



Uniwersytet Rzeszowski

Wydział Socjologiczno-Historyczny

Fryderyk Czekaj

Działania nocne w doktrynie i praktyce

Wojska Polskiego w latach 1921–1939

Praca doktorska

Promotor:  
prof. dr hab. Grzegorz Ostasz

Promotor pomocniczy:  
dr Paweł Korzeniowski

Rzeszów 2018

***W nocy wygrywa nie ten  
kto jest silniejszy lub lepiej uzbrojony  
ale ten kto jest odważniejszy  
zuchwalszy i w działaniu szybszy***

*(B. Prugar-Ketling, Aby dochować wierności.  
Wspomnienia z działań 11. Karpackiej Dywizji Piechoty.  
Wrzesień 1939, Warszawa 1990).*

# SPIS TREŚCI

<b>WYKAZ SKRÓTÓW.....</b>	<b>5</b>
<b>WSTĘP.....</b>	<b>6</b>
<b>ROZDZIAŁ I</b>	
<b>DZIAŁANIA NOCNE – ZARYS PROBLEMATYKI.....</b>	<b>16</b>
1. Rys historyczny.....	16
2. Działania bojowe w warunkach ograniczonej widoczności – definicje.....	24
<b>ROZDZIAŁ II</b>	
<b>POLITYCZNE I WOJSKOWE POŁOŻENIE POLSKI PRZED WOJNĄ.....</b>	<b>36</b>
1. Położenie wojskowo-geograficzne Polski.....	36
2. Położenie wojskowo-polityczne Polski w 1939 roku .....	44
<b>ROZDZIAŁ III</b>	
<b>PRZEZNACZENIE I ORGANIZACJA WIELKICH JEDNOSTEK WOJSKA POLSKIEGO .....</b>	<b>57</b>
1. Piechota .....	57
2. Kawaleria .....	92
3. Broń pancerna .....	102
<b>ROZDZIAŁ IV</b>	
<b>ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE.....</b>	<b>117</b>
1. Ogólne zasady walki Wojska Polskiego w okresie międzywojennym .....	117
2. Marsz.....	129
2.1. Piechota .....	129
2.2. Kawaleria.....	136
2.3. Broń pancerna.....	139
3. Natarcie w nocy.....	145
3.1. Piechota .....	145
3.2. Kawaleria.....	147
3.3. Broń pancerna.....	149
4. Obrona.....	152
4.1. Piechota .....	153

4.2. Kawaleria.....	156
4.3. Broń pancerna.....	159

## **ROZDZIAŁ V**

<b>SZKOLENIE WOJSK I DZIAŁANIA NOCNE .....</b>	<b>163</b>
1. Szkolenie żołnierzy służby zasadniczej .....	163
2. Szkolenie kadry .....	180
3. Ćwiczenia z wojskami.....	188

## **ROZDZIAŁ VI**

### **ANALIZA WYBRANYCH PRZYPADKÓW DZIAŁAŃ BOJOWYCH W NOCY W WOJNIE OBRONNEJ.. .....**

<b>194</b>	
1. 20. Dywizja Piechoty .....	195
2. Wołyńska Brygada Kawalerii .....	205
3. 10. Brygada Kawalerii .....	216
4. 1. Dywizja Piechoty Legionów .....	229
5. 11. Karpacka Dywizja Piechoty .....	238
6. 29. Dywizja Piechoty .....	253

<b>ZAKOŃCZENIE.....</b>	<b>266</b>
<b>BIBLIOGRAFIA .....</b>	<b>272</b>
<b>WYKAZ MAP, RYSUNKÓW, SCHEMATÓW, TABEL .....</b>	<b>286</b>
<b>WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW.....</b>	<b>289</b>
<b>ZAŁĄCZNIKI.....</b>	<b>290</b>
<b>STRESZCZENIE.....</b>	<b>376</b>
<b>SUMMARY .....</b>	<b>378</b>

## WYKAZ SKRÓTÓW

BK –	Brygada Kawalerii
bsap –	batalion saperów
ckm –	ciężki karabin maszynowy
COP –	Centralny Okręg Przemysłowy
dac –	dywizjon artylerii ciężkiej
dak –	dywizjon artylerii konnej
dca –	dowódca
DOK –	Dowództwo Okręgów Korpusów
DP –	Dywizja Piechoty
DPanc –	Dywizja Pancerna
DPL –	Dywizja Piechoty Legionów
DPrez –	Dywizja Piechoty Rezerwy
GO –	Grupa Operacyjna
kb –	karabin
kbk –	karabinek
KDP –	Karpacka Dywizja Piechoty
KOP –	Korpus Ochrony Pogranicza
ksap –	kompania saperów
KSUS –	Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu Ministerstwa Spraw Wojskowych
lkm –	lekki karabin maszynowy
npl –	nieprzyjaciel
ON –	Obrona Narodowa
OW –	Oddział Wydzielony
p.uł. –	pułk ułanów
pal –	pułk artylerii lekkiej
paplot –	pułk artylerii przeciwlotniczej
pp –	pułk piechoty
psk –	pułk strzelców konnych
rkm –	ręczny karabin maszynowy

## WSTĘP

Walki nocne na przestrzeni dziejów traktowano dwojako, jako wymuszony rodzaj działań zbrojnych bądź jako element pozwalający słabszej liczebnie stronie uzyskać przewagę nad przeciwnikiem, który w walkach dziennych dysponował zdecydowanie większymi siłami. Przez setki, a nawet tysiące lat historii wojen, walki nocne stanowiły ogromne wyzwanie dla dowódców i żołnierzy. W świetle dnia walczący mieli możliwość pełnego wykorzystywania podstawowego zmysłu – pozwalającego na rozpoznawanie kształtów, ocenianie odległości i rozróżniania barw – jakim jest wzrok. W nocy, przy braku światła słonecznego, wszystkie te czynności były niezwykle utrudnione, jeśli nie niemożliwe. Wobec braku możliwości technicznego niwelowania negatywnych następstw nocy, walki o tej porze toczono sporadycznie, gdyż nawet dobrze wyszkolona i doświadczona armia ponosiła ogromne ryzyko powstania chaosu, a w efekcie dezorganizacji i co za tym idzie – klęski. Aby ograniczyć negatywne skutki ciemności, starano się, o ile pozwalały na to warunki, wykorzystywać światło księżyca lub sztucznie oświetlać miejsca obozowania lub walki, jednak z powodu prymitywnych środków technicznych, efekty tych działań były niewielkie.

Wraz z gwałtownym postępem technicznym związanym z XIX-wieczną rewolucją przemysłową, znacznemu zwiększeniu uległa efektywność nowoczesnej broni, zarówno strzeleckiej, jak i artylerii. W efekcie znacznie wzrosło zagrożenie dla żołnierzy, w tym także znajdujących się poza bezpośrednią linią frontu. Na początku XX wieku, wraz z rozwojem lotnictwa, możliwość oddziaływania na zaplecze nieprzyjaciela wzrosło jeszcze bardziej, co przed sztabami walczących stron postawiło problem ochrony siły żywej i ukrycia manewrów własnych wojsk. Noc, która dotychczas odgrywała rolę niemal wyłącznie negatywną, ograniczającą działania wojsk, zaczęto traktować jako pożądany, naturalny element maskujący. Doświadczenia wojenne 1914–1918 potwierdziły, że wobec rozwoju środków ogniowych, walki nocne, mimo wciąż istniejących trudności, pozwalały zmniejszyć własne straty i uchronić własne oddziały zarówno w działaniach zaczepnych jak i obronnych, a przede wszystkim w marszu. Po zakończeniu I wojny światowej większość teoretyków wojskowych przewidywało, że w kolejnych konfliktach działania nocne odegrają jeszcze donioślejszą rolę.

Tematyką działań nocnych zajmowali się również wojskowi w nowo powstałym Wojsku Polskim po odrodzeniu się państwa w 1918 roku. Dostrzegali oni, podobnie jak ich koledzy w innych krajach, że rozwój środków walki, a szczególnie wprowadzenie na uzbrojenie broni maszynowej i zwiększenie skuteczności artylerii, a także coraz szybszy rozwój lotnictwa, postawił przed walczącymi wiele nowych wyzwań. Analizy te przyczyniły się do poszukiwania sposobów minimalizowania strat, jakie te środki walki zadawały walczącym. Prowadzenie przez lotnictwo rozpoznania ugrupowania wojsk poza rubieżą styczości spowodowało wykorzystywanie pory nocnej do ukrycia planowanego manewru oddziałami i sprzętem bojowym. Główne marsze do frontowe wielkich jednostek piechoty i kawalerii, a także wojsk pancernych coraz częściej realizowano w nocy, aby ukryć planowane kierunki ich użycia. W regulaminach i instrukcjach Wojska Polskiego w okresie międzywojennym działaniom wojsk w nocy zaplanowano, mimo dostrzeżenia ich znaczenia, stosunkowo niewiele miejsca. Tym niemniej, walki z września i października 1939 roku pokazały, że wobec przewagi przeciwnika w powietrzu, ta forma prowadzenia działań odegrała kluczową rolę.

Niniejsza praca poświęcona jest omówieniu problematyki działań nocnych, zarówno pod kątem teoretycznym, szkoleniowym jak i analizie praktycznego zastosowania, czy raczej prób zastosowania tych założeń w praktyce bojowej we wrześniu 1939 roku. Stąd głównym pytaniem badawczym, na jakie próbowano odpowiedzieć, było sprawdzenie, jakie miejsce w doktrynie, regulaminach oraz w myśli wojskowej międzywojennego Wojska Polskiego odgrywały działania nocy i czy we wrześniu 1939 roku okazały się one adekwatne do zadań, jakie polskie wojska realizowały na polu walki. Aby to osiągnąć, zdecydowano się postawić wiele pytań szczegółowych, wśród nich między innymi, jakie regulacje dotyczące działań nocnych zawarte były w regulaminach i instrukcjach, zarówno bojowych, jak i szkoleniowych w analizowanym okresie, jak w praktyce wyglądał proces szkoleniowy, zarówno dowództw, jak i wojsk, wreszcie, jaki procent walk i działań realizowanych we wrześniu 1939 roku miał miejsce w nocy i na ile efektywnie te działania były prowadzone?

W podjętych badaniach poddano analizie walki związków taktycznych piechoty, kawalerii i broni pancernej (brygady pancerno-motorowej). Dwie pierwsze z wymienionych formacji, wraz z artylerią, w analizowanym okresie klasyfikowano jako tzw. bronie główne, które pozwalały realizować wszystkie zadania bojowe. Ze względu na swą specyfikę, artyleria, choć zaliczana także do broni głównych, nie tworzyła własnych

związków taktycznych, ale wchodziła w skład dywizji piechoty czy brygad kawalerii. Z kolei broń pancerna, choć w Wojsku Polskim pełniła w tym czasie jeszcze niesamodzielną rolę, to jak pokazała przyszłość, miała stać się jednym z głównych rodzajów wojsk w okresie II wojny światowej. W Wojsku Polskim nie istniały we wrześniu 1939 roku związki taktyczne broni pancernej, analogiczne jak w państwach sąsiednich, a dwie utworzone brygady pancerno-motorowe<sup>1</sup> można zaliczyć do formacji zmotoryzowanych, ewentualnie częściowo zmechanizowanych. Mimo to, zdecydowano się poddać analizie także działania 10. Brygady Kawalerii (zmotoryzowanej), której doświadczenia, w ocenie autora dysertacji, są niezwykle interesującym tematem studiów historyczno-wojskowych.

Analizę walk nocnych z września 1939 roku przeprowadzono na sześciu wybranych przykładach, a mianowicie 20. DP z Armii „Modlin”, Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii z Armii „Łódź”, 10. BK z Armii „Kraków”, 11. Karpackiej Dywizji Piechoty z Armii „Karpaty” oraz 29. DP z odwodowej armii „Prusy”, a także 1. DP Leg. z odwodu Naczelnego Wodza. Analiza wszystkich polskich działań nocnych z września 1939 roku, ze względu na wielkość użytych bojowo sił, stałaby się, zdaniem autora, zadaniem przekraczającym ramy pracy doktorskiej, a odbiór tak szerokich badań – ze względu na liczbę faktów i szczegółów – byłby dla czytelnika mocno utrudniony. W związku z tym zdecydowano się oprzeć przeprowadzoną analizę na przykładzie kilku związków taktycznych, wybranych pod kątem różnorodnych doświadczeń.

Jednostki te w różnym czasie osiągnęły pełną gotowość bojową po mobilizacji. Do działań bojowych przechodziły z marszu lub do rejonu planowanych działań były przegrupowane wcześniej by przygotować rejon obrony. Dysponowały czasem od dwóch miesięcy do kilkunastu godzin na rozpoznanie i inżynierską rozbudowę rejonu obrony. Zatem były reprezentatywne do uogólnienia odpowiedzi na stawiane w pracy pytania badawcze.

Dorobek naukowy traktujący o problematyce działań nocnych przez wielkie jednostki Wojska Polskiego nie jest zbyt obszerny, ale obejmuje różne pozycje, z których w tym miejscu warto wymienić tylko najważniejsze. Podstawowa informacja o zakresie szkolenia nocnego zawarta została w regulaminach i instrukcjach rodzajów broni obowiązujących w Wojsku Polskim w latach 1921–1939. Szczególnie cennymi dokumentami są: *Ogólna instrukcja walki* (cz. I) wydana przez Ministerstwo Spraw

---

<sup>1</sup> To jest 10. Brygada Kawalerii oraz Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa.

Wojskowych w 1931 roku, *Regulamin piechoty* (cz. I), *Ogólne zasady walki piechoty* z 1933 roku, *Ogólna instrukcja walki*, cz. II: *Działania kawalerii samodzielnej* z 1933 roku, które określają sposób prowadzenia różnych rodzajów działań bojowych w nocy. Z kolei *Instrukcja wyszkolenia piechoty* zawiera szczegółowe zagadnienia, określa liczbę godzin oraz precyzuje, w których okresach szkoleniowych należało prowadzić ćwiczenia nocne. Bardzo pomocna autorowi w analizowaniu regulaminów była praca doktorska Pawła Korzeniowskiego<sup>2</sup>, w której dokładnej analizie poddano regulaminowe zagadnienie dotyczące bojowego wykorzystania polskich oddziałów w okresie międzywojennym. Praca ta jest bardzo obszerna, jej autor skupił się jednak na omówieniu przede wszystkim konwencjonalnych działań bojowych, poświęcając stosunkowo niewiele miejsca operacjom w warunkach szczególnych, do których w analizowanym okresie zaliczano walki nocne. W tym aspekcie warto wymienić także prace Stanisława Fereta<sup>3</sup>, która jednak jest już nieco przestarzała, a także opracowanie Andrzeja Polaka, które choć bardzo interesujące, stanowi raczej zarys problematyki<sup>4</sup>. Bardzo wnikliwe i szczegółowe jest opracowanie dotyczące bojowego wykorzystania kawalerii samodzielnej autorstwa Juliusza S. Tyma, gdzie nie tylko dokonano głębokiej analizy zasad regulaminowego wykorzystania tej broni, ale także dokonano oceny jej użycia we wrześniu 1939 roku<sup>5</sup>. Ponadto warto wymienić także pracę Lecha Wyszczelskiego, dotyczącą polskiej myśli wojskowej w latach 1914–1939<sup>6</sup>.

Bezcenną wartość dla oceny zakresu szkolenia nocnego kadry dowódczej i pododdziałów Wojska Polskiego stanowią oryginalne źródła zgromadzone w Centralnym Archiwum Wojskowym. Dotyczą między innymi programów szkolenia kadry w szkołach oficerskich na kursach dla specjalistów poszczególnych broni oraz dwuletnich kursów w Wyższej Szkole Wojennej. Praktyczną realizację szkolenia wojskowego do działań w nocy przybliżyła opracowana przez kpt. Piotra Kundę<sup>7</sup>, instrukcja do nocnego szkolenia z 1931 roku. Określała metody szkolenia, a także dokładny zakres zadań dla pododdziałów.

---

<sup>2</sup> P. Korzeniowski, *Polska sztuka wojenna na przykładzie regulaminów broni i wojsk w latach 1921–1939*, Oświęcim 2013.

<sup>3</sup> S. Feret, *Polska sztuka wojenna 1918–1939*, Warszawa 1972.

<sup>4</sup> A. Polak, *Wybrane zagadnienia teorii polskiej sztuki wojennej 1918–1939*, Warszawa 2006.

<sup>5</sup> J.S. Tym, *Kawaleria w operacji i walce. Koncepcje użycia i wyszkolenia kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921–1939*, Warszawa 2006.

<sup>6</sup> L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa 1914–1939*, Warszawa 1988.

<sup>7</sup> P. Kunda, *Szkolenie w działaniach nocnych*, Warszawa 1931.

O tym, że tematyka działań nocnych w procesie szkolenia w badanym okresie była ważna, można wnioskować choćby na podstawie artykułów kadry oficerskiej zamieszczonych w przeglądach kawaleryjskich i przeglądach piechoty. Z kolei dokumenty o przebiegu kampanii wrześniowej i oceny działań poszczególnych jednostek, zgromadzone w Instytucie Polskim i Muzeum Generała Sikorskiego w Londynie, umożliwiają dokładne zbadanie, ustalenie motywów oraz ocenę decyzji podjętych w toku działań bojowych.

Cenne źródło informacji stanowią publikacje dotyczące działań bojowych poszczególnych armii Wojska Polskiego, a także opracowania naukowe o stoczonych we wrześniu 1939 roku bitwach. Do analizy działań Wołyńskiej Brygady Kawalerii bardzo przydatne okazały się monografie Marcina Palucha<sup>8</sup> oraz Jana Wróblewskiego<sup>9</sup>. Wymienione opracowania przynoszą wartościowe informacje na temat miejsca i roli brygady w systemie obrony armii „Łódź”. Choć wspomniani autorzy wnikliwie przebadali działania Wołyńskiej Brygady Kawalerii, to jednak działania nocne zostały potraktowane jedynie jako epizod na szlaku bojowym brygady.

Jeżeli chodzi o działania bojowe 20. DP, to ich analizę przeprowadzono na podstawie dokumentów archiwalnych, wspomnień żołnierzy dywizji jak i dowódcy płk. Wilhelma Lawicza, spisane w 1941 roku w obozie jenieckim. Bardzo pomocne we wnioskowaniu okazały się opracowania Ryszarda Juskiewicza<sup>10</sup>, Tadeusza Jurgi i Władysława Karbowskiego<sup>11</sup>, a także wspomnienia dowódcy drugiego batalionu 80. Pułku Piechoty mjr. Ludwika Stanisława Jędrzejczyka. 10. Brygada Kawalerii ma bardzo bogatą literaturę wspomnieniową; szczególnie przydatne w badaniach były wspomnienia dowódcy brygady płk. Stanisława Maczka<sup>12</sup>, szefa sztabu brygady mjr. Franciszka Skibińskiego<sup>13</sup>, a spośród opracowań naukowych przywołać można m.in. publikację Jerzego Majki<sup>14</sup>. W tych publikacjach wyeksponowano szkolenie pododdziałów brygady w warunkach nocnych oraz praktyczne wykorzystanie w działaniach bojowych umiejętności prowadzenia działań w ciemności.

---

<sup>8</sup> M. Paluch, *Działania bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii w pierwszej fazie kampanii wrześniowej 1939 roku*, Toruń 2006.

<sup>9</sup> J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1975.

<sup>10</sup> R. Juskiewicz, *Bitwa pod Mławą 1939*, Warszawa 1979.

<sup>11</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987.

<sup>12</sup> S. Maczek, *Od podwody do czołga*, Wrocław 1990.

<sup>13</sup> F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*, Warszawa 1960.

<sup>14</sup> J. Majka, *Brygada Motorowa płk. Maczka 10 Brygada Kawalerii 1937–1939*, Rzeszów 2004.

11. Karpacka Dywizja Piechoty dla Armii „Kraków” była jednostką drugorzutową, a dla armii „Karpaty” dywizją pierwszorzutową. O jej działaniach bojowych można dowiedzieć się czytając opracowania o działaniu obu armii. Najbardziej przydatne w badaniu wykorzystania nocy w działaniach bojowych 11. KDP jest publikacja wspomnieniowa generała Bronisława Prugara-Ketlinga<sup>15</sup>, przygotowana w 1941 roku w trakcie pobytu w Szwajcarii w obozie internowanych żołnierzy polskich; dość dokładnie oddaje sytuację operacyjną związaną z działalnością dywizji. Wspomnienia generała Kazimierza Sosnkowskiego<sup>16</sup>, który również opisuje walki 11. KDP, wzajemnie uzupełniają się, ale i potwierdzają wiele faktów i wniosków dotyczących walk dywizji. Opracowanie Ryszarda Brykowskiego<sup>17</sup> dotyczy walk 49. Huculskiego Pułku Strzelców, szczególnie wyróżniającego się w działaniach nocnych.

1. Dywizja Piechoty Legionów, dowodzona przez generała Wincentego Kowalskiego, ma najbogatszy szlak bojowy związany z walkami nocnymi. W ocenie działania dywizji bardzo przydatne są wspomnienia dowódcy dywizji, generała Kowalskiego, spisane w oflagu w latach czterdziestych. Opracowania Tadeusza Jurgi i Władysława Karbowskiego<sup>18</sup> oraz Dariusza Faszcz<sup>19</sup> są cennym materiałem, przydatnym choćby dla zrozumienia podjętych decyzji przez dowódców różnych szczebli dowodzenia. Tymczasem 29. Dywizja Piechoty, będąca w składzie Armii „Prusy”, ma dość skromną bibliografię, gdyż żywot dywizji jako związku taktycznego był niezbyt długi. Główne informacje przynosi monografia Jana Wróblewskiego<sup>20</sup> oraz część druga i trzecia monumentalnego emigracyjnego opracowania *Polskie Siły Zbrojne w kampanii wrześniowej*. To czteroczęściowe opracowanie komisji historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie<sup>21</sup> stanowi cenne źródło do historii walk polsko-niemieckich we wrześniu 1939 roku, z którym warto konfrontować późniejsze wydawnictwa poświęcone działaniom bojowym badanych wielkich jednostek. Pierwsza część wzmiankowanej pracy została poświęcona przygotowaniu do wojny oraz mobilizacji sił zbrojnych, kolejna skupia się na walkach w pierwszych pięciu dniach wojny. Trzecia część obejmuje działania od

---

<sup>15</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności. Wspomnienia z działań 11. Karpackiej Dywizji Piechoty. Wrzesień 1939*, Warszawa 1990.

<sup>16</sup> K. Sosnkowski, *Cieniom września*, Warszawa 1989.

<sup>17</sup> R. Brykowski, *49 Huculski Pułk Strzelców*, Pruszków 1992.

<sup>18</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin”...*

<sup>19</sup> D. Faszcz, *5 Pułk Piechoty Legionów*, Pruszków 1994.

<sup>20</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy”*, Warszawa 1986.

<sup>21</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. I, Londyn 1951.

6 września do 10 września, a czwarta od 11 września do kapitulacji w toku kampanii wrześniowej 1939 roku.

Podobne fundamentalne znaczenie ma opracowanie płk. Mariana Porwita<sup>22</sup>, który fachowo odniósł się do sposobu wykonania zadań przez poszczególne wielkie jednostki, ale też dokonał oceny podejmowanych decyzji i ich realizacji. Potrzebę przygotowania wojsk do działania w nocy podnosił generał Władysław Sikorski<sup>23</sup>, który w swojej pracy oceniał, że następne, po wielkiej wojnie 1914–1918, konflikty zbrojne będą w większej części wykorzystywać noc do realizacji celów taktycznych, jak i operacyjnych. Przytaczane opracowanie jest kolejnym źródłem, które pomaga ocenić i wnioskować jaki stosunek do szkolenia nocnego w badanym okresie mieli wyżsi dowódcy Wojska Polskiego. Cennymi dokumentami okazały się dokumentacje z ćwiczeń oficerów dwuletniego kursu w Wyższej Szkole Wojennej, zawierające zadania i rozwiązania słuchaczy z tematyki działań bojowych dywizji w nocy.

Dla ustalenia faktów związanych z nauką, praktycznym szkoleniem i prowadzeniem działań bojowych w nocy w kampanii wrześniowej wykorzystano kilka metod badawczych, które pomogły najdokładniej zbadać i uzyskać względnie pewnych wniosków<sup>24</sup>. Podstawową metodą badawczą była metoda indukcyjna i dedukcyjna, przy pomocy której badaniom poddano dokumenty zgromadzone w Centralnym Archiwum Wojskowym. To przede wszystkim materiały źródłowe dotyczące szkolenia nocnego żołnierzy oraz kadry dowódczej w różnych ośrodkach szkolenia i bezpośrednio w pododdziałach. Ponadto dokumenty i opracowania odnoszące się do działań bojowych badanych wielkich jednostek wojskowych. W przeprowadzonej analizie wykorzystano również metodę statystyczną, która z kolei pozwoliła na ustalenie szacunkowej liczby działań bojowych realizowanych w nocy, jak i ocenę stosunku sił w rejonach działań badanych jednostek. W dysertacji wykorzystano także inne metody pracy historycznej, takie jak porównawcza i progresywna. Wszystkie zastosowane metody pozwoliły wnikliwie przeanalizować dostępne dokumenty i literaturę.

Cała praca składa się z sześciu części – rozdziałów. Pierwsze dwa rozdziały mają charakter wprowadzający do tematyki i w założeniu zapoznają czytelnika z tłem

---

<sup>22</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, Warszawa 1969.

<sup>23</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1984, s. 120–166.

<sup>24</sup> Nie będę tutaj omawiał wspomnianych metod badawczych, które stanowią podstawę pracy każdego historyka, zostały one zaprezentowane choćby w klasycznym opracowaniu J. Topolskiego. Patrz: J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 406–420.

historycznym. Rozdział pierwszy obejmuje krótki rys historyczny związany z działaniami nocnymi oraz przedstawia najważniejsze kwestie obejmujące definicję działań nocnych i ich specyfikę. Część druga zawiera analizę wojskowo-geograficzną oraz wojskowo-polityczną Polski w okresie międzywojennym. Pamiętać należy, że każda armia przygotowuje się do walki w konkretnych warunkach geograficznych i politycznych, i mają one bezpośredni wpływ na kierunki reform wojskowych, zasady walki oraz programy szkolenia. Wreszcie, w trakcie samego konfliktu, działania prowadzone są nie w autonomicznej przestrzeni, ale w konkretnym otoczeniu polityczno-wojskowym i geograficznym. Inaczej do wojny przygotowywać się będzie armia, która toczyć będzie walki w obszarze górzystym, inaczej w terenie pustynnym, wreszcie, kluczowe znaczenie dla doktryny wojskowej odgrywa fakt, czy dane państwo toczyć będzie wojnę samodzielnie, czy w ramach koalicji, oraz przeciwko jednemu, czy też wielu przeciwnikom. Stąd uznano, że aby przedstawiony w dalszej części pracy obraz był pełniejszy i ułożony w konkretnym kontekście, aspekty te należy, oczywiście w zarysie, przybliżyć.

Zasadnicza partia pracy składa się z czterech części, to jest rozdziałów trzeciego, czwartego, piątego i szóstego. Pierwszy z nich obejmuje zagadnienia związane z przeznaczaniem, organizacją oraz uzbrojeniem związków taktycznych piechoty, kawalerii i broni pancernej. Jest to rozdział rozbudowany pod względem objętości, ale ma to swoje uzasadnienie w fakcie, że to w dużej części właśnie od uzbrojenia i organizacji oddziałów zależy ich efektywność na polu walki i to, czy i w jakim zakresie są w stanie realizować stawiane przed nimi zadania bojowe. W czwartym rozdziale znalazła się analiza regulaminowych założeń dotyczących walki nocnej. Ponieważ walki nocne stanowiły próbę realizacji standardowych, normalnych wytycznych, ale w specyficznych warunkach, w tym rozdziale omówiono także ogólne zasady walki związków taktycznych. Szczególną uwagę poświęcono zawartym w dokumentach szkoleniowych zapisom dotyczącym sposobów wykonywania marszów w nocy przez piechotę, kawalerię i broń pancerną. Rozdział odnosi się również do organizacji obrony i natarcia w nocy przez jednostki wojskowe piechoty, kawalerii i broni pancernej oraz współdziałania, jak i wzajemnego wspierania się w toku prowadzonych nocnych działań bojowych.

Piąty rozdział przybliży, jak w praktyce przebiegało szkolenie nocne żołnierzy w poszczególnych okresach szkoleniowych. Ukazuje, ile godzin w programach szkolenia było przeznaczonych na takie zajęcia oraz jaką tematykę obejmowało dla poszczególnych

rodzajów broni. Ponadto w rozdziale omówiono, jaką część kursów dla kadry przeznaczano na szkolenie nocne i do jakich działań nocnych przygotowywano oficerów na kursach w Wyższej Szkole Wojennej. Na podstawie międzydywizyjnych i międzybrygadowych ćwiczeń wojskowych przeanalizowano praktyczne aspekty działania wojsk w nocy.

Ostatni, szósty rozdział, stanowi podsumowanie wcześniejszych rozważań i próbę odpowiedzi na najważniejsze pytania badawcze stawiane na początku pracy. W tym rozdziale zawarto analizę i ocenę walk sześciu związków taktycznych Wojska Polskiego we wrześniu 1939 roku. Skupiono uwagę na działaniach nocnych realizowanych przez te jednostki, w sposób szczególnie koncentrując się na kwestiach związanych z podejmowaniem decyzji przez dowódców dotyczących wykonywanych zadań bojowych. Ukazano proces przygotowania do walki, ale też odtworzono wybrane fragmenty realizowanych zadań. Jak łatwo się domyśleć, w warunkach września 1939 roku, dowódcy różnych szczebli musieli pokonać wiele trudności, co, niestety, często się nie udawało. W związku z tym próbowano odpowiedzieć na pytanie, czy taki stan rzeczy był wynikiem słabego przygotowania oddziałów i dowództw do działań nocnych, złej organizacji i niewystarczającego uzbrojenia, czy też przewaga przeciwnika była na tyle przygniatająca, że podejmowane działania nocne z góry skazane były na niepowodzenie. To wszystko są najważniejsze kwestie poruszane w ostatnim rozdziale.

Pomimo podjętych przez autora starań, aby poruszoną problematykę omówić wyczerpująco, ze względu na konstrukcję pracy oraz ograniczenia związane z jej objętością, sporo kwestii zostało jedynie zasygnalizowanych. Wynikało to przede wszystkim z chęci ograniczenia wątków w celu utrzymania przejrzystości narracji. Ponadto kilka problemów, niezwykle interesujących z historyczno-wojskowego punktu widzenia, nie zostało w ogóle poruszonych, gdyż są na tyle obszerne, że w opinii autora wymagają oddzielnego opracowania. Do tych problemów należy przede wszystkim zaliczyć porównanie działań nocnych prowadzonych przez polskie i niemieckie związki taktyczne. Taka analiza porównawcza mogłaby pozwolić na głębszą ocenę przygotowania polskich oddziałów do walk nocnych, a także sprawdzenie i ustalenie, jak w podobnych warunkach z tymi samymi problemami radziła sobie strona przeciwna.

Ponadto nie podejmowano zagadnień związanych z wykorzystaniem polskich doświadczeń z walk nocnych w dalszych zmaganiach frontowych w okresie II wojny światowej, zarówno przez oddziały polskie, jak i sojusznicze. Jak łatwo się domyślić,

zarówno wojska francuskie, jak i potem brytyjskie w ogóle bądź jedynie w minimalnym stopniu opierały się na polskich doświadczeniach z 1939 roku. Natomiast polscy oficerowie, biorący udział w walkach we wrześniu 1939 roku, z pewnością wykorzystywali zdobyte doświadczenia z walk nocnych podczas działań w Norwegii w 1940 roku, w Afryce w 1941 roku, we Włoszech oraz we Francji w 1944 roku. Jednak jak wspomniano, jest to na tyle obszerne zagadnienie, że niewątpliwie wymaga oddzielnych badań i osobnego opracowania. Oczywiście, szerzej można było także potraktować zagadnienia działań nocnych w analizach teoretycznych, zarówno opublikowanych w formie samodzielnych wydawnictw, czy też częściej w postaci artykułów w międzywojennych periodykach wojskowych. Zauważyć jednak należy, że szersze analizowanie tej problematyki zaburzyłoby strukturę niniejszej pracy.

\* \* \* \* \*

*Serdecznie dziękuję tym wszystkim, którzy w różny sposób przyczynili się do powstania niniejszej pracy oraz do podniesienia jej wartości merytorycznej. Pragnę też podziękować Rodzinie za wsparcie, cierpliwość i wyrozumiałość.*

*W sposób szczególny wyrażam podziękowanie i wdzięczność prof. dr. hab. Grzegorzowi Ostaszowi, promotorowi niniejszej dysertacji oraz dr. Pawłowi Korzeniowskiemu, promotorowi pomocniczemu, za Ich bezcenne rady, uwagi i spostrzeżenia.*

*Chcę również podziękować władzom i pracownikom Wydziału Socjologiczno-Historycznego oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego za wyjątkową życzliwość i umożliwienie realizacji kolejnych etapów przewodu doktorskiego.*

# ROZDZIAŁ I

## DZIAŁANIA NOCNE – ZARYS PROBLEMATYKI

### 1. Rys historyczny

W dziejach cywilizacji wojna jest nieodzownym elementem egzystencji plemion, narodów, państw. Pozwalała szybciej wzbogacić się kosztem sąsiadów, zdobyć siłę roboczą do pomnażania własnych dóbr i zapewnić bezpieczeństwo militarne, jak i ekonomiczne swoim współplemieńcom. Na polach bitew spotykały się armie o różnych zdolnościach bojowych, stanie ilościowym czy wyposażeniu. Nie zawsze te najmocniejsze wygrywały bitwy. Przykładem mogą być opisane przez Sun Tzu zasady, jakimi kierowali się wodzowie prowadząc działania wojenne<sup>25</sup>. W Chinach w VI wieku p.n.e. struktura organizacyjna wojsk była wielokrotnością pięciu od drużyny, brygady do armii włącznie i jednoosobowe dowodzenie sprawiało, że obowiązujące zasady walki były bezwzględnie przestrzegane.

Sun Tzu w taktyce i strategii wyróżnia dwie koncepcje działań, klasyczną i nieklasyczną. Klasyczna to ówczesne zasady walki zapisane w regulaminach, a nieklasyczna to próby działań odmiennych od stosowanych i wyuczonych na wojskowych szkoleniach. Celowym było zaskoczyć i zmylić przeciwnika co do ilości wojsk, jego wyposażenia i zdolności do działań, jak i pory ich prowadzenia. Przykładem tego było stawianie kukieł, wzniesienie kurzu czy maskowanie pododdziałów osłoną z drewnianych palisad. Wprowadzanie zamętu poprzez uderzenie na tyły małymi oddziałami, a nawet użycie w walce płonących wołów w nocy dla spotęgowania strachu i paniki przez Tien Tana<sup>26</sup>. Jednym słowem prowadzenie walki metodami niekonwencjonalnymi, wykorzystywanie nocy jako zaskoczenia. Stratedzy i teoretycy tego okresu co prawda uwzględniali działania w nocy jako sposób zaskoczenia przeciwnika, jednak stosowane były rzadko, gdyż noc z zasady była przeznaczona do odpoczynku, najwyżej do prowadzenia rozpoznania przez szpiegów. Wodzowie dysponujący mniejszymi siłami często wykazywali się sprytem co do taktyki zastosowanej w walce,

---

<sup>25</sup> Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Gliwice 2005 s. 82, 83.

<sup>26</sup> Tien Tan – dowódca wojsk chińskich szerzej opisany w *Historii wojen w Chinach*.

zaskoczenia przeciwnika porą ataku, jaką między innymi jest noc, czy maskowania i mylenia przeciwnika co do zamiaru i ukrycia liczebności własnej siły.

Aleksander Wielki<sup>27</sup> na drodze swych podbojów w Baktri dotarł pod bastion na niedostępnej górze, wysłał emisariuszy z żądaniem poddania się będąc przekonanym, że jego sława tu dotarły. Odpowiedź, jaką uzyskał wprawiła go w złość, satrapa odmówił, dodając, że nigdy nie zdobędzie twierdzy chyba, że ma skrzydlate wojsko. Aleksander Wielki patrząc na otoczenie bastionu doszedł do wniosku, że trzeba przeciwnika zaskoczyć, kazał wybrać 300 żołnierzy górali, którzy umieją się wspinać i wybrał najbardziej stromą ścianę do wspinaczki o wysokości 900 metrów, której na pewno nikt nie chroni ani nie obserwuje. Na pokonanie ściany wyznaczył dwie noce, w pierwszej nocy żołnierze pokonali 600 metrów, dzień przeczekali na ścianach i w kolejnej nocy osiągnęli szczyt. W trakcie wspinaczki spadło 30 żołnierzy. W godzinach rannych kolejnego dnia wojsko ścieżkami podeszło od dołu pod bramy twierdzy, a będący żołnierze na górze ujawnili się; twierdzę poddano bez walki. Wspinaczka w dzień była wyzwaniem, a co dopiero w nocy; pojawienie się więc żołnierzy z kierunku prawie niemożliwego zniszczyło morale obrońców. Również żołnierze wspinacze wierzyli w swojego dowódcę, wierzyli, że podjęta decyzja jest słuszna, bo do tej pory na swoim dowódcy się nie zawiedli<sup>28</sup>.

Zaskoczenie również wykorzystała królowa Boudika<sup>29</sup>, która po przybyciu pod Camulodunum czekała do zmierzchu, by w nocy zjednoczonymi siłami plemion Brytów z terenów południowej i zachodniej Anglii dokonać ataku na Camulodunum (dzisiejsze Colchester) w około 61 roku n.e.<sup>30</sup>. W tym mieście po wypędzeniu Icenów mieszkali emeryci – byli legionieści Rzymscy i to oni stali się ofiarami nocnej rzezi. Powstańcy nie mieli litości ani nad dziećmi ani kobietami. Podobny los spotkał mieszkańców Landinim (dzisiejszy Londyn) i Vetulanim (dzisiejsze St Albans). Wymordowano ponad 50 tysięcy Rzymian. Finał dla powstańców jednak był tragiczny, mimo liczebnej przewagi (200 000 tys. osób wraz z rodzinami) ulegli legionom rzymskim pod dowództwem Swetoniusza

---

<sup>27</sup> F. Arrian, *Wyprawy Aleksandra Wielkiego*, Wrocław 2004. Aleksander Wielki Macedoński urodzony 19–20 lipca 356 roku p.n.e., zmarł 10 czerwca 323 roku p.n.e., król Macedonii (także Egiptu, Persji i szeregu innych podbitych państw), wybitny strateg, jeden z największych zdobywców w historii ludzkości.

<sup>28</sup> Program telewizyjny, *Zabójcy z pradawnych czasów*, odcinek 2., *Ludzie pająki Aleksandra Wielkiego*, Wielka Brytania 2016 r., Polsat Viasat History (26.02.2017 r. godzina 23.10).

<sup>29</sup> Królowa Boudika była żoną króla Prasutagusa, który pomógł Rzymianom pobić sąsiadów królestwo Trynobantów, by następnie z powodu braku potomka w linii męskiej zapisał królestwo Rzymowi i córką licząc że z czasem będą miały prawa i przywileje jak obywatele Rzymu. Kolejny namiestnik Catus Decianus przekreślił porozumienia, zabrał majątek Boudiki i kazał ją wychłostać, a córki zgwałcić czym pozbawił je szans na małżeństwo z dobrze urodzonymi Rzymianami.

<sup>30</sup> P. Matyszak, *Wrogowie Rzymu*, Warszawa 2007, s. 156–166.

Paulinusa, który przeciwstawił 10 000 żołnierzy. Brytowie preferowali walki indywidualne, co z góry stawiało ich w trudnej sytuacji w walce z wyszkolonymi Rzymianami przygotowanymi do walki w szyku. Również kunszt dowódcy miał wpływ na finalne zwycięstwo, poległo według Tacyty<sup>31</sup> około 400 legionistów, a uśmiercili około 80 000 Brytów. Również na przełomie I i II wieku rzymscy teoretycy wojskowi, jak i wcześniej teoretycy starożytnej Grecji dużą uwagę poświęcali działaniom bojowym w nocy proponując stosowanie tychże działań w związku z ważnym elementem zaskoczenia mającym wpływ na rezultat bitwy.

Przykładem mistrzowskiego wykorzystania warunków nocnych w działaniach bojowych jest Hannibal<sup>32</sup>. Przekraczając ze swoją armią Alpy rozpoznał, że jeden z wąwozów jest pilnie strzeżony przez Rzymian tylko w dzień, bo na noc udają się oni na spoczynek do sąsiedniego miasteczka. W nocy obsadził więc wąwóz swoim doborowym oddziałem i tym samym stworzył dogodne warunki do przeprowadzenia własnych wojsk przez newralgiczne miejsca. Podobnie postąpił nad Jeziorem Trazymeńskim, gdzie wykorzystując noc i mgłę przegotował zasadzkę, w którą wciągnął armię rzymską, zadając dotkliwe straty przeciwnikowi<sup>33</sup>.

Również polscy królowie, hetmani wykorzystywali noc do zaskoczenia przeciwnika. Od 1 września do 9 października 1621 roku miała miejsce bitwa pod Chocimiem. Turcy pod Chocim przybyli w sile około 100 tysięcy jazdy i piechoty wspartej artylerią, licząc na łatwe zwycięstwo. Mimo wielokrotnych ataków zdobyć warowni im się nie udało. Broniący to wojska polskie, kozackie i litewskie pod dowództwem hetmana Jana Karola Chodkiewicza. Hetman gotów był głównie poza murami rozegrać bitwę, ale obecni hetmani odradzali mu takie rozwiązanie, gdyż w sytuacji przegranej korona traci zasadnicze siły i droga do Krakowa stanie się otwarta. Broniąc więc warowni liczone na wycieńczenie przeciwnika, a organizowane wypadki powinny dotkliwie uprzykrzać życie oblegającym. Przedłużające się oblężenie ujemnie wpływało na morale wojsk, a choroby i kurczące się zapasy potęgowały niezadowolenie wśród wojsk. W dniu 10 września hetman Chodkiewicz przy aprobacie pozostałych dowódców zdecydował w nocnym ataku

---

<sup>31</sup> *Nowa encyklopedia powszechna*, t. 6, Warszawa 1997. Tacyt. Publius Cornelius Tacitus żył w latach około 55–120 n.e. historyk rzymski.

<sup>32</sup> S. Lancel, *Hannibal*, Warszawa 2001. Hannibal Barkas Barca (ur. 247 p.n.e. zm. 183 r. p. n.e.) dowódca wojsk Kartaginy. Przez 16 lat prowadził wojnę a Rzymem, w marszu z Hiszpanii do Italii pokonał Alpy wiodąc bojowe słonie, pokonany pod Zamą w 202 r. p.n.e. Wrócił do Kartaginy i jako lennik Rzymu spłacał narzuconą kontrybucję, Kartagina utraciła wszystkie zamorskie ziemie.

<sup>33</sup> T. Wójcik, Z. Jagiełło, *Prowadzenie działań bojowych w warunkach nocnych w ujęciu historycznym. Zeszyt Naukowy Poglądy i doświadczenia*, Wrocław 2001, s. 14.

całością sił rozbić wojska tureckie. Atak wyznaczono na noc z 12 na 13 września, jednak przed wyznaczonym terminem gwałtowne opady deszczu zniweczyły plany. Odwołano atak, Polacy bojąc się, iż w rozmokłej glebie ciężka jazda utopi się, a Kozacy bali się że zamoknie im proch do samopałów<sup>34</sup>. Choroba Jana Karola Chodkiewicza i coraz trudniejsza sytuacja w warowni wyzwoliła wolę walki aż do skutku. W nocy 18 września Kozacy wykonali wypad na obóz turecki zadając duże straty nieprzyjacielowi, kolejny nocny wypad z 21 na 22 września wymierzony między innymi w kwaterę Hussaina Paszy, który ledwie uszedł z życiem podniósł morale wojska, mimo że nie osiągnięto radykalnych rozstrzygnięć. Przedłużające się obleganie warowni zniechęciło Turków, którzy 9 października podpisali rozejm zadowolający obie strony. Na podstawie przebiegu bitwy pod Chocimiem można wyciągnąć wniosek, że uderzenie w nocy jest formą zaskoczenia i w trudnych sytuacjach udane wypadki mogą zdecydowanie pozytywnie wpłynąć na morale wojsk. Silniejszy często wpada w rutynę lekceważąc słabszego licząc, że czas da im wcześniej czy później zwycięstwo i w ten sposób zatracą instynkt bezpieczeństwa.

Zdarzały się w historii naszych ziem sytuacje, że do zwycięskiej bitwy prowadził duchowny z braku woli cywili wzięcia na siebie odpowiedzialności. Historia ta wiąże się z wyprawą sułtana tureckiego Mahometa (Mehmed) IV w 1672 roku na Polskę. Turcja wystawiła ponad 150-tysięczną armię ze 100 działami. Rzeczpospolita zdołała wystawić 17 400 żołnierzy. Wewnętrzne spory związane z próbą detronizacji króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, w które zaangażował się również hetman Jan Sobieski, spowodowały okrojenie do minimum sił niezbędnych do obrony Rzeczypospolitej na wschodzie. Brakowało żołnierzy, jak i prochu w Kamieńcu Podolskim, hufców na wschodnich rubieżach gotowych nieść pomoc obleganym zamkom, czy stawić czoła przeciwnikowi, który wdarł się na ziemię Rzeczypospolitej. Armia turecka poradziła sobie z Kamieńcem Podolskim – 27 sierpnia podjęto decyzję o kapitulacji zamku. Kolejną ważną fortecą na trasie marszu Turków był Lwów, którego oblężenie rozpoczęło się 20 września i trwało do 1 października. W wyniku pertraktacji między dowodzącym wojskami tureckimi kapłanem baszą Aleppo<sup>35</sup> i dowódcą obrony Lwowa, generałem majorem Eliaszem Łęckim, Turcy zadowolili się kwotą 80 tysięcy talarów lewkowych i odeszli. Z kolei główna armia turecka w tym samym czasie zdobyła w dniu 30 września

---

<sup>34</sup> J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1978, s. 100.

<sup>35</sup> Kapłan basza Aleppo jeden z dowódców armii tureckiej sułtana Mahomera IV, który na czele 16 tysięcy Turków zamierzał zdobyć Lwów. Wyprawa zakończyła się wynegocjowanym okupem, który zapłacili Lwowianie za odstąpienie oblężenia.

Buczacz i Jazłowiec, a 11 października Trembowłę. Zagony tatarskie 8 i 9 października pustoszyły wioski w okolicy Przemyśla i na koniec przymierzały się do zdobycia miasta. Trzeba wspomnieć, że wcześniej miasto opuścili co zamożniejsi mieszkańcy, jak i kapituła przemyska ze skarbami kościelnymi.

Mieszczanie przekazali dowództwo obrony Przemyśla ojcu Krystynowi Szykowskiemu<sup>36</sup>. W nocy z 8/9 października ojciec Krystyn na bazie mieszczan stworzył pododdziały pospolitego ruszenia, które umiejętnie zmobilizował i zmotywował. „Wymownymi słowy zachęcał zgromadzonych, by trwali mężnie w przedsięwzięciu swoim i gdy tego będzie potrzeba, poświęcili nawet życie”<sup>37</sup>. Następnie poszczególnym grupom postawił zadania i o północy w ustalony sposób przystąpili oni do ataku na koczujące pod miastem wojsko tatarskie. Najbliżej rozmieszczony kosz bronił się do czasu, z ciemności ataki z różnych stron wprowadzając zamęt i panikę spowodowały ucieczkę tatarów w kierunku kolejnych rozmieszczonych w głębi pododdziałów potęgując zamęt i panikę. Skuteczny atak mieszczan w oparciu o koncepcję zaplanowaną i skutecznie wdrożoną przez dowódcę ojca Krystyna Szykowskiego dał zwycięstwo pospolitemu ruszeniu nad zaprawionymi w walce Tatarami. W tym samym czasie Jan Sobieski (10 października) stoczył zwycięską bitwę pod Komarnem<sup>38</sup>, gdzie przy pomocy chłopów rozbił znaczne siły tatarskie. Noc okazała się sprzymierzeńcem słabszych ilościowo, jakościowo, ale mężnych duchem i gotowych poświęcić życie dla ratowania ojcowizny.

Na przełomie XIX i XX wieku armie na świecie rozpoczęły szkolenie swoich wojsk pod kątem działań nocnych. Można zadać pytanie, co spowodowało, że ta pora doby okazała się godną rozpatrywania z punktu widzenia taktycznego, jak i strategicznego prowadzenia działań bojowych.

To broń maszynowa, która skutecznie niszczyła siłę żywą na znacznie większe odległości oraz udoskonalona artyleria, której poprawiono zasięg i celność. Wojska przechodzące do natarcia były obezwładniane przez artylerię, której ogień obserwatorzy skutecznie naprowadzali na cele. Broń maszynowa daleko przed okopami broniących się

---

<sup>36</sup> Gwardian ojców reformatorów Krystyn Szykowski urodzony w 1642 r. w rodzinie szlacheckiej. Wstąpił do zakonu we Lwowie, święcenia kapłański przyjął w Przemyślu. Cechowała go odwaga, patriotyzm, przejawiał zdolności dowódcze i to było między innymi powodem, że właśnie do niego zwrócili się mieszczanie o dowodzenie obroną Przemyśla.

<sup>37</sup> L. Fac, *Szkice z dziejów dawnego przemysła i ziemi przemyskiej*, Przemyśl 2012, s 149–156.

<sup>38</sup> *Mała encyklopedia wojskowa*, Warszawa 1967. Bitwa pod Komarnem między wojskami Tureckimi a Polskimi rozegrała się 9 października 1672 r. Hetman Koronny Jan Sobieski na czele 2,5 tysiąca jazdy z marszu uderzył na 10-tysięczną armię tatarską, którą pokonał zadając potężne straty, z życiem uszło 1,5 tysiąca Tatarów. Wyzwolono ponad 20 tysięcy pojmanej w jasyr ludności.

skutecznie zadawała duże straty nacierającym. W związku z tym rozpatrywano prowadzenie natarcia w nocy, by obniżyć straty, gdyż ciemność ograniczała widoczność, jak i skuteczność broni broniących się. Coraz częściej noc wykorzystywano do działań zaczepnych na ograniczoną skalę, ale wypadki „po języka” lub akcje związane z potrzebą poprawy położenia przed planowanym natarciem były często stosowane. Zmusiło to obrońców do przygotowania tak obrony by ograniczała swobodne „buszowanie” przeciwnika w pasie obrony. Rozpoczęto prowadzić inżynierską rozbudowę punktów oporu, wyposażać je w system zapór inżynierskich<sup>39</sup>, w pola minowe, pułapki dźwiękowe czy wysunięte posterunki nasłuchowo-obszerniczyne, których celem było ostrzec wojska własne przed ewentualną próbą natarcia nocnego.

Do wojska na wyposażenie wprowadzono reflektory, które wspierały walczące strony w czasie działań nocnych. Znalazły one zastosowanie w czasie działań wojennych w 1904 roku. Wojska rosyjskie wykorzystywały reflektory podczas nocnych walk z nacierającymi siłami japońskimi od łądu. Równolegle twierdzy Port Artur na morzu broniła flota rosyjska prowadząc rozpoznanie w dzień, a w nocy minowała redę i przyległe akweny morskie blokując dostęp do portu atakującym Japończykom<sup>40</sup>.

Jak już wspomniano – noc była wykorzystywana do prowadzenia wypadów celem pozyskania „języka”, który dostarczał najaktualniejszą informację o nieprzyjacielu. We wspomnieniach z okresu Wielkiej Wojny podporucznik Zygmunt Norwid-Niepokój<sup>41</sup> będąc żołnierzem armii austriackiej na włoskim froncie otrzymał zadanie od przełożonego, by wybrał z pododdziału 12 żołnierzy i by udał się na nocny patrol. Celem patrolu było „pozyskanie języka”. Patrol musiał najpierw pokonać własne zasieki, pola minowe, pas ziemi niczyjej, a następnie w ciszy pokonać zasieki przeciwnika i nasłuchując określić, gdzie może znajdować się dogodny obiekt wypadu, pojmać go i przetransportować do własnych wojsk. W trakcie pokonywania zasieków włoskich żołnierze usłyszeli szmer kroków i ciche rozmowy nadchodzących przeciwników. Podporucznik Z. Norwid-

---

<sup>39</sup> *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 515, Zapora inżynierska – specjalne urządzenie wraz z polami minowymi ustawionymi na dogodnych kierunkach (rejonach) działania nieprzyjaciela w celu zahamowania, powstrzymania i zadania strat jego wojskom; stosowane w ścisłym powiązaniu z naturalnymi przeszkodami i osłaniane ogniem, zgodnie z zamiarem prowadzenia walki, bitwy lub operacji. Ze względu na przeznaczenie dzielą się na: przeciwpancerne, przeciw piechotne, przeciw transportowe, przeciwdesantowe i specjalnego przeznaczenia, a ze względu na sposób wykonania i działania na: zapory minowe, zapory fortyfikacyjne i zapory elektryzowane.

<sup>40</sup> Port Artur (obecnie Lushun w Chinach) dzierżawiony przez flotę rosyjską na 25 lat od Chin. Był bazą rosyjskiej floty Oceanu Spokojnego. Oprócz okrętów, bazę broniła 4. i 7. Dywizja Strzelców pod dowództwem generała Kondratienki od łądu. Wali trwały od lipca 1904 roku, a 20 grudnia Rosjanie skapitulowali.

<sup>41</sup> Z. Norwid-Niepokój, *W wicherach losu*, Rzeszów 2016, s. 40–41.

Niepokój oddał strzał do pierwszego z maszerujących żołnierzy, za nim ogień otworzyli jego podkomendni i – jak wspomina autor – istny jazgot strzelających na oślep wypełnił dolinę. Pojmali rannego oficera włoskiego i czołgając się wycofywali w stronę własnych okopów. Włosi reflektorami oświetlili teren szukając nieprzyjaciela, artyleria i karabiny maszynowe otworzyły ogień. Mimo to udało się szczęśliwie wykonać zadanie. Uzyskane informacje były na tyle ważne, gdyż pochodziły z ust oficera.

Przykładem działań nocnych są walki z Ukraińcami w 1918 roku, które zapisały się w historii Polski złotymi zgłoskami, a przodował w tym porucznik Stanisław Maczek, dowódca „Lotnej”<sup>42</sup>, a następnie batalionu szturmowego. Po służbie w armii austriackiej, chciał jak najszybciej trafić do Polskiego Wojska i ruszyć na front. Dotarł w Krośnie do dowódcy garnizonu. Gdy S. Maczek poinformował pułkownika, że był dowódcą kompanii, natychmiast objął dowództwo kompanii krośnieńskiej, która była gotowa, jedynie brakowało jej dowódcy. Ruszył na front przez Sanok, w nocy z 20 na 21 listopada wraz z kompanią podróżując pociągiem znalazł się na stacji w Ustrzykach Górnych. W tym samym czasie na stację wjechał uzbrojony pododdział ukraiński. Uprzedzeni przez kolejarzy żołnierze porucznika S. Maczka przygotowali się na to spotkanie. Przy użyciu karabinów oraz granatów pobili przeciwnika biorąc do niewoli żołnierzy oraz zdobyli 4 działa, karabiny i amunicję.

Umiejętność poruszania się w terenie oraz zmysł taktyczny porucznika Maczka przyczynił się do kolejnego sukcesu. Na trasie do Lwowa jego żołnierze zostali ostrzelani przez Ukraińców broniących stację i miasteczko Felsztyn. Do ataku przystąpił batalion 22. Pułku, który nie zdołał opanować miejscowości, a ogień broni maszynowej ze wzgórz wokół stacji uniemożliwiał dalszą podróż opancerzonym pociągiem. Porucznik Maczek poprosił przełożonych, by młodzież spróbowała po swojemu zaplanować i stoczyć walkę. I tak w nocy wydzielając jeden pluton do natarcia wzdłuż torów wsparty ogniem opancerzonego pociągu, z pozostałością kompanii wykonał manewr obejścia. Skrycie podeszli pod bronioną przez Ukraińców stację i bez trudu opanowali ją biorąc do niewoli żołnierzy, zdobyli 3 karabiny maszynowe oraz jedno działo. Zadanie, którego nie był w stanie wykonać batalion, wykonała odstępując od utartych schematów kompania, a noc i manewr zdecydowały o sukcesie.

---

<sup>42</sup> „Lotna” – Lotna kompania szturmowa utworzona przy 4. Dywizji Piechoty w kwietniu 1919 roku, o składzie: „Poczet dowodzenia, mały zwiad konny, 4 plutony strzelecki na zarekwiroowanych częściowo wozach, częściowo na silnych wozach taboru poaustriackiego. Uzbrojenie kb i dużo granatów ręcznych. Silny pluton ciężkich karabinów maszynowych, 4 ckm i 2 moździerze”. S. Maczek, *Od podwoły do czołga...*, s. 27.

O sukcesach „Lotnej” decydowała szybkość przemieszczania, manewrowość, znajomość terenu przez dowódcę, pozyskanie jego ukształtowania, by „walczyło” na ich korzyść, umiejętność prowadzenia działań w nocy, co jest atutem przy zaskoczeniu. Przykładem były walki o Chyrów, Drohobycz czy Czerniów. W każdej z wymienionych miejscowości o sukcesie „Lotnej” zdecydowała szybkość w dotarciu do obiektu ataku oraz niekonwencjonalne sposoby rozegrania walki. Chyrów zdobyto uprzedzając nieprzyjaciela w zajęciu dominujących wzgórz przed miejscowością, które pozwoliły dogodnie rozmieścić żołnierzy i skutecznie zwalczać jego siłę żywą, następnie z marszu zdobyto drogi prowadzące do miasta, na których w nocy zorganizowano zasadzki skutecznie zwalczając wycofujących się do Chyrowa Ukraińców. Rano kompania zdobyła miasto bez walki. Podobnie Drohobycz Stanisław Maczek ze swymi żołnierzami zdobywał w nocy, wykorzystując znajomość terenu. Krętymi ścieżkami podprowadził kompanię pod miasto<sup>43</sup> i z okrzykiem na ustach wykonał atak, zaskakując przeciwnika. Panika i zamęt zapanowały w szeregach ukraińskich, chaotycznie salwowali się ucieczką, a ludność polska wychodziła witać wyzwolicieli i jako przewodnicy wspierali żołnierzy w walce o miasto. Rano Drohobycz był wolny.

Będąc dowódcą batalionu szturmowego, Maczek został przydzielony do 1. Dywizji Kawalerii, realizując zadania wspierające kawalerię w walkach. Przykładem tego jest bitwa o Waręż. Jednym z pierwszych zadań batalionu było utorowanie drogi dla szarży kawalerii, co wiązało się ze zdobyciem Waręża. Szybkie przemieszczenie batalionu na podwodach w nocy i atak na przeciwnika rano, celem opanowania dominujących wzgórz, dało panowanie w terenie. Wykorzystując ukształtowanie terenu i uciekając się do brawurowego ataku, który cechuje „szturmowców”, zaskoczono pododdziały 24. dywizji sowieckiej zwanej „Żelazną” i opanowano dominujące wzgórze, z którego mimo kontrataków nie pozwolono się już zepchać. Prawdopodobnie wycieńczenie przeciwnika i brak wiary w sukces przyniosło ostateczne zwycięstwo batalionowi szturmowemu, który zdobył Waręż, a tym samym otworzył drogę na tyły 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego. Dowódca 1. Dywizji Jazdy płk Rómmel porównał natarcie batalionu do kościuszkowskich Raławic<sup>44</sup>. Kawalerzyści polubili batalion, a przełożeni po

---

<sup>43</sup> C. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995, s. 305, 307. Clausewitz uważa, że natarcie nocne jest wypadem, które realizowane powinno być małymi pododdziałami i nie frontalnym atakiem a najlepiej wykonując manewr obejścia który zapewnia sukces. Można założyć, że Maczek studiował to dzieło i jak wiemy umiał teorię przekuć perfekcyjnie w praktykę.

<sup>44</sup> P. Potomski, *General broni Stanisław Maczek 1892–1994*, Warszawa 2012, s. 20.

doświadczeniach jakie dostarczył im batalion szturmowy na polu walki doszli do wniosku, że trzeba brygadą kawalerii do etatu przydzielić bataliony strzelców.

Jedną wspólną cechą przedstawionych działań nocnych jest odwaga dowódców w podejmowaniu decyzji, dobrze zorganizowane współdziałanie poszczególnych elementów ugrupowania biorącego udział w nocnych walkach, oraz precyzyjnie określony cel działania połączony z wyszkoleniem i odwagą, jest podstawą zaskoczenia, co w finale dawało sukces mimo przewagi ilościowej i jakościowej przeciwników. Po Wielkiej Wojnie, teoretycy wojskowi, wyciągając wnioski ze skutków przyjętych taktyk działania w minionej wojnie oraz strat poniesionych w sile żywej. Zastanawiali się, jakie wyzwania kolejna wojna będzie stawiać przed wojskami<sup>45</sup>. Celem nadrzędnym każdej armii i dowódców jest zadać przeciwnikowi jak największe straty, przy minimalnych własnych. Żołnierzy walczących w trakcie bitew Wielkiej Wojny, przed lotnictwem i bronią maszynową chroniła noc. O potrzebie przygotowania wojsk do działań w nocy w przyszłych wojnach pisali dowódcy na łamach fachowej prasy wojskowej. Ten temat coraz śmielej poruszali też teoretycy wojskowi. Przytoczone przykłady walk nocnych jednoznacznie przekonują, że tylko dowódca zdecydowany, odważniejszy i szybszy w działaniu odnosił sukces w nocnych bojach. Nawet, jeśli dysponował słabszymi i mniejszymi liczebnie siłami. Wzmiankowane przykłady są również wyzwaniem dla teoretyków myśli wojskowej, jak i dla dowódców, że nie można zawsze liczyć na łut szczęścia. Trzeba wojsko szkolić i planowo przygotowywać do działań w warunkach ograniczonej widoczności.

## **2. Działania bojowe w warunkach ograniczonej widoczności – definicje**

W działaniach wojennych prowadzonych na przestrzeni wieków, noc postrzegana była przez dowódców jako pora szczególna. Dla jednych dowódców stawała się czasem magicznym, w którym siły nadprzyrodzone, w tym złe demony ożywają i mogą karać tych,

---

<sup>45</sup> Analizowano też przebieg różnych epizodów z okresu wojny światowej i polskich zmagania o granice 1918–1920. Walki, także nocne, z Ukraińcami o Poryck i Torczyn z marca 1919 roku, w których poległ mjr Leopold Lis-Kula, opisał jego podkomendny Kazimierz Iranek-Osmecki, wykładowca Wyższej Szkoły Wojennej (wykładał operacyjną służbę sztabów, czyli zagadnienia kwatermistrzostwa, transportu, zaopatrzenia w broń, amunicję, żywność, zasady organizacji opieki medycznej i ewakuacji rannych). K. Iranek-Osmecki, *Wyprawa na Poryck i Torczyn*, Warszawa 1930. Por. J. Majka, G. Ostasz, *Pułkownik Kazimierz Iranek-Osmecki. Emisariusz, cichociemny, oficer Komendy Głównej AK*, Rzeszów 2007.

którzy chcą ją wykorzystać do skrytych działań. Inni uważali, że jest to wyłącznie czas odpoczynku i regeneracji sił. Odważni dowódcy rozumieli, że noc sprzyja, realizacji taktyki podstępów<sup>46</sup>, którą preferowano w VI wieku p.n.e. w Chinach, a jej twórcą i głosicielem był strateg tego okresu Sun Tzu. Uważał on, iż słabsza armia winna gnębić przeciwnika o każdej porze dnia i roku. Celem jest stworzyć pozory armii silniejszej, a jednocześnie zmęczyć przeciwnika nękaniami, wprowadzaniem zamętu i paniki, a tym samym osłabić ducha bojowego i zniechęcić go do walki. Co prawda w *Sztuce wojennej* nie ma prostej definicji działań nocnych, ale można przyjąć następujące stwierdzenie: „Działania armii opierają się na podstępach; posuwa się ona naprzód, gdy jest korzystne, i zmienia się, rozpraszając i jednocząc na nowo. Porusza się szybko jak wiatr, trwa jak las, jest nieprzenikliwa i łupieżcza jak ogień, niewzruszona jak góry. Trudna do rozpoznania jak ciemność, raptowna jak błyskawica (...) Tak więc w bitwie nocnej stosuj szczerze bębny i ogień, a w bitwie dziennej proporce i flagi, aby wpłynąć na ludzkie oczy i uszy”<sup>47</sup>. Gdy żołnierze mają ograniczoną widoczność, to rytm bębnowy daje poczucie bliskości i pewność, że się nie jest sam. Carl von Clausewitz do boju nocnego podchodził sceptycznie, uważał, że natarcie w nocy mogą prowadzić tylko niewielkie pododdziały. Celem działania powinny być niewielkie jednostki przeciwnika. Twierdził, że natarcie w nocy w gruncie rzeczy stanowi wzmożony wypad<sup>48</sup>.

Planując natarcie w nocy dowódcy zakładają, że obrońca nie będzie się spodziewał ataku i w ten sposób wykorzystany zostanie czynnik zaskoczenia<sup>49</sup>. Clausewitz uważał, że do prowadzenia skutecznego natarcia, jak i obrony potrzebna jest bezpośrednia obserwacja, a noc na to nie pozwala. Daje jednakże obrońcy niebagatelną przewagę, bo to on zna teren, w którym się broni i tak jak właściciel mieszkania może w nocy bez oświetlenia w miarę swobodnie się poruszać. Natarcie w nocy będzie więc sporadyczne i tylko specjalne przyczyny mogą skłonić dowódców do takiego, ekstremalnego działania. „Wszystko więc, cokolwiek nacierający wie o obrońcy podczas nocnego wypadu, rzadko

---

<sup>46</sup> Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Gliwice 2005, s. 43

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>48</sup> Wypad, zorganizowane, skryte działanie grupy wypadowej na wyznaczony obiekt nieprzyjaciela (schron, posterunek, sztab, środek ogniowy) w celu wzięcia jeńców, zdobycia dokumentów, nowych wzorów broni, oporządzenia itp. Wypad może być wykonany na obiekty znajdujące się na przednim skraju lub w głębi ugrupowania nieprzyjaciela. *Leksykon wiedzy wojskowej*, pod red. M. Laprusa, Warszawa 1979, s. 503.

<sup>49</sup> Zaskoczenie, jedna z zasad sztuki wojennej (strategii, sztuki operacyjnej, taktyki) polegająca na nagłym działaniu (uderzeniu ogniem lub wojskami) nieoczekiwanym i nieprzewidywanym przez nieprzyjaciela, wykonanym w celu sparaliżowania jego woli, skutecznego przeciwdziałania, wywołania paniki i dezorganizacji, pozbawienia zdolności do stawienia skutecznego oporu. *Ibidem*, s. 518.

kiedy, a może i nigdy nie jest wystarczające dla zastąpienia braku bezpośredniej obserwacji (...) Jeżeli więc jeszcze raz ogarniemy wzrokiem warunki wypadu nocnego, to okaże się, że rzadko kiedy zdarzą się motywy dostateczne, które można sprowadzić do następujących wypadków:

1. Zupełnie osobiwa nieopatrność lub zuchwalstwo wroga, które zdarza się rzadko i jeśli się zdarzy, zwykle zrównoważone bywa wielką przewagą moralną.
2. Paniczna trwoga w wojsku nieprzyjaciela, albo w ogóle tak wielka przewaga sił moralnych po naszej stronie, że sama już wystarczy za kierownictwo.
3. Przy przebijaniu się przez otaczające nas przeważające wojska nieprzyjaciela, gdy wszystko zależy od zaskoczenia, a zamiar przebicia się zezwala na znaczne skupienie sił.
4. Wreszcie w wypadkach rozpaczliwych, gdy siły nasze są tak niewspółmierne do sił wroga, że możliwości powodzenia możemy upatrywać tylko w jakimś nadzwyczajnym ryzyku<sup>50</sup>.

Tylko wyżej wymienione warunki usprawiedliwią nocne natarcie, a ponadto natarcie nocne z reguły rozpoczyna się już o świcie, a noc wykorzystywana jest na zbliżanie. Tym samym nie powinno się traktować tego działania jako natarcia nocnego – uważał Clausewitz. Wraz z rozwojem cywilizacji oraz techniki, noc coraz wyraźniej stawała się wyzwaniem dla dowódców. Z jednej strony daje możliwość ukrycia zamiaru działań przed nieprzyjacielem (skrycie przemieści wojska), a z drugiej strony zaskoczyć go wykonując nocny atak. Zaskoczenie rekompensuje czasami gorszy stosunek sił, jak i słabsze wyposażenie wojska. Gdy nocne działania coraz częściej stawały się elementem planowanych decyzji, to teoretycy i dowódcy zaczęli dogłębnie rozpatrywać warunki ograniczonej widoczności.

*Nowa encyklopedia powszechna PWN* podaje: „Noc atmosferyczna, to pora doby, podczas której słońce znajduje się co najmniej 18 stopni poniżej linii horyzontu. Z kolei, gdy słońce wieczorem znajduje się powyżej, ale ciągle nie przekracza linii horyzontu, to tę porę nazywany zmrokiem. Analogicznie sytuacja występuje przed wschodem słońca, okres ten określa się świtem<sup>51</sup>. Autorzy publikacji o tematyce działań w warunkach ograniczonej widoczności charakteryzują często noc jako najważniejszą część tych warunków dla działań bojowych. Dariusz Kruczyński w artykule *Prowadzenie*

---

<sup>50</sup> C. Clausewitz, *O wojnie...*, s. 307, 308.

<sup>51</sup> *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1996, s. 508.

rozpoznania w nocy pisze: „Noc astronomiczna to pora doby, podczas której słońce jest co najmniej 18 stopni pod horyzontem, gdy słońce jest wyżej, ale pod horyzontem wówczas panuje mrok (świt przed wschodem, zmierzch po zachodzie słońca). Zmierzch i świt można zaliczyć do warunków ograniczonej widoczności”<sup>52</sup>. Stwierdza również, że na działania bojowe wpływ będzie miał stopień ciemności, który zależy od: geograficznego położenia obszaru działania, fazy księżyca, pory roku, pogody<sup>53</sup>. Leszek Elak w opracowaniu książkowym *Działania taktyczne wojsk lądowych* pisze, że głównymi czynnikami charakteryzującymi noc są: stopień ciemności, czas trwania nocy, spadek temperatury otoczenia i zjonizowanie atmosfery<sup>54</sup>. Porusza również problem sztucznego wywierania przez człowieka wpływu na warunki widoczności. Można to czynić świadomie poprzez na przykład zadymianie terenu, podpalenia, które utrudniają obserwację przeciwnikowi, oślepiają żołnierzy, co obniża znacznie skuteczność broni strzeleckiej. Waldemar Bujak w artykule *Działania bojowe w warunkach ograniczonej widoczności* pisze, że „Noc jest zjawiskiem cyklicznym występującym stale w ciągu całego roku. Warunki ograniczonej widoczności występują znacznie rzadziej, są zjawiskami pogody, wynikającymi z zaistniałej sytuacji atmosferycznej”<sup>55</sup>.

W rozważaniach o działaniach w warunkach ograniczonej widoczności teoretycy wojskowi poszli dalej zastanawiając się nad różnicami jakie są między widzialnością a widocznością. Zbigniew Jończyk uważa, że widzialność to możliwość widzenia w danej przestrzeni, w danych warunkach (noc czy mgła)<sup>56</sup>. Można wyróżnić widzialność jako dobrą, słabą, złą lub ograniczoną. Z kolei widzialność to możliwość, zdolność widzenia (oddalonych) przedmiotów i warunki zapewniające te zdolności<sup>57</sup>. Przedstawiona charakterystyka pojęć dotyczy działań bojowych w dzień i w nocy, bo na efekt widzialności będzie miała wpływ i przezroczystość powietrza, jak i stopień ciemności czy ograniczonej widoczności, jaką między innymi jest mgła, ulewa, burza piaskowa.

J. Wysocki w artykule na temat warunków ograniczonej widoczności rozważa, jak światło księżyca wpływa na widzialność, a co za tym idzie – na prowadzenie działań

---

<sup>52</sup> D. Kruczyński, *Prowadzenie rozpoznania w nocy*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2011, nr 2, s. 20.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>54</sup> L. Elak, *Działania wojsk lądowych SZ RP*, Warszawa 2014, s. 269.

<sup>55</sup> W. Bujak, *Działania bojowe w warunkach ograniczonej widoczności*, „Zeszyty Naukowe AON” 1999, nr 4 (37), s. 73.

<sup>56</sup> Mgła to zjawisko kondensacji (lub sublimacji) pary wodnej w przyziemnych warstwach powietrza, podczas którego tworzą się drobne kropelki wody lub kryształki lodu zawieszane w powietrzu, Z. Jończyk, *Widzialność w prowadzeniu działań bojowych*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2010, nr 5, s. 9.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 9.

bojowych w nocy. Twierdzi, że długa i jasna noc jest korzystna do planowania i natarcia w nocy, „Warunki pogodowe w nocy są determinowane głównie przez zachmurzenie, temperaturę, zamglenia i opady atmosferyczne. W warunkach europejskich cykl księżycowy (za 100% przyjmuje się sumę godzin nocnych w cyklu księżycowym) daje średnio: 27% godzin jasnych, 27% godzin półjasnych, 46% godzin ciemnych. Noce najciemniejsze występują na początku i przy końcu danej fazy księżyca. Warunki pogodowe zmniejszają liczbę godzin jasnych średnio o 13%. Na tej podstawie można przyjąć, że w ciągu roku mamy w nocy: 14% godzin jasnych, 27% godzin półjasnych, 59% godzin ciemnych”<sup>58</sup>. Przedstawione dane procentowe widoczności w nocy są idealne, gdy nic dodatkowo nie komplikuje pogody, co bywa rzadko. Również w nocy są mgły, opady atmosferyczne lub dymy, które może stosować przeciwnik. Ale statystyczne obliczenia wpływają po części na podejmowanie decyzji o natarciu w nocy. Trudno dziś rozgraniczyć, kiedy wybór pory dnia co do prowadzenia walki należał do kompetencji dowódcy niskiego i średniego szczebla, a kiedy był decyzją podejmowaną przez głównodowodzącego operacją wojskową lub bitwą. Dowódcy małych pododdziałów działających samodzielnie podejmowali decyzję o walce w nocy na podstawie sytuacji, jaka wynikała z położenia wojsk nieprzyjaciela, jego siły, a zaskoczenie uderzeniem w nocy dawało lokalną przewagę i pozwalało zadać cios przeciwnikowi i szybko odskoczyć, gdy przeciwnik opanował panikę wśród własnych pododdziałów. Wybór pory nocnej jako terminu działań dla dużych jednostek musi być przeanalizowany nie tylko pod względem stosunku sił, celu działania, oceny terenu, ale również warunków pogodowych oraz stopnia widzialności, by noc była sprzymierzeńcem, a nie utrapieniem nacierających. Rozwój lotnictwa i włączenie go do sił zbrojnych poszczególnych państw w pierwszym okresie XX wieku, wpłynęło na sposób prowadzenia działań bojowych. Okazało się bowiem, że ukryte do tej pory zgrupowania jednostek poza strefą działań, jak i przemarsz wojsk do rubieży rozwinięcia można było za dnia ukryć przed przeciwnikiem, a teraz jest to widoczne dzięki rozpoznaniu lotniczemu. Rozpoznanie lotnicze było wykorzystywane do wskazywania celów dla artylerii, która mogła obezwładniać podchodzące pododdziały na maksymalnych odległościach zasięgu danego kalibru haubic<sup>59</sup>.

---

<sup>58</sup> J. Wysocki, *Przygotowanie i prowadzenie działań w nocy w świetle obowiązujących regulaminów, instrukcji i programów szkolenia*, „Poglądy i Doświadczenia”, Wrocław 2001, nr 3, s. 24.

<sup>59</sup> Haubica, działo kalibru około 100 mm wzwyż o krótkiej lufie od 10 do 30 kalibrów i małej prędkości początkowej pocisku, przeznaczone do strzelania stromotorowego, *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 139.

By ukryć ruch wojsk w głębi ugrupowania lub na podejściach do rubieży ataku wskazane było przegrupowywać wojska w nocy. Pułkownik Louis Faury z francuskiej misji wojskowej w Polsce prowadząc wykłady na kursie dla wyższych dowódców Wojska Polskiego w latach dwudziestych ubiegłego wieku twierdził, że warunkiem zmniejszenia strat w działaniach bojowych jest wykorzystanie ciemności nocy dla wszczęcia ruch wojsk<sup>60</sup>. Przedstawiając francuski pogląd na sposób prowadzenia natarcia, twierdził, że „pierwsze natarcie należałoby wszczynać o brzasku dnia; piechota zbliża się na odległość szturm<sup>61</sup> w ciągu poprzedniego dnia lub nocą, czołgi zaś doprowadza się na miejsce w ostatnich godzinach nocnych”<sup>62</sup>. Uważał, że pochód czołgów należy ukrywać, bo przeciwnik po ich pojawieniu się w określonym miejscu liczy się z groźbą ataku i ściągają one w ten sposób na siebie ogień artylerii i karabinów maszynowych. W instrukcji armii polskiej z 1919 roku o walce zaczepnej, znajduje się zapis, według którego działania nocne mogą być wykorzystane do kontynuacji natarcia dziennego, jeżeli cele walki nie zostały zrealizowane. Wówczas można skorzystać z ciemności i kontynuować natarcie, aby rozszerzyć zdobyte pozycje zanim nieprzyjaciel się nie umocni. Instrukcja zakłada, że „atak nocny może być dokonany tylko niespodziewanie i wówczas, gdy organizacje nieprzyjaciela są częściowo zniszczone, osłabione lub zajęte przez wojska, które, przypuszczalnie są skłonne do ucieczki (...). Noc można wykorzystać dla:

- poczynienia zmian w rozporządzeniach jednostek bojowych, przywróceniu połączeń;
- przejścia pasa, niemożliwego do przejścia za dnia”<sup>63</sup>.

Regulaminy wojskowe z okresu międzywojennego, rozpatrując działania nocne, zakładają ich stosowanie w ograniczonej skali, ale powinny być one wykorzystywane głównie do przegrupowania. To co ograniczało swobodne działania w nocy, czyli skuteczne prowadzenie celowanego ognia swobodne poruszanie się w terenie, a co zatem idzie – utrzymanie wysokiego tempa natarcia było niemożliwe z powodu ciemności i trzeba było szukać rozwiązania w nowoczesnej technice wojskowej. Noktowizja i radary to pierwsze urządzenia, które pozwalały widzieć w nocy.

---

<sup>60</sup> L. Faury, *Zasady taktyki ogólnej*, Warszawa 1921, s. 32.

<sup>61</sup> Szturm jest aktem siły, mocą którego bataljon [pisownia oryginalna – przyp. aut.] wkracza na pozycje przeciwnika (...) szturm jest zawsze aktem charakteru moralnego, walką na noże, która wymaga od wojska dzikiej energii i poświęcenia siebie. *Ibidem* s. 34.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>63</sup> Instrukcja o walce zaczepnej małych pododdziałów, wydanie drugie poprawione, Paryż 1919, s. 28.

Generał George Patton<sup>64</sup> napisał odnośnie natarcia w nocy: „Żołnierzy trzeba szkolić w marszach i walkach nocnych. Staje się to coraz bardziej konieczne, nie oznacza jednak, że trzeba przeprowadzać marsz zbliżania w nocy. Oznacza to, że pod osłoną ciemności należy prowadzić walkę. W tym celu pożądane jest przeprowadzenie bardzo dokładnego rozpoznania przy świetle dziennym, a istotne znaczenie ma wyznaczenie ograniczonego przedmiotu natarcia. Oprócz normalnego odwodu posuwającego się za takim natarciem trzeba mieć pod ręką drugi odwód, który w razie przeciwnatarcia ze strony nieprzyjaciela gotów byłby do działań po nastaniu dnia”<sup>65</sup>. W formułowaniu powyższego poglądu na temat działań nocnych przemawia doświadczenie wojenne generała Pattona. Zmagania jego wojsk, szczególnie w Normandii w 1944 roku, z dobrze przygotowaną obroną niemieckich jednostek, zmuszała wykonywanie uderzeń z zaskoczenia w nocy<sup>66</sup>. Ataki te pozwalały poprawić położenie wojsk własnych, opanować kluczowe obiekty lub teren, który stwarzał dogodne warunki do rozwinięcia natarcia w dniu następnym.

Generał Bolesław Chocha<sup>67</sup> w swoich *Rozważaniach o taktyce* walkę w warunkach nocnych zaliczył do taktyki działania w różnych warunkach i środowiskach. Do nich uznał również: zimę, przeszkody wodne, rejony nadmorski, rejon zurbanizowany, teren lesisto-jeziorny, góry. Stwierdza, że działania w tych środowiskach będą prowadzone również w nocy. Działania te zdefiniował następująco: „Poprzez pojęcie warunki i środowisko rozumiem po prostu zespół czynników wpływających w określonej mierze na stosowanie zasad taktyki, metod i sposobów przygotowania i prowadzenia walki, a także określonych zabiegów w odniesieniu do człowieka i techniki wojskowej”<sup>68</sup>. Można powiedzieć że warunki środowiskowe wpływają na tempo natarcia, utrudniają orientację, ograniczają skuteczność ognia, głębokość zadania jest mniejsza, ograniczone jest wsparcie ogniowe przełożonego. Krzysztof Czajka poruszył problem środowiska pola walki jako otoczenia zewnętrznego, a ściśle otoczenia celowego, które w odniesieniu do organizacji wojskowej

---

<sup>64</sup> Patton George Smith (1843–1945) generał amerykański, absolwent akademii wojskowej w West Point, podczas I wojny światowej walczył we Francji, podczas II wojny światowej w latach 1942–1943 brał udział w kampanii w północnej Afryce, a w roku 1943 dowodził amerykańską 7. Armią w czasie inwazji na Sycylię; z kolei w latach 1944–1945 był dowódcą amerykańskiej 3. Armii walczącej we Francji, Niemczech, Czechosłowacji i Austrii – *Nowa encyklopedia powszechna PWN...*, s. 802.

<sup>65</sup> G. Patton, *Wojna, jak ją poznałem*, Warszawa 1989, s. 372.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>67</sup> Generał dywizji Bolesław Chocha (6.08.1923 r. – 2.05.1987 r.). Polski dowódca wojskowy, publicysta i teoretyk wojskowości. Szef Sztabu Generalnego WP (1968–1973), komendant Akademii Sztabu Generalnego.

<sup>68</sup> B. Chocha, *Rozważania o taktyce*, Warszawa 1982, s. 189.

obejmować może przeciwnika, wojska wspierające, współdziałające oraz środowisko pola walki<sup>69</sup>. Do specyficznych cech środowiska zaliczył: teren, pogodę i porę doby<sup>70</sup>. Zwrócił nadto uwagę, że noc ma swój początek i koniec, który czasowo przemieszcza się wraz z porą roku. Planując działania bojowe można prognozować, kiedy się zakończy ciemność, bo na jej długość będzie miała wpływ pogoda (opady atmosferyczne, mgła).

Działania nocne można prowadzić dwoma sposobami: pierwszy to dążenie do stworzenia warunków przypominających normalne daytime warunki poprzez wykorzystanie środków oświetlających pole walki, noktowizyjnych celowników i przyrządów obserwacyjnych. Drugi to wykorzystanie ciemności do działań zaskoczenia, wymagający cichego zachowania się na podejściach do rubieży ataku, dobrej orientacji w terenie i precyzyjnie postawionych zadań żołnierzom. To wszystko można osiągnąć, gdy działania nocne bez względu na sposób jego prowadzenia poprzedzone będą rzetelnym szkoleniem. Podobny podział warunków prowadzenia walki w nocy proponuje Leszek Elak, wyróżniając dwa sposoby: pierwszy to wykorzystanie maksymalnie warunki stworzone przez noc, a drugi to minimalizować warunki nocne poprzez stosowanie oświetlania terenu<sup>71</sup>. Pełną definicję działań w nocy zawiera leksykon wiedzy wojskowej, „Działania nocne, działania bojowe prowadzone przez wojska w nocy, mogą być kontynuacją działań dziennych lub mogą być rozpoczęte specjalnie o zmroku, w ciągu nocy lub przed świtem. Do prowadzenia działań nocnych będących przedłużeniem działań dziennych wyznacza się zwykle część sił i środków uczestniczących w działaniach. Do działań rozpoczętych w nocy angażuje się przeważnie większość sił lub wszystkie posiadane siły i środki; mogą one zapewnić zaskoczenie nieprzyjaciela i w rezultacie lepszy efekt. Działania nocne mogą być prowadzone z oświetleniem terenu (przedpola) walki za pomocą rakiet, pocisków oświetlających, bomb oświetlających, także reflektorów<sup>72</sup>. Przedstawiona definicja dotyczy tylko jednego elementu działań w ograniczonej widoczności, czyli nocy. Noc jest elementem maskowania wojsk, ograniczyła w pewnym stopniu straty w marszu, postoju i obronie, ale stała się również wyzwaniem dla przemysłu zbrojeniowego, by stworzyć sprzęt, który pozwoli wojskom widzieć prawie jak w dzień, i walczyć jak w dzień. Waldemar Kawka w swojej publikacji

---

<sup>69</sup> Pole walk (bitwy), obszar, na którym pododdziały, oddziały i związki taktyczne prowadzą walkę lub na który nieprzyjaciół oddziałuje uderzeniem ogniowym; obszar, na którym prowadzi się dane operacje, nazywany jest polem bitwy, *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 317.

<sup>70</sup> K. Czajka, *Warunki ograniczonej widoczności elementem środowiska działań*, „Przegląd Wojsk Lądowych”, Warszawa 2008, nr 8, s. 19.

<sup>71</sup> L. Elak, *Podstawy działań taktycznych. Obronność. Taktyka*, Warszawa 2014 s. 391.

<sup>72</sup> *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 102.

pisze, że noc zalicza do ograniczonej widoczności, do której również zalicza mgły, dymy<sup>73</sup>, śnieżyce, ulewne deszcze. Stwierdza, że zjawiska te pojawiają się w określonych warunkach pogodowych, to noc jest zjawiskiem cyklicznym występującymi ze znacznymi amplitudami dobowymi<sup>74</sup>. Nocy również mogą towarzyszyć inne zjawiska meteorologiczne; zachmurzenie, mgły, śnieżyce.

Działania bojowe w warunkach ograniczonej widoczności jako działania w szczególnych warunkach opisane są we współczesnych regulaminach taktycznych pododdziałów wojsk pancernych i zmechanizowanych (pluton, kompania, batalion)<sup>75</sup>. Regulaminy zaliczają do warunków ograniczonej widoczności: ciemność, mgłę, opady atmosferyczne i dymy. O ile ciemność jest przewidywalna i wojsko jednoznacznie określa, że do działań nocnych zaliczamy te, które trwają godzinę po zachodzie słońca aż do godziny przed brzaskiem bez względu na porę roku. Pozostałych dwóch sytuacji ograniczonej widoczności nie możemy zawczasu przewidzieć, ani mgły, która może niespodziewanie nastąpić i również szybko ustąpić. Podobnie jest z opadami atmosferycznymi, takimi jak śnieżyca, ulewne deszcze czy na pustyni burza piaskowa. Oczywiście są symptomy możliwości wystąpienia takich zjawisk atmosferycznych, ale pewności nie ma. Podczas planowania działań bojowych należy uwzględniać takie warunki.

Ograniczona widoczność na polu walki ma oczywiście ujemny wpływ na działania bojowe, a w szczególności na<sup>76</sup>:

- żołnierzy – lęk przed zabłądzeniem, możliwość utraty kontaktu wzrokowego z kolegami w czasie natarcia, ograniczona możliwość oceny sytuacji w tym, co przed nami i obok prowadzi do obniżenia sprawności bojowej żołnierzy;
- na skuteczność broni będącej na wyposażeniu żołnierzy z jednej strony zmniejsza się zasięg skuteczności prowadzonego ognia, ale z drugiej strony ciemność demaskuje stanowiska ogniowe strzelców, szczególnie w obronie.

---

<sup>73</sup> Dym bojowy, substancja chemiczna w postaci drobnych, zawieszonych w powietrzu cząsteczek ciał stałych (dym) lub kropelek cieczy (mgła) używana do celów bojowych, między innymi do maskowania manewrów wojsk własnych, oślepiania punktów obserwacyjnych nieprzyjaciela, maskowanie ważnych obiektów, eliminowanie z walki wojsk nieprzyjaciela. *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 95.

<sup>74</sup> W. Kawka, *Zabezpieczenie inżynieryjne natarcia batalionu w nocy*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2005, nr 4, s. 21.

<sup>75</sup> Regulamin działań taktycznych pododdziałów wojsk pancernych i zmechanizowanych /pluton – kompania – batalion/ opracowany przez Dowództwo Wojsk Lądowych. Szefostwo Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, Warszawa 2009, s. 141.

<sup>76</sup> *Regulamin działań wojsk lądowych* opracowany przez Dowództwo Wojsk Lądowych. Pion szkolenia, Warszawa 2008, s. 187, 188.

Ogień prowadzony w ciemności może również oślepić strzelca i utrudniać obserwację szczególnie przez noktowizyjne lornetki czy celowniki optyczne. Jednocześnie mgła i dymy będą maskować stanowiska ogniowe strzelców;

- obserwację, która będzie ograniczona co obniży efekt rozpoznania i utrudni wskazywanie celów szczególnie tych w głębi ugrupowania przeciwnika.
- zmniejszy się tempo natarcia ze względu na trudności w orientacji w terenie, a tym samym utrudni utrzymanie w działaniach zaczepnych nakazanego kierunku natarcia.

Wojska amerykańskie do działań w ograniczonej widoczności przywiązują ogromną wagę, z czego można wyciągnąć wniosek, że działania te są traktowane priorytetowo jako podstawowy rodzaj działań<sup>77</sup>. W *Podręczniku działań w natarciu i obronie*<sup>78</sup> wydanym przez dowództwo Wojsk Lądowych Stanów Zjednoczonych, poświęcono im rozdział, w którym dość precyzyjnie określono sposób działania wojsk. W obronie dowódcy przygotowując się do działań z góry powinni założyć warunki ograniczonej widoczności, bo działania w dzień niczym nie będą odbiegać od trudniejszego wariantu. Na współczesnym polu walki nie ma podziału na pory dnia czy też lepszych lub gorszych warunków atmosferycznych. Amerykanie uważają, że przewaga technologiczna, jaką dysponują, wręcz wymusza właśnie wykorzystanie trudnych warunków taktując je jako atut i psychologiczną przewagę nad potencjalnym przeciwnikiem. W obronie w warunkach ograniczonej widoczności należy zwiększyć liczbę elementów zabezpieczających obronę przed zaskoczeniem i przenikaniem pododdziałów rozpoznawczych przeciwnika w głąb ugrupowania, poprzez organizację zasadzek, aktywnych patroli, które są kluczowym elementem zabezpieczenia obrony.

Warunki ograniczonej widoczności Amerykanie dzielą na dwie grupy:

- 1 Ciemność – do realizacji zadań skuteczne są środki noktowizyjne, termowizyjne i oświetlenie, które pozwoli swobodnie obserwować przedpole walki i na czas uprzedzić działanie przeciwnika.
- 2 Ograniczona widoczność spowodowana kurzem, dymami, ulewnymi deszczami, śnieżycą, mgłą, które radykalnie obniżają skuteczność noktowizji, termowizji, prawie całkowicie wykluczają sztuczne oświetlenie terenu. W takiej sytuacji należy zbliżyć

---

<sup>77</sup> H.N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera*, Warszawa 1993, s. 478. Rozpoczęcie operacji lądowej w ramach „Pustynnej Burzy” nastąpiło w nocy 24 lutego 1991 roku, cyt. „W zimnym deszczu i ciemnościach pod osłoną ognia haubic 155 mm, pierwsze oddziały piechoty morskiej wkroczyły do Kuwejtu”.

<sup>78</sup> Field Manual 3-90-1 wydany przez Headquarters Department of the Army, Washington DC. 22 march 2013.

wojska własne do kluczowych bronionych obiektów i wysłać pododdziały na drogi możliwego podejścia przeciwnika.

Technologia noktowizyjna mocno zwiększyła możliwości obserwacji pola walki, skutki uderzeń artylerii, broni raketowej, ruchu wojsk tak dla broniących się, jak i atakujących. Broniący się musi przewidzieć, że atakujący warunki ograniczonej widoczności będzie chciał wykorzystać jako atut zaskoczenia prowadzenia rozpoznania, likwidacji przeszkód /pola minowe/, uchwycić przyczółek lub przeniknąć w głąb ugrupowania celem zniszczenia ważnych dla nacierających środków uderzenia /wyrzutni raketowych, artylerii/. Należy również pamiętać, że luki między ugrupowaniem wojsk, które są przykryte ogniem w dzień, w nocy mogą być niebronione z powodu ograniczonej skuteczności broni i obserwacji.

T. Wójcik twierdzi, że prowadzenia walki w nocy nie należy zaliczać do warunków szczególnych, ponadto stwierdza: „działania bojowe w nocy traktuje się jako konieczną i naturalną kontynuację działań bojowych prowadzonych w dzień. Nie można zatem tych działań zaliczyć do działań prowadzonych w warunkach szczególnych, tak jak to traktują niektóre obowiązujące źródła. Dokładna znajomość negatywnych i pozytywnych cech działań bojowych w nocy oraz wysokie umiejętności organizacyjne, ogniowe i manewrowe wojsk stanowią niezbędny warunek wyeliminowania ujemnego wpływu nocy”<sup>79</sup>. Twierdzenie również, że zadania, jak i tempa natarcia nie powinno się zmniejszać, pasuje tylko dla wojsk, które są w pełni wyposażone w sprzęt do obserwacji i w celowniki broni do walki w nocy o technologii przewyższającej wyposażenie przeciwnika.

Działania nocne na przestrzeni dziejów po części były i są wymuszonym rodzajem prowadzenia działań bojowych, w dawnych czasach stosowano tylko wówczas, gdy dzienna walka z góry skazana była na klęskę i trzeba było ratować własne wojska. Bardzo sporadycznie wykorzystywano noc jako element zaskoczenia nieprzyjaciela. Noc przeznaczano na wypoczynek po marszach do miejsc spotkania armii przeciwnych przed rozstrzygającymi bitwami rozgrywanymi za dnia. Rozwój techniki, a co za tym idzie – wprowadzenie na uzbrojenie wojsk karabinów maszynowych lotnictwa, broni, która zwielokrotniała straty wśród wojsk szczególnie nacierających, zmusiła dowódców do szukania nowych sposobów prowadzenia walki. Rozpoznanie lotnicze śledziło wojska na dalekich podejściach do rubieży styczności i niwelowało czynnik zaskoczenia, a zdolność

---

<sup>79</sup> T. Wójcik, *Wpływ warunków nocnych na organizację i prowadzenie działań bojowych*, „Myśl Wojskowa”, Warszawa 1980, s. 33.

lotnictwa do ataku z powietrza na wojska w głębi ugrupowania, wymuszały wykorzystanie nocy. Noc była wykorzystywana do przemieszczania wojsk, wykonywania manewrów ludźmi i sprzętem. Wykonywania ataku o ograniczonym celu, by natarcie od świtu dnia następnego było realizowane z dogodnej rubieży, gwarantujące mniejsze straty w ludziach. Noktowizja, termowizja to atut jednostek wojskowych w nie wyposażonych. Dowódcom tych jednostek pozwala bez ograniczeń planować działania bojowe w różnych warunkach ograniczonej widoczności. O ile natarcie jest realizowane z woli dowódcy, to obrona jest zawsze wymuszona przez przeciwnika, do której w nocy muszą być gotowe wojska.

## ROZDZIAŁ II

# POLITYCZNE I WOJSKOWE POŁOŻENIE POLSKI PRZED WOJNĄ

### 1. Położenie wojskowo-geograficzne Polski

Zakończenie w dniu 18 marca 1921 roku wojny polsko-bolszewickiej i podpisanie traktatu ryskiego, definitywnie ustaliło przebieg granic Rzeczypospolitej. Obszar państwa wynosił 389,6 tysięcy kilometrów kwadratowych. Polska graniczyła z siedmioma krajami. Na zachodzie i północy graniczyła z Niemcami – długość granicy wynosiła 1912 kilometrów, w tym z Prusami Wschodnimi – 607 kilometrów. Na wschodzie ze Związkiem Radzieckim granica liczyła 1412 kilometrów, z Litwą – 507 kilometrów, a z Łotwą – 109 kilometrów. Na południu Polska graniczyła z Czechosłowacją na odcinku 984 kilometrów i Rumunią – 349 kilometrów. Odcinek granicy z Wolnym Miastem Gdańsk wynosił 121 kilometrów. Granice Polski wynosiły ogólnie 5534 kilometrów, w tym 140 kilometrów obejmowała granica morska. Odrodzona Polska ukształtowała się na ziemiach z terenów byłych zaborów: rosyjskiego, pruskiego i austriackiego, o zróżnicowanej infrastrukturze. Polskę zamieszkiwały w 1931 roku 32 miliony obywateli, w tym 68,9% ludności polskiej, 10,1% ukraińskiej, 8,6% żydowskiej oraz 11,4% innych narodowości<sup>80</sup>.

Rozpatrując zagadnienia związane z działaniami bojowymi w nocy nieodzowne jest zapoznać się z terenem, jego ukształtowaniem, pokryciem, infrastrukturą, w konsekwencji określić wady i zalety dla potrzeb przyszłych działań bojowych. Jedną z zasad sztuki wojennej<sup>81</sup> jest ekonomia sił – to umiejętność prowadzenia działań bojowych tak, by osiągnąć określony efekt przy jak najmniejszym wkładzie sił i środków. By ta zasada została w pełni zastosowana należy znać możliwości podległych wojsk, posiadanego sprzętu, umieć wykorzystać teren by walczył dla dowodzonej jednostki. M. Porwit w swoich rozważaniach o zasadach sztuki wojennej na temat ekonomii sił pisze

---

<sup>80</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1: *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951, s. 133.

<sup>81</sup> Zasady sztuki wojennej, ogólne normy racjonalnego i skutecznego postępowania dowódców i oficerów sztabu oraz działania wojsk w okresie przygotowania i prowadzenia operacji, *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 517. M. Porwit w komentarzach do historii polskich działań wojennych 1939 roku wyróżnia następujące zasady sztuki wojennej: 1. Celem wojny i jej działań jest pobicie; 2. Pobicie osiąga się przez obezwładnienie – zaskoczenie; 3. Swoboda działania; 4. Ekonomia sił. 5. Zespolenie wysiłków; 6. Technika wojenna i materiałowe zaopatrzenie wojsk.

„Ekonomia sił żąda, by wykorzystywać do maksimum właściwości geograficzne większych obszarów (np. góry, wielkie rzeki, bagna, działy wodne) na szczyblach wysokich, ukształtowanie terenu i przedmioty terenowe na szczyblach niższych (dla obserwacji, ostrzału, ruchu naprzód, ukrycia ciężkich środków walki, ukrycia odwodów i organów zaopatrzenia)<sup>82</sup>. Ekonomia sił wskazuje również, przy ocenie terenu, potrzebę jego wyposażenia w infrastrukturę obronną, dla oszczędności sił, (takie jak: fortyfikacje stałe, umocnienia polowe<sup>83</sup>, rejony zniszczeń, zapór itp.), jak również do ułatwienia prowadzenia manewru siłami i sprzętem, dowozu zaopatrzenia (budowa dróg do frontowych, rokadowych<sup>84</sup>, mostów). Dobra znajomość terenu i umiejętność jego wykorzystania w czasie walk ma kluczowe znaczenie, szczególnie dla wojsk słabszych ilościowo i jakościowo, które by zwyciężyć muszą stwarzać warunki do zaskoczenia, a noc staje się naturalnym sprzymierzeńcem.

Chiński teoretyk wojskowy w czwartym wieku przed naszą erą w dziele *Sztuka wojny* wymienia teren jako jeden z pięciu głównych elementów wojny, „Ziemia obejmuje tereny dalekie i bliskie, trudne i łatwe, rozległe i ograniczone, a także zgubne i łatwe do obrony. (...) Ukształtowanie terenu służy armii pomocą. Analiza nieprzyjaciela, przejęcie kontroli nad zwycięstwem, ocena wąwozów i przełęczy oraz dalszej i bliższej okolicy to Tao wyższego generała. Kto je pozna i zastosuje w walce, z pewnością odniesie zwycięstwo”<sup>85</sup>. Dobra znajomość terenu pozwala działania bojowe prowadzić w różnych warunkach pogodowych, jak i w różnej porze dnia. Zaskoczenie przeciwnika wiąże się również z umiejętnością wykorzystania terenu, a tę osiąga się przez studiowanie jego ukształtowania i pokrycia w czasie pokoju. Teren własny szczególnie ma sprzyjać i pomagać walczyć wojskom własnym. Jednym z wniosków po zakończeniu Wielkiej Wojny było, aby w przyszłości przygotować wojska do działań bojowych w nocy. O ile nacierać w nocy nie muszą wszyscy, to sztukę przemieszczania się w ciemności powinni opanować wszyscy. Nowe środki walki, które na dobre weszły na uzbrojenie wojsk jak lotnictwo, karabiny maszynowe, artyleria naprowadzana lotnictwem rozpoznawczym na

---

<sup>82</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. I: *Plany i ich załamanie się*, Warszawa 1969, s. 21, 22.

<sup>83</sup> Umocnienie, zespół obiektów fortyfikacyjnych oraz obiektów i urządzeń inżynierskich budowane na polu walki, umożliwiające efektywne prowadzenia ognia i walki, stanowiące osłonę wojsk i sprzętu bojowego przed środkami rażenia przeciwnika, *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 467.

<sup>84</sup> Rokada, droga przebiegająca prostopadle do kierunku działania wojsk, równoległe lub skośnie do linii frontu: wykorzystywana do przegrupowań wojsk oraz manewru sił i środków, zwłaszcza drugich rzutów i odwodów, *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 369.

<sup>85</sup> Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Gliwice 2005, s. 45.

cele, zadawały duże straty wojskom maszerującym w dzień do rejonu walk, jak i w ich toku. Noc czyniła lotnictwo ślepy, a artyleria i karabiny maszynowe mniej skutecznym środkiem walki.

Z punktu widzenia obronnego ukształtowanie terenu, poszycie oraz przebieg granic nie był dla Polski korzystny. Naturalną osłoną Polski były Karpaty od południa, zasadnicza część Polski to teren nizinny z rejonami niewielkich wyniosłości z procentowo dużym zalesieniem kraju. Ani niziny, wyżyny czy lasy nie stanowiły naturalnych przeszkód dla operacji wojskowej. Otwarte kierunki operacyjne<sup>86</sup> stwarzały warunki do prowadzenia ruchomych działań bojowych. Wschodnie tereny Rzeczypospolitej można było podzielić na dwa obszary operacyjne<sup>87</sup>: północno-wschodni i południowo-wschodni. Wschodnie tereny Rzeczypospolitej Polski były szczególnie urozmaicone i każdy element naturalnej zapory należało wykorzystać dla celów obronnych. Polesie<sup>88</sup> jako północno-wschodni obszar operacyjny z rzeką Prypeć, która wraz z dopływami dzieli ten obszar na dwa kierunki operacyjne: północny i południowy. Polesie leżące w kotlinie Prypeci tworzy krainę błot i puszczy. Trudne warunki hydrograficzne i brak dróg w minionych latach uniemożliwiły „skolonizować” Polesie. Olbrzymie lasy i nieprzebyte bagna, bez względu na posiadany i w najbliższej przyszłości możliwy do wykorzystania sprzęt wojskowy nie nadawał się do prowadzenia działań bojowych.

Nawet przemarsz wojsk był utrudniony, a w okresie deszczowym nie do przebycia. Przy niewielkich nakładach finansowych można teren puszczy i bagien tak ufortyfikować, żeby nawet grupy specjalne nieprzyjaciela nie mogły go pokonać, przy niewielkiej liczbie żołnierzy wyznaczonych do obrony. Taki teren przy długiej granicy z Rosją jest bezcenny, pozwala zaoszczędzić wojsko i skupić wysiłek obronny na bardziej otwartym terenie. Polesie rozdziela ziemie łączące wschód i zachód Europy na dwa kierunki: północny – prowadzący przez bramę położoną między Orszą a Witebskiem i południowy wiodący przez Wołyń na Ukrainę. Naturalnymi rubieżami obrony Polski na wschodniej granicy są:

---

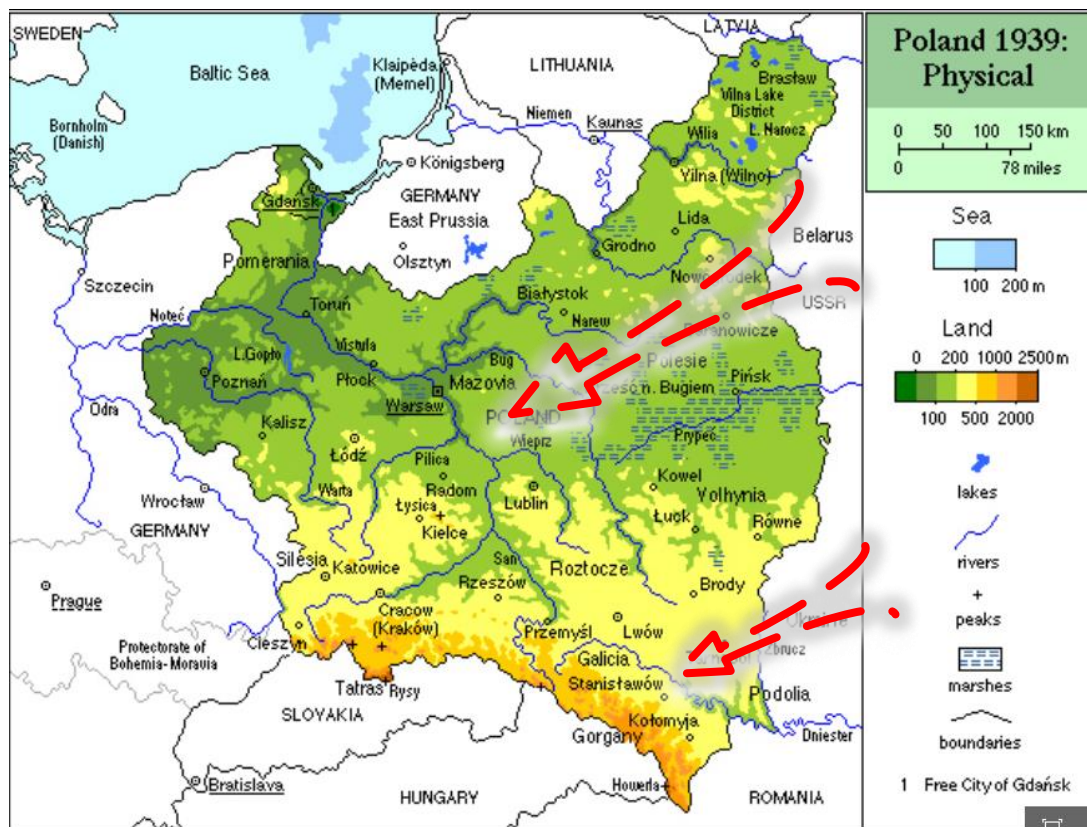
<sup>86</sup> Kierunek operacyjny, pas terenu, morza wraz z obszarem powietrznym, prowadzący do obiektów operacyjnych; część kierunku strategicznego, teren działań wojennych związków operacyjnych (armia), połączonych wspólnym zamiarem operacji (bitwy), *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 165.

<sup>87</sup> Obszar operacyjny, część obszaru strategicznego, część przestrzeni, na której w czasie wojny walczące wojska realizują zadania operacyjne (strategiczne). *Ibidem*, s. 258.

<sup>88</sup> Polesie, nizinny obszar na Białorusi, Ukrainie i zachodni skraj w Polsce, w dorzeczu Bugu i Prypeci; ponad połowa obszaru to bagna i torfowiska; liczne jeziora; lasy sosnowe i mieszane. Główne miasta: Brześć, Pińsk, Homel. W 1341 roku przyłączone do wielkiego Księstwa Litewskiego; od 1795 roku w zaborze ruskim; w latach 1921–1939 zachodnie Polesie w granicach Polski (województwo poleskie), *Mały ilustrowany leksykon PWN*, Warszawa 1997, s. 968.

- pierwsza, opierając się o rzekę Dźwinę, Polesie, po Ptycz i Uboré, włącznie z twierdzą Wołyńską, oraz łączących się z nimi północnymi dopływami Dniestru,
- drugą stanowi linia Wzgórz Lwowsko-Tomaszowskich, Bugu i środkowego Niemna<sup>89</sup>.

Polesie w pierwszej linii obrony stanowi klucz strategicznej obrony, gdyż nie nadaje się do działań ofensywnych. Na północ od Polesia rozciąga się teren historycznie wykorzystywany przez wojska, położony na wyżynie, ograniczony od północy Dźwiną, a od zachodu Niemnem. Na tym terenie znajdował się tak zwany występ wileński, rozdzielający Litwę od Rosji<sup>90</sup>.



**Mapa 1. Dogodne kierunki ataku ze strony wschodniej**

Źródło: na podstawie W. Sikorski, *Polesie jako węzeł strategiczny...*

Fizyczna mapa Polski obrazuje charakter terenu, który mokradłami i lasami poleskimi centralnie położonymi rozdziela granicę z Rosją na dwa kierunki:

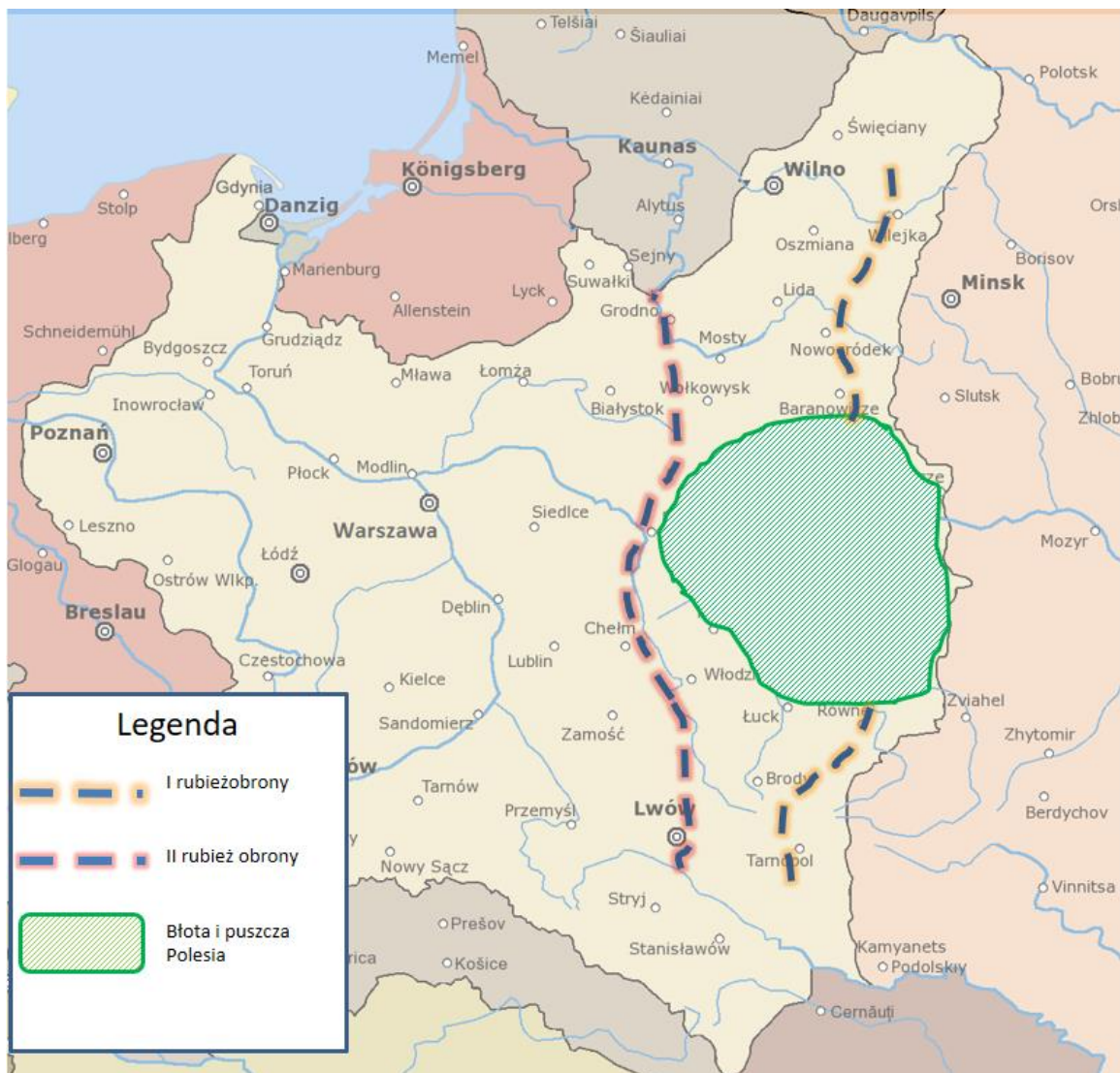
<sup>89</sup> W. Sikorski, *Polesie jako węzeł strategiczny* [w:] *General broni Władysław Eugeniusz Sikorski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej*, Warszawa 2011, s. 10.

<sup>90</sup> Występ wileński, teren o długości 300 kilometrów, szerokości 140–170 kilometrów, o stosunkowo dużym procencie zalesienia i wyjątkowo słabo rozbudowaną drażnią, P. Stawicki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981.

- Mińsk – Warszawa;
- Kijów – Lwów.

Polesie utrudnia wsparcie walczących wojsk na terenie jednego z kierunków przez wojska z drugiego, uniemożliwia przerzut wojsk między nimi. Zmusza przeciwników do prowadzenia wojny na dwóch oddzielnych kierunkach. Na pewno pomaga obrońcy, a utrudnia nacierającym.

Zachodnia granica państwa nie ma oparcia dla obrońców o naturalne przeszkody w bezpośredniej styczności z graniczącymi Niemcami, a jej południowa część jest otwarta i dogodna do natarcia.



**Mapa 2. Dogodne rubieże obrony na wschodzie**

Źródło: na podstawie: W. Sikorski, *Polesie jako węzeł strategiczny...*

Południowo-wschodni obszar operacyjny rozciągał się między Polesiem a Karpatami. Leżał na wschód od Bugu i Sanu do granicy wschodniej państwa. Teren wyżynny charakteryzował się dużą liczbą wyniosłości, wyjątkowo słabym zalesieniem z dużą liczbą rzek będącymi dopływem Prypeci na Wołyniu, natomiast Podole pocięte było rzekami w jarach stanowiące dopływy Dniestru. Teren z bardzo słabo rozwiniętą siecią komunikacyjną, o charakterze rolniczym stanowił prastary szlak wypraw wojennych zwanym szlakiem tatarskim<sup>91</sup>.

Teren wyjątkowo dogodny do prowadzenia działań przez kawalerię, pozwalający rozwinąć szarżę, ale uniemożliwiał skryte podejścia wojsk i maskowania w naturalnych warunkach. W tym terenie przemieszczanie wojsk pieszo, powinno odbywać się bezwzględnie w nocy. Słabo rozbudowana sieć kolejowa ujemnie wpływała na przemieszczanie wojsk, a kolej stanowiła podstawowy środek przerzutu wojsk i zaopatrzenia z rejonów mobilizacji lub stacjonowania na teren działań bojowych. Sąsiedztwo od południa z sojuszniczą Rumunią i Karpatami było naturalną osłoną, zabezpieczającą Polskę od południa. Granicę południową z Czechosłowacją i Rumunią rozdzielały Karpaty z przełęczą morawską między Sudetami a Karpatami otwierającą „drzwi” do Pragi i dalej na południe Europy oraz przełęczą Dukielską, przez którą drogi prowadziły na Słowację i dalej do Rusi Zakarpackiej. Osłonięty rejon południowej Polski, centralnie położony obszar na wschód od Górnego Śląska nazwany Podkarpaciem, był ważnym rejonem dla gospodarki państwa.

Na tym terenie południkowo przebiegały średnio co 40–60 kilometrów rzeki: Wisła, Raba, Dunajec, Wisłoka, Wisłok, San, które tworzyły naturalną przeszkodę nadającą się do obrony. Obszar gęsto zaludniony o dość dobrze rozwiniętej sieci komunikacyjnej jest bogaty w surowce, a bliskość Górnego Śląska jest atutem do stworzenia zagłębia przemysłowego<sup>92</sup>. Teren dogodny do obrony, trudny do prowadzenia działań zaczepnych, dość duża liczba rzek, pofałdowany teren wyżynny utrudniał prowadzenie obserwacji, duża liczba martwych pól<sup>93</sup>, pozwalała obrońcom ukryć wojska i skrycie wykonać manewr, a nacierający miał ograniczoną pojemność kierunków działania, trudność w utrzymaniu tempa natarcia i ograniczoną możliwość wykorzystania

---

<sup>91</sup> T. Pawlik, *Bitwa pod Lwowem*, Warszawa 1932, s. 51–58.

<sup>92</sup> R. Umiałowski, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924, s. 213.

<sup>93</sup> Martwe pola, część terenu leżąca w granicach donośności danej broni (karabinu, działa), lecz osłonięta przeszkodą naturalną (las, wzgórze) lub sztuczną (budowle, nasyp, mur). *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 317.

wszystkich środków walki. Nacierający w takim terenie będzie próbował wypadami nocnymi lub nocnym natarciem zaskoczyć broniących i opanować trudno dostępny teren.

Z terytorium Niemiec prowadziły dwie strefy dróg wyprowadzające do najważniejszych rejonów kraju, centrów przemysłowych, na Łódź, Warszawę i Centralny Okręg Przemysłowy. Zachodnie rubieże Polski były terenem otwartym, o długiej granicy opierającej się zaledwie w jednej trzeciej swej długości na przeszkodach naturalnych czy sztucznych, w części północnej łatwej do zabezpieczenia przez wojsko w oparciu o rejon jezior pochodzenia lodowcowego na południe od Inowrocławia i o dolne brzegi rzeki Warty i Prosy.

Rejon Poznania i Mazowsze to teren równinny i naturalna droga tranzytowa na wschód. Wielkopolska graniczyła z strefą niemieckich umocnień Kostrzyna i Słubic, ale do Poznania nie było naturalnych przeszkód nadających się do obrony. W centrum kraju Warta, Noteć oraz Wisła były naturalnymi przeszkodami, które przy niewielkich nakładach tworzyły rubieże dogodne do obrony. W wypadku prowadzenia działań bojowych na zachodnim brzegu Wisły rzeka rozdzielała siły zbrojne i utrudniała manewr wojskiem, sprzętem i zaopatrzenie wojsk. Zasadniczym mankamentem była ograniczona liczba mostów przez Wisłę, zniszczenie mostów kolejowych w Warszawie i Dęblinie komplikowało manewr siłami w tym rejonie. Most w Toruniu był operacyjnie nie do wykorzystania, a najbliższe przeprawy kolejowe znajdowały się w Sandomierzu jako drugorzędne z brakiem połączeń i Kraków jako jedyne strategiczne połączenie kolejowe dla potrzeb wojska. Brak mostów to konsekwencja polityki Rosji, która liczyła się z możliwością oddania części terytorium na zachód od Narwi i środkowej Wisły<sup>94</sup>. Warszawa z powodu centralnego położenia i przebiegu linii kolejowych była kluczem do obrony Polski. Od obrony Wielkopolski i ziemi kujawskiej zależały losy stolicy i możliwości prowadzenia działań manewrowych przez nasze wojska. Południowo-zachodnia część kraju – Górny Śląsk, zagłębie przemysłowe, był ważnym regionem dla Polski, był podstawą potencjału zbrojeniowego kraju. Po aneksji Czechosłowacji był to teren klinem wciśnięty pomiędzy granice Niemiec i stał się łatwym łupem dla zachodniego sąsiada, a zarazem otwierał drogę na Częstochowę i Warszawę.

Pomorze stanowiło okno na świat Polski, wrzynało się pomiędzy granicami Niemiec i Prusami Wschodnimi o szerokości 25–80 kilometrów szerokości od południa

---

<sup>94</sup> *Polskie siły zbrojne na w drugiej wojnie światowej* (dalej cyt.: PSZ), t. I: *Kampania wrześniowa*, cz. 1, Londyn 1951, s. 118.

Noteć w naturalny sposób odcinała krainę od Wielkopolski. Teren operacyjnie trudny do obrony narażony podwójnym oskrzydleniem<sup>95</sup>.

Na południe od granicy z Prusami Wschodnimi rozpościerała się nizina z naturalnymi przeszkodami dogodnymi do obrony, którymi były rzeki: Niemen, Biebrza, Narew i środkowa Wisła przecinające równinę z północy na południe tworząc naturalny korytarz z Prus do stolicy. Warszawę z granicą Prus Wschodnich dzieliła odległość ok. 160 kilometrów drogami, a ok 120 km w linii prostej. Jediną poważną przeszkodą na tym kierunku stanowiła Wisła środkowa między Modlinem a Bydgoszczą (600–700 m szerokości). Teren w Prusach Wschodnich był silnie pokryty siecią fortyfikacji i umocnień opartych o wzgórza i jeziora Kaszubskie. Położenie wojskowo-geograficzne zachodniej części Polski było wyjątkowo niekorzystne.

Podstawowym środkiem komunikacji dla wojsk była kolej. Polska po zaborcach przejęła 15 947 kilometrów sieci kolejowej, rozbudowanej na kierunkach dogodnych dla zaborców. Najlepiej prezentowały się tereny po zaborze niemieckim. Przyjmując gęstość kolei na tym obszarze za 100%, to na południu Polski stanowiła ona 65%, a tereny po zaborze rosyjskim posiadały 26% gęstości sieci kolejowej<sup>96</sup>. Między granicami zaborców były strefy martwe (bez połączeń kolejowych), stanowiło to 12,5% powierzchni kraju, które w pierwszej kolejności trzeba było zabudować, by połączyć poszczególne sieci kolejowe. Sieć kolejowa ze wschodu prowadziła głównie do Warszawy i przy potrzebie koncentracji wojsk wokół Warszawy lub na zachodzie kraju przerzut wojsk z garnizonów wschodnich był dogodny. Gorzej przedstawiała się sytuacja, gdy trzeba było skoncentrować wojska na wschodzie. Z centralnej części kraju (Warszawy) linie kolejowe rozchodziły się wachlarzowo do głównych wschodnich miast Polski. Zamiast koncentracji było możliwe rozśrodkowanie wojsk. Kolej w marszu na wschód można było wykorzystać tylko do określonych rubieży, a dalsze etapy dróg pokonywać pieszo. Najgorsza sytuacja była na Polesiu, w rejonie Płocka, w rejonie dolnej Pilicy, a także w rejonie Beskidów Wschodnich. Rozbudowa sieci kolejowej była priorytetem rządu dla bezpieczeństwa państwa, jak i dla rozwoju gospodarczego. Na słabe warunki obronne również wpływać miał brak umocnień granicznych, które zaborcy budowali wzdłuż ówczesnych własnych granic, a po odrodzeniu się Polski znalazły się w centrum państwa:

- po Prusach w Poznaniu, Toruniu, Chełmnie, Grudziądzu;

---

<sup>95</sup> P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926...*, s. 20.

<sup>96</sup> R. Umiastowski, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924, s. 235.

- po Rosjanach w Modlinie, Dęblinie, Osowcu, Wiźnie, Łomży, Ostrołęce, Brześciu, Grodnie;
- po Austriakach w Krakowie i Przemyśle.

Jedynie umocnienia wzdłuż Biebrzy, Narwi i Wisły mogły być wykorzystane do obrony i osłony mobilizacji, koncentracji lub przegrupowania wojsk<sup>97</sup>.

Mimo dużego procentu zalesienia kraju, kierunki i obszary operacyjne dogodne do prowadzenia działań bojowych były otwarte, narażając wojska maszerujące czy prowadzące inne rodzaje działań bojowych na uderzenie lotnictwa, a w strefie przy frontowej również artylerii nieprzyjaciela. Jednym ze sposobów unikania większych strat jest wykorzystanie nocy, szczególnie do przemieszczania wojsk. Już Wielka Wojna wykazała, że noc chroni wojska przed rozpoznaniem i lotnictwem nieprzyjaciela. Jest również porą dnia najczęściej wykorzystywaną do czynnika zaskoczenia na polu walki. Na pytanie, czy na terytorium Polski można korzystnie prowadzić działania w nocy, odpowiedź jest pozytywna. Otwarty teren, nizinny i w miarę równy daje dość dużą szansę na nocne marsze, jak i na prowadzenie ograniczonych działań zaczepnych.

Polska mając trudne warunki geograficzne, ze słabo rozwiniętą infrastrukturą potrzebowała czasu na odbudowę kraju, zbudowanie przemysłu (również zbrojeniowego), stworzenie jednolitego społeczeństwa z wielonarodowej mieszanki nacji zamieszkującej państwo. Położenie wojskowo-polityczne Polski było wyjątkowo skomplikowane, po traktacie wersalskim i traktacie ryskim odrodzona państwo znalazło się między ZSRR a Niemcami wrogo nastawionymi, bo jeszcze kilka lat wcześniej państwa te były właścicielami części Polski. Stosunek Polski do Litwy również nie był najlepszy. Pozostałe kraje były neutralne, a z Rumunią wiązaliśmy największe nadzieje na sojusze wojskowe. Do każdego z państw trzeba oddzielnego podejścia.

## **2. Położenie wojskowo-polityczne Polski w 1939 roku**

Niemcy postanowieniem traktatu wersalskiego miały być pozbawione ciężkiego uzbrojenia, mieć armię ograniczoną do 100 tysięcy żołnierzy i być pozbawione lotnictwa. Taki stan nie do końca zadowalał Polskę. Na skutek przesadnego przestrzegania wyłącznie tylko zasady etnograficznej, przy ustalaniu nowych granic w Europie Środkowej pominięto

<sup>97</sup> P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926...*, s. 30.

zupełnie względy strategiczne w ukształtowaniu granic z Niemcami. Ucierpiała na tym pozycja obronna Polski i Czechosłowacji. Pozostawienie Niemcom Prus Wschodnich oraz klina śląskiego, wbijającego się między Polskę a Czechosłowację, dało Niemcom możliwość wywierania nacisków na oba kraje przez bezpośrednie zagrożenie ich ośrodków przemysłowych i trudnych do obrony<sup>98</sup>. Dojście Hitlera do władzy, wyprowadzenie Niemiec z Ligi Narodów oraz przyjęcie kursu na odbudowę sił zbrojnych, komplikowało sytuację w Europie, była to też niekomfortowa sytuacja dla Polski. Bezczynność mocarstw w stosunku do poczynań Hitlera w sprawie zajęcia Austrii, Czech, Kłajpedy<sup>99</sup>, zmieniła całkowicie położenie polityczno-militarne Polski, potencjalny przeciwnik – zachodni sąsiad, Niemcy zagrażały teraz również i z południa. Pretensje do Gdańska oraz wymuszanie ustępstw w sprawie budowy autostrady przez polskie pomorze do Prus Wschodnich zaostrzyło stosunki sąsiedzkie, które prowadziły do konfliktu zbrojnego. Prusy Wschodnie były najdalej na wschód wysuniętym bastionem Niemiec, który był zawsze przyczółkiem do ekspansji militarnej na wschód czy południe. W sumie Niemcy otoczyły Polskę prawie ze wszystkich stron dążąc do jej izolacji. Nie udało się to Hitlerowi osiągnąć, bo zawarte pakiety z Francją i Wielką Brytanią dawały polityczne i wojskowe gwarancje pomocy w wypadku ataku na Polskę ale i zarazem przypieczętowały, że kolejnym krajem, na który Niemcy skierują swoje wojska, będzie Rzeczpospolita.

Skład armii niemieckiej w 1939 roku był następujący:

1. 10 dowództw armii;
2. 26 dowództw korpusu (I–XIX pokojowe, 4 rezerwowe i 3 graniczne);
3. 103 wielkie jednostki:
  - 35 dywizji piechoty czynnych;
  - dywizje górskie;
  - dywizje pancerne;
  - dywizje lekkie;
  - brygada kawalerii;
  - 16 rezerwowych dywizji piechoty;

<sup>98</sup> A. Pragier, *Cele wojenne Polski*, Włochy 1945, s. 9.

<sup>99</sup> Kłajpeda, Klaipeda, do 1923 roku Memel, miasto na Litwie, port nad morzem Bałtyckim. Osada Bałtów znana od pierwszych wieków naszej ery, w połowie XII wieku zdobyta przez Krzyżaków inflanckich, 1252 zbudowano zamek Memelburg, wokół zamku uformowało się miasto Memel. Przemienne we władaniu szwedzkim następnie litewskim, od 1919 roku pod administracją francuską na mocy traktatu wersalskiego terytorium autonomiczne, po zajęciu go przez Litwę nazwano go Kłajpeda. W marcu 1939 roku zajęta przez Niemcy i włączona do Rzeszy, *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1997, s. 381.

- 21 dywizji obrony krajowej;
- 14 dywizji piechoty rezerwowej z jednostek „E”, krótkoterminowo szkolonych).

Lotnictwo dysponowało 3366 samolotami posiadając:

- 29 dywizjonów bombowych – przeciętnie po 32 do 36 samolotów;
- 8 dywizjonów bombardowania nurkowego po 38 do 42 samolotów;
- 19 dywizjonów myśliwskich 1-silnikowych po 12 do 54 samolotów;
- 9 dywizjonów myśliwskich 2-silnikowych po 31 do 52 samolotów;
- 1 dywizjon doświadczalno-szturmowy;
- 29 eskadr rozpoznawczych po 12 samolotów;
- 21 eskadr łącznikowych<sup>100</sup>.

Wojsko niemieckie było dobrze wyposażone, wzbogacone o uzbrojenie przejęte od Czechów. Wyszkolenie przedstawiało się w sposób zróżnicowany, z uwagi na udział części jednostek w anszlusie<sup>101</sup> Austrii w 1938 roku. Bezkrwawe zwycięstwa napawały dumą żołnierzy niemieckich, przeradzającą się w pychę o swej wartości. Niewątpliwie niemiecka myśl wojskowa była niezwykle nowoczesna i pomimo ograniczeń związanych z traktatem wersalskim rozwijana i doskonalona, w szczególności koncepcje użycia wojsk pancernych jako samodzielnych związków operacyjnych były wyzwaniem dla naszych strategów. Zbieżne uderzenia na Polskę z północy i południa dawały nieprzyjacielowi przewagę wynikającą z położenia wyjściowego wojsk niemieckich. Lotnictwo było dobrze wyszkolone i bardzo dobrze wyposażone, było liczącą się siłą wspierającą wojska lądowe.

Rosja po przegranej wojnie z 1920 roku zainteresowana była ułożeniem dobrosąsiedzkich stosunków z Polską ponieważ zabezpieczało ją to przed interwencją państw zachodnich. Jako jedyne państwo socjalistyczne otoczone państwami kapitalistycznymi liczyła się z taką możliwością. Jednak okres rozbiorowy i utracenie części terytorium po wielkiej wojnie, przegrana wojna z Polską, kładła się cieniem na stosunkach między naszymi państwami. Polska również była uprzedzona za lata zniewolenia i minioną wojnę. Stosunki polsko-radzieckie nacechowane były wzajemną nieufnością i niechęcią. W lutym 1939 roku podpisano handlową umowę polsko-radziecką,

---

<sup>100</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, Londyn 1951, s. 248. Por. A. Morgała, *Samoloty wojskowe w Polsce 1924-1939*, Warszawa 2014; A. Cieślak, W. Gawrych, A. Glass, *Samoloty myśliwskie września 1939*, Warszawa 1987; A. Glass, A. Cieślak, W. Gawrych, A. Skupiewski, *Samoloty bombowe września 1939*, Warszawa 1991.

<sup>101</sup> Anszlus – włączenie w 1938 roku terytorium Austrii do III Rzeszy.

co zewnętrznie wydawało się poprawiać stosunki dwustronne, aczkolwiek jednocześnie pierwsze oznaki zbliżenia się Niemiec z ZSRR nie napawały optymizmem. Attaché polski w Berlinie ppłk Antoni Szymański w maju 1939 roku meldował przełożonym, że będąc na przyjęciu urodzinowym ministra Hansa Lammersa, cywilnego szefa gabinetu Hitlera, zastał poinformowany przez generała Bodenschatza, bliskiego współpracownika Hermanna Wilhelma Goeringa „Proszę pana. Jeżeli Hitler dojdzie do przekonania, że Niemcy mogą być od wschodu okrążone przez Polskę, to nie zawaha się on połączyć nawet z samym... diabłem! A nie ma chyba między nami wątpliwości, kim jest, »der Teufel«”<sup>102</sup>.

Wojskowi i politycy obserwując zmiany zachodzące u obu sąsiadów Polski, a szczególnie dynamiczny rozwój sił zbrojnych i pretensje Niemiec dotyczące negatywnych skutków traktatu wersalskiego, związanego między innymi utratą części ziem, dawały podstawy do oceny, że trwałość pokoju jest znikoma. „Potęga obu wielkich sąsiadów wzrastała ogromnie i Polska w żadnym wypadku nie była w stanie nadążyć za nimi w dziedzinie zbrojeń. Możliwość zagrożenia bezpiecznej dotąd granicy południowej zarysowywała się w sposób coraz bardziej niepokojący”<sup>103</sup>. Podpisanie paktu o nieagresji między Niemcami a ZSRR w nocy z 23 na 24 sierpnia jednoznacznie przekreśliło jakiegokolwiek pokojowe uregulowanie sporów Polski z dwoma wielkimi sąsiadami. W lecie 1939 roku ZSRR, jak ocenia się, że dysponował:

- 130 dywizjami strzeleckimi;
- 35 dywizjami kawalerii;
- 5–8 korpusami „moto-mech” (odpowiednik niemieckich dywizji pancernych);
- mógł zmobilizować 180–200 dywizji strzeleckich<sup>104</sup>.

W dniu 21 marca 1939 roku Joachim von Ribbentrop przedstawił Polsce propozycję uregulowania zachodniej granicy Polski, po zgodzie o przyłączenie Gdańska do Niemiec i wybudowania autostrady eksterytorialną przez ziemię Polski łączącą Niemcy z Prusami Wschodnimi. W dniu 26 marca polski rząd odmówił, ale zgłosił gotowość do rozmów celem poprawy łączności z Niemiec do Prus. W tym samym czasie Wielka Brytania zaproponowała Polsce podpisanie wspólnej deklaracji o współpracy w wypadku

---

<sup>102</sup> A. Szymański, *Zły sąsiad, Niemcy 1932–1939 w oświetleniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, Londyn 1959, s. 140.

<sup>103</sup> *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej...*, s. 54.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 110.

agresji<sup>105</sup>. W lipcu 1939 roku przybył do Warszawy szef sztabu imperialnego zapewniając gotowość Wielkiej Brytanii do udzielenia Polsce pomocy finansowej na zbrojenia, jak i gotowości do udzielenia wsparcia głównie lotniczego w wypadku agresji na Polskę. Prowadzone w maju rozmowy o wzajemnej pomocy w wypadku niemieckiej agresji dały pozytywne deklaracje. Generał Clayton między innymi oświadczył „z chwilą, gdy jakiegokolwiek osoby cywilne zostaną zabite w Polsce, lotnictwo angielskie będzie miało rozwiązane ręce i odpowie bombardowaniem niemieckich obiektów cywilnych. Dodaje on, że istnieje masa ofensywna lotnictwa anglo-francuskiego, która może działać w razie ataku niemieckiego na Polskę”<sup>106</sup>.

Francja to sojusznik od zakończenia wielkiej wojny i odrodzenia się Polski, umowy wojskowe zobowiązywały strony do wzajemnej pomocy militarnej w wypadku napaści na jedną ze stron o różnej proporcji zaangażowania własnych sił zbrojnych. W związku z groźbą agresji ze strony Niemiec w maju 1939 roku w Paryżu podpisano protokół pomiędzy: generałem Tadeuszem Kasprzyckim – ministrem spraw wojskowych Polski a generałem Maurice Gamelin – szefem Sztabu Generalnego Francji o następującej treści: „Dowództwo francuskie i polskie działając w ramach decyzji powziętych przez obydwie Rządy i po wymianie:

- a) poglądów na siły i możliwości strategiczne niemieckie;
  - b) wiadomości o siłach i możliwościach z punktu widzenia mobilizacji i koncentracji armii polskiej i armii francuskiej
- ustaliły, co następuje:

I. W wypadku niemieckiej agresji przeciw Polsce albo w wypadku zagrożenia jej interesów żywotnych w Gdańsku, które wywołałyby akcję zbrojną ze strony Polski, armia francuska rozpocznie automatycznie działanie swych różnych sił zbrojnych w sposób następujący:

- 1) Francja przystąpi natychmiast do działań lotniczych według planu ustalonego poprzednio.
- 2) Gdy tylko część sił francuskich będzie gotowa (około trzeciego dnia\*), Francja rozwinię stopniowo działania zaczepne o celach ograniczonych.

---

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 104.

3) Gdy tylko zaznaczy się główny wysiłek niemiecki przeciw Polsce, Francja rozwinie działania ofensywne przeciwko Niemcom, swymi głównymi siłami\*\*<sup>107</sup> (począwszy od 15 dnia\*).

II. W pierwszej fazie wojny Polska użyje wszystkie swe siły do działań obronnych wobec Niemców, przechodząc do działań zaczepnych, gdy tylko pozwolą na to okoliczności i w warunkach ogólnych, ustanowionych między obydwojma dowództwami.

III. Odwrotnie, jeżeli główne siły niemieckie kierują się na Francję, w szczególności przez Belgię lub Szwajcarię, co wywoła wejście armii francuskiej, armia polska usiłować będzie związać przed sobą możliwie największe siły niemieckie w warunkach ogólnych, ustanowionych przez obydwa Dowództwa.

IV. Dla zasilenia potencjału materiałowego armii polskiej, obydwa wysokie Dowództwa uznają, że we wspólnym interesie niezbędne jest udzielenie ze strony Francji Rządowi Polskiemu natychmiastowej pomocy materiałowej i finansowej. Pomoc ta pozwoli podnieść wydatnie siłę armii polskiej oraz rozwinąć przemysł wojenny w Polsce zarówno dla potrzeb armii polskiej, jak i potrzeb jej sprzymierzeńców na wschodnim teatrze operacyjnym.

V. Obydwa Wysokie Dowództwa uznają za niezbędne kontynuować rozmowy bardziej szczegółowe, mając na celu rozwinięcie zasad zawartych w niniejszym porozumieniu

Paryż 19 maja 1939 roku

(-) Kasprzycki gen. dyw.<sup>108</sup>.

(-) Gamelin<sup>109</sup>.

Generałowie podpisali protokół z upoważnienia własnych rządów, Francuzi zostawili sobie furtkę, że nabiera on mocy po podpisaniu umowy politycznej między rządami. Protokół polityczny Francja podpisała dopiero po wybuchu wojny 4 września 1939 roku, a do końca sierpnia strona francuska postępowała tak, jakby protokół z 19 maja nie istniał.

---

<sup>107</sup> (\* „po dniu początkowym ogólnej mobilizacji francuskiej” (uwaga w tekście oryginalnym), \*\* „avec le gros de ses forces”).

<sup>108</sup> Tadeusz Kasprzycki (1891–1978), generał dywizji, dowodził kompanią kadrową 1. Brygady Legionów, od listopada 1918 roku do listopada 1919 roku adiutant Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, 1921–1927 – dowódca 19. Dywizji Piechoty, od 1935 roku minister spraw wojskowych, wraz z rządem przeszedł do Rumunii, internowany, od 1945 roku na emigracji w Kanadzie – *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. III, Warszawa 1997, s. 299.

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 99, 100.

Z Rumunią Polska zawarła „konwencję o przymierzu odpornym” z 3 marca 1921 roku, ważną na pięć lat, każdorazowo odnawianą automatycznie po pięciu latach, chyba że któraś ze stron wniesie zastrzeżenia, ostatnia ważna była do 1941 roku. Najważniejszy punkt traktatu brzmiał: „Polska i Rumunia zobowiązują się wspomagać wzajemnie przeciw wszystkim zewnętrznym zamiarom agresywnym, godzącym w ich całość terytorialną oraz niepodległość polityczną”<sup>110</sup>. W tajnych konwencjach dodatkowo ustalano sposób wzajemnej pomocy: terminy mobilizacji, ilości sił przeznaczonych do działań, system łączności. Polsce szczególnie zależało na uzyskaniu zapewnienia o możliwości korzystania z portów rumuńskich do odbioru dostaw z zachodu, tranzytu kolejowego i drogowego. Rozpatrywano również sprawy unifikacji uzbrojenia i zaopatrzenia<sup>111</sup>.

Węgry, które nie miały z Polską zawartych paktów pokojowych z tradycji sprzyjały Polsce, mimo że związane były z Niemcami odmówiły tranzytu wojsk niemieckich przez swoje terytorium w agresji na Polskę informując polski rząd o tym fakcie. Dawało to pewien minimalny komfort dla ekonomii sił i bezpieczeństwa z południowego wschodu.

Litwa, to państwo wrogo nastawione nie tylko do Polski, ale i do ZSRR, Niemcy swoim agresywnym działaniem, anektując Kłajpedę również oziębily stosunki z Litwą. Litwa deklarowała neutralność w wypadku konfliktu z Niemcami, co zabezpieczało północno-wschodnie granice Polski.

Przedstawiona sytuacja Polski była wyjątkowo trudna, wykorzystano prawie wszystkie możliwości dyplomatyczne z sąsiadami, którzy nam sprzyjali, zawierając paktów militarne, przeciwstawiono się wymuszeniom politycznym niekorzystnym Polsce, licząc mimo wszystko na pokojowy dialog, aczkolwiek strony szykowały się do wojny. Czy zawarte układy militarne spełniły oczekiwania Polski, to pokazała II wojna światowa.

Polska, jak wspomina generał Tadeusz Kutrzeba, nie miała doktryny wojennej, ale przygotowała plany obrony Rzeczypospolitej na wypadek agresji sąsiadów. Polska doktryna wojenna, czy też plany na wypadek zagrożenia kraju były opracowywane w ścisłym związku z Francją. Francja była pierwszym naszym sojusznikiem. Jej wykładowcy szkolili naszą kadrę oficerską, a pułkownik L. Faury, jako dyrektor naukowy Wyższej Szkoły Wojennej, propagował ówczesną francuską myśl wojskową. Część uzbrojenia naszej armii, jak również organizacja jednostek wojskowych była tworzona na wzór francuski. Wspólnym wrogiem Polski i Francji były Niemcy i głównie przeciw nim

---

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 106.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 106, 107.

opracowywano plany wspólnych działań i zawierano układy militarne. Francja była zainteresowana przede wszystkim atakiem na Berlin w wypadku problemów z Niemcami, czyli działaniami zaczepnymi, a Polska najpierw chciała rozstrzygnąć problem Prus wschodnich, a następnie nacierać na Niemcy. Ta koncepcja dotrwała do 1936 roku, po którym to roku zachodnie państwa pozwoliły Niemcom odtworzyć siły zbrojne łamiąc wszystkie punkty traktatu wersalskiego. Polska uznając ZSRR i Niemcy za wrogów przystąpiła do opracowania planów obronnych.

Marian Porwit pisał, że Polska i Francja odmiennie od Niemiec kształtowały swoją doktrynę. „Nie była ona doktryną wojny, lecz doktryną obrony. Nie chodzi tu o grę słów, a o problem generalnego nastawienia kierownictwa wojskowego. Gdy w niemieckim kierownictwie wojskowym wykuwała się myśl odtwarzania sił zbrojnych, zdolnych do wojny napastniczej, to zarówno francuskie, jak i polskie kierownictwo wojskowe traktowały swe przygotowania wyłącznie jako konieczność dla obrony kraju”<sup>112</sup>. Zakładano, że działania wojenne będą realizowane głównie przez jednostki piechoty i kawalerii, a inne rodzaje wojsk łącznie z lotnictwem mają wspierać i ułatwiać wykonanie zadań. W 1925 roku zakładano, że w razie konfliktu z Rosją Rumunia wesprze Polskę w wojnie obronnej, w związku z czym należy opracować stosowne plany, by dać odpór takiej agresji. Z kolei w razie konfliktu z zachodnim sąsiadem Polska przewidywała prowadzenie działań wspólnie z Francją na podstawie porozumień obustronnych. Zakładano również, że w wypadku agresji jednego z potencjalnych przeciwników Polski drugi się do wojny po przeciwnej stronie przyłączy.

Porozumienia z Francją i Rumunią zawarte w 1924 roku dały podstawę Sztabowi Generalnemu Polski do opracowania trzech planów oznaczonych kryptonimami *R* – Rosja, *N* – Niemcy, *R+N* wojna z oboma wrogami<sup>113</sup>. Podstawą był plan *N+R*, gdzie planowano wystawić siedem armii: cztery na granicy wschodniej, trzy na zachodniej i samodzielną grupę operacyjną na kierunku Prus wschodnich. W wypadku realizacji planu *N*, wystawić sześć armii: cztery na granicy z Niemcami i dwie do osłony granicy z Rosją. Analogicznie planowano przy realizacji działań na wypadek planu *R*. Ponieważ Polska w pierwszym okresie przyjęła, że głównym naszym przeciwnikiem będzie ZSRR, to rozmieszczono bazy mobilizacyjne i wojenne na zachodzie. Generał Wacław Stachewicz przesłuchiwany przez

---

<sup>112</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, Warszawa 1969, s. 51.

<sup>113</sup> P. Stawicki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 81. Por. T. Kmiecik, *Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918-1939. Udział w wojnach o granice i funkcjonowanie w warunkach zagrożenia państwa*, Warszawa 2012.

Komisję Powołaną w Związku z Wynikami kampanii Wojennej 1939 roku zeznał, „Krótki okres czasu i trudności finansowe nie pozwoliły nam do chwili wybuchu wojny w pełni zrealizować powyższych zastrzeżeń. To też położenie nasze w tej wojnie było zaprzeczeniem najbardziej podstawowych wymagań strategicznych, gdyż od samego początku najbardziej zagrożoną częścią kraju była ta, która stanowiła jego bazę mobilizacyjną i wojenną”<sup>114</sup>. Wiele czynników, które miały wpływ na przygotowania do obrony kraju, można uznać za obiektywne – jak choćby kwestie finansowe – ale również subiektywne, które opóźniły przygotowania na zachodzie kraju.

Wraz z upływem czasu i zmianami na arenie międzynarodowej, jak wcześniej wspomniano, Niemcy przy braku reakcji Zachodu stały się wiodącą odbudowaną siłą w Europie szykującą się do wojny z sąsiadami. Polska po likwidacji Czechosłowacji i zajęciu Kłajpedy znalazła się na pierwszym miejscu niemieckiej listy do zajęcia. W 1939 roku głównym przeciwnikiem były Niemcy i w stosunku do nowej sytuacji polityczno-militarnej związanej z zajęciem Czech oceniono, że w wypadku natarcia niemieckiego na całym froncie może wykonać uderzenia z czterech kierunków:

1. z Dolnego śląska na Warszawę przez Łódź i Piotrków;
2. z Górnego śląska i Moraw na Kraków;
3. z Pomorza niemieckiego na Bydgoszcz – Inowrocław i dalej brzegiem Wisły na Kutno i Warszawę;
4. z Prus Wschodnich na Modlin – Warszawę<sup>115</sup>.

Za główny kierunek uderzenia przyjęto z Pomorza niemieckiego na Bydgoszcz, czyniono to mimo wielu informacji, że uderzenie z Dolnego i Górnego Śląska oraz z Prus wschodnich było najbardziej prawdopodobne. W czerwcu po spotkaniu z attaché Estonii, płk dypl. Jacobsenem, attaché polski w Berlinie Antoni Szymański meldował przełożonym, że będąc w sztabie generalnym Niemiec u generała Haidera Jacobsen widział mapę operacyjną, na której wyraźnie zauważył trzy rejony koncentracji: największe na Śląsku niemieckim, dwa pozostałe na zachodzie od naszego Pomorza i w Prusach Wschodnich oraz strzały natarcia: najgrubsza po osi Kraków – Lwów, szczecińska przeskokiem przez nasze Pomorze do Prus Wschodnich i łącznie z tym ugrupowaniem w kierunku przez Narew na wschodnie obszary za Bugiem<sup>116</sup>. Również informacje o pracach

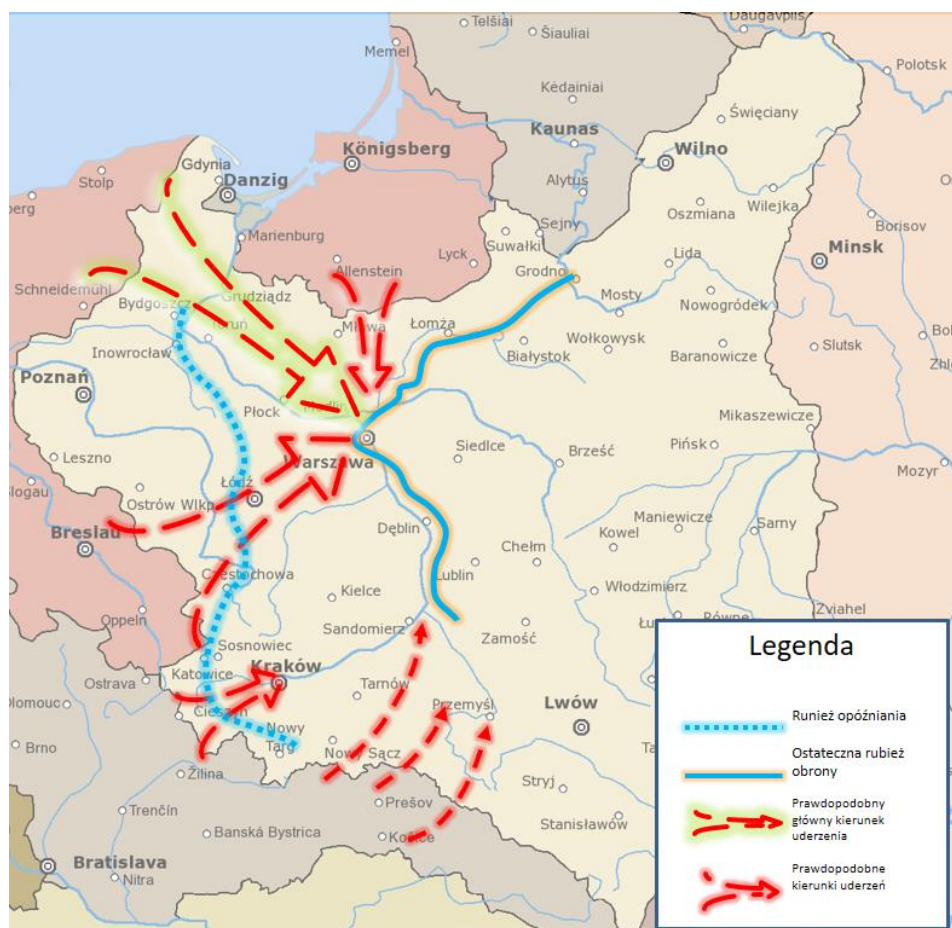
---

<sup>114</sup> Archives Reference No: B.I.2a Part I, Protokół z przesłuchania gen. bryg. Wacława Stachewicza z 14 czerwca 1944 roku, s. 10–11.

<sup>115</sup> *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1..., s. 264.

<sup>116</sup> A. Szymański, *Zły sąsiad...*, s. 162.

ziemnych na granicy z Polską oraz ćwiczenia z przemieszczania niemieckich sił zbrojnych z głębi Rzeszy ku granicy z Polską, świadczyły o nieuchronnej wojnie. Nawet, jak wspomina nasz attaché w Berlinie, na drogach przelotowych przez miasta były ustawione kierunkowskazy dla wojsk<sup>117</sup>. Przeświadczenie, że na drodze dyplomatycznej mimo wszystko da się uniknąć wojny, było jednym z powodów braku reakcji zdecydowanej na przygotowania przeciwnika. Pod presją zachodu, by nie drażnić Niemców, ograniczano przygotowania. Wydaje się, że o ile prace w sąsiedztwie granicy mogły prowokować, to w głębi terytorium państwa można było zawczasu przygotować tak zwane ostateczne rubieże obrony pod względem rozbudowy inżynieryjnej. Budować umocnienia choćby takie, jakie w ciągu niespełna dwóch miesięcy wybudowała 20. DP w rejonie Mławy, o czym będzie mowa w kolejnych rozdziałach.



**Mapa 3. Kierunki potencjalnych uderzeń niemieckich analizowanych przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego**

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. I: Kampania wrześniowa, 1939*, cz. 1, Londyn 1951, s. 258.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 164.

Do przeciwstawienia się siłom niemieckim przewidziano wystawienie siedmiu armii i samodzielnej grupy operacyjnej „Narew”. Przeciw siłom nacierającym z kierunku Górnego Śląska wyznaczono Armię „Kraków” i „Karpaty”, na kierunku Dolnego Śląska Armię „Łódź”, na kierunku Pomorza niemieckiego, Armię „Poznań” i „Pomorze”, na kierunku Prus Wschodnich Grupę operacyjną „Narew” i Armię „Modlin”, w odwodzie Naczelnego Wodza była Armia Prusy<sup>118</sup>.



**Mapa 4. Planowane rozmieszczenie polskich armii w wypadku agresji niemieckiej**

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa*, 1939, cz. 1..., s. 313.

Ocena co do kierunku głównego uderzenia niemieckich sił od marca do lipca 1939 roku ulegała zmianie. „W planie operacyjnym Gen. Insp. S.Z. przewidywał prowadzenie

<sup>118</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku...*, s. 81, 82.

defensywy w ten sposób, by zacząć walkę w zachodniej i północnej części Polski, a będąc zmuszonym do oddania terenu móc oprzeć się na Wiśle a w ostateczności w południowo-wschodniej części kraju, zapewniając sobie komunikację z sojusznikami przez Rumunię”<sup>119</sup>. W pierwszym okresie uważano, że główne uderzenie będzie z kierunku Górnego Śląska, a Armie „Kraków i „Łódź” stoczą decydującą walkę i osłonią od południa całe uszykowanie polskich sił zbrojnych<sup>120</sup>. Armie północne „Modlin” i Samodzielna grupa operacyjna „Narew” mają zamknąć kierunek uderzenia z Prus Wschodnich na Warszawę i w wypadku silnego naporu nieprzyjaciela będą prowadzić działania opóźniające i ostatecznie obroną na Wiśle, Bugo-Narwi, Narwi i Biebrzy załamać natarcie przeciwnika. Armie środkowe „Poznań i „Pomorze” miały za zadanie załamać natarcie przeciwnika i nie dopuścić do bezkarnego zajęcia zachodnich ziem polskich. W lipcu 1939 roku marszałek Edward Śmigły-Rydz oceniał, iż główne uderzenie zostanie wykonane z Pomorza niemieckiego i z Dolnego Śląska, a natarcie z Górnego Śląska będzie drugorzędne<sup>121</sup>. W związku z tym najmocniejszą pod względem ilościowym wielkich jednostek była Armia „Poznań”. Poszczególne armie miały w swoim składzie następujące dywizje i brygady kawalerii (tabela 1):

**Tabela 1. Liczba wielkich jednostek w składzie poszczególnych armii w 1939 roku**

Wyszczególnienie	Dywizje piechoty	Brygady kawalerii	Inne
Pomorze	5	1	
Poznań	4	2	
Modlin	2	2	
Łódź	4	2	
Kraków	7	1	10 BK (motorowa)
Karpaty	-	-	2 x Brygada Górską
Prusy	8	1	
SGO Narew	2	1	

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa, 1939*, cz. 1..., s. 313.

<sup>119</sup> Protokół przesłuchania gen. Wacława Stachiewicza z 14 czerwca 1944 r. przez Komisję powołaną w związku z wynikiem kampanji wojennej 1939 r. Nr spr. 448, karta 20, B.I.2a Part 1, Archiwum Instytutu Polskiego i muzeum gen. Sikorskiego w Londynie.

<sup>120</sup> *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I: *Kampania wrześniowa, 1939*, cz. 1..., s. 274.

<sup>121</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku...*, s. 79.

Zakładano również, że Związek Radziecki w pierwszym okresie wstrzyma się od jakichkolwiek działań przeciw Polsce, chyba że niepowodzenie na froncie zachodnim może być pretekstem do przyłączenia się zbrojnie Rosji do wojny z Polską. Myśl przewodnia działania na wypadek wojny z Niemcami, główny inspektor sił zbrojnych sformułował w maju 1939 roku przekazując ją generałowi Kasprzyckiemu przed wyjazdem na rozmowy do Francji i według generała Stachiewicza brzmiała: „Ponieważ nieprzyjaciół posiadać będzie nad nami dużą przewagę ilościową, a jeszcze większą techniczną, prowadzić będziemy od początku defensywę na całym froncie w ten sposób, by zyskać jak najwięcej czasu i utrzymując możliwie długo części kraju niezbędne dla prowadzenia wojny – nie dać się rozbić uderzeniem głównych sił nieprzyjaciela. Ustalenie sposobu i czasu wystąpienia sił francuskich na zachodzie pozwoli nam przewidzieć dalsze warunki i sposób prowadzenia działań”<sup>122</sup>. Liczono również na Wielką Brytanię, po wejściu której wraz z Francją do działań wojennych przeciw Niemcom, były szanse, by zwrotem zaczepnym wyzwolić utracone terytorium. Podstawą polskich sił zbrojnych w wojskach lądowych były dywizje piechoty, brygady kawalerii, artyleria oraz broń pancerna.

---

<sup>122</sup> *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej...*, s. 272.

# ROZDZIAŁ III

## PRZEZNACZENIE, ORGANIZACJA I UZBROJENIE WIELKICH JEDNOSTEK WOJSKA POLSKIEGO

### 1. Piechota

Piechota była głównym rodzajem broni w czasie wielkiej wojny 1914–1918. Swej roli i znaczenia nie straciła do 1939 roku<sup>123</sup>. Stała się jedną z trzech, obok artylerii i kawalerii, głównych broni (rodzajów wojsk) sił zbrojnych II RP.

„Z dużą satysfakcją piszę o piechocie i do piechoty – podkreślał we wstępie do *Księgi Chwały Piechoty* marszałek Edward Śmigły-Rydz – ponieważ sam przemierzyłem tyle dróg polskich, maszerując w zwartej masie piechoty, ponieważ pierwsze moje przeżycia wojenne związały mnie z tą bronią nierozzerwalnym węzłem wspólnych niebezpieczeństw, biedy, utrudzenia i dumnych zwycięstw”<sup>124</sup>. Dalej Generalny Inspektor Sił Zbrojnych zauważał: „jeśli kawalerię charakteryzuje szybkość działania, rozmach i polot, to oficer piechoty nie powinien zapominać, że polska piechota miała w ciągu wojny tę samą szybkość działania, co kawaleria. Jeśli działanie artylerii charakteryzuje potęgą ognia, to oficer piechoty winien pamiętać o tym, że i w tych momentach, gdy potęga ognia artyleryjskiego nie może go podtrzymać – on musi trzymać się własnym wysiłkiem. A więc musi w swej psychice łączyć zdolność do szybkości i rozmachu działania, polot, a równocześnie wyrobić w sobie nieustępliwość, bezwzględność w uderzeniu i niezłomność w stawianiu oporu”<sup>125</sup>.

Sztuka wojenna ulegała jednak znacznym modyfikacjom. Niebagatelne okazały się doświadczenia I wojny światowej, jak i późniejszych konfliktów zbrojnych. „Nie może jednak podlegać zaprzeczeniu, że piechota okazała się już w czasie wielkiej wojny uniwersalną tak w ataku, jak w obronie, zarówno w wojnie pozycyjnej, jak i w wojnie ruchowej (...) Ażeby więc z piechoty uczynić również potężną w ofensywie broń, jak

---

<sup>123</sup> Historia wojen wpływała i wpływa na tworzenie praz sztuki wojennej. Por. W. Tokarz, *Jak studiować historię wojen*, „Bellona” 1919, nr 3, s. 161.

<sup>124</sup> *Księga Chwały Piechoty*, wydana przez Departament Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, przewodniczący komitetu redakcyjnego – Bronisław Prugar-Ketling, Warszawa 1937–1939, s. VII.

<sup>125</sup> *Ibidem*.

w defensywie, samowystarczalną we wszystkich okolicznościach, przydzielać jej należy organiczne działa, których liczba, podobnie jak i liczba włączonych obecnie do piechoty moździerzy, wzrastać będzie w przyszłości”<sup>126</sup>. I faktycznie piechota oprócz broni indywidualnej, karabinów maszynowych, dysponowała własną artylerią, kawalerią, pionierami, pododdziałami przeciwlotniczymi. Co prawda liczba tych środków wsparcia była ograniczona, tak jak czołgi, kawaleria, pionierzy występują na szczeblu dywizji piechoty, to zdolność ogniowa piechoty znacznie wzrosła i posiadała pododdziały rodzajów broni, które można wykorzystać do działań manewrowych. Generał Władysław Sikorski zwrócił uwagę, że piechota będzie dążyć do pełnej zdolności ruchowej poprzez zmotoryzowanie, co ułatwi przerzut na dalsze odległości i uniknie wyczerpania uciążliwymi marszami. Z kolei Stefan Mossor w swoich rozważaniach o sztuce wojennej pisał, że piechota jeszcze długo nie straci prymatu wśród rodzajów broni, bo była najtańsza, a także była zdolna do uporczywego trzymania terenu wobec silnej przewagi przeciwnika<sup>127</sup>.

Największą wadę piechoty stanowiła jej mała ruchliwość, „trzeba sobie jasno powiedzieć, że piechota jest w zasadzie czynnikiem siły, nie zaś głębokiego manewru. Można jej dać zadanie złamania operacyjnego skrzydła, ale nie warto jej posyłać na dalekie operacyjne oskrzydlenia, bo nieprzyjaciel dawno się o niej dowie i doskonale się na jej przyjęcie przygotowuje, zanim piechota zdoła przyjść na miejsce, nawet gdyby biegła i przyszła wyczerpana, niezdolna do walki”<sup>128</sup>. Średnie tempo marszu piechoty to 4 km/h i nawet gdyby je zwiększyć o 1–2 km/h to i tak nie zmieniłoby to jej przeznaczenia. Regulamin piechoty z 1933 roku zawiera zapis: „Piechota sprowadza w walce rozstrzygnięcie. Jest ona jedyną bronią, która może przeprowadzić walkę od początku do końca, w każdym terenie i o każdej porze. Praca wszystkich innych broni polega na ułatwieniu piechocie wywalczenia zwycięstwa”<sup>129</sup>. Piechota przeznaczona była do działań zaczepnych, której zadanie polegało na rozbiciu broniących się pododdziałów nieprzyjaciela, dokonanie wyłomu w jego ugrupowaniu i opanowanie określonego terenu zadając mu maksymalne straty. *Instrukcja walki* z 1931 roku na temat natarcia stwierdzała, „Natarcie od początku do końca wykonywa piechota. Działalność innych broni polega na

---

<sup>126</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna...*, s. 158, 159.

<sup>127</sup> S. Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*, Warszawa 1986, s. 116.

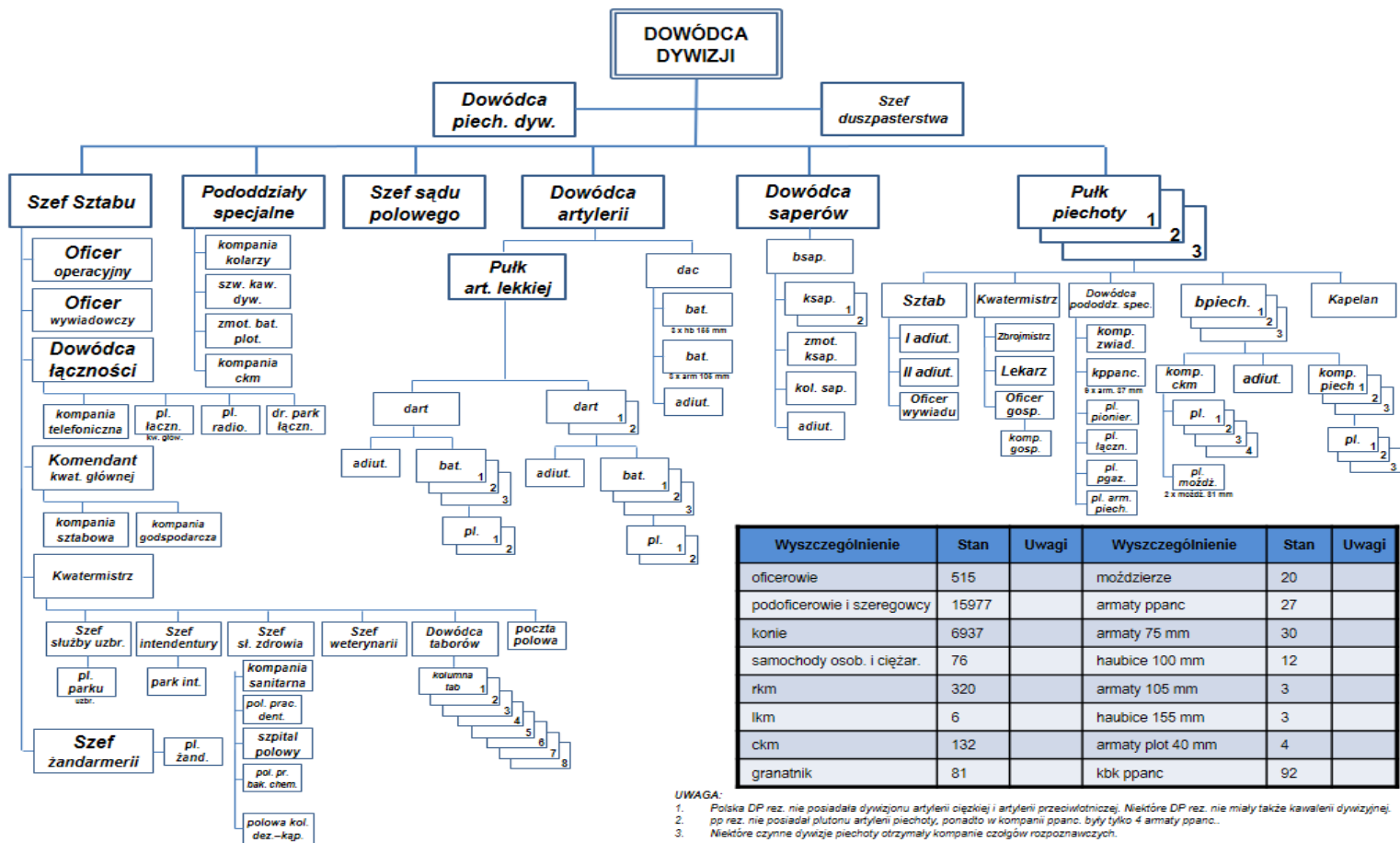
<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 117. Ponadto nt. motoryzacji i mechanizacji piechoty patrz także: M. Jurecki, *Mechanizacja piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1933, nr 2, s. 191–211; M. Kronhold-Sokolski, Z. Morozewicz, *Motoryzacja piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1933, nr 3, s. 103–117.

<sup>129</sup> *Regulamin piechoty, cz. 1: Ogólne zasady walki piechoty*, Warszawa 1933.

niesieniu pomocy piechocie i ułatwieniu jej ruchu naprzód”<sup>130</sup>. Natomiast w obronie należało nie dopuścić nieprzyjaciela do przerwania obrony, załamać jego natarcie przed przednim skrajem i odwodami, wykonać kontratak lub przejść do przeciwuderzenia, a tym samym do działań zaczepnych. Latem 1939 roku dywizja piechoty posiadała strukturę organizacyjną przedstawioną na schemacie 1.

---

<sup>130</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. 1* (tymczasowa), Warszawa 1931, s. 140.



**Schemat 1. Struktura Dywizji Piechoty**

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Wojna obronna Polski 1939. Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 161.

Nowymi bronią, szybko rozwijającymi się w latach 30. XX wieku okazały się lotnictwo<sup>131</sup> i broń pancerna, które mało ruchliwej piechocie najbardziej zagrażały w każdym rodzaju działań bojowych: marszach, obronie lub natarciu. Niewielki odstęp czasu od informacji o zagrożeniu uzyskanych z rozpoznania do ataku powodował, że w wielu wypadkach uniemożliwiał zorganizowanie przeciwdziałania. Przeciwnik z silną przewagą broni pancernej i lotnictwa dla piechoty był wyjątkowo niebezpieczny i musiała ona zdecydowanie częściej wykorzystywać noc do wszystkich działań, by uchronić siłę żywą i środki walki przed stratami.

Stefan Mossor stwierdzał, że piechota noc powinna wykorzystywać do zwalczania broni pancernej, bo wadami jej są „a) jej zupełna ślepotą i bezsilność nocną; b) niezdolność do utrzymania się w nocy na zdobytym za dnia terenie i c) konieczność uzupełniania i naprawiania licznych uszkodzeń mechanicznych powstałych w działaniach czy marszach poprzedniego dnia”<sup>132</sup>.

Noc dla piechoty stała się wyzwaniem szczególnie w procesie szkolenia, które powinno przygotować wojsko do działań nocnych. Wielka Wojna była pierwszym poligonem walk nocnych, dzięki którym zminimalizowano straty w sile żywej chroniąc wojsko przed skutecznością karabinów maszynowych, która w nocy była znacznie ograniczona. Siłą dywizji piechoty było jej wyposażenie. Nasycenie bronią maszynową było zadowalające, dywizja – wedle przyjętych standardów – dysponowała 458 karabinami maszynowymi w tym 132 ciężkimi karabinami i 6 lekkimi karabinami maszynowymi, dodając do tego 81 sztuk granatników przeciwpiechotnych, to w sumie zapewniało ono skuteczną walkę z piechotą przeciwnika. Piętą achillesową była mała ilość artylerii, dywizja posiadała 52 jednostki artyleryjskie, w tym 30 armat kal. 75 mm, 12 haubic kal. 100 mm, po 3 sztuki armat kal. 105 i haubic kal. 155 mm oraz 4 sztuki 40 mm dział przeciwlotniczych<sup>133</sup>. Przy maksymalnym zasięgu 15,2 kilometra armat kal. 75 mm oraz

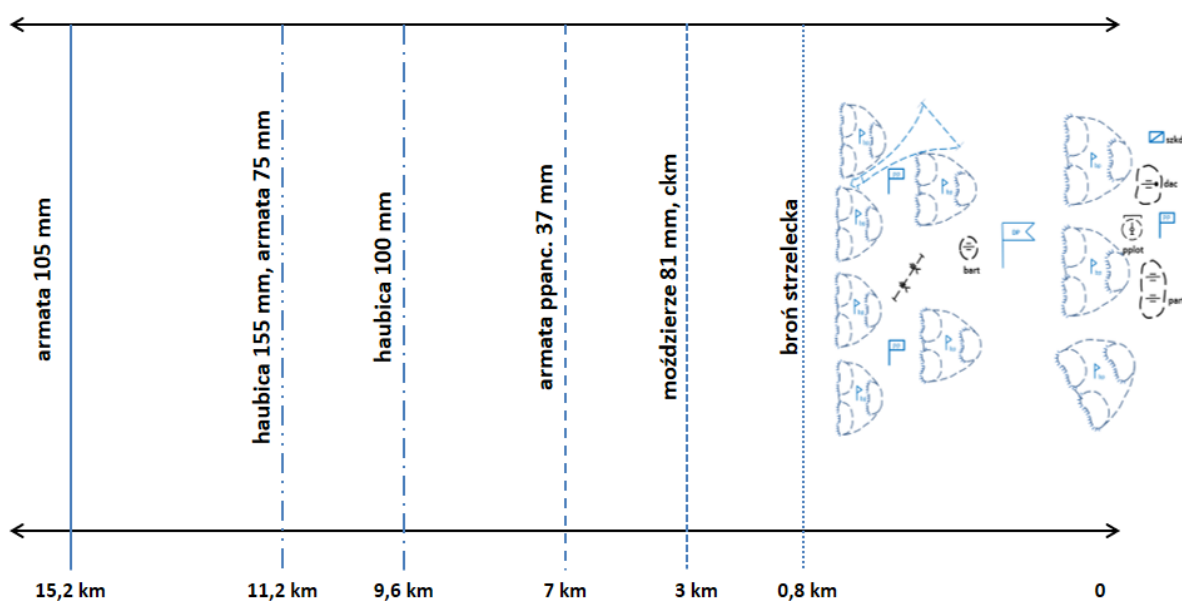
---

<sup>131</sup> Doświadczenia z minionych wojen były wnikliwie analizowane. Por. M. Romeyko, *Doświadczenia lotnicze z wojny polsko-sowieckiej*, „Bellona” 1926, nr 3; idem, *Użycie aeronautyki na szczeblu dywizji piechoty w obronie stałej*, „Przegląd Lotniczy” 1931, nr 5; idem, *Współpraca lotnictwa z kawalerią podczas zagonów*, „Przegląd Lotniczy” 1929, nr 1.

<sup>132</sup> S. Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny...*, s. 128.

<sup>133</sup> Większość artylerii podlegała bezpośrednio dowódcy artylerii dywizyjnej, i na polu walki dzieliła się na artylerię wsparcia bezpośredniego oraz artylerię ogólnego działania. Pierwsza składała się głównie z artylerii polowej (do 100 mm) i jak nazwa wskazuje, miała za zadanie wspierać piechotę zarówno w ataku jak i w obronie. Druga, złożona głównie z dział ciężkich, miała za zadanie zwalczać artylerię nieprzyjaciela, a także interweniować na kluczowych odcinkach w czasie walki. Poza powyższym podziałem znajdowały się po dwie armaty kal. 75 mm w każdym pułku piechoty, które pełniły rolę artylerii piechoty (towarzyszącej). Podlegały one taktycznie dowódcy danego pułku piechoty i towarzyszyły piechocie bezpośrednio na polu walki, i wspierały ją ogniem bezpośrednim niszcząc np.

około 11 kilometrów pozostałych środków artyleryjskich, to nacierającą piechotę przeciwnika przed frontem obrony, dywizja mogła razić na odległość 8–12 kilometrów, biorąc pod uwagę, że artylerię rozmieszczało się w głębi ugrupowania dywizji. Środki przeciwpancerne to 27 armat kal. 37 mm oraz 92 przeciwpancerne karabiny wz. 35 o dużej donośności i skuteczności w zwalczaniu czołgów i samochodów pancernych<sup>134</sup>. Wsparciem w zwalczaniu broni pancernej były ciężkie karabiny maszynowe, które posiadały odpowiednią amunicję przeciwpancerną. Zasięg ognia poszczególnych rodzajów broni przedstawia schemat 2.



**Schemat 2. Zasięg podstawowych środków ogniowych Dywizji Piechoty w obronie**

Źródło: opracowanie własne.

W pełni zrozumiałe jest, że w czasie walk o granice odbudowywanego państwa, to właśnie piechota, będąca formacją dającą się najszybciej organizować, stała się podstawowym i najliczniejszym rodzajem broni Wojska Polskiego. Już 8 marca 1919 roku Sejm Ustawodawczy przyjął uchwałę o poborze sześciu roczników, co miało pozwolić na sformowanie półmilionowej armii opartej na 12 dywizjach piechoty, 6 brygadach kawalerii

gniazda karabinów maszynowych, umocnienia polowe, zwalczały broń pancerna itp.: szerzej na temat taktycznego podziału artylerii patrz: P. Korzeniowski, *Taktyka artylerii dywizyjnej w jednostkach piechoty WP 1921–1939* [w:] *Artyleria polska. Historia – Teraźniejszości – Przyszłość*, red. W. Rezmer, M. Giętkowski, J. Ślipiec, Toruń 2008, s. 81–91; P. Korzeniowski, *Taktyczny podział i zadania artylerii dywizyjnej w latach 1921–1939 w świetle polskich regulaminów i periodyków wojskowych* [w:] *Wojskowość, bezpieczeństwo, wychowanie*, t. I, red. A. Niewęglowska, Siedlce 2012, s. 354–371.

<sup>134</sup> Karabiny przeciwpancerne wz. 35 były bardzo skuteczną bronią, ale produkowano je dopiero od 1938 r. i do wybuchu wojny do oddziałów wojskowych trafiło ich około 3500 sztuk. T. Nowakowski, *Karabin przeciwpancerny wz. 35 Urugwaj*, „Nowa Technika Wojskowa” 1995, nr 6, s. 10–13.

oraz jednostkach pomocniczych<sup>135</sup>. Ten stan utrzymał się również po demobilizacji i dostosowywaniu wojska do warunków pokojowych. Od jesieni 1921 roku armia liczyła około 260 tysięcy oficerów i żołnierzy (tymczasem do rezerwy przeniesiono około 800 tysięcy ludzi). Główną siłą armii, opartej prawie wyłącznie na wojskach lądowych, nadal miała stanowić piechota. Uzupełnianie jej szeregów dokonywało się, zgodnie z konstytucyjnym obowiązkiem powszechnej służby wojskowej, w drodze corocznego poboru rekruta spośród mężczyzn, którzy ukończyli 21 lat życia; służba w piechocie trwała 18 miesięcy<sup>136</sup>.

W 1921 roku piechotę Wojska Polskiego tworzyło 90 pułków (9 legionowych, 6 strzelców podhalańskich, 75 „zwykłych”) zorganizowanych w 30 dywizji piechoty (3 legionów, 2 górskie, 25 „zwykłych”). Znaczenie piechoty w kolejnych latach jeszcze wzrosło, gdyż głównie z piechoty składały się oddziały tworzonego w latach 1924–1926 Korpusu Ochrony Pogranicza<sup>137</sup>. Już w drugiej połowie lat 30. rozpoczęto formowanie oddziałów obrony narodowej, także składających się niemal wyłącznie z piechoty. W międzyczasie utworzono także kilka batalionów strzelców, przewidzianych do współdziałania z brygadami kawalerii<sup>138</sup>. W tym czasie piechota stanowiła ponad 57% struktury polskich sił zbrojnych<sup>139</sup>.

Dominacja piechoty w składzie Wojska Polskiego wynikała z zasad obowiązującej doktryny, określającej, że piechota stanowi najbardziej uniwersalny, zdolny do wykonywania wszystkich zadań rodzaj broni. Terytorialnie poszczególne dywizje piechoty podporządkowane były Dowództwom Okręgów Korpusów (DOK), których w 1922 roku powołano dziesięć na obszarze całego kraju<sup>140</sup>.

Odnosząc się do struktury piechoty należy podkreślić, że najwyższy związek taktyczny stanowiła dywizja. 30 dywizji, które wchodziły w skład Wojska Polskiego w ramach pokojowej organizacji, posiadały jednakową strukturę. Tworzyły je dowództwo, 3 pułki piechoty oraz pułk artylerii polowej. Natomiast w czasie wojny planowano wzmocnienie struktur dywizyjnych poprzez przydzielenie pododdziałów wojsk i służb

---

<sup>135</sup> Cz. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 88.

<sup>136</sup> *Ibidem*.

<sup>137</sup> „Rok 1934 dał odrodzonemu wojsku polskiemu nowy typ piechoty. Jest to piechota Korpusu Ochrony Pogranicza wyodrębniająca się spośród reszty piechoty zadaniami, zakresem oraz przejawami swojej działalności. (...) Piechur, po niezbędnym wyszkoleniu w armii, przechodzi do KOP, gdzie szkoli się w dalszym ciągu w zakresie podyktowanym potrzebami służby granicznej”. *Księga Chwały Piechoty...*, s. 381-382.

<sup>138</sup> Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 50–59.

<sup>139</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, s. 14.

<sup>140</sup> Por. W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001.

(batalion saperów, szwadron jazdy, kompania łączności, służby). Dowództwo dywizji, oprócz samego dowodzącego, obejmowało również dowódcę piechoty dywizyjnej oraz szefa sztabu kierującego sztabem dywizji<sup>141</sup>. Taka struktura dywizji przetrwała w zasadzie do połowy lat 30. XX wieku, kiedy to podjęto prace nad podniesieniem wartości poszczególnych broni Wojska Polskiego<sup>142</sup>. Jedynie w 1927 roku przeprowadzono połączenie sztabu dywizji ze sztabem dowódcy piechoty dywizyjnej, a dowódca piechoty dywizyjnej jednocześnie pełnił rolę zastępcy dowódcy dywizji. Ponadto w latach 1931–1932 zorganizowano w poszczególnych dywizjach kompanie telegrafistów<sup>143</sup>.

Pierwsze lata niepodległości przyniosły dyskusje nad obcymi wzorami i wytworzenie polskiej myśli taktycznej<sup>144</sup>. Plan modernizacji armii przewidywał znaczną rozbudowę struktur dywizyjnych. Dowództwo miało zostać zmotoryzowane. Ponadto w jej skład wejść miały, oprócz trzech pułków piechoty, batalion saperów, szwadron kawalerii dywizyjnej, kompania czołgów rozpoznawczych, kompania kolarzy, batalionu ckm na taczankach, artyleria dywizyjna (pułk artylerii lekkiej oraz dywizjon artylerii ciężkiej), zmotoryzowana bateria przeciwlotnicza, kompania przeciwpancerna, kompania telegraficzna, pluton radiowy, pluton łączności kwatery głównej, pluton podsłuchowy oraz pluton radiowo-wywiadowczy. Jednocześnie planowano zmniejszenie taborów poprzez ich częściową motoryzację<sup>145</sup>.

Plany modernizacyjne Wojska Polskiego, niestety, nie zostały w pełni zrealizowane. Stąd w momencie wybuchu wojny dywizje piechoty wciąż w swojej strukturze posiadały stosunkowo niedużo pododdziałów wsparcia. Dywizja w tym czasie składała się z wciąż z trzech pułków piechoty wspartych artylerią dywizyjną (dowództwo artylerii dywizyjnej, pułk artylerii lekkiej, dywizjon artylerii ciężkiej), batalionem saperów, szwadronem kawalerii dywizyjnej, kompanią czołgów rozpoznawczych (tylko w 18. DP), kompanią kolarzy, kompanią ckm, zmotoryzowaną baterią przeciwlotniczej typu A (4 działa kal. 40 mm), pododdziałami łączności oraz służb. Pomimo widocznego podniesienia wartości dywizji jako związku taktycznego, w dalszym ciągu odbiegał on od analogicznych jednostek państw sąsiednich. Główną bolączką stanowił skromny park samochodowy, symboliczna obrona przeciwlotnicza, a przede wszystkim zdecydowanie

---

<sup>141</sup> M. Cieplewicz, *Organizacja, wyposażenie i wyszkolenie broni głównych Wojska Polskiego w latach 1921–1926* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1990, t. XXXIII, s. 273.

<sup>142</sup> Por. R. Szubański, *Plan operacyjny Wschód*, Warszawa 2011.

<sup>143</sup> L. Wyszczelski, *Wojsko Piłsudskiego...*, s. 148–150.

<sup>144</sup> Por. J. Thulle, *Polska czy francuska doktryna wojenna*, „Bellona” 1925, nr 1, s. 1–12; J. Romer, *Uwagi o francuskiej instrukcji taktycznego użycia wielkich jednostek*, „Bellona” 1924, nr 3, s. 226–238.

<sup>145</sup> Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego...*, s. 70–72.

niewystarczająca obrona przeciwpancerna (na szczeblu dywizji nie istniał pododdział dział ppanc.). Ponadto artyleria dywizyjna była zbyt słaba i „ociężała”<sup>146</sup>. To właśnie na szczeblu dywizji ujawniały się wszelkie niedostatki polskich dywizji piechoty w porównaniu do potencjalnych przeciwników.

Podstawowym oddziałem piechoty w analizowanym okresie pozostawał pułk piechoty. Według etatu z 1920 roku składał się z dowództwa, batalionu sztabowego (kompania specjalistów, kompania ckm), 3 batalionów liniowych oraz kadry batalionu zapasowego. Batalion liniowy składał się z dowództwa, drużyny dowódcy, 3 kompanii strzeleckich oraz kompanii ckm i broni towarzyszących. Kompania strzelecka składała się z dowódcy, drużyny dowódcy, 3 plutonów piechoty (każdy po trzy drużyny, każda drużyna zaś z sekcji fizylierskiej i grenadierskiej), patrolu sanitarnego oraz sekcji administracyjnej. Natomiast kompania specjalna składała się z dowództwa, plutonu technicznego, plutonu broni specjalnych, plutonu łączności, patrolu sanitarnego oraz sekcji administracyjnej. Kompania ckm i broni towarzyszących, oprócz dowódcy i jego drużyny, posiadała dwa plutony karabinów maszynowych (po 2 drużyny) oraz pluton broni towarzyszących (działko kal. 37 mm, moździerz lub miotacz min)<sup>147</sup>.

Liczebność pułku piechoty była różna, w zależności od tego, czy dany oddział należał do tzw. typu normalnego czy też typu wzmocnionego. W czasie pokoju ten pierwszy liczył 1422 ludzi (55 oficerów, 355 podoficerów, 1013 szeregowych), drugi natomiast 1811 (odpowiednio 55 oficerów, 436 podoficerów oraz 1321 szeregowych). Różnica w liczebności poszczególnych pułków wynikała bezpośrednio z różnicy w obsadzie batalionów piechoty, które w pierwszym przypadku liczyły 408 ludzi, w drugim zaś 536. Wypełnienie powyższych etatów wymagało rocznie 126 tys. oficerów i żołnierzy, co stanowiło wielkość trudną do osiągnięcia w ówczesnych warunkach. Stąd niemal we wszystkich oddziałach zaobserwować można było braki kadrowe, co odbijało się na szkoleniu poborowych, którzy niejednokrotnie stanowili 2/3 składu danego oddziału<sup>148</sup>.

W przełomowym dla historii Polski międzywojennej roku 1926 przystąpiono do tworzenia samodzielnych batalionów strzelców. W założeniach miały one pozwolić na wzmocnienie brygad kawalerii, których siła przełamująca już wówczas była bardzo mocno ograniczona. W 1931 roku zorganizowano także Batalion Morski, stacjonujący

---

<sup>146</sup> Patrz rozdz. V.

<sup>147</sup> M. Ciepłewicz, *Organizacja, wyposażenie i wyszkolenie...*, s. 275.

<sup>148</sup> P. Korzeniowski, *Polska sztuka wojenna...*, s. 18–19.

w Wejherowie. W 1937 roku batalion przemianowano na 1. Morski Batalion Strzelców, podległy Dowódcy Obrony Wybrzeża. W ramach mobilizacji w 1939 roku batalion rozwinęto w dwubatalionowy 1. Morski Pułk Strzelców. W 1937 roku utworzono także 2. Batalion Morski, który w 1938 roku przemianowano na 2. Morski Batalion Strzelców. Podczas mobilizacji, podobnie jak siostrzana jednostka, batalion rozwinęto w dwubatalionowy 2. Morski Pułk Strzelców<sup>149</sup>.

W 1930 roku wprowadzono kolejną zmianę w organizacji pułków piechoty. Wiązało się to z dostosowaniem organizacji do nowego systemu, w którym poborowych wcielano jednorazowo na wiosnę, a służba wojskowa trwała 18 miesięcy. Wprowadzono trzy typy pułków. Typ I (normalny), składał się z 56 oficerów oraz ok. 1500 podoficerów i szeregowych. Do pułków tej grupy (58 pułków) co roku kierowano ok. 600 poborowych. Posiadały one w okresie letnim batalion starszego rocznika oraz dwa bataliony poborowych, zaś w okresie zimowym batalion starszego rocznika, szkolny i skadrowany. Typ II (wzmocniony, 18 pułków), otrzymywał rocznie ok. 845 rekrutów, a jego stan wynosił 68 oficerów oraz ok. 1900 podoficerów i szeregowych. W okresie letnim pułki tego typu posiadały trzy bataliony starszego rocznika, zaś w okresie zimowym dwa bataliony starszego rocznika oraz batalion szkolny. Typ III (14 pułków), posiadał stany zbliżone do wojennych. Obsadę stanowiło 68 oficerów oraz 2200 podoficerów i szeregowych, zaś rocznie przyjmował ok. 1010 rekrutów.

Wszystkie trzy typy pułków nie różniły się organizacyjnie, ale tylko i wyłącznie liczebnością obsady personalnej, funkcjonującej w czasie pokoju. W momencie mobilizacji wszystkie pułki uzupełniano rezerwistami do pełnych stanów wojennych, i różnice czasu pokoju miały zaniknąć.

Organizacja pułku piechoty obejmowała: dowództwo, kwatermistrzostwo, pododdział gospodarczy, pododdziały liniowe (pluton łączności, pluton pionierów, pluton artylerii, pluton zwiadowców konnych, ewentualnie czwarte kompanie ckm, kompanie cyklistów oraz kompanie dla opóźnionych) oraz 3 bataliony strzeleckie<sup>150</sup>.

<sup>149</sup> M. Kliś, *2 Morski Pułk Strzelców*, Pruszków 1996, s. 3–9.

<sup>150</sup> W kolejnych latach zaczęły pojawiać się pewne różnice w organizacji poszczególnych pułków, które wynikały z procesu wprowadzenia nowych środków walki lub prób motoryzacji. W tym celu m.in. w niektórych pułkach (5., 12., 13., 21., 50., 69., 81., 82.) wprowadzono dodatkowe czwarte kompanie karabinów maszynowych (po 12 km w kompanii). W dwóch (36., 69.) zorganizowano kompanie cyklistów. Ponadto w każdym DOK zorganizowano kompanie dla rekrutów, którzy stawili się z opóźnieniem. Takie kompanie powstały w pułkach nr 3., 15., 16., 27., 34., 42., 49., 50., 59., 68. W formie eksperymentu w trzech pułkach (9., 17., 81.) sformowano kompanie podchorążych rezerwy; Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego...*, s. 62–66.

Realizacja planu modernizacji i rozbudowy sił zbrojnych wpłynęła na przyspieszenie prac nad zwiększeniem zdolności bojowej przez piechotę. W drugiej połowie lat 30. XX wieku w pułkach piechoty zwiększeniu uległa liczba granatników oraz wzmocniono obronę przeciwpancerną (poprzez utworzenie kompanii ppanc. oraz przydzielenie karabinów ppanc.). W efekcie zmiana uległa struktura pułków, które w tym momencie składały się z dowództwa, kwatermistrzostwa, oddziałów specjalnych (kompania przeciwpancerna – 9 armat, pluton armat kal. 75 mm, pluton pionierów, pluton kolarzy, pluton konnych zwiadowców, pluton łączności), trzech batalionów strzeleckich. Bataliony składały się z trzech kompanii (każda po 3 plutony, te zaś składały się z 3 drużyn strzeleckich oraz drużyny ckm) oraz kompanii ckm (3 plutony ckm, pluton ckm na taczankach, pluton moździerzy)<sup>151</sup>.

Oprócz zwiększania uzbrojenia i podniesienia liczby dostępnych środków walki, piechotę rozbudowywano także pod względem liczebnym. W drugiej połowie lat 30. XX wieku utworzono oddziały Obrony Narodowej. Były to formacje terytorialne, złożone z żołnierzy rezerwy bez przydziału mobilizacyjnego, poborowych, którzy znaleźli się poza kontyngentem oraz młodzieży w wieku przedpoborowym<sup>152</sup>. Pierwsze oddziały ON sformowano w 1937 roku, kiedy to utworzono 12 batalionów. Batalion ON był znacznie słabszy od analogicznego pododdziału regularnego i obejmował jedynie dwie kompanie strzeleckie, każda po ok. 60–80 żołnierzy, oraz kompanię karabinów maszynowych liczącą ok. 60 ludzi. Jak widać, bataliony ON nie posiadały żadnej broni ciężkiej ani wsparcia i z tego względu ich wartość bojowa była bardzo ograniczona. Tym niemniej, w kolejnych latach tworzono kolejne bataliony, które następnie grupowano w półbrygady lub brygady ON, w składzie których znalazły się także, oprócz 2–4 (lub więcej) batalionów, a także pododdziału artylerii. Do momentu przeprowadzenia mobilizacji alarmowej, czyli 24 sierpnia 1939 roku, utworzono 16 dowództw brygad i półbrygad oraz 82 bataliony. W jednostkach ON służyło ok. 1600 oficerów oraz 50 tys. podoficerów i szeregowych<sup>153</sup>.

Od połowy lat 20. granic strzegły formacje Korpusu Ochrony Pogranicza. Poszczególne brygady i pułki składały się przede wszystkim z batalionów piechoty oraz szwadronów kawalerii. Żołnierzy piechoty dla jednostek KOP-u szkoliły poszczególne

---

<sup>151</sup> L. Wyszczelski, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie w latach 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 261–262. Por. P.M. Rozdżestwieński, *Piechota Wojska Polskiego 1939. Organizacja i uzbrojenie pułków piechoty*, Warszawa 2012.

<sup>152</sup> Początkowo do jednostek ON przyjmowano jedynie Polaków, z czasem kryterium to było stosowane mniej rygorystycznie.

<sup>153</sup> K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937–1939*, Warszawa 1979, s. 43–44.

pułki piechoty. W momencie wybuchu wojny oddziały korpusu weszły w skład 4 rezerwowych dywizji piechoty (33., 35., 36., 38.) oraz trzech brygad piechoty górskiej (1., 2., 3.)<sup>154</sup>.

Kluczowym elementem, który decydował i wciąż decyduje o skuteczności piechoty, stanowiło jej uzbrojenie. W okresie międzywojennym w tym zakresie od powstania Wojska polskiego do wybuchu wojny istniały spore braki, a próby ich zniwelowania stanowiły jeden z głównych kierunków działań kierownictwa wojskowego.

Wraz z zakończeniem wojny z bolszewicką Rosją przed kierownictwem wojskowym pojawił się problem przygotowania pokojowej organizacji sił zbrojnych, w tym przede wszystkim uporządkowania uzbrojenia piechoty. W miejsce 21 dywizji piechoty, złożonych z 4 pułków piechoty każda, zorganizowano 30 dywizji składających się z trzech pułków<sup>155</sup>.

Reorganizacja struktur dywizji piechoty połączona była z procesem ujednoczenia jej uzbrojenia. W 1921 roku Wojsko Polskie dysponowało ok. 300 tys. kb i kbk produkcji francuskiej (*Berthier, Lebel*), ok. 200 tys. kb i kbk niemieckich (*Mauser*), po ok. 120 tys. rosyjskich (*Mosin*) i austriackich (*Mannlicher*) oraz ok. 40 tys. angielskich (*Enfield*). Do tego należy dodać co najmniej kilkadziesiąt tysięcy sztuk broni powtarzalnej innych wzorów.

Taki stan rzeczy nie sprzyjał budowie nowoczesnej armii. Skrajna różnorodność typów uzbrojenia powodowała liczne trudności zarówno pod względem konserwacji i zaopatrzenia w amunicję, jak i szkolenia. Dlatego jeszcze w latach 1919–1921 ujednolicono broń strzelecką w poszczególnych dywizjach piechoty. W wyniku tych działań, w 1922 roku 12 dywizji posiadało karabiny i karabinki francuskie, 8 niemieckie, 3 austriackie oraz 1 angielskie. Jednakże działania mające na celu utworzenie 6 kolejnych dywizji piechoty, polegające na zmianie przynależności poszczególnych pułków piechoty, doprowadziły do sytuacji, w której ponownie w ramach poszczególnych dywizji znalazła się broń różnych wzorów. Stąd kolejne lata ponownie poświęcono na porządkowanie broni strzeleckiej, początkowo w ramach dywizji, następnie zaś w poszczególnych DOK. Jednocześnie wycofywano z uzbrojenia broń najmniej powszechną i tak do 1926 roku

<sup>154</sup> P. Korzeniowski, *Polska sztuka wojenna...*, s. 24.

<sup>155</sup> W latach 1918–1920 dywizje piechoty składały się z 2 brygad po 2 pułki piechoty. Zmiana organizacji dywizji wynikała z jednej strony z próby dostosowania organizacji do wzorców dominujących w tym czasie w Europie. Ponadto konieczność zorganizowania dodatkowych dywizji wynikała z konieczności wypełnienia zobowiązań układu sojuszniczego z Francją, który zakładał, że Polska wystawi 30 dywizji piechoty. Zmniejszenie liczby pułków w dywizjach pozwalało na zorganizowanie nowych dywizji bez konieczności zwiększania liczby istniejących pułków piechoty.

wycofano z użytku karabiny brytyjskie, dwa lata później austriackie, dzięki czemu udało się ograniczyć liczbę wykorzystywanych wzorów do broni produkcji francuskiej i niemieckiej. Wycofywane uzbrojenie sprzedawano za granicę, powszechnie stosowano praktykę wymiany uzbrojenia, pozbywając się wzorów wycofywanych z użytku, a pozyskując broń francuską czy niemiecką. Część wycofanego uzbrojenia przekazywano innym formacjom, np. Straży Granicznej czy policji, a część magazynowano i w późniejszym okresie wykorzystano do formowania formacji ON, rezerwowych itd.

W miejsce wycofywanego uzbrojenia oddziałom przekazywano karabiny i karabinki *Mauser*, które stały się standardowym uzbrojeniem polskiej piechoty w okresie międzywojennym. Wybór tego modelu podyktowany był z jednej strony bardzo dobrymi parametrami taktyczno-technicznymi. Z drugiej, co stanowiło być może nawet czynnik decydujący, z możliwości produkowania tego wzoru w polskich fabrykach po przejęciu urządzeń fabryki karabinów w Gdańsku. Istotnie udało się rozpocząć produkcję karabinów i karabinków systemu *Mauser* w dwóch fabrykach: Państwowej Fabryce Karabinów w Warszawie oraz Państwowej Fabryce Broni w Radomiu. Początkowo produkowano karabiny wz. 1898. Następnie wprowadzono pewne modyfikacje, jednocześnie zmieniając oznaczenie na kbk wz. 1929. Po rozpoczęciu produkcji w polskich fabrykach systematycznie wycofywano broń francuską, oraz zastępowano wyeksploatowane karabiny produkcji niemieckiej egzemplarzami wyprodukowanymi w Polsce<sup>156</sup>.

Z identyczną sytuacją jak w przypadku broni strzeleckiej mamy do czynienia w przypadku broni maszynowej, zarówno, jeśli mowa o ręcznych karabinach maszynowych, jak i ciężkich karabinach maszynowych. W 1921 roku Wojsko Polskie dysponowało ok. 8700 sztukami broni maszynowej pochodzenia niemieckiego (ckm i lkm *Maxim* oraz *Bergmann*), ok. 2900 francuskiego (ckm *Hotchkiss* oraz rkm *Chauchat*), ok. 1300 ciężkimi karabinami maszynowymi produkcji austriackiej (*Schwarzlose*) oraz ok. 1500 rosyjskiej (*Maxim*). Widać więc, że pod względem ilościowym zapasy broni maszynowej były duże, ale jej stan techniczny był zły, nawet tragiczny, i w dużej części poszczególne egzemplarze wymagały napraw, czy wręcz nie nadawały się do użytku. Ponadto modele wykorzystywane w Wojsku polskim były już przestarzałe, zwłaszcza w odniesieniu do lekkiej broni maszynowej. W rezultacie zdecydowano, że w oddziałach

---

<sup>156</sup> Proces ten trwał bardzo długo, gdyż wymiana uzbrojenia zakończyła się dopiero w połowie lat 30. XX wieku i to tylko w odniesieniu do oddziałów pierwszoliniowych, zaś część formacji rezerwowych i zapasowych w dalszym ciągu miała w momencie mobilizacji otrzymać broń francuską. A. Konstankiewicz, *Broń piechoty polskiej 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3, s. 61–64.

pozostawiony zostanie rkm *Chauchat* wz. 1915 oraz lkm *Maxim* wz. 08/15. Decyzja ta wynikała nie tyle z przesłanek taktyczno-technicznych, ile z faktu posiadania znacznych zapasów tych modeli i amunicji do nich, choć zdawano sobie doskonale sprawę, że pilne było zastąpienie ich nowym wzorem. Podobną decyzję podjęto w stosunku do ciężkiej broni maszynowej, wybierając dwa modele: *Hotchkiss* wz. 1914 oraz *Maxim* wz. 1908, których wraz z amunicją posiadano wiele<sup>157</sup>.

Działania mające zapewnić polskim oddziałom nowoczesną broń maszynową rozpoczęto w II połowie lat 20. XX wieku. W 1927 roku wybrano model rkm *Browning* wz. 24, produkowany przez belgijską firmę *Fabrique Nationale*. Po dostosowaniu jej do amunicji kal. 7.92 mm przyjęto go na uzbrojenie jako rkm wz. 28, zamawiając jednocześnie 10 tys. egzemplarzy, które trafiły do oddziałów w 1930 roku. Kolejne egzemplarze tej broni produkowano już w Polsce w Warszawie. Każdy pułk piechoty otrzymał 90 sztuk rkm wz. 28. W lipcu 1938 roku Wojsko Polskie posiadało ponad 19 tys. sztuk tej broni, przy czym ok. 2/3 w oddziałach piechoty. Ręczna broń maszynowa znajdowała się w składzie każdej drużyny piechoty<sup>158</sup>.

Nieco bardziej skomplikowanie przebiegła wymiana ciężkich karabinów maszynowych. Zdecydowano się na wybór modelu firmy *Colt*, który w polskiej armii oznaczono jako ckm wz. 30. Ponieważ producent nie zastrzegł sobie w Polsce praw patentowych, nie kupiono licencji, ale po wprowadzeniu kilku poprawek technicznych rozpoczęto od razu produkcję w kraju. W każdym batalionie piechoty utworzono kompanie ckm dysponujące 12 sztukami tej broni<sup>159</sup>.

W latach 20. XX wieku w odniesieniu do broni osobistej oficerów panowała duża różnorodność i dowolność. Dopiero w 1931 roku powstała własna konstrukcja pistoletu, nazwanego później *Vis* wz. 35, kal. 9 mm. Pistolet ten był wzorowany na amerykańskim modelu *Colt* 1911. Odznaczał się dużą niezawodnością oraz celnością i zyskał bardzo dużą popularność w wojsku. Do maja 1939 roku zakupiono ok. 30 tys. sztuk tej broni, przy czym w przypadku piechoty, każdy pułk otrzymał 144 sztuki, zaś bataliony KOP po 20<sup>160</sup>.

---

<sup>157</sup> Szerzej zob. A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003, s. 88–94.

<sup>158</sup> L. Erenfeicht, *Ręczny Karabin Maszynowy wz. 28*, Wielki Leksykon Uzbrojenia. Wrzesień 1939, t. 7, Warszawa 2013.

<sup>159</sup> Z. Gwóźdź, P. Zarzycki, *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993. Pod koniec lat 30. zamierzano również uruchomić prace modernizacyjne; nowa broń maszynowa otrzymała już nawet swoją nazwę – k.m.k.s. to jest karabin maszynowy kompanii strzeleckiej.

<sup>160</sup> Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego...*, s. 216. Por. A. Ciepliński, R. Woźniak, *9 mm pistolet samopowtarzalny VIS wz. 1935*, „Typy Broni i Uzbrojenia” nr 175, Warszawa 1996.

Kompanie piechoty dysponowały bronią wsparcia w postaci granatników. Prace nad skonstruowaniem odpowiedniego sprzętu tej klasy podjęto w 1927 roku w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu, następnie zostały przeniesione do Instytutu Badań Materiałów Uzbrojenia. Efektem tych prac, które trwały dość długo, był granatnik wz. 36 kal. 46 mm. Stanowił bardzo udaną konstrukcję, prosta, lekka, o donośności od 100 do 800 m. Każda kompania piechoty otrzymała 3 granatniki. W 1939 roku Wojsko Polskie dysponowało 3850 sztukami tej broni<sup>161</sup>.

Na wyposażeniu polskiej piechoty w pierwszej połowie lat 20. XX wieku znajdowały się również karabinowe granaty wz. VB do kb *Berthier* oraz ponemieckie granatniki wz. 16. Jednakże broń ta była przestarzała i w związku z tym szybko została wycofana z uzbrojenia. W jej miejsce wprowadzono nowoczesne granatniki wz. 30 i wz. 36 oraz granaty ręczne. W Wojsku Polskim dominowały granaty polskiej konstrukcji dwóch odmian, zaczepnej i obronnej, oba oznaczone jako GR wz. 31. Granat zaczepny raził odłamkami na odległość do 20 m, zaś granat w wersji obronnej nawet do 100 m. Ponadto piechota dysponowała także granatami w wersji dymnej, łzawiącej lub zapalającej, gdzie materiał wybuchowy zastępowano odpowiednimi substancjami chemicznymi<sup>162</sup>.

O ile w przypadku broni strzeleckiej, mimo pewnych problemów i opóźnień, udało się zapewnić polskiej piechocie do momentu wybuchu wojny nowoczesne uzbrojenie, o tyle w przypadku zespołowej broni wsparcia osiągnięto znacznie mniejsze efekty. Piechota dysponowała bronią wsparcia na różnych poziomach dowodzenia, od szczebla batalionu zaczynając na szczeblu dywizji kończąc. W tym pierwszym przypadku wsparcie zapewniały granatniki. Do połowy lat 20. XX wieku polskie oddziały wykorzystywały dwa modele moździerz: francuski „JD” wz. 16 oraz niemiecki wz. 16. Uzbrojenie to już w momencie zakończenia I wojny światowej było przestarzałe, stąd w połowie lat 20. XX wieku rozpoczęto jego wycofywanie z oddziałów, zastępując je francuskimi moździerzami *Stockes* wz. 19 kal. 81 mm. Model ten jednak można uznać za przeciętny, stąd decyzja o zastąpieniu go wzorem polskiej konstrukcji, oznaczonym jako wz. 28, ale także i on okazał się niewystarczający. Ostatecznie zdecydowano się na zakup licencji na francuski model *Stockes-Brandt*, oznaczając go jako wz. 31, systematycznie wyposażając w nie pułki piechoty. Każdy batalion, w swojej kompanii ckm posiadał sekcję moździerzy dysponującą

---

<sup>161</sup> A. Konstankiewicz, *Broń piechoty polskiej...*, s. 76–77.

<sup>162</sup> Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego...*, s. 222–223.

dwoma sztukami tej broni. Plany zwiększenia tej liczby do 4 nie zostały zrealizowane, co jest tym bardziej zaskakujące, że moździerze stanowiły broń stosunkowo tania i prostą w konstrukcji, a zarazem bardzo efektywną na polu walki. Większa liczba moździerzy, przy niedużych nakładach, mogła znacznie podnieść skuteczność polskich pododdziałów piechoty. W 1939 roku Wojsko Polskie dysponowało ok. 1200 moździerzami wz. 28 i wz. 31<sup>163</sup>.

Już walki z lat 1914–1918 w pełni potwierdziły, że piechota bez wsparcia artylerii nie mogła realizować żadnych zadań bojowych, zarówno ofensywnych, jak i defensywnych. Nawet w warunkach walk 1918–1920 w wojnie polsko-bolszewickiej, artyleria odegrała ważną rolę. Stąd zapewnienie piechocie skutecznego wsparcia ogniowego stanowiło warunek niezbędny, aby ta mogła prowadzić zwycięskie walki. W okresie międzywojennym w armiach europejskich widoczna była wyraźna tendencja do zastępowania armat haubicami. Niestety, w Wojsku Polskim proces ten zdołano jedynie zapoczątkować i podstawę artylerii aż do wybuchu wojny stanowiła francuska armata wz. 97 kal. 75 mm. Większość dywizji piechoty (20) posiadała w swoim pułku artylerii polowej/lekkiej dwa dywizjony armat, każdy dysponujący 12 sztukami (w 3 bateriach). Trzeci dywizjon składał się z trzech baterii haubic wz. 1914/19 kal. 100 mm produkcji austriackiej (w rzeczywistości czechosłowackiej, gdyż produkowały ją zakłady *Škoda*).

W momencie wejścia do służby francuska armata stanowiła konstrukcję przełomową i nawet po wojnie wciąż stanowiła uzbrojenie wartościowe. Upływ czasu spowodował jednak, że jej przydatność na polu walki stawała się coraz mniejsza, co wynikało przede wszystkim z dążenia do zapewnienia piechocie artylerii haubicznej, o większej sile burzącej<sup>164</sup>.

Haubica kal. 100 mm wz. 1914/1919 A/P stanowiła konstrukcję austriacką. Stosunkowo niewielkie liczby haubic wz. 1914 znalazły się na wyposażeniu polskich formacji jeszcze podczas I wojny światowej, jednak większość pochodziła z krajowej produkcji, którą uruchomiono w 1928 roku w Zakładach Starachowickich. W tym samym czasie dokonano także modernizacji modeli pochodzących jeszcze z czasów wojny. Pomimo iż sprzęt ten ustępował niemieckim haubicom kal. 105 mm, to spełniał wymagania pola

---

<sup>163</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji...*, s. 116–117.

<sup>164</sup> Por. S. Pataj, *Artyleria lądowa 1871-1970*, Warszawa 1975.

walki. Ponadto haubice kal. 100 mm stanowiły, w przeciwieństwie do armat kal. 75 mm, w większości sprzęt nowy i mało zużyty<sup>165</sup>.

W Polsce dostrzegano zmiany zachodzące w tym czasie w Europie, dlatego też także w przypadku polskich oddziałów zdecydowano się zwiększyć liczbę haubic kosztem armat. Niestety, proces odwracania proporcji pomiędzy armatami a haubicami znajdował się dopiero w stadium początkowym, i tylko w ok. 1/3 pułków zdołano go przeprowadzić.

Oprócz artylerii dywizyjnej piechota posiadała także wsparcie artylerii na szczeblu pułku piechoty. Początkowo wykorzystywano do tego celu przede wszystkim francuskie armatki wz. 16 kal. 37 mm znajdujące się w kompaniach ckm i broni towarzyszących. Jednakże sprzęt ten z powodu małej donośności oraz niewielkiej skuteczności pocisku, pod koniec lat 20. XX wieku wycofano z oddziałów. W ich miejsce utworzono na szczeblu pułku dwudziałowy pluton armat, uzbrojony w „prawosławne” armaty kal. 75 mm wz. 02/26<sup>166</sup>. Pluton dział piechoty miał na polu walki spełniać zadania artylerii towarzyszącej. Planowano rozbudowę plutonu do rozmiaru baterii, lecz nie udało się tego zamierzenia zrealizować. Artyleria piechoty stanowiła bardzo ważne i wartościowe wsparcie dla piechoty, dając jej natychmiastowe wsparcie w momencie wykrycia nieprzyjacielskich stanowisk broni maszynowej i artylerii, czy pojawienia się broni pancernej nieprzyjaciela. Niestety, wsparcie to do momentu wybuchu wojny pozostało bardzo skromne, w dodatku sprzęt w postaci armaty „prawosławnej” był nieadekwatny do zadań, stawianych artylerii piechoty.

Obserwowany na świecie rozwój broni pancernej spowodował, że konieczne stało się wyposażenie polskiej piechoty w broń przeciwpancerną. Konieczność ta stała się tym bardziej pilna, jeśli weźmie się pod uwagę rozwój formacji pancernych u sąsiadów Polski. Jednakże aż do połowy lat 30. XX wieku w zasadzie polska piechota nie dysponowała żadną dedykowaną bronią przeciwpancerną, a ewentualne pojazdy pancerne nieprzyjaciela zwalczać miała artyleria, czy to dywizyjna czy piechoty. Dopiero w połowie lat 30. XX wieku na szczeblu pułku piechoty utworzono kompanie armat ppanc. kal. 37 mm wz. 36, które regulaminowo miały liczyć 9 dział o zaprzęgu konnym. Ponadto skonstruowano specjalny karabin przeciwpancerny, oznaczony jako kb wz. 35 Ur. Początkowo planowano, że broń ta stanowić będzie uzbrojenie przeciwpancerne na szczeblu plutonu. Jednakże

---

<sup>165</sup> A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski...*, s. 126–128.

<sup>166</sup> Inaczej „putiłówka” – armata polowa opracowana w Polsce i wytwarzana w Starachowicach w latach 1926–1930 na bazie rosyjskiej armaty wz. 1902. Wyprodukowano około 400 sztuk tych armat. Por. A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski...*

Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu Ministerstwa Spraw Wojskowych (KSUS) zdecydował, że konstrukcja ta zostanie utajniona, i nie wprowadzono jej do uzbrojenia w czasie pokoju. W 1939 roku na uzbrojeniu znajdowało się ok. 3500 sztuk tej broni. Zgodnie z planami mobilizacyjnymi, każda drużyna powinna otrzymać jeden karabin przeciwpancerny<sup>167</sup>.

Piechota nie dysponowała specjalną bronią przeciwlotniczą. Do zwalczania samolotów przez pododdziały piechoty wykorzystywano broń maszynową na specjalnych podstawach w kształcie trójnogu, oraz specjalne celowniki kołowe wz. 29. Natomiast na szczeblu dywizji piechoty znajdowała się bateria 4 armat przeciwlotniczych kal. 40 mm wz. 36 o ciągu motorowym<sup>168</sup>.

Piechota Wojska Polskiego w całym okresie międzywojennym opierała się na żołnierzach przemieszczających się głównie na własnych nogach. Dlatego o ich sprawności na polu walki w bardzo dużym stopniu decydowało osobiste wyposażenie i umundurowanie. W momencie zakończenia wojen o granice, poszczególne oddziały piechoty posiadały istną mozaikę mundurów oraz oporządzenia. Z powodu skromnych możliwości polskiego przemysłu włókienniczego, mundury polskiego wzoru wprowadzone w 1919 roku napływały wolno, nie nadążając za rozbudową armii. Po reorganizacji wojska i przejściu na stopę pokojową systematycznie wycofywano zagraniczne umundurowanie, zastępując je polskimi wzorami. Z powodu trudności finansowych proces ten był długi i dopiero w latach 30. Wojsko Polskie, w tym zwłaszcza piechota, otrzymało tak naprawdę jednolite umundurowanie. W tym samym czasie wprowadzono także nowe wzory poszczególnych części ubioru żołnierza.

Zmiany w umundurowaniu i ekwipunku żołnierza objęły również wprowadzenie hełmu stalowego wz. 31. Była to bardzo nowoczesna konstrukcja, bardzo dobrze chroniąca przed odłamkami, szrapnelami oraz pociskami broni małokalibrowej z odległości ponad 600 m. Ogólnowojskowy, podstawowy hełm wz. 31 zaczął trafiać do jednostek w latach 30. zastępując hełm francuski wz. 15 *Adrian*. Hełmy te, wykonane z cienkiej blachy, zapewniały bardzo niewielką ochronę i zostały wycofane z jednostek piechoty. Jedynie

---

<sup>167</sup> Z powodu utajnienia tej broni, w czasie pokoju nie prowadzono szkolenia żołnierzy w jej obsłudze. Zgodnie z danymi producenta, przeszkolenie żołnierzy w obsłudze tej broni wymagało bardzo krótkiego przeszkolenia. Jednakże na ile rzeczywiście tak było, trudno dzisiaj ocenić. Można za to z całą pewnością stwierdzić, że broń ta nie odegrała odpowiedniej roli w stosunku do możliwości. Z. Gwóźdź, *Karabin przeciwpancerny wz. 35 Ur* „Wojskowy Przegląd Techniczny” 1984, nr 5, s. 39–40; K. Satora, *Polski karabin przeciwpancerny wz. 35 w okresie międzywojennym* „Wojskowy Przegląd Techniczny” 1996, nr 2, s. 161–171.

<sup>168</sup> Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego...*, s. 221.

oddziały piechoty rezerwowej oraz niektóre oddziały Obrony Narodowej używały hełmów wz. 15<sup>169</sup>. Oprócz hełmów, żołnierze nosili także rogatywki polowe wz. 37. Zastąpiła ona noszone do tej pory furazerki. Nowa czapka znacznie lepiej chroniła głowę, zapewniała przepływ powietrza, posiadała także daszek chroniący oczy, co było bardzo ważną zaletą<sup>170</sup>.

Na mundur piechura u schyłku okresu międzywojennego składała się kurtka wz. 36. Została wprowadzona niedługo przed wybuchem wojny i część jednostek przystąpiła do walki nosząc jeszcze mundury starego wzoru. Były one mało wygodne, nie przepuszczały powietrza, przez co zwiększały pocenie się, a sztywny kołnierz obcierał szyję żołnierza. Ponadto brak dostatecznej liczby kieszeni utrudniał żołnierzom przechowywanie drobnych przedmiotów.

Nowe kurtki prezentowały się znacznie lepiej, m.in. ułatwiały cyrkulację powietrza, miały 4 kieszenie oraz były wygodniejsze. Kurtki noszone latem wykonywano z drelichu, natomiast noszone zimą, z sukna. W 1937 roku wprowadzono także nowy wzór spodni piechoty. W przeciwieństwie do spodni starego wzoru, które wymagały długich owijaczy krępujących ruch, nowy model zapinano nad trzewikami krótką owijką lub spinaczem. Płaszcz wz. 36 w zasadzie spełniały wszelkie stawiane im wymogi, z tym, że często powodowały otarcia szyi. Szeregowi piechoty nosili trzewiki koloru czarnego, sznurowane, z podeszwami podkutymi gwoździami i obcasami z podkówkami. Buty te, niestety, okazały się mało odporne na zużycie, leżąc przez długi czas w magazynach, stawały się bardzo twarde i sztywne. Ponadto trzewiki nie zapewniały takiej ochrony jak buty wysokie, których jednak nie wprowadzono ze względów finansowych. Nieodpowiednie obuwie znacznie obniżało sprawność piechoty, zwłaszcza pod względem mobilności oraz wytrzymałości marszowej. Natomiast oficerowie nosili wysokie buty, prezentujące się bardzo elegancko, ale które w czasie długich marszów powodowały pocenie nóg oraz obcieranie kostek.

Analizując umundurowanie, zwłaszcza szeregowych piechoty, należy zaznaczyć, że nowe wzory poszczególnych części ubioru, pomimo pewnych mankamentów, spełniały stawiane im wymagania na polu walki. Największym problemem były problemy z wygodą

---

<sup>169</sup> Por. J. Kijak, *Hełmy Wojska Polskiego i organizacji paramilitarnych 1917–1991*, Warszawa 2004.

<sup>170</sup> W niektórych jednostkach występowały różnice w kroju nakrycia głowy. I tak np. w dywizjach górskich noszono rogatywkę orlim piórem, a w 11. karpackiej Dywizji Piechoty rogatywkę z pękiem piór cietrzewich. Jeszcze większe różnice występowały w przypadku mundurów wyjściowych. Wynikało to z kultywowania tradycji poszczególnych oddziałów. W.B. Moś, *Strzelcy Podhalańscy 1918–1939*, Kraków 1989, s. 45–47.

(ergonomią), co w dłuższej perspektywie mogło negatywnie odbić się na sprawności żołnierzy. Wyjściem z tej sytuacji byłoby produkowanie mundurów z materiałów lepszej jakości, oraz solidniej wykonanych, ale przy ówczesnym stanie finansów państwa, praktycznie nie było to możliwe<sup>171</sup>.

Żołnierz piechoty II RP w zasadzie cały ekwipunek nosił sam. Oprócz hełmu i broni, każdy żołnierz powinien posiadać pas z ładownicami, łopatką i bagnetem, tornister, chlebak, maskę przeciwgazową, manierkę oraz menażkę. Ponadto celownicowie rkm otrzymywali ładownice parciane, specjalnie przystosowane do przenoszenia magazynków do tej broni. Natomiast wszyscy żołnierze, którym przysługiwał pistolet, nie otrzymywali ładownic. Ładownice do karabinu lub karabinka *Mauser* (po 3 ładownice z każdej strony pasa) nie zawsze chroniły amunicję przed wypadnięciem, zwłaszcza w czasie czołgania się, przez co żołnierzom zdarzało się gubić naboje. Ponadto saperka była zbyt długa, przez co obijała podczas marszu tył nogi. Sam tornister również był zbyt duży, a przytroczone do niego menażki powodowały wiele hałasu i utrudniały poruszanie się, zwłaszcza w trudnym terenie. Na klapie lub pod nią noszono zrolowany koc lub płaszcz. Żołnierze, którzy nie otrzymali tornistrów, nosili płaszcze zrolowane przez ramię. Utrudniało to marsze i było mało praktyczne. Natomiast chlebak okazał się zasadniczo praktyczny, choć niekiedy pojawiały się trudności z wyciągnięciem znajdujących się w nim granatów. Maski gazowe noszono albo w torbie brezentowej, albo, w przypadku starszych typów, w metalowej puszcze. Ponadto do pasa przytroczony był bagnet. Natomiast w przypadku oficerów, ich oporządzenie składało się z pasa z kaburą do pistoletu *Vis*, torby oficerskiej, mapnika, maski przeciwgazowej, lornetki w futerale, latarki i gwizdka<sup>172</sup>.

Największym wyzwaniem dla żołnierza wyruszającego do walki była nie jakość poszczególnych elementów umundurowania, czy wyposażenia osobistego, ale przede wszystkim ich łączny ciężar. Według szacunków żołnierz musiał nieść ok. 30 kg ekwipunku, do czego należało doliczyć jeszcze broń. Stanowiło to bardzo duże obciążenie, zwłaszcza w sytuacji, kiedy stan fizyczny żołnierzy nie prezentował się najlepiej. Oceniano, że optymalny ciężar, jaki powinien nosić żołnierz, powinien oscylować wokół 22 kg. Widać więc wyraźnie, że faktyczne obciążenie znacznie przekraczało tę granicę. Rozwiązaniem tego problemu byłoby przydzielenie odpowiedniej liczby pojazdów transportowych, które odciążyłyby żołnierzy z części ekwipunku, a także wprowadzenie

---

<sup>171</sup> H. Wielecki, *Umundurowanie i wyposażenie Wojska Polskiego w czasie wojny 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3, s. 100–103.

<sup>172</sup> S. Komornicki, *Wojsko Polskie 1939–1945. Barwa i broń*, Warszawa 1990, s. 166–175.

wzorów oporządzenia wykonanych z lżejszych i solidniejszych materiałów. Niestety, niejako tradycyjnie, względy finansowe nie pozwoliły na przeprowadzenie tych zmian. W praktyce więc żołnierze często porzucali część mniej potrzebnego ekwipunku, a podczas odwrotów pozostawiali nawet całe plecaki, utrudniające im marsze<sup>173</sup>.

Ocena uzbrojenia polskiej piechoty w okresie międzywojennym jest, wbrew pozorom, trudna. Z jednej strony, pomimo problemów i częstych opóźnień, udało się zastąpić broń starszych typów nowym, nowoczesnym uzbrojeniem, które pod względem parametrów taktyczno-technicznych nie ustępowało tym, czym dysponowali nasi potencjalni przeciwnicy. Z drugiej strony, mimo wszystko nie we wszystkich kategoriach zdołano ten poziom osiągnąć. Wreszcie, głównym problemem pozostawała nie jakość, ale przede wszystkim ilość uzbrojenia. Ocena polskiego uzbrojenia, a co za tym idzie – wartości bojowej polskiej piechoty, najlepiej dokonać poprzez porównanie z dywizjami piechoty przyszłego przeciwnika, tzw. piechotą niemiecką.

Niemiecki piechur we wrześniu 1939 roku uzbrojony był w niemal identyczny karabin, mianowicie *Mauser* wz. 98 (Gew98) kal. 7.92 mm. Także ekwipunek i wyposażenie szeregowego strzelca niemieckiego był podobny do polskiego, a różnice mają charakter głównie wizualny i drugorzędny. Jedynie można wskazać, że niemieckie wyposażenie generalnie było wykonane solidniej, z lepszych materiałów, a przez to było lżejsze. Szczególnie w przypadku obuwia różnice w jakości były widoczne. Na najniższym szczeblu polski pododdział liczył 19 ludzi, uzbrojonych w 18 kbk oraz pistoletu. Z kolei niemiecka drużyna liczyła jedynie 13 ludzi, których uzbrojenie było bardziej różnorodne, i obejmowało 10 kbk, lkm-u, pistolet maszynowy i 2 pistolety. Choć niemieckie pododdziały posiadały bardziej różnorodne uzbrojenie, rekompensowane było to po polskiej stronie większą liczebnością drużyny.

Pojedynczy piechur, zarówno polski, jak i niemiecki, uzbrojony był w niemal identyczny karabinek. Uzupełniały go granaty ręczne, zaczepne i obronne. Polskie granaty wz. 31 (w odmianie zaczepnej i obronnej) stanowiły konstrukcje udane, łatwe w obsłudze, i niezawodne. Natomiast podstawowym niemieckim granatem był Stielhandgranate 39. Posiadał on drewniany trzonek ułatwiający rzucanie. Był jednak bardziej skomplikowany w obsłudze od modeli używanych w Polsce.

Podstawowym pododdziałem taktycznym w obu armiach był batalion piechoty, o niemal identycznej organizacji, obejmującej 3 kompanie strzeleckie oraz kompanię ckm.

---

<sup>173</sup> H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy 1918–1939*, Warszawa 1995, s. 134–136.

Uzbrojenie polskiego batalionu, oprócz broni indywidualnej, składało się z 9 kbk ppanc. wz. 35, 9 granatników wz. 36 kal. 46 mm, 12 ciężkich karabinów maszynowych wz. 30 (z czego 3 na taczankach) oraz 2 moździerzy wz. 31. kal. 81 mm. Natomiast batalion niemiecki posiadał 9 granatników kal. 50 mm, 14 ciężkich karabinów maszynowych MG-34 oraz 6 moździerzy kal. 81 mm<sup>174</sup>. Oba pododdziały dysponowały niemal identycznym uzbrojeniem, jednak w przypadku moździerzy, Niemcy żołnierze posiadali ich trzykrotnie więcej niż Polacy, co, jak wskazywano wyżej, stanowiło istotną różnicę. Jest to tym bardziej zaskakujące, że akurat moździerze i granatniki stanowiły uzbrojenie bardzo tanie i w tym elemencie polskie oddziały mogły zostać niedużym nakładem środków znacznie wzmocnione.

Natomiast w przypadku broni maszynowej zarówno jakościowo, jak i ilościowo żołnierze obu stron dysponowali porównywalnymi konstrukcjami. W przypadku broni maszynowej, to polski rkm *Browning* wz. 28 stanowił konstrukcję bardzo nowoczesną. Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku ciężkiego karabinu maszynowego wz. 30. Był on niezawodny, a dzięki chłodzeniu lufy cieczą, mógł prowadzić ogień przez dłuższy czas. Wadą pozostawała duża waga, która wraz z podstawą dochodziła do 65 kg. Natomiast podstawowym karabinem maszynowym w armii niemieckiej był słynny MG-34. Broń ta uznawana była za jedną z najlepszych konstrukcji swoich czasów. Nie była jednak pozbawiona wad. Po pierwsze, chłodzona powietrzem, wymagała częstych wymian lufy, która się szybko przegrzewała. Po drugie, paradoksalnie, z powodu bardzo dużej szybkostrzelności, pojawiały się problemy z uzupełnieniem amunicji, która w czasie intensywnych walk, była zużywana w ogromnym tempie<sup>175</sup>.

Cele, które nie mogły być zniszczone przy pomocy broni palnej oraz granatów ręcznych, miały być eliminowane przy użyciu cięższej broni piechoty. Na szczeblu plutonu był to granatnik lub lekki moździerz. Oddziały polskie używały granatnika wz. 36 kal. 46 mm. Broń ta, stanowiąca rodzimą konstrukcję, była bardzo udana, i uznawana za jedną z najlepszych na świecie. W każdej kompanii znajdowały się trzy granatniki. Niemieckim odpowiednikiem był lekki moździerz oznaczony jako 5cm *leichter Granatenwerfer* 36 (5 cm leGrW 36). Broń ta, pomimo nieco większego kalibru, posiadała bardzo

---

<sup>174</sup> W.J.K. Davies, *German army handbook 1939–1945*, New York, 1977, s. 37; L. Wyszczelski, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 258.

<sup>175</sup> A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003, s. 150–167.

skomplikowaną konstrukcję, co utrudniało jej skuteczne użycie. W niemieckiej kompanii piechoty również znajdowały się trzy granatniki tego wzoru.

Na szczeblu batalionu wsparcie piechocie zapewniały moździerze. Polskie oddziały używały przede wszystkim moździerza Stokes-Brandt wz. 31 kal. 81 mm. Natomiast w oddziałach niemieckich znajdował się 8 cm Granatwerfer 34 (8 cm GrW 34)<sup>176</sup>. Oba moździerze stanowiły niemal identyczne konstrukcje, o takim samym kalibrze i zasadzie działania. Jednakże, o ile w polskich kompaniach znajdowała się jedynie sekcja złożona z dwóch moździerzy, o tyle Niemcy posiadali aż sześć sztuk tej broni w każdym oddziale. W przypadku starcia dwóch równorzędnych sił, różnica ta stawała się zazwyczaj widoczna.

O wiele istotniejsze różnice pojawiły się już na szczeblu oddziału. Polski pułk piechoty, oprócz trzech batalionów, składał się z kompanii przeciwpancernej (9 działek ppanc. *Bofors* wz. 36 kal. 37 mm), plutonu dział piechoty (2 armaty wz. 02/26 kal. 75 mm), łączności, pionierów oraz zwiadowców konnych. Natomiast pułk niemiecki również obejmował trzy bataliony, które wspierane były przez zmotoryzowaną kompanie przeciwpancerną (12 działek ppanc. PaK 36 kal. 37 mm oraz 4 lkm-y), kompanię dział piechoty (6 dział kal. 75 mm oraz 2 działa kal. 150 mm), pluton konnych zwiadowców oraz pluton pionierów. Ponadto dowódca pułku posiadał do dyspozycji lekką kolumnę transportową<sup>177</sup>.

Na tym poziomie dostrzegalna jest już przewaga po stronie niemieckiej. Wynika ona przede wszystkim ze znacznie większego nasycenia bronią przeciwpancerną, w dodatku o ciągu motorowym. Ponieważ jednak strona polska dysponowała ograniczoną liczbą pojazdów pancernych, przewaga ta na polu walki nie była aż tak istotna. O wiele bardziej znaczące było posiadanie po stronie niemieckiej bardzo silnej kompanii artylerii piechoty, wśród której znajdowały się dwa działa o kal. 150 mm, których siła burząca była bardzo duża. Ponadto, o czym często się zapomina, dowódca niemieckiego pułku posiadał lekką kolumnę transportową, dzięki której możliwe było znaczne odciążenie żołnierzy, co powodowało, że marsz był znacznie mniej wyczerpujący niż w przypadku polskiego piechura. W rezultacie niemiecki żołnierz zachowywał więcej sił na walkę.

Pomimo wskazanych wyżej różnic, nie było one jeszcze aż tak duże, by móc uznać, że niemiecki pułk piechoty był znacznie silniejszy od polskiego. Przewaga w artylerii była

---

<sup>176</sup> Pomimo oznaczenia „8 cm” kaliber tej broni wynosił dokładnie 81 mm.

<sup>177</sup> L.W.G. Niehorster, *German world war II organizational series. Vol. I/II-1. 01.09.1939 1st and 2nd Welle Army Infantry Divisions*, Milton Keynes 2008, s. 23–28.

istotna, ale nie była to przewaga przygniatająca, zwłaszcza, że strona polska z reguły prowadziła działania obronne, które dawały przewagę obrońcom.

Największe różnice widoczne są w przypadku porównania szczebla dywizji. Jak już wspomniano wyżej, polska dywizja piechoty dysponowała zazwyczaj pułkiem artylerii lekkiej, złożonym z 9 baterii, które liczyły w sumie 36 dział. Przed wybuchem wojny zaczęto dywizje piechoty wzmacniać dywizjonem artylerii ciężkiej, ale składał się on tylko z dwóch baterii, z których każda posiadała jedynie 3 działa (jedna bateria posiadała armaty wz. 29 kal. 105 mm, druga zaś haubice wz. 17 kal. 155 mm)<sup>178</sup>. Organizacja niemieckiej artylerii dywizyjnej była podobna. Niemiecki dywizjon artylerii polowej składał się także z 3 baterii po 4 działa, ale były to wyłącznie nowoczesne haubice kal. 105 mm. Ich uzupełnieniem, podobnie jak w przypadku polskim, był dywizjon artylerii ciężkiej, ale liczący nie 6, a 12 ciężkich haubic kal. 150 mm. W efekcie, niemiecka dywizja posiadała artylerię dywizyjną liczącą 48 dział, wobec 42 w przypadku polskim. Jednak decydujące znaczenie miała nie tyle liczba, co jakość sprzętu artyleryjskiego, który w całości był nowoczesny i złożony z haubic, których polska dywizja posiadała jedynie 15. To właśnie siła wsparcia artyleryjskiego dawała niemieckiej piechocie ogromną przewagę. W dodatku artyleria ta dysponowała w dużej mierze ciągiem motorowym, znacznie bardziej efektywnym niż ciąg konny<sup>179</sup>.

Różnice nie w ilości, ale głównie jakości występowały także w przypadku pododdziałów dywizyjnych. Niemieckie pododdziały saperów dysponowały większą gamą środków technicznych, w dodatku były zmotoryzowane<sup>180</sup>. Bardzo ważny element w ręku niemieckiego dowódcy dywizji stanowił oddział rozpoznawczy, składający się z kompanii kawalerii, kompanii kolarzy oraz zmotoryzowanej, ciężkiej kompanii rozpoznawczej. Ta ostatnia obejmowała pluton ppanc. (armaty kal. 37 mm), pluton samochodów pancernych oraz pluton artylerii. Był to więc elastyczny i mobilny pododdział, mogący oprócz zadań rozpoznawczych realizować wiele innych zadań. Tymczasem polski dowódca dywizji dysponował oddziałem rozpoznawczym w postaci szwadronu „Krakusów”, w niektórych dywizjach także kompanią tankietek oraz kompanią cyklistów. Wartość bojowa obu pododdziałów jest nieporównywalna.

---

<sup>178</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby...*, s. 169–175.

<sup>179</sup> Ponadto w pułku niemieckiej artylerii dywizyjnej znajdował się batalion pomiarowy, składający się z baterii pomiarów optycznych, dźwiękowych oraz plutonu kalibracyjnego. Ponadto w składzie batalionu znajdowała się bateria balonów obserwacyjnych artylerii. Posiadanie w swym składzie specjalistycznych pododdziałów znacznie podnosiło skuteczność ognia artyleryjskiego, <http://niehorster.orbat.com> (dostęp: 10.09.2017 r.).

<sup>180</sup> Por. Z. Cutter, *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001.

Wreszcie, na koniec warto zwrócić uwagę na obronę przeciwpancerną. Polska dywizja posiadała 3 kompanie ppanc., po jednej w każdym pułku piechoty, razem było to 27 armat. Niemiecka dywizja natomiast posiadała po jednej kompanii ppanc. w pułku piechoty, ale liczyła ona 12 armat. Ponadto na szczeblu dywizji znajdował się batalion ppanc., liczący 36 armat kal. 37 mm. Ponadto w jej składzie znajdowała się lekka kompania plot. Polacy dysponowali także bronią plot., obejmującą baterię armat kal. 40 mm, ale zarówno niemiecka, jak i polska dywizja, posiadała słabe zabezpieczenie przeciwlotnicze.

O skutecznej walce zawsze decydującą rolę odgrywa łączność. Podstawowym ogniwem łączności polskiej dywizji była kompania telefoniczna oraz pluton radiowy. Uzupełniał je pluton łączności Kwatery Głównej dywizji oraz plutony łączności poszczególnych pułków piechoty i artylerii. Ponadto polska dywizja dysponowała jedynie dwoma radiostacjami N1 oraz dwoma RKD. Było to zdecydowanie zbyt mało w stosunku do potrzeb. Natomiast niemiecka dywizja posiadała zmotoryzowany batalion łączności, składający się ze zmotoryzowanej kompanii telefonicznej, częściowo zmotoryzowanej kompanii radiowej oraz zmotoryzowanego plutonu sygnalizacyjnego. Łączność niemieckiej dywizji w większym stopniu opierała się na łączności radiowej, ponadto pododdziały były zmotoryzowane<sup>181</sup>.

To właśnie motoryzacja stanowiła kolejny element, w którym niemiecka dywizja posiadała zdecydowaną przewagę. O ile polska dywizja dysponowała 76 pojazdami, o tyle niemiecka dywizja ok. 1500–1600 (w zależności od fali mobilizacyjnej). Różnica była wręcz kolosalna<sup>182</sup>.

Powyższe porównanie, z konieczności dość ogólne, pozwala jednak na wyciągnięcie szeregu wniosków i ocen. Mianowicie pod względem organizacji, jak i wyszkolenia, polskie jednostki nie ustępowały niemieckim odpowiednikom. Również w przypadku uzbrojenia, w większości wypadków polscy żołnierze nie ustępowali swoim oponentom. Natomiast pojawiały się różnice w jego ilości, zwłaszcza artylerii, oraz w przypadku transportu mechanicznego. Te różnice muszą być brane pod uwagę w przypadku analizy działań, jakie prowadziły polskie dywizje we wrześniu 1939 roku.

Dywizja stanowiła podstawowy związek taktyczny piechoty. W 1921 roku w jej składzie znajdowały się trzy pułki piechoty oraz pułk artylerii polowej. W czasie wojny

---

<sup>181</sup> Por. H. Cępa, *Wybrane zagadnienia łączności armii II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007.

<sup>182</sup> Por. A. Jońca, *Pojazdy mechaniczne Wojska Polskiego 1939*, Warszawa 2010.

przewidywano jej dodatkowe wzmocnienie oddziałami saperów, artylerii ciężkiej, kawalerii itd. W praktyce więc dywizje piechoty nie były związkami tylko i wyłącznie piechoty, ale broni połączonych. Wraz z upływem czasu liczba oddziałów dywizyjnych stale rosła, zwłaszcza w drugiej połowie lat 30., a odsetek „czystej” piechoty malał, już nawet nie tylko w skali poszczególnych dywizji, ale także pułków. Tym niemniej, do momentu wybuchu drugiej wojny światowej piechota stanowiła podstawową siłę dywizji. Dlatego, pomimo współdziałania na polu walki w ramach wielkich jednostek piechoty oddziałów wielu broni i wojsk, problematyka dotycząca zasad walki dywizji piechoty zostanie omówiona w tej części niniejszej pracy.

Analizując regulaminy i instrukcje dotyczące zasad walki dywizji piechoty, dostrzec można dwa zasadniczo różniące się między sobą okresy. Pierwszy z nich trwał do końca lat 20. ubiegłego stulecia. Wówczas podstawowy dokument regulujący zasady walki stanowił *Regulamin służby polowej* wydany w 1921 roku, uzupełniony w 1927 roku<sup>183</sup>. Zasady w nim zawarte stanowiły z jednej strony efekt doświadczeń z lat 1918–1921 oraz walk z okresu pierwszej wojny światowej, szczególnie francuskich. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że francuska doktryna nie była po prostu kopiowana, lecz starano się ją adaptować do polskich warunków<sup>184</sup>.

Drugi okres obejmował lata 30., a punktem, który wyznaczał jego początek było wydanie *Ogólnej instrukcji walki* w 1931 roku<sup>185</sup>. Jej uzupełnienie, w odniesieniu do piechoty, stanowił trzyczęściowy *Regulamin piechoty*, którego poszczególne tomy ukazały się w latach 1933–1937<sup>186</sup>. Ponadto wraz z rozbudową organizacyjną dywizji piechoty ukazywały się szczegółowe instrukcje taktycznego użycia poszczególnych oddziałów i pododdziałów specjalnych. W okresie tym odrzucono w zasadzie większość doświadczeń wyniesionych z walk na froncie zachodnim w latach 1914–1918, zaś podstawowym elementem walki stał się manewr oraz szybkość działania. Pewne przewartościowania w obowiązujących rozwiązaniach taktycznych zostały wprowadzone w latach 1937–1939, m.in. poprzez wydanie uzupełnienia *Ogólnej instrukcji walki* w 1938 roku, zatytułowanej *Działania obronne*<sup>187</sup>. Wynikało to z pogarszającej się sytuacji międzynarodowej oraz

---

<sup>183</sup> *Regulamin służby polowej*, Warszawa 1921.

<sup>184</sup> S. Feret, *Polska sztuka wojenna...*, s. 231.

<sup>185</sup> *Ogólna instrukcja walki*, Warszawa 1931.

<sup>186</sup> *Regulamin piechoty*, cz. I: *Ogólne zasady walki piechoty*, Warszawa 1933, *Regulamin piechoty*, cz. II: *Walka i musztra oddziałów*, Warszawa 1934, *Regulamin piechoty*, cz. III: *Kompania karabinów maszynowych – walka*, Warszawa 1937.

<sup>187</sup> *Ogólna instrukcja walki. Działania obronne*, Warszawa 1938.

rosnącej dysproporcji pomiędzy potencjałem militarnym Wojska Polskiego a prawdopodobnymi przeciwnikami.

Dywizja piechoty wchodziła w skład armii. Każda dywizja wchodząca w skład poszczególnych związków operacyjnych otrzymywała swój „pas działania”. Termin ten oznaczał granice oddzielające obszar działania dywizji od związków sąsiednich. W przypadku działań obronnych pas działania nazywano „odcinkiem”. Szerokość pasa działania każdej dywizji nie stanowiła wartości stałej. Zależała ona od wielu czynników, takich jak warunki terenowe, siła nieprzyjaciela, znaczenie obszaru walk dla całości działań wojennych (kierunek główny, pomocniczy).

Dywizja mogła prowadzić działania zaczepne lub obronne. W przypadku tych pierwszych rozróżniano natarcie na nieprzyjaciela przygotowanego do obrony (zajmującego pozycję umocnioną), natarcie w boju spotkaniowym oraz pościg. Podstawowym celem działań zaczepnych było rozbicie nieprzyjaciela, a nie tylko zmuszenie go do odwrotu. Tylko rozbicie sił nieprzyjaciela umożliwiało, według regulaminu, jego osłabienie i narzucenie własnej inicjatywy, co z kolei stwarzało warunki do osiągnięcia zwycięstwa. Natomiast samo zmuszenie sił przeciwnika do odwrotu prowadziło tylko do przedłużenia walki, bez decydującego rozstrzygnięcia.

Na początku lat 30. doszło do przewartościowania rozwiązań taktycznych dotyczących walki piechoty. Efektem tych zmian było przygotowanie w 1931 roku *Ogólnej instrukcji walki*, stanowiącej dokument normujący podstawowe elementy i zasady walki dywizji piechoty. Jej rozwinięcie stanowił nowy, trzyczęściowy *Regulamin piechoty*, którego kolejne części wydawano w 1933, 1934 oraz 1937 roku. Nowe rozwiązania taktyczne znamionowały odejście od wpływów doktryny francuskiej, kładącej nacisk na materialny aspekt walki. W ich miejsce wprowadzono rozwiązania opierające się na manewrze oraz elastyczności i szybkości działania. W znacznie większym stopniu wykorzystano doświadczenia walk toczonych przez Wojsko Polskie w latach 1918–1920<sup>188</sup>.

Nacisk kładziono przede wszystkim na prowadzenie działań ofensywnych, w nich upatrując jedynie możliwość zwycięstwa. W *Ogólnej Instrukcji Walki* możemy znaleźć stwierdzenie:

---

<sup>188</sup> L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa...*, s. 101.

„Uderzenie czołowe spycha przeciwnika, dając tylko pozorne zwycięstwo, i prowadzi zazwyczaj do ponownej walki z przeciwnikiem, często w mniej dogodnych warunkach.

Dlatego należy zawsze dążyć do oskrzydlenia nieprzyjaciela przez uderzenie w bok lub tyły jego ugrupowania.

Daje to możliwość zniszczenia lub rozbicia sił przeciwnika i unieszkodliwienia ich na czas dłuższy”<sup>189</sup>.

Ostatnia część instrukcji poświęcona została, podobnie jak wcześniej w *Regulaminie Służby Polowej*, na omówienie działań w warunkach uznanych za szczególne. Do tej kategorii zaliczono działania w nocy, w lasach, w zimie, walki o cieśniny i przeprawy, walki w terenie zabudowanym i walki uliczne oraz walki z kawalerią.

Walki w nocy, czy też szerzej, w warunkach ograniczonej widoczności (mgły, deszcze itd.) wymagały przede wszystkim karności oraz samodzielności dowódców poszczególnych oddziałów. Warunki te umożliwiały zaskoczenie nieprzyjaciela. Działania zaczepne należało prowadzić w pościgu, celem pogłębienia dezorganizacji nieprzyjaciela, w działaniach zaczepnych, w celu uchwycenia ważnych punktów terenowych lub pogłębienia sukcesu osiągniętego w czasie dnia, w obronie, w celu dezorganizacji przygotowań przeciwnika do walki zaczepnej oraz w celu zdobycia informacji o nieprzyjacielu.

Natarcie w nocy niwelowało przewagę techniczną, a często także i liczebną, dlatego w sytuacji, kiedy wojska znajdowały się naprzeciwko lepiej wyposażonego przeciwnika, należało właśnie korzystać z osłony nocy podczas prowadzenia działań zaczepnych. W przypadku większych zgrupowań warunki nocne wykorzystywano do skrytego zajęcia podstaw wyjściowych przed natarciem mającym nastąpić o świcie. W przypadku mniejszych sił możliwe było również prowadzenie natarcia w nocy, celem uchwycenia wybranych punktów terenowych. W takiej sytuacji oddział otrzymywał nie pas działania, ale kierunek natarcia. Pozycje wyjściowe należało zająć skrycie, w ciszy, zaś samą walkę prowadzono bardzo gwałtownie, dążąc do starcia wręcz, często bez przygotowania artyleryjskiego. Jeżeli już oddział otrzymywał wsparcie artylerii, było ono krótkie, lecz intensywne. Tym niemniej cała artyleria oraz broń maszynowa powinna być

---

<sup>189</sup> *Ogólna instrukcja walki...*, s. 90–91.

gotowa do włączenia się do walki w razie konieczności, zazwyczaj podczas osłony własnych sił zmuszonych do odwrotu.

Oddziały znajdujące się w obronie miały obowiązek przygotowania się do walki w nocy. W tym celu należało przygotować ognie artyleryjskie oraz rozmieścić broń maszynową tak, aby móc skoncentrować środki ogniowe na tych kierunkach, z których nieprzyjaciel mógłby podjąć akcje zaczepne. Aby ustrzec się zaskoczenia, należało prowadzić intensywne rozpoznanie. W obronie przed natarciem nocnym należało skupić siły, nie rozpraszać ich oraz przygotować do walki wręcz.

*Ogólna instrukcja walki* została wprowadzona na początku lat 30. XX wieku. Posiadała ona wiele mankamentów, do których zaliczyć należało przede wszystkim podawanie jedynie ogólnych wytycznych, brak dokładnych danych dotyczących pasów działania, stosunku sił itd. Kolejny problem stanowiło przecenianie możliwości polskich dywizji piechoty, a przez to przydzielanie im zbyt szerokich pasów działania oraz zadań przekraczających ich faktyczne możliwości. Ponadto, o ile zwiększenie znaczenia manewru należy uznać za słuszne, o tyle w tym przypadku dokonano zmian zbyt radykalnych. Niedocenienie znaczenia zajmowania silnych i urzutowanych głęboko pozycji obronnych narażało polskie jednostki na poważne niebezpieczeństwo. Problem ten być może w momencie wprowadzenia instrukcji nie stanowił jeszcze dużego niebezpieczeństwa. Bardzo szybko jednak, wraz z niezwykle szybkim wzrostem potencjału militarnego Związku Radzieckiego oraz III Rzeszy, a co za tym idzie – konieczności walki z silniejszym przeciwnikiem, kwestie dotyczące prowadzenia skutecznych walk obronnych nabrały decydującego znaczenia<sup>190</sup>.

Znalazło to odbicie w pracach podjętych w drugiej połowie lat 30. mających na celu przygotowanie nowej instrukcji walki dla polskich oddziałów. Została ona wydana w 1938 roku, jako dokument tymczasowy. Ujęto w niej jedynie działania obronne, gdyż coraz bardziej napięta sytuacja międzynarodowa powodowała systematyczny wzrost zagrożenia państwa. Należało zatem przygotować wojsko do ewentualnej walki ze znacznie silniejszym przeciwnikiem, w tym przypadku niemieckim Wehrmachtem. Zdawano sobie bowiem sprawę, że wobec przewagi liczebnej oraz technicznej niemieckich sił zbrojnych, rozwiązania zawarte w instrukcji z 1931 roku przestały być aktualne.

---

<sup>190</sup> S. Feret, *Polska sztuka wojenna...*, s. 292–295.

Nowa, *Ogólna instrukcja walki*, wymieniała trzy formy walki obronnej: obronę stałą, obronę na szerokim froncie oraz walki wstrzymujące (opóźniające)<sup>191</sup>. Instrukcja nie wymieniała już obrony ruchowej jako formy działań obronnych na szczeblu taktycznym. Stanowiło to rozwiązanie jak najbardziej słuszne. Wobec przewagi, nie tyle liczebnej, ile technicznej, niemieckich dywizji, skuteczne prowadzenie działań obronnych zgodnie z założeniami obrony ruchowej stawało się nierealne.

Instrukcja uznawała prowadzenie działań obronnych za konieczne w sytuacji przewagi nieprzyjaciela lub ogólnego położenia na froncie. Należało wówczas dążyć do narzucenia nieprzyjacielowi terenu starcia i zadania mu możliwie największych strat. Zwracano uwagę na możliwość walki z przeciwnikiem posiadającym znaczną przewagę w broni pancерnej oraz lotnictwie.

Podobnie jak w poprzednich dokumentach, także tutaj zaznaczono, że działania obronne nie dawały rozstrzygnięcia. Poprzednio zalecano prowadzenie działań ofensywnych, a obronę traktowano jako zjawisko występujące przejściowo, mające dać czas na zorganizowanie operacji zaczepnej. W nowej instrukcji uznano już jednak, że w sytuacji przewagi nieprzyjaciela walka obronna mogła trwać dłuższy czas i mogła przybrać charakter bitwy obronnej, której celem powinno być zachowanie większości sił oraz osłona mobilizacji i rozwinięcia głównych sił. Stanowiło to zapowiedź prowadzenia wojny obronnej do momentu zmiany stosunku sił na froncie. Dopiero wówczas nastąpić miało przejście do działań zaczepnych.

Po raz pierwszy tak wyraźnie rozróżniono szczebel operacyjny i taktyczny prowadzonych działań. Mianowicie zaznaczono, że celem działań obronnych na szczeblu operacyjnym powinno być skupienie sił na głównym kierunku natarcia nieprzyjaciela, i zadanie mu strat, a o ile to możliwe, także pobicia części sił. W takiej sytuacji niektóre odcinki mogły być jedynie dozorowane lub nawet pozostawione bez obrony, tworząc luki operacyjne. Stwarzało to ryzyko wyjścia na skrzydło własnego ugrupowania, zwłaszcza przez oddziały pancерne i zmotoryzowane. Tym niemniej w sytuacji posiadania ogólnie słabszych sił należało to ryzyko podjąć, by móc skoncentrować na głównym kierunku wystarczająco liczne siły.

Natomiast na szczeblu taktycznym działania obronne mogły mieć miejsce w każdej sytuacji operacyjnej. Nie prowadziły one do rozstrzygnięcia, lecz pozwalały na zyskanie

---

<sup>191</sup> Ponadto zaznaczono, że obrona stała trwająca dłuższy czas mogła przybrać charakter walki pozycyjnej. *Ogólna instrukcja walki. Działania obronne...*, s. 4.

czasu, potrzebnego do przygotowania zwrotu zaczepnego, związania i ewentualnego rozdzielenia sił przeciwnika, osłabienia go, poprzez zadanie strat. Należało być gotowym do podjęcia działań obronnych w każdym miejscu i czasie.

Szczególną uwagę przywiązywano do rozpoznania sił i kierunku marszu nieprzyjaciela. Wobec przewagi, zwłaszcza w mechanicznych środkach transportu, zaniedbana w tym aspekcie mogły okazać się fatalne w skutkach. W tym celu należało wykorzystywać zarówno rozpoznanie naziemne, jak też lotnictwo. Ponadto należało zawsze być przygotowanym na pojawienie się nieprzyjaciela z nieoczekiwanego kierunku. W celu zabezpieczenia się w takiej sytuacji, wydzielenie odpowiednio silnego odwodu stanowiło konieczność. Obrona przeciwpancerna oraz przeciwlotnicza musiała być przygotowywana w każdej sytuacji.

Spośród wymienionych wyżej form walki obronnej za najsilniejszą uznano obronę stałą. Stanowiło to zmianę w stosunku do obowiązującej od 1931 roku instrukcji, która za najbardziej skuteczną formę walki defensywnej uznawała obronę ruchową. Podstawą obrony stałej stanowiło maksymalne wykorzystanie siły ognia posiadanego uzbrojenia, od ognia artylerii zaczynając, poprzez ciężką broń piechoty, a kończąc na uzbrojeniu poszczególnych drużyn i indywidualną broń strzelca. Drugim elementem decydującym o skuteczności obrony stałej stanowił wybór pozycji obronnej. Należało się kierować przede wszystkim warunkami umożliwiającymi obronę przeciwpancerną oraz zabezpieczenie przed lotnictwem oraz ogniem artylerii. W tym przypadku również widoczne jest pewne przewartościowanie, gdyż wcześniej o wyborze pozycji obronnej decydowały przede wszystkim trudności do pokonania dla nieprzyjacielskiej piechoty.

Nowa *Ogólna instrukcja walki*, a w zasadzie jej część dotycząca działań obronnych wyraźnie wskazywała, że w przypadku wybuchu wojny, Wojsko Polskie stanie w obliczu przeciwnika silniejszego, zarówno liczebnie, jak i technicznie, posiadającego w dodatku możliwość wykorzystania zgrupowań broni pancernej wspartej lotnictwem szturmowym. W nowej instrukcji jednoznacznie stwierdzono, że najsilniejszą formę walki obronnej stanowiła obrona stała. Ugrupowanie dywizji w takiej formie walki obejmowało linie czat, pozycję główną oraz stanowiska odwodów i artylerii. W przypadku ubezpieczenia pozycji głównej, nie wprowadzono zasadniczych zmian. W dalszym ciągu zadanie linii czat polegało na przesłanianiu linii obronnych oraz alarmowanie o nadciągającym nieprzyjacielu. W przypadku styczności z przeciwnikiem ubezpieczenia powinny być odpowiednio silne, by móc skutecznie walczyć z wrogimi oddziałami rozpoznawczymi.

Podstawę obrony stanowiła pozycja główna. Na niej należało skoncentrować większość sił oraz środków ogniowych. Na pozycji głównej należało powstrzymać natarcie nieprzyjaciela, niszcząc jego piechotę oraz broń pancerną. W sytuacji, kiedy nieprzyjacielskie czołgi zdołały przedrzeć się w głąb pozycji, należało oddzielić je od piechoty, a następnie wyeliminować przy pomocy wszystkich posiadanych środków ogniowych, m.in. artylerii dywizyjnej oraz broni przeciwpancernej piechoty. Pozycja główna powinna być broniona za wszelką cenę.

Główny wysiłek powinno się skupić na przednim skraju pozycji głównej. To tam należało załamać natarcie przeciwnika. Jeśli się to nie udało, należało przy pomocy kontrataków wyrzucić nieprzyjaciela ze zdobytych pozycji. Jeśli zabiegi te nie przyniosły skutku lub ich przeprowadzenie uznano za niecelowe, ograniczano się do uniemożliwienia rozszerzenia powodzenia. O sile pozycji głównej stanowił silny i skoncentrowany ogień zaporowy artylerii, ogień boczny ciężkich karabinów maszynowych, broni przeciwpancernej oraz ogień przeciwszturmowy.

Pozycja główna składała się zasadniczo z jednej linii batalionowych ośrodków oporu. Tylko w sytuacji, kiedy wykonywanie kontrataków było utrudnione, np. z powodu otwartych przestrzeni, dopuszczano tworzenie pozycji obronnej składającej się z dwóch rzutów. Wówczas drugą linię tworzyły odwody pułkowe. Bataliony pierwszej linii powinny zajmować pozycje obok siebie. Jedynie w wyjątkowych sytuacjach, kiedy możliwe było pokrycie przestrzeni pomiędzy nimi ogniem, dopuszczano tworzenie pewnych odstępów. Ugrupowanie w dwa rzuty powinno być płytkie, aby umożliwić wykorzystanie w obronie całej posiadanej broni. W przypadku obrony jednorzutowej głębokość ta powinna wynosić ok. 1 km, zaś dwurzutowej ok. 2–3 km. Uznawano, że dywizja piechoty ugrupowana w dwa rzuty mogła zajmować front szerokości maksymalnie 7 km.

Pozycja główna składała się z punktów oraz ośrodków obronnych. Ośrodki ogniowe tworzone były przez poszczególne bataliony, zaś punkty przez kompanie i plutony. Tworzono je w oparciu o odpowiednie przeszkody terenowe, przystosowując do obrony okrężnej. Zaopatrzone powinny być w różnorodne środki ogniowe, w tym przede wszystkim przeciwpancerne (armatki, karabinki itd.)<sup>192</sup>. Natomiast odwody miejscowe

---

<sup>192</sup> Do zwalczania pojazdów pancernych powinny być wykorzystywane wszystkie, nawet improwizowane środki, np. butelki z benzyną czy wiązki granatów. Zob. J. Zagula, *Wiązka granatów ręcznych dla zwalczania broni pancernej*, „Przegląd Piechoty” 1932, nr 2, s. 88–92; Autor zwracał uwagę na zawodność wiązki granatów, gdyż nie zawsze wszystkie granaty detonowały. Polemika: F. Majorkiewicz,

rozmieszczone powinny być tak, by móc wziąć udział w obronie przedniego skraju pozycji głównej, przynajmniej poprzez broń maszynową. Przeznaczeniem odwodów było wykonywanie przeciwuderzeń lub, w razie konieczności, powstrzymanie przeciwnika po włamaniu się w przedni skraj pozycji głównej. Należało dążyć do wydzielenia odwodów miejscowych, lecz nie kosztem osłabienia zasadniczej pozycji obronnej. Odcinki obronne dywizji tworzone w oparciu o poszczególne pułki piechoty lub wyjątkowo wydzielone bataliony<sup>193</sup>.

Instrukcja przewidywała możliwość wyodrębnienia części sił w celu stworzenia oddziału wydzielonego. Jego zadanie polegało na wiązaniu nieprzyjaciela, dokonywaniu niszczeń na drogach jego marszu oraz jego nękanie. Najlepiej, gdy niszczenia oraz przeszkody tworzone w zasięgu ognia dywizji, gdyż utrudniało to ich usunięcie lub naprawienie zniszczeń. Celem działania oddziałów wydzielonych było zyskanie na czasie w celu przygotowania zasadniczej pozycji obronnej. Wydzielenie oddziałów stanowić powinno rozwiązanie wyjątkowe, i uciekać się do niego należało tylko wyjątkowo.

Za pozycją główną rozmieszczano odwody dywizyjne i pułkowe oraz stanowiska artylerii. Zadaniem odwodów dywizyjnych było zabezpieczenie skrzydeł, osłona artylerii przed czołgami, wykonywanie kontrnatarć oraz w razie konieczności zatrzymywanie postępów nieprzyjaciela. Skład odwodów dywizyjnych powinien być urozmaicony i oprócz piechoty obejmować saperów, czołgi oraz broń przeciwpancerną. W razie posiadania szczupłych sił należało tworzyć odwody dywizyjne kosztem odwodów pułkowych<sup>194</sup>.

Rozmieszczenie odwodów dywizyjnych powinno wynikać z możliwości ukrycia przed obserwacją nieprzyjaciela, w tym lotniczą, posiadaniem dogodnych dróg umożliwiających szybkie włączenie się do walki oraz powinno umożliwić jak najdłuższe utrzymanie odwodów w stanie nienaruszonym. Dowódca dywizji ponadto powinien dążyć do posiadania w swoim ręku broni przeciwpancernej i rozmieścić ją w głębi ugrupowania

---

*Kilka słów o zwalczaniu z bliska broni pancernej* „Przegląd Wojskowo-Techniczny. Dział Saperski” 1934, t. XV, z. 4, s. 344–346. Z kolei F. Majorkiewicz zaznaczał, że odpowiednio przygotowana wiązka wybuchała w całości. Zwracał jednak uwagę, że jej skuteczność ograniczała się do pojazdów pancernych o cienkim pancerzu, nieprzekraczającym 6 mm. W stosunku do cięższych czołgów metoda ta okazywała się mało skuteczna.

<sup>193</sup> *Ogólna instrukcja walki. Działania obronne...*, s. 12–16.

<sup>194</sup> Instrukcja wyraźnie stwierdzała, że dowódca dywizji powinien w swym ręku posiadać pododdziały przeciwpancerne. Jednakże do momentu wybuchu wojny nie zdołano utworzyć dywizyjnych kompanii armat przeciwpancernych, dlatego jedynym rozwiązaniem było wykorzystanie do tego celu części pułkowych pododdziałów ppanc., czy to poprzez wydzielenie z każdego pułku poszczególnych działonów czy poprzez wykorzystanie jednej z kompanii pułkowej. S. Feret, *Polska sztuka wojenna...*, s. 258–259.

tak, by móc skutecznie razić czołgi nieprzyjaciela. Odwody należało tak rozmieszczać i wykorzystywać, aby uderzały w skrzydła nacierającego nieprzyjaciela.

Samo wykonanie obrony polegać miało na ciągłym prowadzeniu ognia. Już na dalekim przedpolu artyleria powinna starać się zadać maksymalne straty, utrudnić posuwanie się oraz dezorganizować przygotowania do natarcia. Wraz ze zbliżaniem się nieprzyjaciela siła ognia powinna wzrastać, zaś do zapory ogniowej powinny dołączać kolejne elementy tak, by maksymalny efekt osiągnąć przed skrajem pozycji głównej. W czasie walki o pozycję główną, artyleria zwalczała piechotę, a artyleria przeciwpancerna czołgi. Jeśli zaistniały odpowiednie warunki, także artyleria dywizyjna powinna skoncentrować się na niszczeniu broni pancernej. Jeśli nieprzyjaciel włamał się w obronę, należało w pierwszej kolejności wyeliminować jego piechotę, następnie zaś zniszczyć czołgi. Dokonać tego powinny odwody batalionowe i pułkowe, przy pomocy przeciwuderzeń wykonywanych czy to z własnej inicjatywy, czy na rozkaz przełożonych. Jeśli mimo wszystko nie udało się wyrzucić nieprzyjaciela, należało w oparciu o pozycje odwodów zorganizować nową pozycję obronną, wytrwać do wieczora, a następnie pod osłoną nocy przegrupować siły w celu stworzenia kolejnej pozycji obronnej.

W czasie walki główny ciężar spoczywał na piechocie. Musiała ona wytrwać na zajmowanych pozycjach nawet w przypadku okrążenia. Jej zadanie polegało na zadaniu przeciwnikowi maksymalnych strat oraz na powstrzymaniu jego postępów. Natomiast artyleria, ogólnie mówiąc, miała za zadanie wspieranie piechoty na każdym etapie walki. W dalszym ciągu utrzymano podział na artylerię bezpośredniego wsparcia oraz ogólnego działania, przy czym zalecano centralizację dowodzenia, zaś równomiernie rozdzielanie pomiędzy piechotę uznano za niecelowe, gdyż zmniejszało skuteczność ognia i rozpraszało wysiłki. Artyleria powinna być rozmieszczona zarówno wszerz, jak i w głąb, aby móc atakować nieprzyjaciela nawet we własnych pozycjach. Stanowiska artylerii powinny być zabezpieczone przed obserwacją lotniczą oraz przygotowane do obrony bezpośredniej, zwłaszcza przeciwko broni pancernej.

W walce obronnej ważną rolę odgrywały pododdziały saperów, wykonujące przeszkody, umocnienia, zapory minowe oraz maskowanie. Saperów należało używać na wybranych kierunkach, a nie rozpraszać na całym froncie dywizji<sup>195</sup>. Do celów rozpoznawczych używano kawalerii oraz lotnictwa. Co ciekawe, podkreślono po raz pierwszy, że kawaleria nie powinna być używana do innych zadań poza rozpoznaniem.

---

<sup>195</sup> J. Szyling, *Udział saperów w obronie przeciwpancernej* „Przegląd Saperski” 1939, nr 2, s. 81–92.

Wynikało to zapewne z małej siły ognia, a przez to skuteczności w walce, pododdziałów kawalerii dywizyjnej. Jako bardzo skuteczną w przeciwnatarciach uznano broń pancerną. Miała ona znajdować się w ramach odwodów dywizyjnych i wspierać działania piechoty<sup>196</sup>.

Instrukcja przewidywała posiadanie kompanii przeciwpancernych zarówno na szczeblu pułków, jak i dywizji. Zadaniem pododdziałów przeciwpancernych szczebla pułkowego był udział w obronie pozycji głównej, natomiast kompania dywizyjna stanowić miała odwód w dyspozycji dowódcy dywizji. Rozmieszczenie poszczególnych baterii ppanc. należało w dużej mierze od warunków terenowych. Należało jednak unikać rozmieszczania ich na osi marszu nieprzyjacielskich czołgów, aby uniknąć ich zniszczenia. Stanowiska armat powinny być tak wybrane, aby zapewnić maksymalny kąt ostrzału<sup>197</sup>. Instrukcja przewidywała możliwość odebrania kompanii przeciwpancernej tym oddziałom, którym nie zagrażała broń pancerna nieprzyjaciela i rozmieszczenie ich w innym miejscu. Ponieważ nie istniały dywizyjne kompanie działa ppanc. rozwiązanie to stanowiło w zasadzie jedyną możliwość stworzenia odwodu przeciwpancernego<sup>198</sup>.

Nowa instrukcja stanowiła istotny krok na przód w rozwoju rozwiązań taktycznych przyjętych w Wojsku Polskim. Podkreślono po raz pierwszy, że z powodu przewagi nieprzyjaciela działania obronne mogły mieć nie tylko charakter przejściowy, ale stanowić podstawową formę walki przez dłuższy okres, do momentu zmiany stosunku sił na froncie. Ponadto, jak już to zostało zaznaczone, w znacznie większym stopniu niż obowiązująca poprzednio, uwzględniała możliwości i środki, jakimi dysponowały polskie związki taktyczne, oraz warunki, w jakich miało przyjść im walczyć. Niestety, rozwiązania w niej zawarte miały charakter tymczasowy i nosiły ślady improwizacji, a co bardziej istotne, do momentu wybuchu wojny nie zostały jeszcze w pełni wdrożone do systemu szkolenia ani nawet nie przyswojone przez kadrę dowódczą. Dlatego w czasie walk we wrześniu 1939 roku polskie dywizje walczyły w oparciu o swoistą kompilację rozwiązań zawartych w dokumentach z 1931 i 1938 roku, w zależności od uznania poszczególnych dowódców.

---

<sup>196</sup> Niestety, we wrześniu 1939 roku jedynie 18 dywizji piechoty otrzymało kompanie czołgów rozpoznawczych.

<sup>197</sup> *Tymczasowa instrukcja użycia i działania oddziałów przeciwpancernych*, Warszawa 1939, s. 9–11.

<sup>198</sup> *Ogólna instrukcja walki. Działania obronne...*, s. 45–46.

## 2. Kawaleria

Kawaleria obok piechoty i artylerii zaliczana jest do wielkich jednostek Wojska Polskiego i jest jedną z najstarszych broni. Czyny polskiej jazdy w naszej historii zapisane są złotymi zgłoskami. Wielka Wojna 1914-1918 potwierdziła malejącą rolę kawalerii. W państwach europejskich te formacje przestały odgrywać rolę czynnika operacyjnego o rozstrzygającym charakterze. Tymczasem polska armia kawalerię utrzymała, wiążąc z nią zdolność do wykonywania manewrów i wielkiej ruchliwości<sup>199</sup>. Stefan Mossor pisał: „Kawaleria prócz wielkiej ruchliwości, ma również sporą siłę i wystarczającą do krótkotrwałej walki zdolność utrzymania terenu: żadna z dotąd znanych broni nie łączy w sobie tych trzech zalet choć niektóre bronie posiadają jeden z wymienionych atutów w dużo większym stopniu niż kawaleria.(...) Kto już dziś znosi zupełnie kawalerię i zamienia ją całkowicie na broń pancerną, ten ryzykuje, że w czasie deszczu lub śniegu i błota, w bezdrożnym lub trudnym terenie nie tylko nie potrafi uderzyć na skrzydło przeciwnika, ale sam będzie wciąż narażony na oskrzydlenie przez kawalerię nieprzyjaciela”<sup>200</sup>. Ówczesna broń pancerna była zawodną i skomplikowaną technicznie bronią, mało znaną i dlatego wielu nie wyobrażało sobie, że może zastąpić kawalerię.

Polska była krajem rolniczym, biednym, a co za tym idzie – była skazana na kawalerię, bo koni i taborów mieliśmy nad stan. Były to bardzo duże zasoby mobilizacyjne, które również brano pod uwagę. Bardziej skłaniano się, aby doposażyć kawalerię, wzmocnić jej siłę ogniową niż z niej zrezygnować. Regulamin służby polowej na temat jazdy stwierdzał: „Jazda działa przez swą łatwość i szybkość poruszania się, jej przypadają w walce te zadania, których inne rodzaje broni z powodów braku tych zalet wykonać nie potrafią”<sup>201</sup>. Przekonanie, że kawaleria jest jedyną bronią manewrową dawało jej trwałe miejsce w strukturze polskich sił zbrojnych. *Instrukcja walki* z 1933 roku zawiera zapis mówiący, że kawalerię cechowała ruchliwość, a współczesne uzbrojenie zapewniało jej znaczną siłę ogniową. Do jej zadań zaliczano: „przed bitwą: rozpoznanie dalekie i przesłanianie, działanie przeciw kawalerii i strażom przednim nieprzyjaciela, zabezpieczenie dogodnych warunków działania siłom głównym.

---

<sup>199</sup> Por. K. Rudnicki, *Operacyjna użyteczność kawalerii w świetle historii*, Warszawa 1937.

<sup>200</sup> *Ibidem*, s. 141.

<sup>201</sup> *Regulamin służby polowej*, Warszawa 1921.

Podczas bitwy kawalerii należy używać do działań rozstrzygających. Działa on w związku z całością sił, dążąc przede wszystkim do wyjścia na skrzydła i tyły nieprzyjaciela tak, aby jej wpływ na przebieg bitwy był szybki i rozstrzygający.

W walce obronnej zadaniem kawalerii będzie najczęściej ubezpieczenie wolnych skrzydeł wyższych związków lub szerokich odcinków drugorzędnych<sup>202</sup>.

W 1921 roku przystąpiono do organizacji pokojowej struktury jazdy, co połączone było z procesem ujednoczenia struktur organizacyjnych oddziałów. W styczniu tego roku wydano rozkaz o przekształceniu dotychczasowych ochotniczych i zapasowych pułków w oddziały regularne<sup>203</sup>. W tym też czasie wydano rozkaz precyzujący liczbę pułków i brygad jazdy. Ustalono, że 3 pułki szwoleżerów oraz 27 pułków ułanów tworzyć będzie 10 brygad jazdy<sup>204</sup>, zaś 10 pułków strzelców konnych stanowić będzie jazdę organiczną dla dywizji piechoty.

W 1924 roku utworzono wyższy szczebel taktyczny, mianowicie dywizje jazdy. Wówczas doszło do podziału brygad kawalerii na samodzielne i niesamodzielne. Pięć brygad jazdy utrzymało status samodzielnych związków taktycznych. Po reorganizacji samodzielna brygada jazdy składała się, obok dowództwa, z trzech pułków jazdy, dywizjonu artylerii konnej oraz szwadronu pionierów. Natomiast dywizje kawalerii składały się z dowództwa, szwadronu pionierów, trzech brygad (każda posiadała 2 pułki jazdy) oraz dwóch dywizjonów artylerii konnej<sup>205</sup>. Jazda w takiej strukturze przetrwała w zasadzie do końca lat 20. XX wieku, kiedy to rozpoczął się bardzo gwałtowny i chaotyczny proces rozwiązywania kolejnych dywizji jazdy i reorganizacji struktur brygad. Proces zmian organizacyjnych zakończony został mniej więcej w 1937 roku, kiedy

---

<sup>202</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. 2: Działania kawalerii samodzielnej*, Warszawa 1933, s. 2.

<sup>203</sup> W wyniku tego rozkazu przemianowano następujące pułki:

- 201. Ochotniczy Pułk Szwoleżerów – 3. Pułk Szwoleżerów;
- 108. Zapasowy Pułk Ułanów – 20. Pułk Ułanów;
- 11. Pułk Strzelców Konnych Granicznych – 21. Pułk Ułanów;
- 209. i 212. Ochotnicze Pułki Ułanów – 22. Pułk Ułanów;
- 211. Ochotniczy Pułk Ułanów – 23. Pułk Ułanów;
- 214. Ochotniczy Pułk Ułanów – 24. Pułk Ułanów;
- 115. Zapasowy Pułk Ułanów – 25. Pułk Ułanów;
- 215. Ochotniczy Pułk Ułanów – 26. Pułk Ułanów;
- 203. Ochotniczy Pułk Ułanów – 27. Pułk Ułanów, A. Smoliński, *Organizacja wielkich jednostek kawalerii i oddziałów artylerii konnej w okresie od marca 1919 r. do sierpnia 1939 r.* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994, t. XXXVI, s. 187.

<sup>204</sup> Brygady jazdy składały się z 3 pułków jazdy oraz dywizjonu artylerii konnej (w składzie 3 baterii), o numerze odpowiadającym numerze brygady, w składzie której się znajdował.

<sup>205</sup> M. Giętkowski, *Artyleria Konna Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2000, s. 72.

to wciąż funkcjonowało już tylko jedno dowództwo dywizji kawalerii oraz kilkanaście samodzielnych brygad<sup>206</sup>.

W tym też roku 10. Brygada Kawalerii została przeznaczona do motoryzacji i wkrótce przekazana pod rozkazy Dowództwa Broni Pancernych. Natomiast w przypadku pozostałych brygad, dokonano ujednoczenia nazewnictwa, wprowadzając nazwy pochodzące od regionu stacjonowania. W 1939 roku ostatecznie rozwiązano Dywizję Kawalerii, a 1. psk skierowano do reorganizacji, włączając go do tworzonej Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. W efekcie tych zmian, kawaleria składała się z 37 pułków, wchodzących w skład 11 brygad kawalerii (4 brygady liczyły 4 pułki, a 7 składało się z 3) oraz 3 pułków znajdujących się w składzie jednostek pancerno-motorowych (1. i 10. psk, 24. p.uł.)<sup>207</sup>.

W drugiej połowie lat 30. wprowadzono nową organizację pułków kawalerii. Składały się one, obok dowództwa, z czterech szwadronów liniowych, szwadronu ckm, plutonu łączności, plutonu ppanc., plutonu kolarzy oraz pododdziałów wsparcia i zabezpieczenia logistycznego. Wraz z coraz poważniejszą groźbą wojny, stany sił zbrojnych, w tym także kawalerii, systematycznie podnoszono, a organizacja poszczególnych brygad coraz bardziej zbliżała się do wojennej. Brygada Kawalerii obejmowała w tym czasie 3 lub 4 pułki kawalerii, dywizjon artylerii konnej, z 3 lub 4 bateriami (w zależności od liczby pułków kawalerii), szwadron pionierów, szwadron kolarzy, samodzielnego plutonu ckm, dywizjonu pancernego baterii art. plot. oraz batalionu strzelców (w praktyce batalionu ON) oraz służb<sup>208</sup>.

Mimo że w okresie międzywojennym podejmowano próby wzmocnienia potencjału bojowego oddziałów kawalerii, to w momencie wybuchu wojny wciąż był on bardzo słaby, i to nie tylko w skali ogólnej, ale także w porównaniu do analogicznych formacji w państwach ościennych. Wpływ na to miało szereg czynników, wśród których najważniejszymi była niska wręcz mechanizacja, bardzo niewielka liczba środków ogniowych, w tym całkowity brak granatników, moździerzy itp., a także bardzo słaba artyleria organiczna brygad kawalerii. Przy tych wszystkich wadach kawaleria wciąż pozostawała bronią stosunkowo drogą, której wykorzystanie na polu walki nie uzasadniało

---

<sup>206</sup> J. Wielhorski, *Przemiany z zakresu O. de B. i numeracji WJ jazdy polskiej w czasookresie od 18 X 1920 do 1923 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1984, nr 115, s. 200.

<sup>207</sup> A. Smoliński, *Organizacja wielkich jednostek kawalerii...*, s. 195; zob. też: A. Pragłowski, *Organizacja wielkich jednostek kawalerii*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 8, s. 730–732.

<sup>208</sup> *Ibidem*, s. 402–404.

wydawanych na jej utrzymanie środków<sup>209</sup>. Ponadto, mimo że Polska stanowiła kraj rolniczy, to w jednostkach wykazywano przez cały analizowany okres braki w stanach koni<sup>210</sup>.

W okresie międzywojennym zmianie ulegały wizje roli kawalerii samodzielnej na przyszłym polu bitwy. W *Regulaminie służby polowej* oraz *Regulaminie jazdy* dla tej broni przewidywano przede wszystkim zadania pomocnicze, związane z rozpoznaniem oraz utrzymaniem łączności taktycznej pomiędzy związkami operacyjnymi. Ponadto jazda miała być wykorzystywana w działaniach manewrowych, w tym pościgu za przeciwnikiem wcześniej rozbitym przez piechotę. Natomiast w działaniach obronnych jazda miała być wykorzystywana do osłony oraz likwidowania powstałych luk we własnym ugrupowaniu do czasu zajęcia tych pozycji przez piechotę<sup>211</sup>.

Wprowadzony w 1922 roku *Regulamin kawalerii*, precyzował zadania kawalerii samodzielnej, mianowicie miała ona:

- a) „w odpowiedniej chwili i miejscu natarciem na skrzydła lub tyły nieprzyjaciela zatrzymać jego odwody lub posiłki. W tym celu wypadnie jej czasem rozbić lub odepchnąć kawalerię przeciwnika;
- b) osłaniać skrzydła wojsk własnych;
- c) utrzymać przednie lub skrzydłowe pozycje oddalone od ogólnego frontu;
- d) robić zwiady na skrzydłach i tyłach nieprzyjaciela;
- e) utrzymać łączność pomiędzy poszczególnymi odcinkami frontu, o ile pomiędzy nimi są luki nieobsadzone;
- f) znajdując się w odwodzie, w decydującej chwili natrzeć na przeciwnika i złamać jego opór. Wreszcie ścigać go po porażce”<sup>212</sup>.

Wraz ze zmianą koncepcji prowadzenia wojny po dojściu marszałka Józefa Piłsudskiego do władzy całkowicie przewartościowano znaczenie kawalerii na polu walki. Zgodnie z *Ogólną instrukcją walki* z 1931 roku, miała ona na równi z piechotą być narzędziem dającym rozstrzygnięcie. Mimo znacznie słabszego potencjału bojowego zakładano, że jej ruchliwość pozwoli na zmniejszenie negatywnych następstw tych braków, a poprzez zaskoczenie i manewr, a także agresywność działania braki w sile ognia nie będą miały aż takiego znaczenia. Potwierdzenie tych założeń znaleźć możemy

---

<sup>209</sup> L. Wyszczelski, *W obliczu wojny...*, s. 270–272.

<sup>210</sup> L. Wyszczelski, *Od demobilizacji do zamachu majowego...*, s. 288; E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji...*, s. 156.

<sup>211</sup> *Regulamin służby polowej...* s. 14–19.

<sup>212</sup> *Regulamin kawalerii*, Warszawa 1922, s. 286–287.

w wydanej w 1933 roku cz. II *Ogólnej instrukcji walki*, zatytułowanej *Działania kawalerii samodzielnej*<sup>213</sup>.

Zakładano, że działanie kawalerii miało polegać na szybkim przemieszczaniu się i gwałtownym uderzeniu na nieprzyjaciela całością posiadanych sił. Miało pozwolić to na pełne wykorzystanie, skromnych przecież, możliwości ogniowych i zaangażowanie w walce wszystkich sił żywych. Miało to także spowodować, że uniknie się dłuższego angażowania się w walkę, co wobec wspomnianych słabości, musiało skończyć się dla kawalerii bolesnymi stratami, a nawet rozbitciem. Stąd dążenie do osiągnięcia jak najszybszego rozstrzygnięcia, a wobec niemożności jego osiągnięcia, do wycofania się z walki i odskoku<sup>214</sup>.

„Kawaleria może rozwiązywać większość przypadających jej zadań działaniem zaczepnym (...). W spotkaniu z piechotą Wielka Jednostka kawalerii musi zawsze dążyć do oskrzydlenia przeciwnika. W tym celu wiąże go natarciem silnej straży przedniej i pod jej osłoną wyzyskuje zaskoczenie, uderza większością sił na boki lub tyły nieprzyjaciela, kierując się na jego artylerię i dowództwa. W walce z kawalerią należy uderzać na artylerię i koniowodów. Wobec nieuchwytności boków i tyłów kawalerii, trzeba działać szybko, skupiając wszystkie środki w miejscu rozstrzygającym.

Kawaleria powinna zawsze dążyć do natarcia na siły żywe przeciwnika, obezwładniając opór ogniem wszystkich broni o uderzyć siłą żywą, nie szukając łatwego powodzenia na dalekim skrzydle lub tyłach”<sup>215</sup>.

W latach 30. XX wieku do zadań kawalerii zaliczano:

- rozpoznanie na przedpolu i skrzydłach;
- osłonę koncentracji lub odwrotu;
- wiązanie przeważających sił;
- manewr skrzydłowy w bitwie;
- pościg;
- zagon w związku z ogólną ofensywą<sup>216</sup>.

<sup>213</sup> W 1926 r. ukazał się *Regulamin kawalerii (tymczasowy)*. Część II – *Wyszkolenie szeregowca konno*. Dotyczył on jedynie problematyki związanej z wyszkoleniem jeździeckim kawalerzystów. Ponadto w 1928 r. wydano *Instrukcję o taktycznym użyciu i działaniu związków mieszanych (Projekt)*, który regulował kwestie związane z zasadami użycie oddziałów wydzielonych składających się z formacji kawalerii oraz piechoty przewożonej na podwodach wspartych pododdziałami innych broni. Problematyka dotycząca związków mieszanych zostanie poruszona w dalszej części niniejszego rozdziału.

<sup>214</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. II: Działania kawalerii samodzielnej*, Warszawa 1933, s. 1–3.

<sup>215</sup> *Ibidem*, s. 19–20.

<sup>216</sup> A. Pragłowski, *Działania wielkich zgrupowań kawalerii „Przegląd Kawaleryjski” 1937*, nr 3, s. 247.

Podstawowym oddziałem taktycznym kawalerii był pułk, który mógł walczyć samodzielnie lub w ramach ogólnego ugrupowania Wielkiej Jednostki (związku taktycznego). Generalnym założeniem podczas walki pułku było dążenie do maksymalnego wyzyskania siły ognia i uderzenie z zaskoczenia, najlepiej na skrzydło przeciwnika. Niestety, nie zawsze było to możliwe, szczególnie, kiedy pułk walczył w ugrupowaniu brygady kawalerii, kiedy musiał nacierać czołowo. Tego typu natarcie stanowiło spore wyzwanie dla oddziału, który w porównaniu do piechoty, był znacznie słabiej nasycony środkami walki. Pas działania pułku kawalerii mógł wahać się od 500 m do 1500 m, choć w tym ostatnim przypadku większość sił skupiona powinna być na znacznie mniejszym odcinku.

Generalnie kawaleria walczyła spieszona, szarżę wykonywano tylko w wyjątkowych sytuacjach, mianowicie gdy możliwe było całkowite zaskoczenie przeciwnika, gdy był on zdemoralizowany i wycofywał się po porażce, gdy posiadano znaczną przewagę oraz w sytuacji kryzysowej, gdy własna szarża, mimo niekorzystnych perspektyw, stanowiła element powstrzymania nacisku przeciwnika na całość własnego ugrupowania<sup>217</sup>.

Wspomniana część II *Ogólnej instrukcji walki* wymieniała trzy zasadnicze formy walki kawalerii, mianowicie natarcie w walce ruchowej, bój spotkaniowy oraz pościg. Natarcie w walce ruchowej realizowano analogicznie jak piechota z tym zastrzeżeniem, że w jeszcze większym stopniu należało dążyć do zaskoczenia i manewru oskrzydłającego, do czego kawaleria była szczególnie predestynowana. Podobnie w trakcie boju spotkaniowego, podczas którego rozstrzygnięcia miało zapewnić szybkie uchwycenia inicjatywy i zaskoczenie. Zalecano podejmowanie ryzyka i przechodzenia do natarcia nawet w sytuacji braku dostatecznej wiedzy o nieprzyjacielu. Uznawano, że przejście inicjatywy miało zapewnić przewagę nawet w sytuacji, kiedy przeciwnik posiadał więcej sił i środków walki, ale działał bardziej ostrożnie. Szczególnie przydatna kawaleria miała być w pościgu, który „zmienia niepowodzenie przeciwnika w klęskę. Rozpoczyna się go natychmiast, prowadzi z największym wysiłkiem i zuchwale, aby wyzyskać przewagę moralną i nie pozwolić nieprzyjacielowi na otrząśnięcie się z wrażenia przegranej i zorganizowanie oporu”<sup>218</sup>.

---

<sup>217</sup> *Regulamin kawalerii, cz. III: Musztra...*, s. 342.

<sup>218</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. II...*, s. 23.

Jak wskazuje cytowany fragment, pościg realizowano energicznie, z maksymalnym wysiłkiem, bez względu na ewentualne własne straty i zużycie oddziałów, gdyż zakładano, że korzyści, zarówno związane z zadaniem strat przeciwnikowi, jak i uzyskaniem terenu, przewyższają nawet osłabienie własnych sił.

Jak wspomniano wyżej, kawaleria była formacją stosunkowo słabą i z perspektywy czasu należy stwierdzić, że realizacja stawianych przed nią zadań była trudna, jeśli wręcz nie niemożliwa. Stąd w latach 30. XX wieku coraz częściej pojawiały się dyskusje na temat jej wzmocnienia, m.in. poprzez motoryzację<sup>219</sup>. Niestety, postulaty te trafiały na duży opór większości korpusu oficerskiego kawalerii oraz kierownictwa wojskowego. Stąd ograniczono się do działań bardzo ograniczonych, takich jak przydział czołgów rozpoznawczych czy samochodów pancernych, które jednak tylko w minimalnym stopniu podnosiły wartość bojową kawalerii. Ponadto pojazdy te miały trudności we współdziałaniu z kawalerią, a dowódcy tej formacji też często nie wiedzieli, jak ich efektywnie używać na polu walki. Zresztą nie tylko kwestia motoryzacji i wzmocnienia pojazdami pancernymi stanowiła problem. Już w latach 20. XX wieku wskazywano, że kawaleria, aby być w stanie realizować swoje zadania, musiała być znacząco wzmocniona niemal w każdym aspekcie, w tym w środki ogniowe, broń ppanc. i plot., nowoczesne środki łączności itd. Niestety, do momentu wybuchu wojny postulaty te nie zostały spełnione, a plan modernizacji armii niewiele w istniejącej sytuacji zmienił, tak więc kawaleria polska w 1939 roku była uzbrojona stosunkowo słabo.

Po zakończeniu wojny zdecydowano się, analogicznie jak w przypadku piechoty, na ujednoczenie uzbrojenia strzeleckiego w jeździe. Zdecydowano, że pułki szwoleżerów i ułanów uzbrojone zostaną w kbk *Mannlicher* wz. 1895. Nieco większa różnorodność uzbrojenia występowała w pułkach strzelców konnych, gdzie wciąż wykorzystywano broń francuską niemiecką czy nawet angielską. W przypadku broni maszynowej to wykorzystywano lkm-y francuskie *Chauchat* wz. 1915, w przypadku broni ciężkiej ckm-u *Schwarzlose* wz. 1907/15. Ponadto w pułkach strzelców konnych znajdowały się także inne modele, w tym *Hotchkiss* wz. 1914 czy *Maxim* wz. 1908. W dalszym ciągu

---

<sup>219</sup> Na powyższy temat wypowiedali się m.in.: A. Pragłowski, *Kawaleria zmotoryzowana* „Przegląd Kawaleryjski” 1936, nr 7, s. 3–22; T. Machalski, *Kawaleria i motoryzacja* „Przegląd Kawaleryjski” 1936, nr 8, s. 129–136; F. Szystowski, *Motoryzacja kawalerii* „Przegląd Kawaleryjski” 1936, nr 10, s. 374–382; S. De Latour, *Czy motoryzacja kawalerii jest konieczna?* „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 1, s. 19–25; F. Skibiński, *Kawaleria i motoryzacja* „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 3, s. 285–295; A. Pragłowski, *Kawaleria na rozdrożu* „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 12, s. 715–738; W. Iwanowski, *Wielkie jednostki pancerno-silnikowe a kawaleria* „Przegląd Kawaleryjski” 1938, nr 3, s. 320–334; S. Mossor, *Przygotowanie nowoczesnej kawalerii do wojny* „Przegląd Kawaleryjski” 1938, nr 1, s. 35–76.

wykorzystywano broń białą, mianowicie lance i szable różnych wzorów, zaś oficerowie dysponowali bronią krótką, pistoletami lub rewolwerami rozmaitych typów<sup>220</sup>.

W kolejnych latach systematycznie wycofywano mniej liczne modele uzbrojenia. Wraz z ujednoceniem struktury pułków kawalerii, wycofywano systematycznie broń austriacką, zastępując ją karabinkami *Mauser* lub zmodyfikowanymi rosyjskimi karabinkami *Mosina* wz. 91/98/25. Ostatecznie, wraz z rozpoczęciem produkcji w polskich fabrykach bk *Mauser* wz. 29 ten typ broni systematycznie wprowadzana na uzbrojenie kawalerii, wycofując inne typy broni strzeleckiej. Podobnie jak w piechocie, proces ten trwał dość długo.

Jeszcze wolniej postępowała wymiana karabinów maszynowych. O ile rkm-y *Browning* wz. 28 zaczęły trafiać do oddziałów już w roku 1930, o tyle ckm-y wz. 30 dopiero w drugiej połowie lat 30., co wynikało z problemów z przygotowaniem odpowiednich podstaw dla transportu w jednostkach kawalerii<sup>221</sup>.

W 1937 roku w kawalerii pojawiła się broń przeciwpancerna, mianowicie słynne armaty ppanc. wz. 36 kal. 37 mm. Niestety, początkowo była to tylko jedna armata na pułk, a do września 1939 roku udało się zorganizować w każdym pułku jedynie po baterii liczącej 3 działa. Obronę przeciwlotniczą brygad kawalerii zapewniały plutony armat wz. 36 kal. 40 mm, typ B, składające się z 2 armat plot oraz 8 ckm-ów<sup>222</sup>.

Artyleria konna uzbrojona była w całości w armaty produkcji rosyjskiej, słynne „putilówki”, zwane w Polsce „prawosławnymi”. Początkowo miały one kaliber 76,2 mm, ale w 1926 roku ich lufy zostały przekalibrowane na 75 mm, otrzymując oznaczenie wz. 02/26. Armaty te stanowiły udaną konstrukcję, przede wszystkim bardzo wytrzymałą, dlatego przeznaczono je jako uzbrojenie baterii artylerii konnej. Tym niemniej, z biegiem lat „starzały” się i w 1939 roku ich wartość bojowa była już mocno ograniczona.

Kawaleria z roku 1939 nie była jednostką jednorodną, w swej strukturze posiadała samochody pancerne, czołgi rozpoznawcze czy szwadrony kolarzy<sup>223</sup>, podnosiło to siłę ognia brygad kawalerii, jak i utrzymywało zdolność manewrową tradycyjnej kawalerii. Władysław Sikorski uważał, że współczesna kawaleria ma rację bytu i będzie przydatna na

---

<sup>220</sup> A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski ...*, s. 96–97.

<sup>221</sup> Już w latach 20. minionego stulecia postulowano znaczne zwiększenie liczby broni maszynowej w kawalerii, patrz m.in.: S. Ejchler, *Reorganizacja plutonu i szwadronu „Przegląd Kawaleryjski” 1927*, nr 3, s. 299–304.

<sup>222</sup> A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski ...*, s. 116–117.

<sup>223</sup> Szwadron kolarzy – skład: dowódca (z kierowcą motocykla i ordynansem), poczet dowódcy (2 obserwatorów, 3 gońców, 2 telefonistów), trzy plutony liniowe i drużyny gospodarczej. Szwadron liczył 4 oficerów, 25 podoficerów, 88 strzelców. Żołnierze przewozili broń na ramie roweru.

przyszłym polu walki, zadania, jakie może realizować, to między innymi „oprowadanie i utrzymanie wysuniętych naprzód pozycji aż do chwili nadejścia sił głównych, przedłużanie i osłona flanki lub załatanie dziury we froncie własnym albo też szybkie rzucenie się w wyrwę, dokonaną we froncie przeciwnika, a względnie pokrycie odwrotu i stworzenie warunków dla mającej nastąpić kontrofensywy – oto główne zadania nowoczesnej kawalerii”<sup>224</sup>.

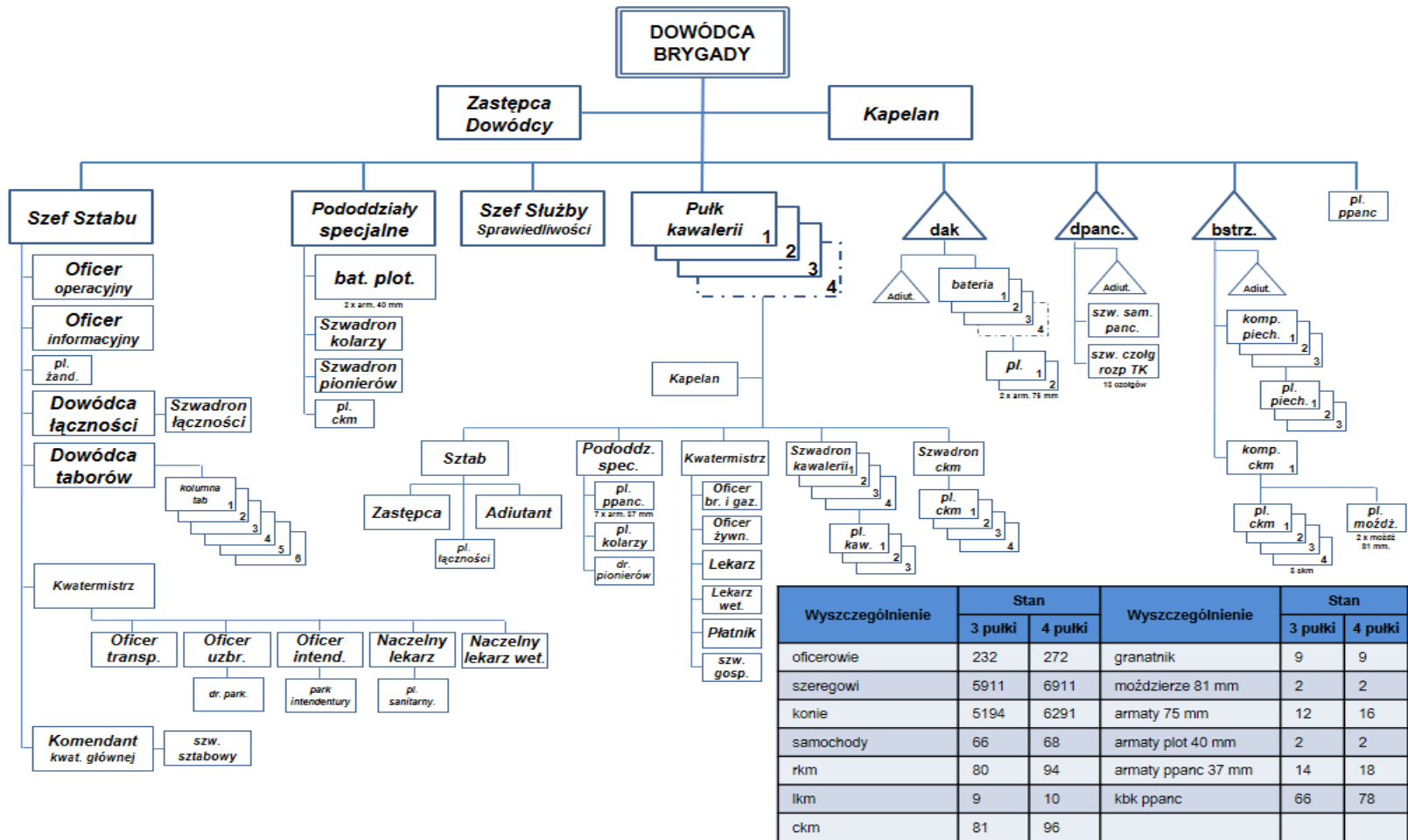
Brygady kawalerii w 1939 roku były jednostkami, rozwiniętymi o niemal pełnych stanach osobowych, o najwyższych stanach gotowości bojowej, między innymi ich zadaniem w czasie mobilizacji sił zbrojnych było jej przykrycie i zabezpieczenie strategicznego rozwinięcia armii. Prowadzenie dalekiego rozpoznania miało uniemożliwić rozpoznanie przeciwnikowi, a wypadki na terytorium przeciwnika powinny zakłócać jego mobilizację. W toku działań bojowych kawaleria powinna być przygotowana do dalekich i wytrwałych marszów w najtrudniejszych warunkach, najczęściej nocnych, we współdziałaniu z jednostkami szybkimi (czołgi, samochody pancerne, kolarze) prowadzić gwałtowne krótkie walki z zaskoczenia z maksymalnym natężeniem ognia, być gotowym do walki z pododdziałami pancernymi i lotnictwem<sup>225</sup>. W przypadku otwartych przestrzeni kawaleria była w stanie przeciwdziałać broni pancernej, natomiast lotnictwo była dla kawalerii wyjątkowo groźne ze względu na fakt, że ukryć brygadę kawalerii było bardzo trudno i jedynie noc zapewniała jej bezpieczną osłonę przed lotnictwem<sup>226</sup>.

---

<sup>224</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna...*, s. 166.

<sup>225</sup> S. Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny...*, s. 160.

<sup>226</sup> L. Mitkiewicz, *Kawaleria Samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, Kraków 2013, s. 47–48.



Wyszczególnienie	Stan		Wyszczególnienie	Stan	
	3 pułki	4 pułki		3 pułki	4 pułki
oficerowie	232	272	granatnik	9	9
szeregowi	5911	6911	moździerz 81 mm	2	2
konie	5194	6291	armaty 75 mm	12	16
samochody	66	68	armaty plot 40 mm	2	2
rkm	80	94	armaty ppanc 37 mm	14	18
lkm	9	10	kbk ppanc	66	78
ckm	81	96			

Schemat 3. Struktura brygady kawalerii

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Wojna obronna Polski 1939*, Warszawa 1979, s. 162.

### 3. Broń pancerna

Polska broń pancerna to: czołgi, samochody pancerne<sup>227</sup> i pociągi pancerne<sup>228</sup>. Można powiedzieć, że przeznaczeniem wymienionych rodzajów broni pancernej jest wspieranie piechoty i kawalerii w różnych sytuacjach bojowych, dopuszczając w wyjątkowych sytuacjach samodzielne działanie. Wspominany już wielokrotnie Władysław Sikorski pisał, że jest to dążenie do usamodzielnienia się w działaniach tej nowej broni, ale to dopiero przyszłość, „(...) tendencje zmierzające do całkowitego usamodzielnienia się należy traktować z dużą ostrożnością, przyznając zresztą, że współczesne czołgi mogą już operować na większe odległości w samodzielnych grupach i bez stałego z piechotą związku. W zasadzie jednak rola czołgów w boju polega na ich współdziałaniu z innymi broniąmi”<sup>229</sup>.

Posiadany potencjał rodzajów wojsk miał wpływ na podejście do oceny ważności określonej broni w przyszłej wojnie, kawaleria jako podstawowy manewrowy związek taktyczny przewidziana w przyszłości na utechniczenie ze względu na braki finansowe musiała być nadal tą siłą, ale wzmacniana jednostkami technicznymi jak samochody pancerne, czołgi rozpoznawcze, uczyć się nowego sposobu działania i współdziałania z bronią pancerną. Taką wizję działania i rolę broni pancernej przedstawiał Władysław Sikorski: „W przyszłości czołgi szybkobieżne, podobnie jak i automobile pancerne, mogą współdziałać z kawalerią w rozpoznaniu i zwiadach oraz w podejmowaniu głębokich wypadów. Tworzyć również będą mieszane jednostki, w których obok czołgów lekkich wystąpią automobile pancerne, oddziały zmotoryzowanej piechoty oraz baterie (artylerii), poruszające się w dowolnym terenie”<sup>230</sup>. Jego pogląd znalazł w kolejnych latach realne zastosowanie, eksperymentalna jednostka motorowa była tego przykładem. Utworzona 10. Brygada Kawalerii, mimo utechniczenia nie miała swego miejsca w wojskach

---

<sup>227</sup> Samochód pancerny – odpowiednik współczesnych rozpoznawczych transporterów opancerzonych typu BRDM, uzbrojony kołowy lub kołowo-gąsienicowy pojazd opancerzony.

<sup>228</sup> Pociągi pancerne – pociąg przeznaczony do wspierania ogniem nacierającej wzdłuż szlaków kolejowych piechoty i kawalerii oraz organizowania we współdziałaniu z nimi wypadów na tyły przeciwnika. Pociąg pancerny składał się najczęściej z opancerzonego parowozu, artyleryjskich wagonów pancernych uzbrojonych w działa (do 100 mm) i broń maszynową, wagonów szturmowych dla pododdziałów wypadowych oraz członu gospodarczo-technicznego (do odbudowy torów i niewielkich mostów). Polska dysponowała dwoma dywizjonami pociągów pancernych (po 5 w każdym). Załącznik 4. Por. T. Krawczak, J. Odziemkowski, *Polskie pociągi pancerne w wojnie 1939*, Warszawa 1987.

<sup>229</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna...*, s. 155.

<sup>230</sup> *Ibidem*, s. 156.

pancernych, a kawaleria wymieniała ją na końcu w swoich zestawieniach, była to brygada motorowa, ale takiego miana w 1939 roku nie otrzymała<sup>231</sup>.

Pierwsze czołgi znalazły się w Polsce wraz z przybyciem armii gen. Józefa Hallera. Było to niemal 120 czołgów *Renault FL-17*<sup>232</sup>. Ponadto Wojsko Polskie dysponowało ok. 40 samochodami pancernymi oraz ponad 20 pociągami pancernymi. Czołgi początkowo zgrupowano w ramach 1. Pułku Czołgów, który jednak szybko rozwiązano, a trzy bataliony rozlokowano w Warszawie, Żurawicy oraz w Poznaniu. W 1931 roku przeprowadzono reorganizację broni pancernej, tworząc trzy pułki pancerne. Ta organizacja przetrwała krótko, gdyż przełomie 1933/34 roku utworzono sześć batalionów czołgów, stacjonujących w: Poznaniu, Żurawicy, Warszawie, Brześciu nad Bugiem, Krakowie oraz Lwowie. Ponadto dwie kompanie istniały w Wilnie oraz Bydgoszczy. Wkrótce utworzono dwa następne bataliony, w Grodnie oraz Bydgoszczy, zaś w Lublinie oraz Łodzi kadry dla dwóch kolejnych<sup>233</sup>. Każdy batalion miał, przynajmniej w założeniu, dysponować jednolitym sprzętem.

W 1937 roku miało miejsce ważne wydarzenie, mianowicie utworzono trzy Grupy Pancerne, grupujące po kilka batalionów pancernych. Niestety, pomimo zgrupowania broni pancernej w tych trzech grupach, praktycznie nie nastąpiła koncentracja taktyczno-organizacyjna broni pancernej, a poszczególne grupy miały jedynie kompetencje administracyjne.

Zakładano, że oddziały pancerne w czasie mobilizacji wystawią 18 kompanii czołgów rozpoznawczych TK dla pierwszorzutowych dywizji piechoty (13 pojazdów), dywizjonów pancernych dla brygad kawalerii (8 samochodów pancernych oraz 16 czołgów rozpoznawczych), ośmiu batalionów dla odwodu Naczelnego Wodza (3 kompanie po 16 pojazdów, 49 wozów w batalionie) oraz cztery bataliony dla planowanych oddziałów pancerno-motorowych (kompania czołgów TK – 16 sztuk, kompania czołgów rozpoznawczych – 16 sztuk)<sup>234</sup>.

Kompania czołgów rozpoznawczych przydzielona dywizjom piechoty składała się w 1939 roku z dowództwa, dwóch plutonów czołgów (po 6 pojazdów) oraz plutonu gospodarczo-technicznego. Etat przewidywał 4 oficerów, 34 podoficerów, 56

---

<sup>231</sup> Por. J. Majka, *Brygada motorowa płk. Maczka. 10. Brygada Kawalerii 1937–1939*, Rzeszów 2004.

<sup>232</sup> Por. M. Piwoszczuk, *Zarys historii wojennej 1 Pułku Czołgów*, Warszawa 1935; M. Żebrowski, *Zarys historii polskiej broni pancernej 1918–1947*, Londyn 1971.

<sup>233</sup> R. Szubański, *Polska broń pancerna 1926–1936*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 1, s. 191, 195–196.

<sup>234</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji...*, s. 165–166.

szeregowców, 13 czołgów, 12 samochodów oraz 7 motocykli. Dywizjony pancerne brygad kawalerii składały się z dowództwa, szwadronu czołgów, szwadronu samochodów pancernych (2 plutony) oraz szwadronu techniczno-gospodarczego. Etat wynosił 10 oficerów, 69 podoficerów, 113 szeregowców, 13 czołgów, 8 samochodów pancernych, 31 samochodów i ciągników oraz 19 motocykli.

W użyciu wciąż pozostawały czołgi wolnobieżne FT-17, zorganizowane w kompanię, złożoną z trzech plutonów czołgów oraz plutonu techniczno-gospodarczego, której etat obejmował 5 oficerów, 34 podoficerów, 52 szeregowców, 15 czołgów, 7 samochodów oraz 7 motocykli.

W 1937 roku przyjęto plan organizacji jednostek pancerno-motorowych. Jako pierwsza motoryzacji została poddana 10. BK z Rzeszowa, choć sama jednostka aż do połowy 1939 roku podlegała w dalszym ciągu Departamentowi Kawalerii, nie zaś Dowództwu Broni Pancernych.

Etat pokojowy brygady obejmował dowództwo, 2 pułki kawalerii zmotoryzowanej, dywizjon rozpoznawczy, dywizjon ppanc., szwadron łączności, pluton regulacji ruchu. Ponadto w czasie ćwiczeń oraz mobilizacji brygada miała zostać wzmocniona dywizjonem artylerii motorowej (z 1. pułku art. mot.), batalionem czołgów (z 2. bat. panc.), batalionem saperów (z 4. bat. saperów), baterią dział plot. (z 1. paplot.) oraz plutonem lotnictwa towarzyszącego (z 2. Pułku Lotniczego)<sup>235</sup>.

Wbrew niektórym potocznym opiniom, Wojsko Polskie w 1939 roku nie było pozbawione broni pancernej, a liczba pojazdów pancernych (czołgi, tankietki, samochody pancerne) była niemała. Niestety, problemem pozostawała jakość tego sprzętu oraz jego organizacja. Przez długi czas jedynym czołgiem wykorzystywanym przez polskie oddziały był *Renault* FT-17, który w momencie wejścia do służby w czasie I wojny światowej był konstrukcją rewolucyjną. Niestety, w okresie międzywojennym rozwój techniki pancernej był bardzo szybki i pojazdy te szybko stały się przestarzałe, w dodatku całkowicie nieprzystosowane były do warunków polskiego teatru wojennego. Pomimo tego, nie dość, że czołgi te nie zostały wycofane ze służby, to w międzyczasie nabyto kilkadziesiąt kolejnych sztuk. Stąd w 1936 roku pozostawały w służbie wciąż aż 174 pojazdów tego typu. W chwili wybuchu wojny część z nich była używana m.in. jako drezyny pancerne<sup>236</sup>.

---

<sup>235</sup> R. Szubański, *Polska broń pancerna...*, s. 30–31. Por. A. Morgała, *Samoloty wojskowe w Polsce 1924–1939...*

<sup>236</sup> A. Jońca, R. Szubański, J. Tarczyński, *Wrzesień 1939. Pojazdy wojska polskiego*, Warszawa 1990, s. 60–61.

Polska we wrześniu 1939 roku zaliczana była do państw o największej liczbie pojazdów pancernych, ich liczba zbliżała się do 1000 sztuk. Jednak państwa sąsiadujące z Polską posiadały po kilka tysięcy pojazdów pancernych, a Armia Czerwona ponad 25 tysięcy. Podstawowymi pojazdami pancernymi ówczesnego Wojska Polskiego były czołgi *Vickers E*, 7TP, *Renault R-35*, TK-3, TKS, TKF, a także, w mniejszej liczbie czołgi typu *Renault R26/27*, *Hotchkiss H-39*. Ponadto samochody pancerne *Ursus* wz. 29, kołowe samochody pancerne wz. 34, samochody półgąsienicowe PZInż wz. 34, a także działa przeciwlotnicze na podwoziu samochodów ciężarowych *Polski Fiat 621* i *De Dion – Bouton 35 CV*<sup>237</sup>.

Na wyposażeniu znajdowały się również ciągniki gąsienicowe C7P, C2P, ciągniki półgąsienicowe C4P, W małych liczbach samobieżne TKD i TKS-D, a także pojazdy półgąsienicowe PZInż. 222. Liczbę pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów będących na wyposażeniu Wojska Polskiego w 1939 roku przedstawia tabela 2, a liczbę pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów będących na wyposażeniu jednostek Wehrmachtu i jednostek Armii Czerwonej tabele 3 i 4.

**Tabela 2. Liczba pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów będących na wyposażeniu Wojska Polskiego w 1939 roku**

Typ pojazdu	Nazwa	Liczba
Czołg lekki	<i>Vickers E</i> dwuwieżowy	16
Czołg lekki	<i>Vickers E</i> jednowieżowy	22
Czołg lekki	7TP dwuwieżowy	24
Czołg lekki	7TP jednowieżowy	139
Czołg lekki (wolnobieżny)	<i>Renault FT</i>	102
Czołg lekki	<i>Renault R-35</i>	51
Czołg rozpoznawczy	TK-3	300
Czołg rozpoznawczy	TK-3 z nkm 20 mm	4
Czołg rozpoznawczy	TKS z km	280
Czołg rozpoznawczy	TKS z nkm 20 mm	16
Czołg rozpoznawczy	TKF	18
Czołg rozpoznawczy	TKW	6
Czołg rozpoznawczy	<i>Carden-Loyd Mk.IV</i>	10
Czołg lekki	<i>Hotchkiss H-39</i>	3
Czołg lekki	<i>Renault NC</i>	24
Czołg lekki	<i>Renault R26/27</i>	5
Ciężki ciągnik artyleryjski gąsienicowy	C7P	150
Lekki ciągnik artyleryjski gąsienicowy	C2P	270
Ciągnik artyleryjski półgąsienicowy	C4P	80
Ciągnik artyleryjski półgąsienicowy	PZInż. 202	1
Samochód półgąsienicowy wz. 34	PZInż. wz. 34	400

<sup>237</sup> Por. J. Magnuski, *Wozy bojowe 1914-1964*, Warszawa 1964; idem, *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1993; J. Ledwoch, *Czołgi Wojska Polskiego 1919-1939*, Warszawa 2012; idem, *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 2013.

Samochód pancerny	<i>Ursus wz. 29</i>	10
Samochód pancerny	Wz. 34	80
Samochód pancerny półgąsienicowy	Wz. 28	3
Samochód pancerny	<i>Peugeot 1918</i>	19
Transporter półgąsienicowy	PZInż. 222	12
Działo przeciwlotnicze	<i>De Dion-Bouton 35 CV z 75 mm armatą plot. (z jaszczami na amunicję)</i>	24
Działo przeciwlotnicze	<i>Polski Fiat 621 z 75 mm armatą plot. Tur (z jaszczami na amunicję)</i>	8
Działo samobieżne	TKD	4
Działo samobieżne	TKS-D	5
Drezyna pancerna	<i>Tatra</i>	15
Prowadnica szynowa do przewozu czołgów	<i>Renault FT</i>	38
Prowadnica szynowa do przewozu czołgów	TK/TKS	50
Razem wszystkich pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów		2189

Źródło: opracowanie własne na podstawie wykorzystanych w niniejszym opracowaniu materiałów.

**Tabela 3. Liczba pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów będących na wyposażeniu jednostek Wehrmachtu w 1939 roku (dane szacunkowe)**

Typ pojazdu	Nazwa	Liczba
Czołg lekki	Pz.Kpfw.IA	1160
Czołg lekki	Pz.Kpfw.IB	841
Lekki czołg dowodzenia	Sd.Kfz.265	184
Czołg lekki (wszystkie wersje)	Pz.Kpfw.II	1256
Czołg średni (wszystkie wersje)	Pz.Kpfw.III	187
Czołg ciężki (wszystkie wersje)	Pz.Kpfw.IV	220
Czołg ciężki (wszystkie wersje)	Nb.Fz. ( <i>Neubaufahrzeug</i> )	5
Czołg średni (produkcji czechosłowackiej)	Pz.Kpfw35(t)	244
Czołg średni (produkcji czechosłowackiej)	Pz.Kpfw38(t)	150
Czołg lekki (produkcji czechosłowackiej)	LT vz. 34	50
Czołg lekki (tankietka) (produkcji czechosłowackiej)	<i>Tancik vz. 33</i>	70
Lekki samochód pancerny (wszystkie wersje)	Sd.Kfz.13/14	187
Lekki samochód pancerny (wszystkie wersje)	Sd.Kfz.222 i 223	2118
Wóz dowodzenia	Sd.Kfz.247 A	58
Ciężki samochód pancerny (wszystkie wersje)	Sd.Kfz.231, 232, 263 (6 Rad.)	179
Ciężki samochód pancerny (wszystkie wersje)	Sd.Kfz.231, 232, 263 (8 Rad.)	126
Ciężki samochód pancerny	ADGZ	27
Transporter opancerzony (wszystkie wersje)	Sd.Kfz.251	482
Razem wszystkich pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów		7544

Źródło: opracowanie własne na podstawie wykorzystanych materiałów.

**Tabela 4. Liczba pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów będących na wyposażeniu jednostek Armii Czerwonej w 1939 roku (dane szacunkowe)**

Typ pojazdu	Nazwa	Ilość
Czołg lekki	T-18	962
Czołg lekki (tankietka). W 1939 roku używany jako szkolny	T-27	3297
Czołg lekki pływający	T-37	2627

Czołg lekki pływający	T-38	1382
Czołg lekki, piechoty (wszystkie wersje)	T-26	12600
Działo samobieżne na bazie T-26 z armatą 76 mm w obrotowej wieży	T-26-4	5
Działo samobieżne z armatą 76,2 mm, z haubicą 122 mm, moździerzem 152 mm	SU-5-1, SU-5-2, SU-5-3	45
Czołg kołowo-gąsienicowy, lekki (wszystkie wersje)	BT-2	620
Czołg kołowo-gąsienicowy, lekki (wszystkie wersje)	BT-5	1884
Czołg kołowo-gąsienicowy, lekki (wszystkie wersje)	BT-7	5557
Działo samobieżne na bazie BT-7 z armatą 76 mm w obrotowej wieży	BT-7A	154
Czołg średni (wszystkie wersje)	T-28	503
Czołg ciężki (wszystkie wersje)	T-35	59
Lekki samochód pancerny	FAI	676
Lekki samochód pancerny (wszystkie wersje)	BA-20	2013
Lekki samochód pancerny	BA-27 i D-13	215
Średni samochód pancerny (wszystkie wersje)	BA-3	172
Średni samochód pancerny (wszystkie wersje)	BA-6	394
Średni samochód pancerny (wszystkie wersje)	BA-10	3311
Ciągnik artyleryjski Komsomolec (mógł być użyty jako tankietka)	A-20 <i>Komsomolec</i>	7780
Razem wszystkich pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów		44256

Źródło: opracowanie własne na podstawie wykorzystanych materiałów.

Regulaminy broni pancernej wyróżniają czołgi lekkie, czołgi rozpoznawcze oraz samochody pancerne i dla tych rodzajów sprzętu bojowego opracowano sposób działania w różnych sytuacjach działań bojowych. Podstawowym pojazdem pancernym Wojska Polskiego był czołg 7TP<sup>238</sup>. Był to czołg lekki, konstrukcyjnie oparty na brytyjskim czołgu *Vickers E*, przyjęty na uzbrojenie w marcu 1935 roku. Czołgi produkowane były w Zakładach *Ursus* w Warszawie. Łącznie w latach 1935–1939 wyprodukowano 132 czołgi 7TP, w tym 24 dwuwieżowe i 108 jednowieżowych.

Od 1935 roku trwał proces tworzenia jednostek uzbrojonych w tego typu czołgi, a także szkolenie i zgrywanie przyszłych załóg. Jako pierwszą jednostkę uzbrojoną w tego typu czołgi był 3. batalion, przeznaczony do odvodu Naczelnego Dowództwa, który składał się z dwóch kompanii po 16 wozów<sup>239</sup>. Miejsce tych jednostek jest w składzie dywizji piechoty oraz brygad kawalerii. Znajdują się również w składzie 10. Brygady Kawalerii. W 1937 roku podczas dorocznych manewrów między brygadowych na Pomorzu nad Notecią, przeprowadzonych w dniach 10–14 września, brygadzie przydzielono pododdział czołgów z 3. batalionu, ale o tym będzie mowa w dalszej części

<sup>238</sup> Dane taktyczno-techniczne: ciężar – 9,4 t; załoga – 3 osoby, uzbrojenie – 2 km 7,92 mm wz. 30, pancerz – 5–17 mm, prędkość maksymalna po drodze – 32 km/h, zasięg – 160 km; pokonywanie przeszkód – wzniesienie 36°, rowy szerokości 1,8 m, brody głębokość 1,0 m.

<sup>239</sup> J. Magnuski, *Czołgi Renault w Wojsku Polskim 7TP, 1935–1939*, „Nowa Technika Wojskowa” 1996, nr 12, s. 16–17.

pracy. Czołgi lekkie zorganizowane w plutony, kompanie i bataliony były przydzielane dowódcom jednostek piechoty i kawalerii.

W regulaminie broni pancernej, czołgom przewidziano następującą rolę: „Działania czołgów mogą mieć charakter:

- bezpośredniego wsparcia lub działania na korzyść oddziałów piechoty (kawalerii);
- w wyjątkowych przypadkach – działania samodzielnego.

Czołgi lekkie należy używać przede wszystkim do natarcia w działaniach decydujących, gdy inne środki, będące w rękach dowódcy, nie mogą zapewnić powodzenia, a warunki miejscowe pozwalają na osiągnięcie dużej wydajności działania czołgów<sup>240</sup>.

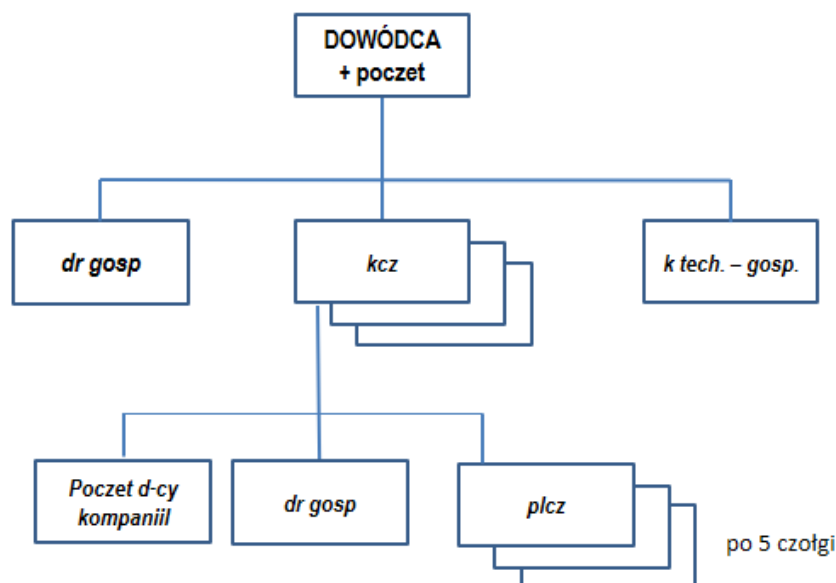
Zakładano, że czołgi swą szybkością i siłą ognia są w stanie dokonać wyłomu w obronie przeciwnika, ale nie są w stanie utrzymać opanowanego terenu i rolę dowódcy, któremu przydzielono czołgi, jest wykorzystanie powodzenia czołgów i współdziałając z piechotą utrzymać zdobyty teren. Gdy dowódcy dysponują mniejszymi pododdziałami czołgów nie powinni ich używać do przełamania obrony nieprzyjaciela, a wewnątrz obrony przeciwnika, gdy piechota włamie się w jego ugrupowanie. Takie wykorzystanie czołgów podyktowane było silną obroną przeciwpancerną, którą organizowały wojska w obronie i niewielka liczba czołgów mogłaby być zniszczona przed przednim skrajem obrony nieprzyjaciela. Generał Sikorski na temat czołgów stwierdził: „Z biegiem wojny przeto stawał się coraz więcej niezbędny tego rodzaju środek walki, który by mógł towarzyszyć piechocie w boju i który poruszając się swobodnie w terenie, pomimo rowów i lejów strzeleckich, mimo blokhauzów<sup>241</sup> i drutów kolczastych umożliwiłyby jej walkę z gniazdami karabinów maszynowych<sup>242</sup>. Bataliony czołgów na wyposażeniu posiadały czołgi typu: 7TP jedno- i dwuwieżowe; *Vickers* E jedno i dwuwieżowe; *Renault* FT-17; oraz najnowsze *Renault* 35 w liczbie 53 sztuk na wyposażeniu 12. batalionu pancernego.

---

<sup>240</sup> *Regulamin broni pancernej, czołgi lekkie – walka*, Warszawa 1938, s. 1, 2.

<sup>241</sup> Blokhauz – bunkier.

<sup>242</sup> W. Sikorski, *Przyszła wojna...*, s. 152.



**Schemat 4. Struktura batalionu czołgów**

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Regulaminu broni pancernej, czołg lekki – walka...*, s. 105.

Czołgi rozpoznawcze były między innymi w składzie dywizjonu pancernego brygady kawalerii, były przeznaczone do prowadzenia rozpoznania i ubezpieczenia. Regulamin broni pancernej czołgom rozpoznawczym przeznaczył następujące zadania: „Czołgi TK-3 i TKS mogą służyć do:

- rozpoznania samodzielnego lub w składzie oddziałów rozpoznawczych (podjazdów);
- współdziałania w natarciu w boju spotkaniowym w łączności z piechotą lub kawalerią w wyjątkowo dogodnych warunkach bojowych i terenowych;
- opóźniania samodzielnego i w składzie broni głównej;
- pościgu w składzie oddziałów pościgowych lub jednostek pancerno-silnikowych;

Przeciw natarciu lub przeciw uderzeniu w składzie odwodów obrony w wyjątkowo dogodnych warunkach terenowych, gdy pozycja własna nie jest rozbudowana”<sup>243</sup>.

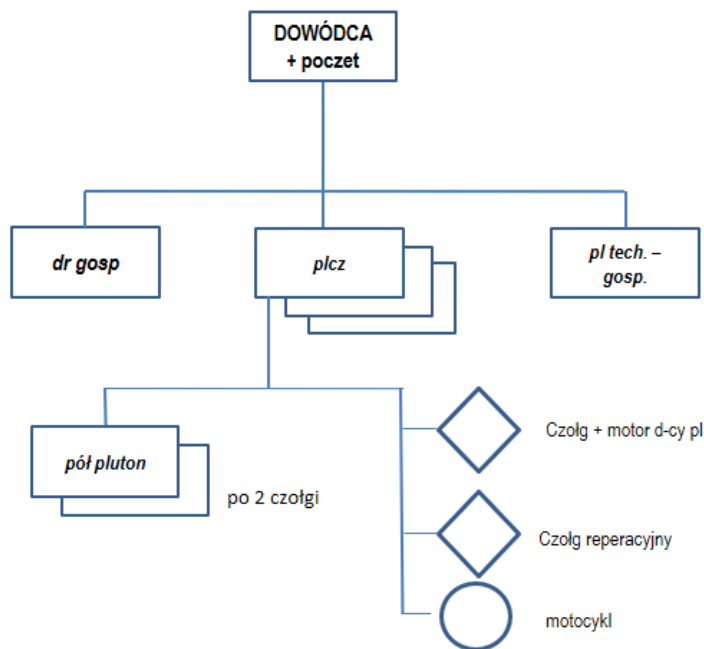
W maju 1931 roku po wielu próbach skonstruowano finalną wersję czołgu TK-3 Czołg ten został przyjęty na uzbrojenie i do 1933 roku wyprodukowano 318 czołgów tego typu. Ulepszona wersja czołgów rozpoznawczych uzbrojona w nkm 20 mm została nazwana TKS. Należy zaznaczyć, że lekkie czołgi rozpoznawcze typu TK-3, TKS wzięły udział w wojnie 1939 roku. Mimo że były to pojazdy przestarzałe konstrukcyjnie,

<sup>243</sup> *Regulamin broni pancernej, czołgi rozpoznawcze – walka...*, s. 1.

stanowiły groźną broń w rękach doświadczonych żołnierzy. W wojnie obronnej 1939 roku wzięło udział 17 samodzielnych kompanii, 13 szwadronów czołgów rozpoznawczych.

Na ograniczenia w wykorzystaniu czołgów rozpoznawczych miała wpływ ich konstrukcja, były małe, słabo uzbrojone i posiadały ograniczoną przekraczalność przeszkód terenowych (transzei, okopów). Również regulaminy stwierdzają, że nie nadają się do działań bojowych w nocy.

Szwadron czołgów rozpoznawczych składał się z: dowódcy wraz z poczetem i drużyną gospodarczą, 2–3 plutony czołgów (skład plutonu: dwa półplutony po 2 czołgi, czołg i motocykl dowódcy plutonu, czołg patrolu reparacyjnego z przyczepą, 1 motocykl z przyczepą), pluton techniczno-gospodarczy (schemat 5).



**Schemat 5. Struktura szwadronu czołgów**

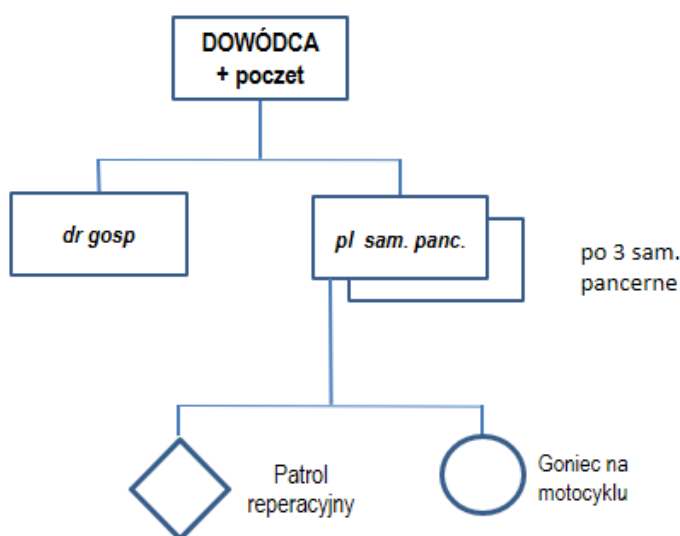
Źródło: opracowanie własne na podstawie *Regulaminu broni pancernej, czołgi rozpoznawcze – walka...*, s. 38–39.

Szwadron samochodów pancernych wchodził w skład dywizjonu pancernego brygady kawalerii. Samochody pancerne przeznaczone były do prowadzenia rozpoznania samodzielnie lub w składzie oddziałów rozpoznawczych szczególnie do współdziałania z kawalerią, kolarzami, zwiększając siłę bojową pododdziału i zasięg rozpoznania<sup>244</sup>. Regulamin z góry zastrzegł, że ze względów konstrukcyjnych samochody pancerne mogą

<sup>244</sup> *Ibidem*, s. 1.

działać po drogach twardych, wyjątkowo po bezdrożach, ale w terenie w miarę równym i z twardym podłożem<sup>245</sup>. Wykorzystanie do wsparcia piechoty czy kawalerii stało zawsze pod znakiem zapytania, czy teren pozwala użyć samochodu pancerny, słaba widoczność z pojazdu również stwarzała pewne ograniczenia biorąc pod uwagę, że łączność między wozami była za pomocą chorągiewek, ustalonymi gestami, czy sygnałami dźwiękowymi. O skuteczności samochodów pancernych decydowały ustalenia, jakie dowódca poczynił przed walką, czyli organizacja współdziałania między pojazdami była nieodzowna. Skład szwadronu samochodów pancernych był następujący: dowódca wraz z poczetem, drużyna gospodarcza, dwa plutony samochodów pancernych.

Pluton samochodów pancernych składał się: z trzech samochodów pancernych, patrolu reparacyjnego i gońca na motocyklu<sup>246</sup>. Bardzo poważnie skuteczność oddziałów samochodów pancernych ograniczał sprzęt, w jaki zostały wyposażone. W Wojsku Polskim w 1939 roku w służbie znajdowały się dwa modele, wz. 28 oraz wz. 34, oba bardzo słabe konstrukcyjnie, o nikłej wartości bojowej, niewystarczających właściwościach pokonywania terenu.

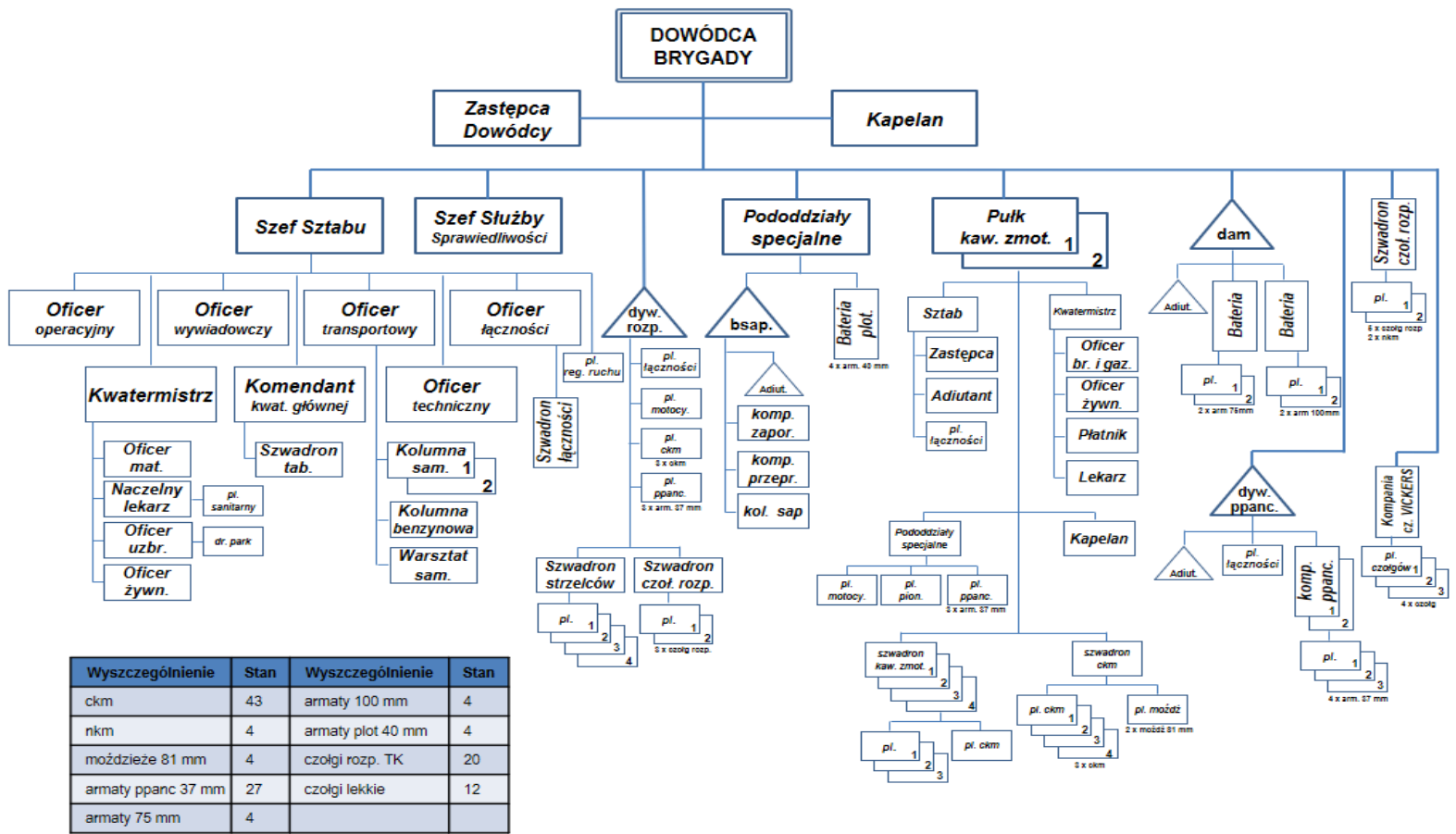


**Schemat 6. Struktura szwadronu samochodów pancernych**

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Regulaminu broni pancernej, samochody pancerne – walka...*, s. 3.

<sup>245</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>246</sup> *Ibidem*, s. 3.



Schemat 7. Struktura 10. Brygady Kawalerii (pancerno-motorowej)

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Wojna obronna Polski 1939...*, s. 164.

Przeznaczenie, zasady użycia dla powołanej w 1937 roku zmotoryzowanej 10. Brygady Kawalerii opracowywano w Departamencie Dowodzenia Ogólnego Ministerstwa Spraw Wojskowych wspólnie z dowódcą Broni Pancерnej i Departamentem Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, przedstawicielem którego był ppłk Kazimierz Dworak<sup>247</sup>, dowódca 24. Pułku Ułanów z Kraśnika. Pułk rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych został przydzielony do nowo formowanej Brygady Motorowej na bazie 10. Brygady Kawalerii. W wyniku działalności powołanego zespołu opracowano „Tymczasową Instrukcję”, która od 1937 roku obowiązała 10. Brygadę Kawalerii. Jak stwierdził współtwórca instrukcji, płk K. Dworak, kawaleria zmotoryzowana jest bronią szybkiej interwencji i zaskoczenia. Dochodzi do walki szybciej i w lepszym stanie niż kawaleria konna<sup>248</sup>. Opracowana tymczasowa instrukcja określała przeznaczenie, sposób działania brygady, która wyposażona w odpowiedni sprzęt i środki ogniowe mogłaby realizować następujące zadania:

- a) rozpoznawać współdziałając z lotnictwem;
- b) ubezpieczać operacyjnie wielką jednostkę i osłaniać prace przygotowawcze w ograniczonym czasie i przestrzeni w oparciu przynajmniej jednego skrzydła o przeszkodę naturalną;
- c) powstrzymywać w ograniczonym czasie i przestrzeni nieprzyjacielskie oddziały pancerno-motorowe współdziałając w odpowiednim momencie w przeciwdzierzeniach broni pancерnej, lub opóźniając liczebnie silniejszego nieprzyjaciela (npla);
- d) zapewnić broni pancерnej warunki dla wykonania natarcia na zaangażowane oddziały npla;
- e) zająć i wspólnie z bronią pancerną bronić ograniczonego wycinka terenowego, podejmując krótką walkę z wielką jednostką piechoty lub kawalerii npla, aż do nadejścia własnej piechoty lub kawalerii. Walka taka nie może być prowadzona dłużej niż jedną dobę ze względu na wrażliwość skrzydeł i tyłów. Walczące oddziały kawalerii zmotoryzowanej powinny mieć oparte skrzydła o przeszkody naturalne lub też powinny być obramowane sąsiednimi oddziałami;

---

<sup>247</sup> J. Tym, *Pierwsze ćwiczenia wspólne, międzybrygadowe i międzydywizyjne zmotoryzowanej 10 Brygady Kawalerii*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 3, s. 42.

<sup>248</sup> J. Majka, *Generał Kazimierz Dworak, współpracownik generała Maczka, organizator jednostek pancerno-motorowych*, Rzeszów 2008, s. 22.

- f) wykorzystać powodzenie własnej broni pancерnej przez szybki, lecz krótki pościg i zajęcie oraz utrzymanie zdobytego terenu do nadejścia własnej kawalerii lub piechoty;
- g) współpracować w nagłym uderzeniu na skrzydło i tyły związanego walką npla;
- h) zlikwidować desant lotniczy<sup>249</sup>.

Największym problemem wojsk szczególnie w toku działań bojowych było wprowadzenie z marszu do walki jednostek piechoty. Wyczerpujące marsze obniżały wydolność bojową żołnierzy, spóźnione manewry nieraz decydowały o wynikach bitwy. Szczególnie odczuwalne było zmęczenie w czasie marszów odwrotowych, gdy realizowano je w nocy z potrzebą oderwania się od przeciwnika i obsadzenia kolejnej rubieży obrony. Tworzona jednostka motorowa pozwalała dowódcom na szerokie stosowanie manewru i wprowadzanie do walki sprawnych żołnierzy. Ruchliwość brygady po drogach bitych pozwalała na szybkie podejście z głębi i obsadzenie zagrożonego kierunku lub z marszu wykonanie przeciwnatarcia na dogodnych kierunkach wspólnie z piechotą, kawalerią lub samodzielnie<sup>250</sup>.

10. Brygada Kawalerii jako jednostka zmotoryzowana posiadała za mało broni pancерnej i artylerii, by swobodnie móc prowadzić działania zaczepne samodzielnie. Duża liczba broni maszynowej i przeciwpancernej predysponowała brygadę do działań obronnych nawet przeciw jednostkom zmotoryzowanym i pancernym przeciwnika, szczególnie w dogodnym terenie. Zdolność bojowa brygady uzależniona była od szkolenia w posługiwaniu się posiadanym sprzętem motorowym, jego wykorzystaniem w walce. Mechanicy-kierowcy uczyli się prowadzić pojazdy i je obsługiwać, remontowcy naprawiać. Nowym wyzwaniem było zaopatrzenie w materiały pędne i smary. Biorąc pod uwagę, że jest to pierwsza tak duża jednostka wojskowa, która nie ma wzorców, to w trakcie szkoleń tworzyli i przyswajali zasady działania umiejętności działania w boju. Największym problemem byli żołnierze służby czynnej, którzy po przeszkoleniu wracali do cywila, a następcy niekoniecznie mieli cokolwiek wspólnego z techniką w cywilu.

W krótkim czasie po uzyskaniu niepodległości powstała silna armia oparta na wielkich jednostkach piechoty i kawalerii, wzmocniona artylerią, lotnictwem i bronią pancerną. Terytorium Polski po zaborcach było terenem słabo rozwiniętym, rolniczym

---

<sup>249</sup> CAW, Departament Kawalerii WSWojsk. Opracowanie ppłk. Dworaka dotyczące użycia i działania pułków kawalerii zmotoryzowanej, sygn. I. 300. 30. 165. Por. E.P. Nowak, *Dywizjon Rozpoznawczy 10 Brygady Kawalerii 1938–1939*, Kraków 1999.

<sup>250</sup> P. Korzeniowski, *10 Brygada Kawalerii jako jednostka zmotoryzowana Wojska Polskiego w 1939 r.* [w:] *Wojna 1939 roku na Podkarpaciu*, red. P. Korzeniowski, A. Olejko, Rzeszów 2011, s. 79–98.

z ubogą infrastrukturą drogową i kolejową, z brakiem infrastruktury obronnej, którą zaborcy budowali na swoich wówczas granicach, dzisiaj jest to środek Polski. Centralna część Polski pozbawiona była szczególnie infrastruktury kolejowej, gdyż zaborcy doprowadzali linie kolejowe do ówczesnych własnych granic. Technikę wojskową pozyskiwaliśmy głównie z Francji, mimo iż potrzeby były wielkie, to brak przemysłu, w tym zbrojeniowego, był głównym powodem ograniczeń w u technicznieniu naszej armii. Dopiero powstanie Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) dało zielone światło w drodze do uprzemysłowienia kraju, ale główny wysiłek skierowano na rozwój poszczególnych dziedzin gospodarki pokojowej,

Terytorium kraju to równiny z dużą ilością lasów, z pogórzem w części południowej, teren trudny dla sprzętu motorowego, ale dogodny dla kawalerii i piechoty, mimo braku dróg bitych. Skoncentrowane lasy z bagnami w terenie wschodnim kraju (Polesie), stanowiły naturalną strefę obronną, która korzystnie wpływa na ekonomię sił w wypadku działań bojowych ze wschodnim przeciwnikiem. Otwarta równinna przestrzeń zachodniej części Polski jest przy granicy z Niemcami, pozbawiona jest ona naturalnych przeszkód terenowych, które zabezpieczałyby granicę państwową. Najbliższa przeszkoda to rzeka Warta, Noteć, a następnie Wisła, zbyt daleko od granicy, tak więc zapewnić bezpieczeństwo można było planowym rozmieszczeniem jednostek wojskowych. Przewaga, jaką posiadali nasi potencjalni przeciwnicy w liczbie sił zbrojnych, jak i w nasyceniu techniki bojowej, wymuszała przyjęcia takiej taktyki działania, by zrównoważyć wymienione dysproporcje.

Wielokrotnie w historii przytaczano przykłady zwycięstw słabszych nad silniejszymi przez zaskoczenie, a to związane było z walkami w nocy. Teren Polski do takich działań mimo braku bitych dróg był dogodny z wyjątkiem wspomnianego Polesia. Największe trudności dla nocnych marszów ten teren sprawiał czołgom, a przede wszystkim samochodom pancernym, które poza drogami bitymi mogły poruszać się w terenie o twardym podłożu bez rowów, niecek czy wzniesień. Noc do działań bojowych dla broni pancernej była ograniczeniem, ale zarazem atutem dla nacierających nie tyle ze skuteczności ognia broni pokładowej, co strachu i paniki, jaką powodował ryk silników potęgowany nocą i błyskami wystrzałów. Armie naszych wschodnich i zachodnich sąsiadów postawiły na jednolite jednostki pancerne. Polskie dowództwo posiadane siły pancerne decydowało się użyć rozproszone, kompanie czołgów przydzielano do armii lub do dywizji.

Wyjątek stanowiła 10. Brygada Kawalerii i organizowana Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa, które miały przydzielone czołgi lekkie, rozpoznawcze, a pułki kawalerii przewożone były na samochodach. Wielkie jednostki stanowiące podstawę sił zbrojnych w swej strukturze posiadały za mało artylerii, pomijając działa 75 mm, których w dywizji piechoty było 30, a w brygadzie kawalerii 12 sztuk. Pozostałych kalibrów dział było po kilka sztuk, co uniemożliwiało stworzenie wydajnego artyleryjskiego systemu ognia. Podstawową jednostką manewrową były brygady kawalerii, ich wsparciem były dywizjony pancerne; do wspólnego manewru mogły iść razem, gdy pozwalał teren na takie działania, ale pamiętać trzeba, że brak wsparcia ogniowego ograniczał skuteczność kawalerii. Programy szkolenia nakazywały dowódcom prowadzić szkolenie wszystkich rodzajów działań bojowych w nocy o natężeniu, jakie uważali za stosowne dowódcy pułków (samodzielnych batalionów), ale nie mniej jak raz na dwa tygodnie. Prowadzone ćwiczenia poligonowe wykazywały przygotowanie żołnierzy i dowódców do walki w nocy. Mając zdecydowanie silniejszych sąsiadów potencjalnych przyszłych przeciwników, w myśl zasady słabszy upatruje swoją szansę w zaskoczeniu nieprzyjaciela, a noc jest jednym z najlepszych „sojuszników” zaskoczenia, to przygotowanie wojsk do tego rodzaju działań powinna być priorytetem. Na ile zostało to w Wojsku Polskim realizowane, przedstawiono w kolejnym rozdziale. Najbardziej zweryfikowała umiejętności naszych wojsk w nocnych walkach przyszła wojna.

## ROZDZIAŁ IV

### ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

#### 1. Ogólne zasady walki Wojska Polskiego w okresie międzywojennym

Regulaminy Wojska Polskiego dla wszystkich rodzajów broni zawierają: przeznaczenie i zadania rodzajów broni, zasady, jak szkolić, jak prowadzić różne rodzaje działań bojowych, w różnych warunkach i sytuacjach. Walki nocne również miały w nich odpowiednie umiejscowienie. „Walki nocne, jak mówi historia, są tak stare, jak stara jest wojna, w nocy albowiem jest najłatwiej zaskoczyć nieprzyjaciela, wszyscy zaś dobrzy, przedsiębiorczy a energiczni dowódcy dążyli zawsze do zaskoczenia”<sup>251</sup>. Największym rodzajem wojsk przed 1939 rokiem była piechota, która stanowiła 30 dywizji piechoty (3 legionów, 2 górskie, 25 „zwykłych”)<sup>252</sup>. Piechota uważana jest za tę formację, która może prowadzić działania w nocy i regulaminy poświęcają jej oddzielne rozdziały. Oczywiście piechota nie miała walczyć samodzielnie, integralną częścią składową dywizji piechoty była kawaleria dywizyjna, czołgi, artyleria polowa, wojska inżynieryjne, łączność czy pododdział przeciwlotniczy, które wspierały piechotę na polu walki, ponadto samodzielne formacje kawalerii i wojska pancerne. Każda formacja ma swoje regulaminy, a w nich również rozdział dotyczące działań w nocy.

Zasady walki piechoty w okresie międzywojennym ulegały ewolucji. Pierwotnie zostały one zawarte w *Regulaminie służby polowej* z 1921 roku. Zawarto w nim wytyczne dotyczące walki dywizji piechoty i brygad kawalerii na przyszłym polu walki. Zgodnie z obowiązującą wówczas doktryną uznano działania ofensywne za jedyne dające zwycięstwo w wojnie. O sukcesie w działaniach ofensywnych decydować miała przewaga ilościowa i jakościowa, sam przebieg walki zaś miał polegać na ciągłym wywieraniu presji na siłach przeciwnika, to zaś realizowano poprzez głębokie ugrupowanie własnych sił i systematyczne wprowadzanie ich do walki. Dzięki temu utrzymywano inicjatywę, decydując o miejscu i czasie walki. Ponadto, wprowadzając do walki kolejne części ugrupowania, utrzymywano zdolność bojową oddziałów. Pomimo priorytetu działań

---

<sup>251</sup> W. Kiersz, *Wypad szwadronu*, „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 2, s. 155.

<sup>252</sup> P. Korzeniowski, *Polska sztuka wojenna na przykładzie regulaminów broni i wojsk w latach 1921–1939*, Oświęcim 2013, s. 13.

ofensywnych, zakładano także stosowanie działań obronnych w sytuacji pauzy operacyjnej lub na drugorzędnych odcinkach frontu. W takiej sytuacji, realizacja działań obronnych polegać miała na uporczywym utrzymywaniu zajmowanych rubieży i przeprowadzaniu kontruderzeń i kontrnatarć na te siły przeciwnika, które zdołały włamać się w nasze ugrupowanie obronne<sup>253</sup>.

W regulaminie podkreślano, że zwycięstwo można było osiągnąć tylko dzięki współdziałaniu broni i wojsk. Jako podstawowy związek taktyczny uznano dywizję piechoty, która, zgodnie z przyjętymi założeniami, powinna być w stanie zrealizować każde działanie na szczeblu taktycznym. W razie konieczności wykonania zadania o charakterze szczególnym, przewidywano jej wzmocnienie dodatkową artylerią, jazdą lub bronią pancerną czy pododdziałami inżynieryjno-saperskimi<sup>254</sup>.

Dywizja piechoty wchodziła w skład armii (związku operacyjnego). Otrzymywała wówczas swój pas działania. Niekoniecznie musiał on być obsadzony na całej szerokości wojskiem, ale za jego utrzymanie odpowiadała dywizja. Ponadto nie ustalono stałej wartości dla szerokości pasa działania, gdyż każdorazowo zależał on od wielu czynników, zarówno geograficznych, jak i materialnych (dostępne siły własne i przeciwnika). Bardziej precyzyjne dane dotyczyły pozycji przedniej, składającej się z odcinków obrony, w ramach której organizowano punkty oporu, zgodnie z definicją stanowiącą tę część pasa działania, gdzie własna artyleria była w stanie efektywnie wspierać piechotę. Zakładano, że w przypadku natarcia na przeciwnika zajmującego przygotowaną pozycję obronną, front nie powinien przekraczać 4 km, zaś w obronie 5–7 km<sup>255</sup>.

W o wiele większym zakresie niż front, zmieniały się pasy działania poszczególnych dywizji. Zajmując dogodne pozycje, i mając za przeciwnika stosunkowo słabe siły, dywizja w natarciu mogła otrzymać pas działania szerokości 15 km, a w obronie nawet 30 km, a w wyjątkowo korzystnych warunkach, aż do 40–50 km. W takich sytuacjach fronty bojowe stanowiły jedynie niewielką część pasa działania. Siłą rzeczy, musiały wówczas powstać liczne przestrzenie, które z konieczności były tylko przesłaniane lub dozorowane, a niekiedy nawet pozostawiane niestrzeżone. Regulamin

---

<sup>253</sup> *Regulamin służby polowej*, Warszawa 1921, *passim*.

<sup>254</sup> Jak podkreśla L. Wyszczelski, polskie dywizje piechoty, z powodu zbyt słabej artylerii oraz braku motoryzacji, nie były w stanie wykonać stawianych przed nimi zadań w walce z armiami dysponującymi nowoczesnym sprzętem. L. Wyszczelski, *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Warszawa 2007, s. 138, 150.

<sup>255</sup> W przypadku walki pozycyjnej front bojowy mógł być jeszcze węższy i wynosić jedynie 2 km dla działań zaczepnych, natomiast w przypadku działań obronnych rozszerzony do 10–12 km, choć w realiach polskiego teatru wojennego zakładano, że wojna pozycyjna była mało prawdopodobna.

podkreślał jednak, aby nawet w sytuacji zajmowania bardzo rozległych pasów działania, dowódca dywizji nie rozpraszał swoich oddziałów, ale tak je rozmieścił, aby móc z jednej strony efektywnie nimi dowodzić, a z drugiej, aby w kluczowych miejscach posiadać na tyle liczne siły, by móc prowadzić skuteczne działania. Podstawowe znaczenie w tym zakresie odgrywała łączność<sup>256</sup>.

Dywizja mogła prowadzić działania zaczepne i obronne. Jak już wspomniano, priorytet dawano tym pierwszym. Rozróżniono kilka form działań zaczepnych na szczeblu taktycznym, mianowicie natarcie na przeciwnika zajmującego umocnioną pozycję, natarcie w boju spotkaniowym oraz pościg. Co warte podkreślenia, głównym celem działań zaczepnych miało być rozbicie, a najlepiej zniszczenie przeciwnika, a nie tylko zmuszenie go do odwrotu. W tym ostatnim przypadku utrzymywał on zdolność oporu i był w stanie zająć kolejną rubież obronną i kontynuować walkę, zaś własne wojska niepotrzebnie wyczerpywały się w takich działaniach<sup>257</sup>.

Jako najczęściej występujący wariant działań zaczepnych uznano natarcie na nieprzyjaciela zajmującego umocnioną pozycję obronną. W czasie natarcia ciężar realizacji głównego zadania spoczywał na piechocie, ugrupowanej w kilka rzutów bojowych, aby zapewnić ciągłość natarcia<sup>258</sup>. Podstawowym oddziałem w czasie walki piechoty był batalion, mający nacierać w otwartym polu na froncie szerokości od 500 do 1000 m. Zgodnie z założeniami, był on w stanie włamać się w obronę nieprzyjaciela na głębokość do 2000 m, po czym uznawano, że jego możliwości ofensywne, ze względu na straty, wymieszanie pododdziałów oraz zmęczenie żołnierzy, stawały się wyczerpane. Aby podtrzymać inicjatywę, do walki wprowadzano odwody, które rozwijały powodzenie, bataliony pierwszego rzutu zaś reorganizowały się i umacniały dotychczas zajęty teren, przygotowując się na odparcie ewentualnych zwrotów zaczepnych przeciwnika. Bataliony drugiego rzutu także, jak zakładano, miały możliwość włamania się na kolejne 2000 m, docierając do stanowiska artylerii nieprzyjaciela. Moment ten uznawano za punkt przełomowy bitwy. Artyleria nieprzyjaciela, bezpośrednio zagrożona, musiała przerwać

---

<sup>256</sup> Z. Chamski, *Łączność dowództwa piechoty dywizyjnej i artylerii dywizyjnej w walce*, „Bellona” 1925, t. 17, z. 3, s. 326–328.

<sup>257</sup> Działania obronne uznawano w tym czasie za silniejszą formę walki, dającą przewagę stronie broniącej się, stąd działania ofensywne, które nie przynosiły decydującego sukcesu, prowadziły tylko do proporcjonalnie większego osłabienia atakujących sił niż obrońców.

<sup>258</sup> Piechota powinna jednak na każdym etapie być wspierana przez artylerię. Tylko wówczas możliwe było osiągnięcie powodzenia. Dlatego zapewnienie odpowiedniej współpracy pomiędzy artylerią a piechotą stanowiło jedno z najważniejszych zadań stojących przed dowódcą dywizji. J. Łunkiewicz, *Artyleria wsparcia bezpośredniego*, „Przegląd Artyleryjski” 1926, nr 5, s. 630–633, B. Wiesiołowski, *Piechota a artyleria*, „Przegląd Artyleryjski” 1929, nr 8, s. 287–290.

ogień i zmienić stanowiska ogniowe. Pozbawiona wsparcia artyleryjskiego piechota przeciwka miała być w tym momencie łatwa do ostatecznego rozbicia. Zadanie to przypadało trzeciemu rzutowi piechoty (odwody dywizyjne), po czym następował pościg. Pościg bliski wykonywały bezpośrednio oddziały piechoty, zaś pościg daleki odwody operacyjne w postaci oddziałów jazdy<sup>259</sup>.

W przypadku boju spotkaniowego przebieg walki miał wyglądać analogicznie, z tą jednak różnicą, że ze względu na brak umocnień po stronie przeciwnika, natarcie mogło być prowadzone przy mniejszym wsparciu artyleryjskim. Natomiast pościg stanowił ten fragment walki, który decydował o rezultatach zwycięstwa. Należało go prowadzić bardzo intensywnie, przede wszystkim korzystając z jazdy oraz wcześniej przygotowanych odwodów.

W tym miejscu należy zastanowić się, czy w omawianym okresie (lata 20. XX wieku) polskie dywizje piechoty posiadały siły i środki, pozwalające realizować przedstawioną wyżej formę działań zaczepnych. Dokładna analiza *Regulaminu służby polowej* pozwala stwierdzić, że byłoby to niezwykle trudne, jeśli wręcz nie niemożliwe. Zakładając, że ewentualnym przeciwnikiem byłyby Niemcy lub Związek Radziecki, to rozległość obszarów operacyjnych powodowała, że dotrzymanie wytycznych związanych z pasami działań byłoby niemożliwe. Być może jedynie na głównych kierunkach operacyjnych udałoby się osiągnąć wartości zbliżone, ale także to należy uznać za sytuację raczej wyjątkową, a nie standardową. Ale nawet wówczas liczebność artylerii, jaka znajdowała się na stanie poszczególnych dywizji była zbyt mała, by skutecznie wspierać piechotę w tej formie walki<sup>260</sup>.

*Regulamin służby polowej* jasno stwierdzał, że działania ofensywne stanowiły priorytetową formę walki. Tym niemniej zakładano możliwość chwilowego przejścia do obrony. W takiej sytuacji dywizja powinna przygotować pozycję obronną złożoną z batalionowych punktów oporu, te zaś składały się z kompanijnych, a te z kolei plutonowych punktów oporu. Zakładano, że każdy batalion mógł przygotować pozycję obronną głęboką i szeroką na ok. 1500 m, poszczególne kompanie zaś 500 m. Za główną rubieżą obronną znajdować się powinny stanowiska artylerii, przed nią zaś pozycję, tzw. czat, czyli wysunięte punkty obserwacyjne i zabezpieczające. Ugrupowanie obronne całej

---

<sup>259</sup> P. Korzeniowski, *Zasady walki piechoty Wojska Polskiego 1921–1939*, Raciborsko 2011, s. 71–80.

<sup>260</sup> P. Korzeniowski, *Taktyka artylerii dywizyjnej w jednostkach piechoty Wojska Polskiego 1921–1939* [w:] *Artyleria polska: historia – teraźniejszość – przyszłość*, red. W. Rezmer, M. Giętkowski, J. Ślipiec, Toruń 2008, s. 85–91.

dywizji powinno mieć szerokość ok. 6 km, ale wraz z rozbudową inżynierską pozycji szerokość mogła wzrosnąć nawet dwukrotnie. Analogicznie głębokość wynosiła ok. 5–6 km, ale mogła zostać rozszerzona do ok. 10 km<sup>261</sup>.

Podstawę obrony stanowiło uporczywe utrzymywanie zajmowanego terenu. W sytuacji włamania nieprzyjaciela we własne ugrupowanie obronne, należało niezwłocznie przejść do lokalnych przeciwuderzeń, a gdyby one nie przyniosły rezultatu, wykonać kontrnatarcie. Działania obronne cechowały się dążeniem do zapewnienia trwałości obronie poprzez rozbudowę inżynierską zajmowanych pozycji, a w czasie samej walki kluczową rolę odgrywało działanie artylerii i wytrwałe trwanie piechoty na zajmowanych stanowiskach<sup>262</sup>. Prowadzone w ten sposób działania obronne miały przede wszystkim na celu osłabienie przeciwnika. Odwrót dywizji był zabroniony, chyba że na wyraźny rozkaz dowódcy związku operacyjnego. W przypadku jego braku, dywizja miała bronić się uporczywie do ostatka<sup>263</sup>.

J. Kirchmayer zaznaczał, że pomimo iż charakterystyka działań obronnych zawartych w *Regulaminie służby polowej* stanowiła racjonalną syntezę doświadczeń frontu zachodniego oraz walk z lat 1919–1920, w praktyce w wojsku przyjęto je bardzo nieufnie. Przede wszystkim pojawiały się trudności z praktyczną realizacją wytycznych dotyczących przydzielania oddziałom odcinków o szerokości zalecanej przez regulamin. Oficerowie, którzy wynieśli doświadczenia z walk z Armią Czerwoną, gdzie dywizje zajmowały pasy szerokości do 30 km, a często nawet szersze, z dużą dozą nieufności przyjmowali nowe zalecenia. Zapisy regulaminu interpretowano w ten sposób, aby maksymalnie zwiększyć front dywizji w obronie. Wychodzono mianowicie z założenia, że skoro każdy batalion powinien zajmować pas szerokości ok. 1500 m, a przerwy pomiędzy batalionowymi ośrodkami oporu mogły wynosić również 1500 m, to przy 5 batalionach w pierwszej linii dawało to front dywizji szerokości 15 km. Co więcej, powyższe wyliczenia dotyczyły terenu „normalnego”, z zaznaczeniem, że w sprzyjających warunkach wartości te mogły ulec zwiększeniu. A zatem dowódcy niemal zawsze „znajdowali” teren szczególnie dogodny do obrony, wobec czego w praktyce front obronny zamiast 5–6 km wynosił nawet

---

<sup>261</sup> S. Rola-Arciszewski, *Taktyka obrony*, cz. I, „Bellona” 1925, z. 1, s. 171.

<sup>262</sup> Szerzej patrz: *Tymczasowa instrukcja służby polowej dla artylerii*, Warszawa 1925, s. 270.

<sup>263</sup> P. Korzeniowski, *Działania obronne w polskich regulaminach wojskowych w okresie międzywojennym* [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – Bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów*, red. J. Jędrzyak, D. Koreś, J. Maroń, K. Widziński, Wrocław 2012, s. 311–343.

do 20 km. Stanowiło to wypaczenie przyjętych założeń, które jak wspomniano, i tak były trudne w praktycznej realizacji ze względu na szczupłość sił własnych<sup>264</sup>.

Mimo krytycznych uwag, należy zaznaczyć, że *Regulamin służby polowej* w ogólnych założeniach odpowiadał ówczesnym potrzebom polskich dywizji. Pamiętać również należy, że przygotowano go na początku lat 20. XX wieku w sytuacji ogromnych trudności gospodarczych i braku własnego przemysłu zbrojeniowego. Z drugiej strony zakładano, że w ówczesnych realiach przeciwnik również dysponował będzie bardzo ograniczonym potencjałem militarnym<sup>265</sup>. Ponadto należy pamiętać, że zakładano, iż wraz z biegiem lat potencjał polskiego wojska będzie systematycznie wzrastał, a wówczas poszczególne dywizje będą znacznie lepiej przygotowane do realizacji wytycznych zawartych w *Regulaminie służby polowej*.

Przedstawione powyżej rozwiązania obowiązywały, z niewielkimi korektami w 1927 roku, do końca dekady. Wówczas jednak, wraz z objęciem rządów przez marszałka Józefa Piłsudskiego doszło do zerwania z dotychczasowymi koncepcjami prowadzenia walki. W efekcie wprowadzona do użytku w 1931 roku *Ogólna instrukcja walki* całkowicie przeorientowała sposób myślenia o przyszłej wojnie i sposobie realizacji zadań bojowych przez polskie związki taktyczne.

W miejsce dotychczasowego nacisku na przewagę liczebną i jakościową położono nacisk na elementy niematerialne, tj. manewr, inicjatywę, agresywność działania, zaskoczenie oraz przewagę moralną żołnierza<sup>266</sup>. W znacznie większym stopniu wykorzystano doświadczenia walk toczonych przez Wojsko Polskie w latach 1918–1920. Nacisk kładziono przede wszystkim na prowadzenie działań ofensywnych, w nich upatrując jedynie możliwość zwycięstwa. W *Ogólnej instrukcji walki* możemy znaleźć stwierdzenie:

„Uderzenie czołowe spycha przeciwnika, dając tylko pozorne zwycięstwo, i prowadzi zazwyczaj do ponownej walki z przeciwnikiem, często w mniej dogodnych warunkach. Dlatego należy zawsze dążyć do oskrzydlenia nieprzyjaciela przez uderzenie

---

<sup>264</sup> J. Kirchmayer, *Wpływ wojny 1919–1920 na ewolucje obrony stałej*, „Bellona” 1935, t. 46, z. 4, s. 219–220.

<sup>265</sup> Weimarskie Niemcy miały armię ograniczoną Traktatem Wersalskim do 100 tys. ludzi, zaś Armia Czerwona również w tym czasie reorganizowała się po wojnie domowej i wojnie z Polską.

<sup>266</sup> *Ogólna instrukcja walki*, cz. I (tymczasowa), Warszawa 1931, s. 90–91. Rozwinięciem zasad przedstawionych w instrukcji stanowiły kolejno wydawane części *Regulaminu piechoty*. Jednak dokładne przedstawienie zawartych w nich rozwiązań wykracza poza tematykę niniejszej rozprawy. Nie pozwalają także na to ramy objętościowe dotyczące niniejszej pracy. Zainteresowanych odsyłam do ww. pozycji: *Regulamin piechoty*, cz. I: *Ogólne zasady walki piechoty*, Warszawa 1933; *Regulamin piechoty*, cz. II: *Walka i musztra oddziałów*, Warszawa 1934; *Regulamin piechoty*, cz. III: *Kompania karabinów maszynowych – walka*, Warszawa 1937.

w bok lub tyły jego ugrupowania. Daje to możliwość zniszczenia lub rozbicia sił przeciwnika i unieszkodliwienia ich na czas dłuższy<sup>267</sup>.

W *Ogólnej instrukcji walki* wyróżniono znacznie większy wachlarz działań zaczepnych, mianowicie, natarcie w walce ruchowej, działania zaczepne w szerokim pasie, bój spotkaniowy, natarcie w walce pozycyjnej i pościg. W przypadku boju spotkaniowego nie wprowadzono zasadniczych zmian, zaznaczając, że cechował się on gwałtownością, nagłymi zmianami położenia oraz brakiem dokładnej kontroli ze strony zwierzchników, stąd ogromne znaczenie odgrywała inicjatywa dowódców niższego szczebla i szybkość działania, co uznano za czynniki ważniejsze niż wsparcie artylerii i koordynacja działań.

Teoretycznie nową formą działań zaczepnych było natarcie w walce ruchowej. Pod tym terminem rozumiano natarcie na przeciwnika, który zdążył przygotować pozycje obronną. Tym niemniej, uznawano, że „obrona w walce ruchowej będzie miała charakter raczej przejściowy. W ugrupowaniu obronnym nieprzyjaciela będą mniejsze lub większe przerwy; skrzydła ugrupowania będą często wolne i tylko ubezpieczone<sup>268</sup>. W sytuacji, kiedy obrona nieprzyjaciela nie była jeszcze zbyt rozbudowana należało wykonać uderzenie na skrzydła, postępując analogicznie jak w przypadku boju spotkaniowego, licząc m.in. na zaskoczenie oraz wykorzystując szybkość działania. Natomiast, gdy przeciwnik rozbudował obronę, należało przystąpić do natarcia w podobny sposób jak w przypadku walki pozycyjnej<sup>269</sup>.

Z kolei ten typ walki miał następować w sytuacji dłuższego zastoju na froncie. Wówczas należało prowadzić działania metodyczne, gromadząc wcześniej znaczne zapasy amunicji oraz silne odwody. Pas natarcia dywizji piechoty wynosił od 1,5 do 3 km. Dla poszczególnych batalionów przyjmowano pas działania nie mniejszy niż 500 m, z tym, że w przypadku natarcia w walce pozycyjnej znacznie ograniczono możliwości ofensywne

---

<sup>267</sup> *Ogólna instrukcja walki...*, s. 90–91.

<sup>268</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>269</sup> W tej formie działań zaczepnych ważne miejsce zajmowało szybkie rozpoznanie przeciwnika. Wraz z rozwojem techniki i uzbrojenia, coraz pilniejsze stało się zorganizowanie zmotoryzowanego oddziału rozpoznawczego w dywizjach piechoty. Stanowić on mógł nie tylko element rozpoznania, ale także stanowić ruchomy odwód dywizji, prowadzić pościg czy działania ubezpieczające. Skład powyższego oddziału mógł obejmować: oddział radio, pluton motocyklowy, pluton samochodów pancernych, kompanię czołgów rozpoznawczych, wzmocnioną kompanię piechoty zmotoryzowanej, pluton czołgów lekkich, zmotoryzowaną baterię artylerii. O ile nie udało się zorganizować organicznego oddziału w tym składzie, należało przynajmniej stworzyć warunki do jego improwizowanego utworzenia przez dowódcę Wielkiej Jednostki. Tego typu postulat przedstawił A. Śliwiński, *Zmotoryzowany oddział rozpoznawczy Wielkich Jednostek Piechoty. Skład, użycie, działanie* „Przegląd Wojskowo-Techniczny. Dział Broni Pancernych i Samochodów” 1935, t. XVIII, z. 1, s. 483–492. Postulaty tego typu znalazły zrozumienie w Sztabie Głównym, który proponował utworzenie podobnego oddziału rozpoznawczego w składzie każdej dywizji piechoty, lecz był temu przeciwny marszałek E. Śmigły-Rydz. Zob. Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego...*, s. 74.

poszczególnych batalionów, które bardzo szybko traciły swój potencjał, stąd konieczność zgromadzenia znacznych sił i wprowadzania ich stopniowo do walki w miejsce wyczerpanych oddziałów.

Efektom kulminacyjnym działań zaczepnych miał być pościg. Wyróżniano dwa rodzaje pościgu: bliski oraz daleki. Pierwszy z nich wykonywano bezpośrednio na polu walki przez oddziały walczące w pierwszej linii. Miał on charakter doraźny i prowadzony był zazwyczaj z inicjatywy niższych dowódców. Głębokość jego prowadzenia stanowiła zazwyczaj linia wsparcia przez artylerię. Z kolei pościg daleki prowadziły oddziały specjalnie do niego przeznaczone, wzmocnione artylerią i saperami. Rozpoczynając pościg wymijały one walczące oddziały i kontynuowały nacisk na nieprzyjaciela. W instrukcji wymieniono także inny podział pościgu, mianowicie pościg wymuszony na nieprzyjacielu oraz pościg dobrowolny. W pierwszym przypadku stanowił on efekt sukcesu własnego natarcia, i rozpoczynano go natychmiast po zaobserwowaniu załamania się nieprzyjaciela. W drugim przypadku, przeciwnik wycofywał się z powodu chęci zmiany ugrupowania, lub niepowodzenia na innych odcinkach frontu.

Analiza powyższych rozwiązań jednoznacznie wskazuje, że filozofia prowadzenia walki została zmieniona diametralnie. Absolutnie drugorzędne znaczenie miały mieć czynniki materialne, tj. liczebność oddziałów, dostępna amunicja czy też inżynieryjne przygotowanie obrony. W ich miejsce wprowadzano inicjatywę oraz manewr, szczególnie działania oskrzydłające, jako te czynniki, które miały zapewnić zwycięstwo, i to zarówno na szczeblu taktycznym, jak i operacyjnym.

Kolejną różnicą w stosunku do poprzedniego regulaminu, stanowił cel działania własnych wojsk. O ile w tym pierwszym wyznaczano oddziałom poszczególne cele terenowe, które należało opanować, to w nowym regulaminie w celu rozbicia sił przeciwnika należało wykonać manewr oskrzydlenia, a następnie poprzez energiczny pościg ostatecznie unicestwić i pozbawić możliwości odzyskania w krótkim czasie możliwości kontynuowania walki. Doskonale widać to na celach do osiągnięcia w czasie natarcia na nieprzyjaciela. Własna piechota powinna, tak jak poprzednio, dotrzeć do jego stanowisk artylerii, ale już nie poprzez uporczywe włamywanie się w jego ugrupowanie obronne, ale poprzez obejście jego głównej rubieży i przełamanie skrzydła ugrupowania.

Odnośnie do działań defensywnych to uznano, iż obrona nie daje rozstrzygnięcia, jeśli „nie jest połączona z działaniem zaczepnym. Toteż działania obronne będą

zjawiskiem przejściowym i miejscowym<sup>270</sup>. Wyróżniano trzy podstawowe formy prowadzenia działań obronnych: obronę stałą, pozycyjną oraz ruchową. Ponadto do działań obronnych zaliczano prowadzenie walk opóźniających. Obronę stałą cechowało uporczywe utrzymywanie zajętych pozycji, a podstawowym elementem mającym powstrzymać natarcie przeciwnika miała być zapora ogniowa tworzona przy pomocy wszystkich środków walki<sup>271</sup>. Zakładano, że dywizja piechoty była w stanie przygotować skuteczną obronę na odcinku 10 km. Składała się ona z trzech elementów: linii czat, głównej pozycji obronnej oraz stanowisk odwodów i artylerii. Zgodnie z założeniami, w ten sposób przygotowana obrona była elastyczna i miała pozwolić na utrzymanie pozycji nawet w sytuacji częściowego włamania się w nią przeciwnika.

Obrona stała trwająca dłuższy czas przyjmowała cechy obrony pozycyjnej dzięki rozbudowie stanowisk obronnych. Pozycja główna składała się z powiązanych ze sobą gniazd oporu, tworzonych z pododdziałów strzeleckich, karabinów maszynowych oraz ewentualnie innych pododdziałów. Poszczególne punkty powinny zostać rozmieszczone w sposób nieregularny, zarówno wszerz, jak i w głąb. Kilka gniazd oporu, skupionych wokół kluczowych miejsc, tworzyło punkty oporu, które miały za zadanie panować ogniem nad sąsiednimi częściami pozycji i być zdolne do samodzielnej obrony. Zwracano uwagę na konieczność takiego przygotowania pozycji głównej, aby od strony nieprzyjaciela wyglądała ona jako jednolita w każdym miejscu.

*Ogólna instrukcja walki* w wielu przypadkach nie podawała dokładnych danych przeliczeniowych, ograniczając się do ogólnych stwierdzeń. Tak też było w przypadku szerokości pasów i odcinków działania, gdzie stwierdzono, że ich szerokość i głębokość wynikały z panujących warunków. Uznano jedynie, że dla całej dywizji piechoty stwierdzono, że całkowita głębokość jej ugrupowania obronnego wynieść ma 5–6 km, co wynikało z możliwości powadzenia skutecznego ognia przez artylerię. Pozycję główną należało obsadzić przez 2/3 sił, 1/3 zaś tworzyć miała odwody.

Ostatnim, nowym wariantem prowadzenia działań obronnych była obrona ruchowa. Był to element występujący tylko w polskich regulaminach wojskowych, niespotykany

---

<sup>270</sup> *Ibidem*, s. 163–164.

<sup>271</sup> Pomimo dążenia do maksymalnego wykorzystania wszystkich posiadanych środków ogniowych do stworzenia zapory głównej, część broni maszynowej oraz ciężkiej broni piechoty powinna nie otwierać ognia, i pełnić rolę broni przeciwszturmowej. Polegała ona na zamaskowaniu stanowisk ogniowych i otwarciu zmasowanego ognia w momencie rozpoczęcia szturm przez nieprzyjaciela. Zaskakujący, gwałtowny ogień, uderzający z niespodziewanego kierunku mógł spowodować znaczne straty, doprowadzić do zamieszania, a nawet załamania szturm już w jego początkowej fazie. Zob. *Regulamin piechoty*, cz. III..., s. 34–35.

nigdzie indziej na świecie. Działanie to polegało na połączeniu obrony stałej (1/3 sił) oraz natarcia w wojnie ruchowej (2/3 sił). Realizowane w ten sposób działania defensywne miały na celu nie tylko powstrzymanie przeciwnika, ale odrzucenie go i przejście do własnych działań zaczepnych. Stanowiło to efekt dążenia do przejścia na każdym możliwym etapie zmagania inicjatywy i prowadzenia działań ofensywnych, nawet w obronie.

*Ogólna instrukcja walki* jednoznacznie wskazywała, że to właśnie obrona ruchowa dawała najlepsze rezultaty i stanowić powinna podstawę działań defensywnych. Spotkała się ona jednak z ostrą krytyką. Zwracano uwagę, że w sytuacji, kiedy przeciwnik posiadał przewagę liczebną oraz inicjatywę, podział własnych sił był bardzo ryzykowny, a przeprowadzenie udanych zwrotów zaczepnych przez własne wojska, słabsze liczebnie, mocno wątpliwe. Zaznaczano, że o ile w skali operacyjnej tego typu działania mają swoje podstawy, zwłaszcza, jeśli istnieje głęboka operacyjna i możliwość prowadzenia walk opóźniających, o tyle na szczeblu taktycznym stosowanie tego typu rozwiązań może grozić katastrofą i rozbięciem własnych sił<sup>272</sup>.

Wspomniane wyżej działania opóźniające polegać miały na wysuwaniu w kierunku przeciwnika własnych oddziałów, które poprzez chwilową obronę poszczególnych rubieży, spowalniały jego marsz poprzez konieczność ciągłego rozwijania się w celu przełamania własnych pozycji obronnych. W przeciwieństwie jednak do obrony stałej, nasze oddziały powinny unikać bezpośredniego starcia i opuszczać zajmowane pozycje przed szturmem przeciwnika, po zadaniu mu strat na podejściach do pozycji wyjściowych.

Także przy tej formie walki nie podano dokładnych danych dotyczących szerokości i głębokości pasów działania podczas wykonywania opóźniania. Tym niemniej opierając się na innych wytycznych, m.in. twierdzeniu, że opóźnianie wykonuje się w sytuacji, kiedy niemożliwe jest zastosowanie obrony stałej lub ruchowej, wyciągnięto wnioski, że dywizja piechoty powinna prowadzić opóźnianie w pasie ok. 20–25 km zachowując jeden pułk w odwodzie zaś 30–40 km angażując w działaniach wszystkie siły. Zgodnie z tymi założeniami pułk piechoty mógł operować w pasie ok. 10–15 km, zaś batalion – 4–5 km. Równocześnie oceniano, że zarówno pułk, jak i dywizja piechoty były w stanie stworzyć w ciągu dnia 2–3 pozycje obronne, każda w odległości ok. 5–8 km od siebie. W ten sposób

---

<sup>272</sup> J. Kirchmayer, *Istota obrony ruchowej* „Bellona” 1934, t. 43, z. 4, s. 384–385. Autor swoje wnioski podtrzymał w kolejnym artykule, opublikowanym w 1937 roku. Uznał w nim, że zazwyczaj wybierając obronę ruchową w skali taktycznej, dowódcy „zrzucali” na podwładnych odpowiedzialność, a poza tym świadczyło to, zdaniem autora, o braku zdecydowania. Zob. J. Kirchmayer, *Obrona uchwowa pośród innych form obrony taktycznej* „Bellona” 1937, t. 48, z. 6, s. 1080–1081.

w ciągu 3–4 dni związki taktyczne mogły opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela na głębokości od 45 do 60 km<sup>273</sup>.

Powyższe obliczenie nie uwzględniały jednak sytuacji, kiedy dywizja znajdowała się pod naciskiem znacznie silniejszego nieprzyjaciela. Mianowicie, w pasie szerokości 20–25 km, atakować mogły 2–3 dywizje przeciwnika, a w pasie do 40 km nawet 3–4 (wliczając w to siły odwodu). Stawiało to pod znakiem zapytania skuteczność prowadzenia działań opóźniających w tak szerokich pasach. Gen. T. Kutrzeba zwracał uwagę, że w obliczu dużej przewagi przeciwnika szerokość pasów podczas działań opóźniających może zbliżyć się do wartości przyjętych dla obrony stałej, a więc 10–12 km na dywizję, 4–5 km na pułk piechoty oraz ok. 2 km na batalion<sup>274</sup>.

*Ogólna instrukcja walki* posiadała liczne mankamenty, wśród których do najważniejszych zaliczyć można podawanie jedynie ogólnych wytycznych, często będących jedynie teoretycznymi koncepcjami, trudnymi w praktycznej realizacji. Nie uwzględniała ona ponadto realiów, w jakich miały działać polskie oddziały na przyszłym polu bitwy. Niedocenianie materialnych elementów walki i zbytne skupianie się na walorach i czynnikach niematerialnych (duchowych) powodowało, że stawiane zadanie przed związkami taktycznymi i oddziałami nie odpowiadały ich potencjałowi, ani nie przystawały do prawdopodobnych warunków, w jakich miały one walczyć. Stało się to o tyle niebezpieczne, że od połowy lat 30. XX wieku szybko rosnący potencjał militarny III Rzeszy oraz ZSRR powodował, że w razie konfliktu z którymkolwiek z sąsiadów, polskie oddziały zmierzyć się będą musiały z przeciwnikiem liczniejszym i lepiej wyposażonym i uzbrojonym. W takich warunkach zapisy *Ogólnej instrukcji walki* były niemożliwe do praktycznej realizacji.

Próbie wyjścia naprzeciw tym zagrożeniom stanowiła wydana w 1938 roku nowa *Ogólna instrukcja walki*, obejmująca tylko działania obronne. Dokument ten trafił do oddziałów na krótko przed wybuchem wojny i nie zdołano w pełni wprowadzić jego zapisów do praktyki szkoleniowej. Dokument ten wyróżniał trzy podstawowe typy działań

---

<sup>273</sup> Należało zwracać szczególną uwagę nie tyle na teren, przez który przechodzić musiał przeciwnik oraz na charakter samej pozycji obronnej, ale głównie na teren znajdujący się za nią, przez który wycofywać się musiały własne siły. Należało ze wszelkich miar unikać ryzyka rozbicia, gdyż opóźnianie stanowiło bardzo trudne zadanie i zdeorganizowane oddziały bardzo trudno było uporządkować. K. Rzyziński, *Opóźnianie*, „Przegląd Piechoty” 1931, nr 7, s. 54–60.

<sup>274</sup> S. Feret, *Polska sztuka wojenna...*, s. 295–297.

obronnych: obronę stałą, obronę na szerokim froncie oraz działania wstrzymujące (opóźniające)<sup>275</sup>.

W przeciwieństwie do poprzedniej instrukcji, która traktowała działania obronne jako tymczasowe i wyjątkowe, tym razem zaznaczono, że w sytuacji rozwagi przeciwnika, własne siły mogą być zmuszone prowadzić dłuższy czas działania defensywne, do czasu zakończenia mobilizacji i rozwinięcia wszystkich własnych sił. Przejście do działań zaczepnych miało nastąpić po zmianie stosunku sił na froncie. To właśnie te ogólne założenia stały się podstawą działań polskich dywizji w 1939 roku.

W przeciwieństwie do instrukcji z 1931 roku, tym razem już podkreślono, że to obrona stała stanowiła najskuteczniejszą formę działań obronnych. Uznano, że dywizja piechoty ugrupowana w dwa rzuty mogła prowadzić działania obronne na odcinku do 7 km, zaś w jeden rzut, do 10 km. W przypadku obrony jednorzutowej głębokość powinna wynosić ok. 1 km, w przypadku dwóch rzutów, 2–3 km. Zalecano płytkie ugrupowanie dywizji, by wszystkie środki ogniowe mogły brać udział w zaporze ogniowej<sup>276</sup>.

Było to mniej korzystne rozwiązanie niż głębsze grupowanie własnych sił, ale słabość środków ogniowych, jakimi dysponowała polska dywizja, sprawiał, że tylko w ten sposób możliwe było przygotowanie odpowiednio silnej zapory ogniowej. Niestety, gdy przeciwnik zdołał ją przekroczyć, płytkie ugrupowanie dywizji było narażone na przełamanie. Było to tym bardziej niebezpieczne, że przeciwnik dysponujący bardziej mobilnymi siłami, po przełamaniu polskiego ugrupowania, mógł uniemożliwić odskok i zajęcie zapasowej rubieży obronnej<sup>277</sup>.

Nowa instrukcja stanowiła istotny krok naprzód w rozwoju rozwiązań taktycznych stosowanych w Wojsku Polskim, tym niemniej stanowiła raczej „łatkę”, tymczasowe rozwiązanie powstałe w sytuacji kryzysowej, które nie mogło być receptą na wieloletnie zaniedbania i błędy doktrynalne. Choć w znacznie większym stopniu niż poprzednie dokumenty uwzględniała faktyczne siły i środki polskich oddziałów i sił przeciwnika, to do momentu wybuchu wojny jej założenia nie zostały w pełni wprowadzone do powszechnego użytku, co mocno wpłynęło na skuteczność działań polskich sił we wrześniu 1939 roku.

---

<sup>275</sup> Ponadto zaznaczono, że obrona stała trwająca dłuższy czas mogła przybrać charakter walki pozycyjnej. *Ogólna instrukcja walki. Działania obronne*, Warszawa 1938, s. 4.

<sup>276</sup> *Ogólna instrukcja walki. Działania obronne* (projekt), Warszawa 1938, s. 20–21.

<sup>277</sup> K. Czarnecki, *O zwiększeniu odporności pozycji obronnej* „Bellona” 1938, z. 1, s. 26–27.

Rozważania o sposobie prowadzenia działań w nocy autor dysertacji zamierza przedstawić chronologicznie według zasad rozwijania się klasycznych działań bojowych, począwszy od marszu, natarcia do obrony, omawiając wszystkie rodzaje działań pośrednich wchodzących w skład podstawowych rodzajów działań bojowych.

## 2. Marsz

### 2.1. Piechota

Marsz stanowi często niedoceniany element prowadzenia działań bojowych. Tymczasem marsz jest kluczowym manewrem, pozwalającym oddziałom dotrzeć na pole walki a następnie manewrować już w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielem. Ponadto, w przypadku działań manewrowych, marsze stanowiły zjawisko częstsze od samej walki. Sprawność przeprowadzonego marszu pozwalała zapewnić realizację zamierzeń dowódców wyższego szczebla. Z kolei źle przygotowane przemieszczanie sił mogło spowodować przedwczesne wykrycie własnych zamierzeń przez nieprzyjaciela, a w skrajnych przypadkach rozbitcie własnych sił w ugrupowaniu marszowym, zanim te zdołały przygotować się do konfrontacji. Ale nawet bez udziału przeciwnika, źle przygotowany i przeprowadzony marsz mógł spowodować zbytek zmęczenie oddziałów, ich przemieszanie i dezorganizację<sup>278</sup>.

W *Regulaminie służby polowej* z 1921 roku czytamy, że „wynik wielu przedsięwzięć na wojnie zależy od sprawnego wykonania marszów”<sup>279</sup>. *Regulamin piechoty*, cz. I, z 1933 roku również podkreślał wagę marszu, który miał decydujący wpływ na skuteczność w boju wojska. „W działaniach ruchowych marsz jest zjawiskiem częstszym niż bój, pochłania najwięcej czasu, a źle zorganizowany, najbardziej zużywa siły żołnierza. (...) Szybkie marsze, ukryte przed rozpoznaniem, umożliwiają skupienie sił w miejscu i czasie niespodziewanym dla nieprzyjaciela i dają duże możliwości zaskoczenia i zwycięstwa”<sup>280</sup>. Większość strat marszowych była bardziej wynikiem złej

---

<sup>278</sup> P. Korzeniowski, *Zasady walki piechoty...*, s. 34.

<sup>279</sup> *Regulamin służby polowej...*, s. 123.

<sup>280</sup> *Regulamin Piechoty*, cz. I: *Ogólne zasady walki piechoty*, Warszawa 1933, s. 249.

pielęgnacji nóg: złe obuwie, zapiaszczone onuce, niewysmarowane nogi, niż zmęczeniem marszem<sup>281</sup>.

Regulaminy i instrukcje rozróżniały dwa rodzaje marszów. W sytuacji, kiedy przeciwnik nie zagrażał naszym oddziałom, stosowano tzw. marsze podróżne, które przygotowywano przede wszystkim pod kątem wygody żołnierzy i maksymalnej efektywności marszowej. Stąd starano się je organizować w kolumny złożone z oddziałów o podobnym tempie marszowym, stosunkowo jednorodne i w miarę możliwości mniejsze, gdyż im mniejsza kolumna tym łatwiej organizowano jej przemarsz. Stąd w marszach podróżnych często dzielono siły na wiele mniejszych kolumn, które przemieszczały się w odstępach między sobą.

W sytuacji możliwego kontaktu z przeciwnikiem, a szczególnie w bezpośrednim rejonie walk, stosowano tzw. marsze ubezpieczone, które z kolei miały na celu takie ugrupowanie oddziałów, aby mogły jak najsprawniej przejść od ugrupowania marszowego w bojowe. Wówczas komfort i wygoda maszerujących oddziałów schodziły na dalszy plan, a czynnikiem decydującym o składzie kolumn były wymogi taktyczne.

Marsze podróżne, ze względu na niewielkie ryzyko kontaktu z przeciwnikiem, wykonywano przede wszystkim w dzień, choć wraz ze zbliżaniem się do obszaru działań, wzrastało ryzyko wykrycia ruchów przez lotnictwo nieprzyjaciela. Wówczas coraz częściej stosowano marsze nocne.

Regulamin stwierdzał, że ze względu na lotnictwo nieprzyjaciela marsz odbywał się często w nocy. Z kolei w instrukcji *Ogólne zasady walki* stwierdzono jednoznacznie, „O ile tylko zadanie pozwala, należy marsze i wszystkie przegrupowania ze względu na lotnictwo i obserwację nieprzyjaciela, wykonywać nocą”<sup>282</sup>. Marsze nocne pozwalały ukryć działanie wojsk własnych i ułatwić zaskoczenie, bo, jak w instrukcji zapisano, „niebezpieczeństwo zdradzenia przygotowań i ruchów – ze względu na lotnictwo – zniewala do pełnego wyzyskania nocy”<sup>283</sup>. Marsz nocny rozpoczynał się po zapadnięciu zmroku i kończył przed świtem. Po pierwszych 30 minutach marszu ogłaszało się 15-minutową przerwę, przeznaczoną na dopasowanie oporządzenia oraz poprawę obuwia, następnie co godzinę marszu zarządzało się 10-minutowe odpoczynki. Marsz nocny był

---

<sup>281</sup> Szerzej na ten temat patrz: P. Korzeniowski, *Problem czystości i higieny w polskich formacjach wojskowych w latach 1914–1939* [w:] *Miasta i ludzie. Sacrum i profanum. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi*, red. P. Grata, B. Lorens, Rzeszów 2013, s. 239–254.

<sup>282</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. I (tymczasowa)*..., s. 15.

<sup>283</sup> *Ibidem*, s. 29.

powolniejszy od dziennego i wynosi do 3,5 km/h (w dzień 4–5 km/h), odległość między kolumnami kompanijnymi 15–40 metrów<sup>284</sup>.

Przemieszczanie się nocą stanowiło manewr trudny w przeprowadzeniu i wyczerpujący dla żołnierzy<sup>285</sup>. Oceniano, że ze względu na stosunkowo krótkie noce (zwłaszcza w lecie) oraz konieczność przygotowania kolumn marszowych dywizja piechoty maszerująca nocą mogła pokonać dystans nie większy niż 20 km i to w wypadku przemieszczania się w terenie znanym i o dobrej sieci drogowej. W sytuacji, kiedy noc była bezksiężycowa, a warunki drogowe ciężkie, prędkość marszu piechoty mogła spaść nawet do 2 km/h<sup>286</sup>.

Zgodnie z wytycznymi zawartymi w regulaminach piechoty, marsz, zwłaszcza nocny, powinien być dobrze przygotowany. Nieodpowiednio przygotowany marsz oraz niedopilnowanie odpowiednich warunków jego przeprowadzenia mogło doprowadzić do szeregu kontuzji u żołnierzy oraz wyczerpać fizycznie oddziały, co znacznie osłabiało ich zdolność bojową jeszcze przed wejściem w kontakt bojowy z przeciwnikiem.

Maszerowanie w nocy wymagało szczególnej uwagi i czujności, a także większej dyscypliny niż za dnia. Podkreślano, że analogicznie jak w samej walce, także podczas marszu czynniki moralne odgrywały decydującą rolę dla jego efektywności. Żołnierze zdający sobie sprawę ze znaczenia danego manewru maszerowali z większym zaangażowaniem i entuzjazmem. Oczywiście, nie było mowy o tym, aby każdorazowo oficerowie tłumaczyli żołnierzom, gdzie i po co maszerują oraz jaka jest ogólna koncepcja walki ich oddziału czy dywizji, ale ważne było, aby żołnierze zdawali sobie sprawę z ogólnego znaczenia ich wysiłku. Ponadto morale powinno być podtrzymywane poprzez osobisty przykład oficerów oraz dbałość o możliwą wygodę marszu żołnierzy, regularność posiłków, odpoczynek itd. W tym celu zalecano wysyłanie przodem niewielkich patroli, których zadaniem było znalezienie odpowiednich miejsc na postoje, a także kuchni polowych, które miały przygotować posiłek dla nadchodzących żołnierzy. Podkreślano, że

---

<sup>284</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>285</sup> Pamiętać należy, że maszerując żołnierz musiał nieść swoje uzbrojenie i ekwipunek. W okresie międzywojennym ekwipunek żołnierza wraz z bronią ważył ok. 35 kg. Było to obciążenie bardzo duże, stąd regulaminy i instrukcje zwracały uwagę, aby w miarę możliwości odciążać żołnierzy m.in. poprzez składowanie plecaków na podwodach. Ponadto w okresie międzywojennym pojawiały się postulaty zmniejszenia wymaganych regulaminem elementów wyposażenia np. poprzez przewożenie części sporadycznie używanych rzeczy w taborach pułkowych. Kwestia zbytniego przeciążenia żołnierzy ekwipunkiem, a co za tym idzie – jego zbyt szybkie zmęczenie w czasie marszu, stanowiło bardzo poważny problem; zob. R. Gilewski, *Rozważania nad koniecznością odciążenia żołnierza*, „Bellona” 1939, z 1, s. 92–108.

<sup>286</sup> Dokładną analizę marszu Wielkich Jednostek czytelnik znajdzie w pozycji S. Wierońskiego, *Technika marszu nocnego*, „Bellona” 1929, t. 34, z. 1, s. 51–62.

sumienność tego typu działań podtrzymywała morale żołnierzy, zaś zaniedbania mogły szybko spowodować spadek zaangażowania żołnierzy i ich dyscyplinę, a w efekcie na rozluźnienie kolumn marszowych.

Jednostki odłączające się od kolumn obowiązywały powiadomić o zmianie kierunku marszu pododdział maszerujący za nimi, aby nie zmieniły obowiązującego kierunku marszu. Palić pozwalano tylko za specjalnym zezwoleniem; wszyscy w marszu musieli zachować bezwzględna ciszę. Bezwzględnie zakazane było korzystanie ze środków transportu bez wyraźnego rozkazu. W marszu nocnym należało unikać odpoczynków długich, wystarczył odpoczynek krótki (10 minut), ale rygorystycznie należało przestrzegać jego realizacji<sup>287</sup>. Należało zwracać baczną uwagę po odpoczynkach, by pojedynczy żołnierze nie usnęli i nie pozostawiono ich, ponadto dla maruderów pozostających w tyle należało pozostawić łącznika lub znaki, również dla taborów<sup>288</sup>.

Organizując postoje należało pamiętać, że po zakończonym marszu żołnierze powinni być zdolni do efektywnego wejścia do walki. Stąd mimo nacisku na tempo marszu, należało zapewniać postoje tak, aby dać czas na odpoczynek i regenerację.

W marszu ubezpieczonym w nocy całość ugrupowania zmniejszała odległości między kolumnami pododdziałów oraz elementami ubezpieczenia, by maszerujący oddział stanowił bardziej zwartą kolumnę. Ugrupowanie w marszu ubezpieczonym jednostek składało się z: straży przedniej, straży tylnej, straży bocznej, sił głównych. Straż przednia miała za zadanie ubezpieczyć siły główne od przodu, prowadzić rozpoznanie przeciwnika, a w wypadku spotkania pododdziałów rozpoznawczych nieprzyjaciela niszczyć je dostępnymi środkami bojowymi, a w nocy działaniem wręcz bagnetem [pisownia oryginalna – przyp. aut.]<sup>289</sup>.

*Ogólna instrukcja walki* stwierdzała, że po napotkaniu nieprzyjaciela zasadą było działanie wręcz, granatem ręcznym i bagnetem<sup>290</sup>. Przy nawiązaniu kontaktu z zasadniczymi siłami nieprzyjaciela straż przednia zajmowała pozycje obronne i zabezpiecza wejście do walki z marszu sił głównych lub zajęcia podstaw wyjściowych do natarcia. Straż przednią stanowiła szpica<sup>291</sup>, która wysyłała patrol. Jeżeli do straży przedniej wydzielono kompanię, to ona ze swego składu wyznaczała szpicę. Jeżeli do straży przedniej wyznaczono pododdział w sile batalionu, to on dzielił się na oddział

---

<sup>287</sup> *Ogólna instrukcja walki*, cz. I..., s. 30.

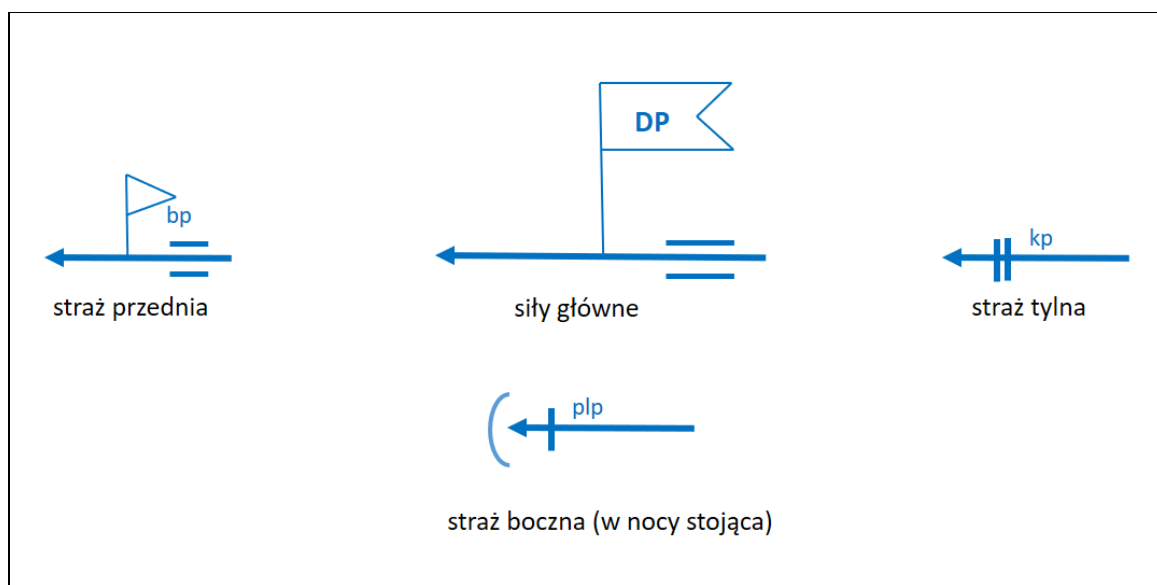
<sup>288</sup> *Regulamin piechoty*, cz. I..., s. 255.

<sup>289</sup> *Regulamin piechoty*, cz. I..., s. 140.

<sup>290</sup> *Ogólna instrukcja walki*, cz. I..., s. 31.

<sup>291</sup> Szpica – element ubezpieczenia marszowego w składzie minimum 1–3 drużyny, *ibidem*, s. 131.

główny i oddział przedni, który z kolei wystawiał szpicę, a ta patrol. Do ubezpieczenia sił głównych mogły być wystawiane szpice piesze i konne. Konne działały przed pieszymi przesuając się od horyzontu do horyzontu w terenie otwartym, a w terenie zakrytym od ukrycia do ukrycia. Patrole ze szpicy przedniej wysyłano na odległość około 400 metrów<sup>292</sup>. Szpice konne czasem wzmocniano kolarzami lub samochodami pancernymi (czołgami), jeżeli zostały przydzielone do straży przedniej. Szpice konne wysyłały patrole lub szperaczy (flankierów) do zbadania terenu wzdłuż dróg marszu po jej bokach na odległość do 1 km<sup>293</sup>. Ubezpieczenie boczne w dzień zapewniały straże boczne, a w nocnym marszu straże stojące, ponieważ straże ruchome mogły się zgubić<sup>294</sup>. W nocy na rozpoznanie wysyłano patrole na małe odległości bądź wcale, gdyż mogło to zaprzepaścić zaskoczenie, które stanowiło podstawę działania nocnego. Na czele sił głównych maszerowała część piechoty z saperami, artyleria w miarę jak najdalej w przodzie przeplatana siłami pododdziałów piechoty celem jej ubezpieczenia, a za nią pozostała część piechoty i inne jednostki<sup>295</sup>.



**Schemat 8. Ugrupowanie Dywizji Piechoty w marszu ubezpieczonym**

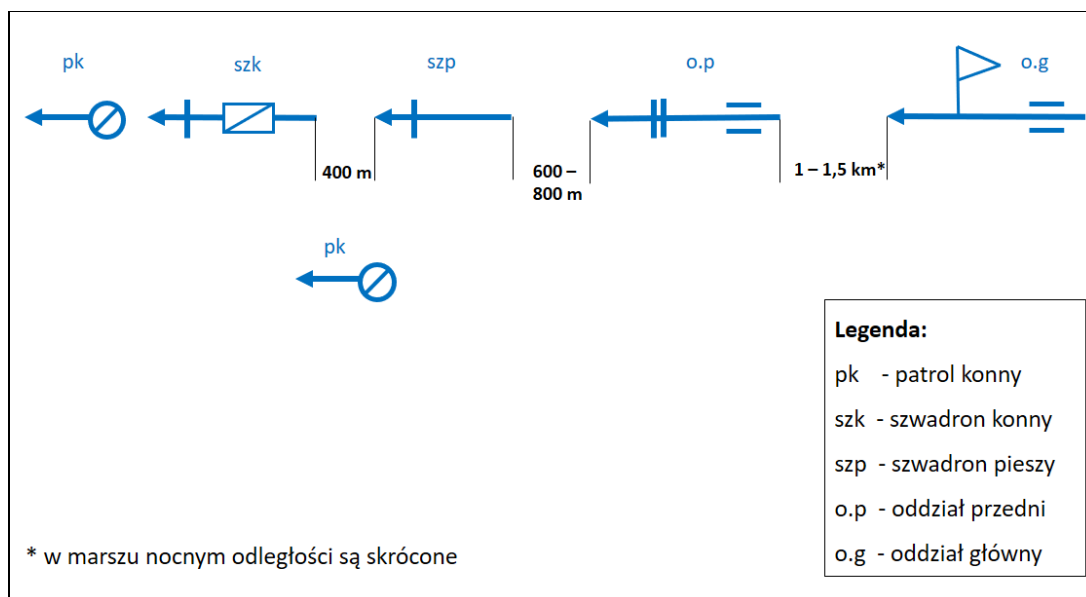
Źródło: opracowanie własne na podstawie *Ogólnej instrukcji walki*.

<sup>292</sup> *Ibidem*, s. 131.

<sup>293</sup> *Ibidem*, s. 140.

<sup>294</sup> *Ibidem*, s. 140.

<sup>295</sup> *Ibidem*, s. 27.



**Schemat 9. Ugrupowanie straży przedniej (w sile wzmocnionego batalionu)**

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Ogólnej instrukcji walki*.

Łączność w marszu między poszczególnymi kolumnami straży przedniej (tylnej) i siłami głównymi utrzymuje się za pomocą gońców konnych, kolarzy, motocyklistów, a w nocy szczególnie łańcuchem łączników. Przewiduje się również budowę łączności telefonicznej w marszu, jeżeli spodziewane jest spotkanie z nieprzyjacielem<sup>296</sup>.

Obrona przeciwlotnicza kolumn marszowych skupia się na obronie biernej, w której zwraca się uwagę, by marsz nocny (jakikolwiek ruch) rozpocząć po zapadnięciu zmroku, a zakończyć przed świtem. Dobrze ukryć ruch taborów i kuchni, które o świcie mogą zdradzić, że jednostka wykonała nocny marsz. W trakcie marszu nocnego, gdy lotnictwo nieprzyjaciela oświetla teren rakietami, bombami świetlnymi zatrzymać się i paść. Ciężkie karabiny maszynowe powinny być w gotowości do zwalczania samolotów po 1–2 drużyny w batalionie i jednym ręcznym karabinie maszynowym w kompanii. Przy groźbie działania nieprzyjaciela na ziemi, ciężkie karabiny maszynowe mają być w gotowości do niszczenia czołgów i samochodów opancerzonych, a obroną przeciwlotniczą zajmują się ciężkie karabiny maszynowe batalionu odwodowego<sup>297</sup>.

Szczególną uwagę dowódcy jednostek maszerujących w nocy powinni poświęcić obronie przeciwgazowej. Gazy bojowe najczęściej stosowane są w nocy. Spokojna atmosfera wieczorem w nocy i o świcie, mgła i mały deszcz sprzyjają użyciu gazów. Słaby

<sup>296</sup> *Regulamin Piechoty*, cz. I..., s. 138.

<sup>297</sup> *Ibidem*, s. 65.

wiatr skierowany w stronę nieprzyjaciela umożliwia falowy napad gazowy<sup>298</sup>. Również lotnictwo uderzenia bombami gazowymi wykonuje nocą na siły główne i tyły maszerujących wojsk. Dlatego też służbę ubezpieczenia przeciwgazowego pełnią stale wszystkie elementy ubezpieczenia bojowego (patrole, szperacze czujki)<sup>299</sup>. Do alarmowania w razie ataku gazowego wykorzystuje się sygnały; głosem „gaz”, gongi syreny bicie w blachę lub inne ustalone przez przełożonych. Zabrania się do alarmowania wykorzystywać sprzętów wymagających użycia płuc (dmuchanie).

Po zakończonym marszu, o ile oddział nie wchodził od razu do walki, należało przygotować odpowiednie miejsce postoju. Było to niezbędne w sytuacji, kiedy marsz odbywał się nocą i żołnierze nie mieli czasu na sen. Brak snu powodował nie tylko zmęczenie fizyczne żołnierzy, ale także wpływał na zwiększoną nerwowość i osłabienie psychiczne, które zmniejszało efektywność żołnierza w czasie walki. Stąd po zakończonym marszu i o ile tylko była taka możliwość, należało zapewnić przynajmniej kilka godzin snu.

Wyróżniano trzy rodzaje postojów:

- postój kwaterunkowy – gdy żołnierzy rozmieszczano w zabudowaniach;
- biwak kwaterunkowy – gdy część żołnierzy lokowano w budynkach, a część pod gołym niebem;
- biwak – gdy wszyscy żołnierze rozmieszczeni zostali pod gołym niebem.

Aby przygotować postój, przed kolumną marszową wysyłano patrol kwaterunkowy. W czasie marszu ubezpieczonego pododdział ten znajdował się w składzie straży przedniej lub na czele kolumny głównej. Po przybyciu na przewidziane w planie marszu miejsce postojowe, dowódca oddziału kwaterunkowego wydawał dyspozycje miejscowym władzom przygotowania kwater. W sytuacji, gdy własne siły operowały w obszarze, gdzie miejscowa ludność była nieprzychylna, dopuszczono usunięcie mieszkańców z miejsca kwaterunku, nawet przy użyciu siły, jeśli sytuacja tego wymagała. Uznawano, że potrzeby własnych oddziałów były ważniejsze niż ewentualne niedogodności miejscowej ludności. Czynności te realizowano jednak zawsze przy asyście lokalnych władz, nawet jeśli była to administracja nieprzyjaciela. W sytuacji, gdy podejrzewano, że miejscowa ludność może wykazywać postawę nieprzychylną dla własnych oddziałów, dopuszczano ograniczenia w poruszaniu się ludności, a nawet

---

<sup>298</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>299</sup> *Ibidem*, s. 69.

wzięcie zakładników i zapowiedź kar zbiorowych w sytuacji przeprowadzenia działań dywersyjnych lub sabotażowych. Z drugiej strony, wszelkie naganne zachowania żołnierzy należało bezwzględnie karać i dołożyć starań, aby nie niszczyć mienia miejscowej ludności<sup>300</sup>.

Po przybyciu na miejsce postoju oddziały miały tendencję do rozluźniania dyscypliny, co mogło doprowadzić do wymieszania pododdziałów i chaosu. Aby temu zapobiec, należało szybko i sprawnie rozdzielić kwatery, a dowódcy pododdziałów powinni dopilnować, aby ich podwładni szybko zajęli wyznaczone lokale lub miejsca w namiotach. Wszelkie samowolne zmiany w rozlokowaniu oddziałów były zakazane. Jeśli przygotowania do kwaterunku nie zostały zakończone do czasu nadejścia głównej kolumny, oddziały należało utrzymać w zwartości do czasu zakończenia przygotowań, zaś czas ten wykorzystywano do wydania ciepłego posiłku. Po rozlokowaniu oddziałów, czas wolny poświęcony powinien być na czyszczenie broni i ekwipunku, higienę osobistą, szczególnie nóg i uzupełnienie ewentualnych ubytków w obuwiu.

## 2.2. Kawaleria

W Wojsku Polskim w 1939 roku funkcjonowało 11 brygad kawalerii (4 brygady po 4 pułki, a 7 brygad po 3 pułki kawalerii)<sup>301</sup>. W *Ogólnej instrukcji walki, cz. II: Działanie kawalerii samodzielnej*, dla kawalerii określono następujące zadania: przed bitwą, prowadzić rozpoznanie i przesłanianie sił głównych, którą stanowi piechota, zwalczanie ubezpieczeń przeciwnika, w trakcie natarcia wykonuje uderzenia na skrzydła i przechodzi do pościgu. W obronie kawaleria będzie zabezpieczała skrzydła wyższych związków operacyjnych lub będzie w odwodzie w gotowości do zabezpieczenia powstałych luk z możliwością przejścia do obrony po spieszeniu<sup>302</sup>. Podstawą realizacji powyższych działań było sprawne przemieszczanie się na polu walki, „umiejętność wykonywania szybkich i długotrwałych marszów jest podstawą wszelkich działań kawalerii (...) Wielkie jednostki kawalerii będą bardzo często zmuszane do marszów nocnych, które chronią przed lotnictwem i umożliwiają zaskoczenie”<sup>303</sup>.

---

<sup>300</sup> O. Korzeniowski, *Zasady walki piechoty...*, s. 35–36.

<sup>301</sup> L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, Kraków 2013, s. 51.

<sup>302</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. II: Działania kawalerii samodzielnej*, Warszawa 1933, s. 2.

<sup>303</sup> *Ibidem*, s. 4, 6.

Zdolność marszowa kawalerii zależna była od wielu czynników, wśród których najważniejsze to: stan dróg, kondycja koni i ludzi, pogoda, pora roku, wyszkolenie oraz organizacja samego marszu. Podstawę organizacji marszu stanowiły założenia, że służyć on miał jedynie jako środek mający doprowadzić jednostkę na pole walki, do której wejść miała ona natychmiast, bez odpoczynku czy reorganizacji. Z tego względu przygotowując i przeprowadzając marsz, należało na każdym kroku pamiętać o oszczędzaniu sił ludzi i zwierząt, aby jednostka zachowała pełną zdolność bojową w momencie wejścia w kontakt bojowy z nieprzyjacielem<sup>304</sup>. Była to zasadnicza różnica między marszem kawalerii a piechoty, gdzie ta ostatnia często miała możliwość przynajmniej krótkiego odpoczynku i reorganizacji przed wejściem do walki<sup>305</sup>.

Podobnie jak w przypadku piechoty, rozróżniano marsze podrózne i ubezpieczone. W pierwszym przypadku starano się dążyć do maksymalnej wygody i efektywności marszu. Wówczas dzielono siły wielkiej jednostki na kolumny złożone z pododdziałów o podobnej szybkości marszowej, a następnie przydzielano różne drogi, po których miały one maszerować. Najlepsze otrzymywała artyleria, najtwardsze samochody pancerne, najkrótsze pododdziałom strzeleckim zaś kawaleria, mogąca maszerować po najbardziej zróżnicowanych trasach, ona otrzymywała trasy na samym końcu. O ile marsz podrózny, mimo trudności, był stosunkowo łatwy w organizacji, o tyle przemieszczanie się wielkiej jednostki kawalerii w bezpośrednim sąsiedztwie nieprzyjaciela stanowił działanie bardzo skomplikowane.

W składzie związków taktycznych kawalerii znajdowały się oprócz artylerii wspomniane już samochody pancerne, tankietki, bataliony strzelców itd. Każdy z tych pododdziałów dysponował innymi potrzebami względem marszu i innym tempem. Stąd marsz ubezpieczony organizowano w kolumnach złożonych z różnych broni i niewątpliwie narażał wielu problemów dowódcy. Generalnie zalecano rozmieszczanie artylerii na czele kolumny, za nią oddziały strzeleckie, zaś pododdziały pancerne powinny poruszać się tzw. skokami i „doganiać” czoło kolumny głównej. Bezwzględną koniecznością było wydzielenie straży przedniej w sile minimum wzmocnionego szwadronu kawalerii<sup>306</sup>.

W marszach ubezpieczonych kolumny kawalerii powinny być tak ugrupowane, by mogły reagować na atak artylerii, ciężkich karabinów maszynowych, czy bezpośredni atak

---

<sup>304</sup> Szybkość przemieszczania się stanowiła główny atut kawalerii; patrz Z. Żórawski, *Ruchliwość jako cecha współczesnej kawalerii* „Przegląd Kawaleryjski” 1924, nr 1, s. 13–14.

<sup>305</sup> P. Korzeniowski, *Polska sztuka wojenna...*, s. 117–118.

<sup>306</sup> Szerzej na temat marszów w obliczu nieprzyjaciela patrz: J. Kozłowski, *Marsz bojowy szwadronu straży przedniej*, „Przegląd Kawaleryjski” 1931, nr 1, s. 179–184.

nieprzyjaciela, to znaczy mieć czas na zejście z dróg i przyjęcie ugrupowania bojowego lub rozluźnić szyki, by ograniczyć skutki ostrzału artylerii lub lotnictwa<sup>307</sup>. Brygady kawalerii maszerowały z zasady w jednej kolumnie (lub dwóch, jeżeli pozwalały na to drogi będące blisko siebie) ubezpieczanej przez strażą przednią, boczną i tylną<sup>308</sup>.

Straż przednia miała za zadanie zapewnić siłom głównym ciągłość marszu oraz bezpieczeństwo, zaś, gdy napotkano pododdziały przeciwnika powinna energicznie nacierać rozbijając je, by utrzymać tempo marszu sił głównych lub zabezpieczyć warunki do rozwinięcia sił głównych przechodzących do natarcia z marszu. Straż przednią wzmacniało się zawsze pododdziałami artylerii, z kolei strażom bocznym lub tylnej przydzielano takie pododdziały tylko w miarę potrzeb. Straż tylna miała za zadanie ubezpieczyć jednostkę od tyłu, jej skład rósł wraz z groźbą ataku od tyłu. Ubezpieczenie boczne realizowano przez patrole lub podjazdy i było to zadanie pułków kawalerii.

W nocy etatowa lub przydzielona piechota maszerowała na przodzie kolumny, artyleria poruszała się całością sił w środku lub z tyłu kolumny, z wyjątkiem dział przydzielonych do oddziałów przednich. Rozpoznanie nocne było bardzo utrudnione i prowadzono je w bardzo bliskim promieniu wzdłuż drogi marszu. Tempo marszu patroli mogło wynosić nawet 1–2 km/h, bo w wielu wypadkach dla rozpoznania obiektu konieczne było spieszenie oddziałów<sup>309</sup>. Marszem nocnym dowódcy mogli szybko i w miarę skrycie przerzucić dużą jednostkę kawalerii na zagrożony kierunek i o świcie wykonać atak lub obsadzić rubież. Do takiego manewru trzeba było mieć przewodników dla maszerujących kolumn oraz wybierać w miarę dogodne drogi, by utrzymać wysokie tempo marszu<sup>310</sup>.

Przez większość okresu międzywojennego uznawano, że kawaleria poruszać się będzie głównie w dzień. Choć już doświadczenia wojny z bolszewikami udowodniły, że kawaleria była wyjątkowo wrażliwa na oddziaływanie lotnictwa, uznawano, iż karabiny maszynowe były w stanie zapewnić wystarczającą ochronę przed nieprzyjacielskim lotnictwem, które w dodatku, jak zakładano, byłoby stosunkowo nieliczne<sup>311</sup>. Jedyne w sytuacji bezpośredniej bliskości pola walki lub chęci zaskoczenia przeciwnika zakładano realizację marszów w nocy. W drugiej połowie lat 30. XX wieku sytuacja uległa jednak

---

<sup>307</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>308</sup> J. Kozłowski, *Marsz bojowy szwadronu straży przedniej*, „Przegląd Kawaleryjski” 1931, nr 9, s. 179–184.

<sup>309</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>310</sup> Szerzej na ten temat patrz także: F. Bolechowski, *O marszach w warunkach nowoczesnej wojny*, „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 8, s. 169–182.

<sup>311</sup> Zob. Z. Zatorski, *Kilka słów o obronie przeciwlotniczej czynnej w kawalerii*, „Przegląd Kawaleryjski” 1930, nr 1–2, s. 70–78.

wyraźnej zmianie. Rozwój techniki lotniczej oraz coraz wyraźna dysproporcja sił w stosunku do potencjalnych przeciwników sprawił, że ochrona kawalerii była już niewystarczająca. Stąd coraz częściej zalecano stosowanie marszów nocnych kawalerii w celu zabezpieczenia się przed rozpoczynaniem ruchów przez nieprzyjacielskie lotnictwo rozpoznawcze oraz w celu ochrony sił żywych przed oddziaływaniem lotnictwa szturmowanego i bombowego nieprzyjaciela<sup>312</sup>.

W marszach nocnych obowiązywały te same zasady co w dzień z określonymi ograniczeniami. Marsz po uformowaniu ugrupowania rozpoczynał się przebyciem ok. 3 kilometrów, po których należało zarządzić postój celem poprawienia osiodłania i oporządzenia, następnie po każdych 2 godzinach marszu należało zarządzać małe, 10-minutowe odpoczynki. Szybkość marszu jednostek od pułku wzwyż wynosiła 7 kilometrów na godzinę, dla szwadronu 8–9, patrolu 9–10 kilometrów<sup>313</sup>.

W nocy szybkość marszu była mniejsza, a nawet równa prędkości piechoty maszerującej w nocy, gdyż między innymi zalecano stosować częste spieszane<sup>314</sup>. Odległości między pododdziałami należało zmniejszać, jeżeli było to możliwe na końcu każdego pododdziału umieszczać siwe konie, gdyż było je lepiej widać ze znacznej odległości, co mogło zapobiec pogubieniu się pododdziałów. Odpoczynki należało organizować krótkie, ale często, co ułatwiało utrzymanie łączności i orientację w terenie. Marsz nocny powinno się kończyć tak, by przed świtem kawaleria mogła zająć wyznaczone stanowiska<sup>315</sup>.

### 2.3. Broń pancerna

W sierpniu 1939 roku Wojsko Polskie dysponowało 892 czołgami oraz 104 samochodami pancernymi, które podzielone były na 18 kompanii czołgów rozpoznawczych przeznaczonych dla dywizji piechoty, 11 dywizjonów pancernych dla brygad kawalerii, 8 batalionów dla odvodu Naczelnego Dowództwa oraz 4 bataliony czołgów dla oddziałów pancerno-motorowych<sup>316</sup>.

---

<sup>312</sup> P. Korzeniowski, *Polska sztuka wojenna...*, s. 118–119.

<sup>313</sup> K. Halicki, M. Rostafiński, *Służba kawalerzysty w polu*, Warszawa 1929, s. 158.

<sup>314</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. II: Działania kawalerii samodzielnej...*, s. 7.

<sup>315</sup> K. Halicki, M. Rostafiński, *Służba kawalerzysty w polu*, Warszawa 1929, s. 162.

<sup>316</sup> P. Korzeniowski, *Polska sztuka wojenna...*, s. 229–231.

Marsz musiał być poprzedzony rozpoznaniem, który prowadził pluton specjalny wzmocniony patrolem pionierów<sup>317</sup>. W trakcie rozpoznania należało szczególną uwagę zwrócić na: stan dróg i mostów, przeszkody, które mogły utrudnić marsz (wzniesienia, zwężenia, ostre zakręty), warunki terenowe, które pomagały zamaskować marsz i ochronić przed lotnictwem nieprzyjaciela, lub odcinki odkryte. Wszelkie usterki napotkane, o ile było to możliwe, usuwał pododdział prowadzący rozpoznanie lub wytyczał obejście, na bieżąco informując dowódcę batalionu poprzez łącznika na motocyklu, który powinien być w składzie patrolu<sup>318</sup>.

Batalion czołgów z zasady maszerował po jednej drodze, kolumna marszowa składała się z rzutu bojowego, w skład którego wchodziły pododdziały wspierające bezpośrednio walkę i czołgi oraz z rzutu taborowego, który stanowiła kompania techniczno-gospodarcza<sup>319</sup>. Marsz nocny, tak jak i dla poprzednio omawianych rodzajów broni, miał na celu uniknąć strat od lotnictwa nieprzyjacielskiego i dalekosiężnej artylerii w nowoczesnej wojnie<sup>320</sup>.

Podręcznik z 1928 roku pt. *Samochody pancerne* w sposób następujący przedstawiał marsz w nocy. Jest on bardzo skomplikowany, szczególnie, gdy maszerujące pododdziały znajdowały się w strefie zasięgu obserwacji i oddziaływania środków bojowych nieprzyjaciela. Jazda z zapalonymi latarniami i lampami była zabroniona, ale z drugiej strony samochody pancerne bez oświetlenia nie mogły posuwać się w nocy, należało więc światła pojazdów ograniczać do minimum. Celowe było stosować daszki zakładane na lampy, które ograniczały rozproszenie światła i kierowały snop światła wyłącznie na drogę<sup>321</sup>. Na dobrych drogach jednostki stosowały zasadę, że pierwszy samochód miał zapalone lampy przednie, a pozostałe kierowały się na światła czerwone tylne pojazdów. W wypadku oświetlenia przez reflektor lub raketę należało zatrzymać pojazd i zgasić światła. W nocy należało unikać hałasu, bo wszystkie dźwięki słyszane były w znacznie większym promieniu. „W tym celu należy:

1. Zamknąć tłumiki.
2. Motocykle z koszami ciągnąć na linkach, a pojedynki załadować na samochody ciężarowe. Silniki motocyklowe pracują znacznie głośniej niż samochodowe i mogą być słyszane w nocy (...).

---

<sup>317</sup> *Regulamin broni pancernej, czołgi lekkie – walka*, Warszawa 1938, s. 108.

<sup>318</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>319</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>320</sup> L. Żyrkiewicz, *Samochody pancerne*, Warszawa 1928, s. 168.

<sup>321</sup> *Ibidem*, s. 168.

3. Nie posługiwać się sygnałami dźwiękowymi<sup>322</sup>.

*Regulamin broni pancernej – Samochody pancerne* z 1938 roku na temat marszu w nocy określał, że należało do marszu wybierać drogi tylko bite i dobrze utrzymane; użycie świateł zależało od odległości marszu od nieprzyjaciela, potrzeby zachowania tajemnicy, przy czym należało stosować światła przyćmione lub specjalnie osłonięte<sup>323</sup>. W kolumnach pancernych utrzymywano wzrokową łączność między wozami, do sygnalizacji używano małych latarek ręcznych. „W marszu nocnym samodzielnie maszerować dopuszcza się pododdziały samochodów pancernych, a kompania czołgów rozpoznawczych może wykonać marsz ubezpieczony jedynie w składzie broni głównych. Bezpieczeństwo czołgów zapewnia się przez odpowiednie umieszczenie w kolumnie<sup>324</sup>.

Pododdziały pancerne również realizowały marsze podrózne i ubezpieczone. Czas marszu podróznego kompanii czołgów rozpoznawczych średnio wynosił 8 godzin pracy silnika, co odpowiadało około 120 kilometrom ruchu po drogach lub 80 kilometrów w terenie. W nocy bez świateł prędkość spada o około 50%<sup>325</sup>.

**Tabela 5. Średnia prędkość marszu (w km/h)**

Oddział	Dzień		Noc ze światłem		Uwagi
	Drogi bite	Drogi polne i terenowe	Drogi bite	Drogi polne i terenowe	
Kompania czołgów rozpoznawczych	15–18	12	10–12	8	

Źródło: *Regulamin broni pancernej – czołgi rozpoznawcze – walka...*, s. 43.

**Tabela 6. Przeciętna prędkość szybkości marszu samochodów pancernych wzór 34 (w km/h)**

Oddział	W dzień		W nocy		Uwagi
	Na szosie	Na drodze gruntowej	Na szosie	Na drodze gruntowej	
Pluton samochodów pancernych	25–30	15–20	20–25	10–15	Ze światłami
Szwadron samochodów pancernych	20–25	12–15	10–15	10–12	

Źródło: *Regulamin broni pancernej – samochody pancerne – walka...*, s. 23.

<sup>322</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>323</sup> *Regulamin broni pancernej samochodów pancernych – walka...*, s. 28.

<sup>324</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>325</sup> *Regulamin broni pancernej czołgi lekkie – walka...*, s. 107.

**Tabela 7. Przeciętna prędkość marszu samochodów pancernych wzór 29 (w km/h)**

Oddział	W dzień	W nocy	Uwagi
	Na szosie		
Pluton samochodów pancernych	20–30	20–25	Ze światłami
Szwadron samochodów pancernych	20–25	10–15	

Źródło: *Regulamin broni pancernej – samochody pancerne – walka...*, s. 23.

Przy marszu bez świateł w zależności od stopnia ciemności prędkość mogła spaść do 50% normy dziennej<sup>326</sup>.

Długość kolumny marszowej batalionu czołgów lekkich wynosiła;

- w miejscu – 1300 metrów;
- w marszu około 5 kilometrów.

**Tabela 8. Prędkość marszu batalionu czołgu lekkich (w km/h)**

Oddział	Dzień		Noc	
	Droga bita	Droga gruntowa	Droga bita	Droga gruntowa
Batalion czołgów lekkich	12–15	10–12	12*	8*

\*) bez światła prędkość spadała w zależności od stanu drogi i stopnia ciemności do 50%

Źródło: *Źródło: Regulamin broni pancernej – czołgi lekkie – walka...*, s. 107.

**Tabela 9. Czas osiągnięcia pogotowia marszowego batalionu czołgów lekkich**

Oddział	Po wypoczynku i ukończonej konserwacji	Po dziennym wysiłku marszowym	W warunkach zimowych	
			Po wypoczynku i ukończonej konserwacji	Po dziennym wysiłku marszowym
Batalion czołgów lekkich	1 godz. w dzień 1 godz. 30 min w nocy	4 godz. w dzień 5 godz. w nocy	1 godz. 30 min w dzień 2 godz. w nocy	5 godz.

Źródło: *Regulamin broni pancernej – czołgi lekkie – walka...*, s. 107.

Marsze z zasady pododdziały pancerne wykonywały w składzie dywizji piechoty, brygad kawalerii, oddziałów pancerno-motorowych, natomiast bardzo rzadko samodzielnie. Podobnie jak w przypadku innych wojsk, rozróżniano marsz podróży i ubezpieczony. W pierwszym przypadku kluczowym czynnikiem przy jego organizacji stanowiło minimalne zużycie sprzętu oraz paliwa. Stąd zalecano wykorzystywanie

<sup>326</sup> *Regulamin broni pancernej – samochody pancerne – walka...*, s. 23.

najlepszych dróg, nawet jeśli oznaczało to pokonanie większego dystansu<sup>327</sup>. Oddział dzielono na dwie kolumny. Pierwsza obejmowała pojazdy bojowe wraz z taborom bojowym, druga zaś pozostałą część taboru (tzw. tabor bagażowy). Według norm dziennych wysiłków marszowy poszczególnych oddziałów pancernych mógł wynieść do 100 km, zaś w przypadku wykorzystywania specjalnych pojazdów transportowych nawet 150 km<sup>328</sup>.

Marsze podrózne realizowały wszystkie pododdziały pancerne, z reguły samodzielnie w kolumnach, gdyż możliwe było poruszanie się z jednolitą prędkością, a to wiązało się z oszczędnością zużycia paliwa i pozytywnie wpływało na sprawność pojazdów. Gdy marsz podrózny realizowany był w składzie głównej broni to pododdziały pancerne umieszczano na przedzie kolumny jednostki lub na końcu i ruszały z takim opóźnieniem by nie najechać na maszerujące pieszo wojska.

Marsz ubezpieczony wymagał ugrupowania pododdziałów w kolumnie sił głównych tak jak planowało się wprowadzać je do walki. Pododdziały pancerne maszerowały wspólnie z pododdziałami, do których na okres walki zostały przydzielone. Batalion czołgów lekkich marsz ubezpieczony wykonywał w kolumnie wielkiej jednostki, jednostki pancerno-motorowej lub samodzielnie. W marszu w składzie dużej jednostki batalion czołgów maszerował częścią swoich sił między strażą przednią a siłami głównymi, a zasadnicza część batalionu na końcu sił głównych<sup>329</sup>.

W marszu ubezpieczonym samodzielny batalion czołgów przyjmował następujące ugrupowanie bojowe: patrol rozpoznawczy w składzie: pluton czołgów z motocyklami plutonem pionierów, mógł być wysłany na odległość do 15 kilometrów, straż przednia w sile do kompanii czołgów: siły główne (3–6 km za strażą przednią), wydzielone składniki zaopatrzenia technicznego i napraw wraz z osłoną w składzie do plutonu czołgów: ubezpieczenie boczne – ze straży przedniej na odległość do 3 kilometrów<sup>330</sup>. W nocy batalion czołgów lekkich w marszu ubezpieczonym maszerował między siłami głównymi a strażą tylną. Samodzielny marsz ubezpieczony batalion czołgów lekkich realizował ubezpieczając się tak jak w dzień tylko na zmniejszonych odległościach między poszczególnymi członami ugrupowania bojowego. Marsz batalionu w nocy powinien być

---

<sup>327</sup> Ponieważ w przeciwieństwie do piechoty czy kawalerii, pokonywanie większego dystansu nie oznaczało zwiększonego zmęczenia oddziałów, mniejsza rolę odgrywała odległość.

<sup>328</sup> W przypadku czołgów wolnobieżnych (FT 17) wartość ta była znacznie mniejsza i wynosiła jedynie 25 km.

<sup>329</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>330</sup> *Ibidem*, s. 112.

poprzedzony wcześniejszym przegrupowaniem na tym kierunku sił osłony. Kompanie czołgów rozpoznawczych w marszu ubezpieczonym maszerowały między strażą przednią a siłami głównymi skokami<sup>331</sup>. W nocy kompania czołgów rozpoznawczych wykonywała marsz tylko w składzie broni głównych, korzystając z ubezpieczenia wielkich jednostek.

Szwadron samochodów pancernych marsz podróży realizował w dzień, jak i w nocy bez żadnych ograniczeń z przestrzeganiem wymogów, które przedstawił autor dla broni pancernej. W marszu ubezpieczonym plutony samochodów pancernych przydzielane były jako patrole rozpoznawcze do straży przedniej. Wówczas prowadziły rozpoznanie dróg marszu z przyległym terenem w odległości do 15 kilometrów od szpicy poruszając się skokami od ukrycia do ukrycia. Pozostała część szwadronu maszerowała między strażą przednią a siłami głównymi, również skokami<sup>332</sup>.

W nocy, zgodnie z regulaminem: „W marszu ubezpieczonym nocnym samochody pancerne zasadniczo nie biorą udziału, pozostają do świtu w miejscu wyruszenia, a później dołączając do kolumny. W razie konieczności wspólnego marszu nocnego, samochody pancerne maszerują za siłami głównymi (światła zgaszone) ubezpieczone odpowiednio oddziałami (na przykład kolarzami) lub w składzie kolumny sił głównych”<sup>333</sup>.

Instrukcje i regulaminy rodzajów broni marsz w nocy traktowały bardzo skrupulatnie, ustalały czas marszu i tempo przystosowane do danego rodzaju broni. Zwracając uwagę na sprzęt i wyposażenie dywizji piechoty, można jednoznacznie stwierdzić, że zalecenia marszu dla piechocińców były poprzedzone sprawdzianami i doświadczeniem wyniesionym z Wielkiej Wojny. Zapewniały skuteczny marsz piechocie. Kawaleria w nocy, tak jak i broń pancerna, potrzebowały do marszu dobrych dróg. Z reguły pododdziały pancerne przemieszczały się w składzie piechoty i kawalerii, to te wielkie jednostki były odpowiedzialne za wybór dróg dla czołgów. Sprawność kawalerii i czołgów w nocnych marszach uzależniony był od intensywności treningów nocnych. Co prawda zapis w regulaminach, że kawaleria w nocy powinna wypoczywać, bo jej rolą główną jest zagon w dzień, nie usprawiedliwiał dowódców od szkolenia nocnych marszów.

---

<sup>331</sup> *Regulamin broni pancernej czołgi rozpoznawcze – walka...*, s. 52.

<sup>332</sup> Zob. także: W. Zatorski, *Współdziałanie samochodów pancernych z kawalerią*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny”. *Broń pancerna*, 1931, t. IX, z. 2, s. 88–90.

<sup>333</sup> *Regulamin broni pancernej samochody pancerne – walka...*, s. 59.

### 3. Natarcie w nocy

Natarcie jest podstawowym rodzajem działań bojowych, stosowanym w celu rozgromienia wojsk nieprzyjaciela i opanowanie zajmowanego przez niego terenu. W *Ogólnej instrukcji walki* z 1931 roku, możemy przeczytać: „Natarcie w nocy stosuje się celem zaskoczenia nieprzyjaciela. Poza tem szczególnie celowe jest natarcie nocne:

- w pościgu celem ostatecznego rozprzężenia pobitego nieprzyjaciela;
- w walce zaczepnej, bądź dla wykorzystania dogodnego położenia, uzyskanego w ciągu dnia, bądź do opanowania pewnych ważnych punktów, niezbędnych do dalszej walki;
- w walce obronnej celem rozprzężenia przygotowań nieprzyjaciela lub zmylenia go i zamaskowania własnego wycofania;
- celem zdobycia wiadomości o nieprzyjacielu”<sup>334</sup>.

Natarcie nocne było o tyle atrakcyjne, że nacierające wojska ponosiły znacznie mniejsze straty niż w natarciu w dzień, *Ogólna instrukcja walki* zalecała, by wykorzystać noc do pobicia silniejszego nieprzyjaciela, lepiej uzbrojonego i czasami liczniejszego. Pozytywny efekt natarcia nocnego będzie wówczas, gdy za dnia zostanie perfekcyjnie przygotowane działanie bojowe.

#### 3.1. Piechota

Piechota, jako największy rodzaj broni, była szkolona pod kątem działań nocnych. *Regulamin piechoty* w rozdziale „Walki nocne” zawiera stwierdzenie „Walki nocne stosuje się bardzo często i wojsko musi być w nich gruntownie zaprawione. W walce nocnej decyduje wartość oddziału, a nie jego liczba”<sup>335</sup>. Przewidywano, że natarcie nocne będzie miało ograniczony cel i będzie trwać krótko – na przykład: opanować ważny punkt oporu nieprzyjaciela, zdobyć dogodny teren, podstawy wyjściowe do natarcia lub prowadzić działania nękające. *Ogólna instrukcja walki* jako korzystny cel natarcia nocnego uważała kawalerię nieprzyjaciela, aby uniemożliwić żołnierzom i koniom wypoczynek, zmusić do czuwania, a tym samym obniżyć zdolność bojową lub wykluczyć użycie kawalerii w dniu

---

<sup>334</sup> *Ogólna instrukcja walki*, cz. I (tymczasowa)...., s. 227.

<sup>335</sup> *Regulamin piechoty*, cz. II...., s. 230.

następnym. Bardzo ważnym przedsięwzięciem jest przygotowanie natarcia nocnego; trzeba dokładnie rozpoznać drogi podejścia do rubieży ataku, rozpoznać zapory przed punktami oporu nieprzyjaciela, ustalić sposób ich rozbrojenia, wyznaczyć kierunki natarcia i ustalić sposób ich wskazywania w nocy<sup>336</sup>, omówić współdziałanie artylerii, karabinów maszynowych<sup>337</sup> („Jeżeli natarcie nocne dokładnie przygotowano za dnia, wówczas pojedyncze karabiny maszynowe mogą wspierać natarcie przerzucając nawet ogień na sygnały podawane przez nacierających lub mogą osłaniać skrzydło natarcia”) z piechotą, ustalić sygnał dowodzenia i łączności oraz przygotowanie oddziałów, a szczególnie dowódców do nocnej walki.

Zasadniczą cechą natarcia nocnego powinno być zaskoczenie, plan działania powinien być prosty i jasny. Należy utrzymać przygotowanie, jak i samo natarcie w tajemnicy, podstawowym środkiem walki jest granat i bagnet, a działanie ogniowe bywa szkodliwe<sup>338</sup>. „Często będzie pożądane wykonanie natarcia z bronią rozładowaną, zawsze z bagnetem na broni i granatem ręcznym”<sup>339</sup>. Zaskoczenie wiązało się również z cichym pokonywaniem ostatnich metrów przed szturmem, a napotkanych żołnierzy wroga należało w pierwszej kolejności unieszkodliwiać bagnetem, strzały z karabinu oddane przed czasem lub z nieuwagi mogłyby przedwcześnie zaalarmować nieprzyjaciela, z drugiej strony strzał niecelowany przy ograniczonej widoczności mógł być oddany do własnych żołnierzy. To zalecenie nie do końca się sprawdzało w działaniach bojowych, bo w wielu wypadkach załadowana broń ratowała życie żołnierzy.

Do natarcia nocnego należy wyznaczać pododdziały świeże, ale zaznajomione z położeniem<sup>340</sup>.

Natarcie nocne powinno być przeprowadzone bez artyleryjskiego przygotowania, ale z gotowością artylerii i ciężkich karabinów maszynowych do wsparcia piechoty ogniem na żądanie. Podejście do rubieży ataku powinno być w kolumnach, jeżeli to możliwe z kierunkowymi, którzy podprowadzą poszczególne pododdziały na kierunki i podstawę wyjściową do natarcia. Po rozwinięciu się w tyralierę na skróconych odstępach zbliżają się do obiektu ataku jak najbliżej, napotkane ubezpieczenia nieprzyjaciela należy niszczyć nacierając bagnetem. Odwody trzymać za pierwszym rzutem w zwartym

---

<sup>336</sup> Kierunek natarcia można wskazywać ogniem artylerii lub przy pomocy reflektorów (oświetlenie punktów kierunkowych, jednakże w ten sposób, aby nie oświetlić własnej piechoty i nie zdradzić kierunku natarcia), *Ogólna instrukcja walki...*, s. 228.

<sup>337</sup> *Regulamin piechoty, cz. III: Kompania karabinów maszynowych – walka*, Warszawa 1937, s. 31.

<sup>338</sup> *Regulamin piechoty, cz. I...*, s. 231.

<sup>339</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. I (tymczasowa)...*, s. 229.

<sup>340</sup> *Ibidem*, s. 230.

ugrupowaniu. W wypadku otwarcia ognia przez nieprzyjaciela, każdy dowódca musi doprowadzić swój pododdział do wyznaczonego obiektu, zatrzymanie się lub wahanie jest niedopuszczalne. Po osiągnięciu rubieży obrony nieprzyjaciela należy rzucić się do szturm z bagnetem, bez strzału i bez okrzyku „hurra”. Walkę prowadzi się bagnetem i granatami ręcznymi<sup>341</sup>. Artyleria na wezwanie piechoty wraz z ciężkimi karabinami maszynowymi otwiera ogień celem osłony skrzydeł i odcięcia odwodów nieprzyjaciela. Po rozbiciu punktów oporu nieprzyjaciela i opanowaniu nakazanego terenu nacierające wojska przechodzą do pościgu lub niezwłocznie przygotowują się do obrony na opanowanej rubieży.

### 3.2. Kawaleria

Kawaleria mogła być użyta do działań nocnych w ograniczonym zakresie, tak by nie wpłynęło to na zdolność jej użycia za dnia. W nocnym natarciu celem kawalerii powinna być kawaleria nieprzyjaciela, a natarcie z podstaw wyjściowych powinno odbywać się pieszo<sup>342</sup>.

Również *Regulamin jazdy, cz. III, Wyszkolenie jazdy w walce pieszej* zaleca natarcie w nocy również wtedy, gdy natarcie dzienne nie powiodło się, a cel ataku jest tak ważny, że zdobycie jego w nocy będzie miało decydujący wpływ na działanie bojowe w dniu następnym. Natarcie należy prowadzić tak jak w dzień, jedynie zmniejszając odległości między żołnierzami w tyralierze, a odwody powinny być przybliżone za pierwszym rzutem<sup>343</sup>. Jazda po spieszeniu naciera w nocy tak jak piechota, kawalerię do takich akcji wykorzystywano w ostateczności, gdyż pułk ułanów po spieszeniu był równy ekwiwalentowi batalionu piechoty, a siłą kawalerii była szybkość przemieszczania się, szarża, która wywoływała panikę wśród piechoty. Regulaminy nakazywały, jak prowadzić natarcie ma kawaleria w nocy, oficerowie kawalerii patrzyli szerzej i stwierdzali, że jeżeli kawaleria ma przetrwać, to musi się przystosować do nowych warunków, które dyktują nowa broń i nowe reguły prowadzenia przyszłej wojny. Nowa broń (czołgi), która masowo weszła na wyposażenie armii poszczególnych państw, stawia pytanie, jaką rolę ma spełniać kawaleria. Szczególnie w „Przeglądzie Kawaleryjskim”, autorzy wojskowi

---

<sup>341</sup> *Regulamin piechoty, cz. I: Ogólne zasady walki piechoty*, Warszawa 1938, s. 234.

<sup>342</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. II: Działanie kawalerii samodzielnej*, Warszawa 1933, s. 34.

<sup>343</sup> *Regulamin jazdy, cz. III: Wyszkolenie jazdy w walce pieszej*, Warszawa 1921, s. 18.

przedstawiając wizję przyszłej wojny, twierdzili, że kawaleria jako jednostka manewrowa ma szansę spełnić doniosłą rolę pod warunkiem, że przygotuje się do walki między innymi z bronią pancerną. „W poszukiwaniu sposobów, które mogłyby kawalerii dać pełne szanse w rozprawie z przeciwnikiem nawet technicznie silniejszym, zasadniczą wagę ma walka nocna”<sup>344</sup>. Walka w nocy ma stać się sposobem na silniejszego, a najwłaściwszymi metodami działań będzie opóźnianie i walka zaczepna. Wielka jednostka kawalerii powinna prowadząc działania opróżniające unikać starcia bezpośredniego z jednostkami pancerno-motorowymi w dzień, dać się czasami wyprzedzić, by w nocy wykonać zwrot zaczepny i uderzyć na tyły jednostek broni pancernej, jak i na odpoczywające załogi czołgów<sup>345</sup>. Podczas walk w składzie większych zgrupowań wielkie jednostki kawalerii mogą być wykorzystywane do walk na tyłach nieprzyjaciela celem stworzenia zapór uniemożliwiających wycofanie się jego zasadniczych sił. Do realizacji takiego sposobu działań będą z reguły następujące fazy:

1. „Przedostanie się na tyły.
2. Zorganizowanie zapory.
3. Walka.

Wydaje się jednak nie nasuwać żadnych wątpliwości twierdzenie, że podstawą tych zagadnień będzie działanie nocne”<sup>346</sup>. Autor zakłada, że przedostanie się na tyły będzie realizowane nocą, podobnie jak i organizacja zapory, a walka może mieć dwie fazy. „Za dnia – obrona zapory, w nocy – natarcie na najbliższe jednostki pancerno-zmotoryzowane”<sup>347</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że dla koni niezbędny jest odpoczynek, który trzeba ująć w planach.

Dla piechoty i kawalerii, w ugrupowaniu nieprzyjaciela najważniejszymi celami była artyleria i kawaleria nieprzyjaciela, przeciw którym organizowano wypadki nocne, jak i natarcie z ograniczonym zadaniem, bo nocne nękanie kawalerii wroga, obniżało jej zdolność użycia w dniu następnym. Wiesław Kiersz w „Przeglądzie Kawaleryjskim” o działaniach nocnych pisze: „Nocne działania w przyszłości muszą być dla nas »chlebem powszednim«. Jedną z najczęstszych ich form tak kawalerii, jak i piechoty będzie wykonanie krótkich wypadów (...). Zadaniem krótkich wypadów może być:

1. Zdobycie wiadomości i jeńca.

---

<sup>344</sup> Z. Dobrowolski, *Wielka jednostka kawalerii w walce nocnej*, „Przegląd Kawaleryjski” 1939, nr 8, s. 172.

<sup>345</sup> *Ibidem*, s. 179.

<sup>346</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>347</sup> *Ibidem*, s. 183.

2. Zakłócanie spokoju przeciwnikowi oraz podkopanie jego sił moralnych.
3. Utrzymanie i podniesienie własnego ducha zaczepnego na odpowiednim poziomie.
4. Zdobycie lub zniszczenie przedmiotu terenowego<sup>348</sup>.

Działania nocne były perspektywą utrzymania wielkich jednostek kawalerii i racjonalnego ich wykorzystania na polu walki. Warunkiem zasadniczym takiego działania jest szkolenie jazdy do walk w nocy. Każde działanie nocne powinno być dobrze zaplanowane i przygotowane mając na uwadze, że dowodzenie pododdziałami jest wyjątkowo utrudnione lub wręcz niemożliwe, trzeba założyć dużą samodzielność poszczególnych, kolumn lub elementów ugrupowania kawalerii. Zadania dokładnie sprecyzowane, a obiekty ataku wyróżniające się w taki sposób, by można je było wypatrzeć w ciemności.

### 3.3. Broń pancerna

*Instrukcja użycia czołgów z 1920 roku*, zadania dla czołgów określa, że są przeznaczone do ułatwiania ataku na obiekty nieprzyjaciela piechocie i są bronią pomocniczą<sup>349</sup>. Czołgi mogą być użyte tylko w składzie innych rodzajów broni, powinny być wprowadzane do walki nagle i niespodziewanie dla nieprzyjaciela, a tym samym zwiększą siłę moralną wojska. Najwłaściwszą porą dla ataku czołgów jest świt i mgliste powietrze, gdyż ogranicza to widoczność celowniczym artylerii przeciwpancernej. „W ogóle należy pamiętać, że mgła nawet niezbyt gęsta, a także sztucznie wytworzona przez pociski wytwarzające dym, sprzyjają bardzo użyciu czołgów w walce. Zasadniczo należy oddziały czołgów przesuwac w nocy, o ile potrzeba, maskowac hukem ognia artyleryjskiego, miotaczy min, karabinami maszynowymi i turkotem motorów lotniczych”<sup>350</sup>. Z kolei *Instrukcja taktycznego użycia i zwalczania oddziałów pancernych z 1928 roku* w rozdziale: „Szczególne wypadki walki czołgów” podaje: „Użycie czołgów w walce nocnej jest zasadniczo niemożliwe. Użycie takie może mieć miejsce tylko w wypadkach nadzwyczajnych i tylko w terenie bardzo dobrze rozpoznany i przy współdziałaniu reflektorów, w warunkach terenowych, umożliwiających oświetlenie celów

---

<sup>348</sup> W. Kiersz, *Wypad szwadronu*, „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 2, s. 157.

<sup>349</sup> *Instrukcja użycia czołgów*, Warszawa 1920, s. 1.

<sup>350</sup> *Ibidem*, s. 7.

natarcia<sup>351</sup>. Instrukcja ostrzega również, by nie oświetlać własnych czołgów, bo będą celem dla nieprzyjaciela. W kolejnych edycjach regulaminów broni pancernej opracowano oddzielnie wytyczne dla czołgów, samochodów pancernych i pociągów.

Regulaminy z 1938 roku co prawda wykluczają natarcie różnych rodzajów broni pancernej w nocy, zostawiając zastrzeżenie, że jeżeli do takiego użycia miałyby dojść, to czołgiści musieliby być dobrze przygotowani. Regulamin samochodów pancernych jednoznacznie stwierdza: „Ze względu na właściwości sprzętu nie nadają się samochody pancerne do walk nocnych<sup>352</sup>. Regulamin czołgów rozpoznawczych stwierdza: Ograniczona obserwacja, niemożność poruszania się w nocy poza drogami i szczególnie trudne warunki dowodzenia wyłączają używanie czołgów w walce nocnej<sup>353</sup>. W kolejnym akapicie regulamin stwierdza, że noc co prawda ogranicza widzialność i utrudnia dowodzenie, ale chroni przed działaniem broni przeciwpancernej oraz ułatwia zaskoczenie, jednak gdyby doszło do natarcia w nocy, to załogi czołgów muszą być dobrze wyszkolone i przygotowane. Identyczny zapis zawiera *Regulamin broni pancernej czołgi lekkie – walka*, co do użycia czołgów w nocy i stwierdza, że noc powinna być wykorzystana na naprawy, uzupełnianie materiałów pędnych i smarów, a więc przygotowania batalionu czołgów do walki w dniu następnym. Mimo wszystko jest również zapis, że gdyby doszło do działań we mgle, która jak noc ogranicza widzialność, to takie działania mogłoby być prowadzone po drogach przy współdziałaniu z kawalerią i piechotą<sup>354</sup>.

Entuzjaści broni pancernej byli zdania, że czołgi mogą nacierać w nocy i między innymi w „Przeglądzie Wojskowo-Technicznym” z 1933 roku, autor artykułu „Nocne działania czołgów” pisze: „Działania nocne i natarcie czołgów są wykonalne jedynie przez oddziały, posiadające wysokie morale, wysoce dyscyplinowane, wyrobione we współdziałaniu oraz odpowiednio wyszkolone<sup>355</sup>. Regulaminowe stwierdzenia o możliwości natarcia w nocy z zastrzeżeniem, że wojsko musi być zdyscyplinowane i dobrze wyszkolone, jednoznacznie wskazuje potrzebę szkolenia wojsk do działań w nocy. Z analiz prowadzonych po Wielkiej Wojnie straty w czołgach wyniosły 30–50%

---

<sup>351</sup> *Instrukcja taktycznego użycia i zwalczania oddziałów opancerzonych (czołgi, samochody, pociągi)*, (projekt), Warszawa 1928, s. 22.

<sup>352</sup> *Regulamin broni pancernej – samochody pancerne – walka*, Warszawa 1938, s. 79.

<sup>353</sup> *Regulamin broni pancernej – czołgi rozpoznawcze – walka*, Warszawa 1938, s. 80.

<sup>354</sup> *Regulamin broni pancernej – czołgi lekkie – walka*, Warszawa 1938, s. 119.

<sup>355</sup> „Przegląd Wojskowo-Techniczny”, miesięcznik naukowo-informacyjny wojsk technicznych, Warszawa 1933, s. 191.

głównie od artylerii obronnej<sup>356</sup>. Oceniano, że w natarciu w nocy straty te będą zdecydowanie mniejsze z powodu między innymi gorszej skuteczności artylerii przeciwpancernej. A więc przygotowanie załóg czołgowych do działań w nocy jest niezbędne. W prasie fachowej kadra oficerska w artykułach o działaniu broni pancerniej uzasadnia możliwość i potrzebę przygotowania jednostek pancernych do działania w nocy. Utrudniona widzialność, utrudnione dowodzenie, można zrekompensować, dobrym wyszkoleniem wyborem odpowiedniego terenu do natarcia czołgów, precyzyjnie zorganizowanym współdziałaniem między załogami czołgów.

Jeżeli zaskoczenie jest atutem nocnego natarcia, to użycie czołgów potęguje efekt, zaskoczenia, szum pędzących czołgów nawet niecelny ogień, ale błyski wystrzałów wpływają na morale broniących się i w wielu wypadkach prowadzi do paniki i ucieczki z okopów<sup>357</sup>.

Teren ma duży wpływ na skuteczne działanie czołgów w nocy nie powinien być zakrytym, z dużą liczbą strumieni, wzniesień, jarów lub być bagnistym, bo może mieć wpływ na załamanie natarcia. Teren powinien pomóc nacierającym, „Wybrany pas terenu powinien mieć szereg punktów orientacyjnych, które pozwolą na zachowanie kierunku w nocy i które w wypadku bardzo ciemnej nocy mogą być chwilowo oświetlane za pomocą reflektorów”<sup>358</sup>. Czołgi powinny niszczyć stanowiska ciężkich karabinów maszynowych i artylerii polowej ogniem karabinów maszynowych i rozjeżdżać je gąsienicami, dążyć, by do świtu opanować rubież artylerii nieprzyjaciela. Natarcie było wyzwaniem dla wojsk bez względu na rodzaj broni. Ogólna instrukcja walki o natarciu w nocy zawiera zapisy z myślą, że realizować ją będzie piechota. Założenie jest jedno, że nacierać w nocy będą niewielkie pododdziały do pułku włącznie w wyjątkowych przypadkach. Pozostałe bronie traktuje się, że w nocy nie nacierają. Kawaleria w nocy naciera po spieszeniu i realizuje to w oparciu o zasady dotyczące piechoty. Broń pancerna ma w regulaminach zapis, że czołgi nie nacierają, a tym bardziej samochody pancerne. Ale jest dla czołgów zapis, że w sytuacjach specjalnych mogą w nocy nacierać. Trend w naukach wojskowych Rosji i Niemiec jest, by czołgi w nocy nacierały, bo można teren oświetlić; sama obecność czołgów w ugrupowaniu nacierających wpływa panicznie na obrońców, a wystrzały z armaty potęgują strach, nie trzeba zwracać na skuteczność ognia, co na działanie psychologiczne. Myślę, że tak postawiony problem broni pancerniej

---

<sup>356</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>357</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>358</sup> *Ibidem*, s. 192.

w jakimś stopniu jest poprawny. Wyzwanie, jak zwykle tyczy dowódców, by szkolić żołnierzy i oswajać ich z nową bronią na polu walki. O użyciu czołgów na polu walki w nocy decyduje też ich przystosowanie do nocnych bojów. A z tym w Polskim Wojsku był kłopot<sup>359</sup>.

#### 4. Obrona

„Rodzaj działań bojowych wojsk o charakterze wymuszonym lub zawczasu planowany, prowadzony w celu zatrzymania lub odparcia natarcia nieprzyjaciela i stworzenie warunków zapewniających przejście do działań zaczepnych”<sup>360</sup>.

Obronę traktowano jako wymuszoną formę działań bojowych, która ma załamać natarcie nieprzyjaciela, zadać mu straty, zyskać na czasie, by móc przygotować kontrofensywę. *Ogólna instrukcja walki* określa, że celem obrony jest, „zatrzymać działania zaczepne nieprzyjaciela, zadać mu straty, przynieść zysk na czasie i pozwolić na zaoszczędzenie sił, a przez to na wytworzenie przewagi tam gdzie szukamy rozstrzygnięcia lub wtedy, kiedy chcemy rozstrzygnięcie uzyskać”<sup>361</sup>. *Regulamin piechoty z 1933 roku* określa, że zadaniem obrony jest „zatrzymać działanie zaczepne nieprzyjaciela i zadać mu straty. Dla małych jednostek piechoty obrona polega na utrzymaniu terenu”<sup>362</sup>.

Przejście do obrony może być wymuszone, gdy natarcie załamało się i wojska przechodzą do obrony w styczności z nieprzyjacielem. Jest to wyjątkowo trudny sposób organizacji obrony, gdyż wszystkie czynności wykonuje się pod ogniem nieprzyjaciela.

Obrona doraźnie organizowana bez styczności z nieprzyjacielem, gdy spodziewane jest natarcie nieprzyjaciela, oraz planowana obrona, gdy wojsko dysponuje czasem na organizację obrony z dala od nieprzyjaciela<sup>363</sup>. Zadania do obrony w nocy niczym nie będą się różnić od przedstawionych powyżej dla jednostek wojskowych; jedynie sposób przygotowania się wojsk do walki w nocy wymaga dodatkowego wysiłku. „Każdy oddział, będący w pobliżu nieprzyjaciela lub w bezpośredniej z nim styczności, musi być

---

<sup>359</sup> P. Korzeniowski, *Rola i użycie czołgów na polu walki w świetle polskich międzywojennych periodyków wojskowych [w:] Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 1, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 409–418.

<sup>360</sup> *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 249.

<sup>361</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. I (tymczasowa)*, Warszawa 1931, s. 164.

<sup>362</sup> *Regulamin Piechoty, cz. I, Ogólne zasady walki piechoty*, Warszawa 1933, s. 186.

<sup>363</sup> *Ibidem*, s. 187.

przygotowany do obrony w nocy<sup>364</sup>. Natarcie w nocy, jak napisano w poprzednim punkcie, jest planowym skrycie przygotowywanym atakiem, który przez skrytość przygotowań powinien być zaskoczeniem dla obrońców i który zmusza obronę do wyjątkowej czujności. Natarcie nocne można zaplanować, a działania obronne w nocy trzeba założyć i trzeba cały czas być gotowym do jego prowadzenia. „Przygotowanie nocnej obrony polega na przygotowaniu broni maszynowej do nocnego strzelania na bezpośrednie przedpole, przygotowaniu łączności, omówieniu sygnałów, zorganizowaniu ubezpieczeń i pogotowia. (...) Obrońca musi się strzec przed zaskoczeniem, od czego najlepiej zabezpiecza czynne zachowanie się na przedpolu<sup>365</sup>. Główną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa wojskom w obronie przed zaskoczeniem powinno zapewnić ubezpieczenie: oddział czat, patrole rozpoznawcze, czujki, podsłuch. Na noc czaty powinny zmienić swoje stanowiska, zmniejszyć odległości, zagęścić elementy ubezpieczenia, biorąc pod uwagę, że nieprzyjaciel przygotowując się do nocnego natarcia lub wypadu na pewno prowadził rozpoznanie obiektu ataku.

Elementy ubezpieczenia w nocy powinny unikać niepotrzebnych strzałów, oświetlania terenu, bo z jednej strony demaskuje obrońców, jak i świadczy o nerwowości i niepokoju żołnierzy, a potrzeba stworzyć warunki do odpoczynku siłom głównym. Przewidując natarcie nocy należy wzmocnić czaty bojowe, zabezpieczyć luki (jeżeli były zabezpieczone ogniem broni maszynowej, należy wprowadzić elementy ubezpieczenia, bo noc ogranicza skuteczność ognia broni) podciągnąć odwody. Zorganizowany system alarmowy powinien na czas uruchomić przygotowany za dnia system ognia i gotowość pododdziałów do walki obronnej<sup>366</sup>.

#### **4.1. Piechota**

Piechota jako podstawowy rodzaj broni, może przejść do obrony stałej lub ruchowej. Obronę stałą stosuje się wówczas, „jeśli siły i środki pozwalają na skuteczne opanowanie ogniem całego pasa działania<sup>367</sup>. Dywizja piechoty może zorganizować obronę stałą na froncie 7–8 kilometrów lub szerzej przyjmując następujące ugrupowanie:

---

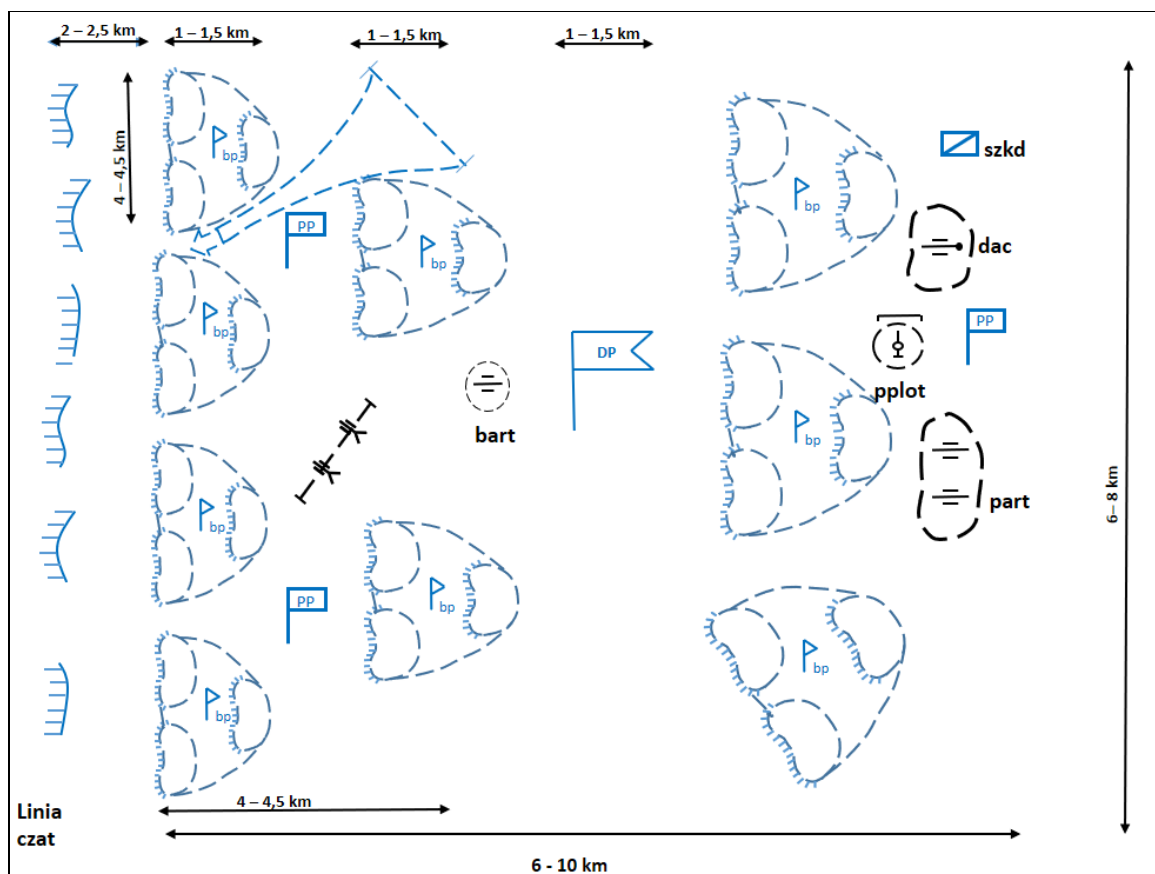
<sup>364</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. I (tymczasowa)...*, s. 231.

<sup>365</sup> *Regulamin piechoty, cz. I, ogólne zasady walki piechoty...*, s. 235, 236.

<sup>366</sup> *Ibidem*, s. 236.

<sup>367</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. I (tymczasowa)...*, s. 164.

- linia czat;
- pozycja główna;
- stanowiska odwodów i artylerii (schemat 10).



**Schemat 10. Obrona stała według założeń *Regulaminu służby polowej* z 1921 roku**  
 Źródło: opracowanie własne na podstawie *Regulaminu służby polowej*, s. 225–230.

Obrona stała opiera się na szerokim wykorzystaniu ognia artylerii, tworząc sieć ogniową poprzez rozmieszczenie pododdziałów artylerii w głąb i szerz ugrupowania, która ma zapewnić możliwość obezwładniania nieprzyjaciela na podejściach do obrony, w walce na pozycji głównej jak i w głębi własnego ugrupowania. Zabezpieczyć wejście do walki odwodów, gdy natarcie nieprzyjaciela zostanie załamane. Ale najważniejszym zadaniem obrony jest zatrzymać nieprzyjaciela przed przednim skrajem pozycji oporu, lub po włamaniu się w głębi ugrupowania na wewnętrznej pozycji oporu<sup>368</sup>. Następnie wykonując kontratak odwodem rozbić nieprzyjaciela w rejonie włamania i odbić utracony teren.

<sup>368</sup> A. Pragłowski, *Uwagi o obronie stałej*, „Bellona”, 1937, t. 48, z. 3, s. 470.

Linia czat jest elementem ubezpieczenia pozycji głównej i jej zadaniem jest „stale przesłaniać pozycję główną przed naziemnym rozpoznaniem oraz prowadzić własne rozpoznanie; w razie natarcia:

- albo stwierdzić natarcie, zaalarmować obsadę pozycji głównej wycofać się na nią;
- albo rozpoznać siły nacierające, kierunek ich głównego natarcia oraz opóźnić nieprzyjaciela”<sup>369</sup>.

Linia czat składa się z plutonów lub pojedynczych drużyn, które organizują posterunki obserwacyjne, czujki, z plutonów wysyła się patrole i organizuje się placówki. Linia czat może opuścić zajmowane pozycje po uzyskaniu zezwolenia, wycofanie się czat zabezpiecza artyleria, która przygotowuje ogień przed linią czat. *Ogólna instrukcja walki z 1938 roku, Działania obronne*, stwierdza, że czaty mogą otrzymać zadanie walki celem zyskania na czasie, by umożliwić broniącym się na pozycji przedniej do osiągnięcia pełnej gotowości do obrony lub zmylić przeciwnika co do przebiegu głównej pozycji obrony. Wówczas czaty należy wzmocnić artylerią, samochodami opancerzonymi lub czołgami. Walkę czaty prowadzą, na podejściach uderzeniem artylerii i ogniem karabinów maszynowych, a po zmuszeniu nieprzyjaciela do rozwinięcia wycofują się na pozycje przednią tak by umożliwić prowadzenie ognia siłom głównym. Do zabezpieczenia wycofania się za dnia przy sprzyjającym wietrze można stosować dymy, artyleria ogniem zaporowym osłabia impet natarcia i zabezpiecza odskok czat.

Pozycję główną dywizji tworzą bataliony rozmieszczone zwarcie w jednym rzucie obronnym, głębokość ugrupowania wynosi około 1 kilometra, jest to odległość, która pozwala broni ciężkiej piechoty wziąć udział w zaporze ogniowej. W sytuacjach szczególnych pozycję główną nogą tworzyć dwa rzuty obronne, które obsadzają bataliony jeden za drugim w odległości takiej, by zapewnić współdziałanie ogniowe i głębokość ta wynosi 2–3 km<sup>370</sup>. Pozycja główna jako zwarty element obrony podzielona jest na odcinki obrony, w których organizuje się ośrodki (rejon) i punkty oporu oraz odwody miejscowe.

Ośrodki oporu obsadza batalion, a kompanie punkty oporu. Odwody miejscowe mogą być w sile batalionu lub kompanii są rozmieszczane w głębi ośrodków i punktów oporu na stanowiskach obronnych<sup>371</sup>.

---

<sup>369</sup> *Regulamin piechoty, cz. I, Ogólne zasady walki piechoty...*, s. 190.

<sup>370</sup> Dwa rzuty ogniowe tworzy się w terenie odkrytym, gdzie wykonanie kontrataku jest niemożliwe, *Ogólna instrukcja walki, wyciąg, działania obronne*, Warszawa 1938, s. 20.

<sup>371</sup> Odwody miejscowe to pododdziały drugorzutowe wykorzystywane do pogłębienia obrony, przeciwuderzenia, walki wewnątrz pozycji lub miejscowych luzowań, *ibidem*, s. 22.

Odwód stanowi z reguły jedną trzecią sił obrony, jak określa *Ogólna instrukcja walki*, odwód jest czynnym środkiem obrony, którego zadaniem jest wykonanie przeciwuderzenia celem rozbicia nieprzyjaciela w rejonie włamania i wyrzucenia go przed przedni skraj, być w gotowości do zabezpieczenia skrzydeł lub przejść do działań zaczepnych, w chwilach przełomowych korzystnych dla obrońców<sup>372</sup>.

W obronie w nocy należy liczyć się z próbą zaskoczenia przez nieprzyjaciela, w związku z czym należy prowadzić rozpoznanie, podsłuch, a nawet organizować wypad nocny na czołgi lub kawalerię celem dezorganizacji jego ewentualnych przygotowań do natarcia. Ponadto należy wzmocnić pozycję główną, podciągnąć odwody, w luki wprowadzić dodatkowe ubezpieczenia, czasami należy wzmocnić czaty i o ile to możliwe przybliżyć do sił głównych. W wypadku przejścia do natarcia nieprzyjaciela w nocy należy rozpocząć artyleryjskie przygotowanie na zaplanowane rubieże, bez względu czy widzimy cel, częścią artylerii obezwładniać artylerię nieprzyjaciela na wcześniej rozpoznanych stanowiskach ogniowych<sup>373</sup>.

*Ogólna instrukcja walki* działania obronne zaleca, „gdy nieprzyjaciel uderzy, obrona automatycznie rozpoczyna przygotowanie ogniowe, ześrodkowane głównie na bliskie przedpole: każde wtargnięcie nieprzyjaciela w pozycję należy natychmiast odrzucić przeciwuderzeniem odwodów miejscowych w walce wręcz”<sup>374</sup>.

## 4.2. Kawaleria

Kawaleria w obronie stałej wykorzystywana jest głównie jako odwód, który przygotowuje się do wykonania przeciwuderzenia lub zabezpieczenia skrzydeł, może również prowadzić rozpoznanie, celem wykrycia kierunków podejścia nieprzyjaciela, wspierać pododdziały na linii czat. W tym celu kawaleria dywizyjna wysyła linię dozorów na odległość 15–20 kilometrów przed własną piechotę<sup>375</sup>. W obronie ruchowej kawaleria, może stanowić odwód manewrowy, biorący udział w przeciwnatarciu, lub jako oddział

---

<sup>372</sup> *Ogólna instrukcja walki*, cz. I (tymczasowa)..., s. 181.

<sup>373</sup> P. Korzeniowski, *Działania obronne w polskich regulaminach wojskowych w okresie międzywojennym* [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – Bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów*, red. J. Jędrzyński, D. Koreś, J. Maroń, K. Widziński, Wrocław 2012; idem, *Nietypowe pola walki w polskich międzywojennych regulaminach wojskowych* [w:] *Pola bitew wczoraj i dziś*, red. P. Korzeniowski, K. Mroczkowski, A. Olejko, Oświęcim 2013, s. 366–380.

<sup>374</sup> *Ogólna instrukcja walki*, wyciąg działania obronne, Warszawa 1938, s. 52.

<sup>375</sup> *Instrukcja taktycznego użycia kawalerii dywizyjnej* (projekt), Warszawa 1933, s. 12.

wydzielony do prowadzenie rozpoznania lub prowadzenia działań obronno-opóźniających<sup>376</sup>.

Ogólna instrukcja walki działania obronne z 1938 roku, stwierdza, że wykorzystanie kawalerii do obsadzenia pozycji głównej jest niecelowe, gdyż obniża jej użyteczność w kolejnych działaniach. *Regulamin kawalerii* z 1931 roku co prawda stwierdza, że kawalerię najlepiej wykorzystać do obrony czynnej, to pułk kawalerii dywizji piechoty w obronie stałej może przejść do obrony odcinka na obszarze od 1500–2000 metrów wszerz i 500–1000 metrów w głąb: wówczas walczy w szyku pieszym<sup>377</sup>. Pułk kawalerii może otrzymać zadanie obrony na samodzielnym kierunku, wówczas jego ugrupowanie może być następujące: na ubezpieczenie wydziela się jeden lub pół szwadronu, który organizuje linię czat i może ubezpieczyć się placówką wysyłąną na odległość 2–3 kilometry, jeżeli obrona organizowana jest bez styczności z nieprzyjacielem, na pozycję główną wydzielić trzy szwadrony i jeden do odwodu. Odwód przygotowany jest do działania pieszo, ale wielu dowódców organizuje odwód na koniach, zapewniając wysoką manewrowość w wypadku zagrożenia włamania się na skrzydła lub uderzenia na wycofującego się nieprzyjaciela. Konie w ugrupowaniu przy kawalerzystach bardziej przeszkadzają, w związku z tym, one również w ugrupowaniu mają swoje miejsce. „Koniowodzi powinni być ugrupowani dalej za frontem, będąc ukryci od obserwacji i ognia nieprzyjaciela<sup>378</sup>.

Obrona ruchowa polega na organizacji systemu ubezpieczeń małymi pododdziałami, których zadaniem jest zamknięcie prawdopodobnych kierunków podejścia, prowadzenie rozpoznania oraz posiadanie silnego odwodu manewrowego do wykonania przeciwuderzenia<sup>379</sup>. *Ogólna instrukcja walki, cz. II, Działania kawalerii samodzielnej* z 1933 roku, stwierdza: kawaleria użyta w obronie stałej lub pozycyjnej, działa jak piechota. Identyczny zapis dotyczy obrony w nocy. „Obronę wykonywa kawalerja tak, jak piechota. Dowódca całości zapewnia bezpieczeństwo koniowodów<sup>380</sup>. Z. Dobrowolski w „Przeglądzie Kawaleryjskim” porusza problem regulaminów, które, jego zdaniem, po macoszemu traktują zagadnienia walki w nocy, nie zwracają uwagi przełożeni na rozwój techniki wojskowej i nowych form walki. „Wobec wzrastającej ustawicznie na polach

---

<sup>376</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>377</sup> *Regulamin kawalerii, cz. III: Musztra, walka małych oddziałów kawalerii* (tymczasowy), Warszawa 1931, s. 354.

<sup>378</sup> *Ibidem*, s. 358.

<sup>379</sup> T. Machalski, *Obrona, cz. 1, „Przegląd Kawaleryjski”* 1935, nr 6, s. 699–712; *Obrona, cz. 2, „Przegląd Kawaleryjski”* 1935, nr 7, s. 3–30.

<sup>380</sup> *Ogólna instrukcja walki cz. II, Działania kawalerii samodzielnej*, Warszawa 1933, s. 35.

walki sile ognia możliwości masowego pojawienia się lotnictwa i broni pancernej, regulaminy, prasa i opinia zgodnie podkreślają znaczenie walk nocnych<sup>381</sup>. Wiesław Kiersz w „Przeglądzie Kawaleryjskim” na temat działań nocnych pisał. „Dla kawalerii walki nocne spotkaniowe, wypadły i obrona w nocy być muszą chlebem powszednim<sup>382</sup>.”

Kadra oficerska kawalerii widziała potrzebę bliższego spojrzenia na walki w nocy, analizując poczynania sąsiadów, rozwój techniki wojskowej i możliwości własnych wojsk. W obronie oprócz działalności kawalerii na wzór piechoty proponowano wykorzystanie kawalerii do organizacji wypadów w nocy, które zakłócają odpoczynek lub przygotowanie do nocnego natarcia nieprzyjaciela. *Ogólna instrukcja walki* (cz. II), określa, że wypad jest rodzajem działań zaczepnych stosowanym również w obronie, wykonywać go będą pododdziały w sile szwadronu do pułku kawalerii włącznie, a najczęstszym zadaniem wypadu będzie „rozpoznanie, rozprężenie przeciwnika lub jego przygotowań do działania, oraz niszczenie na bliskich tyłach<sup>383</sup>”. Wzmiankowany już Wiesław Kiersz w artykule „Wypad szwadronu” stwierdza, że zadania, dla krótkiego wypadu mogą być następujące:

- 1) „zdobycie wiadomości i jeńca;
- 2) zakłócanie spokoju przeciwnikowi oraz podkopanie jego sił moralnych;
- 3) utrzymanie i podniesienie własnego ducha zaczepnego na odpowiednim poziomie;
- 4) zdobycie lub zniszczenie przedmiotu terenowego, (...) Nocne działania w przyszłości muszą być dla nas chlebem powszednim<sup>384</sup>.”

Przygotowujące się pododdziały do wypadu powinni zachować tajemnicę, określić czas zakończenia wypadu (powinien zakończyć się przed świtem), a wypad musi mieć precyzyjne współdziałanie z artylerią. Wypad ma z reguły kilka faz; w pierwszej podejście do rejonu wyjściowego powinno odbyć się konno, a następnie pieszo w gotowości do walki bagnietem i granatem, artyleria powinna milczeć. Ważne jest skryte podejście, cisza daje szansę uzyskania zaskoczenia. Druga faza to atak na obiekt; w tej fazie wsparcie artylerii jest nieodzowne, ogniem odgradzającym artyleria ogranicza swobodę działania odwołu nieprzyjaciela i sąsiadów. Po wykonaniu zadania następuje trzecia faza – odwrót, ogień artylerii winien być najintensywniejszy, zabezpieczający odskok pododdziału.

Działania nocne wzmacniają morale wojsk aktywnych, destabilizują morale żołnierzy nękanych działaniami nocnymi; szerokie ich stosowanie daje pozytywne efekty

---

<sup>381</sup> Z. Dobrowolski, *Kawaleria w nocy i w lesie*, „Przegląd Kawaleryjski” 1939, nr 1, s. 38.

<sup>382</sup> W. Kiersz, *Wypad szwadronu*, „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 2, s. 167.

<sup>383</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. II, Działanie kawalerii samodzielnej*, Warszawa 1933, s. 31.

<sup>384</sup> W. Kiersz, *Wypad szwadronu...*

i przekonuje żołnierzy do opanowania strachu i dzielności. Z. Dobrowolski w artykule „Kawaleria w nocy i w lesie” uważa, że wypad wykonuje się na elementy ugrupowania z celami jak w regulaminie kawalerii, a na przeciwnika będącego na postoju lub miejscach odpoczynku, którymi mogą być miejscowości, wykonuje się napad.

Głównym celem napadu będzie kawaleria i broń pancerna, gdyż te rodzaje broni w nocy muszą wykonać wiele czynności przygotowawczych do działań na dzień następny. Pododdział wyznaczony na wypad unika kontaktu z ubezpieczeniami nieprzyjaciela, obchodząc je zmierza do celu. Wypad powinien odbyć się konno, zwracając uwagę, by nie przemieszczać się po drogach bitych, bo stukot końskich kopyt słyhać na kilometr, turkot kół środków kołowych na drodze polnej słyhać do dwóch kilometrów, a po szosie do czterech kilometrów<sup>385</sup>. Napad wykonuje się pieszo. „Uderzenie na miejscowość, zajęta przez oddziały nieprzyjaciela, należałoby inaczej przeprowadzić – gdy ma się tylko do czynienia z kawalerią, inaczej zaś – gdy z bronią pancerną. Różnica polega na tym, że zaalarmowana kawaleria może rzucić do walki stosunkowo dużo siły żywej, natomiast załogi broni pancernej, zaabsorbowane swym sprzętem, będą dążyły do najrychlejszego wycofania się poza zagrożony rejon”<sup>386</sup>.

Pododdział wypadowy wydziela ze swego składu część, która walczy z nieprzyjacielem oraz zespół do niszczenia sprzętu bojowego materiałem wybuchowym i zespół, który blokuje wjazd do miejscowości i ubezpiecza walczących, rozstawiając miny, niszcząc mostki. Na sygnał dowódcy pododdział wycofuje się grupkami na miejsce zbiórki wcześniej ustalone. Ważne, by napad zakończono do świtu. Umiejętność poruszania się konno kawalerzystów w nocy, ma duży wpływ na przyjęty sposób walki, wypad, napady konno na nieprzygotowanego nieprzyjaciela potęgują strach wynikający z zaskoczenia i szybkości następujących zdarzeń<sup>387</sup>.

### **4.3. Broń pancerna**

Broń pancerna w obronie stanowi odwód dowódcy dywizji, rozmieszczona poza zasięgiem ognia artylerii i obserwacji nieprzyjaciela. Ogólna instrukcja walki działania obronne, o broni pancernej w obronie pisze, że należy ją używać zaczepnie głównie do

---

<sup>385</sup> Z. Dobrowolski, *Kawaleria w nocy i w lesie*, „Przegląd kawaleryjski” 1939, nr 1, s. 46.

<sup>386</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>387</sup> Patrz również: A. Pragłowski, *Kawalerja w obronie*, „Przegląd Kawaleryjski” 1934, nr 7, s. 33–53.

przeciwnatarcia i zwalczania czołgów nieprzyjaciela, które wdarły się w głąb pozycji. Regulaminy poszczególnych rodzajów czołgów i samochodów pancernych, w części dotyczącej obrony, przewidują zadania zaczepne lub rozpoznawcze z zastrzeżeniem, że na pozycję główną nie powinno się ich wyznaczać, gdyż jest to marnotrawstwo związane z nie wykorzystaniem ich cech manewrowych. W regulaminie broni pancernej – czołgi lekkie – walka, zapisano, że batalion czołgów lekkich w obronie ruchowej może być użyty do działania zaczepnego. „Batalion czołgów uczestniczy w obronie ruchowej:

- w składzie odwodów dowódcy obrony,
- wykonuje samodzielnie uderzenia (na korzyść dowódcy obrony) lub wspiera zwrot zaczepny części sił”<sup>388</sup>.

Ze względu na szybkość ruchu i siłę ognia w obronie ruchowej czołgi mogą być użyte do osłony skrzydeł, wspierać odwody piechoty wykonujące przeciwuderzenie lub do zwalczania czołgów i wozów opancerzonych nieprzyjaciela. Może być batalion czołgów lekkich wykorzystany do samodzielnego wykonania uderzenia na skrzydło lub tyły nieprzyjaciela pod warunkiem, że w składzie nacierających wojsk nieprzyjaciela brak jest czołgów. Celem takiego uderzenia będzie siła żywa i artyleria nieprzyjaciela.

W obronie stałej batalion czołgów lekkich stanowi odwód dowódcy dywizji i może być użyty do: „samodzielnego przeciwuderzenia na nieprzyjaciela, który się wdarł w głąb własnego ugrupowania, a mianowicie przeciw:

- czołgom nieprzyjacielskim;
- piechocie nieprzyjacielskiej;
- czołgom, wspierającym piechotę nieprzyjaciela; prócz tego do:
- bezpośredniego wsparcia własnej piechoty wykonującej przeciwnatarcie;
- samodzielnego przeciwuderzenia na przedpolu własnej obrony”<sup>389</sup>.

Niszczenie czołgów nieprzyjaciela dobrze jest rozpocząć, gdy artyleria wcześniej zdeorganizuje ich natarcie, w głębi ugrupowania wyznacza się dwie rubieże wyjściowe, które czołgi zajmują w ugrupowaniu bojowym gotowe do walki. Ważna sprawa to organizacja współdziałania szczególnie z artylerią przy wspólnym niszczeniu czołgów nieprzyjaciela lub wyjściu do kontrataku; środki przeciwpancerne niszcząc czołgi nieprzyjaciela torują drogę dla własnych czołgów, a w razie odskoku pociskami dymnymi maskują ich wycofanie.

---

<sup>388</sup> *Regulamin broni pancernej – czołgi lekkie – walka*, Warszawa 1938, s. 94.

<sup>389</sup> *Ibidem*, s. 97.

Czołgi rozpoznawcze w obronie stałej nie mogą brać udziału ze względu na niemożność pokonywania transzei. Jedyne mogą zabezpieczać skrzydła własnej pozycji obronnej.

W obronie ruchowej kompanię czołgów rozpoznawczych można użyć do:

- rozpoznania, dla stwierdzenia kierunku posuwania się sił głównych nieprzyjaciela;
- opóźniania;
- wsparcia czat;
- przeciwnatarcia w składzie odwodu dowódcy obrony<sup>390</sup>.

Ze względu na trudności poruszania się czołgów rozpoznawczych w strefie umocnień dowódca wybiera kierunki działania dostępne dla czołgów, prowadząc rozpoznanie poruszając się skokami od ukrycia do ukrycia. W przypadku działania wspólnie z piechotą wykonując kontratak celem czołgów są tyły pobitego przeciwnika<sup>391</sup>.

Samochody pancerne w obronie stałej są bezużyteczne i mogą być w odwodzie w głębi ugrupowania dywizji lub brygady kawalerii.

W obronie ruchowej mogą służyć do:

- rozpoznania na przedpolu;
- opóźniania;
- wsparcia przeciwnatarcia;
- wykonania przeciwuderzenia;
- osłony skrzydła;
- podtrzymania lub nawiązania łączności, jeśli inne środki zawiodą<sup>392</sup>.

Samochody pancerne mają ograniczoną zdolność wspierania piechoty w obronie, duże ograniczenia stwarza teren. Zadania stawiane kompaniom samochodów pancernych, z zastrzeżeniem ich wydolności w terenie, mogą wspomóc walczących siłą ognia szybkością ruchu.

*Regulamin broni pancernej* – samochody pancerne jednoznacznie stwierdza, „ze względu na właściwości sprzętu nie nadają się samochody pancerne do walki w nocy”<sup>393</sup>.

Regulaminy nie poruszają zagadnienia prowadzenia nocnej obrony przez broń pancerną, ale należy przyjąć, że skoro w działaniach zaczepnych dopuszcza się działanie czołgów w nocy, prowadzenia natarcia, to zaczepne działania w obronie również mogą być

---

<sup>390</sup> *Regulamin broni pancernej – czołgi rozpoznawcze – walka*, Warszawa 1938, s. 78.

<sup>391</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>392</sup> *Regulamin broni pancernej – samochody pancerne – walka*, Warszawa 1938, s. 71.

<sup>393</sup> *Ibidem*, s. 79.

realizowane w nocy. Szczególnie wypadły pododdziałów czołgów w nocy swoją szybkością ruchu, hukiem silników, błyskami wystrzałów armat i karabinów maszynowych, mogą napędzić strachu broniącym się, jak i zamieszać w ewentualnym przygotowaniu natarcia nocnego.

Przedstawione przykłady działań nocnych to tylko dowód, że na przestrzeni wieków dowódcy przykładali dużą wagę do tej specyficznej pory doby. Dowódcom przebiegłym dowodzącym mniejszymi, gorzej uzbrojonymi armiami, noc sprzyjała zaskoczeniu i osiągnięciu sukcesu w walkach. Przełomem była Wielka Wojna, która wpłynęła na włączenie do programów szkolenia działań nocnych. Nawet zapisy regulaminowe, odnoszące się negatywnie do walk nocnych, na przykład broni pancernej, zostawiają furtkę, że w sytuacjach szczególnych można w nocy dany rodzaj broni użyć. Zbyt mało uwagi poświęcają prowadzeniu działań przy użyciu, środków oświetlających, które w tym okresie były w wojsku ogólnie dostępne. Ale jednoznacznie należy stwierdzić, że szkolenie nocne było regulaminowym nakazem, a nie uznaniem poszczególnych dowódców. Trzeba stwierdzić, że instrukcje, regulaminy oraz podręczniki zapewniały kompleksowe przygotowanie pojedynczego żołnierza do działań w nocy. Drużyna, pluton i kompania również mają zawarte w regulaminach zasady walki i wytyczne, jak szkolić. Wszystko zależało od dowódców, czy chcieli do nocnego szkolenia się przyłożyć. Wojna wykazała, że nie wszyscy przepracowali poszczególne okresy szkolenia uczciwie. Podejście do szkolenia koszarowego weryfikowały ćwiczenia poligonowe. Był to sprawdzian dla kadry dowódczej i żołnierzy. Zasady szkolenia opisano w następnym rozdziale. Jak poszczególne jednostki spożytkowały czas nocnego szkolenia, zweryfikowała druga wojna światowa, o czym mowa w rozdziale szóstym.

# ROZDZIAŁ V

## SZKOLENIE WOJSK I DZIAŁANIA NOCNE

### 1. Szkolenie żołnierzy służby zasadniczej

Wykonanie zadania bojowego w ciągu dnia bez strat lub z ich ograniczeniem, przy wykorzystaniu nowych środków walki, jakimi było lotnictwo, artyleria dalekosiężna, czołgi oraz masowe użycie karabinów maszynowych, było niemożliwe. Słabsze ilościowo wojska musiały szukać takich form walki, aby z jednej strony wykonać zadanie, a z drugiej ograniczyć do minimum straty w ludziach. Dysproporcja jakościowa (utechniczenie poszczególnych armii) z góry też skazywała słabszego rywalą na przegraną. Aby zrównoważyć szanse w walce trzeba było szukać innych sposobów działań, a jednym z nich było wykorzystanie nocy. Noc maskuje działania wojsk, jak również ogranicza wykorzystanie techniki, daje szansę uzyskania zaskoczenia, jeżeli dobrze przygotuje się żołnierzy i opracuje plan walki adekwatny do pory doby. „Noc bowiem – jak pisze Piotr Kunda – wykorzystują do działań tylko te oddziały, które będą zaprawione do tych nowych form walki planowym i systematycznym szkoleniem”<sup>394</sup>. Charakteryzując nocne warunki prowadzenia działań bojowych, można wygenerować potrzeby szkoleniowe dla żołnierzy do prowadzenia walki w nocy. Charakterystyczne dla działań nocnych jest to, że:

- maskuje działania bojowe i jest podstawowym czynnikiem zaskoczenia;
- obniża skuteczność broni maszynowej, artylerii i wręcz uniemożliwia wykorzystanie do walk technik bojowych, takich jak lotnictwo, samochody pancerne itp.;
- ogranicza widoczność, a zatem utrudnia prowadzenie rozpoznania, poruszania się w terenie, utrzymania kierunku marszu i prowadzenia skutecznego ognia;
- nocny marsz wyczerpuje żołnierzy, panująca cisza demaskuje poruszanie się, a najbardziej niekorzystny wpływ ma na kondycję psychiczną żołnierzy, którzy czują się osamotnieni i bezsilni.

By temu zaradzić trzeba szkolić żołnierzy z każdego przedmiotu w warunkach nocnych. Zdobyte nawyki pozwolą swobodnie poruszać się na polu walki w ciemności

---

<sup>394</sup> P. Kunda, *Szkolenie w działaniach nocnych*, Warszawa 1931.

i pozwolą dowódcom wykorzystywać noc do walki z silniejszym przeciwnikiem, ale przede wszystkim pozwolą chronić życie żołnierzy, ograniczając jednocześnie straty.

Każdy regulamin dla wojsk zawiera rozdział dotyczący działań w warunkach szczególnych, a do nich między innymi zalicza się działanie w nocy. W programach szkolenia również zarezerwowano czas na szkolenie nocne. Podstawowym dokumentem szkoleniowym żołnierzy piechoty była *Instrukcja wyszkolenia piechoty* (cz. II), którą do użytku z początkiem 1938 roku zatwierdził minister spraw wojskowych, generał dywizji Tadeusz Kasprzycki, w dniu 1 marca 1935 roku. Unieważniając poprzednie instrukcje z 1931 i 1935 roku nakazał dowódcom dywizji do 15 listopada 1937 roku przedstawienie uwag i wniosków co do treści instrukcji<sup>395</sup>. Instrukcja precyzyjnie określała czas szkolenia, ustalała okresy szkolenia, sposób prowadzenia zajęć, dzieląc je na pory roku i uwzględniając pory doby. Każdy przedmiot i okres szkolenia miał wydzieloną tematykę szkolenia nocnego, a instrukcja zawierała następujący zapis dotyczący wyszkolenia bojowego: „Strzelcy muszą umieć walczyć w nocy równie sprawnie jak we dnie, z tego też względu wszelkie rodzaje walki należy przerabiać także w nocy”<sup>396</sup>. Instrukcja określała również, iż ćwiczenia nocne należy prowadzić w miarę potrzeb jednak nie rzadziej jak raz na dwa tygodnie<sup>397</sup>. Instrukcja zwracała dowódcom uwagę, że prawdziwy obraz przyszłej wojny żołnierzowi przybliżą ćwiczenia o natężeniu wysiłku w warunkach niesprzyjających jak: mróz, noc, deszcz czy ćwiczenia wielodobowe z wyżywieniem w polu, (...) „strzelec pozbawiony ćwiczeń o takim charakterze nie nabędzie pojęcia o rzeczywistości wojennej”<sup>398</sup>.

Czas osiemnastomiesięcznej służby czynnej dzielił się na trzy okresy szkolenia:

- I okres – podstawowy, trwał 6 miesięcy, celem było nauczyć strzelca posługiwania się w walce bronią jak i sprzętem indywidualnym, żołnierz (karabinem, bagnetem, granatem, maską przeciwgazową, łopatką). Spełniać czynności pomocnicze przy broni zespołowej. Współdziałać w zespole w różnych warunkach bojowych<sup>399</sup>;
- II okres – specjalizujący, trwał również 6 miesięcy. Celem szkolenia w tym okresie było pełne techniczne i bojowe przygotowanie strzelców przeznaczonych do

---

<sup>395</sup> *Instrukcja wyszkolenia piechoty, cz. II, Strzelec służby czynnej* (Kompania strzelecka, kompania karabinów maszynowych i broni towarzyszącej), Warszawa 1938, rozkaz wprowadzający.

<sup>396</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>397</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>398</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>399</sup> *Ibidem*, s. 4.

obsługi sprzętu (ręczny karabin maszynowy, granatnik, ciężki karabin maszynowy, moździerz), działania w obsługach i wykonywanie zadań specjalistycznych<sup>400</sup>;

- III okres – doskonalący, trwał – podobnie jak poprzednie – także 6 miesięcy. Odbywał się w drugim roku służby, a jego celem było doskonalenie nabytych umiejętności pojedynczego strzelca, zgranie strzelców w ramach drużyny (działonów, zespołów), plutonów oraz szkolenie dowódców i pododdziałów<sup>401</sup>.

Szkolenia poligonowe odbywały się dla żołnierzy służby czynnej dwukrotnie, pierwsze po pierwszym okresie szkolenia, jako młody rocznik, a następne po trzecim okresie szkolenia, które jednocześnie kończyło dwuletnią służbę wojskową. Instrukcja szkolenia pierwszego okresu szkolenia dzieliła na dwa podokresy i precyzyjnie określała tematykę oraz procent czasu, jaki powinni dowódcy poświęcić na poszczególne przedmioty (tabela 10).

**Tabela 10. Procentowy podział czasu szkolenia na poszczególne przedmioty w toku czynnej służby wojskowej**

Przedmiot	I Okres		II Okres	III Okres
	I Podokres	II Podokres		
Szkolenie bojowe i marsz	30	50	30	40
Szkolenie strzeleckie	25	13	25	20
Nauka o broni sprzęcie	8	2	5	3
Szkolenie w walce bagnietem	4	3	6	6
Szkolenie w walce granatem	4	2	2	3
Szkolenie pionierskie	3	2	-	-
Szkolenie z obserwacji i łączności	-	3	4	3
Szkolenie w obronie przeciwgazowej	3	1	2	1
Musztra i władanie bronią	9	5	6	6
Wychowanie fizyczne	9	9	10	11
Nauka służby wewnętrznej	3	3	3	2
Praca kulturalno-oświatowa	2	2	7	5
Razem procent czasu	100	100	100	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Instrukcji wyszkolenia piechoty*.

Szkolenie w pierwszym podokresie obejmowało ćwiczenia dzienne pojedynczego strzelca w tym: nauka orientacji w terenie, nauka obserwacji, poruszanie się w terenie, wybór stanowiska ogniowego, praca na posterunku, podsłuchu. Następnie działania w ramach zespołu strzelców w obronie dotyczyły przygotowania stanowiska ogniowego dla karabinów maszynowych, natarcia zespołu, działania na placówce i patrolu. Kolejny

<sup>400</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>401</sup> *Ibidem*, s. 13.

etap pierwszego podokresu to szkolenie drużyny. Tematami była drużyna w obronie, prowadzenie obrony, drużyna w natarciu, wycofanie się z walki, działanie placówki, patrolu, organizacja zasadzki. Pierwszy podokres szkolenia kończył się szkoleniem nocnym, gdzie instrukcja nakazywała przeprowadzenie szkolenia według załącznika numer jeden – ćwiczenia nocne od 1 do 8<sup>402</sup> oraz wykonanie marszu: „marsz 25 kilometrów dziennie-nocny, w tym 3 kilometry w masce przeciwigazowej i przez jedną godzinę (bez odpoczynku) tempo 10 minut na jeden kilometr, część marszu w ugrupowaniu marszu ubezpieczonego (...) marsz 30-kilometrowy dziennie-nocny, w tym do 5 kilometrów w masce przeciwigazowej”<sup>403</sup>. Instrukcja szczególnie w pierwszym podokresie zezwalała przeznaczyć na marsze więcej czasu kosztem czasu przewidzianego na szkolenie bojowe, aby budować kondycję żołnierzy.

Drugi podokres przeznaczony był na szkolenie plutonu z podziałem na szkolenie dzienne i nocne. W szkoleniu nocnym tematyka obejmowała: placówkę (organizację i prowadzenie obrony), natarcie, wypad na placówkę przeciwnika<sup>404</sup>. Ostatnim etapem drugiego podokresu było szkolenie kompanii. Bez rozdzielania tematyki na pory doby, prowadzono ćwiczenia dzienne i nocne z: obrony, zajmowania podstaw do natarcia, natarcia, czaty, straży przedniej, przeprawy (ćwiczenia nocno-dzienne)<sup>405</sup>. Instrukcja nakazywała wykonywanie marszów do 40 kilometrów w dzień i w nocy w czasie ćwiczeń bojowych. W ćwiczeniach nocnych oddziałów (pluton, kompania i wyżej) pierwszego okresu, jak również w okresie drugim i trzecim strzelcy jedynie doskonalili się w działaniach nocy, szkolili się zaś zasadniczo dowódcy<sup>406</sup>. Zalecała również prowadzenie ćwiczeń wielodobowych, gdzie łączono tematykę dzienną z nocną oraz włączano intensywne marsze.

Szkolenie strzeleckie realizowane było w każdym okresie szkolenia, począwszy od pierwszego, w którym to kładło się nacisk na przygotowanie strzelców do prowadzenia ognia w różnych sytuacjach, również w nocy. Podręcznik drużynowego określał zakres przygotowania ognia nocnego do obrony, który polegał na: „ustaleniu kierunków lub celów; wycelowania i unieruchomienia broni; wystawienia przed bronią, w razie potrzeby,

---

<sup>402</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>403</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>404</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>405</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>406</sup> *Ibidem*, s. 113.

wyraźnych przedmiotów ułatwiających celowanie (kołka, kawałka papieru, puszki do konserwy itp.); ustaleniu znaków wywołania i przerwania ognia”<sup>407</sup>.

Ogień był skuteczny wówczas, gdy jego przygotowanie odbyło się za dnia. Podobnie *Regulamin walki* w rozdziale „Działania w warunkach szczególnych, obrona w nocy” jednoznacznie określał, że skuteczność ognia uzależniona jest od przygotowania jego za dnia. W związku z tym realizując ćwiczenie drugiego podzakresu, działania obronne placówki w nocy<sup>408</sup>, oraz ćwiczenie dziennie-nocne kompanii z obrony<sup>409</sup>, każdy żołnierz musiał opanować ten zakres umiejętności. Instrukcja wyszkolenia nakazywała w ćwiczeniach nocnych zrealizować pierwszych osiem ćwiczeń z załącznika nr jeden<sup>410</sup>. Tematami tych ćwiczeń było:

1. Orientowanie się w stronach i ćwiczenia spostrzegania, (przy pomocy busoli, gwiazd).
2. Rozróżnianie szmerów i wyrobienie słuchu (rozdzielić marsz pojedynczego żołnierza, pododdział czy pojazd na drodze i ocenić odległość).
3. Ćwiczenie w rozróżnianiu świateł; spostrzeganie i rozróżnianie celów przy oświetleniu rakietami.
4. Ćwiczenia zapamiętywania przebytej drogi i punktów orientacyjnych (nauka cichego marszu).
5. Marsz nocny drogą i na przełaj, połączony z nauką zachowania się w razie oświetlenia drogi rakieta lub reflektorem oraz utrzymanie łączności (marsz 12 kilometrów w pełnym oporządzeniu).
6. Patrolowanie i służba gońca (nauka poruszania się na patrolu w nocy i przynoszenie meldunków).
7. Zaciąganie placówek i służba na placówce (pokazanie różnicy między zaciąganiem placówki za dnia i w nocy oraz nauka walki obronnej w nocy).
8. Wypad na placówkę (nauka strzelców działania w zespole w czasie nocnego natarcia)<sup>411</sup>.

Powyższe tematy realizowano w pierwszym okresie, a w pozostałych doskonaliło. Każdy temat był poprzedzony szkoleniem tych samych zagadnień w dzień, co umożliwiała

---

<sup>407</sup> *Podręcznik drużynowego*, Warszawa 1938, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Piechoty L.dz. 2050/Studj. z dnia 28 września 1938 r.

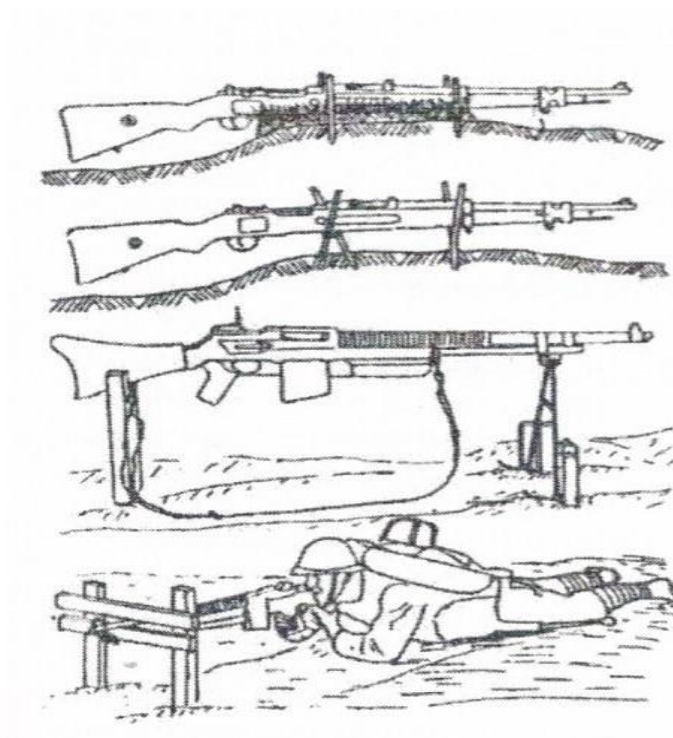
<sup>408</sup> *Instrukcja wyszkolenia piechoty, cz. II, Strzelec służby czynnej...*, s. 19.

<sup>409</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>410</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>411</sup> *Ibidem*, s. 113–120

wyciągnięcie wniosków i eliminację błędów przed realizacją w warunkach ograniczonej widoczności oraz wskazywało, na które elementy należało zwrócić szczególną uwagę. Wracając do szkolenia strzeleckiego, to nauka działania w obronie była ukierunkowana na walkę bez czasowego ograniczenia lub dzielenia na walkę w dzień i w nocy. Żołnierz za dnia przygotowywał się do walki zarówno w dzień, jak i w nocy. Jak strzelec przygotuje za dnia swoją broń do walki w nocy, takie będzie jego bezpieczeństwo. Nigdy nie można było wykluczyć, że natarcia nocnego nie będzie. Jedną z przyczyn nieskutecznego ognia w nocy było górowanie, czyli strzelanie ponad głowami wroga. Przyczyną było głównie zdenerwowanie, złudzenie co do odległości do celu, ewentualnie oślepienie światłem racy lub artyleryjskiego pocisku oświetlającego. Należało wówczas zastosować urządzenia pomocnicze, stabilizujące broń. Mogły to być podstawki pod łożę, lufę karabinu, które pomagały utrzymać kierunek strzelania w nocy poprzez naprowadzenie broni na określone punkty w terenie w dzień i utrzymanie po zmroku.



**Rys. 1. Sposoby umocowania karabinu powtarzalnego i ręcznego karabinu maszynowego do strzału nocnego**

Źródło: *Podręcznik drużynowego...*, s. 260.

Na przedpolu można było za dnia ustawić cele pomocnicze tak blisko, by były widoczne nawet w najgorszą noc. Jeśli chodzi o widzialność, można było wykorzystać biały materiał, kawałek papieru lub pień drzewa oznaczony kredą itp. Można było również

pomalować kredą przyrządy celownicze, co pozwalało je zgrać w nocy. Kolejnym ważnym elementem szkolenia nocnego żołnierzy był rzut granatem w natarciu i walka bagnetem. Regulaminy piechoty z 1933 i 1934 roku zakładały, że w natarciu nocnym z chwilą zbliżenia się do nieprzyjaciela strzelcy winni się rzucić do szturm z bagnetem, bez rozkazu strzelać im nie było wolno<sup>412</sup>.

Regulamin z 1933 roku stwierdzał, że walkę wręcz prowadzi się bagnetem i granatem ręcznym. W myśl zapisów regulaminów, żołnierze z tych dwóch wymienionych czynności musieli być dobrze przygotowani. W podręczniku P. Kundy o szkoleniu nocnym jest zapis: „Rozstrzygającym aktem działania nocnego, połączonego z ruchem naprzód, jest gwałtowne uderzenie wręcz – bagnetem, tym sprzętem, który piechurowi w nocy często przynosi zwycięstwo, nie tyle może samym uderzeniem, ile oddziaływaniem moralnym na przeciwnika”<sup>413</sup>. W związku z tym szkolenie z walki bagnetem należało rozpocząć od szkolenia w dzień, a następnie o zmroku, aż przejdzie się do szkolenia nocnego. Szkolenie szturm bagnetem w nocy powinno obejmować: podpełzanie, wskakiwanie, uderzenie, walka przed okopem i w okopie<sup>414</sup>. Do szkolenia należało wykorzystywać manekiny ustawiane w punktach atakowanych. Drugim elementem ćwiczeń było zachowanie się w czasie narzutu granatem przez nieprzyjaciela i rzucanie granatu w czasie szturm.

Instrukcje zalecały uczyć żołnierzy, by w czasie nocnego szturm, gdy nieprzyjaciel zaatakuje granatami biec w jego stronę nie zatrzymując się, bo dzięki temu oddalając się od miejsca upadku granatem, chronił siebie przed odłamkami, a zatrzymanie się żołnierzy niweczyło wykonanie zadania<sup>415</sup>. Z kolei szkolenie rzutu granatem należało rozpocząć od szkolenia bojowego w dzień, co pozwoliło oswoić się żołnierzowi z hukem i wytrenować celność, jak i odległość rzutu. Szkolenie nocne powinno przyzwyczaić żołnierzy, że w nocy nie widać celu, a granatem rzuca się na podstawie słuchu, rozróżniając szmery, głosy przeciwników i orientując się w kierunku, z którego dobiegają. Rzut granatem w obronie był zdecydowanie łatwiejszy, bo z reguły poprzedzało go oświetlenie nieprzyjaciela reflektorami. Podane tematy ćwiczeń nocnych miały oswoić żołnierzy z ciemnością, nauczyć bojowego zachowania, przekonać, że noc jest porą przyjazną dla skrycia własnych działań oraz ochroną przed obserwatorami nieprzyjaciela. Gdy pozna się walory nocy do działań z zaskoczenia, to walka z mocniejszym nie jest

---

<sup>412</sup> *Regulamin piechoty, walka oddziałów piechoty*, Warszawa 1934, s. 61.

<sup>413</sup> P. Kunda, *Szkolenie w działaniach nocnych...*, s. 68.

<sup>414</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>415</sup> *Ibidem*, s. 69.

straszna. Najbardziej jednak korzystny wpływ na podniesienie ducha bojowego żołnierzy miało częste i systematyczne szkolenie nocne. Oswajało żołnierzy ze specyfiką działań nocnych, przyzwyczajając ich do właściwości nocy, a nawet do automatycznego dobrego działania<sup>416</sup>.

Duży nacisk kładziono na naukę prowadzenia obserwacji: rozpoznawania przedmiotów, rozróżniania różnych odgłosów, określania odległości do kształtów, światła czy też dźwięków lub ludzkich głosów. Do szkolenia pierwszego rocznika na pozorację wykorzystywano żołnierzy starszych służbą, których na przykład wysyłano na przedpole i za pomocą latarek lub papierosów, zapalek z różnych odległości zapalając i gasząc pozorowali wojska przeciwnika, a rolą szkolonych było zauważyć i określić odległość do zaobserwowanego zjawiska. Innym sposobem pozorowania było demonstrowanie odgłosów naczyni żołnierskich, szczęk broni, oporządzenia, warkot pojazdu wojskowego lub inne pozorujące zachowanie żołnierzy nieprzyjaciela w obronie, pododdział przeciwnika jako patrol lub nocny wypad<sup>417</sup>. Szkoląc się jako obserwatorzy prowadzili dziennik obserwatora, w którym zapisywano co zauważono, czas obserwacji i reakcję na określone zdarzenie. W identyczny sposób szkolono żołnierzy z obsługi karabinów maszynowych i obsługi moździerzy. Pierwszy okres szkolenia pojedynczego strzelca dla żołnierzy obsługi karabinów maszynowych i moździerzy był identyczny jak dla strzelców piechoty. Ponadto szkolono ich w składzie pojedynczego ciężkiego karabinu maszynowego w celu zgrania członków obsługi w czynnościach bojowych. W szkoleniu nocnym również realizowano te same ćwiczenia, co strzelcy piechoty wzbogacone o ćwiczenia specjalistyczne, „Ćwiczenia nocne. Przerobić według załącznika nr 1 – ćwiczenia nocne od 1 do 6, a ponadto zaciąganie stanowiska ciężkiego karabinu maszynowego i moździerza oraz służbę na stanowisku w nocy”<sup>418</sup>.

Marsze nocne żołnierze obsługi karabinów maszynowych i moździerzy odbywali razem z żołnierzami piechoty. W drugim okresie szkolenia celem było szkolenie jednostki karabinów maszynowych i moździerzy do współpracy między sobą i z oddziałami piechoty. Szkolenie celowniczych karabinów maszynowych obejmowało doskonalenie wszystkich osób funkcyjnych przy strzelaniu z celowaniem pośrednim przy pomocy obserwatora i przeciwlotniczym dla wszystkich strzelców kompanii. Celowniczych moździerzy szkolono oddzielnie. Szkolenie ich obejmowało pełny zakres umiejętności

---

<sup>416</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>417</sup> *Ibidem*, s. 85–109.

<sup>418</sup> *Ibidem*, s. 67.

celowniczego moździerza przy strzelaniu z celownikiem bezpośrednim i pośrednim<sup>419</sup>. Dużą wagę przykładano do szkolenia oceny odległości i jako szkolenie dodatkowe obejmowało cały stan kompanii. Wszyscy oceniali odległości celów do 1200 metrów, a specjalizujący się na celowniczych do 1500 metrów. 10% stanu osobowego uczono posługiwać się dalmierzem i lornetką. W trzecim okresie szkolenia celem było szkolenie jednostki ciężkiej broni do współpracy bojowej ze sobą i z oddziałami piechoty.

W każdym okresie szkolenia dużą wagę przykładano do szkolenia z załadunku na transport, głównie kolejowy w dzień i w nocy. Polegało ono przede wszystkim na tym, iż na szkolenia poligonowe, do miejsc koncentracji wojsk jak i do walki z garnizonów przemieszczano wojsko głównie koleją. W trakcie drugiego i trzeciego okresu szkolenia ćwiczenia nocne realizowano w ramach szkolenia bojowego pododdziałów. W nocy do oświetlania terenu stosowano następujące środki:

- rakiety, lekkie tekturowe pociski wystrzeliwane z raketnicy, po wystrzeleniu zapalały się w odległości od 150 metrów i oświetlały teren w przeciągu 8–10 sekund;
- bomby świetlne, wyrzucane przy pomocy moździerzy piechoty (z odległości 400 metrów) i z samolotów; oświetlają one teren na przestrzeni do 200 metrów w przeciągu 60 sekund;
- pociski artyleryjskie, wyrzucane z dział artyleryjskich na odległość do 5 kilometrów, oświetlają powierzchnię do 500 metrów w przeciągu 1 minuty;
- reflektory, czyli przyrządy różnych typów do oświetlenia terenu z odległości od jednego do kilkunastu kilometrów.

Używało się ich do wywiadu i oświetlenia przedpola, do oświetlania celów dla artylerii i karabinów maszynowych, do utrzymania łączności, do maskowania nacierających ruchomymi zasłonami świetlnymi z przodu, z boku i z góry oraz do oślepienia przeciwnika i lotników<sup>420</sup>. Wyżej wymienione środki oświetlające stosowano przede wszystkim w obronie, by zabezpieczyć się przed nocnym atakiem z zaskoczenia. Pozwalało to prowadzić obserwację terenu i w wypadku wykrycia przeciwnika skutecznie zwalczać jego siłę żywą i ogniowe środki wsparcia bezpośredniego, jak również oślepiać żołnierzy nieprzyjaciela. Rakiety strzelane z raketnicy mogły oświetlać, ale także stanowiły środek dowodzenia żołnierzami i pododdziałami, niebezpieczeństwo korzystania

---

<sup>419</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>420</sup> P. Kunda, *Szkolenie w działaniach nocnych...*, s. 56, 57.

z tego środka łączności polegało na tym, że nieprzyjaciel mógł rozpocząć również strzelać podobne rakiety sygnalizacyjne i zakłócać proces dowodzenia. Dowódcy musieli pamiętać, że jeden środek łączności to za mało i należy go dublować w inny sposób. Żołnierzy również uczono, jak się zachowywać w wypadku oświetlenia terenu, w którym działają. Działanie to nazywano maskowaniem się przed rakietami. W ćwiczeniach nocnych uczono, że wystrzelianą raketę z raketnicy słyhać, ponieważ wydaje specyficzny dźwięk, wówczas należy się położyć i czekać aż raketa się wypali. Jeżeli się jej nie usłyszy, należy zatrzymać się stając, a następnie powoli bez szybkich ruchów opuścić się na ziemię. Trzeba pamiętać, że z reguły po wystrzale rakiety obrońcy otwierali ogień do wykrytych celów. Nocna walka nie tylko rozgrywała się na ziemi, ale również w powietrzu. Lotnictwo, co prawda miało utrudnienia związane ze startem, bo przygodne polowe lotniska do startów nocnych się nie nadawały, ale skoro lotnictwo posiadało bomby oświetlające, to dla ułatwienia wojskom lądowym walki w nocy, wykonywało loty nocne. Uczono żołnierzy rozpoznawania samolotów w nocy, a obsługi ciężkich karabinów maszynowych ich zwalczania.



**Mapa 5. Znaki państwowe na samolotach wojskowych**

Źródło: opracowanie własne na podstawie źródeł internetowych.

Kawalerzyści tak jak piechota szkolenie swoich okresów kończyli ćwiczeniami nocnymi. Instrukcja szkolenia kawalerii na temat szkolenia zawierała zapis „Im częściej

ćwiczy się żołnierz w nocy lub w ciężkim terenie, tym bliżej celu stoi szkolenie i tym realniejsza jest z niego korzyść<sup>421</sup>. Przygotowanie żołnierzy do działań wojennych było priorytetem, a noc po części urealniała ćwiczenia w czasie pokoju. Jednak podstawą do szkolenia bojowego kawalerzysty była nauka jazdy konno, fechtunek białą bronią i strzelanie jeźdźca na koniu, jak i po spieszeniu. Regulamin kawalerii w rozdziale „Nauka jazdy konnej” określał, że celem jazdy konnej jest wyrobienie u jeźdźców odwagi i wytrzymałości, wyszkolić kawalerzystów zdolnych do prowadzenia i używania konia oraz do walki z konia<sup>422</sup>.

Nauka jazdy konnej dla szeregowca była podzielona na trzy okresy. Okres pierwszy trwał około 2 miesięcy. Celem jego było wzbudzenie w kawalerzystach zaufania do koni, wyrobienie pewności siebie na koniu oraz umiejętności prowadzenia konia. Drugi okres szkolenia trwał około 3 miesięcy. Celem szkolenia było wyrobienie pewności siebie, giętkości i prawidłowego dosiada, umiejętność pokonywania różnych przeszkód (rowy, płoty, rzeki) oraz pełnego opanowania konia<sup>423</sup>. Trzeci okres szkolenia trwał około 3 miesięcy. Celem szkolenia było doskonalenie nauczonych zasad jazdy konnej. Nauczanie kawalerzystów jazdy w pełnym oporządzeniu polowym, prowadzenia konia lewą ręką z jednoczesnym trzymaniem broni w prawej<sup>424</sup>. Ćwiczenia obejmowały naukę utrzymania tempa jazdy koniem różnym chodem (tabela 11).

**Tabela 11. Tabela chodów**

Chody	Stęp marszowy	Klus	Dodany klus	Skrócony galop	Galop	Wyciągnięty galop	Cwał
Czas potrzebny do przejechania 1 km	10 min	5 min	W terenie nieużywany	4 min 26 s	3 min 20 s	2 min 30 s	Zależy od właściwości konia
Droga przebyta w jedną minutę	ok 100 m	ok. 200 m	225 m	225 m	300 m	ok. 400 m	

Źródło: opracowanie na podstawie *Regulamin kawalerii, cz. I, Wyszkolenie kawalerzysty...*, s. 60.

Następnie odbywano ćwiczenia w dłuższych marszach według następujących zasad:

- a) Z miejsca jechać przynajmniej 1 kilometr stępem.

<sup>421</sup> *Instrukcja szkolenia kawalerii, cz. I, Organizacja i metody szkolenia*, Warszawa 1927, s. 36.

<sup>422</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>423</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>424</sup> *Ibidem*, s. 9.

- b) Zmieniać chód, przechodząc z jednego w drugi co pewien czas, zależnie od pory dnia i drogi.
- c) Robić 10-minutowe odpoczynki po 3–5 kilometrach marszu dla dociągnięcia popręgów.
- d) Przy marszach wykonywanych wyłącznie w stępie dobrze jest po każdej godzinie zsiąść z konia i poprowadzić go w rękę przynajmniej 1 kilometr<sup>425</sup>.

*Regulamin kawalerii* z 1931 roku zakładał częste zmiany tempa marszu i chodu w nocy, a nawet proponował spieszenie i marsz z koniem w rękę. W związku z tym przedstawione założenie szkolenia dłuższych marszów w podpunkcie b) przygotowywało kawalerzystów do marszów zgodnie z wymogami regulaminów. Dla wyuczenia osiągnięcia określonej szybkości marszu trenowało się stosowanie kombinacji chodów, które przedstawiał *Regulamin kawalerii* z 1938 roku:

- a) 8 km na godzinę – 10 min stępem (1 km), 5 min kłusem (1 km), 10 min stępem (1 km), 5 min kłusem (1 km) itd.
- b) 9 km na godzinę – 5 min stępem (0,5 km), 5 min kłusem (1 km), 5 min stępem, 5 min kłusem itd.
- c) 10 km na godzinę – 5 min stępem (0,5 km), 10 min kłusem (2 km), 5 min stępem, 10 min kłusem itd.<sup>426</sup>.

Ważnym elementem było szkolenie w pokonywaniu przeszkód wpływ, uczono następujących zasad postępowania przy forsowaniu: jeździec, gdy wjedzie do wody i nada koniowi kierunek, zwalnia wodze i ujmuje grzywę w pobliżu kłębu. Gdy koń straci grunt pod nogami, jeździec zsuwa się do wody od strony prądu i płynie obok konia (rys. 2). Innym sposobem pokonania przeszkody było zsunięcie się jeźdźca w tył, na zad konia i płynięcie wraz z trzymaniem za tylną część siodła (rys. 3).

---

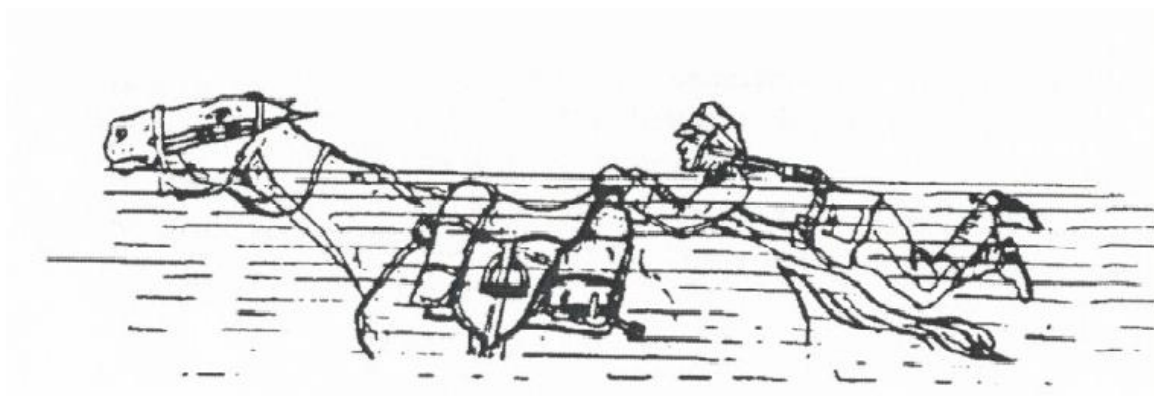
<sup>425</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>426</sup> *Ibidem*, s. 79.



**Rys. 2. Jeden ze sposobów pokonywania przeszkody**

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Regulamin kawalerii z 1938 roku...*



**Rys. 3. Jeden ze sposobów pokonywania przeszkody**

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Regulamin kawalerii z 1938 roku...*

W *Instrukcji szkolenia kawalerii z 1937 roku* w rozdziale „Wyszkolenie bojowe” stwierdza się, że „wyszkolenie bojowe, w tym konie wywierają wpływ na kształt odwagi i męstwa, gdyż wyrabiają umiejętność walki. Istotne jednak i zbliżone do rzeczywistości bojowej dają dwa rodzaje ćwiczeń:

- a) nasuwające możliwość niebezpieczeństwa – to ćwiczenia bojowe z ostrym strzelaniem artylerii i ciężkich karabinów maszynowych;
- b) forsownie – ćwiczenie odwagi, są również ćwiczenia w przeprawach zwłaszcza wpływ z końmi i w nocy<sup>427</sup>.

Dobre opanowanie jazdy konno decydowało o całej służbie kawalerzysty, ale również było wstępem do dalszego szkolenia; prawo wydłużania poszczególnych okresów szkolenia przez dowódców szkolących było rękojmą, że z ważnego elementu z jazdy

<sup>427</sup> *Instrukcja szkolenia kawalerii, cz. I, Organizacja i metody szkolenia, Warszawa 1937, s. 26.*

żołnierze będą szkoleni do opanowania. Kawalerzysta z koniem wiązał się na okres całej służby, a w walce od wyszkolenia jeźdźca i konia zależało ich życie. Kolejnym etapem szkolenia, który trwał równolegle, była nauka władania bronią. Kawalerzysta uzbrojony był w lance, szable, karabinek i pistolet. Władania bronią białą rozpoczynano uczyć rekruta już po 2 tygodniach od wcielenia. Szkolenie w pierwszym roku służby było podzielone na trzy okresy:

- I okres – 2 miesiące – szkolenie pieszo i na koniu drewnianym;
- II okres – 3 miesiące – szkolenie na koniu: osiągnięcie pracy w galopie;
- III okres – od 6 miesiąca – praca w galopie i w cwale: do 7 miesiąca włącznie całkowite opanowanie pracy w cwale: szermierka<sup>428</sup>.

Celem szkolenia pierwszego okresu było zaznajomienie rekruta z chwytami szabli i władanie szablą z użyciem pozornika<sup>429</sup>. Celem tego szkolenia było nie tylko wykonywanie poprawnych cięć, pchnięć i zasłon, ale także dosiadania konia z bronią w rękę. Ćwiczenia z lancą i szablą na koniu wyrabiały u jeźdźca nawyki poprawnego ataku w dowolnym chodzie. Przestrzegano w nauce następujących zasad: kawalerzysta w szarzy winien wzrok mieć skierowany na przeciwnika, skrócić wodze tak, aby lewa pięść oparła się o szyję końską w połowie długości, jednocześnie unosić kości siedzeniowe z siodła, silnie opierać się na strzemię tej strony, z której chce walczyć, jednocześnie pochyla (silnie – z lancą, słabo – z szablą) w tym kierunku wyprostowany tułów<sup>430</sup>.

W drugim okresie szkolenia celem było wyrobienie u kawalerzystów silnego i pewnego cięcia, pchnięcia i zasłony oraz uspokojenie i przyzwyczajenie koni do chwytów jeźdźca i do pozorników. W trzecim okresie szkolenia mnóstwo czasu poświęcano na szkolenie bojowe kawalerzystów i celem tego okresu było: „a) nauczenie władania bronią w natarciu i w pościgu, a więc osiągnięcie doskonałości pracy w cwale na liniach prostych oraz w galopie na liniach krzywych w różnorodnym terenie, z pełnym rynsztunkiem i wszystką należną bronią, oraz z siodłaniem polowym: praca samodzielna i zbiorowa; b) nauczanie jeźdźca, a osvajanie konia, do przełazenia i przeskakiwania przez rowy zwykłe oraz przez rowy strzeleckie puste i z wodą lub z obsadą żywych ludzi, a następnie do skoków przez płoty; c) osvajanie koni ze strzelaniem nieprzyjaciela z karabinka i broni maszynowej”<sup>431</sup>.

---

<sup>428</sup> *Regulamin kawalerii*, cz. IV, *Władanie bronią*, Warszawa 1933, s. 88.

<sup>429</sup> Pozorniki – wszelkiego rodzaju przedmioty pozorujące przeciwnika.

<sup>430</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>431</sup> *Ibidem*, s. 93.

Szkolenieienne dobrze opanowane przez kawalerzystów przekładało się na swobodne działanie kawalerii w nocy, żaden regulamin nie zwalniał dowódców od pomijania szkolenia w nocy.

Szkolenie bojowe przygotowywało pododdziały do działania w różnych warunkach terenowych, pory dnia czy roku. Im lepiej przygotowano pododdziały do tego rodzaju działań tym lepiej radzono sobie w wojennej konfrontacji, bo przeciwnik nie musiał przestrzegać ustaleń zawartych w swoich lub przeciwnika regulaminach. Umiejętność jazdy konno w warunkach bojowych, władanie białą bronią na koniu w różnych rodzajach chodu, wyróżniało kawalerię spośród innych rodzajów broni, jej tytuł broni szybkiej i manewrowej wiązał się z mistrzowskim opanowaniem jazdy konno i władaniem bronią w cwale lub galopie. Kawalerzysta jak wspomniano posiadał również karabinek i pistolet, zasady jego użycia, strzelania niczym nie odbiegały od działań piechoty. Regulaminy stanowiły, że kawaleria do obrony przechodzi po spieszeniu, i walka w obronie niczym nie odbiega od reguł ustalonych dla piechoty. Ale kawalerzystów trzeba było uczyć posługiwania się karabinkiem w strzelaniu konno lub pieszo, trzymając konia. Pieszo można strzelać „przy koniu” lub „z za konia”<sup>432</sup>. Umiejętność ta potrzebna była dla patroli prowadzących rozpoznanie, czujek konnych szperaczy, gońców, gdzie możliwość spotkania przeciwnika z zaskoczenia była prawdopodobna i reakcja natychmiastowa ratowała życie lub zapewniała utrzymanie działania w tajemnicy przed nieprzyjacielem (eliminacja zwiadu przeciwnika dawała taką szansę). *Ogólna instrukcja walki* (cz. II) *Działanie kawalerii samodzielnej* z 1933 roku w punkcie „rozpoznanie w nocy”, stwierdzała „Rozpoznanie nocne jest trudne, a osiągnięte wyniki nieproporcjonalne do zużycia sił. Rozpoznanie w nocy jest możliwe (...) należy pamiętać, że szybkość posuwania się podjazdów i patroli nocą jest bardzo mała, a może spaść do 1–2 km na godzinę”<sup>433</sup>.

Strzelanie konno wykonywało się przy pomocy tylko prawej ręki lub oburącz, należało pamiętać by konia ustawić prawo skos w stosunku do celu, aby nie ogłuszyć konia. Wodze należało trzymać w lewej ręce i podnieść ją tak wysoko, by można było oprzeć karabinek na lewym przedramieniu, następnie oprzeć się na lewym kolanie i oddać strzał (rys. 4). Pieszo z za konia strzelało się leżąc na prawym boku konia (rys. 5).

---

<sup>432</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>433</sup> *Ogólna instrukcja walki, cz. II, Działania kawalerii samodzielnej*, Warszawa 1933, s. 12.



**Rys. 4. Przykład strzelania kawalerzysty**

Źródło: na podstawie *Ogólna instrukcja walki, cz. II, Działania kawalerii samodzielnej...*



**Rys. 5. Przykład strzelania zza konia**

Źródło: na podstawie *Ogólna instrukcja walki, cz. II, Działania kawalerii samodzielnej...*

Szkolenie kawalerii było sprawdzone, metodycznie dobrze opracowane i przygotowywało kawalerzystę do walki przeciw piechocie bądź kawalerii przeciwnika. Gorzej, niestety, przedstawiało się przygotowanie do walki z bronią pancerną, jak i do działań bojowych w nocy. Z jednej strony w regulaminach zapisano, że kawaleria w nocy będzie maszerować, ewentualnie bronić się po spieszeniu, jak wspomniano w rozdziale drugim, a w działaniach przeciw broni pancernej nieprzyjaciela uderzać na piechotę towarzyszącą czołgom. W nocy niszczyć między innymi pododdziały czołgów w rejonach ześrodkowania. W nocy regulaminy zalecały przeprowadzać oderwanie się od nieprzyjaciela oraz marsz odwrotowy, ale w procesie szkolenia te tematy były pomijane.

Noc kawaleria traktowała jako porę dnia, która pozwoli ukryć jednostkę w marszu przed lotnictwem nieprzyjaciela oraz czas niezbędny do przygotowania koni i żołnierza do walki w dniu następnym. Zmęczona kawaleria będzie mniej skuteczna do manewrowych działań (zagonów szarży). Działania bojowe w nocy można podzielić na wymuszone i planowane. W następnym rozdziale przedstawiono działanie różnych rodzajów wojsk w nocy, które narzucił nieprzyjaciel, jak wycofanie, działania opóźniająco-obronne, ale i takie, które dowódcy zaplanowali osobiście. Szkolenie pododdziałów w nocy zawężano do wypadów, natarcia, ale małymi pododdziałami oraz do rozpoznania, a potrzeba bojowego działania w nocy w czasie wojny była dużo większa.

Broń pancerna wymagała wyjątkowego doboru żołnierzy do poszczególnych funkcji w załodze czołgu czy samochodu pancernego. Technika, z jaką spotykali się żołnierze wybrani do służby w jednostkach pancernych, w wielu wypadkach przekraczała

ich wyobraźnię, ponieważ w cywilu pojazdów mechanicznych była ograniczona liczba, a tym samym kierowców i mechaników cywilnych również niewielu. Żołnierze broni pancernej to przede wszystkim załogi zawodowe i przeszkoleni podchorążowie rezerwy. Ich szkolenie odbywało się w ośrodkach szkolenia, szkołach podoficerskich i oficerskich broni pancernej – szerzej na ten temat w kolejnym podrozdziale.

## 2. Szkolenie kadry

Kadrę dla potrzeb sił zbrojnych szkolono na kilku etapach. Podstawowe uczelnie to Szkoły Podchorążych różnych rodzajów broni lub służb (Piechoty, Kawalerii, Broni Pancernej, Artylerii, Łączności itd.), które przyjmowały od 1937 roku absolwentów Dywizyjnych Szkół Podchorążych Rezerwy, a po 2 latach nauki w stopniu podporucznika kierowano ich do jednostek wojskowych. Kolejnym etapem było szkolenie kadry oficerskiej w Centrach Wyszkożenia Piechoty, Kawalerii, Broni Pancernej i innych rodzajów wojsk. Oficerowie w wyżej wymienionych centrach na kursach trwających od kilku tygodni do kilku miesięcy byli przygotowywani do objęcia kolejnych stanowisk w jednostkach wojskowych. Dla oficerów najwyższą uczelnią wojskową była Wyższa Szkoła Wojenna, która w okresie dwuletnim przygotowywała najwybitniejszych oficerów na najwyższe stanowiska w armii.

W wojsku funkcjonowały również Szkoły Podoficerów Zawodowych oraz Szkoły Podchorążych Rezerwy. Szkoły Podchorążych Rezerwy na szkolenie przyjmowały absolwentów szkół średnich z maturą, którą wówczas nazywano cenzusem. Między innymi w 1925 roku wydano *Instrukcję wyszkolenia szeregowych z cenzusem*, zatwierdzoną rozkazem Sztabu Generalnego Oddział III L.4000/Reg.25 rok. Służba trwała jeden rok i składała się z okresu nauki szkolnej, podczas której żołnierze posługiwali się tytułem szeregowy z cenzusem. Szkoła kończyła się egzaminem i absolwent otrzymywał stopień kaprała podchorążego. Drugim okresem szkolenia była praktyka dowódcza w jednostkach wojskowych, po ukończeniu podchorąży wracał do cywila i stopień oficerski otrzymywał w rezerwie po odbyciu ćwiczeń poligonowych z wojskami lub po ukończeniu szkolenia starał się o przyjęcie do szkoły podchorążych (piechoty, kawalerii, broni pancernej, czy innego rodzaju wojsk). Program szkolenia obejmował zakres przedmiotu przedstawiony w tabeli 12.

**Tabela 12. Procentowy podział czasu dla przedmiotów składających się na całość wyszkolenia tego okresu szeregowych z cenzusem**

Lp.	Nazwa przedmiotu	Procentowe określenie czasu	Współczynnik	Uwagi
1	Wyszkolenie bojowe*	32%	3	Ramy 1% około 5 h 30 min w ciągu całego okresu
2	Wyszkolenie strzeleckie*	20%	3	
3	Wychowanie fizyczne*	10%	3	
4	Walka na bagnety i szermierkę	5%	2	
5	Służba łączności	3%	2	
6	Służba pionierska*	3%	2	
7	Walka granatami	5%	2	
8	Wyszkolenie w gazoznawstwie	3%	1	
9	Nauka służby	6%	2	
10	Nauka o broni i sprzęcie	8%	3	
11	Musztra zwarta i luźna – marsze*	5%	2	
Razem:		100%		

\*Część zajęć prowadzonych w nocy

Źródło: opracowanie własne.

Podstawowym przedmiotem było wyszkolenie bojowe, którego celem była nauka walki pojedynczego szeregowca i walka w składzie drużyny. Uczono żołnierzy wykorzystywania terenu, użycia sprzętu bojowego, prowadzenia natarcia, obrony, organizacji współdziałania w ramach drużyny oraz bojowego zachowania się w różnych sytuacjach. Dużą wagę przywiązywano do szkolenia nocnego. Instrukcja nakazywała systematyczne szkolenie w działaniach nocnych. „Ćwiczenia w działaniach nocnych należy przerabiać raz w tygodniu, a to celem przyzwyczajania do działań w ciemności przy wyrobieniu słuchu, wzroku, orientacji, zachowania ciszy i utrzymania łączności”<sup>434</sup>. Również ćwiczenie kondycji w długich marszach powiązane było ze szkoleniem wykonywania marszów ubezpieczonych w dzień i w nocy działania w składzie różnych elementów ugrupowania marszowego pododdziału (szpica, straż przednia, straż boczna) jak i organizacji ubezpieczenia postoju (czujki, placówki, w składzie czaty).

Marsze nocne również realizowano w ramach przedmiotu „Musztra zwarta i luźna. – Marsze”, którego celem było ćwiczenie wytrzymałości w maszerowaniu. Marsze stopniowano, pierwsze były dzienne bez obciążenia następnie nocne bez obciążenia, kolejne z bojowym wyposażeniem w dzień i w nocy, jak również w maskach gazowych<sup>435</sup>. Służba pionierska, przygotowywała żołnierzy do wykonywania umocnień polowych między innymi okopywania się w dzień i w nocy, budowy rowów strzeleckich, wyboru i wykonywania stanowisk dla ciężkich karabinów maszynowych<sup>436</sup>. Tak szkoleni

<sup>434</sup> Instrukcja wyszkolenia szeregowych z cenzusem, Warszawa 1925, s. 2.

<sup>435</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>436</sup> Ibidem, s. 8.

szeregowi z cenzusem byli dobrze przygotowani do dowodzenia drużyną, a praktyka w jednostkach wojskowych była prawdziwym sprawdzianem dla kandydatów do szkół podchorążych oraz odpowiedzią czy służba w wojsku w formie żołnierza zawodowego jest tym, z czym wiązali swoją życiową karierę.

Program szkolenia w szkołach podchorążych przygotowywał oficerów do dowodzenia plutonem, czasami zaś kompanią lub szwadronem kawalerii. Tematyka szkolona na poszczególnych rocznikach obejmowała takie przedmioty jak: szkolenie bojowe (dowodzenie), wyszkolenie artyleryjskie, terenoznawstwo, taktykę i regulaminy służby polowej, służbę saperską i pionierską, łączność, silniki spalinowe, szkolenie strzeleckie, języki obce i szereg innych przedmiotów uzupełniających przygotowanie przyszłych oficerów do dowodzenia w czasie działań bojowych. Tak jak w szkołach rezerwy i szeregu kursach doskonalących kadrę oficerską, o których będzie mowa dalej, ćwiczenia nocne były obowiązkowe i realizowane na bieżąco. Między innymi Centrum Wyszkolania kawalerii prowadziło kursy dowódców szwadronów, w programie którego przygotowywano przyszłych dowódców szwadronu do opracowania i prowadzenia ćwiczeń ze szwadronem.

Wśród wielu zagadnień poruszanych w trakcie kursu przy organizacji ćwiczeń uwzględniano takie kwestie jak: rodzaje ćwiczeń, organizacja ćwiczeń przygotowawczych ze służby polowej i walki pieszej, wyboru terenu i czasu przeprowadzenia ćwiczenia, ułożenia założenia i roli kierownika ćwiczenia. Przygotowywano dowódców szwadronu do organizacji ćwiczeń pokazowych, aplikacyjnych z podoficerami jak i również ćwiczeń nocnych<sup>437</sup>. Tematyka kursów była szeroka, ale szkolenie nocne było nieodzownym elementem szkolenia na wszystkich kursach i ćwiczeniach.

Centrum Wyszkolania Piechoty w Rembertowie oprócz planowego szkolenia kadry prowadziło ćwiczenia doświadczalne. W 1937 roku na podstawie rozkazu wiceministra spraw wojskowych w Centrum opracowano i przeprowadzono próbny program ze zmotoryzowaną kompanią piechoty i baterią armat polowych 75 mm. Związany był on z wykorzystaniem środków transportowych do przewozu żołnierzy, wykonywaniu manewrów i marszów kolumn samochodowych w różnych porach dnia i zróżnicowanych warunkach drogowych. Ćwiczono załadowanie i rozładowanie żołnierzy z pojazdów, sprawdzając czas wykonania poszczególnych czynności, badano kondycję piechoty po

---

<sup>437</sup> CAW I. 340.40/15 Program wyszkolenia kursu młodszych oficerów kawalerii/kurs dowódców szwadronów/1929/30.

przejeździe różnych odległości, możliwości przejazdów nocnych oraz wykonywanie różnych doświadczalnych czynności w nocy<sup>438</sup>.

Ćwiczenia próbne miały na celu ustalenie zasad wykorzystywania środków transportowych przez pododdziały piechoty oraz ujęcia ich wykorzystania w formie regulaminów. Również kadrę oficerską kierowaną na kursy doskonalenia przygotowywano do działań w nocy. Jednym z tematów szkolenia kadry na XXVI kursie kapitanów w sierpniu 1936 roku było ćwiczenie nr 3 w terenie z taktyki broni połączonej na temat: „Postój ubezpieczony pułku” Cel i temat ćwiczenia „Postój ubezpieczony. Pułk przechodzi na postój z zadaniem ubezpieczenia dywizji. Osiągnięcie rejonu po zmierzchu. Organizacja czat zwartych w nocy, przegrupowanie na dzień. Omówić szczegółowo rozkazy dla rozpoznania w nocy i w dzień”<sup>439</sup>.

Celem ćwiczeń dla słuchaczy kursu było: w roli dowódcy 18. Pułku Piechoty opracować rozkaz do ubezpieczenia postoju dywizji; wyznaczyć rejon rozmieszczenia czat w nocy i rejon rozmieszczenia czat w dzień oraz sposób ich przesunięcia z zadaniem obsadzonych punktów bronić: ogniem i siłą żywą. Stawiając jednoznacznie zadanie, by w nocy na kierunkach podejścia nieprzyjaciela prowadzić artylerią ogień bezpośredni na wprost i w bezpośredniej walce siłą żywą (bagnetem i granatem), zwalczać nieprzyjaciela<sup>440</sup>. Kolejne ćwiczenie prowadzone z oficerami kursu kapitańskiego to ćwiczenie nr 4, którego tematem był: „Batalion na odcinku czat zwartych”. Treścią ćwiczenia było: zaciąganie czat po zmierzchu; ugrupowanie czat głównych i zadania ciężkich broni batalionu; rozkazy dowódcy batalionu; przegrupowanie czat na dzień; użycie kompanii odwodowej. Słuchacze w roli dowódcy 18. Pułku Piechoty opracowywali i wydawali rozkaz bojowy dla pododdziałów pułku, precyzując miejsca rozmieszczenia czat w nocy, ich zadanie i sposób działania (patrz Załącznik nr 2). Kolejne tematy związane z nocą to marsz pułku, dywizji w różnych sytuacjach bojowych. Głównie jednak ćwiczone marsze ubezpieczone w założeniu z możliwością spotkania dużych sił nieprzyjaciela w trakcie marszu nocnego. Takie ćwiczenie prowadzono z taktyki broni połączonej w maju 1937 roku w Rembertowie ze słuchaczami kursów doskonalących oficerów<sup>441</sup>. Słuchacze kursu w roli dowódcy 3. Dywizji Piechoty opracowywali rozkaz na

---

<sup>438</sup> CAW I, 340. 59.18 Program próbny Zmotoryzowanej kompanii piechoty, Zmotoryzowanej baterii armat 75 mm, s. 3.

<sup>439</sup> CAW I.340. 1/657. XXVI kurs kapitanów, Taktyka broni połączonych, ćwiczenie nr 3, Rembertów 1936.

<sup>440</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>441</sup> CAW I. 340. 1/657 Kurs próbny do Wyższej Szkoły Wojennej 1937 r., Taktyka broni połączonej ćwiczenie nr 9/teren.

nocny marsz dywizji, wykładowcy zwracali szczególną uwagę na przyjęte ugrupowanie dywizji oraz jakie siły i środki wydzielono na nocne rozpoznanie. Ważną kwestią było określenie w zamiarze sposobu rozegrania nocnej bitwy i ocenienie, czy do przedstawionego zamiaru adekwatnie urzutowano siły dywizji w marszu<sup>442</sup>.

Kursy w Wyższej Szkole Wojennej trwały dwa lata, jak wspomniano poprzednio, a kierowani do uczelni byli oficerowie przeznaczeni do objęcia wysokich stanowisk w Siłach Zbrojnych. W ramach szkolenia realizowano tematy z natarcia, obrony, marszu, historii sztuki wojennej szczebla pułkowego, dywizji, korpusu i armii. Słuchacze występowali w roli dowódców i oficerów sztabów ćwiczonego szczebla (pułku, dywizji, armii). Ćwiczenia z marszu dywizji w nocy były obowiązkowe i każdy rocznik takie ćwiczenia w ramach szkolenia odbywał. Słuchacze byli oceniani za przyjęty zamiar wykonania marszu, za przyjęte ugrupowanie i wydzielone elementy ubezpieczenia marszu. Ważnym dokumentem była tabela marszu, która była załącznikiem do rozkazu dowódcy na marsz. W tabeli zapisywano: skład maszerujących kolumn, czas rozpoczęcia marszu, określano punkt wyjściowy, oś marszu długi odpoczynek, zadanie pododdziału i uwagi. Tabela 13 przedstawia autentyczną tabelę marszu 1. Dywizji Piechoty z 1937 roku opracowaną przez kursantów w czasie podróży broni połączonej<sup>443</sup>.

---

<sup>442</sup> *Ibidem*, s. 1, 3.

<sup>443</sup> CAW I 340. 1/657 Podróż broni łączonych. Ćwiczenie nr 2, Decyzja dowódcy 1. Dywizji Piechoty z dnia 4 czerwca 1937 roku godz. 16.30.

Tabela 13. Tabela marszu 1. Dywizji Piechoty

Skład	Godz. przejścia	P.W.	Oś marszu	Długi odpoczynek	Godz. wysiłku	Zadania	Uwagi
I/15.p.p. + plut. p. panc. + dr. pion. + sekcja pgaz.	22.00	Węzeł dróg Gąski	Fw. Siomki- D. Jeżów – Laski – Wroników – Fw. Adolfinów – Poraj – Budy Porajskie – Kamieńsk – Kosówka – Słostowice – G. Smolarnia – Młyn Świdrów – Lasów wschód pod Białą Górą	Budy Porajskie i lasek na zach.	↑ 05.00 ↓	Osiągnąć rejon Pod Białą Górą - Borowiecko	x)kolejność dowództwo i pl, łączn. O. Zwiad. plut. pion. i p.gaz. bat. a. p. reszta komp. p.panc.
Bat 105 mm	22.20			Lasek płn. Budy Por. przy drodze			
Dowództwo 15 p.p i oddziały specjalne bez wydzielonych x)	22.30			Huta Porajska			
Oddziały łączności d.p	xx)			Cmentarz i zabudowania płn. Huta Poraj			
Kwaterna główna	xxx)			Laski 1 km wschód od cmentarza			
Baon sap. bez od wydz.	xxxx)			Lasek zachód Poraj			
II/ 15.p.p. z 1 dz.p.panc.	23.20			Wieś Poraj			
5.d.a.c.	23.40						
Kol. am. III. 5.p.a.l.	24.00						
Kol. am. dac.	00.20						
III/15.p.p. z plut p.panc. i sekcja Konną O.Ż.	22.10	Południowa rozwidlenie dróg Wola Rokszycka	Krężna – Wola Krzysztoforska – Kacprów – Fw. Kamienna – Blizin II - Fw Parzniewicze – Parzniewiczki – Parzniewice B. – Napoleonów – Danielów – Szpinalów Boczny - Mościska – Koźniewice – Pyłowice – Std – Krzyż 204	Las płn. Napoleonów	↑ 05.00 ↓		
I/ 5.p.a.l.	22.30			Las Parzniewice B.			
Kol. am. I/5.p.a.l.	22.50			Parzniewiczki			

Źródło: na podstawie „Armia Modlin” ....

Równocześnie ćwiczone nocne natarcie, między innymi w 1938 roku kolejny kurs Wyższej Szkoły Wojennej w ramach podróży broni połączonej w rejonie Przemyśla ćwiczył natarcie dywizji nocą. W rozkazie operacyjnym dowódcy armii postawiono zadania dla podległych dywizji:

- 22. Dywizji Piechoty postawiono zadanie opanowania miejscowości Święte i przepraw na Sanie, a następnie natarcie na artylerię nieprzyjaciela w rejonie Grabowiec;
- Dywizji Piechoty nakazano nacierać w ciągu nocy na m. Radymno i wyrzucić nieprzyjaciela poza San<sup>444</sup>.

W oparciu o rozkaz operacyjny dowódcy 6. Dywizji Piechoty opracował „Ogólny rozkaz operacyjny do natarcia nocnego z 22/23. VII”. Zapisano w nim: „Zadanie. 6. DP w składzie ograniczonym, przy dotychczasowym wsparciu artyleryjskiej grupy, ma w ciągu nocy uderzyć na Radymno i wyrzucić npla za San. (...) Zamiar. Zwartym natarciem przez zaskoczenie uderzyć możliwie o wczesnych godzinach nocy całością sił na Radymno z dotychczasowych stanowisk D.P. i wzdłuż traktu idącego z Chałupki na Radymno. Zdobyć północ.-wsch. skraj Radymna, wykorzystać na Zagr.... odcinając siły npla na zach. brzegu Sanu od przepraw”<sup>445</sup>. Rozkaz zawiera zgodnie z wymogami zadania dla pozostałych elementów ugrupowania, które zawarte są w oryginalnym rozkazie (patrz załącznik nr 3).

Kadrę oficerską do służby na poszczególnych, wyższych stanowiskach teoretycznie przygotowywano na każde kolejne stanowisko służbowe, a szczególnie dowódcze jak dowódca kompanii, batalionu czy pułku. Kadra oprócz wykładów z taktyki, sztuki operacyjnej czy strategii, brała udział w ćwiczeniach w terenie, gdzie zdobytą teorię starano się zastosować praktycznie w przywiązaniu do terenu, proponując sposób użycia pułku czy dywizji w natarciu lub obronie. W każdym ćwiczeniu, w założeniu do określonej sytuacji bojowej, dywizji przydzielano batalion czołgów, kawaleria etatowo posiadała dywizjon pancerny, ale mało eksponowano ich rolę w działaniach bojowych. Zdarzało się, że przez całe ćwiczenie broń pancerna była w odwodzie albo w drugim rzucie. Planowano w składzie wojsk armii przeciwnej dość duże nasycenie czołgów, gdy za przeciwnika przyjmowano wojska niemieckie czy radzieckie. Dobrze planowano także system ognia przeciwpancernego i prowadzone kalkulacje dawały potwierdzenie dobrze

---

<sup>444</sup> CAW. I 340. 1/658. Ogólny rozkaz operacyjny na dzień 23 VII, cz. I, Mapa 1: 100 000 – Przemyśl – Mościska.

<sup>445</sup> CAW. I. 340. 1/658, Ogólny rozkaz operacyjny do natarcia nocnego z 22/23. VII.

przygotowanego zamiaru rozegrania walki. Szkoda, że zabrakło ćwiczeń taktycznych, w których broń pancerna byłaby wiodącą bronią (na przykład w ćwiczeniu z natarcia dywizji, a główna uwaga byłaby skierowana właśnie na nią). Wszystko to winno być w celu analizy najlepszych sposobów jej użycia, etapu bitwy, w którym powinna być wprowadzona jak również sposobów zabezpieczenia jej działań. Takie ćwiczenie pozwoliłoby oswoić się szczególnie dowódcom pułków, dywizji, jak i armii z batalionami czołgów i lepiej je w przyszłości wykorzystać na polu walki.

Jak już wspomniano, w batalionach czołgów załogę stanowiła kadra zawodowa, zarówno dla potrzeb podoficerów broni pancernej, jak i kierowców. Centrum Szkolenia Broni Pancernej w Modlinie prowadziło kursy o różnym wymiarze. Między innymi prowadzono kursy dla kandydatów na podoficerów samochodów i motocykli. Tygodniowy program szkolenia obejmował 45 godzin wykładowych, a w nim między innymi następujące przedmioty: szkolenie bojowe piechoty; szkolenie w walce granatami; terenoznawstwo; łączność; silniki; prace warsztatowe, nauka o broni i sprzęcie pancernym; musztra samochodowa. Wyszukolenie bojowe realizowane było w dzień i następnie powtarzano wiele tematów w szkoleniu nocnym<sup>446</sup>. Przykładowo z terenoznawstwa drużyna na placówce szkolona była zarówno w dzień, jak i w nocy. Kierowców na kursach ośmioletniowych szkolono z przedmiotów takich samych jak podoficerów, a na naukę jazdy przeznaczano 80 godzin. Szkolono również jazdę na szosie w nocy ze światłami i bez światła oraz jazdę po mieście w nocy. Szkolono również jazdę po bezdrożach, jak i jazdę po mieście na ulicach o dużym ruchu oraz jazdę w kolumnach bez światła. Omawiano również zagadnienie dyscypliny marszowej w dzień i w nocy, obrony przeciwlotniczej w kolumnie samochodowej<sup>447</sup>. Również dla podoficerów rezerwy organizowano 3-tygodniowe kursy broni pancernej czasu wojennego. „Celem kursu było przypomnienie wiadomości nabytych w czasie służby czynnej i ćwiczeń ustawowych rezerwy oraz zaznajomienie z nowym sprzętem”<sup>448</sup>. Jednym z przedmiotów była nauka jazdy, w ramach której celem było przypomnienie jazdy w dzień i w nocy, na odpowiednim dla danej grupy sprzęcie oraz nauczanie jazdy na sprzęcie nowego typu (nieznanego)<sup>449</sup>. Czołgiści byli doskonaleni z jazdy czołgiem pojedynczym w różnym

---

<sup>446</sup> CAW. I. 340.59. 18. Program lekcyjny, przedmiot wyszkolenia: Wyszukolenie piechoty (w szkoleniu plutonu broni pancernej).

<sup>447</sup> CAW, I. 340.59.18 Tygodniowy program szkolenia dla kierowców samochodów i motocykli w drugim okresie. Oddział zapasowy broni pancernej, kampania zapasowa.

<sup>448</sup> CAW. I.340.59.18, Program 3-tygodniowego kursu dla podoficerów broni pancernej czasu wojennego, s. 1.

<sup>449</sup> *Ibidem*, s. 5.

terenie, jazdy w kolumnie w dzień i w nocy, jak również przekraczania przeszkód i wyciągania czołgów, które utknęły na przeszkodach<sup>450</sup>. Centralne szkolenie kierowców w owym okresie było bardzo słuszne, bo ośrodki dysponowały określonym sprzętem do nauki jazdy, w tym nowo wprowadzonym na wyposażenie jednostek wojskowych. Ośrodki centralne również dysponowały odpowiednim limitem kilometrów i paliwa, by przeszkolić wszystkich kursantów. Rezerwista wcielony na ćwiczenia poligonowe do swojej macierzystej jednostki takich możliwości nie miałby, ponieważ limity paliwa i kilometrów były ograniczone.

### 3. Ćwiczenia z wojskami

Pierwszy kontakt z poligonami wojskowymi żołnierze służby zasadniczej mieli po zakończeniu pierwszego okresu szkolenia i zgodnie z planami brali udział w ćwiczeniach na letniej koncentracji dywizji<sup>451</sup>. Było to pierwsze szkolenie poligonowe młodego rocznika i ostatnie dla żołnierzy starszego rocznika po trzecim okresie szkolenia. Na dywizyjną koncentrację wcielano również żołnierzy rezerwy, którzy uzupełniali dany oddział na czas wojny. Instrukcja zalecała, aby na okres ćwiczeń poligonowych tworzyć drużyny mieszane, gdyż pozwoli to żołnierzom o różnym doświadczeniu wojskowym nawzajem się uzupełniać, a zarazem zgrać na wypadek użycia wojennego. „Oddziały ćwiczebne w czasie koncentracji organizować tak, aby tworzyć aż do drużyny amalgamat<sup>452</sup> starszego i młodszego rocznika oraz rezerwistów<sup>453</sup>. Cele szkolenia poligonowego dla żołnierzy były wspólne jak zgranie pododdziału, ale i różne – dla młodego rocznika udział w ćwiczeniach miał dać obraz roli piechoty w dużych oddziałach, we współdziałaniu z różnymi etatowymi bronią dywizji. Dla starszego rocznika było to podsumowanie dwuletniego szkolenia, a rezerwiści doskonalili swoje nabyte w okresie służby zasadniczej umiejętności. Również na ćwiczeniach nie zapomniano o szkoleniu nocnym przykładem mogą być wspomnienia Józefa Kuropieski z okresu służby w 22. Dywizji Piechoty Górskiej, która w ramach szkolenia poligonowego realizowała szkolenie taktyczne w porze nocnej. „Tuż przed wyjściem na wizurę lasu już rozbrzmiewał

---

<sup>450</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>451</sup> *Instrukcja wyszkolenia piechoty, cz. II, Strzelec służby czynnej*, Warszawa 1938, s. 9.

<sup>452</sup> Amalgamat – mieszane (drużyny, plutony).

<sup>453</sup> *Ibidem*, s. 10.

potężnymi głosami. Jakby tam kipiało. Pewnie pułk rozwija się. Z chwilą opuszczenia lasu trochę przycichło, ale z kolei to tu, to tam pojawiała się światło. Gdy generał zagniewany ruszył ku wyłaniającym się z lasu kolumnom drużynowym, ktoś oświetlił go lampą ręczną, zwaną reflektorem. Oburzony Boruta<sup>454</sup> krzyknął: »Oszaleliście«. I okazało się, że przejście pułku przez las w nocy, który przecież nie był żadną pułapką, nie było min, ostrych wybuchających pocisków, patroli penetrujących jest jednak bardzo poważną sprawą, wymagającą długich ćwiczeń poprzedzonych organizacją współdziałania, odpowiadającą warunkom nocy i lasu. Przypominam sobie, ile trudu, a nawet wyrzeczeń wymagała przed 10 laty praca nad przygotowaniem kompanii do sprawnego działania w warunkach nocnych. Tego nie można załatwić nawet najbardziej sensownymi i przemyślanymi instrukcjami. Działanie w nocy wymaga wypracowania niezbędnych odruchów warunkowych poprzez stałe i uporczywe ćwiczenia przy ciągłym świadomym potęgowaniu trudności. W nocy zapomnienie, gapiostwo może przesądzić o powodzeniu poważnej akcji<sup>455</sup>. Niewątpliwie diagnoza Józefa Kuropieski, co do potrzeby szkolenia, jak i ocena obserwowanych ćwiczeń była słuszna.

Jak należy zachowywać się w nocy, przedstawiono w drugim rozdziale, cytowano zasady zawarte w regulaminie walki, jak powinien zachowywać się żołnierz w działaniach nocnych. Cisza i do minimum ograniczenie używania światła jest kanonem działań nocnych. Potrzeba szkolenia nocnego przewija się we wspomnieniach oficerów, którzy przed wybuchem wojny dowodzili pododdziałami i z nimi szykowali się na przyszłą wojnę. Nowo utworzona 10. Brygada Kawalerii doskonaliła swoich żołnierzy w umiejętności obsługi i wykorzystania walorów techniki, którą pododdziały otrzymały na wyposażenie nie zapominając jednocześnie o opanowaniu umiejętności działania w nocy. Przykładem jest szkolenie dywizjonu rozpoznawczego 10. Brygady Kawalerii. „Zarówno mjr Świąćicki jak i ci oficerowie, pamiętali pierwszy wyjazd w kolumnie na poligon, poświęcali teraz dużo uwagi na wyrobienie w kierowcach nawyków jazdy w kolumnach oraz zachowania przepisowych odległości między pojazdami (50 m). Nocne jazdy w małych kolumnach przyzwyczajały kierowców do zwracania uwagi na światła pozycyjne poprzednika, co ułatwiało orientację i utrzymanie zwartości kolumny. Ćwiczone również jazdy nocne bez świateł, maskowanie pojazdów w terenie

---

<sup>454</sup> Chodzi o gen. bryg. Mieczysława Borutę-Spiechowicza.

<sup>455</sup> J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Kraków 1984, s. 229, 230.

zabudowanym, na zadrzewionych drogach i w lasach”<sup>456</sup>. Po szkoleniu podstawowym w jednostkach wojskowych, gdzie instrukcja wyszkolenia jednoznacznie nakazywała szkolenie nocne żołnierzy służby zasadniczej, to szkolenie poligonowe weryfikowało umiejętności żołnierzy również w działaniach nocnych. Najłatwiej było przygotować żołnierza piechura do działań w ciemności, kawalerzystę po spieszeniu, zdecydowanie trudniej jednak utechnicznić pododdziały, a szczególnie pododdziały czołgów i samochodów pancernych.

Regulaminy stwierdzały, że w nocy broń pancerna z zasady nie działa, ale wskazywano też na wyjątki – jednak tylko w terenie o twardym podłożu, bez przeszkód terenowych, ale trendy w armiach sąsiednich przemawiały za potrzebą przygotowania się do działań nocnych. Rosjanie zakładali, że czołgi w nocy powinno się wykorzystywać, mimo że ogień jest niecelny, problem jest z orientacją, ale huk silników i ogień z luf w nocy działa psychologicznie na przeciwników, a gdy jeszcze nieprzyjaciel nie jest przygotowany mentalnie do działań w nocy to panika i ucieczka z pola walki jest gwarantowana. Teoretycy rosyjscy twierdzili, „czołgi, jako sprzęt drogi i mający decydujący głos na polu walki, nie może być bronią sezonową, której działania są uzależnione od pory dnia (noc) czy też roku (zima)”<sup>457</sup>. Jeżeli potencjalny przeciwnik działania nocne bierze pod uwagę, to nie wolno takiego zagadnienia pominąć. Działania nocne w czasie wojny mogą być wymuszone przez nieprzyjaciela i trzeba im sprostać i to jest wymóg szkoleniowy okresu pokoju.

Po Wielkiej Wojnie 1914-1918 stratedzy prawie wszystkich państw stwierdzili, że lotnictwo, które weszło w skład uzbrojenia wojsk i stało się jedną z pięciu podstawowych broni, zadawało znaczne straty wojskom w marszu dziennym i wymuszało przemieszczanie wojska nocą. Do kolejnych wojen trzeba było szykować się z myślą, że noc na pewno zagości w przyszłych działaniach zdecydowanie wyraźniej. Dlatego też, we wszystkich ćwiczeniach z wojskami ten aspekt był podnoszony i wojska były sprawdzane z umiejętności prowadzenia działań bojowych w nocy.

Najwyższą formą sprawdzenia gotowości wojsk do działań były wielodobowe ćwiczenia między brygadami i między dywizyjami. W 1937 roku odbyły się ćwiczenia 10. Brygady Kawalerii i 1. Brygady Kawalerii. 1. Brygada Kawalerii jako czerwoni, a 10. Brygada Kawalerii jako niebiescy, wykonały marsz zbliżania. 1. BK 3 września

---

<sup>456</sup> E.P. Nowak, *Dywizjon Rozpoznawczy 10 Brygady Kawalerii 1938–1939*, Kraków 1999, s. 31.

<sup>457</sup> Z. Szymański, *Działania nocne czołgów*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1936, t. XX z. 5, s. 809, 810.

wykonała marsz 70-kilometrowy, z marszu sforsowała rzekę Noteć i odrzuciła trzeci batalion niebiskich w kierunku wschodnim. Następnie przeszła do nocnego ubezpieczonego postoju. W tym samym dniu 10. BK o godzinie 18.00 wyładowała się z eszelonów i zgodnie z otrzymanym zadaniem oraz danymi z rozpoznania potwierdzono obecność brygady czerwonych na linii Szubin – Kcynia. Dowódca wobec tych danych podjął decyzję i zamierzał uchwycić przejścia przez rz. Wełnę w rejonie Janowca i marszem nocnym przerzucić gros sił marszem nocnym do rejonu Dąbrowa – Damasławek. W związku z tym zamiarem rozpoczął marsz nocny, o godzinie 20.00 wyruszył pododdział rozpoznawczy, o godz. 22.00 straż przednia, a o godz. 22.30 siły główne brygady. Rozjemcy w protokole z kontroli dotyczącej przebiegu marszu nocnego brygady napisali: „Poza drobnymi tarciami na punktach wyjścia przy składaniu kolumn, 10. BK odbyła marsz w trudnych warunkach nocnych (duży kurz) bez świateł, zupełnie sprawnie”<sup>458</sup>.

Ćwiczenie odbyło się z pełnym wyposażeniem obu brygad i z zorganizowaną „podgrywką operacyjną” (za sąsiednie jednostki i lotnictwo), przy zachowaniu realnych zasad prowadzenia działań bojowych. W kolejnych epizodach ćwiczenia, dowódca 10. BK wysłał oddział wydzielony z zadaniem uchwycenia przepraw na rzece Wełna w rejonie Janowca, które OW uchwycił do godziny 4.00-4.09. i utrzymał do czasu pokonania rzeki przez głównie siły brygady bez styczności z nieprzyjacielem. Decyzja o marszu nocnym oraz działaniu OW brygady była zaskoczeniem dla przeciwnika, który nie spodziewał się tak szybkiego marszu 10. BK. Rozpoznanie niebieskich poinformowało dowódcę brygady, że przeprawa przez Kanał Bydgoski w rejonie Gorzenia nie jest broniona, dlatego podjął decyzję o uchwyceniu jej z marszu. W pierwszej kolejności na Gorzeń zastał skierowany 10. p.s.k., który o godz. 16.00 przeprowił się przez kanał i opanował m. Slesin dla osłony przeprawy pozostałych sił głównych brygady. Następnie budując przedmoście przeszedł do jego obrony wzmocnionej artylerią brygadową i kompanią czołgów. Brygada do uchwycenia kolejnych przepraw wykonała część marszu nocą, a 10. psk stoczył nocny bój z pododdziałami czerwonych w obronie Slesina i pododdziałami przepraw na Kanale Bydgoskim<sup>459</sup>. Komisja w swoim raporcie z ćwiczenia napisała: „Działania 10. BK trwały zaledwie dwa dni. Niemniej jednak pochlebnie świadczy o sztabie szybkie opanowanie nowych warunków dowodzenia, jakie stwarza pancerno-motorowa brygada. Szczególnie

---

<sup>458</sup> CAW. I. 300.22.119 Ćwiczenie międzybrygadowe, rozdział IV, Ogólny przebieg działań obu stron w pierwszym dniu operacyjnym – 3.09.1937, punkt C.

<sup>459</sup> *Ibidem*, punkt H.

udana była organizacja 100-kilometrowego marszu brygady, rozpoczętego nocą z 4/5 września, z kolumną liczącą ponad 25 kilometrów. Przy czym część drogi odbywały pojazdy z przyćmionymi światłami<sup>460</sup>. Ćwiczenie w otwartym terenie z pełnym stanem osobowym brygady i przeciwniku realnym, mimo braku możliwości ostrego strzelania stwarzał prawdopodobny obraz działań bojowych. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, choćby na podstawie przedstawionych ćwiczeń, że jednostki, które ćwiczyły działania nocne nie miały trudności w działaniach w ciemności. Dowódcy śmiało podejmowali decyzje do działań nocnych, a efekty przy konfrontacji z przeciwnikiem w trakcie ćwiczeń między brygadowych były jednoznacznie korzystne. Czerwoni w przedstawionym ćwiczeniu noc traktowali jako wypoczynek i przygotowanie do walki w dniu następnym, z tym, że czasami tego przeciwnika zamiast od rana atakować, trzeba było szukać.

Kolejne wielkie ćwiczenia między dywizyjne prowadzone zostały w 1937 roku przy zaangażowaniu kilku dywizji, brygad kawalerii, artylerii, lotnictwa. W trakcie ich realizacji również prowadzono nocne działania bojowe. Nocne marsze dywizji można było traktować jako coś normalnego, ale praktycznie ćwiczone wypady celem rozpoznania ugrupowania siły nieprzyjaciela, oderwanie się sił głównych ze styczności z nieprzyjacielem, w tym celu dla zmylenia przeciwnika wykonywano nocne natarcie celem związania nieprzyjaciela walką i odwrócenia jego uwagi od wyprowadzania pododdziałów ze styczności. Jeden z etapów ćwiczenia realizowała 25. Dywizja Piechoty, która organizowała napad nocny z 10 na 11 września 1937 roku na brygadę zmotoryzowaną nieprzyjaciela.

Rozjemcy oceniając działanie wydzielonych pododdziałów do napadu stwierdzili, że wyznaczone siły były za słabe, z małym wzmocnieniem artylerii i działały zbyt opieszale, a tym samym zaprzepaściły szansę rozbicia brygady motorowej<sup>461</sup>. Te negatywne oceny działania świadczą jednoznacznie o tym, że naczelne dowództwo do działań nocnych przywiązywało dużą wagę, a te opinie miały na celu ukierunkować szkolenie na następne lata. Na tych samych ćwiczeniach w protokole jest zapisek piętnujący ćwiczących o złym wykorzystaniu czołgów; dowódca dużej jednostki bez rozpoznania w dniu 11 września i bez określonego bliżej zadania wykonał batalionem czołgów nocny wypad na dobrze zorganizowaną obronę przeciwnika. W rezultacie

---

<sup>460</sup> *Ibidem*, punkt H.

<sup>461</sup> CAW. I. 302. 4. 1456, Sprawozdanie z pomorskich ćwiczeń międzydywizyjnych 1937 r.

batalion stracił 40% czołgów<sup>462</sup>. W tych samych ćwiczeniach strona przeciwna w ogóle zapomniała o czołgach, które przemieszczały się w ogonie kolumn bez wyznaczonego zadania. Trzeba pamiętać, że bataliony czołgów na co dzień zgrupowane były w garnizonach „pancernych” takich jak Żurawica, Poznań, Rembertów, Łuck. Dowódcy wielkich jednostek styczność z bronią pancerną mieli na ćwiczeniach i to po części wpływało na pomijanie ich wykorzystania zgodnie z przeznaczeniem. Nie kierowali ćwiczeniami batalionu czołgów, tak jak etatowymi oddziałami, w trakcie których można byłoby poznać możliwości batalionu czołgów oraz przećwiczyć warianty wykorzystania we współdziałaniu z wielkimi jednostkami.

Brak obycia z czołgami, ograniczone szkolenie dowódców w trakcie szkoleń doskonalących kadre w tym zakresie, to także przyczyny niewykorzystywania zalet broni pancernej. Z reguły pierwszy kontakt z czołgami był w trakcie ćwiczeń ocenianych przez komisje przełożonego, to w wielu wypadkach dla świętego spokoju czołgi trzymano na uboczu realizowanych zadań, by nie psuły oceny jednostki. Ważne, że zespoły kontrolne zwracały uwagę na te zagadnienia w toku ćwiczeń.

Każde ćwiczenie z wojskami, wielodobowe, w realnym terenie (poza poligonami) jest najwyższą formą szkolenia dowódców i zgrzywania pododdziałów w ramach własnych struktur, jak i doskonalenia współdziałania między rodzajami broni. Taka forma szkolenia była dobra i przyniosła dobre skutki. Czy po ćwiczeniach przybliżono czołgi dowódcom, to pytanie pozostało bez odpowiedzi. Z jednej strony nowo powstała 10. Brygada Kawalerii, po ćwiczeniach pod nowym dowództwem przystąpiła do intensywnego szkolenia. Ale dowódcy armii, dysponenci w czasie wojny batalionów czołgów, nie przybliżyli sobie znajomości czołgów, jako środka walki do centralnego ich wykorzystania.

---

<sup>462</sup> *Ibidem.*

## **ROZDZIAŁ VI**

### **ANALIZA WYBRANYCH PRZYPADKÓW DZIAŁAŃ BOJOWYCH W NOCY W WOJNIE OBRONNEJ**

Kolejna wojna zapukała do granic Rzeczypospolitej nie do końca przygotowanej. Politycznie próbowano jej zaradzić, ale wrogowie wojnę z Polską zaplanowali i tylko pretekst był potrzebny, aby wybuchła. Polskie jednostki wojskowe były w różnym stanie gotowości, część z nich w trakcie przegrupowania do rejonów wojennego przeznaczenia inne zaś z opóźnioną mobilizacją. Jednak zasadnicze siły były na wyznaczonych stanowiskach. Wybuch wojny to sprawdzian wyszkolenia żołnierzy i kunsztu dowodzenia siłami zbrojnymi. Z toczących się walk w wojnie obronnej główną uwagę zwrócono na działania bojowe wybranych jednostek w nocy. W czasie pokoju najczęściej szkolone w nocy były marsze podróżne oraz ubezpieczenie różnych rodzajów broni i to właśnie te umiejętności były najczęściej stosowane przez prawie wszystkie jednostki w trakcie wojny obronnej.

W poprzednim rozdziale zwrócono uwagę na działania nocne planowe i wymuszone. Planowe działania nocne to z reguły natarcie z wykorzystaniem środków oświetlających lub skryte przemieszczanie się do rubieży ataku, a następnie szturm oraz walka bagnietem i granatami. Obronę można zakwalifikować do planowych działań nocnych, gdyż był to wymóg regulaminowy i nikt w historii nie zakładał, że obronę przygotowano tylko na dzień, a w nocy można tylko wypoczywać. Można określić, że obrona w nocy jest po części wymuszonym działaniem nocnym, bo nikt nie miał pewności czy nieprzyjaciel nie będzie nacierał w nocy lub czy nie wykona wypadu. Marsze z reguły w okresie wojny obronnej były wymuszone, chociaż były przykłady marszów nocnych w ramach manewrów, które przegrupowały jednostki na dogodne planowe kierunki, by zaskoczyć przeciwnika i zmylić go co do głównego kierunku natarcia. Analiza działań wielkich jednostek, które przedstawiono dać odpowiedź na założony podział działań nocnych.

## 1. 20. Dywizja Piechoty

Przykładem działań nocnych jest obrona 20. Dywizji Piechoty (20. DP), dowodzonej przez płk. Wilhelma Andrzeja Lawicza v Liszka<sup>463</sup>, która modelowo przygotowała i prowadziła walkę obronną. Działania nocne były traktowane jako norma i realizowano je bez trudności. 20. DP stanowiła trzon armii „Modlin”, do rejonu działań bojowych (powiat mławski) została po mobilizacji przerzucona w czerwcu 1939 roku. W skład dywizji wchodziły: 78., 79., 80. Pułki Piechoty, 20. Pułk Artylerii lekkiej, 20. dywizjon artylerii ciężkiej, 81. bateria artylerii przeciwlotniczej,



Płk dypl. Wilhelm Andrzej Lawicz

20. batalion saperów, samodzielna kompania cekaemów i przeciwlotnicza, 20. kompania łączności, kompania sanitarna. Dywizji przydzielono: II Mazurski baon obrony narodowej (Mława), 59., 78. dyon artylerii lekkiej, 88. dyon artylerii ciężkiej, I samodzielny batalion ciężkich karabinów maszynowych i broni towarzyszącej, 161. kompanię saperów rezerwy, 63. i 162. kompanię czołgów TK.

Po przybyciu wojsk dywizji pododdziały przystąpiły do rozbudowy infrastruktury na rubieżach pośrednich a od lipca przegrupowano 20. DP do planowanych rejonów obrony. Pułki dywizji rozpoczęły intensywną rozbudowę rubieży obrony budując: schrony, okopy, rowy łączące, zasieki, rowy przeciwczołgowe, założono pola minowe na prawdopodobnych kierunkach natarcia, a prace trwały aż do wybuchu wojny<sup>464</sup>.

Zasadniczym zadaniem 20. DP było bronić nakazanej rubieży skupiając główny wysiłek w rejonie Mławy, kierunek pomocniczy obsadził Oddział Wydzielony (OW) w składzie 79. Pułku Piechoty i zamknął drogę Janowo – Szumsk. W wypadku natarcia Niemców celem było utrzymać się na pozycji aż do wyczerpania wszystkich możliwości, następnie prowadząc działania opóźniające, spowolnić natarcie nieprzyjaciela i ostatecznie

<sup>463</sup> Płk Wilhelm Lawicz v Liszka (08.11.1893 r. – 10.02.1968 r.) urodzony w Krakowie pełnił służbę w Legionach. Od 1918 roku dowódca batalionu w 2. Pułku Strzelców Pieszych, w latach 1921–1922 studia w Wyższej Szkole Wojennej, po ukończeniu wyznaczony na szefa sztabu 16DP, w 1927 – dowódca 52 pp., 1930 – dowódca piechoty w 25DP, 1938 – dowódca 20 DP, 1939 – 1945 niewola niemiecka, po wojnie przyjęty do II Korpusu we Włoszech, w 1966 mianowany gen. bryg. Zmarł w Londynie. Wykorzystane przez autora w pracy zdjęcia dowódców pochodzą z ogólnodostępnych stron internetowych i nie naruszają niczyich interesów.

<sup>464</sup> R. Juskiewicz, *Bitwa pod Mławą*, Warszawa 1979, s. 38.

załamać je na linii Narwi i Wisły na wysokości przedmościa Pułtusk<sup>465</sup>. Wyznaczony rejon do obrony dla 20. DP odgrywał zasadniczą rolę w systemie obrony armii „Modlin”, zamykał najkrótszą drogę z Prus Wschodnich do Warszawy. Pas o długości 32 kilometrów obejmował dwie pozycje obronne, rozdzielone bagnami, „Rzęgnowską”, o długości 10 kilometrów między Rudnym Kmiecem na wschód i Kitkami na zachód bronioną przez 79. Pułk Piechoty wzmocniony 88. dywizjonem artylerii ciężkiej i 59. dywizjonem artylerii lekkiej. Schrony żelbetowe na tym kierunku obsadziła kompania ciężkich karabinów maszynowych z 79. Pułku Piechoty.

Drugą pozycję „Mławską” o długości 17 kilometrów między Słabogórą Starą (k. Dębska) na wschodzie i Turzą Małą na zachodzie obsadziły na prawym skrzydle pododdziały: 80. Pułk Piechoty i na lewo od niego 78. Pułk Piechoty wsparte 20. i 78. Pułkiem Artylerii lekkiej, 20. Pułkiem Artylerii Ciężkiej, 81. baterią przeciwlotniczą. Schrony żelbetonowe na tym kierunku obsadził samodzielny batalion ciężkich karabinów maszynowych<sup>466</sup>. Obie pozycje obronne ubezpieczone były linią czat, organizowaną przez pododdziały wszystkich pułków zaś wzmocnione kawalerią dywizyjną, która na kierunku pozycji Mławskiej prowadziła rozpoznanie. Na rozbudowę infrastruktury obronnej wyznaczono 90 dni. Rozmieszczenie 20. DP z jednostkami wzmocnienia w obronie przedstawia mapa 6.

---

<sup>465</sup> *Ibidem*, s. 31–33.

<sup>466</sup> *Atlas Wojna obronna Polski*, Warszawa 1995, s. 44.



również w nocy, przy oświetleniu sztucznym odpowiednio maskowanym<sup>469</sup>. Dobrze przygotowanie dywizji i terenu do obrony przyniosło bardzo dobre efekty działań obronnych w dzień i nocy.

Sąsiadem dywizji z lewej była Nowogrodzka Brygada Kawalerii, a z prawej Mazowiecka Brygada Kawalerii, w odwodzie armia „Modlin” posiadała 8. DP. Przeciwnikiem 20. DP był I korpus z 3. armii niemieckiej w składzie 11., 61. DP i Dywizja Pancerna „Kempf”, których celem było wykonanie czołowego uderzenia na Mławę i Studzieniec w celu rozbicia broniących się pododdziałów, wykonania wyłomu w ich obronie i zdobycia głównej pozycji 20. DP, a następnie przejścia do pościgu i zniszczenia ocalałych jednostek<sup>470</sup>. Stosunek sił na kierunku „mławskim” przedstawia tabela 14, a na kierunku „rzegnowskim” tabela 15.

**Tabela 14. Stosunek sił na kierunku „mławskim”**

Wyszczególnienie	Niemcy (11. DP, 61. DP, DPanc „Kempf”	Polska (20. DP bez 79. pp, sam. komp. ckm, 50 dal, bON	Stosunek ilościowy
Żołnierze	40 424	13 783	2,93:1
lkm	756	239	3,16:1
ckm	276	124	2,22:1
Kb ppanc.	-	63	-
Armata ppanc. 37 mm	150	18	8,33:1
Granatnik 45 mm	-	57	3,21:1
Granatnik 50 mm	183	-	
Armata 75 mm	40	36	1,11:1
Haubica 100 mm	-	12	4,8:1
Haubica 105 mm	72	-	
Armata 105 mm	-	3	
Armata 150 mm	12	-	4:1
Haubica 155 mm	-	3	
Moździerz 81 mm	108	20	5,4:1
Czołgi	160	-	-

Źródło: opracowanie własne na podstawie T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939...*

<sup>469</sup> CAW. II/3/21 Kampania wrześniowa 1939 r.; relacja majora Ludwika Jędrzejczyka spisana przez płk. dypl. Kirchmayera Jerzego, wydanie 1946, s. 69. Budowa fortyfikacji.

<sup>470</sup> R. Juskiewicz, *Bitwa pod Mławą 1939...*, s. 35.

**Tabela 15. Stosunek sił na kierunku „rzegnowskim”**

Wyszczególnienie	Niemcy (1 DP <sup>471</sup> )	Polska (79 pp, 88 dac, 59 dal, komp. lekkich czołgów)	Stosunek ilościowy
Żołnierze	17 735	3403	5,21:1
lkm	378	87	4,34:1
ckm	138	36	3,83:1
Kb ppanc.	-	29	-
Armata ppanc. 37 mm	75	9	8,33:1
Granatnik 45 mm	-	27	3,4:1
Granatnik 50 mm	93	-	
Armata 75 mm	20	14	1,42:1
Haubica 105 mm	36	-	12:1
Armata 105 mm	-	3	
Armata 150 mm	6	-	2:1
Haubica 155 mm	-	3	
Moździerz 81 mm	54	6	9:1
Czołgi	-	13	-

Źródło: opracowanie własne na podstawie T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939...*

W dniu 1 września o godzinie 5.00 Niemcy rozpoczęli natarcie na 20. DP; pierwszy kontakt z nieprzyjacielem miały pododdziały ubezpieczające siły główne, które po ostrzelaniu nieprzyjaciela, zmusiły go do „rozwinęcia się”, a następnie wycofały się na kolejną pozycję obrony. Natarciu Niemców towarzyszyła mgła, która utrudniała obserwację, piechota niemiecka za czołgami była przemieszczana na pojazdach samochodowych, które stały się wyjątkowo dobrym celem dla artylerii, wstrzelana polska artyleria celnie trafiała w pojazdy z żołnierzami zadając nieprzyjacielowi duże straty. Natarcie zostało załamane, pierwszego września do wieczora Niemcy ponowili jeszcze dwukrotnie atak na polską pozycję, za każdym razem ponosząc duże straty w ludziach i sprzęcie. Przykładem dziennych walk w pierwszym dniu jest natarcie na odcinku II/80 pp mjr. Arnolda Jaśkowskiego, którą atakowali piechurzy niemieckiej 61. Dywizji Piechoty, „ok. 10.00 piechota ruszyła do natarcia w kierunku pozycji polskich. Nacierająca ona rozczłonkowana w kolumnkach w sile plutonów lub w rojach. Liczebność oraz sposób atakowania wskazywały, że Niemcy chcieli wywołać tzw. psychozę strachu bądź lekceważyli polską obronę. (...) Kapitan Karol Babraj, dowodzący punktem oporu na odcinku II/80 pp, tak relacjonował przebieg wypadków na swoim odcinku: Gdy

<sup>471</sup> *Ibidem*, s. 36.

nieprzyjaciel podszedł do jednego z miejsc, gdzie mieliśmy przygotowany ogień bezpośredni, poleciłem otworzyć ogień z 5 cekaemów jednocześnie, dając po 600 naboju na każdy ckm. Ogień był bardzo celny i efekt piorunujący. Zaskoczeni Niemcy stracili głowę, biegali w różnych kierunkach, a nawet wycofywali się. Widok ten bardzo podniósł na duchu naszych żołnierzy<sup>472</sup>.

Przytoczony przykład walk dziennych jednoznacznie świadczy o rzetelnym przygotowaniu się do obrony. Pododdziały były wstrzelane w terenie, obserwatorzy umiejętnie naprowadzali ogień artylerii na cele, obrońcy znali rozmieszczenie pól minowych oraz zapór inżynierskich i byli przygotowani do wykorzystania ich w trakcie obrony i wykonywanych kontrataków czy wypadów. Nieprzyjaciel nie przerywał działań wraz z zapadnięciem zmroku, dzienne niepowodzenia próbował zrekompensować w działaniach nocnych. Na kierunku obrony 78. pp o godzinie 19.00 pod osłoną gęstych dymów Niemcy wykonali atak na styk między 2 a 3 kompanią, sforsowali rzekę i włamali się na głębokość punktu oporu plutonu. Por. Głaz zorganizował zasadzkę. Ze skrzydłowego schronu 2. kompanii położono ogień zaporowy, który odciął nieprzyjacielowi drogę odwrotu. Szeregowi Jan Franelak i Piotr Zgorzelski skrycie podeszli pod stogi siana, które podpalili. Oświetlone przedpole ułatwiło zlikwidowanie nieprzyjaciela ogniem broni maszynowej i granatników w rejonie włamania. Z kolei na styku między 78. pp a 80. pp nocnym atakiem Niemcy zdobyli jeden ze schronów, którego dowódca dywizji kazał natychmiast odbić.

Wykonanie kontrataku nakazano dowódcy II/78pp mjr. Andrzejowi Sułkowskiemu, który zadanie postawił 4. kompanii wzmocnionej plutonem ckm. Ppor. rez. Jan Nawrocki tak relacjonuje przebieg nocnego działania, „O godz. 21.00 otrzymałem rozkaz uderzenia łącznie z plutonem piechoty ppor. Naumana na lewe skrzydło bunkru 80. pp zajętego przez Niemców. Raził on ogniem 8. kp. 80. pp. Podeszliśmy do niego w ciągu kilku godzin. Trzeba było nieść ckmy i amunicję, bo białki lasem nie mogły przyjść. Zajęliśmy stanowiska około 100 m od bunkra i bez przerwy ostrzeliwaliśmy bunkier i okoliczny las, oczekując nadejścia świtu<sup>473</sup>. Aktywność nieprzyjaciela w nocy była znacznie mniejsza jednak obrońcy nie mieli przerw w działaniach bojowych. Broniący się na odcinku „rzęgnowskim” 79. Pułk otrzymał informacje od przełożonych, że w lukę między jego lewym skrzydłem a 80. pułkiem uderza silny oddział niemiecki. W związku z tym

---

<sup>472</sup> *Ibidem*, s. 47

<sup>473</sup> CAW IX.2.2.727, relacje uczestników 78 pp., *Wojna obronna na ziemi mazowieckiej...*, s. 47–48.

dowódca 79. pp ppłk Konstanty Zborowski wyznaczył III/79 pp (bez 9. kompanii) oraz kompanii zwiadowców z 79. pułku, aby uderzyły w styk między 79. a 80. Pułkiem i wyrzuciły nieprzyjaciela z rejonu włamania. Wydzieloną grupą dowodził dowódca III/79. pułku, mjr Antoni Józef Michalewski. Kontratak rozpoczęto o godzinie 18.00, ze względu na wąski pas natarcia, oznakowany do działań również nocnych, który nie był zaminowany. Jako pierwsza do boju ruszyła 7. kompania, dowodzona przez ppor. Ryszarda Mączkę a dowódcą II plutonu był sierż. pchor. Jan Michalski<sup>474</sup>, 8. kompania miała nacierać w drugim rzucie. Po przejściu kilkuset metrów ogień huraganowy niemieckich cekaemów zatrzymał natarcie kompanii, która zaległa i po zmierzchu w wyniku zniszczenia cekaemów nieprzyjaciela przez polską artylerię 7. kompania znowu ruszyła do natarcia. Zadając straty przeciwnikowi zmusiła go do wycofywania się. Nacierająca kompania opanowała teren i zbliżyła się do stanowisk ogniowych artylerii nieprzyjaciela, szykując się do szturmów dwoma plutonami. Rozkaz dalszego natarcia został odwołany i kompania zgodnie z nowym zadaniem do godziny 24.00 zajęła pozycje obronne w rejonie wsi Krzywonoś. 9. kompania, która pozostała na dotychczasowych stanowiskach, przyjęła na siebie główny ciężar obrony

III/79. pp pozostałymi siłami bronił się na rubieży w rejonie Góra Kamieńska. Był to ważny punkt oporu, na który od rana 2 września nacierały pododdziały 1. Dywizji Piechoty niemieckiej. Niemcom udało się do godzin popołudniowych opanować punkt oporu „Żaboklik”, a o godzinie 19.30 nieprzyjaciel wykonał zmasowane natarcie piechoty na Górę Kamienną mimo zaciętych walk przy okrojonym wsparciu tylko jednej baterii artylerii ciężkiej Niemcy zdobyli punkt oporu, a 9. kompania dowodzona przez kpt. Roberta Wojciecha Hoppe wycofała się<sup>475</sup>. Dowódca pułku po utracie ważnych punktów oporu podjął decyzję o wykonaniu kontrataku siłami drugiego batalionu oraz kampanii tankietek. Działania bojowe toczyły się w nocy dochodziło do zaciętych walk, mimo to nie udało się odzyskać utraconych punktów oporu<sup>476</sup>. Dowódca dywizji płk Lawicz 14 grudnia 1939 roku będąc w niemieckiej niewoli powyższy epizod nocnych walk 79 pp przedstawił następująco: „Kamieńska Góra zostaje utracona. Zaborowski rzuca swój pułk dla

---

<sup>474</sup> Sierż. pchor. Jan Michalski (1913–1987). Urodzony w Gąsówce k/Jasła, po maturze w 1935 roku skierowany do szkoły podchorążych rezerwy w Słonimie przy 20 DP. W 1935 roku wcielony do 79 pp. na stanowisko dowódcy 2 plp 7 kp III batalionu. Odbił cały szlak bojowy z 79 pp, walki zakończył w obronie Warszawy. Jako jeńiec trafił do Pruszkowa i jako podoficera zwolniono do domu. Na terenie Rzeszowszczyzny wstąpił do AK. Po wojnie pracował w Żmigrodzie a następnie w Jaśle w zespole składów drewna Lasów Państwowych. Więcej patrz załączniki 7, 8, 9.

<sup>475</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, Warszawa 1969, s. 179.

<sup>476</sup> *Ibidem*, s. 104, 105.

uzyskania utraconej pozycji. Jego baony w nocy dochodzą do pierwszego załamania drogi z Rzęgnowa do Borkowa, lecz Kamieńska Góra zostaje w rękach nieprzyjaciela. Armia nakazuje opuszczenie całego pododcinka Rzęgnowo. Zaborowski wycofuje się w nocy na nową linię. Niemcy w nocy zajmują Grodusk<sup>477</sup>. Po utracie zasadniczych punktów oporu na pozycji „Rzęgnowsk” dowódca 79. Pułku otrzymał rozkaz o przejściu pułku do obrony ryglowej pozycji obrony na rubież: Pawłowo – Dębsk – Nosarzewo – Młodynin. W nocy w styczności z nieprzyjacielem prowadząc działania opóźniające pułk przemieścił się na nowe pozycje. O męstwie żołnierzy 79. Pułku opisywał jej bezpośredni uczestnik dowódca kompanii ppanc. „Lewe skrzydło pułku – I batalion – trzyma się na swoich stanowiskach, Prawe skrzydło – 9 kompania wzmocniona, dca kpt. Robert Hoppe, na Kamiennej Górze i pluton kolarzy na pozycji Żaboklik, przyjmują gwałtowne natarcie npla. Rozgorzała walka ogniowa. Potok żelaza i stali, dym i kurz załatywały cały odcinek. Godnymi praojców spod Grunwaldu, spod Reduty Ordona okazali się żołnierze 79. pp Śmierć zaglądała im w oczy setki razy. Potężna przewaga techniczna zalewała ich, jak groźna powódź, a oni jak na manewrach swoimi działami i bronią maszynową wciąż zabijają<sup>478</sup>. Na zasadniczym kierunku obrony pododdziały 78. i 80. Pułku również prowadziły intensywne walki dzień-noce, dowódca 78. Pułku, ppłk Kazimierz Dudziński, tak relacjonował walki jego jednostki: „szczególnie silne natarcie zaznaczyło się na styku 78. i 80. Pułku Piechoty, po całodziennym walce udało się Niemcom zdobyć dwa schrony. Wieczorem przeciwuderzeniem baonu odwodowego (2. baon) odebrało z powrotem stracone schrony baonowe. Do godziny 2 w nocy nieprzyjaciel nigdzie nie przeszedł rzeki (Mławki) wszędzie został odrzucony, ponosząc duże straty w rannych i zabitych<sup>479</sup>. Przez cały czas prowadzenia walk obronnych pod Mławą nie było nocy, w której panowałby spokój. Również dowódca II/80 pp w swoich wspomnieniach pisał, że w nocy z 3/4 września działania Niemców trochę zelżyły w stosunku do wszystkich poprzednich, gdzie ich działania w nocy były intensywne<sup>480</sup>. Obronę 20. DP pod Mławą należy ocenić jako wzorcową, wyjątkowo trafnie wybrany teren do obrony, właściwy, choć nie w pełni rozbudowany pod względem inżynierskim pas obrony dywizji. Na szczególną uwagę

---

<sup>477</sup> CAW IX.2.2.322. Relacja dowódcy 20 DP o walkach dywizji w wojnie obronnej Polski 1939 r. przekazana 14 grudnia 1939 r. ppłk. Geislerowi. Z notatek ppłk. Geislera relację przepisał 11 lutego 1940 r. ppor. Kliś, s. 2.

<sup>478</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>479</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987, s. 92.

<sup>480</sup> CAW II/3/21 Kampania wrześniowa 1939, praca płk dypl. Jerzego Kirchmayera. Wydanie 1946 r. uzupełnione wspomnieniami dowódcy II/80 pp majora Ludwika Stanisława Jędrzejczyka.

zasługują jednak rozbudowane pola minowe w powiązaniu z zasiekami przeciw piechocie i czołgom w powiązaniu z systemem ognia artylerii i ciężkich karabinów maszynowych. Wstrzelane za dnia działa artyleryjskie, karabiny maszynowe, jak i poszczególni żołnierze, oznakowali sektory ostrzału na kierunki prawdopodobnego natarcia nieprzyjaciela w nocy; były zaporą nie do przebycia, którą przez okres walk obronnych Niemcy nie potrafili pokonać. Znajomość terenu przez dowódców, przeprowadzony rekonesans wszystkich rubieży obrony, opóźniania oraz przeprowadzone ćwiczenia dowódczo sztabowe, po części przyczyniły się do odniesionego sukcesu w walce obronnej. Zadanie obronne, jakie otrzymała dywizja bez jakiegokolwiek założenia o możliwości działań zaczepnych, ustawiła obrońców na obronę, a następnie do oderwania się od styczności z nieprzyjacielem i zajmując kolejne rubieże obronne, spowolnić jego natarcie oraz stworzyć warunki do wykonania kontrataku odwodem armijnym. Z oceny rozwoju sytuacji wynikało, że nadarzył się moment, gdzie prosiło się o działania zaczepne, które na tym kierunku wstrzymałyby działania nieprzyjaciela na długi czas. Przykłady nocnych działań potwierdziły, że dobrze wyćwiczone pododdziały w okresie pokoju swobodnie będą również nacierać czy bronić się w nocy. Uwidocznili się brak dobrej i ciągłej łączności między pododdziałami różnych broni. Niektóre przegrane epizody to wynik braku wsparcia artylerii z powodu zerwanej łączności. Takim przykładem jest walka 9. kompanii 79. Pułku na Górze Kamiennej, gdzie z braku łączności nie otrzymała wsparcia w nocnej walce, a jej wsparcie było planowane.

Osobnej ocenie trzeba poddać decyzję o wycofaniu dywizji z walki obronnej i wykonanym marszu. Działanie dowództwa niemieckiego jest tutaj kontrastem, a wynik skutkiem działania wojsk. Dowódca 1. korpusu niemieckiego gen. Georg von Küchler, oceniając niepomyślny przebieg działań, niepowodzenia z pokonaniem polskiej obrony w pierwszych dniach wojny i poniesionych strat w czołgach, zdecydował marszem nocnym przesunąć dywizję pancerną „Kempf” z pozycji mławskiej i obejść broniące się jednostki polskie od wschodu. Zadaniem dywizji było wycofanie się z walki spod Mławy i pośpiesznym marszem nocnym przez Białuty – Niedzice – Muszaki – Wielbark przesunąć się do rejonu Chorzel i z tamtą wykonać natarcie na tyły i skrzydło armii Modlin. Podjętą decyzję dywizja zrealizowała natychmiast<sup>481</sup>. Nocny marsz niemieckiej dywizji uchronił ją przed atakiem polskiego lotnictwa, jednakże zaskoczył polskie dowództwo pojawieniem się wojsk pancernych w niespodziewanym rejonie. Negatywnym

---

<sup>481</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939...*, s. 60.

skutkiem były podjęte decyzje co do użycia jednostek odwodowych. 20. DP z obrony spod Mławy przełożeni rozkazali wycofać w nocy z 3 na 4 września. Dokładnie o godzinie 22.00 dowódca 20 dywizji otrzymał rozkaz przerwania walk i wycofania dywizji do rejonu na północ od lasu opinogórskiego na kolejną rubież opóźniania<sup>482</sup>. Czas dostarczenia rozkazów do poszczególnych pododdziałów był różny (stanowisko dowodzenia dywizji od pododdziałów oddalone było do 11 km, a rozkazy przekazywali łącznicy piesi lub na rowerach). Dywizja rozpoczęła wycofywanie się z bronionych rejonów od godz. 5.00 4 września i po koncentracji od godziny 8.00. rozpoczęła marsz. Były również pododdziały, do których rozkaz nie dotarł w ogóle i prowadzili walkę z Niemcami tak jak opiewał rozkaz z dnia poprzedniego<sup>483</sup>. Dowódca II/80 pp, mjr Ludwik Jędrzejczyk, tak relacjonował sytuację z 4 września „prowadząc walkę nocną zażądał wsparcia ogniowego od dywizjonu artylerii ciężkiej, wówczas poinformowano go, że artyleria ze stanowisk odchodzi, uważał, że taka jest potrzeba operacyjna, następnie zamilkła artyleria pułkowa a w otrzymanym szyfrogramie od dowódcy pułku nie było żadnych rozkazów o odejściu z obrony. Wysłane patrole potwierdziły brak sąsiadów i około godziny 10.00 dowódca podjął decyzję o wycofaniu się<sup>484</sup>. O marszu za własnym pułkiem pisał, „Po całonocnym marszu (po dziesiątkach rakiet świetlnych stwierdzić można było iż Niemcy kierunek Mława – Płock również już rozpoznają) około 9.00 dnia 5 września nawiązałem łączność z dowódcą 7 km. Płdn. zach. Raciąż dołączyłem do I/80 pp<sup>485</sup>. Planowany marsz 20. DP był przewidziany nocą, dlaczego jednak tak późno wydano rozkazy a tym samym zmieniono termin marszu trudno dziś odpowiedzieć. Dowódca dywizji deklarował, że dywizja w obronie wytrzyma jeszcze jedną dobę i marsz będzie realizować nocą, decyzji przełożeni jednak nie zmienili. Brak łączności często był powodem ograniczonych danych o nieprzyjacielu i to co zdawało się dowódcy dywizji za możliwe do realizacji z punktu widzenia dowódcy armii, który miał większy ogłąd sytuacji zachodzącej na polu walki, podejmował decyzje nie do końca zrozumiałe dla podwładnych. Co do czasu wycofania 20. DP z walki to zastanawiające jest jedno, dlaczego tak późno dowódca wydał rozkaz do odejścia dla podwładnych, gdy otrzymał z armii rozkaz o 22.00, a podwładnym wydał między godz. 01.00 a 02.00 w nocy. W efekcie przez cały marsz rozpoczęty o godzinie 08.00, kolumny były bombardowane przez lotnictwo niemieckie, na trasie marszu dywizji

---

<sup>482</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 roku*, Warszawa 1969, s. 182.

<sup>483</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 2, s. 53.

<sup>484</sup> CAW II/3/21, *Kampania wrześniowa 1939*, praca płk dypl. J. Kirchmayera, Bój o Mławę, s. 82.

<sup>485</sup> *Ibidem*, s. 82.

nie oszczędzono osiedli przez które maszerowało wojsko doszczętnemu zniszczeniu uległy m.in.: Wiśniewo, Żurominek, Strzegowo, Kowalewko, Bogurzynek<sup>486</sup>. Dywizja poniosła dość duże straty w ludziach i sprzęcie. Kolejnym jej zadaniem miała być obrona Modlina, ale na prośbę dowódcy dywizji płk. Wilhelma Lawicza-Liszki, który zameldował o poniesionych stratach, zmieniono jej zadanie i siły główne miały skoncentrować się w rejonie Brochowa a OW (79. pp) w rejonie Modlina. Wszystkie regulaminy z okresu międzywojennego jako kanon traktowały wykonywanie marszów ubezpieczonych i odwrotowych w nocy. Ten element w czasie pokoju był najczęściej ćwiczony, dlatego niezrozumiałe jest, dlaczego 20. DP w tak ważnym momencie działań bojowych po udanej obronie, maszerowała w dzień. Mimo tego błędu, bohaterstwa żołnierzom 20. DP odmówić nie wolno. Bitwa pod Mławą na trwałe wpisała się w chlubne tradycje oręża Wojska Polskiego. 20. DP po koncentracji w wyznaczonych rejonach weszła w skład grupy gen. bryg. Juliusza Zulaufa i wraz z innymi jednostkami dołączyła do składu nowo utworzonej armii „Warszawa”, walcząc w obronie stolicy. Jej składu nie udało się odtworzyć, część pododdziałów dywizji włączono w skład walczących w rejonie Modlina, a pozostałość po reorganizacji, walczyła w obronie Warszawy. Jeżeli chcemy ocenić działania nocne 20. DP w kategorii działań planowych czy wymuszonych to odpowiedź jest jedna, to były nocne planowe działania bojowe. Na trzy doby w obronie rejonu Mławy przez 20. DP, czynnie w nocy prowadziły działania obronne 2 września, 4 bataliony, a 3 września, 2 bataliony, działania zaczepne: wypady i kontrataki realizowały 3 bataliony dywizji. Dodać należy również walki ubezpieczeń bojowych jakie realizowały mniejsze strukturalnie jednostki na rubieżach czat, to liczba walk nocnych wzrasta o kolejne 5 w obronnie w nocy.

## 2. Wołyńska Brygada Kawalerii

W wojnie obronnej w działaniach nocnych również złotymi zgłoskami w historii oręża Wojska Polskiego wpisały się brygady kawalerii. Jedną z wybijających się w wojnie obronnej była Wołyńska Brygada Kawalerii, którą dowodził płk dypl. kawalerii Julian Filipowicz<sup>487</sup>. W skład Wołyńskiej Brygady Kawalerii wchodziły: 12. Pułk Ułanów

---

<sup>486</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939...*, s. 120.

<sup>487</sup> Płk dypl. Julian Filipowicz (13.09.1895 r. – 14.08.1945 r.). Urodzony we Lwowie, służył w Legionach Wiek, 1919 r. – dowódca szwadronu w 11. p.uł. leg., 1928–1930 – Wojskowa Szkoła Wojenna, dowódca 7. p.uł., w 1935 – dowódca 3. psk. w 1939 roku wyznaczony na dowódcę Wołyńskiej Brygady

Podolskich; 19. Pułk Ułanów Wołyńskich; 21. Pułk Ułanów Nadwiślańskich; 2. Pułk Strzelców Konnych; 2. Dywizjon Artylerii Konnej; 21. dywizjon pancerny; 11. batalion strzelców<sup>488</sup> na okres działań obronnych przydzielono brygadzie pociąg pancerny nr 53 „Śmiały” kpt. Mieczysława Malinowskiego oraz IV batalion 84. Pułku Strzelców Poleskich 30. Dywizji Piechoty mjr. Wacława Sokoła.



Plk dypl. kawalerii Julian Filipowicz

Wołyńska Brygada Kawalerii walczyła w Armii „Łódź”, w skład, której wchodziły ponadto: 10., 28., 30. DP. Po mobilizacji w systemie alarmowym zarządzanej 27 sierpnia dołączyła do armii: 2 DP Legionów, Kresowa Brygada Kawalerii oraz dowództwa 4 pac i 1/4pac<sup>489</sup>. Wołyńska Brygada Kawalerii w pasie przyszłej obrony armii znalazła się 20 sierpnia.

Rejon koncentracji brygady stanowiły okolice wsi Brzeźnica Stara i Brzeźnica Nowa na wschodnim brzegu Warty. Pododdziały brygady przystąpiły do rozbudowy przyszłej rubieży obrony. Przeprowadzono rozpoznanie terenu, przygotowano obiekty do zniszczenia, równolegle szkolono rezerwistów, którzy uzupełnili brygadę. 30 sierpnia brygada otrzymała rozkaz operacyjny nr 1 dowódcy Armii „Łódź” z zadaniem: „wysunąć się do rejonu Miedzno – Ostrowy i być w gotowości do stawiania oporu na skraju lasów płn. Kłobuck, wsch. Łobodno. Pod naporem bardzo przeważających sił nieprzyjaciela walczyć wstrzymując w kierunku na Brzeźnica Nowa. Przewidzieć możliwość wykonania zwrotu zaczepnego w kierunku Działoszyn na korzyść 30. DP i w kierunku Wręczyca Wielka na korzyść 7 DP. Utrzymać łączność z 30 DP na Lipie i przez Zawady na Działoszyn, a z 7. DP na Kłobuck (baon ON). (...). Czas wyruszenia obliczyć tak, by siły główne WJ osiągnęły rejon przeznaczenia do godziny 24.00 31 sierpnia br. (...) Rozpoznanie prowadzić w swoich pasach do granicy państwa. (...). Straż Graniczna podlega dowódcom oddziałów wojskowych w ich pasach działania (...) Wołyńska Brygada Kawalerii nawiąże łączność ze Strażą Graniczną na swoim przedpolu wprost na

---

Kawalerii, po rozwiązaniu brygady wrócił do Warszawy – konspiracja, 1940 r. – osadzony na Pawiaku zbiegł, następnie AK – Kraków, w 1941 roku aresztowany, następnie zbiegł z Montelupich, ewakuowany do Otwocka. W 1942 roku mianowany gen. bryg. Zmarł na gruźlicę w Otwocku.

<sup>488</sup> L. Mitkiewicz, *Kawaleria Samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, Kraków 2013, s. 42–43.

<sup>489</sup> J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1975, s. 42.

Krzepiec i za pośrednictwem oddziałów 7 DP<sup>490</sup>. Miejsce brygady w ugrupowaniu Armii „Łódź”, było na lewym skrzydle między 30 DP a na lewo 7 DP Armii „Kraków”.

Kwaternistrz Wołyńskiej Brygady Kawalerii, kapitan dyplomowany Stanisław Koszutski, w swoich wspomnieniach pisze, że brygada w stosunku do podobnych jednostek piechoty była dobrze uzbrojona, posiadała 12 dział 76 mm, 32 działa 37 mm *Boforsa*, 2 działa przeciwlotnicze 40 mm, 78 karabinów przeciwpancernych (po jednym na każdy pluton), 90 ciężkich karabinów maszynowych i 94 ręczne karabiny maszynowe<sup>491</sup>. Brygada miała dość dobre warunki do obrony, ale słabe do działań zaczepnych. Zgodnie z rozkazem dowódcy armii brygada w nocy przegrupowała się do rejonu: Zawady, Mokra I, Mokra II, Mokra III, południowy skraj lasu Kołaczkowice, Ostrowy. Brygada przyjęła następujące ugrupowanie: 19. Pułk Ułanów bronił rejonu północno-zachodni skraj lasu Grodzisko – Leszczyny – Zawada mając w pierwszym rzucie na prawym skrzydle 1. szwadron z 2 cekaemami i działkiem ppanc. Ich zadaniem było bronić rejonu folwarku na północ od mostu w m. Zawada i utrzymywać współdziałanie z lewoskrzydłowym pododdziałem 30. DP.

W centrum 2. szwadron z 4 cekaemami i działkiem ppanc. Bronić m. Leszczyny i współdziałając z 4. szwadronem oraz załamać natarcie przeciwnika przed przednim skrajem i nie dopuścić do przerwania się na kierunku Rębielice Szlacheckie – Ostrowy. 4. szwadron z 4 cekaemami i działkiem ppanc. bronił się w rejonie wzgórza 216 przy m. Kamieńszczyzna współdziałając z 2. szwadronem oraz placówką z 21. Pułku Ułanów w m. Rębielice Szlacheckie miał za zadanie niszczyć nacierającego nieprzyjaciela oraz załamać jego natarcie przed przednim skrajem obrony. Na głównej pozycji obrony brygady bronił się 21. Pułk Ułanów, IV batalion 84. pp, wspierany 2. Dywizjonem Artylerii Konnej i pociągiem pancernym nr 53 „Śmiały”<sup>492</sup>. 21 pułk ułanów przeszedł do obrony na rubieży: Mokra III – wzgórze 268 – północno-zachodni skraj lasu Grodzisko z zadaniem opóźnić natarcie nieprzyjaciela od granicy państwa wysuniętymi placówkami i ostatecznie załamać go przed przednim skrajem obrony. Na lewym 4. szwadron wspólnie z 2. szwadronem bronili rubieży zachodni skraj lasu Mokre – oraz przerwy leśnej na kierunku Witkowice Mokre III jako dyon pod wspólnym dowództwem mjr. Stanisława Starzeckiego wspierane ogniem 2. dyonu artylerii konnej, 8 cekaemami na jukach i 3 działkami ppanc.

---

<sup>490</sup> CAW, II/1/1, egz. nr 1, s. 174–177.

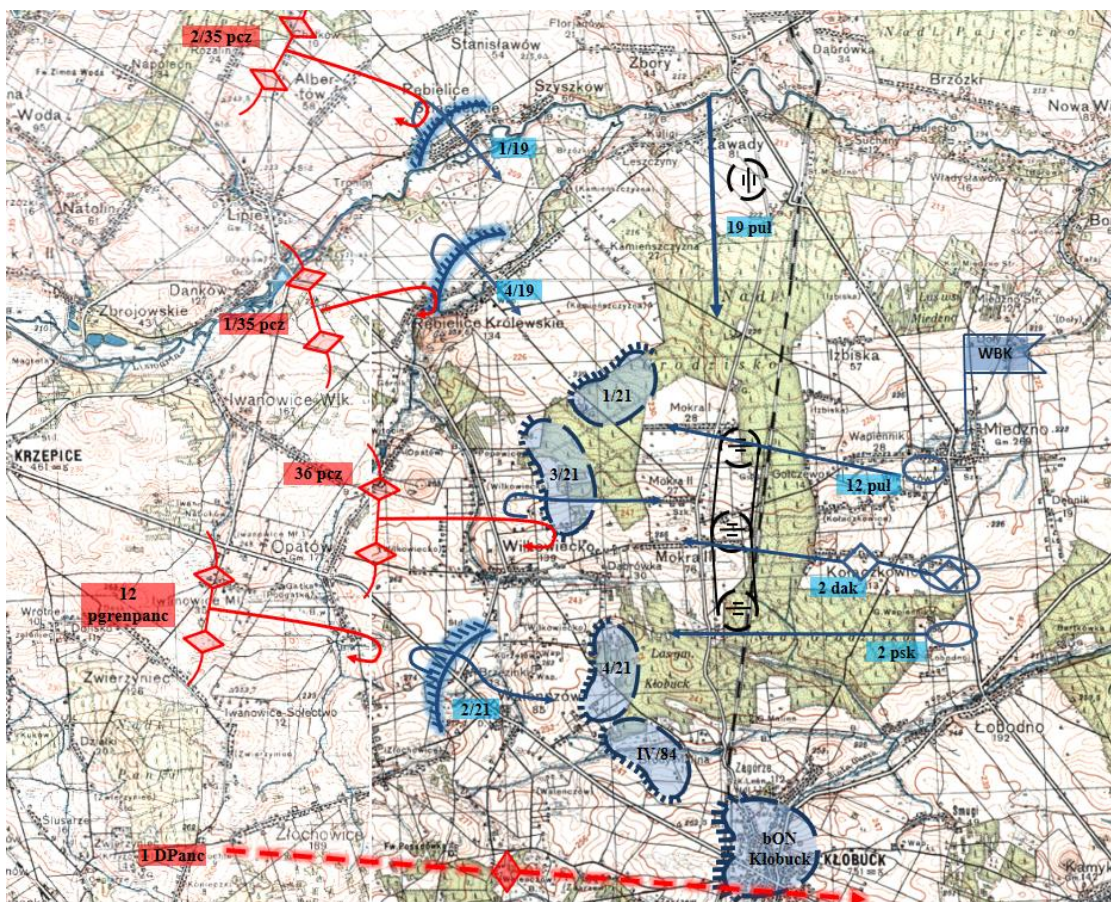
<sup>491</sup> S. Koszutski, *Wspomnienia z różnych pobojoisk*, Łódź 2013, s. 65.

<sup>492</sup> M. Pałuch, *Działania bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii w pierwszej fazie kampanii wrześniowej 1939 roku*, Toruń 2006, s. 70.

Na prawo od 2. szwadronu do obrony przeszedł 3. szwadron z 2 cekaemami na taczankach i działkiem ppanc. Organizując obronę na wzgórzu 268 w gotowości do obezwładnienia nacierających sił nieprzyjaciela ogniem flankowym, a następnie wycofania się na zasadniczą rubież obrony w oparciu o wzgórze 236 i ściśle współdziałanie z 2. szwadronem. 1. szwadron przeszedł do obrony na prawym skrzydle pasa obrony brygady organizując punkt oporu na wzgórzu 258,6 w rejonie m. Rębielice Królewskie i zabezpieczając prawe skrzydło pułku. Na lewym skrzydle brygady bronił się przydzielony IV batalion 84. Pułku Strzelców Poleskich na północno-zachodnim skraju m. Kłobuck z zadaniem we współdziałaniu z dyonem mjr. Starzeckiego obezwładnić nacierającego nieprzyjaciela skupiając główny wysiłek na kierunku Wilkowiecko – Dąbrówka – Mokra III. W odwodzie brygady był 12. Pułk Ułanów Podolskich (bez 4. szwadronu) ześrodkowany w m. Miedzno oraz 2. Pułk Strzelców Konnych w m. Kołaczkowice i 21. Dywizjon Pancerny (bez plutonu) w m. Ostrowy. Tak ugrupowaną brygadą dowódca płk Julian Filipowicz zamierzał prowadzić walkę opóźniającą, by nie dopuścić do sforsowania przez nieprzyjaciela rzeki Watry co najmniej przez dwa dni, organizując kolejne rubieże obrony: rzeka Biała Oksza – Ostrowy – zachodni skraj lasu Łobodno, by ostatecznie przejść do obrony na Warcie w rejonie Brzeźnicy Nowe<sup>493</sup>.

---

<sup>493</sup> *Ibidem*, s. 69.



Mapa 7. Ugrupowanie bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii pod Mokrą

Źródło: na podstawie J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939...*, s. 58.

Naprzeciw Wołyńskiej Brygady Kawalerii do natarcia szykowała się 4. Dywizja Pancerna gen. por. Georga Hansa Reinhardta z 16. Korpusu Pancernego gen. Ericha Hopnera w skład którego ponadto wchodziła 1. DPanc., 14. i 31. DP. Korpus otrzymał zadanie nacierać w kierunku Olesno – Kłobuck – Radomsko – Piotrków Trybunalski. 4. DPanc. otrzymała zadanie nacierać w kierunku Starokrzepice – Ostrowy – Wilkowiecko – Mokra, rozbić broniące się pododdziały polski, opanować przeprawy na Warcie i dalej nacierać w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego<sup>494</sup>. Stosunek sił w pasie obrony Wołyńskiej Brygady Kawalerii przedstawia tabela 16.

Tabela 16. Stosunek sił w bitwie pod Mokrą

Wyszczególnienie	Niemcy (4 DPanc)	Polska (WBK z 4/84pp, pociąg pancerny nr 53 „Śmiały”)	Stosunek ilościowy
Żołnierze	11 792	8316	1,41:1
Lkm + rkm	825	131	6,29:1

<sup>494</sup> J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939...*, s. 14.

Ckm	46	127	0,36:1
Kb ppanc.	-	87	-
Armata ppanc. 37 mm	48	18	2,66:1
Granatnik 45 mm		18	1,66:1
Granatnik 50 mm	30	-	
Armata 75 mm	8	18	0,44:1
Haubica 100 mm	-	2	12:1
Haubica 105 mm	24	-	
Moździerz 81 mm	18	4	4,5:1
Czołgi	341+90*	13	33:1

\*czołgi uzbrojone w armaty + tankietki uzbrojone w karabiny maszynowe

Źródło: opracowanie własne na podstawie J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939...*, s. 58.

Aby mówić o działaniach nocnych i oceniać ich skutki nie wolno pominąć działań dziennych, które z reguły są podstawą do walk nocnych szczególnie przez brygady kawalerii. To one w swych regulaminach zastrzegają, że kawaleria w nocy w obronie działa po spieszeniu, wykonując nocne wypadki koń służy do przemieszczenia się do rejonu akcji, a sam atak w czasie wypadu kawalerzyści wykonują pieszo. Wspomniano już również w poprzednim rozdziale, że przygotowując obronę, żołnierze nie wyróżniają przygotowania do walki w dzień i osobno do walki w nocy. Wybór pory doby do działań zaczepnych lub obronnych w nocy zależy od rozwoju sytuacji i położenia wojsk własnych czy też przeciwnika. Gdy liczby przy ocenie stosunku sił między walczącymi są niekorzystne, to słabszy szuka rozwiązania w zaskoczeniu, w lepszym wyszkoleniu, jak i morale własnych żołnierzy. To wszystko zdarzyło się w bitwie pod Moką w Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii. 1 września o godzinie 5.00 pododdziały rozpoznawcze 4. DPanc. przekroczyły granice państwa i rozpoczęły działania wojenne uderzając na ubezpieczenia bojowe brygady w rejonie Danków, które wycofały się do m. Rębielice Królewski. Pierwsze uderzenie nieprzyjaciela skierowane było na 21. Pułk Ułanów, który zniszczył 4 czołgi przeciwnika i odrzucił natarcie pododdziałów 4. dywizji. Nieprzyjaciel ponowił natarcie na 21. Pułk Ułanów o 10.00, ale i ten atak był nieskuteczny, Niemcy stracili kolejne czołgi. Kolejny atak nieprzyjaciel przeprowadził o godz. 12.00, tym razem dowódca 4. DPanc. do natarcia skierował około 100 czołgów, które uderzeniem z zachodu i północy na pododdziały 21. Pułku Ułanów wdarły się na polane wsi Mokra. W rejonie tym rozmieszczona bateria 21. dywizjonu artylerii konnej (dak) zaskoczyła nacierające pododdziały nieprzyjaciela skutecznie prowadząc ogień na wprost załamała natarcie,

niszcząc około 30–40 czołgów wroga. Równocześnie dowódca brygady wykonał kontratak 12. Pułkiem Ułanów, w wyniku którego natarcie nieprzyjaciela zostało załamane, a ocalałe czołgi wycofały się. Również pociąg pancerny „Śmiały” swym ogniem wsparł walkę pododdziałów brygady. Natarcie Niemców wspierało lotnictwo wykonując bombardowanie pozycji Wołyńskiej Brygady Kawalerii oraz miejscowości przyległych do rejonów obrony. O godzinie 15.00 nieprzyjaciel ponowił natarcie piechotą zmotoryzowaną wspartą czołgami, artylerią oraz lotnictwem, zadając straty pododdziałom brygady pierwszego rzutu, opanował teren do torów kolejowych Kłobuck – Działoszyn. Dowódca brygady wykonał kontratak siłami 2. Pułku Strzelców Konnych i 21. dywizjonem pancernym wspartym ogniem dwóch pociągów pancernych nr 52 i 53.

Uderzenie to załamało natarcie nieprzyjaciela wprowadzając zamęt w szeregach wroga, gdzie doszło do strzelaniny między sobą<sup>495</sup>. Nacierające zgrupowanie wycofało się na podstawy wyjściowe zostawiając około 100 pojazdów (czołgi, transportery opancerzone) rozbitych na pobojowisku. Do dnia następnego nieprzyjaciel nie był w stanie podjąć jakiegokolwiek działania bojowego. Straty pierwszego dnia walki przedstawia tabela 17.

**Tabela 17. Straty w bitwie pod Mokrą**

Wyszczególnienie	Polska*	Niemcy**
Zabici	190	506
Zaginieni	-	151
Ranni	319	1120
Ogółem	509	1777
Czołgi		30-40
Samochody i ciągniki		110
Konie	300	-
Armaty 75	10	

\*straty na dzień; \*\*dane na 20 września

Źródło: opracowanie własne na podstawie J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939...*, s. 69.

W godzinach nocnych Wołyńska Brygada Kawalerii planowo wycofała się na kolejną rubież obrony w oparciu o duży kompleks leśny nadleśnictwa Łobodno<sup>496</sup>. Od godzin rannych 2 września pierwszy rzut brygady był pod silnym ostrzałem artyleryjskim nieprzyjaciela. A około południa Niemcy siłami 19. DP oraz czołgów przeszli do natarcia na pododdziały 11. batalionu strzelców i 2. Pułk Strzelców Konnych, na kierunku

<sup>495</sup> J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939...*, s. 68–69.

<sup>496</sup> CAW II/1/3 Ogólny rozkaz operacyjny nr 2 dowódcy Armii „Łódź” z dnia 1 września 1939 r., s. 7–8.

batalionu strzelców nieprzyjaciel dokonał płytkiego włamania, ale kontratak 21. dywizjonu pancernego odrzucił nacierających poza ugrupowanie obronne. Kolejne natarcie nieprzyjaciel przeprowadził o godz. 15.00. W wyniku natarcia pododdziałom nieprzyjaciela udało włamać się w ugrupowanie obronne brygady i okrążyć 2. psk.<sup>497</sup>. Wykonane przeciwuderzenie siłami 12. Pułku Ułanów wsparte 21. dyonem panc. związało siły nieprzyjaciela i walka przeciągnęła się do godzin nocnych. Dowódca 2. psk. ppłk Józef Mularczyk, oceniając sytuację sformował ugrupowanie marszowe pułku i ubezpieczył od czoła awangardą, a od tyłu ariergardą. W trakcie marszu awangarda w sile 1 szwadronu rtm. Stanisława Glassera, po napotkaniu pododdziałów zaporowych przeciwnika związała go walką, a tym samym zabezpieczyła wyjście pułku z okrążenia. W godzinach nocnych dowódca brygady przesunął jednostki za rzekę Warta w rejon Brzeźnicy Nowej<sup>498</sup>. Po całonocnym wypoczynku w godzinach nocnych 3 września brygada otrzymała zadanie: nocnym natarciem wykonać uderzenie na zgrupowanie pancerne nieprzyjaciela w miejscowości Kamieńsk a następnie przejść do odwodu w rejonie m. Głupice – Drużbice na płu. od Bełchatowa<sup>499</sup>. Dowódca brygady płk Julian Filipowicz zdecydował się wykonać dwa wypadu: jeden 12. Pułkiem Ułanów z 11. batalionem strzelców w kierunku Rozpry, a drugi 2. Pułkiem Strzelców Konnych na Kamieńsk. Cel wypadu 12. Pułku Ułanów był słabo rozpoznany i napotkano drobne pododdziały rozpoznawcze nieprzyjaciela, które po krótkiej walce zostały zniszczone. Cel dla 2. psk był rozpoznany przez lotnictwo polskie, więc do wypadu dowództwo podeszło metodycznie.

Po postawieniu zadania wyznaczonym pododdziałom do wykonania wypadu, przeprowadzono organizację współdziałania, na której omówiono jak ma przebiegać wypad w drobnych szczegółach. Dowódca pułku ppłk Józef Mularczyk relacjonował przebieg przygotowań: „Położenie: oddział wyłoniony z pułku w m. Ozga, Nieprzyjaciel rozpoznany w m. Kamieńsk. Broń pancerna w sile kilkudziesięciu czołgów. zadanie: wypadem nocnym uderzyć na m. Kamieńsk, zniszczyć możliwie jak najwięcej sprzętu i sił żywych nieprzyjaciela. Wykonanie: marsz w czterech grupach liczących około dwudziestu ludzi, każda pod dowództwem oficera. Mjr Łączyński dowódcą całości. Otrzymuje przydzielonego oficera z drugiego szwadronu, w poczcie dwóch podoficerów z raketnicami. Tu zostaje drugi szwadron jako ubezpieczenie. Otrzyma specjalne rozkazy.

---

<sup>497</sup> L. Mitkiewicz, *Kawaleria Samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, Kraków 2013, s. 170.

<sup>498</sup> J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939...*, s. 83.

<sup>499</sup> CAW II/1/3 Rozkaz operacyjny nr 4 dowódcy Armii „Łódź” z dnia 3 września 1939 r., s. 176–177.

Uderzy w razie potrzeby. Uzbrojenie oficerów i podoficerów w pistolety i granaty, strzelców w karabinki z bagnetami i granaty. Też zabrać butelki z benzyną. Wszyscy bez płaszczy, bez ostróg i jakichkolwiek części rynsztunku”<sup>500</sup> Po postawieniu zadań przez dowódcę pułku, dalszą część odprawy prowadził mjr Włodzimierz Łączyński, który precyzyjnie ustalił sposób działania: „Oddział od razu dzieląc się na grupy wychodzi o godzinie 23-ej w największej ciszy. Ubezpieczenie szperaczami od czoła. Przez mostek kolumnkami, potem dwiema równoległymi grupami. Ppor. Ciesiul jako topograf, ma za zadanie doprowadzić oddział terenem na miejsce przeznaczenia (...) Napotkane ubezpieczenie niemieckie jak najciszej wyminąć, patrole przepuścić. W razie ostrzelania odskoczyć i paść. Nie wdawać się w walkę bez konieczności. Mieć na uwadze ogólne zadanie: zaskoczenie nieprzyjaciela na postoju w Kamińsku. Zniszczenie czołgów jest celem a nie walką w polu (...) Po dostaniu się na skrzydła i tyły nieprzyjaciela, równoczesne uderzenie o wpół do pierwszej! W razie wcześniejszego przyjścia, położyć się i zaczekać”<sup>501</sup>.

Organizacja wypadu zapewniała zaskoczenie, zalecono atak białą bronią i granatami co gwarantowało, że nie dojdzie do niekontrolowanego wystrzału, który mógłby zniweczyć zaskoczenie. Z relacji uczestników wynika, że poczynione ustalenia, sygnały świetlne, sygnały wzrokowe oraz przekonanie, że w wypadku niepowodzenia jest przygotowany 2. szwadron do udzielenia pomocy i zabezpieczenia odwrotu, podnosiło ducha żołnierzy wyznaczonych do wykonania zadania. Hugon Zieliński w kronice działania WBK w kampanii wrześniowej pisze, że „dowódca 2. psk, po wstrząsie, jaki przeżyli ułani będąc kilka godzin odcięci od brygady na wypad nocny nie do końca są gotowi, stworzył oddział z ochotników rekrutujących się ze wszystkich szwadronów. Po instruktażach, pod osłoną zmroku, oddział podjechał pod miasteczko, następnie spieszył się i uderzył na Niemców z zaskoczenia”<sup>502</sup> Nie bez znaczenia jest fakt wyznaczenia tak dużej liczby kadry oficerskiej do dowodzenia wypadem, bowiem cel akcji, jakim było zniszczenie dużego zgrupowania czołgów wroga, przekładał się na działania bojowe Armii „Łódź” w dniach następnych. Wymarsz na wypad rozpoczęto o 23.00 i bez przeszkód poszczególne grupy zbliżyły się do Kamińska. Nie natrafiono na żadne ubezpieczenie

---

<sup>500</sup> M. Paluch, *Działania bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii w pierwszej fazie kampanii wrześniowej 1939 roku*, s. 106.

<sup>501</sup> J. Sobieszkański, *Gwiazda dróg. 2PSK. W akcji nocnej na Kamińsku*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” nr 87/1979, s. 667-668.

<sup>502</sup> CAW IX.2.3.107, Hugon Zieliński, *Zarys kroniki działania Wołyńskiej Brygady Kawalerii w kampanii wrześniowej roku 1939*, s. 22.

nieprzyjaciela. Według relacji dowódcy szpicy, por. Józefa Ostoja-Gajewskiego, po wejściu do miejscowości odniosło się wrażenie, że chyba nikogo w miejscowości nie ma. Towarzyszyła im błoga cisza i dopiero po kilku krokach natrafiono na wartownika, który oddał strzał karabinowy i uciekł do pobliskiej stodoły. Na wystrzał zareagowali polscy żołnierze i z okrzykiem naprzód rzucili się do walk. Rzucali butelki z benzyną na stojące czołgi, cysterny paliwowe, granatami obrzucali żołnierzy niemieckich, którzy w białinie wybiegali ze stodoł próbując uruchomić czołgi, ale granaty skutecznie likwidowały jakiegokolwiek próby nawiązania walki<sup>503</sup>. W ciągu około 30 minut trwania akcji zniszczono 30 czołgów, 16 samochodów oraz kilka cystern paliwowych.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Niemcy tak lekceważąco podeszli do podstawowych zasad postojów ubezpieczonych w czasie działań bojowych? Jedną z odpowiedzi może być taka, że 1. Dywizja Pancerna nie była w pierwszych dniach wojny szczególnie zaangażowana w walce, bo na kierunku jej natarcia, był Kłobuck, broniony przez pododdział ON, niestwarzający silnego punktu oporu. Celem dywizji było uchwycenie przepraw na Warcie bez angażowania się w walkę z Wołyńską Brygadą Kawalerii po wejściu w lukę między Armią „Łódź” i „Kraków”.

1. Dywizja Pancerna nie doświadczyła siły i woli walki polskiej kawalerii, jak niemiecka 4. DPanc. Wołyńska Brygada Kawalerii była jednostką słynną w Wojsku Polskim z wyszkolenia i dążenia do doskonałości i była nazywana „Żelazną Brygadą”. Jej dowódca płk, Julian Filipowicz potrafił doskonale wykorzystać teren do prowadzenia walki, który rekompensował przewagę jaką mieli Niemcy, trafność podejmowanych decyzji o czasie wprowadzania odwodów do walki i wytrenowanie żołnierzy w walce z bronią pancerną przeciwnika dała tak doskonałe rezultaty. Stanisław Koszutski na temat kawalerii wypowiedział następującą opinię: „Bitwa pod Mokrą była największą i najkrwawszą bitwą polskiej kawalerii w 1939 roku. Starcie to najwyraźniej pokazało wartość ducha, wychowania i wyszkolenia naszej kawalerii, uosobionej przez „Żelazną Brygadę Wołyńską”. Bitwa ta zadaje kłam twierdzeniu o bezużyteczności naszej kawalerii na nowoczesnym polu walki. Okazało się, że kawaleria odpowiednio użyta posiada warunki skutecznego przeciwstawienia się ówczesnym jednostkom pancernym”<sup>504</sup>. Trwałość brygady w obronie pod Mokrą wspierały pociągi pancerne nr 52 i 53, które swoim ogniem w neuralgicznych momentach walki skutecznie wspierały walkę brygady.

---

<sup>503</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, kampania wrześniowa 1939, cz. 2, s. 178.

<sup>504</sup> S. Koszutski, *Wspomnienia z różnych bojowisk...*, s. 85.

Przydzielony IV batalion 84. Pułku 30. Dywizji Piechoty również wzmocnił siłę ogniową brygady, a wzmocnienie to w połączeniu z wyszkoleniem i duchem bojowym kawalerzystów dało tak chlubne rezultaty. Dowódca armii w kolejnych rozkazach operacyjnych nakazał wszystkim podległym wielkim jednostkom w każdą noc przeprowadzać wypadły celem pozyskania „języka” i zadawać straty nieprzyjacielowi. Szczególnie było to potrzebne w kolejnych okresach walk, gdy nieprzyjaciel klinami wdarł się w głąb ugrupowania wojsk polskich i potrzeba rozpoznania kierunków działania była nieodzowna.

Ułanowi ciężko było zejść z konia, a szczególnie gdy trzeba było realizować te same zadania, co robiła piechota. Jednak z przebiegu walki obronnej we wrześniu 1939 roku tego nie można powiedzieć o Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii. Dobrze przepracowała okres ćwiczeń w czasie pokoju i precyzyjnie realizowała założenia *Ogólnej instrukcji walki, cz. II: Działanie kawalerii samodzielnej* z 1933 roku, w której zapisano, że kawalerii w nocy naciera po spieszeniu, a konie potrzebne są tylko do dojazdu do rejonu planowanego wypadu lub do podstaw wyjściowych do natarcia. Wypad nocny zorganizowany i przeprowadzony z sukcesem przez 2. psk. na zgrupowanie broni pancerniej nieprzyjaciela w Kamieńsku jest tego przykładem. *Ogólna instrukcja walki* z 1938 roku wskazuje między innymi, że noc stwarza warunki do zaskoczenia nieprzyjaciela i umożliwia zwalczanie czołgów, przez organizację wypadu. Wołyńska Brygada Kawalerii była do tego rodzaju zadań przygotowana. Noc sama w sobie stwarza problemy z poruszaniem się szczególnie w nieznanym terenie, ale jeżeli oprócz nieprzyjaciela dodatkowy problem stwarza ludność cywilna, to działanie nocne jest poważnym wyzwaniem. Największym zaskoczeniem dla brygady były tłumy cywilów, którzy ewakuację rozpoczęli wraz z wycofywaniem ubezpieczeń bojowych brygady. Drugi problem to mniejszość niemiecka zamieszkująca strefę przygraniczną, ludność ta w wielu wypadkach działała jako grupy dywersyjne, próbujące niszczyć urządzenia obronne, atakować w nocy mniejsze pododdziały i siać panikę.

Ciekawostką również była decyzja dowódcy brygady płk. Filipowicza o odesłaniu sztandarów bojowych do garnizonu. To zdarzenie relacjonował zastępca dowódcy 21. Pułku Ułanów mjr Stanisław Starzecki<sup>505</sup>. Wydaje się, że to spory błąd. Sztandar powinien towarzyszyć jednostce do końca, jego się broni i jego obecność w jednostce wojskowej wzmacnia morale i więź żołnierzy z jednostką. W toku trzydniowych walk Wołyńska

---

<sup>505</sup> CAW IX.2.2.252, Wojna Obronna Polski 1939, relacje i wspomnienia, mjr Starzecki.

Brygada Kawalerii wykonała dwa nocne wypadki dwoma pułkami, nakazane przez dowódcę armii, oraz 2 szwadrony odpierały nocne wypadki nieprzyjaciela obronnie. Brygadzie również można zaliczyć walkę IV/84pp w pierwszym dniu po zmroku z częścią sił 1. DPanc nieprzyjaciela, która o zmroku zdobyła Kłobuck i przeszła do obrony okrężnej. Brygada po nocnych wypadach przeszła do odwodu armii, a następnie osłaniała wycofujące się wojska ku Wiśle. Otrzymała zadanie przejść w rejon Dłutów – Tuszyn. Po rozbiciu armii „Prusy” nieprzyjaciel wykonał atak na zgrupowanie wojsk w rejonie rzeki Mroga, na brygadę nacierała piechota niemiecka która wsparta atakami lotnictwa zadała duże straty brygadzie i zmusiła ją do wycofania się<sup>506</sup>. Brygada w godzinach wieczornych oderwała się od nieprzyjaciela i 10 września osiągnęła rejon Puszczy Kampinoskiej. Następnie brygada weszła w skład GO kawalerii gen. bryg. Władysława Andersa i w kolejnych dniach tocząc walki w rejonie Mińska Mazowieckiego po początkowych sukcesach doznała porażki. Po przerwaniu działań pułki poszły w rozsypankę, a część w składzie GO gen. Andersa wynikła pod Tomaszów Lubelski, gdzie stoczyła ostatnią bitwę w kampanii wrześniowej.

### 3. 10 Brygada Kawalerii

Wielka jednostka zmotoryzowana Wojska Polskiego, 10. Brygada Kawalerii płk. Stanisława Maczka<sup>507</sup> zastała podporządkowana dowódcy Armii „Kraków” (gen. Antoni Szylling) i jako odwód armii (użycie zastrzeżone przez Naczelnego Wodza) rozmieszczona została w rejonie Bronowice – Mydlniki – Liszki. Brygadzie postawiono zadanie, z którego wynikało, że najbardziej prawdopodobne



Płk dypl. Stanisław Maczek

<sup>506</sup> T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 roku*, Warszawa 1975, s. 292.

<sup>507</sup> Gen. Stanisław, Władysław Maczek (31.03.1892 r. – 11.12.1994 r.) Urodził się w Szczercu pod Lwowem, 1910 – 1914 – Studia na Uniwersytecie Lwowskim, Służba w armii austro-węgierskiej w czasie Wielkiej Wojny, dca plp, kp, w 2 Pułku Tyrolskich Strzelców Cesarskich, od 1918 roku – w Wojsku Polskim, dowódca: „Lotnej” kompanii, batalionu szturmowego, 1923–1924 Kurs w Wyższej Szkole Wojennej, Służba w sztabach, 1929 r. – dowódca 81. pp, 1935 – dowódca piechoty dywizyjnej 7DP, 1938 r. – Dowódca 10. Brygady Kawalerii, Wyprowadzenie brygady do Rumuni, 1940 – dowódca 10 Brygady Kawalerii Pancerniej, walki we Francji, 1941 – dowódca 10. Brygady Kawalerii Pancerniej w Wielkiej Brytanii, od 1942 roku – dowódca 1. Dywizji Pancerniej, brał udział w walkach o Francję, Belgię, Holandię. Po wojnie został w Wielkiej Brytanii, zamieszkał w Edynburgu gdzie zmarł. Spoczywa wśród swoich żołnierzy w Bredzie.

kierunki przyszłych działań brygady to: Zawiercie, Pszczyna, Jordanów, Chabówka<sup>508</sup>. Jak wspomina szef sztabu brygady mjr Franciszek Skibiński, po zapoznaniu się z zadaniem poszczególnych wielkich jednostek oraz z zadaniem 10. Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej, udali się z płk. Maczkiem na rekonesans rejonu przyszłych działań. Odwiedzili również dowódców, na korzyść których mogą walczyć, nawiązali łączność z gen. Mieczysławem Borutą-Spiechowiczem, dowódcą GO „Bielsko”, gen. Bernardem Mondem, dowódcą 6. DP i gen. Janem Jagmin-Sadowskim, dowódcą GO „Śląsk”. Celem było zapoznanie się z siecią dróg, ukształtowaniem terenu i nawiązanie współpracy z dowódcami na poszczególnych kierunkach<sup>509</sup>.

Na Armię „Kraków” 1 września uderzyło 10–11 dywizji wroga, XXIII korpus pancerno-motorowy (2. DPanc., 4. dywizja lekka, 1. DPG) z 14 armii gen. Lista uderzając z południa stanowił wschodnie kleszcze okrążenia Armii „Kraków”. Na kierunku natarcia niemieckiego korpusu bronił się dwubatalionowy 1. Pułk KOP. O godzinie 8.00 dowódca armii, skierował swój odwód – 10. Brygadę Kawalerii, do obrony na rubieży Jordanów – Chabówka (bez zgody Naczelnego Wodza) i z podporządkowanym 1. Pułkiem KOP, otrzymał zadanie zamknąć wyjście z Czarnego Dunajca na północ, zatrzymując natarcie nieprzyjaciela, by nie dopuścić do przerwania się jego sił za rubież Myślenice – Dobczyce<sup>510</sup>. W godzinach południowych brygada rozpoczęła marsz w dwóch kolumnach w kierunku Pcimia i Kasiny Wielkiej, dowódca wraz z szefem sztabu wyprzedzając maszerującą brygadę udali się na rekonesans rejonu wyznaczonego do obrony. Płk Maczek na stanowisku dowodzenia 1. Pułku KOP (podporządkowany brygadzie), zapoznał się z sytuacją i podjął decyzję, by bronić pozycji Rabka – Jordanów, skupiając główny wysiłek na obronie wzgórza Wysoka i Góra Ludwiki. Pas obrony podzielony na dwa odcinki: pierwszy „Jordanów” pod dowództwem płk. Dworaka, dowódcy 24. Pułku Ułanów, broniony przez 24. p.uł., szwadron artylerii przeciwpancerny i kompanię ON. Drugi „Rabka” broniony przez 1. Pułk KOP (bez kompanii ON) z szwadronem armat przeciwpancernych oraz wspierany przez własną baterię artylerii z 16 dyonu.

W odwodzie brygada posiadała: 10. Pułk Strzelców Konnych, dywizjon rozpoznawczy oraz dwie kompanie czołgów<sup>511</sup>. W godzinach wieczornych pododdziały brygady obsadziły nakazane pozycje i przystąpiły do organizacji obrony. Dowódca

---

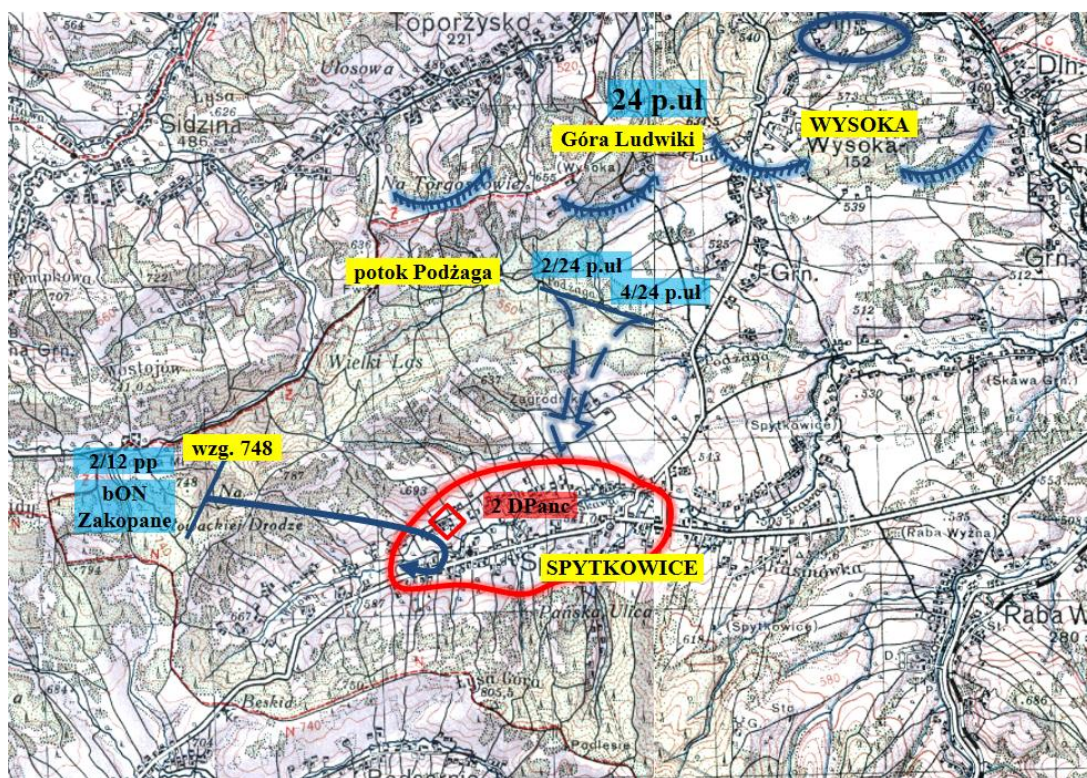
<sup>508</sup> W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1975, s. 122.

<sup>509</sup> F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*, Warszawa 1960, s. 14.

<sup>510</sup> W. Steblik, *Armia „Kraków”...*, s. 141.

<sup>511</sup> F. Skibiński, *Pierwsza pancerna...*, s. 27.

brygady zamierzał wykonać z 1 na 2 września nocny wypad na Spytkowice, w którym rozlokowały się niemieckie jednostki wojskowe. Według relacji rotmistrza Stefana Komornickiego adiutanta 24. Pułku Ułanów w 1943/45: „Wypad nocny na Spytkowice wykonać miał batalion 12. pułku piechoty wraz z 3. szwadronem 24. pułku ułanów pod dowództwem ppłk. dypl. Stażeca ze wzg. 748 na Słowackiej Drodze od płu. Zaś od wsch. z m. Wysoka miał uderzyć dywizjon 24. p.uł w składzie 2. i 4. szwadron pod dowództwem majora Deskura Jerzego. Zostawiwszy wozy 2. i 4. szw. w Jordanowie major Deskur wyruszył z dyonem do Wysoka, gdzie według uzgodnionego planu miał czekać przy potoku Podzega na otwarcie ognia przez grupę ppłk. dypl. Stażeca. W dniu 2 września, około godz. 01.00, dyon doszedł do potoku Podzega i czekał tam do świtu na opóźniającego się ppłk. Stażeca. Zdając sobie sprawę, że przy świetle dziennym natarcie jego dyonu i następnie wycofanie będzie niemożliwe, mjr Deskur zameldował o tym dowódcy pułku, który wydał rozkaz wycofania się po godz. 04.00. W połowie drogi powrotnej doszedł ich odgłos rozpoczęcia natarcia przez grupę ppłk. Stażeca, która po krótkiej strzelaninie wycofała się. Baon 12. p.p. nie zdążył na czas i wypad choć nie udał się w swym pierwotnym planie, ochłodził jednak Niemców i powstrzymał ich rozpęd”<sup>512</sup>.



**Mapa 8. Nocny wypad pododdziałów 10. BK na zgrupownie czołgów 2. DPanc.**  
 Źródło: na podstawie S. Komornicki, *24 pułk ułanów...*, s. 113.

<sup>512</sup> S. Komornicki, *24 pułk ułanów. Zarys historii 1920– 947*, Londyn 1976, s. 113.

Dowódca brygady ćwiczył działania nocne ze swymi żołnierzami, w trakcie pokoju i pamiętamy go również jako dowódcę „Lotnej” czy batalionu szturmowego z lat 20., gdzie sukces dowodzonych pododdziałów uzyskiwano dzięki zaskoczeniu prowadząc działania nocne. Można przyjąć, że od pierwszych godzin wojny płk Maczek uważał, iż wypadki nocne dadzą najwięcej informacji o nieprzyjacielu, zadadzą wrogowi duże straty i wpłyną pozytywnie na morale własnych wojsk. Stajemy przed dylematem, czy taki wypadek, z 1 na 2 września, gdzie nie doszło do ataku w nocy, jest działaniem w warunkach ograniczonej widoczności, czy też nie. Działania nocne to nie tylko szturm na przeciwnika czy obrona nocna. To cały cykl przygotowania, w skład którego wchodzi: organizacja współdziałania, ustalanie sygnałów dowodzenia, czas i drogi przemieszczenia się poszczególnych grup na podstawy wyjściowe do ataku, dodatkowe wyposażenie. Jeżeli zadanie dowódca brygady postawił wyznaczonym jednostkom o godz. 20.00 i atak miał być wykonany w nocy, jednostki wyznaczone w ciemności przegrupowały się na wyznaczone pozycje wyjściowe do ataku i do świtu do niego nie doszło, z powodu opóźnienia grup 12. pp, który co prawda zaatakował samodzielnie za dnia, ale z ograniczonym sukcesem, to jak nazwać manewr obejścia, wyjście na skrzydła, planowe oderwanie się od styczności z nieprzyjacielem, czy odwrót realizowany w ciemności – zdaniem autora dysertacji. Są to też nocne działania bojowe.

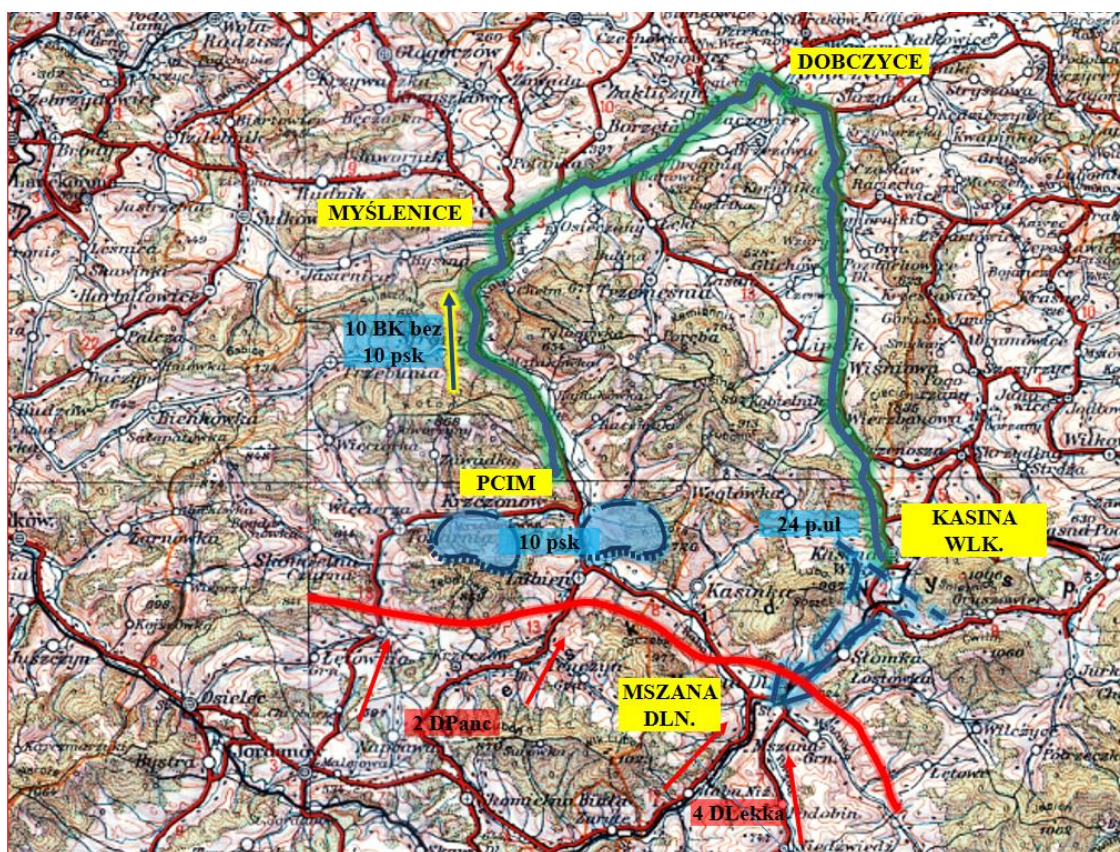
Od godzin rannych 2 września nieprzyjaciel w krótkim czasie wykonał kilka ataków pododdziałami czołgów 2. Dywizji Pancерnej skupiając główny kierunek natarcia na m. Wysoka i Górę Ludwinów. Broniący się 24 p.uł. z kompanią KOP kpt. Józefa Batorskiego, wspierany ogniem dywizjonu artylerii i części szwadronu ppanc. por. Kiersza, wszystkie ataki ranne odparł niszcząc około 20 czołgów. Kolejne ataki Niemców wsparte silnym ogniem artylerii zmusiły dywizjonu mjr. Deskura przejść do działań opóźniających na rubieży wzgórza 550, a przy próbie okrążenia dywizjonu wycofał się do Jordanowa opóźniając natarcie nieprzyjaciela na pośrednich rubieżach m. Naprawa, wzgórze Kowalówka. Ostatecznie załamano natarcie nieprzyjaciela przed m. Łętownią. Całą noc pododdziały pułku walczyły z pododdziałami rozpoznawczymi nieprzyjaciela załamując ich ataki przed przednim skrajem obrony. Na rubieży Łętowni pododdziały 24. p.uł. utrzymały się przez cały dzień 3 września. Główne uderzenie w tym dniu odpierał 10. psk ppłk Bokszczanina na kierunku Skomielna – Naprawa – Lubień. W wyniku mgły nieprzyjaciel zaatakował o godzinie 11.00, natarcie piechoty wsparte nielicznymi czołgami zabezpieczała artyleria gwałtownym ogniem na stanowiska obrony 10. psk. Atak Niemców

zmusił pododdziały pułku do wycofania się na kolejne rubieże obrony, a uderzenie pododdziałów nieprzyjaciela w lukę między 10. psk. a 24. p.uł. spowodowało możliwość wyjścia nacierających na tyły pułku. Wykonany kontratak siłami 1 szwadronu z kompanią czołgów *Vickersów* odrzucił nieprzyjaciela z Lubonia i zabezpieczył wycofanie się 3. szwadronu 2. psk<sup>513</sup>. Płk Maczek na podstawie przebiegu walk od 1 września, ocenił, że 2. DPanc. niemiecka poniosła duże straty, teren jest trudny dla czołgów i w najbliższych godzinach nieprzyjaciel nie będzie przejawiał ochoty do zdecydowanych działań zaczepnych na obronę na kierunku Pcimia – Myślenic, którą jest w stanie zapewnić broniący się 10. psk. Na lewym skrzydle nacierała 4. dyw. Lekka, która wychodziła na teren równinny dogodny do natarcia i mogła zagrozić tyłom brygady, jak i Armii „Kraków”. Aby zażegnać groźbę okrążenia płk Maczek zdecydował: „zostawić na kierunku myślenickim 10. psk. Z bateria art. I szwadronem przeciwpancernym pod dowództwem mego zastępcy płka Łodzi-Michalskiego, resztę zaś brygady: 24. p.uł. – w tym dniu naciskanym mało, więc względnie wypoczęty, komp. czołgów *Vickersów*, komp. tankietek, dywizjon rozpoznawczy, dywizjon przeciwpancerny bez baterii, dywizjon art. mot. bez baterii, batalion saperów – przerzucić nocą luką przez Myślenice – Dobczyce na Mszanę i tam wraz z pułkiem KOP z baterią art. Uderzyć na 4 dyw. Lekką”<sup>514</sup>.

---

<sup>513</sup> J. Majka, *Brygada motorowa płk. Maczka. 10 Brygada Kawalerii 1937–1939...*, s. 119–120.

<sup>514</sup> S. Maczek, *Od podwoły do czołga...*, s. 66.



Mapa 9. Nocny manewr (marsz) 10. Brygady Kawalerii z rejonu Łątowni do Kasiny Wielkiej

Źródło: opracowanie na podstawie S. Maczek, *Od podwoły do czołga...*, s. 66.

60-kilometrowy nocny marsz brygady, bez świateł, był organizacyjnym wyzwaniem, miał uchronić pododdziały przed zniszczeniem od uderzenia lotnictwa niemieckiego, ukryć manewr przerzutu ludzi i sprzętu na inny kierunek i zapewnić zaskoczenie uderzenia o świcie nowych sił na kierunku Kasina Wielka – Mszana Dolna. O ile brygadzie sprawnie udało się sformować kolumny marszowe i rozpocząć marsz, to przebiecie się do wyznaczonego celu przez zatłoczone drogi uchodźcami było nie lada wyzwaniem. Mjr Franciszek Skibiński, marsz brygady wspomina jako coś niespotykanego w jego życiu. Tak opisał sytuację, „po opuszczeniu oświetlonych pożarami Myślenic i zanurzeniu się w ciemną drogę na Dobczyce, natknęliśmy się po raz pierwszy w tej wojnie na zjawisko zatorów drogowych, które już od tej pory towarzyszyły nam aż do Rzeszowa. (...) Droga była szczelnie zapchana przez nie kończące się kolumny samochodów i wozów konnych, cywilnych i wojskowych, stada bydła i tłumy pieszych uciekinierów”<sup>515</sup>. Zatory drogowe spowodowały opóźnienie marszu i płk Maczek musiał wprowadzić korektę do przyjętego zamiaru działania. Natarcie z planowanej rubieży

<sup>515</sup> F. Skibiński, *Pierwsza pancerna*, Warszawa 1960, s. 52.

ruszyło około południa w okrojonym składzie, gdyż planowany do natarcia baon KOP, ppłk. Wójcika, był tak wyczerpany walkami nocnymi, że nie był zdolny do natychmiastowego użycia. Natarcie płk Maczek przeprowadził tylko pododdziałami 10. Brygady Kawalerii. Wykonane uderzenie odrzuciło Niemców z zajmowanej rubieży, kolejne ich kontrataki jedynie pozwoliły odzyskać utraconą pozycję. Zapewniło to zatrzymanie przez kolejny dzień natarcia 4. lekkiej dywizji niemieckiej i dało szansę Armii „Kraków” uniknięcia okrążenia. Czasowa stabilizacja na kierunku obrony 24. p.uł., była, jak to określił Maczek, dobrym pretekstem do „odgryzienia się” na kierunku Myślenickim. Rozkazał dowódcy baonu KOP, mjr. Kuferskiemu<sup>516</sup> wykonać nocą marsz przez grzbiet górski ciągnący się wzdłuż drogi Kraków – Zakopane i na wysokości Pcimia uderzyć na pododdziały 2. DPanc.

Będąc na grzbiecie wzgórza w dniu następnym o brzasku ogniem wszystkich ciężkich karabinów maszynowych i 4 dział przeciwpancernych zniszczył kolumnę samochodów z żołnierzami piechoty zmotoryzowanej podwożonymi na podstawy wyjściowe do ataku<sup>517</sup>. Wycofanie się jednostek Armii „Kraków”, na północnym wschodzie oraz opanowanie przez 7. DP niemiecką Myślenic zmusiło do przerwania walki prowadzonej przez 10. psk. i wycofanie się w kierunku m. Borzęta z ominięciem Myślenic. Brygada otrzymała zadanie, w nocy wykonać marsz i do świtu przejść do obrony na rubieży: Leszczyny – Wola Wieruszycka. Jak wspomina gen. Skibiński, decyzja odwrotu była trudna, postawienie zadań jeszcze trudniejsze, a wykonanie rozkazu wiązało się z cudem<sup>518</sup>. Mimo wszystko brygada w całości rano zameldowała się na wyznaczonych stanowiskach do obrony. To wielotygodniowe treningi nauki jazdy w nocy bez świateł, w okresie pokojowego szkolenia sprawdzały się w boju. Ćwiczenia międzybrygadowe z 1937 roku, które opisano w rozdziale trzecim, były również treningiem i sprawdzianem umiejętności brygady do marszów ubezpieczonych w nocy bez świateł. Doświadczenie owocowało w rzeczywistych warunkach bojowych. Żołnierze brygady wielodniowymi walkami byli wyczerpani i dowódcy pułków zgłaszali potrzebę kilkugodzinnego odpoczynku. Nieprzyjaciel nie pozwolił odpoczywać, pododdziały 2. DPanc. wzmocnione piechotą uderzyły w styk z 21. DPG. Ogniem artylerii oraz kontratakiem kompanii czołgów „Vickers”, odparto natarcie nieprzyjaciela, co zażegnało tylko czasowo

---

<sup>516</sup> Mjr Kuferski, były dowódca kompanii szkolnej, a potem podchorążówki rezerwy przy 81. pp w czasie gdy dowodził nim płk. Maczek; znał go bardzo dobrze i wiedział, na co może liczyć.

<sup>517</sup> S. Maczek, *Od podwoły do czołga...*, s. 70.

<sup>518</sup> F. Skibiński, *Pierwsza pancerna...*, s. 68.

niebezpieczeństwo zerwania połączenia z Bochnią. Dowódca GO „Boruta” wydał rozkaz na noc z 6 na 7 września, w którym 10. Brygadzie Kawalerii nakazano przegrupować się za Dunajec i przejść do odwodu w rejonie Tarnowa, w myśl rozkazu dowódcy armii. Na podstawie informacji o marszu niemieckiego zgrupowania z Zakliczyna na Dunajec, oraz braku paliwa, prosił gen. Borutę-Spiechowicza o zmianę kierunku marszu na Radłów – Żabno. Marsz niezagrażonym kierunkiem za Dunajec, pozwalał uzupełnić zapasy materiałowe brygady. Brygada również pod Radomyślem Wielkim długo nie przebywała, gdyż goniec z Armii „Karpaty” od gen. Fabrycego, przewiózł rozkaz podporządkowujący brygadę Armii „Karpaty” z zadaniem natychmiastowego odejścia brygady w rejon Rzeszowa<sup>519</sup>.

Brygada w tym momencie była niezbędna dowódcy GO „Boruta”, ze względu na próby forsowania Dunajca w rejonie Radłowa przez nieprzyjaciela i odcięcia części sił Grupy Operacyjnej na zachodnim brzegu Dunajca. Brygada w związku z zajęciem przez Niemców Tarnowa, wykonała marsz: Kolbuszowa – las Głogów, a następnie od południa uprzedzając o kilka godzin nieprzyjaciela, przeszła do obrony Rzeszowa. Od dowódcy Armii „Karpaty” otrzymała zadanie zatrzymać nieprzyjaciela na rubieży Rzeszowa w dniach 8 i 9 września, co pozwoli armii przejść do obrony na Sanie. Płk Maczek zdecydował bronić Rzeszowa od zachodu 24. p.uł. a 10. psk. od północnego zachodu w rejonie Rudna Wielka – Miłocin. Pułk Strzelców Konnych otrzymał jako wsparcie: baterię armat i szwadron ppanc.<sup>520</sup>. Taki wariant obrony uchronił zapasy w Rzeszowie, co pozwoliło doposażyć pododdziały, uzupełnić paliwo, bo czasu na ewakuację zapasów z Rzeszowa nie było i na pewno bronić się o rzekę Wisłok też byłoby zdecydowanie łatwiej. Dowódca brygady przyjął założenie, że 8 września broni Rzeszowa, 9 września Łańcuta, a 10 września będzie bronić Przeworska<sup>521</sup>. Zdecydowany atak nieprzyjaciela nastąpił po silnym nalocie lotnictwa niemieckiego, na 3. szwadron, który bronił miasta z kierunku Jasła. Jak wspomina plutonowy Leon Porczyński – ułan 3. szwadronu, po nalocie lotnictwa i ostrzale artyleryjskim z zakrętu drogi, w poprzek której zajmowali obronę, wyłoniły się trzy samochody pancerne, przed którymi jechał motocyklista. Obowiązywał zakaz strzelania do małych celów, a tymczasem motocyklista zbliżył się do stanowiska dowódcy szwadronu. Znajdujący się przy dowódcy kpr. Tomasz Ptyczyk wyskoczył na drogę i „ściągnął” z motoru żołnierza. Zdobyty „język” poinformował, że za

<sup>519</sup> W. Steblik, *Armia „Kraków”...*, s. 253.

<sup>520</sup> P. Kucia, *10. Pułk Strzelców Konnych 1918–1939*, cz. I..., s. 73.

<sup>521</sup> J. Majka, *Brygada Motorowa płk. Maczka. 10 Brygada Kawalerii 1937–1939...*, s. 153.

nim podąży pododdział pancerny. Po wyłonieniu się pierwszych pojazdów pancernych podpuszczono ich bardzo blisko, a następnie ogniem artylerii ppanc. i karabinów maszynowych rozbito pierwsze trzy pojazdy, w tym wóz dowodzenia, oraz ostrzelano samochody z piechotą nieprzyjaciela. Wyskakującymi żołnierzami zajęli się ułani rozmieszczeni wzdłuż drogi. Nielicznym udało się wycofać poza pole rażenia<sup>522</sup>. W godzinach wieczornych przyszedł rozkaz o wycofaniu się za Wisłok. Zadaniem pułku było zabezpieczyć wycofanie się pozostałych pododdziałów brygady na kolejną rubież opóźniania, a po wycofaniu się za Wisłok saperzy mieli wysadzić most na rzece. W dniu następnym 24.p.uł. miał prowadzić działania opóźniające w kierunku Rzeszów – Łańcut, mając jako pierwszą rubież brzeg Wisłoka<sup>523</sup>. Walki w Rzeszowie trwały do północy, pułk walczył z drobnymi pododdziałami nieprzyjaciela, po wycofaniu się ostatniego żołnierza pułku, saperzy wysadzili most na Wisłoku. W dniu następnym od rana 24. p.uł. walczył z pododdziałami 4. D. Lekkiej i do godziny 10.00 utrzymywał pozycje obroną w oparciu o wschodni brzeg Wisłoka. 10. psk. przeszedł do obrony na zachód od Łańcuta, w gotowości do zabezpieczenia oderwania się od nieprzyjaciela 24. p.uł. i przyjęcia uderzenia nacierających wojsk.

Walki pod Łańcutem rozpoczęły się od godz. 15.30 uderzeniem około 60 czołgów wraz z piechotą niemiecką, których natarcie załamała artyleria przeciwpancerna, precyzyjnie niszcząc nacierające czołgi. Gorzej przedstawiała się sytuacja w rejonie Albigowej, którą bronił dywizjon rozpoznawczy, a nieprzyjacielskie czołgi zepchnęły broniących się z zajmowanych stanowisk. Dowódca brygady wykonał kontratak siłami kampanii czołgów TKS wspartych artylerią. Skuteczny ogień artylerii i czołgów zniszczył kilka maszyn i zmusił nacierających do wycofania się. Plan wycofania się w nocy do Przeworska zastał zakłócony wznowieniem silnego natarcia na Łańcut, które nastąpiło w czasie rozpoczętego wycofywania się 10. psk., który związany walką z nieprzyjacielem nie był w stanie oderwać się od przeciwnika według założonego planu; rozerwanie systemu obrony spowodowane było prowadzeniem działań opóźniających na kilku kierunkach. Pułkownik Maczek wysłał do obrony Przeworska 24. p.uł. a 10. psk kontynuował walkę obronną<sup>524</sup>. Wycofujące się jako ostatnie po zmroku pododdziały 10. psk do Głuchowa gdzie oczekiwały na nich samochody pod naporem nieprzyjaciela rozdzieliły się. Niemcy od południa wdarli się do Łańcuta i odcięli 4. szwadron wraz

---

<sup>522</sup> S. Komornicki, *24 Pułk Ułanów, zarys historii 1920–1947*, Londyn 1976, s. 153.

<sup>523</sup> F. Skibiński, *Pierwsza Pancerna*, Warszawa 1960, s. 87.

<sup>524</sup> PSZ, t. I, cz. 3, s. 451.

z poczem dowódcy pułku. Mimo ciemności, dzięki dobrej znajomości miasta udało się dotrzeć do samochodów i kontynuować marsz. Część wycofała się na Przeworsk a zasadnicze siły na Sieniawę. Również 24. p.uł w wyniku nieporozumienia wycofał się do Jarosławia. W dniu 10 września 10. BK przeszła do obrony Jarosławia oraz przepraw na Sanie<sup>525</sup>. W godzinach rannych wszystkie pododdziały brygady przeszły po moście na drugi brzeg Sanu. Wiele jednostek w wyniku prowadzonych działań odłączyło się od swoich macierzystych jednostek, błąkało się po lasach lub dołączali do innych zwartych pododdziałów. Ale to nie dotyczyło 10. BK płk. Maczka. Mimo prowadzenia działań bojowych w dzień i w nocy, wychodzenia z „matni taktycznej” okrężnymi drogami, czasami złym zrozumieniem zadania, pododdziały brygady zawsze potrafiły znaleźć właściwe drogi, by dołączyć do sił głównych tworząc nierozzerwalny monolit. Ta zdolność do wspólnej walki i zabieganie, by być razem świadczy o wysokim morale żołnierzy i przekonaniu, że razem stanowią poważną siłę. Ułani uważali się za elitę Wojska Polskiego i z dumą nosili szable, a ułani 10. Brygady Kawalerii swą dumę z jeszcze większą mocą demonstrowali jako ułani na „mechanicznych koniach”.

Wspomnianą już dumę ze sobą zabrali do Francji, Anglii i wszędzie z honorem wypełniali swój żołnierski obowiązek. Pododdziały 2. DPanc i 4 Dywizji Lekkiej w godzinach południowych zaatakowali broniących przedmościa Jarosławskiego żołnierzy brygady<sup>526</sup>, mimo użycia czołgów, natarcie nieprzyjaciela zostało odparte. Wszelkie próby rozbicia broniących Jarosławia jednostek spełzły na niczym. obrońcy twardo trzymali się na zajmowanej rubieży. W wyniku sforsowania Sanu przez Niemców między Radymnem a Przemyślem brygada otrzymała zadanie przejść do działań opóźniających na kierunku: Radymno – Krakowiec – Lwów. Zadanie brygada rozpoczęła realizować w nocy 10 września. Płk Maczek nakazał wycofać pododdziały z obrony i drogą na północ od Krakowca ominąć zajęłą miejscowość, a następnie wyjść na nakazaną oś opóźniania. Do godzin rannych osiągnęła rejon Wólka Zapałowska – Lipiny, gdzie uzupełniono paliwo w pojazdach, po czym kontynuowano marsz w kierunku Jaworowa<sup>527</sup>. Jak wspominał płk Maczek, decyzje realizował spóźniony, gdyż Niemców tak jak przed Rzeszowem trzeba

---

<sup>525</sup> W tym okresie w wyniku suszy stan wody w rzece był tak niski, że rzeka nie stanowiła dla wojsk żadnej przeszkody, można ją było pokonać w dowolnym miejscu, a przeszkodą były tylko strome brzegi w niektórych miejscach.

<sup>526</sup> Przedmościa bronił batalion „M” z oddziału ppłk. Wójcika wzmocniony dywizjonem ułanów 24. p.uł., szwadronem ppanc. Wsparty ogniem artylerii brygadowej.

<sup>527</sup> J. Majka, *Brygada Motorowa płk. Maczka, 10 Brygada Kawalerii 1937–1939...*, s. 184.

było wyprzedzić w zajęciu Niemirowa, by dalej bezkolizyjnie kontynuować marsz<sup>528</sup>. Brygada przeszła do obrony na rubieży Krakowiec – Porudenko – Jaworów. Dzień 11 września był wyjątkowo spokojny, nieprzyjaciel nie przejawiał żadnej inicjatywy. 12 września od rana został zaatakowany 3. szwadron 10. psk broniący Krakowiec na wysuniętej pozycji, który pod naporem nieprzyjaciela wycofał się na główną pozycję obrony pułku, skąd silny ogień zatrzymał natarcie Niemców, a ci z powrotem wycofali się do Krakowca. Następne uderzenie nieprzyjaciel wykonał na pododdziały 24. p.uł, które również zostało załamane. W wyniku próby okrążenia przez siły niemieckie, obrony pułku ułanów, dowódca brygady nakazał po zapadnięciu zmroku oderwać się od nieprzyjaciela i wycofać do Jaworowa. Dowódca brygady zamierzał w następnym dniu bronić Jaworowa, kolejną rubieżą planową był skraj lasów janowskich. Decyzji tej nie zrealizował, gdyż otrzymał rozkaz podporządkowujący go pod dowódcę obrony Lwowa gen. Władysława Langnera, z zadaniem osłony Lwowa od północy. Brygada w nocy wykonała marsz do Żółkwi, na prośbę dowódcy brygady zezwolono na odpoczynek i otworzenie zapasów ze składów w Żółkwi. Dowódca brygady w kolejnych dniach planował działania bojowe zmierzające do ataku na kolumny 4. Dywizji Lekkiej, która działała na północ od Lwowa. Nad ranem 14 września do sztabu brygady dotarła informacja, że pododdziały 1. DG nie zdołały z marszu opanować Lwowa, ale poprzedniego dnia opanowały m. Zboisk oraz przyległe wzniesienia, tym samym zablokowały najkrótszą drogę łączącą brygadę z Lwowem. Płk Maczek jako pierwszoplanowe działanie bojowe dla brygady przewidział opanowanie Zboisk, by w następnej kolejności, walczyć z pododdziałami 4. Dywizji Lekkiej. Próba odbicia Zboiska z marszu w godzinach popołudniowych nie powiodła się. Płk Maczek wyznaczył pod dowództwem ppłk. Moszczeńskiego pododdział w składzie: 3. szwadron 24. p.uł., pluton ppanc, kompanię kolarzy z grupy „Żółkiew”, 1 działko 75 mm<sup>529</sup>, z zadaniem opanowania Zboiska oraz przyległych wzgórz, a następnie przejścia do obrony. Atak zdecydowano się przeprowadzić w nocy. Ppłk Moszczeński rozkazał rozpocząć natarcie o godzinie 2.00 15 września; pora ataku miała zaskoczyć nieprzyjaciela. Kacper Śledziński przedstawił przebieg ataku na Zboiska w swoim opracowaniu *Czarna kawaleria*. „Ostrożnie tak by nie narobić hałasu, Moszczeński poprowadził oddział ku Zboiskom. We wsi było cicho. Niemcy nie spodziewając się gości, spali. Patrole obserwowały tylko bliski przedpole, nie zapuszczając się dalej. Najpierw uwagę Niemców

---

<sup>528</sup> S. Maczek, *Od podwody do czołga...*, s. 83.

<sup>529</sup> J. Majka, *Brygada Motorowa płk. Maczka, 10 Brygada Kawalerii 1937–93...*, s. 198.

zwrócił chrzęst sypkiego żwiru. Potem wydał im się, że widzą cienie. Wątpliwości zniknęły z hukiem pierwszego strzału polskiego karabinu. Zboiska się obudziły. Krzyk; Angriff!, Angriff!<sup>530</sup> Przeleciało przez wieś wzdłuż i wszerz. Rozszalał się karabinowy ogień, nad którym od czasu do czasu rozbrzmiewał dudniący głos rozrywanych granatów. Niemcy bronili się chaotycznie, zupełnie zaskoczeni, nie stawiali zdecydowanego oporu. Zboiska zdobyto szybko<sup>531</sup>. Kolejne punkty oporu nieprzyjaciela rozmieszczone na wzgórzach koło Zboisk nie udało się zdobyć. Kolejne natarcie ppłk Maszczeński przeprowadził za dnia, jednak bez skutku. Nieprzyjaciel wyprowadził kontratak, odbił Zboiska i odrzucił nacierające pododdziały zadając dotkliwe straty. Okazało się, że bronią się znacznie większe siły niż wcześniej oceniono. Wzięci do niewoli jeńcy okazali się żołnierzami 98. i 99. psg. Decyzją Maczka natarcie zostało wyznaczone na 16 września całością sił brygady. W nocy z 15 na 16 września przegrupowano pododdziały brygady na podstawy wyjściowe do wykonania zbieżnego uderzenia na wzgórze 324. Pierwszy uderzył 10psk dwoma szwadronami i opanował Zboiska następnie do walki włączył się 24. p.uł. uderzając na wzg. 357, opór niemiecki wzrastał, co spowolniło natarcie brygady, dało się odczuć, że broniący perfekcyjnie przygotowali się do obrony. Z kierunku lasu bruchowickiego nacierały szwadrony rtm. Murasika, a od strony Lwowa jeden z batalionów 35. D.P.Rez. Natarcie brygady jak i wspierających pododdziałów zostało załamane, jedynie 24. p.uł. opanował wzg. 357 na którym przeszedł do obrony. Dowództwo brygady oceniło, że prawdopodobnie przed nimi broni się cała 1. DG. Płk Maczek zwrócił się do gen. Langnera o zezwolenie na kolejny atak, zgodę uzyskał i jeszcze w nocy nakazał pułkom brygady wykonać wypady w celu opanowania grzbietów wzgórz, jako podstawy wyjściowej do natarcia w dniu następnym<sup>532</sup>. Zadanie opanowania „oblego wzgórza” z którego Niemcy ogniem broni maszynowej uniemożliwiali natarcie części sił 24. p.uł. otrzymał 10. psk. Przeprowadzony wypad nocny zakończył się sukcesem, wzgórze zostało zdobyte. Rano w dniu następnym silnym ogniem artylerii nieprzyjaciela i ogniem ckm z „oblego wzgórza” 4. szwadron został wyparty ze wzgórza 324. Nie rozstrzygnięto do końca, czy zdobyte wzgórze strzelcy nad ranem opuścili, czy je w ogóle nie zdobyli<sup>533</sup>. W dniu 17 września rozpoczęło się trzecie uderzenie 10. Brygady Kawalerii na Zboiska. Otaczające wzgórza i broniący się silnym ogniem artylerii

---

<sup>530</sup> Angriff (niem.) – atak.

<sup>531</sup> K. Śledziński, *Czarna kawaleria. Bojowy szlak pancernych Maczka*, Kraków 2011, s. 114.

<sup>532</sup> R. Dalecki, *Armia „Karpaty” 1939*, Warszawa 1979, s. 184.

<sup>533</sup> J. Majka, *Brygada Motorowa płk. Maczka, 10 Brygada Kawalerii 1937–1939...*, s. 206.

uniemożliwiali wykonanie szturmu na poszczególne punkty oporu, 24. p.uł zaległ około 50 m od nieprzyjacielskich okopów i nie był w stanie poderwać ułanów do natarcia. Brawurowy atak szwadronów rtm. Murasika z lasu brzuchowickiego, zerwał łączność nieprzyjaciela z jego odwodami i utrudnił ich wykorzystanie. 10. psk wznowił natarcie na wzgórze 324. Około godz. 15.00 opór nieprzyjaciela zelżył, a o godz. 16.00 wzgórze 324 zostało zdobyte. Po zdobyciu Zboisk i dominujących wzgórz, okupionych dużymi stratami, płk Maczek otrzymał rozkaz od gen. Langnera, bezzwłocznego przerwania walki, przekazania obrony zajmowanego odcinka piechocie lwowskiej, po luzowaniu wycofać się do rejonu Jaryczowa Nowego. Po udaniu się do Lwowa, otrzymał informacje, że wojska sowieckie zaatakowały Polskę i otrzymał rozkaz przejścia do Halicza jako odwód Naczelnego Wodza. 17 września w godzinach nocnych brygada rozpoczęła marsz. Po dotarciu do Halicza, Maczek otrzymał rozkaz marszu do Stanisławowa, a tam czekał na brygadę rozkaz gen. Stachiewicza nakazujący 10. BK przekroczyć granicę z Węgrami<sup>534</sup>. Od pierwszego dnia wojny płk Maczek zaplanował nocny wypad jako najlepszy sposób pozyskania informacji o nieprzyjacielu, zaskoczenia go i zadania strat. Jest to sprawdzony od lat sposób prowadzenia działań przez Maczka, stosował tę formę działań jako dowódca "Lotnej", następnie batalionu szturmowego, nocnymi wypadami rozbijał broniących się nieprzyjaciół, zdobywał nakazany teren.

Te doświadczenia ugruntowane działaniami 10. Brygady Kawalerii, jak manewr przegrupowania sił brygady z Jordanowa do Kasiny Wielkiej w nocy są realizacją regulaminowego zapisu *Ogólnej instrukcji walki* z 1938 roku: „Należy w działaniach obronnych wykorzystywać noc do działań zaczepnych a zwłaszcza do przegrupowania własnych sił”<sup>535</sup>. Zmorą przegrupowań wojsk w dzień i w nocy były niekończące się kolumny bezładnie uciekających cywilów, którzy utrudniali marsz wojsk. Taki problem spotkał 10. Brygadę Kawalerii, gdy przegrupowując się utknęła w Myślenicach i między innymi udrożnieniem Myślenic zajmował się osobiście mjr Skibiński, szef sztabu brygady. Był to jeden z powodów, że przerzut sił opóźnił się i zamiast nacierać o świcie pod Kasiną Wielką wzmocniony 24p.uł. natarcie rozpoczął o godz. 12.00. Brygada wytrawnie potrafiła w nocy oderwać się od nieprzyjaciela i sprawnie wykonywać marsz nocny ubezpieczony. Nocne natarcie na Zboisk, nocne kontrataki na rubieżach opóźniania, to bagaż doświadczeń, które płk. Maczek wykorzystał we Francji w 1940 roku nacierając w nocy na

---

<sup>534</sup> *Ibidem*, s. 212.

<sup>535</sup> *Ogólna instrukcja walki...*, s. 11.

Montbard, pod Falause w 1944 roku oraz w Belgii i Holandii forsując kanały pod Axel, czy w walce o Brede. Można podsumować, że w nocy brygada działania obronne walcząc prowadziła przeliczając na jeden szwadron – 6, a natarcie w nocy lub wypad z przydzielonymi jednostkami prowadziło 10 szwadronów. Ciężko wyliczyć wszystkie nocne działania, bo i w dokumentach jak i wspomnieniach uczestnicy traktują działania nocne jako coś normalnego jedynie epizody, które wpływały na przebieg walk w decydujący sposób były odnotowywane. 10. Brygada Kawalerii, dobrze szkolona w czasie pokoju, sprawdzana na ćwiczeniach poligonowych z umiejętności działań nocnych na ćwiczeniach w czasie pokoju, jak i wojny zdała egzamin celująco. To przeświadczenie, że zaskoczenie, któremu sprzyja noc jest jednym ze sposobów pokonania silniejszego, było wzmożonym szukaniem naukowców środków wspierających wojsko w walce w nocy, to między innymi noktowizja dziś rozpowszechniona pierwsze próby przeszła w czasie drugiej wojny światowej przez wojska amerykańskie i niemieckie.

#### 4. 1. Dywizja Piechoty Legionów

1 Dywizją Piechoty Legionów, dowodził gen. Wincenty Kowalski<sup>536</sup>, a w jej skład wchodziły: 1. pp Legionów, 5. pp Legionów, 6 pp Legionów, 1. pal im., 1. dac, 1. bsap, kompania telefoniczna, kawaleria dywizyjna, samodzielna kompania cekaemów na taczankach, kompania kolarzy, służby<sup>537</sup>. Z relacji majora Zygmunta Gordona spisaną przez Stanisława Strumph Wojtkiewicza w listopadzie 1940 roku w Szkocji w dniach 27–28 sierpnia 1939 roku odbyła się



Gen. Wincenty Kowalski

<sup>536</sup> Gen. Wincenty Kowalski (11.09.1892 r. – 29.11.1984 r.). Urodzony w Warszawie. Studiował w Liege (Belgia), od 1905 r. członek Związku Strzeleckiego, służył w 1. kompanii kadrowej, 1919 r. – dowódca dywizjonu artylerii 1. Pułku Artylerii Polowej, 1921–1923 Wyższa Szkoła Wojenna, po ukończeniu został zastępcą dowódcy 1. ppleg. Od 1927 roku służba w Sztabie Generalnym, 1934 r. – II dowódca piechoty dywizyjnej 19. DP, 1937 roku – dowódca 8. DP, 1938 r. – dowódca 1. DP Leg., niemiecka niewola w obozie Murnau. Po wojnie wyjechał do USA, był prezesem Rady Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, w latach 1956–1963 był dyrektorem Instytutu Józefa Piłsudskiego. Umarł w River Forest. W 1986 roku prochy przeniesiono na cmentarz w Kałuszynie, leży wśród swoich żołnierzy.

<sup>537</sup> T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 roku*, Warszawa 1975, s. 203.

mobilizacja oddziałów dywizji i kwatery głównej. Sztab przeniesiono na Wielką Pohulankę. Oddziały dywizji mobilizowały się w rejonie miasta Wilna, na przedmieściach i na wsiach. W dniu 28 września, jak twierdzi major Gordon, można było zameldować o gotowości 1. DPL w 100% zmobilizowanej<sup>538</sup>. Dywizja weszła w skład Grupy Operacyjnej „Wyszków”, która była odwodem Naczelnego Dowództwa. Transportem kolejowym zastała przemieszczona do miejsca koncentracji w rejonie Wyszkowa – Goworowo. Dowódca dywizji generał Wincenty Kowalski został formalnym dowódcą GO „Wyszków”, a następnie grupy operacyjnej „Kowalski” podporządkowanej dowódcy armii „Modlin”<sup>539</sup>. Pierwszy kontakt z nieprzyjacielem dywizja miała w nocy z 4 na 5 września w trakcie przemarszu nad Narew w rejonie Różana. Jej udział w przeciwuderzeniu w ramach armii „Modlin” był nieaktualny, dywizja marszem nocnym przegrupowała się do Pułtusza celem obrony miasta i przepraw przez Narew. Oddziałom dywizji przydzielono odcinki obrony a między innymi, 5 pułkowi Leg. powierzono obronę odcinka górnej Narwi od zakola pod wsią Gnojno po Ponikiew. Dowódca pułku zdecydował prowadzić obronę manewrową. Na rzekę skierował I batalion, a pozostałe jako odwód, z gotowością do wykonania kontrataku na kierunkach dogodnych dla nieprzyjaciela, do forsowania. 6 września po południu pojawiły się pododdziały rozpoznawcze 11. DP i pułku zmotoryzowanego SS „Deutschland”. O zmierzchu Niemcy przy silnym wsparciu artylerii ruszyli do natarcia z marszu forsując Narew w rejonie Gnojna i Zambska Kościelnego. Na kierunku Zambski Kościelne – Ponikiew natarcie z forsowaniem zostało załamane jedynie w rejonie Gnojna przed świtem, żołnierze npla w sile ok. kompanii pokonali Narew w bród po płytkiej wodzie, a następnie zmusili do wycofania się ubezpieczeń 1. kompanii 5. Pułku Piechoty i opanowali teren na płn. od Szczygłówka. Dowódca pułku nakazał wykonać uderzenie odwodem 1. batalionu i wspólnie z II batalionem w kierunku Gnojna. Po zaciętej walce, w której przeciwnik poniósł duże straty, nieprzyjaciel został wyparty z rejonu włamania za Narew<sup>540</sup>.

W wyniku pogorszenia się sytuacji Armii „Modlin”, zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowództwa dywizja przegrupowała się za rzekę Bug. W codziennym meldunku operacyjnym do Naczelnego Dowództwa na temat 1. Dywizji Legionów pojawił się następujący zapis: „obronę Zgrupowanie gen. Kowalskiego: 1DP Leg. w dniu 7 IX pod wpływem natarcia na przedmoście Pułtusk opuściła przedmoście i przeszła do obrony na

---

<sup>538</sup> CAW. II/3/3 Działanie 1. Dywizji Piechoty Legionów w 1939 roku, s. 1.

<sup>539</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin”...*, s. 155.

<sup>540</sup> D. Faszczka, *5 pułk piechoty Legionów*, Warszawa 1994, s. 29–30.

wschodnim brzegu Narwi. Po południu zaznaczyła się działalność nieprzyjaciela w rejonie Gnojna. Dywizja stopniowo przechodzi na południowy brzeg rzeki Bug gdzie organizuje obronę<sup>541</sup>. Od 8 do 9 września dywizja podporządkowana dowódcy Armii „Modlin”, prowadziła walki obronne na linii Bugu i otrzymała rozkaz od Naczelnego Dowództwa przerwania walk na Bugu i wykonania marszu w kierunku Białej Podlaski, gdzie dołączyć miała do GO gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego do dyspozycji Naczelnego Wodza. Szef Oddziału III Operacyjnego Naczelnego Wodza płk S. Kopański napisał: „Około 11.00 Naczelnny Wódz zawezwał do siebie mjr. Napieralskiego, przydzielonego do Oddz. III i polecił mu, w obecności płk. Jaklicza, udać się do gen. Kowalskiego z rozkazem jak najszybszego odskoku jego grupy (1., 33., 41. dp i Maz. bk) z linii Bugu w kierunku ogólnym na Białą Podlaską<sup>542</sup>. Negatywnie na działaniach bojowych odbijała się interwencja Naczelnego Dowództwa do dowodzenia podległymi jednostkami armii, co w wielu wypadkach komplikowało realizację zamiaru dowódcy armii, przykładem może być nadany 6 września około północy juzogram<sup>543</sup> do armii „Modlin”: „W związku z sytuacją pod Różanem szef Sztabu Naczelnego Wodza polecił wysłać z 1 dyw. piech. baon piechoty z bat. art. i bronią ppanc. z zadaniem stworzenia zagrody przeciwpancernej i obrony mostów kolejowego i drogowego w Wyszkwowie na południowym brzegu rzeki. Mosty przygotować do zniszczenia<sup>544</sup>.”

Takie interwencje wprowadzały zamęt, zadania trzeba stawiać, wносить poprawki do uprzednio postawionych, ale nie wnikać tak głęboko, kogo dowódca ma wyznaczyć w jakim składzie, ponieważ jest to rola bezpośredniego dowódcy. Termin odejścia Dywizji z rejonu obrony Bugu jest sprawą sporną wynikającą z braku obiegu informacji między sztabami, których rozkaz dotyczył lub którzy powinni być poinformowani o decyzji najwyższego dowództwa. Decyzję o wycofaniu GO Kowalskiego powinien otrzymać dowódca Armii „Modlin”, który postawił jej zadanie i w swojej decyzji uwzględniał wynik walk Armii od obrony na Bugu przez oddziały GO Kowalskiego. Rozkaz o wycofaniu GO otrzymał bezpośrednio gen. Kowalski i nie informując dowódcy armii, wycofał z obrony swoje wojska. W trakcie marszu na wschód były próby zawrócenia dywizji. Efektem była zamiana kierunku marszu na: Kałuszyn – Łuków. Brak sił do obrony na Bugu

<sup>541</sup> T. Jurga, W Karbowski, *Armia „Modlin”...*, s. 219.

<sup>542</sup> S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1947*, Londyn..., s. 56.

<sup>543</sup> Juzogram – chodzi o dalekopis systemu Hughesa – przed II wojną już przestarzały, ale nadal standardowy sprzęt większości sieci telegraficznych. Łączność dalekopisowa systemu Hughesa mogła odbywać się także poprzez łącze radiowe; spotyka się zwrot „wysłać juzem” w odniesieniu do radia – tak jak „wysłać kluczem”.

<sup>544</sup> S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1947...*, s. 39.

spowodował, że Niemcy sforsowali rzekę i zamknęli drogi wycofania dla Wojsk Polskich na wschód. Armia Modlin znalazła się w okrążeniu. Oto fragment meldunku o położeniu jednostek dywizji: „1 Dywizja Legionów po uciążliwym marszu z Kątów Czernieckich, od rana 11 września rozmieściła się na postoju ubezpieczonym bez styczności z nieprzyjacielem w rejonach: 6. pp Leg. z dywizjonem 1. pal – Wiśniew – Rządza, 1. pp Leg. z dywizjonem 1. pal i 1. dac – Jakubów – Izabelin – Łaziska, kawaleria dywizyjna z kompanią ckm na taczankach – Łaziska, 5. pp Leg. z dywizjonem 1. pal wskutek zbytniego rozciągnięcia się w marszu nocnym – dotychczas do dywizji nie dołączył”<sup>545</sup>. Treść meldunku o położeniu 1. DPL przedstawił gen. Kowalski dowódcy armii „Modlin” w Jakubowie. W wyniku oceny położenia sił własnych oraz nieprzyjaciela, dowódca armii postawił zadanie 1. DPL do nocnego natarcia na Kałuszyn i dalszego przebijania się do rejonu Kuflew – Topór – Jeruzal, a następnie w kierunku południowo-wschodnim na Włodawę. Nieprzyjaciel siłami dywizji pancernej „Kempf” oraz grupy bojowej płk. Wagnera (wydzielona z 11. DP), w nocy z 10 na 11 września dotarł do Kałuszyna wypierając pododdziały Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Na podstawie informacji od patroli i niemieckiej propagandy, głoszącej, że sławna 1. DPL znalazła się w okrążeniu i musi się poddać, dowódca dywizji dowiedział się także, że Mińsk Mazowiecki również opanowali Niemcy. Dowódca dywizji podjął decyzję o rozpoczęciu marszu w stronę Kałuszyna o 22.00 w dwóch kolumnach:

- straż boczna – 6. pp Leg. z dywizjonem 1. pal i szwadronem 11. Pułku Ułanów drogą Budy – Aleksandrow – Kałuszyn – Grodzisk – Jeziorki do rejonu Lipiny i stacja kolejowa Mrozy,
- siły główne – 1. i 5. pp Leg. z reszta 1. pal i dac – szosą łaziska – Ignaców – na Kałuszyn z tym, że pod Leonowem kolumny rozdzieli się następująco: – 5. pp Leg. z dywizjonem 1. pal i 1. dac skręci na południe na Ceglów i pomaszeruje przez Kuflew – Jeruzal do Łukówca – 1. pp Leg. z dywizjonem 1. pal nie dochodząc do Kałuszyna pomaszeruje przez Olszewice – Mrozy – Kuflów do Jeruzala, – miejsce dowódcy dywizji w czasie marszu przy 6. pp Leg. następnie zaś w Jeruzalu<sup>546</sup>.

Marsz ubezpieczony dywizji był wyjątkowo utrudniony. Na drogach marszu dywizji pełno było pojazdów wycofujących się z różnych pododdziałów, kolumny taborowe i cywilni uchodźcy, którzy spowalniali masę dywizji. 6. pp Leg. maszerujący

---

<sup>545</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin”...*, s. 273.

<sup>546</sup> *Ibidem*, s. 279–280.

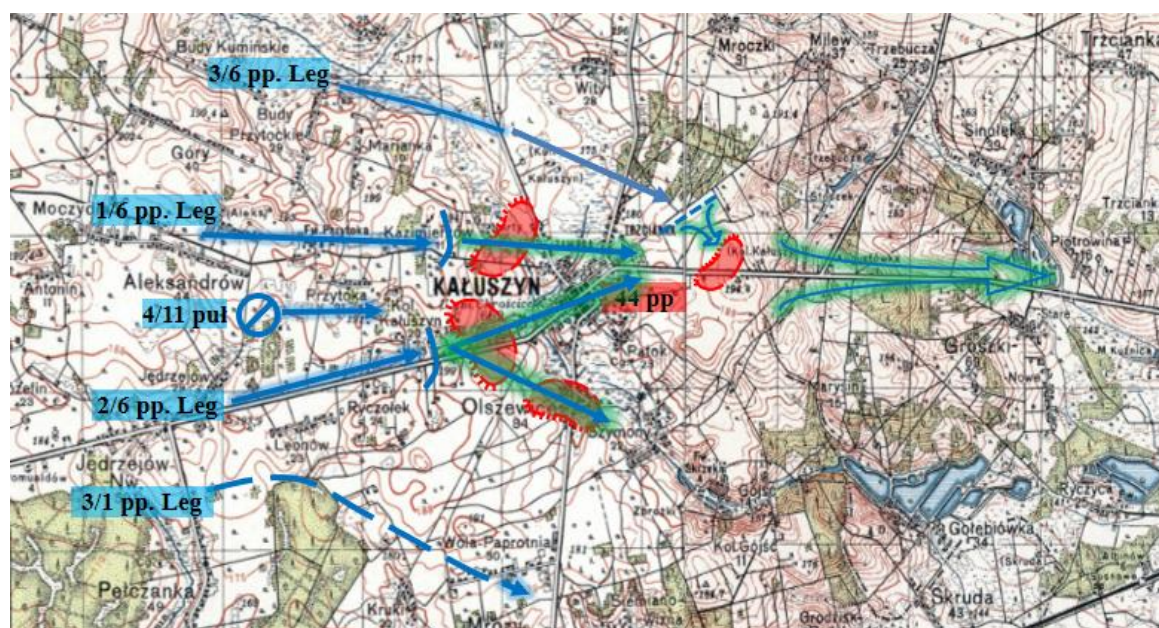
jako straż boczna ubezpieczony patrolami uzyskał informację, że Kałuszyn opanowały pododdziały nieprzyjaciela, dowódca pułku płk Stanisław Engel podjął decyzję o nocnym natarciu wprost z marszu. W tym celu III batalion wykonał manewr obejścia Kałuszyna od strony północnej z zadaniem uchwycenia dominującego wzgórza 194,8 przy szosie siedleckiej. I batalion nacierał wzdłuż drogi z Jakubowa na północny skraj miasta zaś II batalion nacierał wzdłuż drogi siedleckiej na centrum miasta. Dowódca pułku zamierzał podciągnąć bliżej czoła ugrupowania, szwadron 11. Pułku wydał komendę „Kawaleria naprzód”, a dowódca szwadronu potraktował tę komendę jako sygnał do szarży na nieprzyjaciela, uderzenie kawalerii zaskoczyło Niemców, ale dalszy atak okupiono dużymi stratami i trzeba było zawrócić. Szarża kawalerii pociągnęła za sobą do natarcia dwa bataliony 6. pp Leg. Brak wsparcia artylerii załamał natarcie piechoty i po walce wręcz pododdziały przeszły do obrony na zachodnim skraju miasta<sup>547</sup>. Oceniając natarcie z marszu 6. Pułku trzeba pamiętać, że po 10 dniach walki Niemcy poznali zdolność Polaków do natarcia w nocy. Dywizja „Kempf” od pierwszych dni wojny nacierając na 20. Dywizję nie była w stanie jej obrony przełamać, a częste nocne wypadki wyczerpały Niemców na nocne ataki. Nieprzygotowany atak z marszu w nocy na Kałuszyn nie miał szans powodzenia. Przy ataku z marszu zawsze artyleria była w ugrupowaniu za strażą przednią, a w wielu wypadkach straż przednia wzmocniana bywała artylerią. Mimo niepowodzenia pierwszego ataku na rozkaz gen. Kowalskiego dowódca 6. pp o godz. 2.00 wznowił nocne natarcie na Kałuszyn dwoma batalionami przy wsparciu ogniem artylerii 1. dywizjonu 1. pal. III batalion zgodnie z pierwszym zamiarem dowódcy, obszedł Kałuszyn od północy i uderzeniem z lasu Trzcianka po ciężkich bojach pokonał pododdział niemiecki broniący wzgórza 194.8 biorąc do niewoli ponad 100 jeńców z 44. pp (11. DP). Natarcie III batalionu w nocy na Kałuszyn przedstawił w swoich wspomnieniach dowódca kompanii ckm 6. ppleg., por. Michał Schmal: „Wyrusza z lasu 1-sza kompania przy stałym akompaniamencie syreny swego dowódcy i nawoływania, tu chłopcy!, tu jestem. W tym momencie otrzymujemy ogień km gdzieś z przed wzg. 189,4. Ogień mało skuteczny, pociski górują (ogień z odległości ok. 1,5 km). Nieprzyjemnie jedynie oddziałują na ludzi błyski torów pocisków świetlnej amunicji. Por. Kudławiec wyprowadza z lasu 9-tą kompanię. Gorzej idzie z 7-mą kompanią. Jej dowódca wychodzi z lasu. Za nim podąża poczet; „kompania się waha. Dobiegam do Tupikowskiego. Niemal z płaczem krzyczy do mnie – „nie chcą iść s...syny”. (...) do stłoczonej kompanii wrzeszczę „...na co czekacie?”

---

<sup>547</sup> *Ibidem*, s. 281.

Niedługo Niemcy położą na las ogień artylerii – a wtedy żywa noga z nas tu nie zostanie... jazda do przodu – itp.” Stłoczona kompania wychodzi z lasu”<sup>548</sup>.

W nocnych natarciach ważne było nie dopuścić do paniki, dobra argumentacja dawała pożądany skutek. Po zdobyciu dominujących umocnień nieprzyjaciela przez III batalion gen. Kowalski zarządził generalny atak na Kałuszyn. Miasto zostało zdobyte<sup>549</sup>. Według informacji jaką pozyskano od jeńca, dowódca 44. pp płk Fischer popełnił samobójstwo po poniesionej klęsce przez własny pułk<sup>550</sup>.



Mapa 10. Nocny bój 6. pp Leg. pod Kałuszynem 12 września 1939 roku

Źródło: na podstawie T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin”*..., s. 279–282.

Z relacji Stanisława Strumph-Wojtkiewicza przebieg bitwy o Kałuszyn wyglądał następująco: „1. DP Leg. natarła na Kałuszyn dwoma pułkami, 5. i 6. Pułkiem w tym czasie 1. pp Leg. i Bryg. Mazowiecka maszerowały na Kuflew. Udział w boju brała artyleria dywizyjna. Atak na bagnety przeprowadził 6. pp Leg., który miał duże straty, a jego dowódca płk Engel był ciężko ranny<sup>551</sup>. Nocne natarcie dywizji na Kałuszyn przerwało pierwszy pierścień okrążenia, a kolejne walki przy dużych poniesionych stratach pozwoliły oderwać się 1. Dywizji od nieprzyjaciela i 12 września zorganizowano postój ubezpieczony dywizji w następującym ugrupowaniu:

<sup>548</sup> IX.2.2.14, 6 Pułk Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego w Kampanii wrześniowej 1939 roku (relacja uczestnika działań), s. 54.

<sup>549</sup> PSZ, t. I, cz. 3, Londyn 1959, s. 125–126.

<sup>550</sup> Z. Mierzwiński, *Generalowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 132.

<sup>551</sup> CAW II/3/3 *Działanie 1 Dywizji Piechoty Legionów w 1939 roku*, s. 8.

- 6. pp Leg. z dywizjonem 1. pal w rejonie Grodzisk – Gruzew – 1. pp Leg. z dywizjonem 1. pal – w rejonie Wola Rafałowska – Rudka,
- 5. pp Leg. z dywizjonem 1. pal – w rejonie Cegłów – Kuflew – Podskwarne, Postój dywizji ubezpieczały: kawaleria dywizyjna z baterią artylerii w czacie w Waliskach zamykając szosę z Latowicza,
- dywizyjna kompania kolarzy zamykała przejście przez rzekę Kostrzyn z kierunku m. Łączka<sup>552</sup>.

Płk Stanisław Kopański<sup>553</sup>, szef oddziału III sztabu Naczelnego Wodza, wspominał, że drogą radiową otrzymał informację o bitwie pod Kałuszynem następującej treści: „1 d.p. w nocy (12/13) rozbiła pułk piechoty nieprzyjaciela w rejonie Kałuszyna i część brygady pancerniej „Kampf” pól. – zach. Łuków. B. k. Mazowiecka przy 1 d. p.”, zaniósłem ją zaraz do gen. Stachiewicza i płk, Jaklicza (...) Sądziłem, że ta wiadomość o pomyślnych walkach dwóch wielkich jednostkach o tradycji legionowej sprawi im pewną przyjemność”<sup>554</sup>. Dywizja otrzymała rozkaz marszu do lasów w rejonie Łukowa. Gen. Kowalski na podstawie doświadczeń z walk z minionych dni uznał, że przewaga przeciwnika szczególnie w artylerii i lotnictwie jest tak duża, że działania dzienne nie mają szans, ponadto maszerować trzeba tylko w nocy, a wszystkie działania bojowe prowadzone w nocy należy kończyć wraz z nastaniem brzasku. By się przebić przez drugi pierścień okrążenia i ograniczyć do minimum straty własne, działania wszelkie dywizja powinna kończyć rano<sup>555</sup>. Dywizja nie zdołała przerwać drugiego pierścienia okrążenia pod Seroczynem, ale stworzyła warunki do przekroczenia całością sił dywizji drogi Siedlce – Stoczek Łukowski. Nieprzyjaciel ograniczył działania i dywizja po walce przeszła do postoju ubezpieczonego. 13 września po dziennym odpoczynku, dowódca dywizji podjął decyzję dotyczącą marszu nocnego i natarcia przez ostatni pierścień okrążenia. Dywizję na marsz ugrupowano następująco: – kolumna główna: 1. pp Leg. z artylerią i oddziałami dywizyjnymi wzdłuż osi: Lipiny – Dębowce – Szostek – Ruda Wolińska – Trzciniac – Dominice – Las Jagodne, – 6. pp Leg. z dywizjonem 1 pal wzdłuż osi Wola Wodyńska Helenów – Róża Podgórna do lasów Jagodne, z zadaniem zamknięcia drogi na Żdźary, – 5. pp Leg. z 3. dywizjonem 1. pal wzdłuż osi – Oleśnica – Wola Wodyńska – Helenów do

<sup>552</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin”...*, s. 312.

<sup>553</sup> Gen. Stanisław Kopański (1895–1976), dowódca 1. Pułku Artylerii Motorowej (1937), szef Oddziału III Operacyjnego Sztabu Głównego (1939), dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940), szef Sztabu Głównego PSZ (1943–1947).

<sup>554</sup> S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961, s. 77.

<sup>555</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin”...*, s. 313.

lasów Jagodne, z zadaniem zamknięcia drogi na Różę Podgórną. Dywizja zgodnie z planem marsz siłami głównymi rozpoczęła o 22.00<sup>556</sup>.

Niemcy dla wzmocnienia dywizji „Kempf” przetrzucili 1. DP, dowódca której, po otrzymaniu informacji o próbie wyrwania się z okrążenia wojsk polskich, skierował 22. pp z zadaniem opanowania wzgórza na północny wschód od Seroczyna i zamknięcia luki w niemieckim pierścieniu okrążenia. Maszerujące pododdziały dywizji kluczyły między miejscowościami opanowanymi przez Niemców. Ale zdarzały się też sytuacje, jak ta z 2. batalionem 6. pp Leg., który o godzinie 2.00 14 września przybył pod Wolę Wodyńską i zamiast swego pułku zastał nieprzyjaciela. Z marszu ruszył do natarcia, jednak mimo kilkukrotnych ataków nie pokonał przeciwnika<sup>557</sup>. Wycofał się z walki i klucząc drobnymi grupkami przedarł się do lasu pod Jagodne. Podobne zdarzenie spotkało pododdział 5. pp Leg., który również po rozpoczęciu nocnego marszu napotkał nieprzyjaciela, z którym stoczył nocną walkę, ogień broni maszynowej wykrwawił pododdział 5. Pułku, którego pozostałość pomaszerowała w kierunku Róży Podgórskiej. Trudno było ustalić linię frontu, Polacy przenikali małymi grupkami, a Niemcy nie odpuszczali ścigając nawet drobne pododdziały.

Oficer niemieckiej dywizji pancерnej, która walczyła w tym rejonie, tak przedstawiał sytuację: „Polacy z męstwem rozpaczy pchali się na wschód, by znaleźć oparcie w lasach i błotach. W nocy macali po osiach marszu małymi oddziałami, za którymi posuwały się większe siły. Niemcy nie ustępowali, ale dlatego też ponieśli niemałe straty. Niejednokrotnie siedzieli już Polacy dosłownie na czołgach. Ciemność i znajomość terenu były im sprzymierzeńcami. Jak koty podkradali się i próbowali podpalić czołgi, ale Niemcy mili się na baczności”<sup>558</sup>. Podobny los spotkał żołnierzy 1. pp Leg., którzy o 2.00 natarli na broniącego się nieprzyjaciela w Kopcie i zdobyli je, ale przeciwnatarciem o świcie Niemcy odbili Kopcie zadając dotkliwie straty pododdziałom 1. pp Leg. Mimo wielkich strat 1. Dywizji Piechoty Legionów udało się przedrzeć przez trzy pierścienie okrążenia, Niemcy zrezygnowali z pościgu, co dało szansę wypocząć umęczonym żołnierzom, a dowódcy przeorganizować pułki, z których pozostało zaledwie po jednym batalionie. Do dywizji dołączono 8. pp Leg. pod dowództwem ppłk. Cybulskiego złożony z 1. i 2. batalionu tego pułku oraz zbiorowego batalionu 7. pp Leg. i zbiorowego batalionu

---

<sup>556</sup> CAW IX.2.2.324, Kowalski Wincenty: Relacja dowódcy 1. DP spisana przez mir. dypl. F. Liberta 28 V – VI 1940 r., s. 12.

<sup>557</sup> T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r.*, Warszawa 1979, s. 207.

<sup>558</sup> T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin” 1939*, s. 325.

9. pp Leg<sup>559</sup>. 1. Dywizja w ramach armii gen. Emila Krukowicza-Przedrzymirskiego przez kolejne dni maszerowała nocami w kierunku południowo-wschodnim i 22 września z rejonów postoju Wożuczyn – Czartowczyk otrzymała zadanie uchwycić rubież szosy zamojskiej na północ od Tarnawatki. Pod wieczór dywizja napotkała opór pododdziałów 8. DP niemieckiej pod Falkowem, który zdobyli o zmierzchu. 22 września późnym wieczorem po walkach o Falków dywizja podeszła pod szosę zamojską na odcinku Antoniówka – Sumin, która miała stanowić podstawę wyjściową do natarcia od rana 23 września<sup>560</sup>. Gen. Kowalski ocenił, że noc jest sprzyjająca do działania i przyspieszył natarcie dywizji. O godzinie 22.00 kolumny ruszyły naprzód i od razu rozpoczęła się typowa walka nocna. Mjr Kusztra, dowódca 5. batalionu 1. pp Leg., maszerując na czele ugrupowania otrzymał informację od miejscowej ludności, że Antoniówkę obsadzili Niemcy, zdecydował się więc na natarcie nocne „regulaminowe” w celu zaskoczenia obrońców. W ciszy podeszli pod miejscowość wraz z baterią artylerii, która zajęła stanowiska ogniowe. Kompanie rozwinęły się do ataku i z powodzeniem opanowywały zabudowania. Niemcy zaalarmowani, podpalili kilka domów, ale było to za późno, a artyleria skutecznie przenosiła ogień na kolejne cele, Antoniówka zastała zdobyta, do niewoli trafiło 33 Niemców. Również 1. batalion 1. pp Leg. opanował m. Niemirówka, a kolejne jednostki dywizji opanowały Sumin i przygotowały się do natarcia na Tarnawatkę. Jednostkom 1. Dywizji udało się przekroczyć szosę Zamość – Tomaszów Lubelski. Działania nocne kontynuowane były również od świtu 23 września<sup>561</sup>. Niemcy po wzmocnieniu pododdziałów 8. DP przeszli do kontrataku i wsparci dużą liczbą artylerii, otworzyli zmasowany ogień na Antoniówkę niweczając ataki 1. DP Leg.

Pierścień okrążenia wokół 1. Dywizji Piechoty Legionów zacisnął się i mimo heroicznych ataków bitwa pod Tarnawatką była ostatnim bojem sławnej dywizji generała Wincentego Kowalskiego, który będąc ranny dostał się do niewoli. Z okrążenia udało wyostać się około 300 żołnierzom z 1. pp Leg. i 250 z 8. pp Leg., którzy zostali wcieleni do 39. DP. Dywizja Piechoty Legionów do walki przygotowana była dobrze, ale dowództwo dywizji i generał Kowalski do roli dowódcy Grupy Operacyjnej „Wyszków” niespecjalnie. Dywizja miała co najmniej dwóch przełożonych, z jednej strony kierowało nią dowództwo naczelne, a z drugiej strony Dowódca Armii „Modlin”. Z tym

---

<sup>559</sup> *Ibidem*, s. 362.

<sup>560</sup> *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej, wojna obronna Polski 1939*, Warszawa 1979, s. 683.

<sup>561</sup> CAW IX.2.2.324 Kowalski Wincenty: relacja dowódcy 1. Dywizji Piechoty spisana przez mjr. dypl. F. Liberta w dniu 28 V – 1 VI 1940 r., s. 21.

podporządkowaniem nie poradził sobie dowódca generał Kowalski w pierwszym etapie wojny.

Jak wspomniano, brak wzajemnej informacji o zadaniach współdziałających Wielkich Jednostek było największym mankamentem. Natarcie w nocy z marszu bez przygotowania tylko wtedy jest zaskoczeniem, jeżeli nieprzyjaciel się takiego działania nie spodziewa. W nocnych natarciach jednostek dywizji dowódcy nie brali pod uwagę faktu, że walczą z jednostkami niemieckimi, które od kilkunastu dni prowadzą działania bojowe. Byli więc doświadczani nocnymi wypadami i atakami polskich jednostek. Oni również wyciągnęli wnioski, że w nocy trzeba być czujnym. Co udawało się w pierwszych dniach wojny nie wychodziło w kolejnych. O dobrym przygotowaniu 1. Dywizji do walk w nocy, świadczą kolejne ataki nocne przeprowadzane po załamanych z marszu, odpowiednio przygotowane natarcie nocne, wsparte ogniem artylerii dało bardzo dobre rezultaty, zakończone sukcesem bojowym. Działania nocne 1. DPL zaliczyć trzeba do wymuszonych, próby wyrwania się z trzech pierścieni okrążenia, wymuszały podejmowanie walk nocnych. Przedstawiony epizod obrony na Narwi można zaliczyć jako planowe nocne działanie obronne dywizji. Dywizja obronnie w nocy walczyła 6 razy batalionami, a zaczepnie 16 razy batalionami. Marszów nawet trudno zliczyć, bo od 5 września prawie wszystkie marsze dywizja realizowała w nocy.

## **5. 11. Karpacka Dywizja Piechoty**

11. Karpacka Dywizja Piechoty, której dowódcą był płk dypl. Bronisław Prugar-Ketling<sup>562</sup>, mobilizację rozpoczęła 31 sierpnia dość sprawnie. Jednak transporty kolejowe, których powinno być czterdzieści trzy, zgodnie z planami mobilizacyjnymi, do

---

<sup>562</sup> Płk dypl. B. Prugar-Ketling (2.07.1891 r. – 18.02.1948 r.) urodzony w Trześniówce, matura w Sanoku, Studia prawnicze we Lwowie, Służba w armii austriackiej jako dca plp, dwa razy ranny, niewola rosyjska w 1916 r., ucieczka w roku 1917, wstąpił do armii Hallera, dca kp, bp, w 2. Pułku Strzelców Polskich, 1920 r. – kurs w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego, skierowany do sztabu 2. DG, 1929 r. – dowódca 45. Pułku Strzelców Kresowych, 1935–1938 – szef departamentu piechoty, MSW, od sierpnia 1938 – dowódca piechoty 11. KDP, 1939 r. – dowódca 11. KDP, po klęsce ucieczka przez Węgry do Francji, 11.11.1939 – dowódca 2. Dywizji Strzelców Piesznych, mianowany gen. bryg. W 1940 roku internowany w Szwajcarii, po powrocie do kraju w 1945 roku – szef gabinetu Naczelnego Dowódcy i MON, w 1947 roku mianowany gen. dyw.

przegrupowania dywizji podstawiono o jedną trzecią mniej i na wojnę dywizja wyruszyła w okrojonym składzie<sup>563</sup>. Między innymi zabrakło takich jednostek jak:

- dywizyjna kompania przeciwpancerna;
- dywizyjna kompania kolarzy;
- dyon artylerii ciężkiej;
- bateria przeciwlotnicza;
- szpital polowy;
- 6 kolumn taborowych<sup>564</sup>.

Zgodnie z rozkazem stacją docelową dywizji miały być Krzeszowice, ale z powodu zniszczenia mostów dywizję wylądowano w Bochni. Dywizja miała wchodzić w skład Armii „Kraków”. W Bochni

na dowódcę dywizji czekał oficer kierunkowy kpt. dypl. Helczyński, który przekazał rozkaz informujący, że 11. KDP została podporządkowana GO „Boruta” i ma ześrodkować się w rejonie Bochnia – Brzesko. Wydzielonymi pododdziałami zabezpieczyć wschodnią flankę Armii „Kraków”, na kierunku Wadowice – Maków – Mszana Dolna. Dowódca dywizji do tego zadania wyznaczył 1. baon 48. pp. Pod dowództwem ppłk. Kołodziejczyka, którego zadaniem było przejść do obrony w rejonie Starego Wiśnicza, II baon 49. pp pod dowództwem mjr. Łapińskiego, przejść do obrony na południe od Wiśnicza i oba bataliony miały zamknąć kierunki z Myślenic, Mszany do Bochni i zabezpieczyć rozładunek kolejnych eszelonów i koncentracji dywizji. I baon 53. pp pod dowództwem mjr. Harasymowa otrzymał zadanie przejść do obrony na kierunku Limanowa – Brzesko i zabezpieczyć koncentrację pułku w tym rejonie. Następnie po zameldowaniu się dowódcy dywizji u gen. Boruty-Spiechowicza, zastał poinformowany, że dywizja zastała podporządkowana Armii „Karpaty” i żadnych zadań nie otrzyma. Wieczorem 3 września płk Prugar-Ketling otrzymał informację, że zastały uszkodzone rotory kolejowe i dalsze przegrupowanie dywizji do miejsc przeznaczenia jest niemożliwe. Nakazał kpt. dypl. Helczyńskiemu udać się wzdłuż torów i nakazać rozładunek eszelonów i kontynuować marsz pieszo do rejonów koncentracji. O godzinie 22.30 dowódcę



Płk dypl. Bronisław Prugar-Ketling

<sup>563</sup> Mjr Krzeczkowski, *Studium łączności w kampanii polskiej 1939 r.* B.I.9c Part II, karta 204–206.

<sup>564</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 12.

11. Dywizji poinformowano, że gen. Kazimierz Fabrycy znajduje się w Rzeszowie i przekazano rozkaz nakazujący skoncentrować 11. KDP w rejonie płn. Jasło – Frysztak – Jodłowa – Kołaczyce.

Ponadto poinformowano dowódcę, że sztab armii przekierował eszelony dywizji na trasę rokadową, Strzyżów – Jasło oraz na trasie głównej Ropczyce – Tarnów również wyznaczono stacje wyładownicze. Dywizja znalazła się w wyjątkowo trudnym położeniu, część znajdowała się w rejonie Bochni a pozostała część maszerowała do Jasła. W celu scalenia dywizji płk Prugar-Ketling zwrócił się do gen. Szylinga o zwolnienie wyznaczonych uprzednio batalionów do obrony na przedpolach Bochni. Dowódca Armii „Kraków” nie pozwolił zabrać batalionów, nigdy już nie dołączyły do dywizji. Pozostałe jednostki spod Bochni rozpoczęły marsz do nowego rejonu koncentracji. Zamiarem dowódcy Armii „Karpaty” było zebrać podległe mu wielkie jednostki na Wisłocze<sup>565</sup>. Po przybyciu dowódcy 1. 1KDP do sztabu Armii „Karpaty”, gen. Fabrycy poinformował dowódcę, iż sytuacja na froncie jest niepomysłna, nie wszystkie jednostki są gotowe do działania i dopiero na Sanie będzie można przyjąć zdecydowaną obronę. I jak pisze Prugar-Ketling, gen. Fabrycy powiedział, „Silniejsi będziemy dopiero nad Sanem; tam będziemy przyjąć walkę. W związku z tym musimy tylko zyskać na czasie, opóźniając ruchy nieprzyjaciela, w pierwszym rzędzie przez zorganizowanie przejściowej obrony nad Wisłoką i tam skieruje 11. KDP – Cokolwiek się jednak stanie, chciałbym mieć, Pańską dywizję nad Sanem świeżą, a w każdym razie jak najmniej zużytą”<sup>566</sup>.

W dniu 6 września płk Prugar-Ketling zameldował się w Krośnie u dowódcy GO „Jasło” gen. Kazimierza Orlika-Łukoskiego, który nakazał dywizji przejść do obrony na płn. od Jasła – Kołaczyce – do Brzostka włącznie. Dowódca dywizji nakazaną rubież obrony podzielił na dwa pododcinki: południowy powierzył 49. pp z trzema bateriami artylerii pod dowództwem ppłk. dypl. Hodoły, gdzie obsadzono dwa punkty obrony: wzgórze Podzamcze, w rejonie Kołaczyce i wzniesienie Kłodawa. Pododcinek północny przydzielono 48. pp z dwoma bateriami artylerii, który zorganizował obronę w rejonie Kluczowej i Brzostka. Do odwodu przeszedł 53. pp ześrodkowany w Warzycach i Sieklówce. Z 6 na 7 września w wyniku niepomysłnego przebiegu walk w rejonie Krynicy i Krępanej, 2. BG płk. Stawarza wycofywała się w kierunku Gorlic i Żmigrodu, którą dowódca GO „Jasło” podporządkował 11. Dywizji. Płk Prugar-Ketling proponował

---

<sup>565</sup> R. Dalecki, *Armia „Karpaty” 1939*, Warszawa 1979, s. 59.

<sup>566</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 19.

wycofanie 2. BG do Jasła, by wspólnie bronić się na rubieży rzeki Wisłoki. Zmuszono dowódcę do wydzielenia kompanii wraz z dwoma armatkami ppanc do obrony mostu na rzece Ropie. Kompania ta już nigdy nie dołączyła do dywizji. Z jednej strony dowódca armii nakazuje, by dywizję w miarę sprawną, doprowadzić do Sanu, bo tam planowana jest główna obrona, ale pośredni dowódcy decydują o wydzieleniu części pododdziałów do realizacji zadań poza dywizją. Dowódca Armii „Kraków” pozbawił dywizję trzech batalionów, które wykorzystał dla siebie. Nie do końca słusznie dowódca GO „Jasło” pozbawił dywizję kolejnej kompanii. Biorąc pod uwagę, że część pododdziałów w ogóle nie wyruszyła z dywizją na wojnę, to można sobie wyobrazić troskę dowódcy, który oponuje przy tego typu rozkazach. Wadą systemu dowodzenia w tamtym okresie jest ingerencja wyższych przełożonych w dowodzenie pododdziałami. Dowódcom armii – naczelnym wódz, dowódcom dywizji – dowódcy armii, w wielu wypadkach nakazywali określonymi pododdziałami wykonać zadanie (w pasie lub poza pasem odpowiedzialności dywizji), stawiając bezpośrednio rozkaz do wykonania, tak jakby nie wierzyli swoim podwładnym. W wielu wypadkach wyższy przełożony nie miał informacji o bieżącej sytuacji w danym pododdziale, a stawiane zadanie destrukcyjnie wpływało na realizację zadań. Również wybór rubieży obrony dla 11. KDP nad Wisłoką na odcinku Kołaczyce – Brzostek nie miał ani operacyjnego, ani geograficzno-wojskowego uzasadnienia. Kierunki strategiczne to Kraków – Tarnów – Rzeszów. Drugi: Nowy Sącz – Gorlice – Jasło – Krosno, a Pilzno – Jasło jest drogą rokadową, łączącą te dwa ciągi komunikacyjne.

Generał Wilhelm List, dowódca 14. Armii Niemieckiej, w realizacji zadań: okrążenia Armii „Kraków” oraz uchwycenia przepraw na Sanie zamierzał wykonać uderzenia podległymi korpusami wzdłuż następujących ciągów komunikacyjnych: od południa XVIII korpusem (1., 2. DG) nacierać na kierunku Bardejów – Jasło – Krosno – Przemyśl; centralnie XXII korpusem (4. D Lek., 3 DG, 2. DPanc) nacierać na kierunku Bochnia – Tarnów – Rzeszów – Jarosław; na północy VIII korpusem z Krakowa wzdłuż Wisły do Nowego Korczyna – Wiślicy<sup>567</sup>. Na broniącą się 11. KDP nikt nie zamierzał nacierać, dywizja nie zamykała, żadnego ważnego kierunku, tkwiąc w tym rejonie mogła być okrążona i zniszczona. W krótkim czasie Niemcy nacierając na poszczególnych kierunkach zadali duże straty 24. DP i opanowali Pilzno, Dębicę, a nacierając na Rzeszów na kierunku południowym nieprzyjaciół rozbił słabe pododdziały ON i zajął Duklę, Żmigrod, a następnie Jasło, Krosno.

---

<sup>567</sup> W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1975, s. 217.

Jedyną słuszną decyzję podjął płk Prugar-Ketling. Było to wycofanie dywizji na płaskowzgórze koło Baryczy. Po nocnym marszu dywizja nakazany rejon osiągnęła 9 września w godzinach rannych, na którym przeszła do obrony węzła dróg z kierunku Rzeszowa – Dynów; Barycz – Przemyśl; Jasło – Frysztak – Barycz. 49. i 53. pp do wieczora przygotowały pozycje obronne, a 48. pp opóźniony dopiero wieczorem dotarł na wyznaczone pozycje. Pod wieczór niespodziewanie na kolumnę taborową natarły czołgi nieprzyjaciela. Dzięki jednak opanowaniu kwatermistrza dywizji kpt. dypl. A. Jedziniaka, który przyciągnął jedną armatę w rejon tyłów i dzięki zimnej krwi obsługi, celnymi strzałami zniszczono kilka nacierających czołgów, co również pozytywnie wpłynęło na żołnierzy z taborów. Zajęli dogodne pozycje, a ogniem karabinowym załamali natarcie nieprzyjaciela. Następnie odwód z 49. pp uderzył na przeciwnika, zdobył kilka motocykli i zmusił do odwrotu nieprzyjaciela. W celu nawiązania kontaktu z 10. BK płk. Maczka wysłano oddział rozpoznawczy w kierunku Błażowej. Dowodzący ppor. Szczota w nocy pod Błażową zorganizował zasadzkę na przejeżdżający samochód niemiecki. W zasadzkę wpadki oficerowie z 4. D Lek. z mapami i dokumentami działania wojsk niemieckich. Mapy przekazano do dowództwa armii. Jak pisze płk Prugar-Ketling, z dokumentów dowiedział się, że „po piętach depcze nam VII korpus niemiecki z 7. Dywizją piechoty na czele. Wyżej na północ porusza się 45. Niemiecka Dywizja Piechoty, a za nią w tyle 44. Niemiecka Dywizja Piechoty. 4. Niemiecka Dywizja Lekka miała wyznaczony kierunek na Radymno i Rawę ruską, z bocznym odgałęzieniem na Jaworów. Na południu, tuż na naszym skrzydle, posuwa się 2. Niemiecka Dywizja Górską, na prawo od niej podnóżami Karoat przez Duklę – Rymanów – Sanok – Sambor 1. Niemiecka Dywizja Górską, a za nią jeszcze jedna niemiecka dywizja piechoty”<sup>568</sup>.

Prawdopodobnie na podstawie tych dokumentów, jak uważał dowódca dywizji, wydano rozkaz o wycofaniu się po osi Bachórz – Dubiecko – Przemyśl 11. KDP. Niemcy atakowali swymi oddziałami wydzielonymi broniące się pododdziały i o oderwaniu się od nieprzyjaciela za dnia nie było mowy. Z nadejściem nocy zgodnie z planem dywizja bez trudności oderwała się od nieprzyjaciela i do godzin rannych osiąga rubież Bachórz – Laskówka – Bachórzec. Wysłane pododdziały rozpoznawcze nawiązały łączność z nieprzyjacielem w rejonie Kańczugi i po starciu powróciły do Bachorza. Ciężkie boje toczyła 24. DP pod Birczą. Dowódcy 24. i 11. Dywizji uzgodnili wspólne przeciwnatarcie w dniu 12 września na nieprzyjaciela. Uzyskali aprobatę dowódcy GO gen. Orlik-

---

<sup>568</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 29–30.

Łukoskiego i w godzinach nocnych 11. KDP rozpoczęła marsz w kierunku Nienadowej i do godziny 4.00 w Iskani przeprowadził się 48. pp przez San. O godzinie 5.00 gen. Orlik-Łukowski odwołał natarcie 11. KDP i nakazał odwrót po osi Dubiecko – Przemyśl i zajęcia przejściową obronę w rejonie Babicy<sup>569</sup>. W południe dywizja nawiązała kontakt z czołowymi oddziałami 7. DP niemieckiej, która opanowała Dubiecko i Nienadową. W nocy z 12 na 13 września nakazano dywizji przegrupować się do Krzywczy i tam w oparciu o przylegające wzniesienia zorganizować obronę. Trzonem obrony było wzgórze 355 obsadzone przez 53. pp ppłk. dypl. Kocura wzmocniony 5. baterią 11. pal., a na południe od niego aż do Sanu przeszedł do obrony 48. pp płk. Nowaka wsparty 3/11 pal. mjr. Ostrowicza (bez 9. baterii). W odwodzie pozostał 49. pp ppłk. dypl. Hodały. Artyleria ogólnego wsparcia będąca w dyspozycji dowódcy dywizji tworzył 2/11. pal. mjr. Lorenza (bez 5. baterii) oraz 3. bateria 60. dac kpt. Ludwika Skorskiego<sup>570</sup> Gotowość do obrony dywizja uzyskała o godzinie 11.00. Dowódcę wezwano na odprawę do Krasieczyna i tam spotkał gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który objął dowództwo frontu. Po złożeniu meldunku sytuacyjnego otrzymał pytanie, dlaczego nie wykonał nakazanego uderzenia 12 września na nieprzyjaciela w rejonie Birczy, bo taki rozkaz wydał dowódca frontu. Płk dypl. Prugar-Ketling wyjaśnił, że decyzję o natarciu na Bircze podjął samodzielnie, uzyskał aprobatę od dowódcy GO „Południe” i w trakcie jej realizacji o godzinie 5.00 12 września przybył oficer sztabu gen. Orlik-Łukoskiego, który przekazał rozkaz odwołujący natarcie oraz nakaz marszu na Przemyśl<sup>571</sup>.

Rozkaz wydał dowódca frontu, przyjął dowódca armii, pośrednikiem między dowódcami dywizji a armią było dowództwo GO „Południe” i rozkaz do dowódców dywizji nie dotarł. Największy problem stanowiła łączność, która nie wytrzymała próby wojennej, zniszczonych ogniów łączności nie było jak odtworzyć. Wielkie jednostki zmieniały podporządkowanie i informacja do dowódców docierała za pomocą oficerów łącznikowych lub od dowódców dotychczas dowodzących w trakcie osobistego kontaktu. Dowódcy z trudem znajdowali stanowisko dowodzenia nowego przełożonego. W wielu wypadkach było ono zbyt daleko oddalone od wojsk biorąc pod uwagę problemy z łącznością radiową. Brak spójności w dowodzeniu, tak jak pod Birczą, do kontrataku szykowały się dwie dywizje (11. KDP i 24. DP), gdzie organizatorem współdziałania powinien być dowódca GO „Północ” i on powinien dowodzić tym kontrnatarciem, a nie

---

<sup>569</sup> R. Dalecki, *Armia „Karpaty” 1939*, Warszawa 1979, s. 161.

<sup>570</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>571</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 32.

sami dowódcy dywizji. Ponadto wyżsi przełożeni nie sprawdzali, czy do podwładnych dotarł rozkaz i czy go zrozumieli. Pod Krzywczą od godzin południowych doszło do kilkakrotnego ataku wojsk niemieckich na obronę 11. KDP, artyleria dywizji wstrzelana w teren skutecznie obezwładniała nacierające wojska, a uporczywa obrona pułków dywizji skutecznie załamywała natarcie nieprzyjaciela przed przednim skrajem obrony. Zgodnie z rozkazem przełożonych o zmięczeniu dywizja oderwała się od nieprzyjaciela i rozpoczęła marsz do Przemyśla. Przed wycofaniem się 48. pp o zmięczeniu na jego lewym skrzydle pododdział niemiecki wykonał obejście przez San i zagrażał tyłom i baterii artylerii pułku, dowódca do kontrataku wysłał odwodową kompanię, która w szturmie na bagnety z okrzykiem „hura” uderzyła na Niemców. Skutek był piorunujący, nieprzyjacielscy żołnierze widząc nacierających z impetem Polaków nie wytrzymali psychicznie i rozpoczęli wycofywać się, ostrzeliwani ogniem karabinowym oraz artylerii. Ponosząc dotkliwe straty wycofali się na drugą stronę Sanu<sup>572</sup>. Rozpoznanie trasy marszu realizował pluton zwiadu por. Kazimierza Buryły z 49. pp wysłany w godzinach popołudniowych. W rejonie m. Łętownia pluton został ostrzelany przez oddział wydzielony 45. DP, zaległ i powiadomiono dowództwo o sytuacji. Marsz dywizji odbywał się w wyjątkowo dobrych warunkach, noc była ciepła, nieprzyjaciel nie naprzykrzał się aż do Wapowiec, gdzie ostra strzelanina zatrzymała marsz dywizji. Straż przednia meldowała dowódcy dywizji, że Łętownię opanowali Niemcy i obsadzili sąsiednie wzgórza; dane o rozmieszczeniu nieprzyjaciela były niepełne.

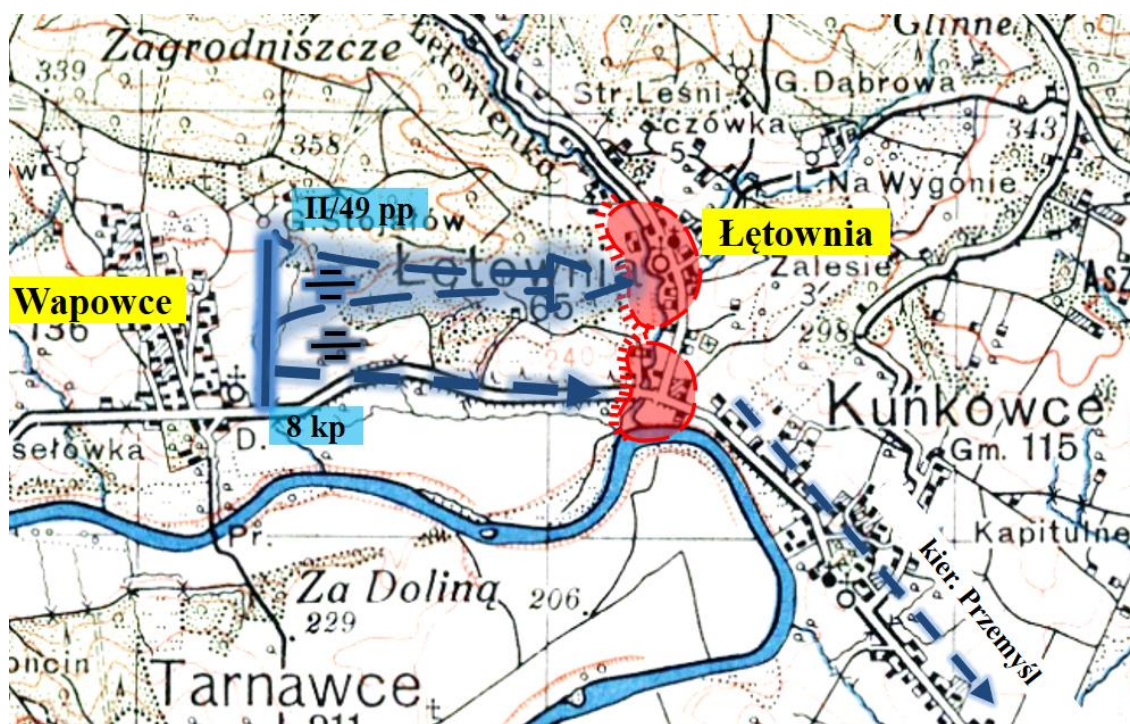
Płk dypl. Prugar-Ketling takie stwierdzenie zawarł w swojej książce, „Wiadomości te nie dawały jeszcze pełnych podstaw do właściwej oceny położenia i powzięcia odpowiedniej decyzji, ale i tak na głębsze zastanawianie się i szczegółowe rozpoznanie ugrupowania nieprzyjaciela nie było czasu. W nocy wygrywa nie ten, kto jest silniejszy lub lepiej uzbrojony, ale ten, kto jest odważniejszy, zuchwalszy i w działaniu szybszy”<sup>573</sup>. Dowódca dywizji nakazał ppłk. Hodale dowódcy 49. pp zaatakować czołowym batalionem broniącego się nieprzyjaciela. Natarcie wspierały dwa działa artylerii lekkiej rozwinięte przed piechotą. Pododdziały batalionu skrycie w ciszy ruszyły na przeciwnika omijając wstrzelane za dnia przez nieprzyjaciela sektory. Działa otworzyły ogień celowany na błysk karabinów maszynowych i jeden z nich zamilkł, co zaniepokoiło Niemców, którzy wzmożli ostrzeliwanie ze wszystkich karabinów. Artyleria niemiecka pociskami

---

<sup>572</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności*, s. 38.

<sup>573</sup> *Ibidem*, s. 39.

oświetlającymi stwarzała warunki dogodne dla obserwatorów śledzących ruchy wojsk w głębi terenu jak i celowniczym karabinów do prowadzenia celnego ognia. Polscy żołnierze wykorzystywali pofałdowany teren, który tworzył pole martwe<sup>574</sup>, osłaniające żołnierzy i zabezpieczając skryte podejście pod stanowiska obronne przeciwnika. Przedpole na odcinku 100 m stale oświetlane było rakietami przez broniących się żołnierzy niemieckich. Baon mjr. Stecewicza przeczekał nawałę ogniową, a następnie po podejściu na odległość szturmową, uderzył z nienacka na bagnety i po krótkim boju nieprzyjaciel został z Łętowni wyparty, a w ręce Polaków wpadło dużo sprzętu bojowego. W podobny sposób 8. kompania brawurowym atakiem na punkt oporu przeciwnika przy szosie wykonała szturm i bez strat własnych rozbiła broniących się Niemców<sup>575</sup>. W obu przypadkach wsparcie artylerii, która skutecznie niszczyła gniazda karabinów maszynowych, otwierało piechocie drogę do ataku. Udany nocny atak na nieprzyjaciela pod Łętownią otworzył drogę dywizji do dalszego marszu na Przemyśl.



Mapa 11. Przebicie się pod Łętownią 11 KDP w nocy z 13/14 września 1939 roku (natarcie nocne 49. pp)

Źródło: na podstawie B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 39–40.

<sup>574</sup> *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 317. Pole martwe, część terenu leżącego w granicach donośności danej broni (karabinu, działa), lecz osłonięta przeszkodą naturalną (las, wzgórze) lub sztuczną (budowle, nasyp, mur).

<sup>575</sup> PSZ, t. I, cz. 3, Londyn 1959, s. 515.

Generał Kazimierz Sosnkowski w książce pt. *Cieniom września* swoje przeżycia o opisanej bitwie skomentował następująco, „Owej nocy przeżyłem tyle trosk i obaw o 11 dywizję piechoty, że od tego czasu stała się ona szczególnie bliska menu sercu, a bój pod Łętownią wzbudził we mnie żołnierski szacunek dla jej bojowych zalet”<sup>576</sup>. Około północy dywizja weszła do Przemyśla, uzupełniono zapasy i po krótkim odpoczynku zgodnie z rozkazem gen. Sosnkowskiego od rana 14 września kontynuowała marsz w kierunku Mościsk. Po osiągnięciu nakazanego rejonu dowódca dywizji na odprawie u gen. Sosnkowskiego, wraz z dowódcą 38. DPRez. i 24. DP zastał poinformowany o sytuacji operacyjnej oraz o zamiarze dowódcy południowego frontu, by w natarciu nocnym uderzyć na tyły nieprzyjaciela i przerwać pierścień oblężenia wokół Lwowa. Zadanie to realizować miała 11. KDP z 38. DPRez. w pierwszym rzucie oraz 24. DP w odwodzie. Po powrocie do dywizji płk dypl. Prugar-Ketling nakazał pułkom wykonać nocny marsz po dwóch drogach: 49. i 48. pp szosą Mościska – Sądowa Wisznia, 53. pp drogą Czyszki – Strzelczyska – Wojkowice.

Dywizja marsz rozpoczęła o godzinie 00.00 15 września<sup>577</sup>. Po południu w Sądowej Wiszni gen. Sosnkowski, po otrzymaniu informacji od dowódców dywizji, że Gródek Jagielloński i Jaworów są silnie bronione i jest to trudny kierunek działania, dowódca frontu północnego zdecydował, że dla zmylenia nieprzyjaciela marsz jednostki wykonają w kierunku północno-wschodnim, a następnie nacierać będą przez lasy Janowskie na Lwów. Dywizjom gen. Sosnkowski postawił następujące zadania: „11. KDP natrze w dwóch kolumnach w kierunku północno-wschodnim i opanuje lasy janowskie w rejonie Szklä i Mołoszkowic, gdzie ugrupuje się frontem na zachód i południowy zachód. Do dywizji przydzielono 11. dac mjr. Dobrowolskiego posuwającego się dotychczas z 38. DPRez.; 38. DPRez. również będzie działała w dwóch kolumnach i opanuje Wolę Dobrostańską, Dobrostan Kamieniobród, gdzie przygotuje obronę od zachodu i południa. Wydzielony z prawej kolumny jeden batalion będzie demonstrował działania zaczepne na Gródek Jagielloński, a następnie dołączy do kolumny; 24. DP będzie się posuwała w drugim rzucie za prawą kolumną 11. KDP”<sup>578</sup>.

W trakcie odprawy gen. Sosnkowski szczególną uwagę dowódcom zwrócił na zasady nocnego boju. Przypomniał dowódcom, że podstawą jest zaskoczenie które można osiągnąć uderzeniem szybkim w kolumnach lub w szyku zwartym, na bagnety i granaty

---

<sup>576</sup> K. Sosnkowski, *Cieniom września*, Warszawa 1989, s. 113.

<sup>577</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 56.

<sup>578</sup> R. Dalecki, *Armia „Karpaty” 1939...*, s. 209.

ręczne. Sugerował również, by artyleria była użyta w ostateczności<sup>579</sup>. Planowane natarcie dywizji miało rozpocząć się o zmierzchu, opóźniło się i faktycznie rozpoczęło się o godzinie 21.00. Dowódca 11. KDP udał się do podległych dowódców i poinformował ich o zadaniu dywizji oraz o tym, że zadanie dla dowodzonych pułków otrzymają później. Natarcie nocne, jakie będzie realizować dywizja, miało być wykonane według zasad, jakie zawsze stosował ze swoim wojskiem i dowódcom pułków je przypominał. „Obowiązywać będą, jak zwykle u mnie, następujące zasady: nie rozdzielać się, posuwać się zwracając wzdłuż dróg, aż do odległości szturmowej, po czym dopiero przejść w szyki trochę luźniejsze i zaraz uderzyć na bagnety. Strzelać pod żadnym pozorem nie wolno i dlatego już przy wyruszeniu należy rozładować broń. Ciężką broń piechoty trzymać z tyłu w odwodzie”<sup>580</sup>. Po wizycie w podległych pułkach ze sztabem dowódca dywizji przystąpił do opracowania rozkazu. Zmartwieniem dowódcy było brak informacji o położeniu 53. pp. Jak wspomina gen. Sosnkowski, w rejonie Sądowej Wiszni, wojska zetknęły się z działalnością „piątej kolumny” którą stanowili nacjonałiści ukraińscy i niemieccy koloniści. Często w nocy żołnierze polscy byli z bliskiej odległości ostrzeliwani przez pojedynczych strzelców<sup>581</sup>. Szczególnie narażone były tabory i oderwane od większych sił pojedyncze pododdziały. Płk. Prugar-Ketling wraz z szefem sztabu ppłk. Popielem przystąpili do opracowania rozkazu dla wojsk. W swym zamiarze Prugar-Ketling określił sposób rozegrania bitwy.

Sformułowany zamiar dowódcy wart jest zacytowania, bo jednoznacznie bez wojskowego „kamufażu” oddaje jasny przekaz rozegrania boju. „Akcję zamierzam przeprowadzić w trzech, kolejno po sobie następujących fazach: najpierw wstępnym bojem za dnia jeszcze opanować dogodne podstawy wyjściowe leżące ściśle na wprost nakazanych osi działań, które przewidują jedynie przy drogach wiodących do poszczególnych miejscowości; ze względu na noc nie trzeba przy tym zwracać uwagi na korzyści wynikające, czy to z ukształtowania terenu, czy jego pokrycia. Następnie posunąć się szybko, śmiało bijąc każdego napotkanego na swej drodze wroga bagnetem i granatem, bez oglądania się na sąsiada, bez zalegania i bez otwierania niepotrzebnego ognia, aż do opanowania końcowego celu. W końcu, w trzeciej fazie, zrobić w tył zwrot i natychmiast przystąpić do organizacji obrony przejściowej, zaczynając od solidnego zamknięcia dróg

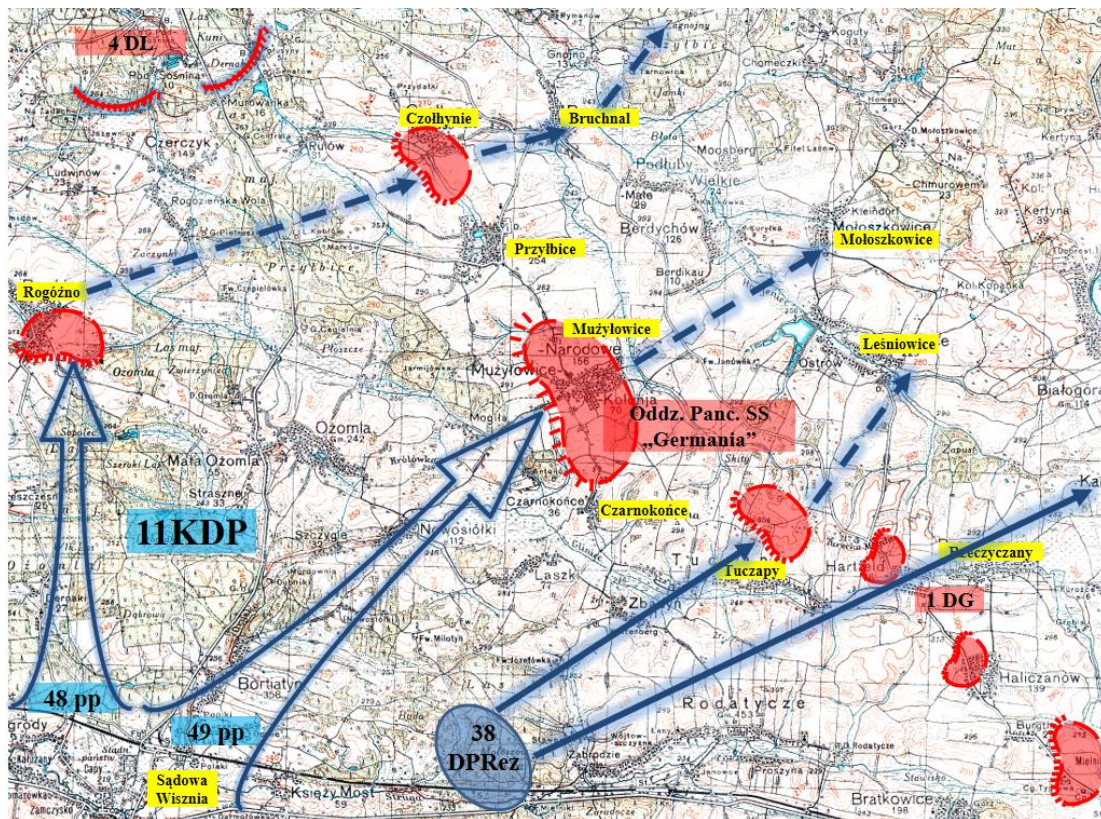
---

<sup>579</sup> K. Sosnkowski, *Cieniom września...*, s. 131.

<sup>580</sup> *Ibidem*, s. 60–61.

<sup>581</sup> K. Sosnkowski, *Cieniom września...*, s. 132.

bronią ppanc. i artylerią”<sup>582</sup>. Realizując pierwszą fazę o godzinie 16.00 pododdziały 49. pp rozpoczęły marsz lasem do Szumlaków.



Mapa 12. Natarcie nocne 11KDP 15/16 września 1939 roku w ramach Armii „Małopolska”

Źródło: na podstawie R. Dalecki, *Armia „Karpaty” 1939...*, s. 209–213.

Na drodze marszu natknęli się na Niemców. Pododdziały 49. pp ruszyły na wroga z impetem, przechodząc do walki wręcz; ta taktyka Polaków była na tyle skuteczna, że nieprzyjaciel zaczął wycofywać się i panika, jaką wprowadzili żołnierze atakowani udzieliła się będącym w odwodzie. Rozbite pododdziały niemieckie były likwidowane w ostępach leśnych. O godzinie 17.30 dowódca dywizji poinformował przełożonego o opanowaniu północnej części lasu i o tym, że jest gotowy o godzinie 21.00 rozpocząć nocne natarcie w wyznaczonym kierunku. O wyznaczonej porze pierwszorzutowe pułki 11. KDP rozpoczęły natarcie zgodnie z wytycznymi dowódcy dywizji. Na lewym skrzydle do natarcia przeszedł 48. pp uderzając po osi Rogoźno – Przyłbice – Bruchnał; 49. pp batalionami nacierał na dwóch kierunkach; jednym wzdłuż drogi Ożomla – Mużyłowice, drugim po osi Nowosiółki – Mużyłowice. Równoległe z 11. Dywizją na prawo od niej do

<sup>582</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 63.

natarcia przeszła 38. DPRez. w dwóch kolumnach, po osi: prawa kolumna Rodacze, Hartfelf, Rzeczyczany, Kamieniobród; lewa kolumna: na Tuczapy, Leśniowice, Dobrostan<sup>583</sup>. 48. pp uderzeniem w pierwszym rzucie trzeciego batalionu dowodzonego przez ppłk. Głowackiego, po ciężkich walkach opanował Rogózno biorąc do niewoli jeńców z Pułku Zmotoryzowanego SS „Germania” oraz sprzęt bojowy. Bolączką dowódcy dywizji był brak łączności z 48. pp, co często się zdarzało i wyjątkowo utrudniało koordynację natarcia szczególnie w nocy, gdy innych systemów komunikacji nie można było wykorzystać.

Z relacji dowódcy pułku ppłk. Nowaka, wynika, że natarcie pułk rozpoczął już o godz. 19.30, gdyż osiągnął gotowość, a nieprzyjaciel nie przejawiał żadnej działalności. 3/48. pp natarł dwoma kompaniami od południa, a trzecia zaatakowała od zachodu; do rubieży ataku przemieszczali się w gęstej tyralierze, ubezpieczając się od przodu patrolami bojowymi. Pierwszym przeciwnikiem byli żołnierze nieprzyjaciela na ubezpieczeniu przed miejscowością. Zaskoczeni atakiem Polaków ledwie oddali kilka strzałów z broni maszynowej, atakiem bagnetami zostali pokonani. Natarcie na miejscowość było znacznie trudniejsze, gdyż nieprzyjaciel otworzył ogień z armat i moździerzy za dnia przygotowany, ale szybki atak na bagnety poprzedzony celnym rzutem granatów zniszczył stanowiska ogniowe karabinów maszynowych i opanowano Rogózno.

Następnym celem była wieś Czerczyk, którą z marszu zdobył pododdział straży przedniej. O północy leśniczy poinformował żołnierzy pułku, że w leśniczówce znajduje się niemiecki pododdział, który wieczorem przybył z artylerią. Dowódca 3. batalionu natychmiast uderzył na leśniczówkę jedną kompanią i opanowano ją wraz z przyległymi zabudowaniami, biorąc kilkunastu jeńców i sporo sprzętu wojskowego. Deszcz i wyjątkowa ciemność, jaka zapanowała, uniemożliwiła dalsze działanie. Dopiero o świcie szczęśliwie pułk opanował Czołchynię i Bruchnał. 49. pp z podstaw wyjściowych natarł na Mużyłowice z dwóch kierunków, dwoma batalionami: 1/49. pp mjr. Eugeniusza Lityńskiego oraz 3/49. pp mjr. Mieczysława Stecewicza.

Płk Prugar-Ketling wspomina, że gdy był na stanowisku dowodzenia za 49. pp po wyruszeniu pułków do natarcia, w lesie zapanowała cisza, którą przerywała artyleria nieprzyjaciela oraz rozszalał się ogień karabinów maszynowych na pewno nieprzyjaciela, bo jak wspomina, naszym żołnierzom rozkazał iść do natarcia z rozładowaną bronią. Dobiegające strzały karabinowe urywały się tak jakby w połowie wystrzeliwanego

---

<sup>583</sup> R. Dalecki, *Armia „Karpaty” 1939...*, s. 212.

magazynka, to był efekt walki bagnetem. Żołnierze nie wydawali żadnych okrzyków, zadając cios kolbą lub pchnięcie bagnetem. Noc i panująca cisza potęgowała strach, jaki opanował niemieckich żołnierzy<sup>584</sup>. Pierwszorzutowe kompanie po opanowaniu miejscowości przeszły do pościgu za uciekającym nieprzyjacielem. Dowódca 49. pp ppłk Hodała złożył meldunek dowódcy dywizji o przebiegu nocnego natarcia informując, że oprócz natarcia na Mużyłowice, które atakowały dwa bataliony, jeden od strony zachodniej a drugi z południowej, ze względu na zaskoczenie walka trwała krótko, to również baon mjr. Lityńskiego natarł na Mogiłę, słabo bronioną, zdobywając wielu jeńców i sprzęt bojowy. Zbędny zdobyczny sprzęt bojowy został zniszczony. Jedna kompania baonu brała udział z dużym powodzeniem w walkach wspólnie z pododdziałem 38. DPRez. o m. Czarnokońce. W godzinach rannych generał Sosnkowski przybył do Mużyłowic; jadąc wzdłuż wsi był zaskoczony ilością zdobycznego sprzętu, pozostawionego przez nieprzyjaciela. Czołgi, armaty z ciągnikami, wozy amunicyjne i motocykle były stłoczone, co świadczy, że przy próbie wyjazdu z wioski, w panice Niemcy zakorkowali drogi wyjazdowe i porzucili sprzęt pieszo uciekali z pola walki<sup>585</sup>. Sprawny sprzęt bojowy, ze względu na brak kierowców był nieprzydatny, wobec czego należało go zniszczyć. Wyznaczeni oficerowie sztabu gen. Sosnkowskiego idąc od pojazdu do pojazdu podpalali go. Dowódca dywizji idąc przez pobojowisko w Mużyłowicach, patrzył na zwały trupów splątanych ze sobą żołnierzy polskich i niemieckich, którzy jeszcze kilka godzin temu walczyli między sobą, a teraz razem spoczywali.

W rozmowie, ranni żołnierze opowiadali dowódcy dywizji, że tak było ciemno, że trudno było rozróżnić swego od obcego, czasami trzeba było dotykać hełmów, by rozpoznać wroga, bo na hełmach nieprzyjaciela były guzki<sup>586</sup>. Dzieła zniszczenia miejscowości zamieszkałych przez niemieckich osadników dokonało lotnictwo niemieckie dokonując celnego bombardowania Mużyłowic i sąsiednich miejscowości. Pododdziały 11. KDP kontynuowały pościg za wycofującym się nieprzyjacielem i po opanowaniu nakazanej rubieży, zgodnie z rozkazem gen. Sosnkowskiego przeszły do obrony. Zadaniem dywizji było zorganizować przejściową obronę na rubieży Starzyska – Stanie, na której należało załamać natarcie nieprzyjaciela i utrzymać się do czasu wyjścia 38. DPRez. na nakazaną rubież<sup>587</sup>. Przez cały dzień 17 września 11. KDP skutecznie

---

<sup>584</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 68.

<sup>585</sup> K. Sosnkowski, *Cieniom września*, Warszawa 1989, s. 135.

<sup>586</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 73.

<sup>587</sup> K. Sosnkowski, *Cieniom września...*, s. 150.

odpierała natarcia niemieckich jednostek, zadając im duże straty, i zgodnie z rozkazem utrzymała rubież do godzin wieczornych. Następnie w dwóch kolumnach rozpoczęto wycofanie dywizji: kolumna północna pod dowództwem płk. Nowaka w składzie 48. pp dyon art. Lekkiej, dyon art. ciężkiej, po osi marszu Zabłta – Lelechówka; kolumna południowa pod dowództwem ppłk. Hodały w składzie 49. pp., dyon art. lekkiej, po osi marszu Grabnik – Budy – wzgórze 304 – Jaryna – Lelechówka. Straż tylna 53. pp<sup>588</sup>. Dywizja z trudem w deszczową noc maszerowała na Lelechówkę, po podejściu pod którą okazało się, że jest opanowana przez Niemców, a mających bronić przepraw dwóch batalionów z 38. DPRez. nie ma. Dowódca nakazał 49. pp szukać przepraw przez Wereszycę bardziej na południu, a 48. pp przebić się przez Lelechówkę. Resztę nocy poświęcono na rozpoznanie i ocenę możliwości natarcia o świcie, również zbierano rozproszone pododdziały w lesie. 18 września 3/48. pp ruszył o świcie do natarcia na Lelechówkę; szturmem 3. kompanii zdobyto wzgórze „Tymkowa Góra”, biorąc do niewoli żołnierzy z 1/61. pp 7. DP niemieckiej, następnie wyparto nieprzyjaciela z miejscowości i pododdziały maszerujące w kolumnie północnej przepравиły się na drugi brzeg Wereszycy, 49. pp przepравиł się przez Wereszycę po moście oddalonym o 1,5 km od Lelechówki. Brak było wiadomości o 3/53. pp. Dowódca pułku ppłk dypl. Kocur zawrócił do lasu janowskiego na poszukiwanie batalionu. Z informacji, jaka dotarła do dowódcy dywizji, wynikało, że 19 września wraz z kilkunastoma żołnierzami dostał się do niewoli. Dywizja kontynuowała marsz na Brzuchowice i około 23.00 49. pp osiągnął nakazany rejon ze stanem około 400 żołnierzy, z 48. pp przybył 3/48. pp ppłk. Głowackiego oraz część 2/48. pp. Razem około 200 żołnierzy, z 53. pp był tylko 3/53. pp mjr. Kowalskiego – około 250 żołnierzy<sup>589</sup>.

Z ocalałych żołnierzy dowódca dywizji sformułował dwa bataliony: jeden z żołnierzy 49 pp pod dowództwem mjr. Lityńskiego i drugi z żołnierzy 48. i 53. pp pod dowództwem ppłk. Głowackiego. Gen Sosnkowski postawił zadanie przebicia się do Lwowa dla zbiorczego zgrupowania pod dowództwem płk dypl. Prugara-Ketlinga, w skład, którego weszły pododdziały 11. KDP oraz 24. DP. Natarcie będzie wykonane w kierunku Hołosko Wielkie – Zamarstanów. Natarcie przeprowadzić w nocy<sup>590</sup>. Wysłane rozpoznanie ustaliło, że główna linia oporu nieprzyjaciela przebiegała przez wzgórze 324 i dalej grzbietem wzniesienia do zabudowań m. Hołoska Wielka. Najsilniej nieprzyjaciel

<sup>588</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 103.

<sup>589</sup> R. Dalecki, *Armia „Karpaty” 1939...*, s. 258–259.

<sup>590</sup> K. Sosnkowski, *Cieniom września...*, s. 183–184.

obsadził teren zalesiony przy szosie przed m. Hołoska. Na podstawie zabranych informacji oraz oceny terenu płk dypl. Prugar-Ketling wydał rozkaz do nocnego natarcia ppłk. Hodale. „uderzyć dwoma baonami, po dwóch równoległych osiach. – Baon mjr. Lityńskiego, omijając lasy przy szosie od strony wschodniej, natarł na nplą wzdłuż drogi gminnej Hamulec – wzgórze 380 (Łysa Góra) – Hołosko Wielkie, starając się, po zajęciu pierwszej linii, opanować sanatorium, a następnie północno-wschodnią część Hołoska Wielkiego. – Baon ppłk. Głowackiego przesunął się lasem na północną część wzgórza Z i uderzył na jego południowy grzbiet, a stamtąd na zachodnią część Hołoska Wielkiego, osłaniając się niewielkim oddziałem od strony Hołoska Małego i wzgórza 374. – Natychmiast po przebiciu się i otwarciu w ten sposób drogi, ruszy szosą artyleria i oddziały 38. i 24. DP, jak najszybciej, a w każdym razie przed rannym brzaskiem, dostać się do Lwowa. – Początek natarcia godz. 24:00”<sup>591</sup>.

Natarcie rozpoczęło się o czasie w ciszy. Z podstaw wyjściowych pierwszorzutowe pododdziały rozpoczęły marsz i pierwszy kontakt z nieprzyjacielem nawiązała 7. kompania piechoty batalionu ppłk. Głowackiego dowodzona przez kpt. Jossego. Brawurowy atak został okupiony śmiercią dowódcy kompanii, a zaporowy ogień karabinów maszynowych nieprzyjaciela zdzięsiłkował nacierającą kompanię, pozostałe kompanie nacierały na kierunkach oddalonych od 7. kompanii piechoty, co w sumie nie przyniosło powodzenia i natarcie baonu ppłk. Głowackiego się załamało. Baon mjr. Lityńskiego, zgodnie z rozkazem, natarł na pierwszorzutowy punkt oporu nieprzyjaciela i atakiem na bagnety rozbił broniących się i następnie omijając kolejny punkt oporu w lasu przy szosie uderzył na nieprzyjaciela broniącego się w sanatorium, które zdobył, po czym kontynuował natarcie na Zamarstynów i wkroczył na przedmieścia Lwowa.

Na kierunku baonu ppłk. Głowackiego natarcie nocnego nie wznowiono, co dało szansę podciągnięcia świeżych sił przez nieprzyjaciela i próba zdobycia Hołosa nie powiodła się. Silny ogień broni maszynowej i atak czołgów zadały kolejne straty wycieńczonym żołnierzom zgrupowania dowodzonego przez płk. dypl. Prugar-Ketlinga. Była to ostatnia nocna bitwa walecznej 11. Karpackiej Dywizji Piechoty. Płk Prugar-Ketling do działań nocnych podchodził, jak można by mówić – można powiedzieć regulaminowo. Przygotowując dywizję do nocnego natarcia z 15 na 16 września powiedział, że natarcie w nocy ma być na jego zasadach i przypomniał dowódcom, że do natarcia żołnierze idą z bronią rozładowaną, z bagnetem i granatami. Można powiedzieć,

---

<sup>591</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności...*, s. 130.

że bezwzględnie wdrożył w życie zapis z *Ogólnej instrukcji walki* (cz. pierwsza/tymczasowa/) z 1931 roku, którą warto przypomnieć raz jeszcze: „często będzie pożądane wykonanie natarcia z bronią rozładowaną zawsze z bagnetem na broni i granatem ręcznym”<sup>592</sup>. I tak jak instrukcja stwierdzała, że do działań w nocy trzeba jednostkę przygotować przez systematyczne szkolenie, tak 11. KDP była do prowadzenia działań bojowych dobrze przygotowana. Jeżeli czegoś dywizji zabrakło, to dobrej niezawodnej łączności, szczególnie z przełożonymi i sąsiadami, bo wiele nieporozumień, wynikających (o czym była mowa powyżej) w trakcie działań dywizji, było spowodowanych brakiem łączności. W sumie dywizja w nocy wykonała natarcie dziewięcioma batalionami.

## 6. 29. Dywizja Piechoty

29. Dywizją Piechoty dowodził płk Ignacy Jan Oziewicz<sup>593</sup>. W skład dywizji wchodziły: 41. suwalski pułk piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 76. Pułk Piechoty im. Ludwika Narbutta, 81. Pułk Strzelców Grodzieńskich im. Króla Stefana Batorego, 29. pal, 29. dac, 29. batr. plot. 29. bsap, 29. kompania tel., kawaleria dywizyjna, samodzielna kompania cekaemów na taczankach, kompania kolarzy i służby zabezpieczające<sup>594</sup>. Dywizja stacjonowała w Grodnie, mobilizację w dywizji przeprowadzono w dniach 24–27 sierpnia 1939 roku. Dywizję przydzielono do armii „Prusy” będącej odwodem Naczelnego Wodza. Ze względu na opóźnienia i kłopoty ze środkami transportowymi do rejonu przeznaczenia



Płk dypl. Ignacy Jan Oziewicz

<sup>592</sup> *Ogólna instrukcja walki*, Warszawa 1931, s. 228.

<sup>593</sup> Płk Ignacy Jan Oziewicz urodzony na Wileńszczyźnie (1887–1966) w czasie Wielkiej Wojny walczył w armii rosyjskiej. Od 1919 roku w Wojsku Polskim: dowódca 42. pp, następnie 17. pp, od 1925 roku dowódca 76. pp, 1935 roku – dowódca piechoty dywizyjnej 16. DP, od 1938 roku dowódca 29. DP. Internowany na Litwie. W latach 1941–1942 zastępca komendanta głównego Narodowej Organizacji Wojskowej, od 1942 roku komendant NOW. Aresztowany w 1943 roku i osadzony w obozie koncentracyjnym KL Auschwitz i Flossenbürg. Po wyzwoleniu przebywał w Niemczech, a następnie we Francji. Powrócił do kraju w 1958 roku; mieszkał w Gdyni do śmierci.

<sup>594</sup> T. Jurga, *Regularne jednostki wojska polskiego w 1939 r.*, Warszawa 1975, s. 252.

dywizję przerzucono bez 41. pp, 1. dywizjonu 29. pal, 29. baterii plot, 29. dac, które pozostały do osłony Suwalszczyzny. Po wylądowaniu 76. pp w Skierniewicach i 81. pp w Radziwiłłowie wraz z pozostałymi jednostkami dywizja wykonała marsz i ześrodkowała się w rejonie Rawy Mazowiecka, Kurzeszyna, dwory Prusy<sup>595</sup>.

W dniu 1 września dowódca Armii postawił zadanie 29. DP wykonania wspólnie z 19. DP nocnego marszu w kierunku: Tomaszów Mazowiecki – Piotrków i do godzin rannych 2 września dywizja ześrodkowała się w rejonie miejscowości Lubochnia, wyłącznie Tomaszów Mazowiecki, wyłącznie Spała<sup>596</sup>. Równolegle w nocy z 1 na 2 września na stacji w Skierniewicach rozładowały się: 29. batalion saperów, szwadron kawalerii dywizyjnej, które dołączyły wraz z 29. dac zmobilizowanym w Łodzi do dywizji. Zmiana sytuacji na froncie, natarcie nieprzyjaciela w luce pomiędzy armią „Kraków” i armią „Łódź” zakończone powodzeniem oraz wydane przez naczelne dowództwo rozkazy armii „Prusy” było sygnałem, że sytuacja będzie szybko się zmieniać i trzeba pracę sztabową prowadzić równolegle z podwładnymi. Dowódca 29. DP otrzymał zadanie przygotowania się do wykonania przeciwuderzenia w nocy wraz z pozostałymi jednostkami zgrupowania północnego<sup>597</sup>, w związku z czym ma natychmiast wykonać marsz do rejonu nadleśnictwo Błogie, kolonia Grabowa, Unewel po drogach: Tomaszów Mazowiecki – Smardzewice – Błogie oraz Spała – Ciebłowice – Bukowice – Małe Końskie, zabezpieczyć przemarsz wojsk przez Pilicę oraz Piasecznicę siłami batalionu, które utrzymać do czasu podejścia sił 19DP. W wytycznych do walki z jednostkami pancerno–motorowymi, dowódca armii nakazał: być gotowym do obrony w dzień oraz wykonania zwrotu zaczepnego w nocy na pododdziały pancerne nieprzyjaciela. Każdej dywizji zgrupowania powierzając określony kierunek działań. 29. Dywizja otrzymała zadanie: „b) Gdyby zgrupowanie panc.-mot. npla wdarło się w kierunku na Radom, przewiduje się uderzenie nocne 29. DP w kierunku południowym na jego tyły i rejonu postoju. W akcji tej może współdziałać Wileńska b. k. względnie część oddziałów 19. DP zależnie od sytuacji”<sup>598</sup>. Z zamiaru dowódcy armii wynikało, że 29. DP wraz z Wileńską BK stanowi pierwszy rzut zgrupowania północnego, a w drugim była 19. DP. 29. DP bez

<sup>595</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy” 1939*, s. 47.

<sup>596</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *kampania wrześniowa 1939*, cz. II, Londyn, wydanie II 1986, s. 298.

<sup>597</sup> Armia „Prusy” jako odwodowa podzielona zastała na dwa zgrupowania: północne i południowe. W skład zgrupowania północnego w pierwszych dniach wojny wchodziły: 13., 19., 29. DP, Wileńska Brygada Kawalerii. Przeznaczone do współdziałania z armią „Łódź” i „Kraków” oraz pogłębienia obrony na kierunku Piotrków – Warszawa.

<sup>598</sup> *Ibidem*, s. 301.

41. pp z Wileńską brygada stanowiła ekwiwalent jednej dywizji piechoty i uderzenie na dywizję pancerną nieprzyjaciela nie miało, żadnych szans powodzenia. Ze sposobu wykonania zadania wynika, że dowódca armii pierwsze użycie swoich wojsk chce realizować nocą co znaczyłoby, że był przekonany o dobrym przygotowaniu podległych wojsk do walki w takich warunkach. Zgodnie z rozkazem, dowódca 29. Dywizji nakazał rozpoczęcie marszu i jeszcze przed zmierzchem pułki przekroczyły rubież Spała – Tomaszów Mazowiecki. Po wykonaniu marszu nocnego na odległość 28 km poszczególne jednostki dywizji ześrodkowały się w rejonach: pododdziały 76. pp, 1 batalion na północ od miejscowości Błogie, 2. batalion na zachód od tej miejscowości, 3 batalion na polanie w rejonie Pilicy, pododdziały 81. pp ześrodkowały się następująco 1. i 2. batalion w lesie na wschód od drogi Błogie – Julianów, 3 batalion w lesie w pobliżu miejscowości Potok<sup>599</sup>.

Dowódca dywizji ześrodkowane wojska ubezpieczył wysuwając 2/76. pp do rejonu Sulejów – Taraska, a kawaleria dywizyjna prowadziła rozpoznanie w kierunku na Przedbórz. W nakazanym rejonie dywizja przebywała do wieczora 3 września. Po południu płk Oziewicz otrzymał zadanie przegrupować dywizję do rejonu Sulejów, Dąbrowy, marsz rozpoczęto wraz z zapadnięciem zmroku. Po 10-kilometrowym marszu, 76. pp ześrodkował się w rejonie Sulejów – Taraska – rzeka Czarna, 81. pp ześrodkował się w rejonie Dąbrowy – Józefów – Jaksonka. Równolegle 5 kompania wzmocniona plutonem ckm, i plutonem dział przeciwpancernych z 2/76pp w nocy przegrupowała się z Taraski do Przedborza z zadaniem ubezpieczenia dywizji z kierunku południowo-zachodniego. Szwadron kawalerii dywizyjnej zajął rejon: południowy wschód m. Paradysz z którego patrolami prowadził rozpoznanie na kierunku Końskie – Przedbórz. Tej samej nocy na stacji w Skierniewicach wyładował się 41. pp bez 2. i 3. batalionu z 1. dywizjonem 29. pal. Po kilkugodzinnym marszu dotarł do rejonu stacjonowania 29. DP. Największym problemem dowództwa dywizji był brak informacji o nieprzyjacielu oraz o położeniu wojsk własnych będących w styczności z nieprzyjacielem na kierunku planowanych działań dywizji.

W dniu 4 września dowódca armii „Prusy” gen. Dąb-Biernacki nakazał wielką jednostką północnego zgrupowania przejść do obrony w aktualnie zajmowanych rejonach, co stworzyło cztery odrębne rejonu obrony 13., 19., 29. DP oraz Wileńskiej BK, oddalonych między siebie średnio o 20 km z zadaniem załamania natarcia dywizji

---

<sup>599</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy”*, Warszawa 1975, s. 74.

pancernej nieprzyjaciela, a następnie siłami 29. DP i Wileńskiej BK wykonania przeciwuderzenia na tyły i skrzydło wojsk niemieckich nacierających w kierunku Piotrkowa i Tomaszowa Mazowieckiego. Tak płytkie ugrupowanie armii w stacjonarnej obronie było z góry skazane na niepowodzenie, a duże odległości między poszczególnymi rejonami obrony dywizji pozbawiały możliwości wsparcia wzajemnego w wypadku włamania się nieprzyjaciela w ugrupowanie obronne jednej z dywizji. 29. DP w godzinach rannych 4 września zorganizowała obronę nad Pilicą i Czarną<sup>600</sup>. Ze składu dywizji utworzono dwa zgrupowania w Sulejowie przeszedł do obrony 76. pp z batalionem 41. pp, nad Czarna przeszedł do obrony 81. pp. Na przedpole wysłał dowódca dywizji jedną kompanię z 76. pp celem ubezpieczenia dywizji oraz do walki z patrolami nieprzyjaciela<sup>601</sup>. Pierwsze dane o nieprzyjacielu dowództwo dywizji uzyskało z 19. DP, której pododdziały rozpoznawcze informowały o uderzeniu około 200 czołgów na Piotrków i pierwsze uderzenie wroga w walce obronnej stoczyła głównie 19. DP.

Decyzje podejmowane przez dowódcę armii „Prusy”, zmieniały się kilkakrotnie w ciągu doby, postawione zadania dywizjom w trakcie wdrażania były wstrzymywane i stawiano kolejne rozkazy. W dniu 4 września gen. Dąb-Biernacki w pierwszym swoim zamiarze przewidział wykonanie nocnego przeciwuderzenia 19DP i Wileńską BK, ale następnie zdecydował, że to za małe siły i dołączył do zgrupowania uderzeniowego 29DP, a tym samym opóźnił planowane na 19.00 natarcie. Wydany rozkaz nakazywał przejść do natarcia między godz. 19,00 a 20.00, 19, 29. DP i Wileńskiej BK w kierunku, Bełchatowa z rubieży Piotrków – Milejów – zachodni skraj lasu Lubień, z zadaniem opanowania rejonu Gomulin – Wola Krzysztoporska. 29DP po opanowaniu terenu miała przejść do obrony na rubieży Wola Krzysztoporska – Jeźów – Rozprza, a pozostałe wielkie jednostki miały wycofać się do nakazanych rejonów<sup>602</sup>. O godz. 17.30 na stanowisko dowodzenia 29. DP przybył dowódca armii i osobiście postawił zadania dla poszczególnych pułków dywizji w obecności płk. Oziewiczza na przegrupowanie do natarcia w nocy i przejście do obronę w nakazanym rejonie po opanowaniu obiektów ataku. Czas przekroczenia mostów na Pilicy wyznaczył na 20.00. Na tej podstawie dowódca dywizji sprecyzował zadania dla poszczególnych pułków: 76. pp z kompanią saperów, 3. dywizjonem 29. pal jako awangarda dywizji przegrupować się po drodze Sulejów – Witów – Longinówka – Krzyżanów i przejść do obrony na rubieży Las Graby – Wola Krzysztoporska; 81. pp

<sup>600</sup> T. Jurga, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 roku*, Warszawa 1975, s. 253.

<sup>601</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 roku*, Warszawa 1969, s. 258.

<sup>602</sup> *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 2, s. 323.

wykonać marsz po drodze Kurnądz – Łęczno – Rozprzę i przejść do obrony na rubieży Jezów – Rozprza – Łochyńsko. W razie napotkania nieprzyjaciela rozbijać go z marszu. Rejon obrony osiągnąć do świtu<sup>603</sup>. Największym niedostatkim było wyjątkowe słabe rozpoznanie i brak aktualnej wiadomości o działaniu i położeniu wojsk nieprzyjaciela. Gdy organizowano natarcie nocne, w tym czasie został zdobyty Piotrków, a 1. DPanc nieprzyjaciela wsparta lotnictwem prowadziła z powodzeniem natarcie na planowanym kierunku działania dywizji, zadając duże straty pododdziałom 19. DP, o czym dowódca 29. DP nie miał informacji. Dowódca armii stawiał zadanie w dywizji pułkom zamiast stawiać zadania dywizjom i organizować współdziałanie między wielkimi jednostkami ruszającymi do przeciwuderzenia. Do natarcia 29. DP ruszyła z taborami włączonymi w ugrupowanie bojowe pułków. Drogi marszu poszczególnych jednostek krzyżowały się. W trakcie nocnych działań na trasę przegrupowań wojsk przybył gen. Dąb-Biernacki, który w trakcie marszu zmienił zadanie dla 76. pp przekierowując ją z drogi północnej na południową. Wprowadziło to duże zamieszanie, pułk był rozciągnięty na drodze marszu, a dowódca armii dodatkowo zmienił zadanie dla 2/76. pp i nakazał marsz po pośredniej drodze między trasami marszu 76. pp a 81. pp.

O tej zmianie zadania nie powiadomiono dowódcy 76. pp, który szykował się do natarcia na niemieckie pododdziały pancerne 1. DPanc. Ta ingerencja dowódcy armii przyczyniła się do klęski 76. pp. W trakcie kolejnej wizyty dowódcy armii na trasach marszu jednostek otrzymał od łącznika Naczelnego Wodza rozkaz nakazujący ściśle współdziałanie z armią „Łódź”, która wycofuje się na pośrednią rubież obrony, a północne zgrupowanie armii „Prusy” ma być skoncentrowane w rejonie Opoczna – Tomaszowa Mazowieckiego – płn. Piotrków. Wobec powyższego dowódca Armii o północy zdecydował się zatrzymać akcję zaczepną i postawił nowe zadanie dywizjom. 29. DP otrzymała rozkaz przegrupować się do lasów w rejonie miejscowości Koło, a najbardziej wysunięty 2/76. pp do rejonu na dołączyć wykonując wypad na Piotrków<sup>604</sup>. Dowódca dywizji wysłał do poszczególnych pułków łączników z nowymi rozkazami. Do 81. pp wysłano por. dypl. Józefa Chomiuka, który o godzinie 0.30 przekazał płk. Banaszakowi dowódcy pułku ustny rozkaz, zmieniający kierunek marszu i zadanie. Pułk ma się ześrodkować w rejonie Barkowie Mokre, gdzie otrzyma zadanie do dalszych działań. Dowódca pułku, batalion pierwszy mjr. Marciniaka i drugi kpt. Krupińskiego, które

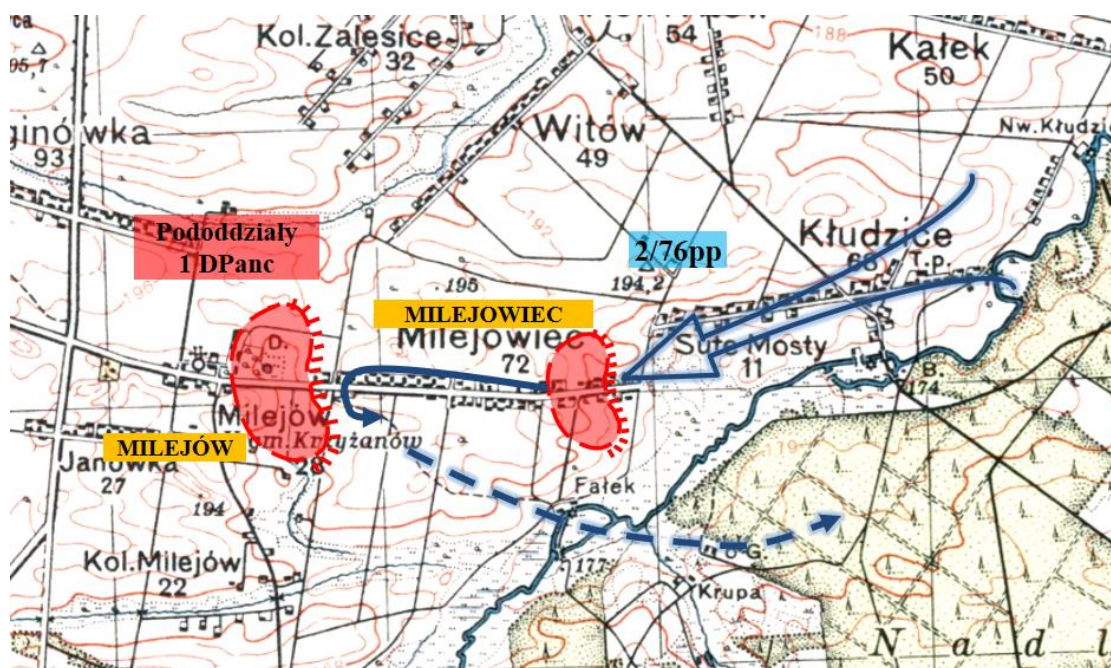
---

<sup>603</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy”*, Warszawa 1975, s. 132.

<sup>604</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 2..., s. 325.

przekroczyły Pilicę, skierował marszem wzdłuż zachodniego brzegu rzeki przez Łęczno, Sulejów na Borkowice Mokre. Pozostałe pododdziały pułku do nakazanego rejonu maszerowały wzdłuż wschodniego brzegu rzeki. Pułk nakazany rejon osiągnął o godzinie 06.00 w dniu 6 września. Wojsko zmęczone, pozbawione kuchni polowych, które zostały w tyłach dywizyjnych od świtu było nękane lotnictwem niemieckim.

Do 76. pp z rozkazem udał się kpt. Bronisław Kudelski oficer rozpoznania sztabu dywizji, treścią, którego była zmiana kierunku natarcia pułku z Rozprza na Piotrków, a następnie ześrodkować się w lasach w rejonie miejscowości Koło. Pierwszą jednostką do której udał się kpt. Kudelski był 2/76. pp po drodze napotkał pododdział artylerii, której przekazał nowy rozkaz, a do batalionu dotarł w trakcie walk o Milejów. 2/76. pp mjr. Justyniaka w trakcie marszu rozbił napotkaną zmotoryzowaną kompanię niemiecką, a następnie nacierając na Milejów stoczył ciężki bój z nieprzyjacielem, w którym stacjonował sztab 1. DPanc. Nieprzyjaciel do walki z polskim batalionem skierował wszystkich żołnierzy ochrony sztabu jak i obsługi (kucharzy, kierowców). W trakcie walk zginął dowódca mjr Justyniak, dowództwo przejął kpt. Myśliński, który ciężko ranny przekazał dowodzenie por. Gniewkowskiemu. Z walki za Pilicę por. Gniewkowski wyprowadził niedobitków z 2/76. pp, batalion stracił zdolność bojową<sup>605</sup>.



**Mapa 13. Natarcie nocne 2/76. pp na Milejowicie i Milejów 5/6 września 1939 roku**  
Źródło: na podstawie J. Wróblewski, *Armia „Prusy”* ..., s. 139.

<sup>605</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy”* ..., s. 139.

76. pp (bez 2 i 3 batalionu) z 3. dywizjonem 29 pal. kontynuował marsz po nakazanej marszrucie (informacja o nowym zadaniu do pułku nie dotarła) przez teren na którym 1. DPanc nieprzyjaciela walczył z 86. pp 19. DP, w związku z czym wszystkie przeprawy przez Pilicę na tym kierunku były zniszczone. W trakcie marszu 1. batalion po zbliżeniu się do miejscowości Zalesice, został ostrzelany przez broniących się Niemców. Dowódca batalionu związał ogniem od czoła sił główne nieprzyjaciela, równocześnie dwoma plutonami 2. kompanii wykonał obejście punktu oporu nieprzyjaciela i atakiem na tyły rozbił broniący się pododdział. Zdobyto 3 czołgi, 4 motocykle, wzięto do niewoli kilkunastu żołnierzy wroga. Kontynuując marsz około godz. 2.00 w miejscowości Moryca batalion stoczył kolejną zwycięską walkę. Rozwinięta artyleria 3/29. pal ostrzeliwujące pozycje nieprzyjaciela zadała mu duże straty. Niemcy do kontrataku ruszyli dwoma kompaniami, ich natarcie zostało załamane i z dużymi stratami wycofali się do Longinówki. Zdobywając kolejne 4 czołgi, 6 samochodów i zniszczono wiele sprzętu bojowego jak i kwatermistrzowskiego w tym cysterny paliwowe, które w sposób szczególny w nocy płonąć wpływały na morale żołnierzy<sup>606</sup>.

W trakcie walki pod Morycom pułk utracił sztandar, który znajdował się na samochodzie, „grupa żołnierzy z 1. batalionu stoczyła o niego zacięty bój: walka wręcz toczyła się nie tylko z bagnietem na karabinie, ale i łopatami, granatami w ręku, duszono się rękami, a nawet zębami wgrzyzając w krtań. W ciągu około 15 minut sztandar przechodził z rąk do rąk, aż został uratowany przez sierż. S. Biela”<sup>607</sup>. Jest to przykład, że symbole wojskowe trzeba bronić ponad wszystko, a sztandar w szczególności, na który składali przysięgę, że będą bronić go do utraty życia włącznie. Żołnierze 76. pp wykazali, że nie są to tylko słowa rzucone na wiatr, ale przysięga złożona ojczyźnie. Około godziny 4.00 batalion dotarł do drogi Piotrków – Częstochowa i skierował się na miejscowość Longinówka. Dowódca pułku znajdujący się przy 1. batalionie słyszał odgłosy walk, jakie toczył 2. batalion, ale brak łączności z dowódcą batalionu uniemożliwił mu dowodzenie walczącym pododdziałem, mimo że w tym czasie znajdowali się około 3 km od będącego w trudnej sytuacji taktycznej batalionu.

Łączność była piętą achillesową walczących wojsk, gdyby funkcjonowała w 29. DP to zwycięski 1. batalion lub 3. mógłby wesprzeć 2. batalion będący w trudnej sytuacji, a tak został pozostawiony samemu sobie z oficerem nieprzygotowanym do dowodzenia

---

<sup>606</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, kampania wrześniowa 1939, cz. 2..., s. 326.

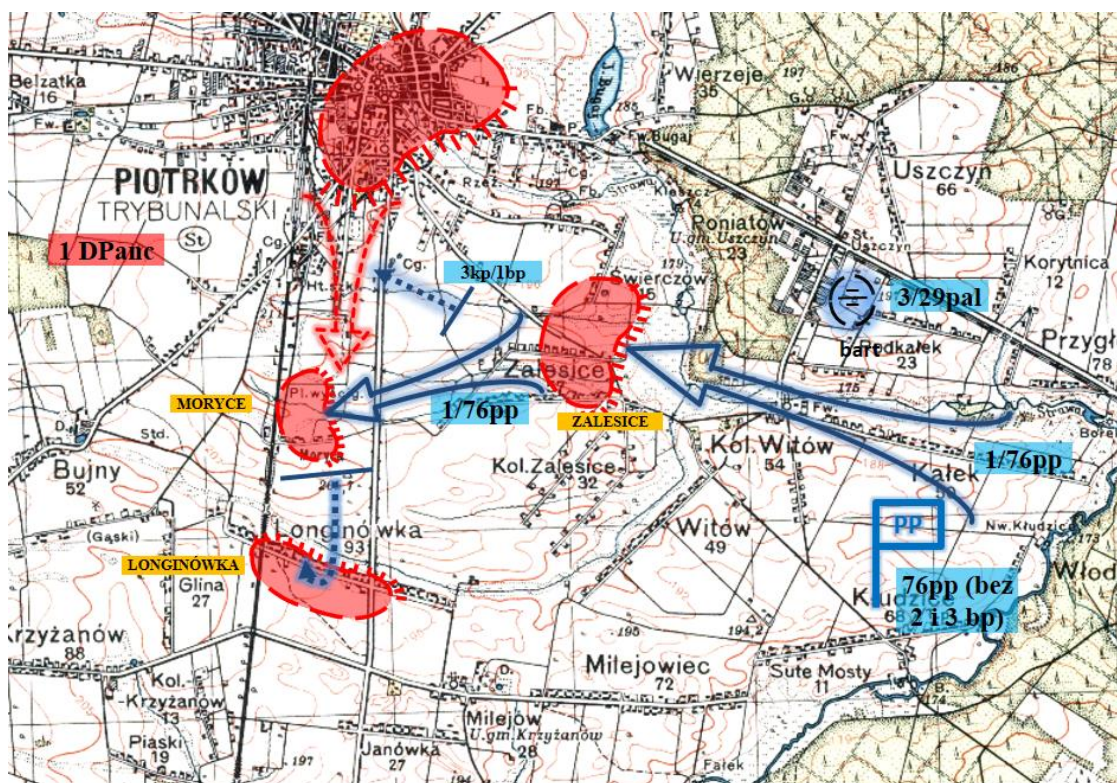
<sup>607</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy”...*, s. 140.

batalionem po stracie dowódcy. Szpica 1. batalionu kontynuując marsz ubezpieczony zastała ostrzelana z m. Longinówki, z marszu rozwinęła się do natarcia, dowódca pułku jeszcze pod osłoną ciemności chciał opanować miejscowość. Natarcie zostało zatrzymane przez silną obronę Niemców w Longinówce, równoległe z Piotrkowa nieprzyjaciół wykonał natarcie na tyły batalionu. 3. kompania będąca w drugim rzucie wykonała przeciwdzierzenie załamując natarcie przeciwnika z kierunku Piotrkowa. Wznowiono natarcie na Longinówkę licząc na szybkie opanowanie miejscowości oraz na wsparcie pozostałych sił dywizji, które gdzieś tam maszerują z tyłu i lada moment powinny nadciągnąć. Oczywiście dowódca pułku nie posiadał informacji o nowym zadaniu dywizji i aktualnym położeniu pozostałych jednostek dywizji. Do godzin rannych pułk walczył z Niemcami nie uzyskując powodzenia, a w każdej następnej godzinie walki sił przeciwnika przybywało i położenie 1. batalionu na otwartej przestrzeni stało się katastrofalne. Próba oderwania się od nieprzyjaciela nie powiodła się, poniesiono bardzo duże straty. Pododdział znalazły się w okrążeniu i po prostu był rozstrzelany. „Około godz. 6.00 ruszyły ławą czołgi niemieckie łamiąc wszelki opór i dosłownie miażdżąc broniące się do ostatka grupy żołnierzy. Polegli tam dowódca pułku i dowódca baonu (mjr K. Kosiński), przepadły baterie 3/29. pal”<sup>608</sup>. Pozostali żołnierze dostali się do niewoli. O godzinie 7.00 było już po walce. Niemieccy żołnierze w wojennym periodyku „Kielmansegg” z walk pod Piotrkowem relacjonowali: „Zabici żołnierze polscy leżą tak gęsto, że nawet weterani wojny światowej stwierdzają, iż czegoś podobnego nie widzieli lub rzadko tylko widzieli”<sup>609</sup>.

---

<sup>608</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, kampania wrześniowa 1939, cz. 2..., s. 327.

<sup>609</sup> „Kielmansegg”, s. 40 – 41, z PSZ, t. I, cz. 2..., s. 806.



**Mapa 14. Natarcie nocne 1/76pp na Zalesice i Longinówkę 5/6 września 1939 roku**  
 Źródło: na podstawie J. Wróblewski, *Armia „Prusy”* ..., s. 140–141.

W nakazanym rejonie dowódca 29DP ześrodkował 29. pal (bez 1. i 3. dywizjonu) 29. dac, 29. bsap (bez zmot ksap); dywizyjną kompanię kolarzy, dywizyjną kompanię ckm, szwadron kawalerii dywizyjnej i stanowisko dowodzenia nie posiadając informacji o zasadniczej sile dywizji czyli pułkach. 81. pp ześrodkował się w lesie w rejonie Borkowice Mokra i od godzin rannych był bombardowany i ostrzeliwany przez lotnictwo niemieckie w wyniku czego poniósł duże straty. Brak nowych zadań, map oraz środków walki zdecydował o skrytym wycofaniu pułku w kierunku Kozienc. 6 września 29. DP otrzymała zadanie przeprawienia się na wschodni brzeg Pilicy i ześrodkowania się w rejonie Smardzewice – Twarda, przeprawę nakazano wykonać nocą w związku z oddziaływaniem lotnictwa niemieckiego. Płk Oziewicz po przeprowadzonym rekonesansie zdecydował wybudować mosty w rejonie Swolszewic Małych – Tresty Rządowej. Równolegle część sił przeprawiło się przez most w Tomaszowie Mazowieckim. Wieczorem dowódca dywizji otrzymał zadanie przejścia do obrony w rejonie lasów Inowłódz. Dowódca dywizję planował ugrupować następująco: 81. pp zorganizuje obronę północnego odcinka obrony, a 41. pp z 3/76. pp na południowym odcinku. Do rana obronę

przygotował 41. pp, a do 81. pp rozkazu nie dostarczono<sup>610</sup>. Szef sztabu dywizji nie zorganizował łączności radiowej z pułkami, dowódcy pułków nie mieli łączności z batalionami, żaden szczebel dowodzenia nie spełniał swych obowiązków.

Dowódcy jak postawili zadania podwładnym 5 września do nocnego natarcia, tak ich kontakt z podległymi dowódcami się zakończył. Gdyby dowódca 76. pp miał łączność ze swymi podwładnymi to na pewno w trudnej sytuacji 2. batalionu wsparłby go 3. batalionem, który w ogóle w nie brał udziału walce z braku wiedzy i łączności. Dowódca dywizji od 5 września nie miał żadnej łączności z 81. pp i nic nie zrobił, by tym pułkiem dowodzić. Nie zorganizowano żadnego współdziałania, w którym zakłada się brak łączności i co należy robić by ją odtworzyć. Rano 7 września dowódcy 13. i 29. DP udali się do dowódcy armii na stanowisko z prośbą, by sprecyzował im zadania bojowe, otrzymali jedynie komendę przeprowić się na drugi brzeg Wisły po moście pod Maciejowicami.

Po tak ogólnym zadaniu można powiedzieć, że sztab Armii wraz z dowódcą przestali dowodzić. Następnie płk Oziewicz udał się na stanowisko dowodzenia 13. DP celem ustalenia współdziałania, a dowódcy piechoty dywizyjnej płk. Janowi Bratro przygotować dywizję do marszu. Dowódcy dywizji ustalili marszruty dla swych jednostek, 29. DP miała maszerować po drodze Odrzywół – Drążna. Od godz. 18.00 przygotowywano jednostki do wymarszu. Płk Bratro zdołał rozpocząć marsz dopiero po północy z 7 na 8 września, z uwagi na panikę, jaką w taborach wywołały polskie czołgi rozpoczynające marsz, gdyż oceniono, że to na pewno Niemcy atakują w nocy. W godzinach rannych po tej samej drodze rozpoczęły przemieszczać się batalion zmotoryzowany z 13. DZmot. Obie strony z marszu rozwinęły się do walki i w rejonie Ossy na północ od Drzewicy doszło do starcia, o ile w pierwszych starciach Niemcy uzyskali przewagę, to zdecydowane natarcie 1/41. pp wsparte ogniem 13. i 29. pułków artylerii zadało nieprzyjacielowi duże straty i załamało jego natarcie. W kolejnych godzinach artyleria nieprzyjaciela skutecznie ostrzeliwała przepływające się pododdziały pomieszanych dywizji północnego zgrupowania armii „Prusy” przez Drzewiczkę. Jeden z pododdziałów 13. DZmot przeprowił się na wschodni brzeg rzeki zaatakował między stanowisko dowodzenia 29. DP, które broniły: kompania sztabowa, kompania saperów

---

<sup>610</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy”...*, s. 143.

z 19. bsap, kompania kolarzy, pluton żandarmerii stawiając zacieklej opór<sup>611</sup>. W czasie walk ranny zastał dowódca dywizji płk Oziewicz, śmierć poniósł dowódca kompanii kolarzy por. Kałużny. Wraz z rannym dowódcą, który odjechał do Dębłina dywizję porzucili dowódca piechoty dywizyjnej płk Bratro, dowódca artylerii płk Arwaniti oraz szef sztabu ppłk Łojak<sup>612</sup>. Ocalałe siły dywizji przeprawiły się pod Maciejowicami, był to 81. pp (bez batalionu i kompanii rozpoznawczej), pozostałe siły rozproszone przyłączały się do ocalałych pododdziałów.

W dniu 8 września po południu 29. DP przestała istnieć. W różnych częściach lasów po bitwie w rejonie Drzewicy do Cecylówki przedostały się ocalałe pododdziały 29. DP, nocnym marszem z 9 na 10 września 3/76. pp pod dowództwem mjr. Jana Toronia z żołnierzami innych pułków z Łęgonic dotarł do lasów pod Białobrzegami, a w kolejną noc z 10 na 11 września przedarł się do Cecylówki. Rano 11 września do Cecylówki dotarł 3/81. pp pod dowództwem mjr. Bolesława Szajdy oraz 2/29. pal (bez 5 baterii). Łącznie zgrupowanie to stanowiło dwubatalionowy pułk, wyposażony w 30 ckm, 8 moździerzy, 2 armaty ppanc, wspierany dwoma dywizjonami artylerii. Dowództwo objął ppłk Graff, były dowódca 29. pal. W południe tego samego dnia pułk został zaatakowany przez pododdział piechoty z czołgami. Mimo próby rozbicia od czoła i skrzydeł 3/76. pp atak nieprzyjaciela nie powiódł się. Batalion zdołał o zmierzchu odskoczyć od nieprzyjaciela i wycofał się w kierunku Wisły. W następnym dniu Niemcy przeszli do pościgu, ogień artylerii skierowany na czołowe pododdziały przeciwnika wyhamowywały jego pościg, w trakcie walk zginął ppłk Graff i dowództwo przejął mjr Matuszewski, który, po walkach z 13 na 14 września przeprowadził przez Wisłę pozostałość zbiorczego pułku<sup>613</sup>.

W dniu 14 września w rejonie Chełma zastały sformowane samodzielne pułki, z których utworzono 29. BP. Dowództwo objął płk Bratro, brygada składała się z trzech pułków (sześć batalionów piechoty), sztabu brygady z pozostałości sztabu 29. DP, bez jednostek wsparcia i zabezpieczenia tyłowego. Brygada została włączona w skład 39. DP. Pierwszym zadaniem brygady było wspólnie z jednostkami 39. DP nacierać w kierunku Zamościa. W nocy z 19 na 20 września 29. BP z rubieży Skierbieszów – Pańska Dolina wykonała natarcie na Zamość, broniony przez część sił 4. DLekkiej nieprzyjaciela. Marsz

---

<sup>611</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *kampania wrześniowa 1939*, cz. 2..., s. 631. Por. G. Ratajczyk, *Żandarmeria Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.

<sup>612</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy”...*, s. 168.

<sup>613</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *kampania wrześniowa 1939*, cz. 3, Londyn 1959, s. 352–353.

nocny mimo przewodników był dla pododdziałów wyjątkowo trudny, część sił zgubiła się, 2. Pułk Brygady wdarł się do miasta, ale pod naporem przeważających sił przeciwnika został wyparty, dowódca pułku ppłk Gumowski dostał się do niewoli. 1. pp zmylił drogi w ogóle do Zamościa nie dotarł i całość sił brygady wycofała się do pobliskich lasów<sup>614</sup>. Kolejne zadanie brygady było zabezpieczyć 39. DP z kierunku Zamościa w trakcie działań 21 września brygada załamała natarcie dwóch batalionów niemieckich na samochodach pancernych w rejonie Jarosławca w kolejnych dniach stoczyła walkę z 27. DP w wyniku czego duże straty poniósł 3. pp brygady. Dowódca dywizji gen. Olbrychta nakazał przerwać działania i w nocy z 25 na 26 września nakazał przegrupować brygadę spod Krasnobrodu przez Jacnię, Kaczórki, Malewsczyznę w rejon Józefowa. 27 września 29. BP zakończyła swój szlak bojowy<sup>615</sup>. Dywizja z przebiegu krótkiego szlaku bojowego, była dobrze wyszkolona, przygotowana do walk nocnych. Była wyjątkowo źle dowodzona. Ingerencja dowódcy armii w system dowodzenia podległych jednostek, polegający na stawianiu osobiście zadań pułkom i batalionom, pozbawił dowódców realizacji własnych zamiarów rozegrania walki. Podważano ich autorytet zmieniając postawione przez nich zadania. Dywizja nie miała niezbędnej wiadomości o nieprzyjacielu jak i wojskach własnych walczących w styczności na korzyść, których miała realizować zadania bojowe. Podstawowa czynność dowódcy jaką jest organizacja współdziałania nie miała miejsca w przygotowaniu dywizji a co za tym idzie i pułków jak i batalionów do walki. Płk dypl. Marian Porwit tragiczne skutki walk pododdziałów 29. DP tak skomentował, „Gen. Dąb-Biernacki nie dowodził operacyjnie, lecz zastępował kolejno dowódcę 19. DP i 29. DP, a wreszcie i gen. Dreszera w ich funkcjach taktycznych, co doprowadziło do katastrofy 76. pp, a w ostatecznym wyniku do dezorganizacji dwu dywizji”<sup>616</sup>. 29. DP mimo stawianych zadań całością sił chrztu bojowego nie miała ale jej jednostki szczególnie 76. pp swoje działania rozpoczął od natarcia nocnego. Oba bataliony były się wyjątkowo dzielnie i skutecznie w natarciu nocnym zabrakło im do pełnego sukcesu wsparcia. Pozostawione samym sobie z przeważającymi siłami nieprzyjaciela radzili sobie dobrzy do świtu. Dzień dla tych dwóch batalionów był wyrokiem zagłady. Równina brak naturalnych ukryć w dzień stawiał jednostki na pozycji straconej. Wiedział o tym dowódca 76. pp ppłk

---

<sup>614</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *kampania wrześniowa 1939*, cz. 4, Londyn 1986, s. 278.

<sup>615</sup> J. Wróblewski, *Armia „Prusy”...*, s. 271.

<sup>616</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. I, *Plany i ich załamanie się...*, s. 274.

Sienkiewicz, który dążył do zdobycia Longinówki do świtu. Trzeba oddać część żołnierzom 1. i 2. batalionu za upór w walce i nie zapominać o żołnierzach, którzy utracony sztandar odzyskali walcząc wręcz i jak wspominają zębami. 29. BP to nie dywizja ani jej pozostałości, to jednostka która przyjęła numer 29. Dywizji. Co prawda dowodził nią dowódca piechoty dywizyjnej, ale żołnierz był „nowy”. Brygada swój jeden z pierwszych bojów, tak jak jej poprzedniczka, rozpoczęła od nocnych działań na Zamość.

## Zakończenie

Wojna obronna Polski w 1939 roku zakończyła się klęską Wojska Polskiego. Na szczęście część żołnierzy zdołała się przedostać na Węgry i do Rumunii, a następnie dotrzeć do Francji i Wielkiej Brytanii, gdzie odtwarzano polskie oddziały na obczyźnie. Oficerowie i żołnierze przynieśli ze sobą nie tylko wolę dalszej walki, ale przede wszystkim bezcenne doświadczenia zdobyte w tragicznych dniach września 1939 roku. A okazało się ono bardzo szerokie. Spośród analizowanych związków taktycznych 20. Dywizja Piechoty, Wołyńska Brygada Kawalerii oraz 10. Brygada Kawalerii (motorowa) walczyły w obronie w pierwszym rzucie na głównych kierunkach natarcia Niemców (można mieć zastrzeżenia czy 10. BK też, ale przecież, mimo że była w odwodzie, to już pierwszego dnia wojny znalazła się w pierwszym rzucie). Dwie kolejne wielkie jednostki, to jest 1. Dywizja Piechoty Legionów i 11. Karpacka Dywizja Piechoty, cały swój szlak bojowy przeszły maszerując lub walcząc w nocy. Do ich bohaterskich czynów zapisały się spektakularne nocne boje: 1. DP Leg. pod Kałuszynem i Tarnawką, a 11. KDP pod Łętownią i Możyłowcami. 29. DP z Armii „Prusy” swój wojenny szlak miała bardzo krótki prowadząc natarcia nocne samodzielnie batalionami.

Zgodnie z przyjętymi przez autora hipotezami, jak wynika z przeprowadzonych studiów, wszystkie wybrane i opisane wielkie jednostki były zdolne do prowadzenia skutecznych działań nocnych, zgodnie z regulaminem zorganizowały obronę oraz przygotowały system ognia broni strzeleckiej karabinów maszynowych i artylerii za dnia do działań w nocy. Dywizje i brygady do obrony otrzymały zdecydowanie większy pas niż zakładały przedwojenne regulaminy. Łączny pas obrony 20. DP wynosił 32 km, rozdzielony bagnami dla 79. pp 10 km, a dla pozostałych sił dywizji 17 km. Tymczasem regulamin określał tę wartość dla dywizji na maksymalnie 10 km.

Obronę zawczasu przygotowała tylko 20. DP, mając na to prawie dwa miesiące. Z kolei WBK otrzymała tylko jedną dobę na przygotowanie, a 10. BK i 11. KDP przeszły do obrony z marszu. We wszystkich opisanych epizodach działania nocne poprzedzone były przeprowadzonym instruktażem przez dowódców, organizacją współdziałania pododdziałów, łączności, ale z różnych powodów niepełnym rozpoznaniem, które szczególnie zalecały instrukcje i regulaminy. Tak zrealizował wymienione czynności dowódca 79. pp przed nocnym natarciem 3/79. pp w lukę między ugrupowaniem pułków dywizji, po wdarciu się nieprzyjaciela. Dowódca 2. psk. poinstruował wyznaczony

pododdział do wykonania wypadu na zgrupowanie niemieckich czołgów w Kamieńsku. Dowódca 11. KDP, przed natarciem w lasach janowskich, udał się kolejno do dowódców 48. pp i 49. pp, które nacierały w pierwszym rzucie i przekazał wytyczne odnośnie do natarcia w nocy. Gen. Kowalski po nieudanym nocnym ataku z marszu na Skołyszyn, zorganizował powtórne natarcie pułków w nocy z sukcesem zdobywając tę miejscowość.

Czy regulaminy obowiązujące w Wojsku Polskim wystarczająco zawierały treści związane z działaniami w nocy? Zdaniem autora niniejszej dysertacji, w stosunku do posiadanego sprzętu bojowego i jego zdolności taktyczno-technicznych, odpowiedź, jest twierdząca. Regulaminy i instrukcje niosły zarówno skuteczne wytyczne i wskazówki, jak szkolić dowódców, jak i dawały podstawy do dobrego przygotowania, począwszy od pojedynczego żołnierza poprzez drużynę do pułku włącznie, z zasad prowadzenia działań bojowych w nocy.

Kolejnym etapem było szkolenie poligonowe, które z jednej strony było podsumowaniem szkolenia zasadniczego oraz sprawdzianem, między innymi, jak wojsko opanowało zagadnienia związane z działaniami bojowymi w nocy. To w jakim zakresie zagadnienia nocnych działań opanowały pododdziały zależało od podejścia dowódców batalionów i pułków, gdyż to oni byli decydentami w doborze tematów do szkolenia poligonowego. Wielki jednostki były uzupełniane żołnierzami rezerwy i ich umiejętności również wpływały na ogólną ocenę zdolności jednostki do działań w nocy.

Wspólnie z rezerwistami, którzy byli powoływani na ćwiczenia, wielkie jednostki szkoliły się i zgrywały na między dywizyjnych ćwiczeniach taktycznych, w trakcie których zespoły kontrolne wysoko oceniały jednostki za decyzje podejmowane do działań w nocy. Żołnierze analizowanych jednostek byli dobrze przygotowani do walki w nocy, ale nie wszyscy dowódcy sprostali temu wyzwaniu. Przykładem jest 29. DP, której żołnierze po bohatersku walczyli w nocy, ale brak organizacji współdziałania między batalionami w pułkach i między pułkami w dywizji, doprowadził do rozbicia poszczególnych batalionów. Działo się to bez wsparcia drugorzutowego pododdziału i absolutnej niewiedzy dowódcy 76. pp o położeniu jego batalionów, jak i dowódcy dywizji o działaniu poszczególnych pułków. 76. pp w nocy wykrwawił się, gdy tymczasem w dowództwie dywizji nie wiadomo było nic o położeniu i miejscu przebywania 81. pp, który jako drugi rzut mógł zmienić losy walki.

To co stanowiło najgorszy problem to brak łączności, który wynikał nie tylko z braków środków, ale również z powodu braku inicjatywy odpowiedzialnych oficerów.

przykładem jest szef sztabu 29. DP, który zaniechał organizacji łączności radiowej w dywizji, a to przełożyło się po części na żywot dywizji, który zakończył się 8 września 1939 roku.

W sumie analizowane wielkie jednostki w trakcie wrześniowych walk na swoich szlakach bojowych przeprowadziły działania bojowe w nocy w przeliczeniu na bataliony piechoty i szwadrony kawalerii w następującym wymiarze: w obronie, 12 batalionów, 8 szwadronów; w natarciu 28 batalionów i 15 szwadronów. Największą bolączką dowódców stanowiła łączność, a raczej jej zawodność lub wręcz brak. Po pierwsze była ona niedoskonała, dysponowano zbyt małą liczbą środków łączności, szczególnie radiowej, a te, które posiadano, nie zawsze potrafiono efektywnie wykorzystywać. Szczególnie w działaniach nocnych łączność odgrywała kluczową rolę i braki w tym zakresie miały bardzo negatywny wpływ na prowadzone walki.

Teoretycznie łączność techniczną można było zastąpić gońcami, ale ponieważ w nowoczesnej wojnie czas odgrywał rolę decydującą, często byli oni niewystarczający. W rezultacie brak łączności uniemożliwiał wykonanie zadania, np. wobec niemożności ządania wsparcia artylerii, czego przykładem była walka obronna 3/79. pp o Kamienną Górę. Brak łączności z dach (zniszczona wyników działań bojowych) przełożył się na brak wsparcia ogniowego batalionu i rubieży nie obroniono. Po zniszczeniu środka łączności nie było czym uzupełnić braków. Również zasięg maksymalny radiostacji wynosił do 50 km, zaś dowództwa armii oddalone były w niektórych przypadkach od wojsk na znacznie większe odległości. W efekcie dowódcy związków taktycznych nie mieli możliwości koordynacji działań z dowództwem związku operacyjnego, uzyskania aktualnych rozkazów czy informacji o nieprzyjacielu<sup>617</sup>.

Jako przykład może posłużyć sytuacja, w której 24. DP broniła się w Pilźnie, 11. KDP w Kołaczycach i Brzostku, zaś dowódca armii przebywał w Rzeszowie. Gen. Sosnkowski jako nieliczny z dowódców szczebla operacyjnego dowodził dywizjami mając codzienny kontakt osobisty, on stawiał zadania, organizował współdziałanie między dywizjami. Razem przeżywał sukcesy i niepowodzenia poszczególnych wielkich jednostek. W wielu wypadkach dowódcy dywizji podejmowali decyzje na podstawie informacji dostarczanych im przez własne pododdziały rozpoznawcze lub na podstawie „plotek” zasłyszanych od mieszkańców okolic o działaniach jednostek nieprzyjaciela. Brakowało wysuniętych stanowisk dowodzenia armii rozmieszczonych bliżej wojsk

---

<sup>617</sup> Sprawozdanie z prac w Szefostwie Komunikacji Wojskowej Sztabu Głównego, B.I.10b, teczka 34.

i koordynacji wspólnych działań kilku wielkich jednostek. Przykład stanowi brak koordynacji działań między 1. DP Leg. a Armią „Modlin” czy 11. KDP i 24. DP przy planowanym przeciwuderzeniu pod Birczą. Często zmieniano podporządkowanie jednostek, bez informowania wszystkich zainteresowanych. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku wspomnianych 1. DP Leg. oraz 11. KDP. Utrudniało to planowanie działań bojowych, a niewiadoma, kto jutro będzie naszym sąsiadem, a kto przełożonym dodatkowo komplikowała organizację dalszej walki. Szczególnie negatywnie odbijało się to na działaniach nocnych.

Można jednoznacznie stwierdzić, że w kampanii wrześniowej ponad 80% marszów jednostek wojskowych odbywało się w nocy. Dzielne marsze zaplanowane lub wymuszone przez działanie nieprzyjaciela kończyły się dużymi stratami zadawanymi przez lotnictwo niemieckie. Wojsko po kilku dniach nieprzerwanej walki połączonej z nocnymi marszami było wyczerpane i narażone na wszelkiego rodzaju paniczne reakcje. W rejonach przygranicznych wywoływały ją grupy dywersyjne, napadając nocą na kolumny maszerujących wojsk. Niekiedy rozbite polskie jednostki po wyjściu z walki wycofywały się bez planu wchodząc w pas odpowiedzialności innych wielkich jednostek. Bez ustalonych sygnałów rozpoznawczych w nocy wkraczały na obszar odpoczywających innych jednostek, dochodziło do wymiany ognia.

Przykładem panicznego działania jest pododdział 13. DP, która po walkach zatrzymała się w lesie z gotowością do dalszego marszu, a na ich kierunku wycofywały się pododdziały 19. DP w nastroju klęski nekane przez drobne niemieckie pododdziały czołgów. Dowódca, szykując ugrupowanie marszowe 13. DP w nocy, zdecydował o przegrupowaniu przydzielonych czołgów na czoło maszerujących wojsk. Po usłyszeniu warkotu czołgów pułk w panice rozpierzchnął się i trzeba było doby, by część pododdziałów zabrać ponownie<sup>618</sup>.

Kontrowersyjnie postąpił dowódca 11. KDP, który broniąc się pod Baryczą nie przepuścił wycofujących się pododdziałów 24. DP przez własne ugrupowanie. Konsekwencje dla 24. DP były różne, ale spójność 11. KDP została zachowana. Regulaminy określały, że natarcie w nocy mógł wykonywać nieduży pododdział, tylko w wyjątkowych wypadkach pułk. I rzeczywiście większość ataków czy wypadków nocnych wykonywały kompanie czy pojedyncze bataliony, jednak wojenna rzeczywistość zmusiła dowódców do nacierania w nocy pułkami i dywizjami. Takim przykładem jest 1. DP Leg.

---

<sup>618</sup> CAW II/3/3. Zarząd działań 13 DP w kampanii wrześniowej..., s. 6–7.

przy przełamywaniu kolejnych pierścieni okrążenia. Podobnie Armia „Małopolska” z rozkazu gen. Sosnkowskiego, nacierała w nocy mając w pierwszym rzucie dwie dywizje, (11. KDP i 38. DPRez.) a w odwodzie 24. DP.

Kadra dowódcza w krótkim okresie nauczyła się podejmować śmiało decyzje odnośnie do walki w nocy. Swoje umiejętności nabyte w kampanii wrześniowej zabrali ze sobą do Francji, walcząc choćby w nocnym natarciu na Montbard. Słynna Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich bijąc się z Niemcami pod Tobrukiem, często stosowała nocne wypady, w finale uwieńczone zdobyciem symbolicznego wzgórza Medauar także w nocnym ataku. Również II Korpus Polski pod Monte Cassino, siłami dwóch dywizji, w nocy z 17 na 18 maja 1944 roku wykonał mające spore znaczenie natarcie.

Analiza walk z kolejnych lat II wojny światowej pokazuje, że walki nocne stosowano w coraz szerszym zakresie. Umożliwiły to coraz szersze doświadczenia w tego typu działaniach połączone z coraz lepszym przygotowaniem taktyczno-technicznym oddziałów, w tym szybki rozwój łączności radiowej. Radiostacje stawały się bardziej niezawodne, zwiększał się ich zasięg i zmniejszał rozmiar. Wszystkie te czynniki powodowały, że dowódcy byli w stanie w większym stopniu koordynować działania nocne. Kolejne konflikty zbrojne w XX wieku potwierdziły, że rola walk nocnych systematycznie wzrastała, czego przykładami są walki w Korei w latach 50. oraz w Wietnamie w latach 60. i 70. XX wieku. Toczona w 1982 roku wojna na Falklandach między Argentyną i Wielką Brytanią pokazała, że działania nocne stały się podstawowym rodzajem działań nowoczesnych wojsk lądowych. W swoich działaniach brytyjskie oddziały maszerowały za dnia, a atakowały argentyńskie pozycje w nocy, korzystając ze sprzętu noktowizyjnego. Jednocześnie konflikt ten pokazał, że w działaniach nocnych w o wiele większym stopniu o sukcesie decyduje wyszkolenie oddziałów niż w przypadku działań dziennych. Oddziały obu stron dysponowały porównywalnym uzbrojeniem, stąd strona brytyjska, lepiej wyszkolona i dowodzona, celowo dążyła do prowadzenia działań w nocy, maksymalnie wykorzystując swoją przewagę<sup>619</sup>.

Od tego momentu walki nocne zaczęły stanowić standardowy element działań nowoczesnych sił zbrojnych, na równi z działaniami dziennymi, na co wpływ miał rozwój techniki wojskowej. Termowizja i noktowizja oraz łączność bezprzewodowa, pozwalająca obecnie mieć kontakt każdemu żołnierzowi mieć bezpośredni kontakt z przełożonym spowodowały, że negatywny wpływ ciemności nocnych udało się niemal w całości

---

<sup>619</sup> Szerzej patrz: P. Korzeniowski, *Wojna o Falklandy 1982*, Oświęcim 2012.

zniwelować. Przewidywany dalszy rozwój technologiczny zapewne spowoduje, że działania nocne staną się jeszcze bardziej istotne w przyszłych działaniach zbrojnych.

Rozprawa stanowi próbę całościowego spojrzenia na zagadnienie walk nocnych wojsk lądowych na konkretnych, wybranych przykładach z kampanii wrześniowej 1939 roku. Przynosi analizę i ocenę tych działań, choć niewątpliwie temat wymaga dalszych studiów z udziałem historyków oraz teoretyków i praktyków wojskowości. Wydaje się, że wskazane będzie również poddanie analizie problematyki działań nocnych Wojska Polskiego podczas kolejnych kampanii na wszystkich frontach II wojny światowej.

## Bibliografia

### Archiwalia

#### Centralne Archiwum Wojskowe

Brygady Kawalerii w kampanii wrześniowej roku 1939.

Działania 1 Dywizji Piechoty Legionów w 1939 roku, II/3/3.

Hugon Zieliński, Relacje z kampanii wrześniowej. Zarys kroniki wołyńskiej, IX.2.3.107.

Instrukcja o sposobie noszenia oporządzenia i wyposażenia przez żołnierzy broni pancernej i 10 BK, I.340.56.18.

Izydor Malinowski, Walki Wołyńskiej Brygady Kawalerii w dniach 1–3 września 1939, IX.2.3.180.

Kowalski Wincenty gen. bryg., Relacja dowódcy 1 Dywizji Piechoty spisana w dniu 28 V – 1 VI 1940 r., IX. 2. 2. 324.

Kurs kapitanów, taktyka broni połączonych, I.340.1/657 – XXVI.

Lawicz Wilhelm płk dypl., Relacja dowódcy 20 DP o walkach dywizji w wojnie Pierwszy projekt organizacji 10 BK, I. 300.22.119.

Linsenbarth Mikołaj, Główny inspektor artylerii, relacje z kampanii wrześniowej 1939 sztabu Grupy operacyjnej gen. Kruszewskiego, II/3/3.

Meldunek sytuacyjny godzina 22.00, dowódcy WBK, II/1/3.

Mjr Starzecki I z-ca dcy 21. p.uł. Relacja z kampanii wrześniowej WBK, IX. 2.2.252.

Obronnej Polski 1939 r., IX. 2.2.322.

Ogólny rozkaz operacyjny do natarcia w nocy z 22/23. VII, I.340.1/658.

Ogólny rozkaz Operacyjny nr 4 część I dcy Armii Łódź, II/1/3.

Ogólny Rozkaz Operacyjny część I z dnia 25 VIII 1939, Dowódcy WBK, II/1/1.

Ogólny Rozkaz Operacyjny nr 1 d-cy Armii Łódź, II/1/1.

Podróż broni połączonych. Ćwiczenie nr 2 rozwiązanie I.340.1/657.

Relacja Tyszyńskiego Leona ppłk. dypl. Departament sprzętu wojennego, MON, II/3/9.

Relacja mjr. Bogusława Sęka z walk 20 DP w kampanii wrześniowej, II/3/21.

Program wyszkolenia kursu młodszych oficerów kawalerii, /kurs dowódców szwadronu/ 1929/1930, I.340.40/15.

Relacje uczestników 78 pp z wojny obronnej na ziemi mazowieckiej, IX.2.2.727.  
Sprawozdanie z ćwiczenia międzybrygadowego 3 – 5 09.1937, I.300.22.119.  
Sprawozdanie z kampanii wrześniowej. Przebieg działań 20. DP, IX.2.3 182.  
Sprawozdanie z pomorskich ćwiczeń międzydywizyjnych 1937 r. załączniki, I.302.4.1456.  
Sprawozdanie z wykonania zarządzenia Ldz.7452/Wyszk. Z dn. 12.01.37, I.340.56.18.  
Taktyka broni połączonej, plan przeprowadzenia, 340.1/657 Kurs próbny do W.S.Woj. 1937.  
Tygodniowy program szkolenia dla kandydatów na podoficerów samoch. i motocykl, I.340.59.18.  
Zarys działania 13.DP w kampanii Wrześniowej, II/3/3.

## **Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Sikorskiego w Londynie**

Protokół przesłuchania gen. Wacława Stachewicza z 14 czerwca 1944 r. przez Komisję powołaną w związku z wynikiem kampanji wojennej 1939 r. Nr spr. 448, karta 20, B.I.2a Part 1.  
Mjr A. Krzeczowski. Studium łączności w kampanii polskiej 1939 r. B.I.9c Part II, karta 204–206.  
Sprawozdanie z prac w Szefostwie Komunikacji Wojskowej Sztabu Głównego. B.I.10b, teczka 34.

## **Regulaminy i instrukcje**

Album wyposażenia Wojska Polskiego, cz. I, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1933.  
Album wyposażenia Wojska Polskiego, cz. II, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1933.  
Instrukcja o walce zaczepnej małych oddziałów, Drukarnia Narodowa, Paryż 1919.  
Instrukcja taktycznego użycia kawalerji dywizyjnej (projekt), Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1933.  
Instrukcja wyszkolenia piechoty, cz. II, strzelec służby czynnej, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1938.  
Ogólna instrukcja walki, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1938.

Ogólna instrukcja walki, cz. I, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931.

Ogólna instrukcja walki, cz. II Działania kawalerji samodzielnej, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1933.

Ogólne zasady walki, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1925.

Regulamin broni pancernej. Czołgi lekkie –walka, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1938.

Regulamin broni pancernej. Czołgi rozpoznawcze – walka, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1938.

Regulamin broni pancernej. Samochody pancerne – walka, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1938.

Regulamin jazdy. Cz. III – wyszkolenie jazdy w walce pieszej, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1921.

Regulamin kawalerii. Cz. III – Musztra i walka małych oddziałów kawalerji (tymczasowa), Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931.

Regulamin piechoty. Cz. I – Ogólne zasady walki piechoty, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1933.

Regulamin piechoty. Cz. III – Kompania karabinów maszynowych – walka, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1937.

Regulamin piechoty. Cz IIIa – Władanie ciężką bronią piechoty, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1938.

Regulamin piechoty. Walka oddziałów piechoty, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1934.

Regulamin piechoty. Wyciąg z części II, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931.

Tymczasowa instrukcja użycia i działania oddziałów przeciwpancernych, Warszawa 1939.

Tymczasowa instrukcja służby polowej dla artylerii Warszawa 1925.

Instrukcja taktycznego użycia i zwalczania oddziałów opancerzonych (czołgi, samochody, pociągi), (projekt), Warszawa 1928.

## Opracowania

Arrian F., *Wyprawy Aleksandra Wielkiego*, Wrocław 2004.

*Atlas Historyczno-Wojskowy*, t. I, *Wojna obronna 1939 roku*, pod red. W. Wróblewskiego, Warszawa 1996.

Bębenek B., *Inżynieryjne aspekty maskowania wojsk*, *Obronność. Zeszyty Naukowe* 1 (17), Warszawa 2016.

Bishop C., Mcnab C., *Kampanie II wojny światowej dzień po dniu*, Warszawa 2009.

Bolechowski F., *O marszach w warunkach nowoczesnej wojny* „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 8.

Brykowski R., *49 Huculski Pułk Strzelców*, Pruszków 1992.

Brzoza Cz., Sowa A.L., *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006.

Bujak W., *Działania bojowe w warunkach ograniczonej widoczności*, „Zeszyty Naukowe AON” nr 4 (37) 1999.

Całkowski T., *Wsparcie ogniowe działań batalionu w nocy*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2005 nr 12.

Cepa H., *Wybrane zagadnienia łączności armii II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007.

Chamski Z., *Łączność dowództwa piechoty dywizyjnej i artylerii dywizyjnej w walce* „Bellona” 1925, t. 17, z. 3.

*Wojsko Polskie w II wojnie światowej*, pod red. E. Pawłowskiego, Z. Wawera, Warszawa 2005.

Chocha B., *Rozważania o taktyce*, Warszawa 1982.

Chomski Z., *Łączność dowództwa piechoty dywizyjnej i artylerii dywizyjnej w walce*, „Bellona” 1925, t. 17, z. 3.

Cieplewicz M., *Organizacja, wyposażenie i wyszkolenie broni głównych Wojska Polskiego w latach 1921–1926* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1990, t. XXXIII.

Ciepliński A., Woźniak R., *9 mm pistolet samopowtarzalny VIS wz. 1935*, „Typy Broni i Uzbrojenia”, nr 175, Warszawa 1996.

Cieślak A., Gawrych W., Glass A., *Samoloty myśliwskie września 1939*, Warszawa 1987.

Clausewitz C., *O wojnie*, Lublin 1995.

Cutter Z., *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001.

Czajka K., *Warunki ograniczonej widoczności elementem działań*, „Przegląd Wojsk Lądowych” Warszawa 2008, nr 8.

- Czarnecki K., *O zwiększeniu odporności pozycji obronnej* „Bellona” 1938, z. 1.
- Dalecki R., *Armia Kraków*, MON, Warszawa 1979.
- Davies W.J.K., *German army handbook 1939-1945*, New York, 1977.
- De Latour S., *Czy motoryzacja kawalerii jest konieczna?* „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 1.
- Dobrowolski Z., *Kawaleria w nocy i w lesie*, „Przegląd Kawaleryjski”, Warszawa 1939, nr 1.
- Dobrowolski Z., *Kawaleria w nocy i w lesie*, „Przegląd Kawaleryjski” Warszawa 1939, nr 2.
- Dobrowolski Z., *Wielka jednostka kawalerii w walce nocnej*, „Przegląd Kawaleryjski” Warszawa 1939, nr 8.
- Ejchler S., *Reorganizacja plutonu i szwadronu* „Przegląd Kawaleryjski” Warszawa 1927, nr 3.
- Elak L., *Działania taktyczne wojsk lądowych SZ RP*, Warszawa 2014.
- Elak L., *Podstawy działań taktycznych. Obronność taktyka*, Warszawa 2014.
- Erenfeicht L., *Ręczny Karabin Maszynowy wz. 28. Wielki Leksykon Uzbrojenia. Wrzesień 1939*, T. 7, Warszawa 2013.
- Fac L., *Szkice z dziejów dawnego przemysłu i ziemi przemyskiej*, Przemysł 2012.
- Faszczka D., *5 Pułk Piechoty Legionów*, Pruszków 1994.
- Faury L., *Zasady taktyki ogólnej*, Warszawa 1921.
- Feret S., *Polska Szkoła Wojenna 1918–1939*, Warszawa 1972.
- Garstka J., *Pozoracja i maskowanie w II wojnie światowej*, „Myśl wojskowa”, Warszawa 2006 nr 1 (642).
- Generał broni Władysław Sikorski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej*, Warszawa 2011.
- Giętkowski M., *Artyleria Konna Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2000.
- Gilewski R., *Rozważania nad koniecznością odciążenia żołnierza*, „Bellona” 1939, z. 1.
- Glass A., Cieślak A., Gawrych W., Skupiewski A., *Samoloty bombowe września 1939*, Warszawa 1991.
- Grabowski S., *Krojanty 1939*, Warszawa 1994.
- Grant N., *Ilustrowana historia konfliktów XX wieku*, Warszawa 1994.
- Guderian H., *Wspomnienie żołnierza*, Warszawa 1991.

- Gwóźdź Z., *Karabin przeciwpancerny wz. 35 Ur*, „Wojskowy Przegląd Techniczny” 1984, nr 5.
- Gwóźdź Z., Zarzycki P., *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993
- Halicki K., Rostański M., *Służba kawalerzysty w polu*, Warszawa 1929.
- Iranek-Osmecki K., *Wyprawa na Poryck i Torczyn*, Warszawa 1930.
- Iwanowski W., *Wielkie jednostki pancerno-silnikowe a kawaleria* „Przegląd Kawaleryjski” 1938, nr 3.
- Jagiello Z., *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2005.
- Jarno W., *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001.
- Jońca A., *Pojazdy mechaniczne Wojska Polskiego 1939*, Warszawa 2010.
- Jońca A., Szubański R., Tarczyński J., *Wrzesień 1939. Pojazdy wojska polskiego*, Warszawa 1990.
- Jończyk Z., *Widzialność a prowadzenie działań bojowych*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2010 nr 5.
- Jurecki M., *Mechanizacja piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1933, nr 2.
- Jurga T., Karbowski W., *Armia „Modlin” 1939*, Warszawa 1987.
- Jurga T., *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 roku*, Warszawa 1975.
- Juszkiewicz R., *Bitwa pod Mławą 1939*, Warszawa 1979.
- Kawka W., *Zabezpieczenie inżynieryjne batalionu w nocy*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2005 nr 4.
- Kiersz W., *Wypad szwadronu*, „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 2.
- Kijak J., *Hełmy Wojska Polskiego i organizacji paramilitarnych 1917–1991*, Warszawa 2004.
- Kirchmayer J., *Istota obrony ruchowej* „Bellona” 1934, t. 43, z. 4.
- Kirchmayer J., *Obrona uchowa pośród innych form obrony taktycznej* „Bellona” 1937, t. 48, z. 6.
- Kirchmayer J., *Wpływ wojny 1919–1920 na ewolucje obrony stałej*, „Bellona” 1935, t. 46, z. 4.
- Kliś M., *2 Morski Pułk Strzelców*, Pruszków 1996.
- Kmieciak T., *Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918-1939. Udział w wojnach o granice i funkcjonowanie w warunkach zagrożenia państwa*, Warszawa 2012.
- Komornicki S., *Wojsko Polskie 1939–1945. Barwa i broń*, Warszawa 1990.

- Konstankiewicz A., *Broń piechoty polskiej 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3.
- Konstankiewicz A., *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003.
- Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1962.
- Korzeniowski P., *10 Brygada Kawalerii jako jednostka zmotoryzowana Wojska Polskiego w 1939 r.* [w:] *Wojna 1939 roku na Podkarpaciu*, pod red. P. Korzeniowskiego, A. Olejko, Rzeszów 2011.
- Korzeniowski P., *Działania obronne w polskich regulaminach wojskowych w okresie międzywojennym* [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – Bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów*, pod red. J. Jędrysiaka, D. Koresia, J. Maronia, K. Widzińskiego, Wrocław 2012.
- Korzeniowski P., *Nietypowe pola walki w polskich międzywojennych regulaminach wojskowych* [w:] *Pola bitew wczoraj i dziś*, pod red. P. Korzeniowskiego, K. Mroczkowskiego, A. Olejko, Oświęcim 2013.
- Korzeniowski P., *Polska sztuka wojenna na przykładzie regulaminów broni i wojsk w latach 1921–1939*, Oświęcim 2013.
- Korzeniowski P., *Problem czystości i higieny w polskich formacjach wojskowych w latach 1914-1939* [w:] *Miasta i ludzie. Sacrum i profanum. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi*, pod red. P. Graty, B. Lorens, Rzeszów 2013.
- Korzeniowski P., *Rola i użycie czołgów na polu walki w świetle polskich międzywojennych periodyków wojskowych* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 1, pod red. W. Cabana, J. Smolińskiego, Kielce 2014.
- Korzeniowski P., *Taktyczny podział i zadania artylerii dywizyjnej w latach 1921–1939 w świetle polskich regulaminów i periodyków wojskowych* [w:] *Wojskowość, bezpieczeństwo, wychowanie*, t. I, pod red. A. Niewęglowskiej, Siedlce 2012
- Korzeniowski P., *Taktyka artylerii dywizyjnej w jednostkach piechoty Wojska Polskiego 1921–1939* [w:] *Artyleria polska. Historia – Teraźniejszości – Przyszłość*, pod red. W. Rezmera, M. Giętkowskiego, J. Ślipca, Toruń 2008.
- Korzeniowski P., *Wojna o Falklandy 1982*, Oświęcim 2012.
- Korzeniowski P., *Zasady walki piechoty Wojska Polskiego 1921–1939*, Raciborsko 2011.
- Koszutski S., *Wspomnienia z różnych pobojozisk*, Łódź 2013.

- Kozłowski E., *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964.
- Kozłowski J., *Marsz bojowy szwadronu straży przedniej* „Przegląd Kawaleryjski” 1931, nr 1.
- Krawczak T., Odziemkowski J., *Polskie pociągi pancerne w wojnie 1939*, Warszawa 1987.
- Kronhold-Sokolski M., Morozewicz Z., *Motoryzacja piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1933, nr 3.
- Kruczyński D., *Prowadzenie rozpoznania w nocy*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2011 nr 2. *Księga Chwały Piechoty*, red. Bronisław Prugar-Ketling, Warszawa 1937–1939.
- Kucharski W., *Kawaleria i broń pancerna w doktrynach wojennych 1918–1936*, Warszawa 1984.
- Kucia P., *10 Pułk Strzelców Konnych 1918–1939*, część I, Warszawa 2007
- Kunda P., *Szkolenie w działaniach nocnych*, Warszawa 1931.
- Kuropieska J., *Wspomnienia dowódcy kompanii 1923–1934*, Kraków 1987.
- Kuropieska J., *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Kraków 1984.
- Lalak Z., *Leksykon Sił Zbrojnych w II wojnie światowej. Vol. I: Broń pancerna w PSZ 1939–1945*, Warszawa 2004.
- Lancel S., *Hannibal*, Warszawa 2001.
- Ledwoch J., *Czołgi Wojska Polskiego 1919-1939*, Warszawa 2012.
- Ledwoch J., *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2013.
- Leksykon wiedzy wojskowej*, pod red. M. Laprusa, Warszawa 1979.
- Lewczuk T., *Prowadzenie działań w nocy*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2011 nr 6.
- Livesey A., *Wielcy Dowódcy i ich Bitwy*, Warszawa 1998.
- Łunkiewicz J., *Artyleria wsparcia bezpośredniego* „Przegląd Artyleryjski” 1926, nr 5.
- Łunkiewicz J., *Artyleria wsparcia bezpośredniego*, „Przegląd Artyleryjski” 1926, nr 5.
- Machalski T., *Kawaleria i motoryzacja* „Przegląd Kawaleryjski” 1936, nr 8.
- Maczek S., *Od podwody do czołga*, Wrocław 1990.
- Magnuski J., *Czołgi Renault w Wojsku Polskim 7TP, 1935–1939 r.*, „Nowa Technika Wojskowa” 1996, nr 12.
- Magnuski J., *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1993.
- Magnuski J., *Wozy bojowe 1914–1964*, Warszawa 1964.
- Majewski S., *Jedenasty pancerny, ze zbiorów Londyńskich*, Londyn 1942.

- Majka J., *Brygada Motorowa płk. Maczka 10 Brygada Kawalerii 1937–1939*, Rzeszów 2004.
- Majka J., *General Kazimierz Dworak współpracownik generała Maczka organizator jednostek pancerno-motorowych*, Rzeszów 2008.
- Majka J., *General Stanisław Maczek*, Rzeszów 2005.
- Majka J., *General Władysław Sikorski*, Rzeszów 2007.
- Majka J., *Niezłomna Brygada płk. Maczka*, Sandomierz 2010.
- Majka J., Ostasz G., *Pułkownik Kazimierz Iranek-Osmecki. Emisariusz, cichociemny, oficer Komendy Głównej AK*, Rzeszów 2007.
- Majorkiewicz F., *Kilka słów o zwalczaniu z bliska broni panczernej* „Przegląd Wojskowo-Techniczny. Dział Saperski” 1934, t. XV, z. 4.
- Makowski J., *Śladami czołgów Pierwszej Dywizji Panczernej*, Wrocław 1948.
- Mała encyklopedia wojskowa*, Warszawa 1967.
- Matanle I., *II wojna światowa*, Warszawa 1994.
- Matyszak P., *Wrogowie Rzymu*, Warszawa 2007.
- McGillvray E., *Marsz czarnych diabłów. Odyseja dywizji panczernej generała Maczka*, Poznań 2006.
- Mierziński Z., *Generalowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.
- Mitkiewicz L., *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, Kraków 2013.
- Morgała A., *Samoloty wojskowe w Polsce 1924-1939*, Warszawa 2014.
- Mossor S., *Przygotowanie nowoczesnej kawalerii do wojny* „Przegląd Kawaleryjski” 1938, nr 1.
- Mossor S., *Sztuka wojenna a warunkach nowoczesnej wojny*, Warszawa 1986.
- Moś W.B., *Strzelcy Podhalańscy 1918–1939*, Kraków 1989.
- Niehorster L.W.G., *German world war II organizational series. Vol. I/II-1. 01.09.1939 1st and 2nd Welle Army Infantry Divisions*, Milton Keynes 2008.
- Norwid Z., *Niepokój W wichrach losu*, Rzeszów 2016.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1997.
- Nowak E.P., *Dywizjon Rozpoznawczy 10 BK 1938–1939*, Kraków 1999.
- Nowakowski J., *Z dziejów 10 pułku strzelców konnych*, Warszawa 1982.
- Nowakowski T., *Karabin przeciwpancerny wz. 35 Urugwaj*, „Nowa Technika Wojskowa” 1995, nr 6.

- Orzechowski J., *Dowodzenie i sztaby, II wojna światowa i współczesność*, Warszawa 1986.
- Orzechowski J., *Dowodzenie i sztaby, okres międzywojenny (1918–1939)*, Warszawa 1980.
- Owczarek M., Węda A., *Prowadzenie rozpoznania w warunkach nocy i ograniczonej widoczności*, Praca studyjna Wyższa Szkoła Oficerska im. Tadeusza Kościuszki, Wrocław 2000.
- Pajewski J., *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1978.
- Paluch M., *Działania bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii w pierwszej fazie kampanii wrzesniowej 1939 roku*, Toruń 2006.
- Pataj S., *Artyleria lądowa 1871–1970*, Warszawa 1975.
- Patton G.S., *Wojna, jak ją poznałem*, Warszawa 1989.
- Pawlik T., *Bitwa pod Lwowem*, Warszawa 1932.
- Paździorek P., *Natarcie batalionu w nocy wady i zalety natarcia*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2006 nr 2.
- Petrozolin-Skowrońska B. (red.), *Mały Ilustrowany Leksykon PWN*, Warszawa 1997.
- Pindel K., *Obrona Narodowa 1937–1939*, Warszawa 1979.
- Piwoszczuk M., *Zarys historii wojennej I Pułku Czołgów*, Warszawa 1935.
- Polak A., *Wybrane zagadnienia teorii polskiej sztuki wojennej 1918–1939*, Warszawa 2006.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna Polski 1939*, pod red. E.Kozłowskiego, R. Dzipanowa, Warszawa 1979.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. II, Londyn 1986.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. IV, Londyn 1986.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. III, Londyn 1959.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. I, *Kampania wrzesniowa 1939*, Londyn 1951.
- Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. I, *Plany i ich załamanie się*, Warszawa 1969.
- Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. II, *Odwrót i kontrofensywa*, Warszawa 1983.
- Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. III, *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1983.
- Potomski P., *General Broni Stanisław W. Maczek (1892–1994)*, Warszawa 2008.

- Potomski P., *General broni Władysław Maczek 1892–1994*, Warszawa 2012.
- Pragier A., *Cele wojenne Polski*, Włochy 1945.
- Pragłowski A., *Działania wielkich zgrupowań kawalerii* „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 3.
- Pragłowski A., *Kawaleria na rozdrożu* „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 12.
- Pragłowski A., *Kawaleria zmotoryzowana* „Przegląd Kawaleryjski” 1936, nr 7.
- Pragłowski A., *Organizacja wielkich jednostek kawalerii* „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 8.
- Pragłowski A., *Uwagi o obronie stałej*, „Bellona” 1937 (t. 48) z. 3.
- Ratajczyk G., *Żandarmeria Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.
- Regulamin Działań Taktycznych Pododdziałów Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych /Pluton, Kompania, Batalion/*, Dowództwo Wojsk Lądowych Szefostwo Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, Warszawa 2009.
- Regulamin Działań Wojsk Lądowych. Dowództwo Wojsk Lądowych*, Pion Szkolenia, Warszawa 2008.
- Rola-Arciszewski S., *Taktyka ogólna 1927*, t. 25, z. 2.
- Rola-Arciszewski S., *Taktyka obrony*, cz. I „Bellona” 1925, z. 1.
- Romer J., *Uwagi o francuskiej instrukcji taktycznego użycia wielkich jednostek*, „Bellona” nr 3, 1924.
- Romeyko M., *Doświadczenia lotnicze z wojny polsko-sowieckiej*, „Bellona” 1926, nr 3.
- Romeyko M., *Użycie aeronautyki na szczeblu dywizji piechoty w obronie stałej* „Przegląd Lotniczy” 1931, nr 5.
- Romeyko M., *Współpraca lotnictwa z kawalerią podczas zagonów* „Przegląd Lotniczy” 1929, nr 1.
- Rozdżestwieński P.M., *Piechota Wojska Polskiego 1939. Organizacja i uzbrojenie pułków piechoty*, Warszawa 2012.
- Rudnicki K., *Operacyjna użyteczność kawalerii w świetle historii*, Warszawa 1937.
- Rurkow I., *Nocne działania czołgów*, „Przegląd Techniczno-Wojskowy”, t. XII, Warszawa 1933.
- Ryniewicz Z., *Bitwy świata Leksykon*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1995.
- Ryziński K., *Opóźnianie* „Przegląd Piechoty” 1931, nr 7.
- Rzepecki J., *Studium obrony ruchowej*, „Przegląd Piechoty”, 1933, nr 1.

- Satora K., *Polski karabin przeciwpancerny wz. 35 w okresie międzywojennym* „Wojskowy Przegląd Techniczny” 1996, nr 2.
- H.N. Schwarzkopf, *Nie trzeba bohatera*, Warszawa 1993.
- Sikorski S., *Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1984.
- Skibiński F., *Kawaleria i motoryzacja* „Przegląd Kawaleryjski” 1937, nr 3.
- Skibiński F., *O sztuce wojennej*, Warszawa 1977.
- Skibiński F., *Pierwsza Pancerna*, Warszawa 1960.
- Skibiński F., *Wojska pancerne w II wojnie światowej*, Warszawa 1981.
- Smoliński A., *Organizacja wielkich jednostek kawalerii i oddziałów artylerii konnej w okresie od marca 1919 r. do sierpnia 1939 r.* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994, t. XXXVI.
- Sosnkowski K., *Cieniom września*, Warszawa 1989.
- Stawecki P., *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981.
- Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Gliwice 2005.
- Szubański R., *Plan operacyjny Wschód*, Warszawa 2011.
- Szubański R., *Początek pancernego szlaku*, Warszawa 1980.
- Szubański R., *Polska broń pancerna 1926–1936* „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 1.
- Szubański R., *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Warszawa 1982.
- Szyling J., *Udział saperów w obronie przeciwpancernej* „Przegląd Saperski” 1939, nr 2.
- Szymański A., *Zły sąsiad, Niemcy 1932–1939 w oświetleniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, Londyn 1959.
- Szystowski F., *Motoryzacja kawalerii*, „Przegląd Kawaleryjski” 1936, nr 10.
- Śledziński K., *Czarna kawaleria. Bojowy szlak pancernych Maczka*, Kraków 2011.
- Śliwiński A., *Zmotoryzowany oddział rozpoznawczy Wielkich Jednostek Piechoty. Skład, użycie, działanie* „Przegląd Wojskowo-Techniczny. Dział Broni Pancernej i Samochodów” 1935, T. XVIII, z. 1.
- Śliwiński A., *Zmotoryzowany oddział rozpoznawczy Wielkich Jednostek Piechoty. Skład, użycie, działanie*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny. Dział broni pancernej i samochodowej” 1935, t. XVIII, z. 1.
- Thulle J., *Polska czy francuska doktryna wojenna*, „Bellona” 1925, nr 1.
- Tokarz W., *Jak studiować historię wojen*, „Bellona” nr 3, 1919.

- Tomaszewski R., *Budowa polskiego szkolnictwa wojskowego 1908–1923*, Toruń 1997.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1973.
- Tym J.S., *I. Dywizja Pancerna, Organizacja i wyszkolenie*, Warszawa 2009.
- Tym J.S., *Kawaleria w operacji i walce. Koncepcje użycia i wyszkolenia kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921–1939*, Warszawa 2006.
- Tym J.S., *Pierwsze ćwiczenia wspólne, międzybrygadowe i międzydywizyjne zmotoryzowanej 10 Brygady Kawalerii*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, kwartalnik, numer 3 (218), Warszawa 2007.
- Umiasztowski R., *Bitwa Polska. Przygotowanie i przebieg początku wojny polsko-niemieckiej w 1939 roku*, Londyn 1943.
- Umiasztowski R., *Geografia wojskowa Rzeczypospolitej Polski i ziem ościennych*, Warszawa 1924.
- Wielecki H., *Polski mundur wojskowy 1918–1939*, Warszawa 1995.
- Wielecki H., *Umundurowanie i wyposażenie Wojska Polskiego w czasie wojny 1939 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3.
- Wielhorski J., *Przemiany z zakresu O. de B. i numeracji WJ jazdy polskiej w czasookresie od 18 X 1920 do 1923 r.* „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1984, nr 115.
- Wieroński S., *Technika marszu nocnego*, „Bellona” 1929, t. 34, z. 1.
- Wiesiołowski B., *Piechota a artyleria* „Przegląd Artyleryjski” 1929, nr 8.
- Wilczek-Szarkowa J., *Bitwy polskich żołnierzy 1940–1944*, Kraków 2014.
- Włodarkiewicz W., *Obrona Lwowa 1939*, Warszawa 1996.
- Wojna obronna Polski 1939. Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979.
- Wójcik T., *Wpływ warunków nocnych na organizację i prowadzenie działań bojowych*, „Myśl Wojskowa”, Warszawa 1980, nr 4.
- Wójcik T., Jagiełło Z., *Prowadzenie działań bojowych w warunkach nocnych w ujęciu historycznym*, „Zeszyty Naukowe. Poglądy i doświadczenia” nr 3 Wrocław 2001.
- Wróblewski J., *Armia „Prusy”*, Warszawa 1986.
- Wróblewski J., *Samodzielna grupa operacyjna Polesie 1939*, Warszawa 1989.
- Wysocki J., *Przygotowanie i prowadzenie działań w nocy w świetle obowiązujących regulaminów, instrukcji i programów szkolenia*, „Zeszyty Naukowe. Poglądy i doświadczenia” nr 3 Wrocław 2001.

- Wyszczelski L., *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Warszawa 2007.
- Wyszczelski L., *Polska myśl wojskowa 1914–1939*, Warszawa 1988.
- Wyszczelski L., *Polska sztuka wojenna 1918–1921*, Toruń 2004.
- Wyszczelski L., *W obliczu wojny. Wojsko Polskie w latach 1935–1939*, Warszawa 2008.
- Wyszczelski L., *Warszawa 1920*, Warszawa 1995.
- Wyszczelski L., *Wojsko Piłsudskiego. Wojsko Polskie w latach 1926–1935*, Warszawa 2005.
- Wyszczelski L., *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006.
- Zagula J., *Wiązka granatów ręcznych dla zwalczania broni pancernej* „Przegląd Piechoty” 1932, nr 2.
- Zatorski W., *Współdziałanie samochodów pancernych z kawalerią*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny”. Broń pancerna, 1931, t. IX, z. 2.
- Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009.
- Zuziak J., *Generał Marian Kukiel*, Pruszków 1997.
- Żebrowski M., *Zarys historii polskiej broni pancernej 1918–1947*, Londyn 1971.
- Żórawski Z., *Ruchliwość jako cecha współczesnej kawalerii* „Przegląd Kawaleryjski” 1924, nr 1.
- Żyrkiewicz L., *Samochody pancerne*, Warszawa 1928.

## **Netografia**

<http://niehorster.orbat.com>

# WYKAZ MAP, SCHEMATÓW, RYSUNKÓW, TABEL

## MAPY

Mapa 1. Dogodne kierunki ataku ze strony wschodniej.....	39
Mapa 2. Dogodne rubieże obrony na wschodzie.....	40
Mapa 3. Kierunki potencjalnych uderzeń niemieckich analizowanych przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego.....	53
Mapa 4. Planowane rozmieszczenie polskich armii w wypadku agresji niemieckiej ....	54
Mapa 5. Znaki państwowe na samolotach wojskowych.....	172
Mapa 6. Ugrupowanie bojowe 20. DP na kierunku mławskim.....	197
Mapa 7. Ugrupowanie bojowe Wołyńskiej Brygady Kawalerii pod Mokrą.....	209
Mapa 8. Nocny wypad pododdziałów 10. BK na zgrupownie czołgów 2. DPanc. ....	218
Mapa 9. Nocny manewr (marsz) 10. BK z rejonu Łątowni do Kasiny Wielkiej.....	221
Mapa 10. Nocny bój 6. pp Leg. pod Kałuszynem 12 września 1939 roku.....	234
Mapa 11. Przebicie się pod Łętownią 11. KDP w nocy z 13/14 września 1939 roku (natarcie nocne 49. pp) .....	245
Mapa 12. Natarcie nocne 11. KDP 15/16 września 1939 roku w ramach Armii „Małopolska” .....	248
Mapa 13. Natarcie nocne 2/76. pp na Milejowice i Milejów 5/6 września 1939 roku... ..	258
Mapa 14. Natarcie nocne 1/76. pp na Zalesice i Longinówkę 5/6 września 1939 roku. .	261

## SCHEMATY

Schemat 1. Struktura Dywizji Piechoty.....	60
Schemat 2. Zasięg podstawowych środków ogniowych Dywizji Piechoty w obronie ..	62
Schemat 3. Struktura brygady kawalerii.....	101
Schemat 4. Struktura batalionu czołgów .....	109
Schemat 5. Struktura szwadronu czołgów .....	110
Schemat 6. Struktura szwadronu samochodów pancernych.....	111
Schemat 7. Struktura 10. Brygady Kawalerii (pancerno-motorowej) .....	112

Schemat 8. Ugrupowanie Dywizji Piechoty w marszu ubezpieczonym .....	133
Schemat 9. Ugrupowanie straży przedniej (w sile wzmocnionego batalionu .....	134
Schemat 10. Obrona stała według założeń <i>Regulaminu służby polowej</i> z 1921 roku ....	154

## **RYSUNKI**

Rys. 1. Sposoby umocowania karabinu powtarzalnego i ręcznego karabinu maszynowego do strzału nocnego .....	168
Rys. 2. Jeden ze sposobów pokonywania przeszkody .....	175
Rys. 3. Jeden ze sposobów pokonywania przeszkody .....	175
Rys. 4. Przykład strzelania kawalerzysty .....	178
Rys. 5. Przykład strzelania zza konia .....	179

## **TABELE**

Tabela 1. Liczba wielkich jednostek w składzie poszczególnych armii w 1939 roku. ..	55
Tabela 2. Liczba pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów będących na wyposażeniu Wojska Polskiego w 1939 roku .....	105
Tabela 3. Liczba pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów będących na wyposażeniu jednostek Wehrmachtu w 1939 roku (dane szacunkowe) .....	106
Tabela 4. Liczba pojazdów broni pancernej, samochodów pancernych i innych pojazdów będących na wyposażeniu jednostek Armii Czerwonej w 1939 roku (dane szacunkowe) .....	106
Tabela 5. Średnia prędkość marszu (w km/godz.) .....	141
Tabela 6. Przeciętna prędkość szybkości marszu samochodów pancernych wzór 34 (w km/godz.) .....	142
Tabela 7. Przeciętna prędkość marszu samochodów pancernych wzór 29 (w km/godz.) .....	142
Tabela 8. Prędkość marszu batalionu czołgu lekkich (w km/godz.) .....	142
Tabela 9. Czas osiągnięcia pogotowia marszowego batalionu czołgów lekkich .....	142
Tabela 10. Procentowy podział czasu szkolenia na poszczególne przedmioty w toku czynnej służby wojskowej .....	165

Tabela 11. Tabela chodów .....	173
Tabela 12. Procentowy podział czasu dla przedmiotów składających się na całość wyszkolenia tego okresu szeregowych z cenzusem.....	181
Tabela 13. Tabela marszu 1. Dywizji Piechoty .....	185
Tabela 14. Stosunek sił na kierunku „mławskim” .....	198
Tabela 15. Stosunek sił na kierunku „rzegnowskim” .....	199
Tabela 16. Stosunek sił w bitwie pod Mokrą.....	209
Tabela 17. Straty w bitwie pod Mokrą .....	211

## WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW

Załącznik 1. Rozkaz bojowy do marszu .....	289
Załącznik 2. Plan przeprowadzenia ćwiczeń z taktyki broni połączonych w ramach kursu kapitanów .....	292
Załącznik 3. Ogólny rozkaz operacyjny do wykonania natarcia nocnego .....	297
Załącznik 4. Podział godzin szkoleniowych i tematyka jazdy i musztry samochodowej w ramach kursu dla kierowców samochodów i motocykli .....	300
Załącznik 5. Protokół przesłuchania gen. Wacława Stachewicza z 18 i 20 września 1944 roku przez Komisję powołaną w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r.....	303
Załącznik 6. Protokół przesłuchania gen. Wacława Stachewicza z 18 i 20 września 1944 roku przez Komisję powołaną w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r. (dalsza część przesłuchań) .....	313
Załącznik 7. Legitymacja sierż. pchor. Jana Michalskiego – uczestnika Obrony Warszawy .....	316
Załącznik 8. Strona z książeczki wojskowej sierż. pchor. Jana Michalskiego .....	317
Załącznik 9. Życiorys Jana Michalskiego, żołnierza 20. DP, mieszkańca ziemi jasielskiej.....	318
Załącznik 10. Broń strzelecka.....	322
Załącznik 11. Artyleria .....	326
Załącznik 12. Czołgi i samochody pancerne .....	328
Załącznik 13. Dowódcy armii w kampanii wrześniowej 1939 roku .....	334
Załącznik 14. Kserokopia publikacji P. Kundy, <i>Szkolenie w działaniach nocnych</i> , Warszawa 1931.....	336

Zamieszczone w załącznikach zdjęcia pochodzą ze zbiorów własnych autora dysertacji, a także ze zbiorów Pawła Korzeniowskiego, Jerzego Majki, Eugeniusza Moczuka, Grzegorza Ostasza oraz publikacji Z. Lalak, *Leksykon Sił Zbrojnych w II wojnie światowej*. Vol. I: *Broń pancerna w PSZ 1939–1945*, Warszawa 2004 i ogólnie dostępnych źródeł internetowych.

## Rozkaz bojowy do marszu. CAW I.340.1/657

k.p.  
 wy 29. V. godz. 21.<sup>00</sup>.

Rozkaz bojowy  
 do marszu na 29/V. -  
 Czyn I.  
 Mapy 1:100.000 kweron - Piotrków  
 Szlachecki - Radomsko

I. Zadanie  
 15 pp. z silną grupą dyf. ma osiągnąć  
 rejon Pod Bielską Górą - Gorosiecko. -

II. Położenie  
 5. d. p. marszem uderzeniowym ma oprowadzić  
 rejon gmint pod Galonką 254,5 Stobiecko Słab.  
 Kie - jako podział do dalszych działań. -  
 Spotkanie z młocem z rejonu Stobiecko Słab. - gm. pld.

III. Śluziar. <sup>(przebieg podrozie)</sup>  
 Marszem uderzeniowym przejść do rejonu odpoocyukū.  
 W rejonie odpoocyukū wykonać prace eksploatacji  
 gospodarstwa pod różnymi warunkami i lasami. -  
 Dalszy marsz wzdłuż torowisk. -

IV. Wykonanie  
 Działania jak tabela marszu. -

V. O. p. l.  
W rejonie odpoocyukū  
 1) 2 plutony e. k. w. na kaidy baon  
 baon II. szlaci w. Poraj i Kula Porajska  
 - " II. w. Parniewiczcki i las Parniewicz B.  
 post. obs. alarm: -  
 na kier zach i pnc zach - II/15.  
 - " - pld zach i pnc. - III/15.  
 - " - pld i zach - I/15.  
 reż ogarnięty do minimum.  
W rejonie marszu okiennego  
 p. obs. alarm: 224 pnc. Kamieńsk  
 244,2 pld Kozłowiec  
 246 pld Pytorice  
 262,9 pnc. Pod Bielską Górą  
 staraniem dowódcy O. Z.  
 na kaidy baon. 1 pluton e. k. w. i 2 plut strz.  
 zapewnienie o. p. l. równomiernie, - z tym  
 że dla I/15 osłoni artyleria i kol. am.  
 a dla III/15 dac i kol. am. -

V. Lgumov

Moje naj u morie marru na vrste 1/15 pp.  
Na od'odporyukiu w Sluta Porajsha.

O. L. Stenki  
Sluta Porajsha  
Kamniwisk  
Stastowice - pod Ruda.

Od'lgumow' d'p. jak od' marnu gros 15 pp. -

Syquady: 20 loty dym - lotnik  
eritorny dym - alamu f. pauc.  
proletorny dym - -- f. gar.

Vu. Langchenia knat.

Tb. 1:2 pmp oddidatol.  
Na od'odporyukiu wydanie pntadania -

Punkty wbtorki domes + uone od' od'odporyukiu  
skapowanie traktu a droge polug budy Porajshie.

see punktu.  
Bachofm

Rozd'w'et'w'ole

Sea 5 d'p.	tego. p'nebst.
Dny I, II, III w barni	3--
knat. komp. grp.	2--
Komp. p. pauc. 3al. a. p.	2--
O. L. plnt. p'iox.	2--
Akta.	2--

12 092.

jako potw'ndzenie wotkoru telefonow'nych  
wydanyel po p'nyje'cku do p'ubli  
of. lgumow'owego. -

zależnie do wzd. br. N 1.  
Budy 20. II. 2080

Tabela warstw.

Dot.	Skład.	grob. / metr	P. N.	Or. materia	Grugi odpowiad.	Gr. Ładawa.	Wzrost.
dot. N. p. p.	I/15. p. p. + płut. p. p. 2200 + chr. pion. i secha p. p. Bat 105 m. 2220 Grodzko 15. p. p. i 2230 oczoisty, sferyczne na rozst. (5 x)	2200 2220 2230		Fr. Słowki - G. Jezów - Laspi - Nowikow - Fr. Adolphiuow - Poraj - Budy Porajskie - Klaczewski - Kosowka - Stosowice - G. Swolawna Kwa Swadon Mł. młód Pod Bielo- goraj	Budy Porajskie i la- -sek w. sech. - sech puc. Budy Por. p. p. onose Huta Porajsko Cmentar i zabudowa puc. Huta Poraj. leśki 1 km wzd. od Cmentar. lasek zach. Poraj Miejs Poraj		x) Kobyuon Olawobro i pl. Now O Triad. Mł. pion. i p. p. Bat. a. p. mala kmp. p. p. xx) Lgocuwok i xxv) Mł. Gł. Olawony u Słowki 0 235 xxx) Bocu Jap. Mory uo o wartu o god 00 20 uo ms. w. p. p. p. Mł. mł. -
dot. II/15 p.	II/15 p. p. = płut. p. p. 2210 i Lgocuwok 07. I/15. p. a. l. 2230 kol. am. I/15. p. a. l. 2250 kol. am. Olac.	2210 2230 2250	Wzrost gaski drog Wzrost gaski drog Wzrost gaski drog Wzrost gaski drog	Mgama - Huta Kmyntoforska - Kachron - Fr. Kawierna Bizu I - Fr. Parnimire - Parnimire - Parnimire B. - Napoleonow - Dawelow - St. p. a. l. w. p. p. - Mł. mł. - Pytorice - St. d. - Kmynt 204 -	105 puc Napoleonow las Parnimire B. - Parnimirecki	500 500	Quisque nyou Pod Bielo goraj - Boronecto

Plan przeprowadzenia ćwiczeń z taktyki broni połączonych w ramach kursu  
kapitanów. CAW I.340.1/657

CENTRUM WYSZKOLENIA PIECHOTY

Rembertów, sierpień 1936 r.

XXVI kurs kapitanów.

TAKTYKA BRONI POŁĄCZONYCH.

Ćwiczenie Nr 3 /ter./

Plan przeprowadzenia.

Cel i temat ćwiczenia:

Postój ubezpieczony. Pułk przechodzi na postój z zadaniem ubezpieczenia dywizji. Osiągnięcie rejonu po zmierzchu. Organizacja czat zwartych w nocy, przegrupowanie na dzień. Omówić szczegółowo rozkazy dla rozpoznania w nocy i w dzień. Przerobić wykonanie rozpoznania przez plut. konnych zwiad. i kolarzy.

Podział czasu: jak przebieg ćwiczenia.

Cz. I. /godz. 6.45- 7.45/

Wprowadzenie: /w rej. wzg. 125 MARJANOW/.

- A. Sprawdzenie założenia i krótkie wprowadzenie w położenie O.W.d-18.p.p. w rej. MIEOSNA STR.
- B. Na podstawie dwóch różnych rozwiązań w/g prac domowych zażądać słuchaczy umotywowania decyzji do ugrupowania czat na noc.
- C. Przeprowadzić krótką analizę taktyczną:

a/ Zadanie:

..... "ubezpieczyć rejon koncentracji dyw."  
..... "bronić linii....."

D-ca dyw. chce:

- bezpieczeństwa oddziałów dyw.
- zapewnić sobie dobre warunki do działania na MINSK MAZOW z linii:.....

Co trzeba zrobić dla wykonania działania?

- 1/ Dojść do przedmiotów, które opanować mają czaty ew. sta kierunkach, prowadzących do rej. postoju dyw.
- 2/ Ugrupować się tam obronnie.

Co mają robić czaty?

- 1/ Uniemożliwić wgląd w ugrupowanie dyw. i uprzedzić oddziały dyw. o niebezpieczeństwie.
- 2/ Zapewnić czas na przygotowanie się ich do walki.

Jak to czaty zrobią?

- 1/ Obsadzić pkty obserwacyjne i kierunki i na nich się bronić ogniem i siłą żywą.
- 2/ W nocy: na kierunkach ogniem bezpośrednim nawprost i siłą żywą /granatem i bagnietem/, przeciwuderzeniem.
- 3/ W dzień: ogniem przygotowanym i obserwowanym oraz powiązanym na linii czat i przeciwnatarciem.

Wniosek: Czaty: - na dzień czaty w miejscach skąd obserwacja i powiązanie ogniowe dobre,  
- na noc w pobliżu tych miejsc na kierunkach.

b/ Plan.

- Kierunki od strony npla do ugrupowania dywizji przez odcinek 18.p.p.:

- 1/ szosa z MINSK MAZOWIECKI /najważniejszy/,
- 2/ droga przez DUCHNOW - GOLICA lub MICHAŁÓWEK,
- 3/ " z HIPOLITOW,
- 4/ " z DŁUGA KOSCIEINA na JOZEFIN,
- 5/ " " " " GRABINA,
- 6/ tor kol. DEBE WIEKIE - SULEJÓWEK.

- Kierunki te łączą się:

- 1 - 2 prowadząc ze wschodu,
- 3 - 5 " płnc. - wschodu,

6 tor kolejowy wyprowadza na odcinek sąsiada płncnego przez płncny skraj odcinka 18.p.p.

Wniosek: Zamknąć te kierunki i postawić na kierunkach 1-2 jednego ~~z~~ i 3-6 drugiego ~~d~~

Wszystkie kierunki schodzą się w rej. JANÓWEK - KROLEWSKIE BAGNO.

Wniosek: Tam odwód czat, nastawiony do przeciwuderzeń na kierunkach jak rozwiązanie.

Obliczyć siły potrzebne do zamknięcia wyż.wym.kierunków.  
Dając zasadniczo po 1 komp.strzel. /ew.plutonie/ i 1 działonie  
art.piech., wyniesie to: ok.5 komp.strzel. i 6 działonów /gdy na  
szosie 2 działony to 7 działonów/.

Może artylerja pomocze, strzelając ogniem na te drogi lub  
węzły i wykonując ogień zapobiegawcze lub wzbraniające.  
D-ca 18.p.p. zapyta o to d-cę I/6.pal.

c/ Nieprzyjaciel:

W godzinach przedwieczornych dn.4.VIII. npl zepchnął własną  
3.B.K. na linję: KUFLEW - CEGŁOW - JĘDRZEJOW t.j. znajduje się w  
odległości ponad 30 klm.

Piechota nie zdąży prędzej jak po świcie, a kawalerją lub  
czołgami w ciągu nocy działać nie może. W najgorszym dla d-cy 18.pp.  
wypadku w ciągu nocy możliwe rozpoznanie słabych sił wzdłuż szosy  
i główniejszych dróg, o ile 3.B.K. odsłoni te kierunki.

Wniosek: Rozpoznanie w ciągu nocy, szczególnie silne wzdłuż szosy  
do Fw.BRZEZINY, skąd rozchodzą się drogi.

Cz. II. /godz.8.30-11.15/.

Wprowadzenie i rozpoznanie terenu: Wyjaśnić, że d-ca 18.p.p. wyda  
rozkaz zaciągnięcia czat na noc i przegrupowania na dzień z mapy, jed-  
nak o świcie pojedzie w rejon czat głównych odwodu oraz przeciwnatarć  
i przeprowadzi rozpoznanie terenu. Następnie uzupełni lub zmieni swą  
decyzję z mapy.

Zapytać kilku słuchaczy o decyzję na dzień i na podstawie 2-ch  
różniących się decyzyj udać się na rozpoznanie terenu w/g trasy jak  
w załączniku "przebieg ćwiczenia".

W rej.GOLICA, MICHAŁÓWEK, lasek wsch.GRABINA omówić decyzję  
słuchaczy, w braku tej nakierować na rozwiązanie proponowane.

Omówienie na k.125 MARJANOW /ok.godz.10.30/.

Uzupełnić analizę cz.I. odnośnie ugrupowania na dzień.

a/ Zadanie. W dzień nadal bez zmiany, lecz trwać ma conajmniej do  
godz.10.00 dn.5.VIII. Więc obrona linii czat, której nie można

CENTRUM WYSZKOLENIA PIECHOTY

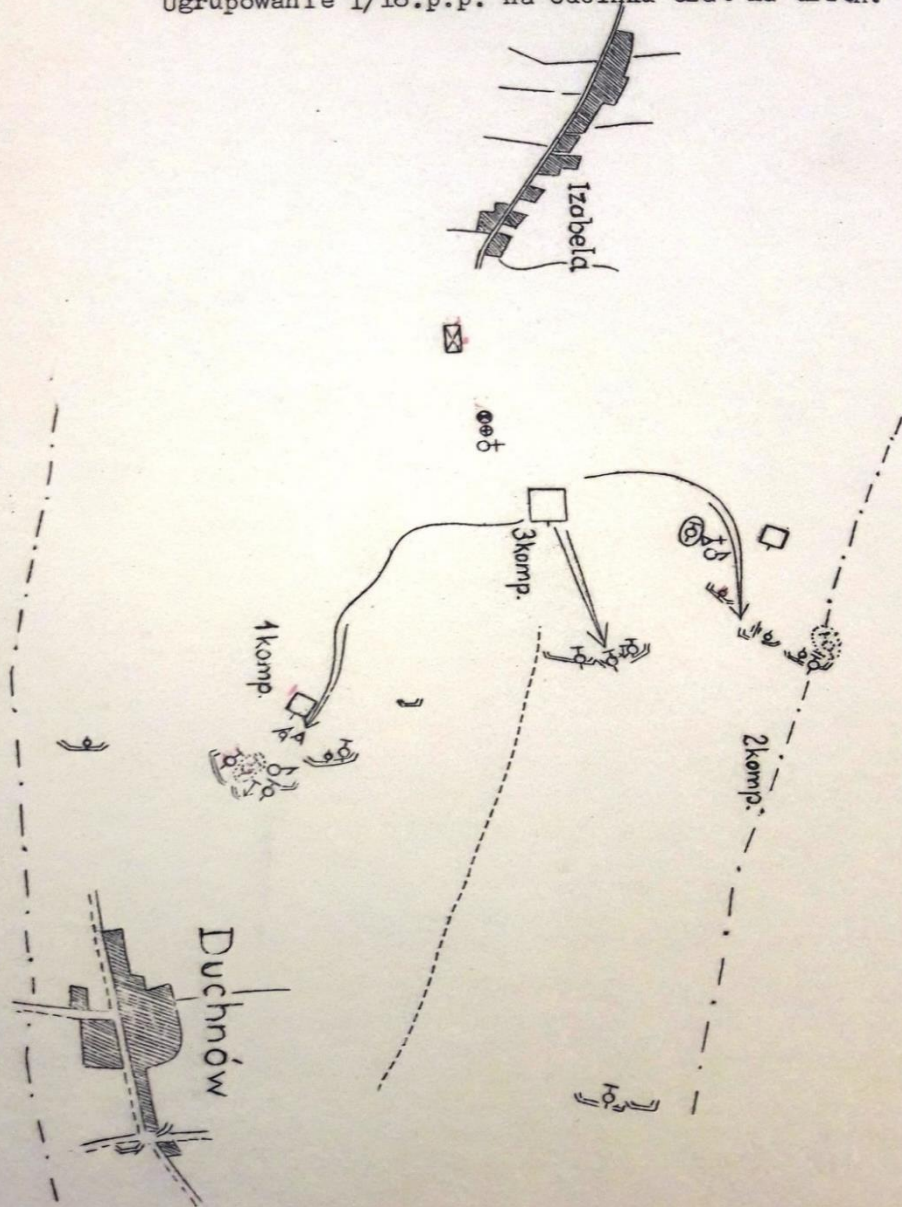
Rembertów, sierpień 1936 r.

XXVI kurs kapitanów.

TAKTYKA PIECHOTY.

Qleat Nr.2 do powiększenia 1:25.000 z map WARSZAWA Płd.  
MINSK MAZOWIECKI.

Ugrupowanie I/18.p.p. na odcinku czat na dzień.



134

CENTRUM WY SZKOLENIA PIECHOTY

Rembertów, sierpień 1936 r. 36

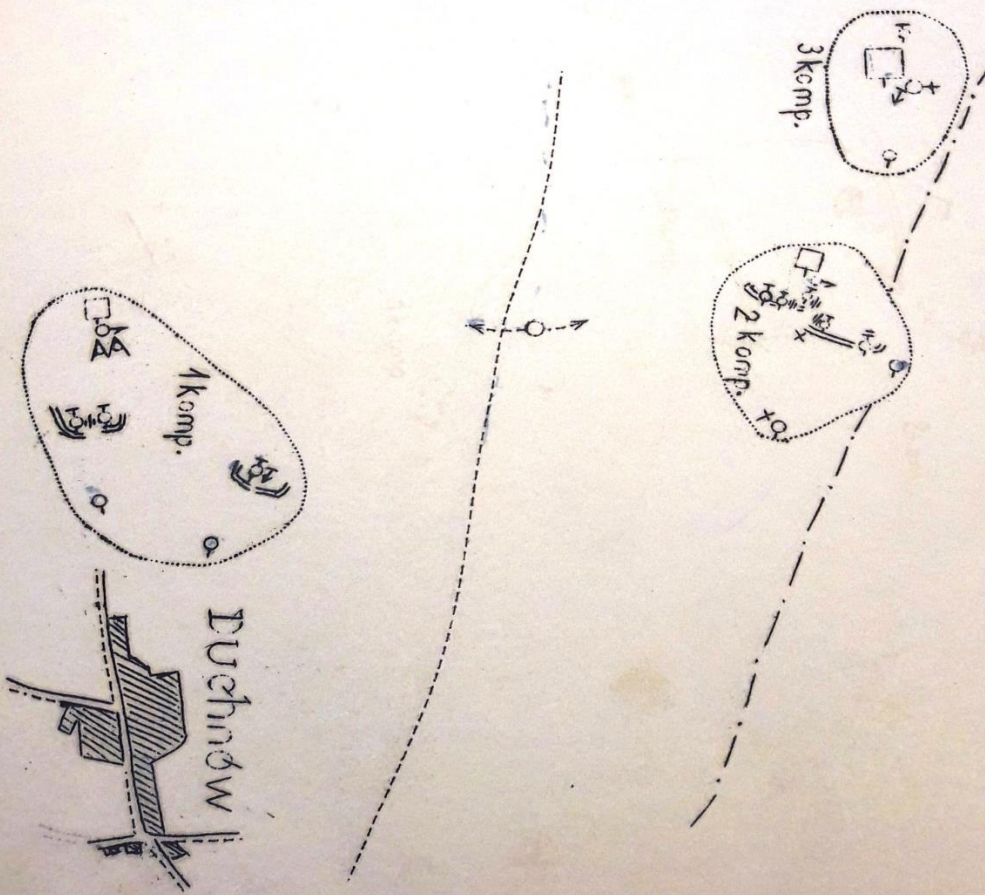
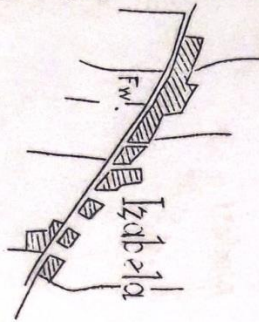
XXVI kurs kapitanów,

TAKTYKA PIECHOTY.

Cwiczenie teren. Nr. 4.

Oleat Nr. 1 do powiększenia 1:25.000 z map. WARSZAWA Płdn.  
MINSK MAZOŃSKI.

Ugrupowanie I/18.p.p. na odcinku czat na noc.



## Ogólny rozkaz operacyjny do wykonania natarcia nocnego. CAW

I.340.1/658

6. DYW. PIECH.  
Sztab  
I. Cz. .... /4/Op.  
Grójczyce, dn. 22. VII. g. 20.15.

Potwierdzenie rozkazów ustnych

OGÓLNY ROZKAZ OPERACYJNY  
do natarcia nocnego  
z 22/23. VII.

Mapy - bez zmian.

I. - Zadanie.  
6. D.P. w składzie organicznym, przy dotychczasowym wsparciu art. Grupy, ma w ciągu nocy uderzyć na Radymno i wyrzucić npla na San.

II. - Położenie.  
Liczę się z dalszym oporem npla na pld. i zach. skrajach dyw. siłami około Dyw. Piech., oraz z przegrupowaniami w ciągu nocy. Możliwy zwrot zaczepny npla w kier. pld.

III. - Zamiar.  
Zwartym natarciem przez zaskoczenie uderzyć możliwie w wczesnych godzinach nocy całością sił na Radymno z dotychczas. stanowisk Dcy P.D. i wzdłuż traktu idącego z Chałupki na Radymno. Zdobyć pnc.-wsch. skraje Radymna, wykorzystać na Zagr. odcinając siły npla na zach. brzegu Senu od przepraw.

IV. - Wykonanie.

A/- Rozpoznanie.  
Dcy natarcy przeprowadzą do g. 21.00 intensywne rozpozn. postawy npla /chodzi mi o stwierdzenie, czy npl i k. przystępuje do przegrupowania/.

B/- Przegrupowania.  
1/- Dcy 18.p.p.  
Pozostawi baon w Ostrowiu, z pułkiem przejdzie traktu Chałupki - Radymno na wysokość drogi pld. idącej z pld. części Ostrowa na wsch., na literę pld. pld. Skołoszów. Tam po pnc. stronie traktu ugr. się do uderzenia na Radymno wzdłuż traktu w d. rzutach.  
2/- Dcy P.D.  
Dca P.D. przegrupuje III/17.p.p. oraz I. i II/17.p.p. za pozostałe baony pozostające w styczności z dotychczasowych stanowiskach. Na wzg. 205 pozostawić załogę bezpieczeństwa komp. z 2-ma plut. k.m. - załoga ta pozostaje celem zdania pozycji oddziałom 22.D.P., które stanowią w ciągu nocy.

C/- Natarcie.  
1/- Dcy P.D.  
Skład: -dotychczasowy.  
Bezp. wsparcie: w natarciu nocnym - bez zmian  
W natarciu po świcie - Grupa  
w składzie 2-ch dyonów lekkich  
Zadanie: Uderzając 3 baonami w pierwszym rzucie 3 baonami w drugim rzucie na pld. Radymna zdobyć wsch. wyloty Radymna, i Dw. i st. Radymno wykorzystać na Zagr.

2/- Dcy 18.p.p.  
Skład: 18.p.p. bez baonu  
Bezp. wsparcie: II/6.pal., II/22.pal.  
W wypadku natarcia po świcie wsparcie tylko II/22.pal.  
Zadanie: Uderzając po pnc. stronie traktu Radymno, opanować pnc.-wsch. wyloty i Dw. i st. Radymno, opanować na Zagr. 1 km. pnc. Zagr.

.../4/Op.  
ce, dn. 22. VII. g. 20. 15.

## OGÓLNY ROZKAZ OPERACYJNY

do natarcia nocnego  
z 22/23. VII.

Mapy - bez zmian.

ianie.

6.D.P. w składzie organicznym, przy dotychczasowym wezbraniu st. Grupy, ma w ciągu nocy uderzyć na Radymno i wyrzucić nala za n.

ożenie.

Liczyć się z dalszym oporem npla na pld. i zach. skrajach Ramne siłami około Dyw. Piech., oraz z przegrupowaniami w ciągu cy. Możliwy zwrot zaczepny npla w kier. pld.

iar.

Zwartym natarciem przez zaskoczenie uderzyć możliwie we zesnych godzinach nocy całością sił na Radymno z dotychczasowych stanowisk Dcy P.D. i wzdłuż traktu idącego z Chałupki na Radymno. Zdobyć pnc.-wsch. skraje Radymna, wykorzystać na Zagrody binając siły npla na zach. brzegu Sanu od przepraw.

onanie.

- A/- Rozpoznanie.  
Dcy natarć przeprowadzą do g. 21.00 intensywne rozpoznanie postawy npla /chodzi mi o stwierdzenie, czy npl i kiedy przystępuje do przegrupowania/.
- B/- Przegrupowania.  
1/- Dcy 18.p.p.  
Pozostawi baon w Ostrowiu, z pułkiem przejdzie wzdłuż traktu Chałupki - Radymno na wysokość drogi polnej idącej z pld. części Ostrowa na wsch., na literę "s" napisu Skołoszów. Tam po pnc. stronie traktu ugrupować się do uderzenia na Radymno wzdłuż traktu w dwóch rzutach.  
2/- Dcy P.D.  
Dca P.D. przegrupuje III/17.p.p. oraz I. i II/16.pp. za pozostałe baony pozostające w styczności z nplem na dotychczasowych stanowiskach.  
Na wzg. 205 pozostawić załogę bezpieczeństwa w sile komp. z 2-ma plut. k.m. - załoga ta pozostaje do świtu celem zdania pozycji oddziałom 22.D.P., które tam zajmą stanowiska w ciągu nocy.
- C/- Natarcia.  
1/- Dcy P.D.  
Skład: -dotychczasowy.  
Bezp. wsparcie: w natarciu nocnym - bez zmian.  
W natarciu po świcie - Grupy Dcy 6.pal. w składzie 2-ch dyonów lekkich.  
Zadanie: Uderzając 3 baonami w pierwszym rzucie i 3 baonami w drugim rzucie na pld. część Radymna zdobyć wsch. wyloty Radymna, Dw. Radymno, Dw. i st. Radymno wykorzystać na Zagrody.
- 2/- Dcy 18.p.p.  
Skład: 18.p.p. bez baonu  
Bezp. wsparcie: II/6.pal., II/22.pal.  
W wypadku natarcia po świcie bezp. wsparcie tylko II/22.pal.  
Zadanie: Uderzając po pnc. stronie traktu Chałupki - Radymno, opanować pnc.-wsch. wyloty Radymna, i korzystać na San 1 km. pnc. Zagrody.

D/-Zarządzenia wspólne.

- 1/-Rozgraniczenie natarć:  
trakt Chałupki - Radymno, Dwór Radymno, Zaprody -  
wszystko wł.dla Dcy P.D.
- 2/-Gotowość natarcia godz.22.00 - wyruszenie na rozkaz.
- 3/-Do czasu wyruszenia natarcia nie wolno prowadzić żadnego wstrzeliwania.
- 4/-Oddziały przed zmrokiem okopią się na zajętych stanowiskach.
- 5/-W razie niepowodzenia natarcia nocnego, oddziały pozostają na zajmowanych stanowiskach i okopią się.  
Wyruszenie do natarcia z tych stanowisk i w tym samym ugrupowaniu po świcie - równocześnie z 22.D.P./która uderzy na Święte/-na rozkaz.

Użycie różnych broni.

A/-Artyleria.

Bezp.wsparcie - jak pkt.IV.

Ogólne działanie:

- art.Grupy w składzie 5.pac.VI. i XXII.dac. w natarciu nocnym całością wspiera natarcie 6.D.P. na Radymno.
- W wypadku natarcia po świcie całość art.Grupy działa początkowo na korzyść 22.D.P. kładąc ogień na Święte.

Łączność.

- Kwat.Główna - Trójczyce /skrzyżowanie dróg obok kościoła/.
- Post.boj. - D.Zamojsce od godz.21.30.
- M.p.Dcy P.D. - Błonie I. przy szosie.
- " " 18.pp. 201 pld.Ostrów.

Zarządzenia Kwat.

G.O.P. - Trójczyce

St.wozów: Nr 1 - Skołoszów część pld.

Nr 2 - Ostrów część pld.

Dyw.pkt.rozdz.am.piech. - Zanlotce część pld.-zach.,  
D.Zamiechów.

" " " " art. - las Wacławica część pnc.

zielnik:

I.S.G.O.	- 1 egz.
Art.Grupy	- 1 "
22.D.P.	- 1 "
3.Bryg.Kaw.	- 1 "
P.D. i A.D.	- 2 "
16,17,18.p.p.	- 3 "
II/18.p.p.	- 1 " /w wyciągu/
5.pal.	- 4 "
22.pal.	- 3 "
VI. i XXII.dac.	- 2 "
5.pac.	- 1 "
5.pac. i Łączn.	- 2 "
komp.ppanc.	- 1 "
armistrz	- 2 "
a b	- 4 "

Razem 29 egz.

Dowódca 6. Dyw. Piech.

*Filipkowski*  
/ FILIPKOWSKI /  
kpt.

Podział godzin szkoleniowych i tematyka jazdy i musztry samochodowej w ramach kursu dla kierowców samochodów i motocykli.

CAW I.340.59.18

ODDZIAŁ ZAPASOWY BRONI PANC.  
Kompania Zapasowa.

**TYGODNIOWY PROGRAM SZKOLENIA**  
=====

dla kierowców samoch. i motocyk. w II. okresie.

-----

w tygodniu 45godzin t.j. 5 dni a 8 godzin i w sobotę 5 god

Przedmiot	C z a s		T y g o d n i e						
	%	godz.	1	2	3	4	5	6	7
1. Kol. w walce granatem	1	3	1	-	1	-	-	1	-
2. " przeciwwgazowe	2	7	1	2	1	2	-	-	1
3. " miniersko-pioniersk.	1	4	1	1	1	1	-	-	-
4. Musztra piechoty	4	15	2	2	4	4	1	-	-
5. Wyszkol. strzeleckie z kb.	10	36	4	6	6	4	2	4	5
6. Nauka służby i organiz. wojska	3	11	2	2	2	2	2	-	1
7. Terenoznawstwo	2	7	3	2	2	-	-	-	-
8. Ogólne wiadomości z fizyki		6	2	4	-	-	-	-	-
9. " wiad.o części.maszyn.		5	2	3	-	-	-	-	-
10. Nauka o metalach		5	2	3	-	-	-	-	-
11. " gumach		3	2	1	-	-	-	-	-
12. " o mat. pednych	30	3	2	1	-	-	-	-	-
13. S i l n i k		25	2	-	5	4	4	4	3
14. Podwozie i nadwozie		25	2	-	5	4	4	4	3
15. Elektrotechnika		25	-	2	4	4	4	5	4
16. Przepisy o ruchu		11	2	2	2	2	2	1	-
17. Nauka jazdy			grupami w ciągu całego c						
18. Prace warsztatowe	22	24	3	3	3	3	3	3	3
19. Nauka badania i usuwania niedomagań		32	4	4	4	4	4	4	4
20. Nauka konserwacji sprzętu samochodowego		24	3	3	3	3	3	3	3
21. Nauka o broni pancernej	2	7	3	2	2	-	-	-	-
22. Musztra samochodowa	2	7	2	2	-	3	-	-	-
23. Służba w polu małych jednostek samoch.	21	75	-	-	-	5	16	16	1
		100	360	45	45	45	45	45	4

UWAGA: Na wychowanie fizyczne przeznaczyć 15 minut codziennie przed zajęciami.

## MUSZTRA SAMOCHODOWA.

Godzin: 7

- C e 1 :      Nauczyć musztry załogi sprzętu samochod. oraz sprawiania  
szuków.
- 1-2 - Musztra załogi pojedynczego samochodu. Rozkazy i znaki za pomocą  
rąk i chorągiewek. Zbiórka przy wozach, zapuszczanie silników,  
wsiadanie i wysiadanie, gaszenie silników.
- 3-4      Prowadzenie i dowodzenie wewnątrz samochodu za pomocą znaków.  
Przekazywanie sygnałów z wewnątrz samochodu. Ruszanie par samochodów,  
zatrzymywanie na nakazanych odległościach.
- 5      Szyki zwarte plutonu samochodów. Rodzaje szuków, sposób ustawiania  
i podjeżdżania do ustawiania. Musztra formalna zespołu.
- 6      Szyki zwarte plutonu i kolumny. Musztra formalna całego zespołu  
Poruszanie się kolumny samochodowej po polach, drogach i przekazywanie  
znaków i rozkazów.
- 7      Przekazywanie znaków za pomocą sygnalizacji optycznej w porze  
nocnej. Poruszanie się i szuki kolumny przy jeździe bez świateł.  
Dyscyplina marszowa w dzień i w nocy, O.P.L. w kolumnie samochodowej.
- ii:      Sprzęt etatowy. Regulamin oddziałów panc. i samoch. Cz.I. -  
musztra.

NAUKA JAZDY SPRZĘTEM SAMOCHODOWYM I MOTOCYKLOWYM.

Godzin: 80

Cel: Wyszkolić sprawnego i pewnego kierowcę samochodowej motocyklowego.

Godz. 1-5 Jazda na placu ćwiczebnym: ruszanie z miejsca, ja  
zatrzymywanie się, zmiana biegów.

Godz. 6-16 Jazda na szosie /o małym ruchu pojazdów/.

Godz. 17-25 Jazda na szosie /o dużym ruchu pojazdów/.

Godz. 26-35 Jazda figurowa na placu.

Godz. 36-46 Jazda na szosie w nocy ze światłami i bez.

Godz. 47-55 Jazda po mieście na ulicach o małym ruchu.

Godz. 56-65 Jazda po mieście na ulicach o dużym ruchu.

Godz. 66-75 Jazda po mieście w nocy.

Godz. 76-80 Jazda po drogach bocznych.

Protokół przesłuchania gen. Wacława Stachewicza z 18 i 20 września 1944 roku przez Komisję powołaną w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r. Nr spr. 463, karta 72-81, B.I.2a Part 1, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Sikorskiego w Londynie

B.I.2a/1

strona

KOMISJA  
POWOLANA W ZWIĄZKU Z WYNIKAMI  
KAMPANII WOJENNEJ 1939 R.  
Nr. spr. 463

London, dnia 18 września 1944 r. /1-10/  
464 " " 20 września 1944 r. /11-20/

**PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA**

Obecni członkowie Komisji -----  
Sędzia upoważniony E. Ldniewicz

Na podstawie przepisów Dekretu Prezydenta Rzeczy z dnia 30 maja 1940 roku o powołaniu Komisji w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 roku (Dz. U. Nr. 10 poz. 27) werwano zwał Gen. Bryg. Wacław Stachewicz urodzony dnia 19.XI.1894 r. w Lwowie pow. imię ojca ----- imię i nazwisko rodzowe matki Aniela Kirchnayer imię i nazwisko rodzowe małżonki Wanda z d. Abraham ew. poprzednie małżeństwa ----- ew. wyznanie rz. kat. narodowość polaka zawód albo zajęcie of. si. st. wykształcenie Wyższe Szkoła Wojen. w Paryżu miejsce zamieszkania w Polsce ----- zagranicą ----- stan majątkowy ----- stosunek pokrewieństwa do osoby, której dotyczy badanie -----

Powzany o następstwach nieprawidłowego zeznania, zeznaje jak następuje:

**I.**

W związku z polsko - brytyjską deklaracją z kwietnia 1939 r. gwarantującą natychmiastową wzajemną pomoc w razie tak bezpośredniej jak i pośredniej agresji, oraz z przyjęciem przez Rząd francuski zasady natychmiastowego, automatycznego funkcjonowania sojuszu w takim wypadku, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych wystąpił z inicjatywą ułożenia z aliantami zasad współpracy wojskowej w nowych warunkach i ścisłego ustalenia pomocy jaką mogli oni dać Polsce tak w zakresie operacyjnym jak i materialowym.

Ze sztabem francuskim, z którym na tle istniejącego od

72 *M. Paul*

1921 r. sojuszu wojskowego współpracowali już oddawna, można było szybko doprowadzić do zawarcia nowej konwencji wojskowej. W tym celu wyjechał do Paryża w maju 1939 r. z ramienia Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. Kasprzycki, minister Spraw Wojskowych, któremu towarzyszyli płk. dypl. Jaklioz, szef Szefa Sztabu Głównego do spraw operacyjnych i ppłk. dypl. Karpiński, szef Szefa Sztabu Lotniczego. Do misji tej dołączyli później oficerowie lotnictwa, specjaliści poszczególnych działów, dla opracowania szczegółowej umowy lotniczej.

Nowa konwencja wojskowa została podpisana przez gen. Gamelin i gen. Kasprzyckiego 19. maja 1939 r. w Paryżu.

W konwencji tej strona francuska zobowiązała się, w razie agresji niemieckiej na Polskę lub w razie zagrożenia żywotnych interesów polskich w Gdańsku, które spowodowałyby atak zbrojny ze strony polskiej, do :

- natychmiastowego wykonania działań lotniczych przeciwko Niemcom według ustalonego planu
- rozpoczęcia od trzeciego dnia mobilizacji francuskiej działań ofensywnych o ograniczonych celach, dla związania na froncie zachodniej części sił niemieckich
- rozpoczęcia od piętnastego dnia mobilizacji francuskiej ofensywy głównymi siłami przeciwko Niemcom, o ile główny wysiłek niemiecki byłby skierowany na Polskę.

Na podstawie i w rozwinięciu konwencji wojskowej, zawar-

B12a/1  
1939

1939 r.  
ta została 27 maja w Paryżu między przedstawicielami Sztabów Lotniczych obu stron umowa lotnicza ; Umowa ta ustalała w szczególności współpracę obu lotnictw na początku wojny. Ustalony w niej został podział stref działania lotnictwa Francji i Polski, i pomoc jaką na żądanie władz polskich udzielić nam miało lotnictwo francuskie w wypadku, gdyby główne uderzenie niemieckie nosiło skierowanie przeciwko Polsce. Gros lotnictwa francuskiego miało w chwili kryzysu bitwy w Polsce uderzyć w granicach swego zasięgu na Niemcy, by w ten sposób odciągnąć część lotnictwa niemieckiego z terenu Polski. Ponadto 5 dywizjonów bombowych ciężkich miało przylecieć na teren Polski, by wziąć bezpośredni udział w walce wspólnie z naszym lotnictwem. Umowa w szczególności sposób regulowała całą stronę technicznego przygotowania przylotu i pracy tych dywizjonów z naszego terenu. Z naszej strony wszystkie przygotowania do przylotu eskadr francuskich były przeprowadzone.

Powyżej przedstawione zobowiązania francuskie miały zatem charakter wybitnie ofensywny. Tak ściśle ich sprecyzowanie nastąpiło pierwszy raz od czasu istnienia naszego sojuszu z Francją. Do tej pory rząd francuski a za nim i francuskie naczelne władze wojskowe nigdy nie chciały sprecyzować momentu strategicznego wystąpienia Francji w razie ataku Niemiec na Polskę. Wszelkie usiłowania naszej dyplomacji i sztabów wojskowych w tym kierunku, nie dawały rezultatu. Było to wy-

74 *MP*

nkiem biernego, defensywnego nastawienia przede wszystkim polityki a również i strategii francuskiej.

Defensywne nastawienie armii francuskiej, jakie panowało po wielkiej wojnie, miało swe głębokie podłoże, zdaniem moim, przede wszystkim natury psychologicznej, którego źródło tkwiło w wielkich stratach ludzkich poniesionych w czasie wielkiej wojny. Wyrazem tego defensywnego nastawienia była budowa linii Maginot, która jeszcze zwiększyła we Francji złudne poczucie bezpieczeństwa za murem betonu i stali.

Z ujemnych stron tej defensywnej doktryny armii francuskiej zdawał sobie, zdaniem moim, dokładnie sprawę gen. Gamelin, prymas naczelny wódz sił zbrojnych Francji. W czasie swego pobytu w Polsce w r. 1936, jak również w czasie bytności marsz. Rydza-Smigłego w Paryżu, a również i później podkreślał stale i przy każdej okazji, że organizacyjne jego wysiłki zmierzają do wydatnego zwiększenia wyposażenia wojska francuskiego w czołgi i artylerię ciężką, by tą drogą podnieść zdolności ofensywne armii francuskiej, nastawionej do tej pory zbyt na działanie obronne. Linia Maginot traktował on jako zasłonę, która pozwalała na oszczędzanie gros sił, i przykrycie ich koncentracji przygotowanej do wyjścia ofensywnego na północ od niej. W jakim stopniu gen. Gamelin był odcobniony w tych poglądach strategicznych w stosunku do góry wojska francuskiego, trudno mi powiedzieć. W każdym razie w maju 1939 r. uzyskanie zobowiązania do ofensywnego wystąpienia sił

zbrojnych francuskich w razie ataku Niemiec na Polskę, nastąpiło bez poważniejszych trudności ze strony Naczelnego Dowództwa francuskiego. Widocznie uważało ono, że siły jakieś Francja wówczas dysponowała, pozwalały na tego rodzaju działanie odrazu od początku wojny.

Sily te przedstawiały się w ogólnym zarysie w sposób następujący :

- w chwili mobilizacji armia francuska wystawiła około 110 dywizji piechoty, z czego około 90 /plus dywizje angielskie/, miało być użytych na froncie niemieckim.
- posiadała ona znaczną ilość artylerii ciężkiej i najcięższej wyposażonej przeważnie w działa z czasu wielkiej wojny. Nie był to sprzęt bardzo nowoczesny. Kryzys wewnętrzny Francji, który wpływał hamująco na pracę przemysłu wojennego, musiał się odbić ujemnie na produkcji nowych dział i utrudnić francuskiemu naczelnemu wodzowi realizację jego zamiarów w tej dziedzinie. Jakby jednak nie było, uważaliśmy, że armia francuska stała pod względem artylerii ciężkiej i najcięższej wyżej od armii niemieckiej. Jakkolwiek bowiem ta ostatnia miała nowsze typy dział i bardziej zmodernizowany pociąg motorowy, to jednak zwłaszcza artyleria najcięższa była wówczas jeszcze bardzo nieliczna.
- w dziedzinie wyposażenia armii francuskiej w uzolgi, wysiłek dokonany w ostatnich latach, zwłaszcza od r. 1936 był znaczny. O ile pamiętam, w armii zmobilizowanej Francuzi

BI 2a/1

posiadali do 3.000 czołgów, z czego większość stanowiły czołgi lekkie nowego typu. Posiadały one silne opancerzenie i pod tym względem znacznie przewyższały czołgi niemieckie. Ustępowały im natomiast pod względem szybkości i zasięgi działania. Wzmocniły one bardzo poważnie siłę uderzeniową armii francuskiej. Francuska doktryna użycia czołgów była inna aniżeli niemiecka. Przewidywała ona użycie czołgów jedynie do ścisłej współpracy z piechotą, w metodycznym i powolnym natarciu na pozycje nieprzyjacielskie. Zasada ta była zresztą zgodną z ogólną doktryną taktycznego i operacyjnego prowadzenia natarcia, w którym szukano przede wszystkim siły ognia, nie dążąc do połączenia jej z równoczesną szybkością działania. W tym istniała zasadnicza różnica z doktryną niemiecką, która dążyła do postawienia obu tych czynników na równie wysokim poziomie. Użycia broni pancernej do samodzielnych działań taktycznych i operacyjnych Francuzi prawie, że nie przewidywali.

Zdawali sobie sprawę z tego, że armia francuska nie jest wyszkolona i przygotowana do działań ruchomych. Jednak uważali, że w warunkach walk na froncie zachodnim, gdzie nasycenie terenu wojskiem i sprzętem będzie z natury rzeczy bardzo silne, niewspółmiernie większe niż na naszym froncie, czynnik ognia będzie przeważał znacznie nad czynnikiem ruchu. W tych warunkach, metodyczny choć powolny sposób działania armii francuskiej, przy dużej sile ognia, jaką ta armia dysponowała, pozwoli jej osiągnąć w natarciu dodatnie rezultaty

77

i spowoduje poważne odciążenie frontu polskiego.

- Gorzej od armii lądowej przedstawiało się francuskie lotnictwo. Przechodziło ono w latach 1936 i 7, poważny kryzys, z którego zaczęło wychodzić dopiero w r. 1938. Nie pamiętam już jakie dane cyfrowe posiadaliśmy odnośnie stanu poszczególnej kategorii lotnictwa.

Stan w jakim lotnictwo francuskie znajdowało się do 1938 r. nie stwarzał możliwości ściślejszej współpracy między oboma lotnictwami. Starania nasze, prowadzone od 1937 r. do prowadzenia do pewnej unifikacji sprzętu pomocniczego, uzbrojenia i amunicji lotniczej, które miały na celu ułatwienie wojennej współpracy obu lotnictw, nie dały konkretnych rezultatów.

Mimo słabego stanu w jakim znajdowało się lotnictwo francuskie, najwyższe czynniki wojskowe i lotnicze zdecydowały się, w dobrze zrozumianym wspólnym interesie sojuszniczym, na użycie go na korzyść Polski w wypadku gdy główne natarcie niemieckie zostanie skierowane na nas. Słabością swego lotnictwa motywowali Francuzi jedynie możliwość decydującego użycia go dopiero w chwili kryzysu bitwy oraz małą ilość dywizjonów /5/, którą mogli odrazu przesłać na teren Polski. Zdaniem ich dopiero na wiosnę 1940 r. Francja mogłaby przetranszować na dłuższy okres czasu na terytorjum Polski większą ilość lotnictwa bombowego o nowoczesnym sprzęcie.

Ogólnie biorąc, aczkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę stego że Francja w wyścigu zbrojeń pozostała w tyle poza Niemcami,

te jednak uważaliśmy, że ogólny stan sił zbrojnych pozwalał Naczelnemu Dowództwu francuskiemu na wywiązaniu się ze zobowiązań sojuszniczych przyjętych w maju 1939 r., zwłaszcza w wypadku, gdyby gros sił powietrznych i lądowych niemieckich znajdowało się na naszym froncie.

W jakim stopniu Francja wywiązała się ze swych zobowiązań w czasie Kampanii Wrześniowej?

- Mimo, że od pierwszego dnia wojny jasnym było, że główne uderzenie niemieckie jest skierowane na Polskę, a na froncie zachodnim Niemcy zachowują się zupełnie biernie, oraz mimo, że żądania i urgensy były od samego początku działań wojennych wysyłane wielokrotnie przez władze polskie tak wojskowe jak i dyplomatyczne, lotnictwo francuskie nie uderzyło na Niemcy przez cały czas naszej kampanii ani eskadry francuskie do Polski nie przyleciały. Na nasze urgensy skierowane do szefów misji wojskowych i lotniczych francuskich od samego początku działań, odpowiadali oni początkowo, że Francja jeszcze wojny nie wypowiedziała, następnie, że lotnictwo francuskie nie jest jeszcze gotowe do rozpoczęcia działań, wreszcie, że na ich depesze urgujące nie otrzymują odpowiedzi. Podobno dnia 7 wzgl. 8.IX. miało nastąpić uderzenie lotnictwa bombowego francusko-angielskiego na Niemcy. Jednak do tej akcji nie doszło.
- Dnia 5 albo 6.IX. zgłosił się do Naczelnego Wodza w Warszawie Szef wojskowej Misji francuskiej gen. Faurty, z depezą od gen. Ganelin, w której tenże zawiadaniał oficjalnie

Naczelnego Wodza, że w realizacji umowy wojskowej polsko-francuskiej, wojsko francuskie rozpoczyna akcję ofensywną o ograniczonym zakresie. Gen. Faury prosił Naczelnego Wodza o osobiste potwierdzenie odbioru tego zawiadomienia. O działaniu lotnictwa w depeszy nie było mowy. Cwa "Akcja ofensywna", która jak określał sam gen. Gamelin - miała na celu ściągnięcie sił nieprzyjacielskich na zachód, była przeprowadzona w ten sposób, że wogóle nie dała się nawet odczuć.

- Ofensywa głównych sił francuskich miała się w myśl umowy rozpocząć dnia 15 mobilizacji francuskiej, a więc 16 wgl. 17 września. Dnia 15 albo 16 września Szef wojskowej Misji francuskiej gen. Faury zawiadomił Naczelnego Wodza, że początek ofensywy został przesunięty o kilka dni, gdyż przygotowania nie są jeszcze ukończone. Zaznaczył również, że gen. Faury oświadczył mi wówczas, że wysłał do swych władz raport, w którym meldował, że o ile będącymi mieli kilka dni czasu na przeprowadzenie wydanych zarządzeń, to potrafią się utrzymać w Małopolsce Wschodniej i skupić tam dostateczne siły, co stworzy nam nowe możliwości działania. Uważał, że nasza sytuacja ulega poprawie.

Pomoc materiałowo - finansowa Francji.

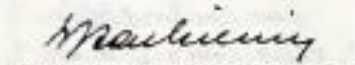
Jak zaznaczyłem w poprzednich zeznaniach, Francja udzieliła nam w r. 1936 pożyczki gotówkowo-materiałowej na sumę dwa miliardy dwieście pięćdziesiąt milionów franków francuskich.

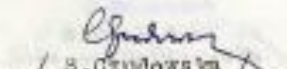
BI. 2a/①

Część gotówkowa miliard dwieście pięćdziesiąt milionów franków francuskich / z tego 250 milionów franków na budowę z pomocą francuską fabryk uzbrojenia i amunicji /, została o ile mi wiadomo wycofana regularnie, w terminach określonych w umowie. Realizacja materialowej części pożyczki nie poszła tak gładko. Pertraktacje co do zamówień poszczególnych kategorii sprzętu i realizacja dostaw, szły niezmiernie opornie i powoli. Terminy dostaw były bardzo długie, do tego jeszcze często nie dotrzymywane. Do chwili wybuchu wojny a więc w trzy lata od zawarcia umowy pożyczkowej, otrzymaliśmy z miliardowego kredytu materialowego sprzętu, o ile mi wiadomo, za około 100 milionów franków. Przyczyną <sup>tego</sup> nie był jakiś słośliwy sabotaż władz francuskich, ale ogólne rozprężenie w przemyśle francuskim.

W 1939 r. Francja udzieliła nam pożyczki materialowej w wysokości około 400 milionów franków francuskich, z której do chwili wybuchu wojny otrzymaliśmy jedynie sprzęt na jeden baon czołgów lekkich Renault 35.

  
/ E. Liniewicz /

  
/ gen. bryg. Stachewicz /

  
/ S. Czudowska  
jako protokolantka

81 hpc

Protokół przesłuchania gen. Wacława Stachewicza z 18 i 20 września 1944 roku przez Komisję powołaną w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r. Nr spr. 463 (dalsza część przesłuchań), karta 85-87, B.I.2a Part 1, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Sikorskiego w Londynie



bardowanie tych obiektów nastąpiłoby dopiero wtedy jako odpowiedź na bombardowanie takich obiektów przez Niemców.

Zasnaczyć tu należy, że rząd brytyjski przesłał nam swe zarządzenia, obowiązujące na wypadek wojny lotnictwo brytyjskie. W zarządzeniach tych były ściśle zakazy bombardowania obiektów cywilnych, o ile nieprzyjaciel sam nie rozpocznie tego rodzaju bombardowań. Rząd brytyjski apelował do rządu polskiego, ażeby lotnictwo nasze otrzymało takie same zarządzenia, co też zostało uczynione.

W lipcu 1939 r. przybył do Polski gen. Ironside. Nie towarzyszył mu żaden oficer Sztabu. W rozmowach gen. Ironside deklarował pełną gotowość Anglii udzielenia nam jak najszybszej pomocy materiałowej, o którą poproszono nalegalistycznie. W związku z tym, mimo, że sprawa pożyczki nie była jeszcze przez rząd brytyjski definitywnie zatwierdzona, została wysłana do Anglii grupa oficerów dla wybrania a następnie przyspieszenia wysłania do Polski sprzętu, głównie lotniczego, z chwilą gdy tylko pożyczka zostanie udzielona. Gen. Ironside obiecał ze swej strony zrobić wszystko w celu przyspieszenia pożyczki i wysyłki sprzętu.

Odnośnie akcji brytyjskiej w wypadku agresji Niemiec na Polskę, gen. Ironside podkreślał szereg razy i w sposób bardzo kategoryczny natychmiastowość czynnego wystąpienia brytyjskiego, co praktycznie tyczyło przedewszystkiem lotnictwo. Poza tym

na nalegania nasze obiecał przysłać do Polski misji oficerów lotnictwa, dla szczegółowego ustalenia technicznej strony współpracy obu lotnictw. Chodziło m.i. o poprzednie już poruszoną sprawę zwiększenia skuteczności działania lotnictwa bombowego brytyjskiego przez alternatywne lądowanie eskadr brytyjskich w Polsce i w. Brytanii wgl. Francji, podobnie jak to było ustalone z Francuzami. Brytyjskie władze lotnicze przewidywały przysłanie do Polski bomb, amunicji, materiałów pędnych itp. dla swych samolotów, które lądowałyby w Polsce.

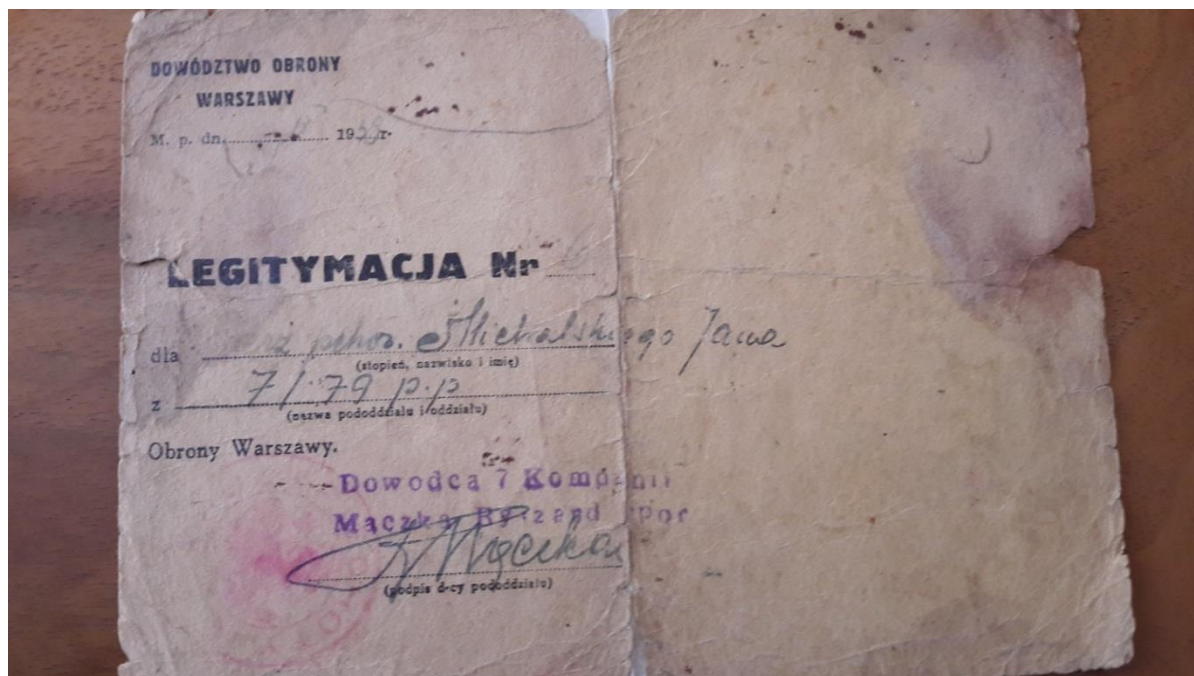
Jednakowa misja oficerów lotnictwa brytyjskiego do chwili wybuchu wojny do Polski nie przyjechała, wskutek czego sprawy techniczne związane z przewidywanym przylotem eskadr brytyjskich nie zostały ustalone.

Pierwsza partia sprzętu zakupionego z udzielonej nam pożyczki w wysokości 8 milionów funtów sterlingów, wysłana z Anglii w sierpniu nie zdołała już dotrzeć do Gdyni. Statek wiozący ją został zawrócony z drogi i skierowany na Konstancję.

W czasie Kampanii Przeciwowej swracaliśmy się szereg razy do oficerów misji angielskiej o wykonanie bombardowań w Niemczech. Na jedną z takich interwencji szef brytyjskiej misji wojskowej gen. Carton de Wiart odpowiedział mi, że już szereg razy swracił się depešdami radiowymi do swych władz w Londynie o natychmiastowe przeprowadzenie bombardowań, żadnej jednak odpowiedzi nie otrzymał. Na zakończenie rozmowy powiedział mi : " j'ai honte de mon gouvernement ".

87 h/2

Legitymacja sierż. pchor. Jana Michalskiego – uczestnika Obrony Warszawy  
(zbiory własne)



Strona z książeczki wojskowej sierż. pchor. Jana Michalskiego (zbiory własne)

**III. PRZEBIEG POBORU**  
Data poboru, przez którą R. K. U. i orzeczenie Komisji Lekarskiej.

Do jakiej Jednostki skierowany.

**R y s o p i s**

Wzrost cm.	Obwód klatki piersi. cm.	Obwód głowy cm.	Maska gazowa			Wielkość obuwia
			wielka	średn.	mala	
174	82	58				

**IV. PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ**  
Data rozpoczęcia służby, jednostka wojskowa, zajmowane funkcje i data ukonczenia służby.

20. X. 1935 wcielony do Szut  
Zastępcy szefa Rezerwy pułk. 12  
jako Sierż. i sz潺wrew

3. V. 1936 mianowany do stopnia  
kaptała healthwarpięgo

20. IX. 1936 mianowany do stopnia  
pułkownika healthwarpięgo

2. XII. 1936 mianowany na pułkownika  
do 40 p.p. jako sz潺w pułkownik  
najwyższe pułkownik do  
Rezerwy.









Jan Michalski. Kurs podchorążych rezerwy przy 20. DP 1935 r.

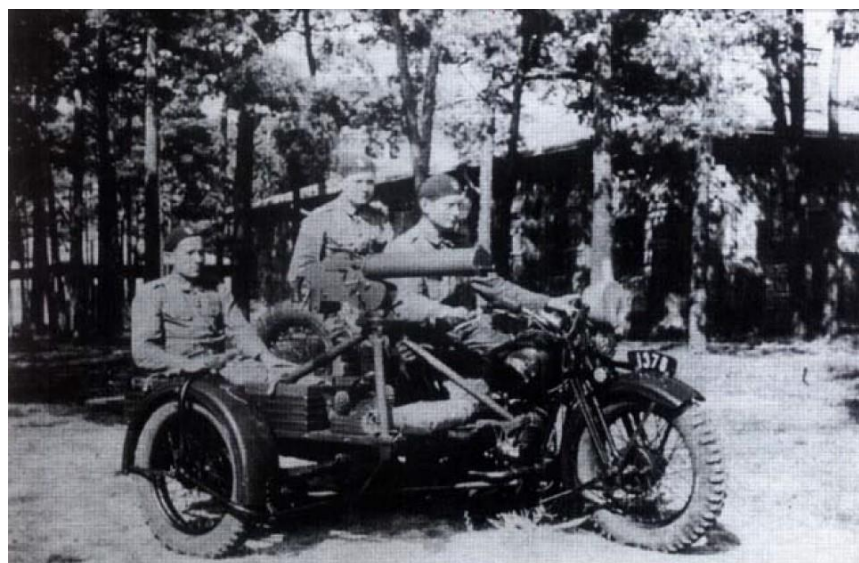
Broń strzelecka



7,9 mm karabin wz. 98 Mauzer



Ciężki karabin maszynowy wz. 30



Ciężki karabin maszynowy wz. 30 na motocyklu



Ciężki karabin maszynowy wz. 30 na taczance



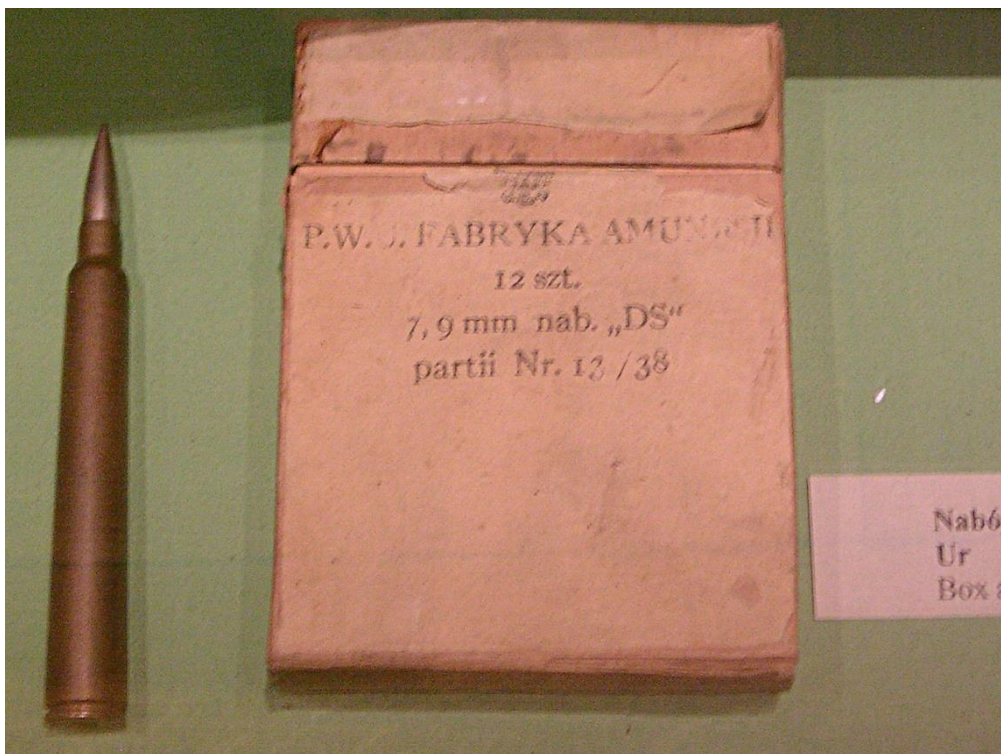
RKM\_Browning\_wz.\_1928



RKM\_Browning\_wz.\_1928 na motocyklu



Karabin przeciwpancerny wz 35 UR



Nabój kal. 7,9 mm do kbppanc wz 35 UR i opakowania fabryczne



46 mm granatnik wz. 36

Artyleria



37 mm armata przeciwpancerna wz. 36



75 mm armata polowa wz. 1897



105mm armata wz. 29



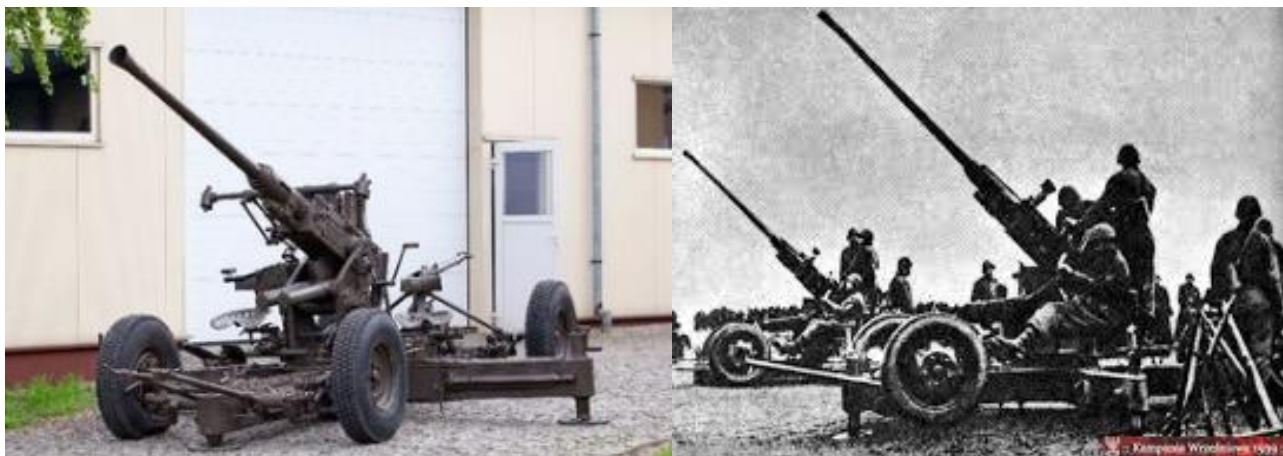
105mm armata wz. 29 przygotowana do transportu



155 mm haubica wz.17



155 mm haubica wz.17 z ciągnikiem samochodowym



40 mm armata przeciwlotnicza Bofors

Czołgi i samochody pancerne



Czołg 7TP



Czołg Vickers



Czołg Vickers (wersja dwuwieżowa)



Czołg Renault FT17



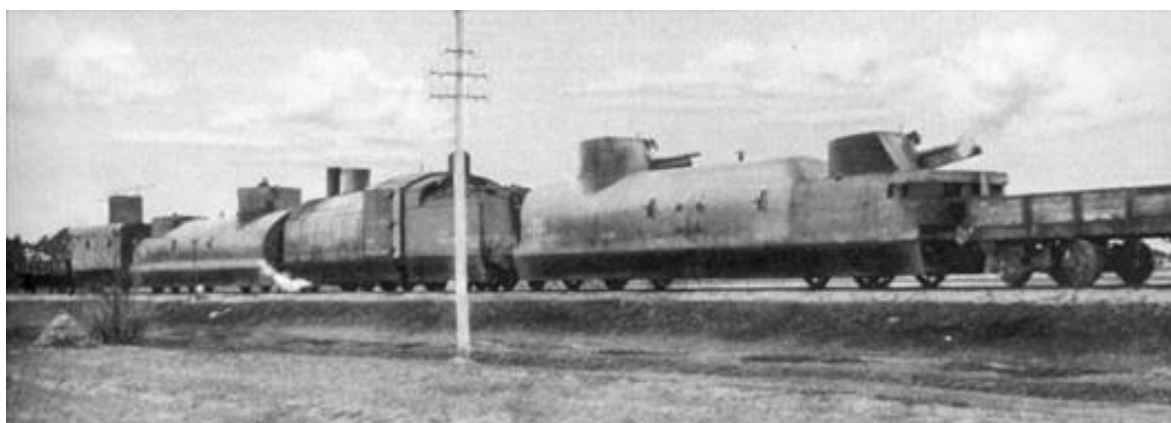
Czołg TKS



Samochód pancerny wz. 29 Ursus



Samochód pancerny wz. 34



Pociąg pancerny „Danuta”

Dowódcy armii w kampanii wrześniowej 1939 roku

---

Armia „Kraków”



gen. dyw. Antoni Szylling  
(ur. 31.08.1884 r., zm. 170.6. 1971 r.)

Armia „Łódź”



gen. dyw. Juliusz Rómmel  
(ur. 03.06.1881, zm. 03.09.1967 r.)

---

Armia „Karpaty”



gen. dyw. Kazimierz Fabrycy  
(ur. 03.03.1888 r., zm. 18.07.1958 r.)

Armia „Modlin”



gen. bryg. Emil Krukowicz-Przedzimirski  
(ur. 25.01.1886 r., zm. 29.05.1957 r.)

---

Armia „Prusy”



gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki  
(ur. 07.01.1890 r., zm. 09.02.1959 r.)

Dowódca frontu południowego

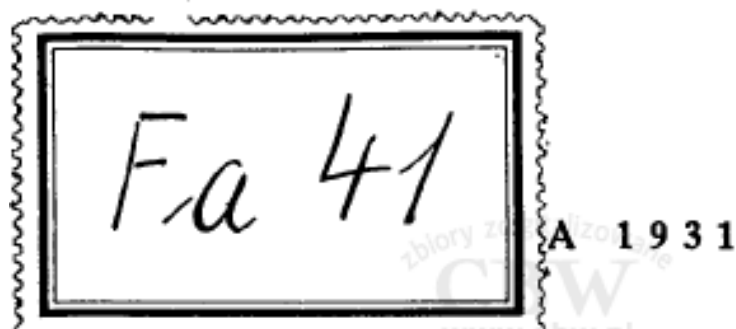


gen. broni Kazimierz Sosnkowski  
(ur. 19.11.1885 r., zm. 11.10.1969 r.)

Kserokopia publikacji P. Kundy, *Szkolenie w działaniach nocnych*, Warszawa 1931

**PIOTR KUNDA**  
KAPITAŃSKI W. P. P.

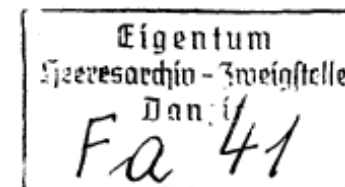
**SZKOLENIE**  
**W DZIAŁANIACH NOCNYCH**



**PIOTR KUNDA**  
KAPITAN 21 W. P. P.



**SZKOLENIE  
W DZIAŁANIACH NOCNYCH**



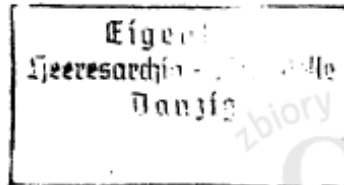
WARSZAWA 1931

zbiory zdigitalizowane  
**CBW**  
www.cbw.pl



310487

GLÓWNA  
DRUKARNIA  
WOJSKOWA  
PRZEJAZD 10.



## SPIS RZECZY.

### ROZDZIAŁ I.

Charakterystyka działań nocnych. . . . .	7
Wpływ właściwości nocy na działania nocne. . . . .	8

### ROZDZIAŁ II.

#### OGÓLNE ZASADY SZKOLENIA W DZIAŁANIACH NOCNYCH.

Cel szkolenia . . . . .	12
Znaczenie i podział szkolenia . . . . .	12
Szkolenie pojedynczego strzelca . . . . .	13
a. Teren i pora . . . . .	14
b. Wykonywanie programu . . . . .	15
c. Wychowanie duchowe . . . . .	17
Szkolenie zespołów . . . . .	19
a. Teren i pora . . . . .	20
b. Wykonywanie programu . . . . .	21
c. Szkolenie dwustronne . . . . .	23
Szkolenie kadr . . . . .	25
a. Przygotowanie dowódców . . . . .	26
b. Przygotowanie instruktorów . . . . .	27
Szkolenie we mgle . . . . .	28

ROZDZIAŁ III.

METODA SZKOLENIA W DZIAŁANIACH NOCNYCH.

Nauczanie . . . . .	30
Dyspozycje . . . . .	35
Szkozenie techniczne . . . . .	35
Szkozenie bojowe . . . . .	61
Szkozenie strzeleckie . . . . .	65
Szkozenie w walce na bagnety . . . . .	68
Szkozenie w używaniu granatów ręcznych . . . . .	70
Szkozenie w łączności . . . . .	72
Szkozenie w obronie przeciwgazowej . . . . .	74

\* \* \*

*W zakresie szkolenia w działaniach nocnych nie było dotychczas podręcznika, któryby ułatwiał pracę w tej dziedzinie instruktorowi-kierownikowi. Skłoniło mię to do wydania niniejszej pracy, której treść oparłem na literaturze, zarówno naszej jak obcej, oraz na osobistych spostrzeżeniach podczas szkolenia.*

*Przy opracowywaniu nie miałem zamiaru wyolbrzymiania zagadnienia działań nocnych, lecz jedynie omówienie i oświetlenie szkolenia w ramach, któreby pozwoliły instruktorowi przy spełnianiu programu pułkowego na dowolne posługiwanie się zebrany materiałem, oczywiście zależnie od wyznaczonego na ten cel czasu.*

## ROZDZIAŁ I.

### Charakterystyka działań nocnych.

Olbryzi rozwój nowoczesnych środków technicznych jak lotnictwo, artylerja daleko-nośna, czołgi oraz wielkie nasycenie frontu bronią maszynową i szerokie ich wykorzystywanie w walce, jako szczególnie silnych środków rażenia, zasadniczo wpłynął na ukształtowanie taktycznych form walki, utrudniając piechocie wykonywania jej zadań bojowych w dzień bez większych strat, mimo stosowania przez nią doskonałej obrony przeciwlotniczej i maskowania.

Okoliczności te zmuszają stronę słabszą liczebnie a jeszcze bardziej pod względem technicznym do szukania takich form walki, któreby skutecznie przeciwdziałały czynnikowi, wpływającemu w tak decydujący sposób na przebieg walki. Do tych form należy przede-wszystkiem wykorzystywanie do działań nocy, która swoim naturalnem maskowaniem — ciemnością, bądź częściowo a często całkowicie paraliżuje działalność techniki, umożliwiając

oddziałom pomysłne wykonywanie nakazanych zadań z nieznaczными stratami. Będzie to powodem, dla którego niewątpliwie w przyszłej wojnie noc coraz rzadziej będzie służyła do wypoczynku przed działaniem dziennym, a stanie się źródłem czasu do przeprowadzenia skutecznych działań. Podczas gdy dawniej działania nocne były zjawiskiem wyjątkowym, wywołanym niekiedy zbiegiem okoliczności, we współczesnych warunkach walki będą one nieuniknioną, być może nawet częściej stosowaną formą działania, niż działania w dzień.

Ciągle wzrastające znaczenie działań nocnych wymaga zwrócenia bacznej uwagi na przygotowanie się do nich w czasie pokoju. Noc bowiem wykorzystają do działań tylko te oddziały, które będą zaprawione do tych nowych form walki planowem i systematycznym szkoleniem; jedynie ono zapewni oddziałom zdolność prowadzenia działań nocnych z taką samą wprawą jak we dnie, umożliwiając osiągnięcie przewagi nawet nad przeciwnikiem silniejszym.

#### **Wpływ właściwości nocy na działania nocne.**

Żeby podać w ogólnych zarysach zakres wykształcenia w działaniach nocnych, trzeba uprzednio scharakteryzować właściwości nocy, które się odbijają na przebiegu działań.

Noc stwarza dogodny warunki dla korzystnych rozwiązań prawie każdego ruchowego działania bojowego. Jej ciemność bowiem:

— osłania tajemnicą prawie każdy plan działania, dając możliwość dowolnego grupowania sił, ukrywania ich liczebności i nagłego uderzenia na przeciwnika, zanim on się zdoła do tego przygotować, czyli umożliwia zaskoczenie go;

— obniża ogromnie skuteczność wszelkiego rodzaju ogni, zarówno naziemnych jak powietrznych, a przez to zmniejsza straty i zaoszczędza czas i środki, potrzebne do przebycia strefy dzielącej nas od przeciwnika, podczas gdy przebycie jej w dzień byłoby połączone z wielkimi stratami;

— ułatwia zorganizowanie i zastosowanie napadu gazowego.

Z drugiej strony jednak noc stwarza także szereg przeszkód, wpływających ujemnie na pomyslność działań. Są one następujące:

— ograniczenie widoczności, utrudniające poszczególnym strzelcom i oddziałom (dowódcom): rozpoznawanie terenu, poruszanie się w nim (utrzymanie kierunku), wykorzystywanie posiadanego sprzętu (działanie ogniowe), wzajemną współpracę i sprawne kierowanie oddziałem, wskutek trudności utrzymania łączności i oceny położenia;

— właściwość ciszy nocnej przekazywania najniższego hałasu przy poruszaniu się na dalekie odległości, co niejednokrotnie zdradza

przed przeciwnikiem powzięty zamiar, powodując zwrócenie czynnika zaskoczenia przeciwko sobie;

— wyczerpanie fizyczne organizmu pozbawionego snu, które przytępiając umysł zarazem zmniejsza zaciętość (upór) walczącego, obniża jego przedsiębiorczość i poczucie obowiązkowości, a w trudniejszych okolicznościach wywołuje obojętność na wszystko, opieszałość i znikomą chęć do oporu w walce o swe życie z przeciwnikiem.

Najbardziej jednak niekorzystny wpływ wywiera noc na stan duchowy (psychikę) strzelca. Strzelec nie przyzwyczajony do pracy w nocy, znalazłszy się w ciemności, czuje się samotnym i bezsilnym; nie może skontrolować na przedpolu swych wrażeń wzrokiem, ponieważ przedmioty terenowe (drzewa, krzaki, domy i t. p.) przybierają postaci nienaturalne (cienie), a widzi dobrze tylko najbliższych sąsiadów. W dodatku przeświadczenie, że nie wie, jak blisko jest od przeciwnika, podnieca jego wyobraźnię: wszędzie widzi niebezpieczeństwo, każdy szelest niepokoi go i podrywa jego równowagę. Chorobliwy ten stan ogranicza logiczne rozumowanie strzelca, robi go zbyt zależnym od kolegów i zarządzeń przełożonych, wywołując w następstwie przesadny instynkt samozacho-

wawczy, który czyni strzelca podatnym na działanie strachu. Zaraźliwe podniecenie, wynikłe ze strachu, udziela się otoczeniu, a niepokój, często bez najmniejszego usprawiedliwienia, przeradza się w popłoch, tak trudny do opanowania.

## ROZDZIAŁ II.

### OGÓLNE ZASADY SZKOLENIA W DZIAŁANIACH NOCNYCH.

#### Cel szkolenia.

Przytoczone ujemne strony nocy otwierają szerokie pole do wszelkiego rodzaju przypadków i nieporozumień podczas działań nocnych. Przewyciężenie tych przeszkód będzie właśnie przedmiotem nocnego szkolenia; ma ono na celu z jednej strony przygotowanie zarówno strzelców jak i całych oddziałów (dowódców) wojskowo, przez wyrobienie sprawności w pracy nocnej, a z drugiej wychowanie pod względem duchowym przez osłabienie szkodliwego wpływu ciemności na ich psychikę podczas działania nocnego.

#### Znaczenie i podział szkolenia.

Wyszkolenie w działaniach nocnych nabiera wobec przyszłego, niewątpliwie szerokiego, zastosowania takich działań szczególnej wartości i wymaga planowego uwzględnienia w ogólnym

programie szkolenia, narówni z wyszkoleniem bojowym dziennym, już od drugiego tygodnia wcielenia rekrutów aż do końca ich służby. Ćwiczenia nocne muszą stracić charakter czegoś odrębnego, naruszającego normalny tryb życia w oddziale, a stać się normalnym zjawiskiem i systematycznie się odbywać conajmniej raz w tygodniu w okresie letnim, a w zimie, kiedy wcześniej zapadający zmrok pozwala przeprowadzać ćwiczenia bez zbyteńnego zmniejszenia odpoczynku ćwiczących się przynajmniej dwa razy. Tylko w tym wypadku ta systematyczna praktyka ćwiczeń przyzwyczai strzelca nie uważać nocnej pory za wyjątkową i zmniejszy niewygodę ciemności w działaniach, a co zatem idzie, usunie obawę przed trudnościami działań nocnych.

Tak samo jak inne działy przygotowania bojowego szkolenie nocne sprowadza się do szkolenia pojedynczego strzelca, potem zespołu a następnie kadr (dowódców).

Warunki działań nocnych: ciemność, utrudnione kierownictwo, trudność utrzymania łączności i t. p. — wszystko to wymaga wielkiego wyrobienia pojedynczego strzelca. A wyrobienie to osiągnie on jedynie przez wyszkolenie pojedyncze, będące podstawą każdego szkolenia. Im ono jest gruntowniejsze, tem prędzej natura strzelca oswoi się z ciemnością, tem sprawniej zespoły będą zgrane i przygotowane do pracy w nocy.

Szkolenie  
pojedynczego  
strzelca.

## a. Teren i pora.

W okresie pojedynczego szkolenia w nocy należy w miarę możliwości dobierać, zwłaszcza w okresie początkowym, teren o następujących właściwościach:

— mniej więcej znany ćwiczącym z ćwiczeń dziennych, w celu ułatwienia strzelcom orientowania się i porównania dziennego wyglądu przedmiotów z wyglądem nocnym;

— poprzecinany, z większą ilością przedmiotów kierunkowych, aby wywołać u ćwiczących więcej uwagi i dać im obfitszy materiał do obserwacji;

— o silnej rzeźbie, aby mieć możliwość demonstrowania widoczności przedmiotów zgóry lub zdołu i umożliwić zaprawę w skrytym i zręcznym poruszaniu się;

— o różnej glebie (bita droga, ściernisko, orana rola i t. p.), aby nauczyć stosownych sposobów posuwania się.

Żeby strzelców stopniowo przyzwyczaić do pracy w nocy oraz ułatwić im uzmysłowienie wpływu ciemności na wygląd terenu i przedmiotów terenowych, należy pierwsze ćwiczenia rozpoczynać o wczesnym zmroku, a następnie stopniowo przejść do ćwiczeń w godzinach wieczornych, najpierw księżycowych a później zupełnie ciemnych.

W dalszym szkoleniu jednak stałe odbywanie ćwiczeń w godzinach wieczornych jest mało korzystne, gdyż nie zapozna ćwiczących z tak

bardzo odmiennymi osobliwościami i trudnościami nocy w jej środku i końcu. Dlatego też po okresie początkowym należy od czasu do czasu przesuwac ćwiczenia na godziny północne oraz przed świtem.

Aby strzelców wyszkolić w działaniach nocnych w różnych, nawet niesprzyjających warunkach atmosferycznych, należy czasami (zrzadka) wybierać na przeprowadzenie ćwiczeń noce niepogodne (deszcz, śnieg, burze i t. p.), noce takie bowiem skracają odległość widoczności i dają największe widoki powodzenia działań, o ile chodzi o zaskoczenie przeciwnika.

Żeby strzelcom ułatwić zrozumienie celu szkolenia nocnego i uzyskać jak największe zainteresowanie się nim, poprzedza się rozpoczęcie jego przystępną nauką, mającą wyjaśnić znaczenie ćwiczeń nocnych w przygotowaniu do działań w nocy i znaczenie ich w przyszłej wojnie.

Przedmiotem pierwszych ćwiczeń szkolenia pojedynczego strzelca w nocy jest jego przygotowanie techniczne.

Polega ono na zapoznaniu go z właściwościami nocy i ich wpływem na ćwiczącego oraz na wyrobieniu zalet, niezbędnych strzelcowi do pracy w nocy (orientacja, obserwacja, ciche poruszanie się i t. p.).

Równoległe z tem musi iść zaprawa we władaniu w nocy posiadanym sprzętem, a przede-

## b. Wykonywanie programu.

wszystkiem karabinem, w tym zakresie oczywiście, na jaki pozwolą warunki nocne. Ćwiczenie strzeleckie jednak można rozpocząć dopiero wówczas, gdy strzelec dobrze pozna noc i będzie sobie zdawał sprawę z możliwości strzelania, ponadto musi ono być w ścisłym związku z wykształceniem strzeleckim dziennym. Przedewszystkiem jednak należy zwrócić uwagę na szkolenie we władaniu bagnietem i granatem, którym najskuteczniej można w nocy zastąpić karabin.

W dalszym ciągu szkolenia należy przejść do ćwiczeń wyrabiających strzelców pod względem bojowym. Celem tych ćwiczeń jest rozwinięcie w nich indywidualnej zdolności podporządkowywania uprzednio nabytych zdolności technicznych swemu umysłowi oraz umiejętności celowego użytkowania ich przy rozwiązywaniu różnych położań bojowych, jakie może nastąpić walka w nocy.

W szkoleniu tem największą uwagę trzeba zwrócić na ćwiczenia wyrabiające strzelca bojowo w różnych okolicznościach w duchu zaczepnym. Jedynie bowiem strzelec dobrze wyszkolony jako zwiadowca, szperacz i t. p., a więc strzelec, który się umie orjentować w terenie w nocy, zbliżyć się do nieprzyjaciela i pokonywać napotymane przeszkody, jest już prawie przygotowany do każdej pracy w nocy i może w każdej chwili być częścią zgranego i zwycięskiego zespołu.

Natomiast na przygotowanie strzelca do działania obronnego, bądź to w charakterze czujki lub podsłuchu, bądź też jako obserwatora w linii obronnej i t. p. można kłaść mniejszy nacisk, ponieważ praca w nocy na tych stanowiskach poza ciemnością zasadniczo mało się różni od dziennej; trwa w miejscu a więc nie wymaga takiego zasobu zalet, jaki jest niezbędny przy zbliżaniu się do nieprzyjaciela, jest w zasadzie zawsze kierowana bezpośrednio przez przełożonych, słowem zależna bardziej od stopnia ogólnego wykształcenia i wychowania (karności) strzelca.

Ćwiczenia bojowe muszą także w programach swych przewidywać utrwalenie odpowiednio do okoliczności zasad wykształcenia technicznego.

Jeżeli w dziennym działaniu bojowym stan duchowy walczącego strzelca ma znaczenie zasadnicze, to w działaniach nocnych stan ten jest czynnikiem rozstrzygającym. Noc bowiem wykorzysta tylko ten, kto będzie miał silnego ducha, będzie pewny siebie i zdolny do wszczęcia działania, a nie tylko do biernego wyczekiwania na nie.

Tymczasem stan normalny walczącego w nocy (jak omówiono uprzednio) rażąco się obniża. Już samo wyczerpanie fizyczne (brak snu) wpływa na psychikę strzelca; dochodzą jeszcze do tego ujemne zmiany psychiczne wskutek

c. Wychowanie duchowe.

Szkolenie w działaniach nocnych 2.  
Przechowywanie Złotych

przygnębiającego wpływu ciemności. Zwalczanie tych zmian, często uniemożliwiających pomyślny przebieg działania nocnego, musi być przedmiotem szczególnej troski przełożonych. Rozumie się, że całkowite usunięcie wpływów tych zmian nie będzie możliwe, jednakże pewne osłabienie ich zawsze da się osiągnąć. Drogi do tego są różne. I tak uczuciu przygnębienia i samotności u strzelca można zapobiec przez rozwinięcie w nim uczucia odwagi (pogardy dla niebezpieczeństwa) i dumy oddziałowej (wzajemne wyręczanie się), która mu pomoże uwierzyć, że nawet w największym niebezpieczeństwie koledzy go nie opuszczą. Skłonność do popłochu można usunąć przez podniesienie świadomości i wpojenie obowiązkowości zapomocą twardego kierownictwa, a więc przez utrzymanie ścisłej karności, której zadaniem jest rozwinięcie zdolności do hamowania szkodliwych instynktów. Dużą korzyść przyniosą w tym wypadku także nauki oficerskie o działaniach nocnych z podawaniem historycznych przykładów, najpierw dodatnich, a potem jako przeciwstawienie, przykładów niedostatecznej wytrzymałości zarówno pojedynczych strzelców jak i całych oddziałów, z powodu bojaźliwego reagowania na szmery, nierozpoznane przedmioty i t. p., co powodowało zerwanie działania, wzajemne ostrzeliwanie się, a często trudny do opanowania popłoch przed znikomym, a nawet często nieistniejącym przeciwnikiem.

Najbardziej jednak korzystny wpływ na podniesienie stanu duchowego strzelca wywrze częsta i systematyczna praktyka ćwiczeń nocnych. Oswoi go ona z nowością nocnych działań, przyzwyczai go do właściwości nocy, nauczy działać nawet w trudnych chwilach automatycznie prawidłowo, ustawi wolę na posłuszeństwo. Ponadto ćwiczenia drogą wprowadzenia przez pozorowanie (oczywiście realne, od początku do końca kierowane przez prowadzącego) czynnika nagłości (zaskoczenia), przyzwyczajają strzelca do niespodzianek, w które tak obfituje praca nocna i które tak często są powodem popłochu; oswoją one strzelca z uczuciem niebezpieczeństwa i dadzą mu możliwość praktyki w przewyżnianiu strachu. Wkońcu zaprawa w ćwiczeniach wyrobi w strzelcu odporność na odczuwane zwykle w nocy zmęczenie.

Na tem więc będzie polegało znaczenie praktyczne ćwiczeń nocnych pod względem podniesienia stanu duchowego strzelców. Rozumie się samo przez się, że ćwiczenia nocne ściśle nie odtworzą rzeczywistych warunków walki nocnej, która w psychice działających wywołuje silniejsze uczucia, ale wydatnie się przyczynią do tego, gdyż przekonają strzelca, że ciemność dla walczącego, pod warunkiem, że umie w nocy walczyć, jest raczej sprzymierzeńcem niż wrogiem, i dadzą dobre samopoczucie, ten nieodzowny warunek bitności.

Szkolenie zespołów.

Celem wyszkolenia w pracy nocnej strzelca w zespole jest utrwalenie i udoskonalenie jego indywidualnego przygotowania do zakresu rozumowania i uzgadniania swej pracy z innymi strzelcami w warunkach nocy, w ramach zespołu, w którego składzie będzie walczył.

Wyszkolenie zespołów dzieli się na dwa podokresy: wyszkolenie zespołów małych (drużyna, pluton) i wyszkolenie zespołów większych (kompania, bataljon). Na wyszkoleniu kompanii kończy się właściwe wyszkolenie strzelca w działaniach nocnych; szkolenie wyższych zespołów (bataljon, pułk), będzie miało charakter ćwiczeń dwustronnych, które będą przedmiotem szkolenia w okresie letniej koncentracji.

a. Teren i pora.

Do wyszkolenia zespołów na początku trzeba obierać teren znany lub ewentualnie taki, na którym były przeprowadzone poprzednio ćwiczenia dzienne. Dopiero w miarę postępów należy trudności terenowe zwiększać, wprowadzając tereny nieznanne.

Największy nacisk na szkolenie zespołów przypada w lecie, nie należy jednak zaniedbywać go także w zimie. Ćwiczenia trzeba przeprowadzać w najrozmaitszych warunkach nocy a więc: o zmroku i o świcie, w nocy przy świetle księżyca (oświetleniu sztucznym) oraz w nocie zupełnie ciemnej, a wreszcie w nocie niepogodne.

Najodpowiedniejszą porą do rozpoczęcia ćwiczenia zespołu, zwłaszcza większego, jest

wieczór, wkrótce po zachodzie słońca. W tym wypadku ćwiczący się zespół musi przybyć na miejsce ćwiczeń jeszcze przed zapadnięciem zmroku, zużytkowując ten czas na przygotowanie się do ćwiczenia. Jeżeli ćwiczenie ma się odbyć o świcie, wówczas zespół musi być na miejscu na 2 — 3 godziny przed świtem.

Przy ćwiczeniach dwustronnych trzeba oddziały kierować z takim obliczeniem czasu, żeby starcie mogło nastąpić w godzinę po zapadnięciu ciemności lub o świcie (z obawy przed wypadkami).

Przedmiotem ćwiczeń małych zespołów muszą być niemal wszystkie dzienne zadania bojowe, ze szczególnym uwzględnieniem (uzasadnienie jak przy wyszkoleniu pojedynczym) służby patrolowej, z krótkim szturmem jako etapem końcowym. Jednocześnie ze szkoleniem małych zespołów muszą się także odbyć nocne strzelania szkolne pojedyncze przynajmniej po jednym: o zmroku, w noc księżycową i o świcie.

Przedmiotem ćwiczeń większych zespołów będą przede wszystkim typowe fazy walki. Tu nacisk należy położyć na przygotowaniu zaczepnym (technicznie i taktycznie), a więc zaprawić zespoły w karnym ruchu, w ściśle wybranych kierunkach, pod osłoną patroli, w utrzymaniu łączności, w organizacji i przeprowadzaniu zwiadów (we wszelkich odmianach walki), w prawidłowym dochodzeniu i zajmowaniu pod-

b. Wykonywanie programu.

staw wyjściowych, w wyborze kierunku uderzenia i środków zapewniających nagłość uderzenia, a wreszcie w przeprowadzaniu śmiałych wypadów, kończących się krótkim uderzeniem na bagnety.

Szkoleniu większych zespołów w obronie nie należy poświęcać zbyt wiele czasu. Wprawdzie obrona w nocy różni się od dziennej wskutek obniżenia działalności ognia, trudności zwiadów i obserwacji (co stwarza warunki do zaskoczenia ze strony przeciwnika), jednakże typu specjalnej obrony w nocy niema, gdyż w zasadzie jest ona zawsze tylko dalszym ciągiem obrony dziennej z małymi odchyleniami. Zatem wyszkolenie zespołów w tym kierunku musi uwzględniać umiejętność zapobiegania nagłości uderzeń nocnych (ubezpieczenie), tego jedynego wroga obrony nocnej.

Nie należy też przywiązywać w tym okresie dużej wagi do szkolenia zespołów w marszach nocnych, gdyż z jednej strony technika marszu prawie się nie różni od dziennej, a nocna karność marszu zależy od stopnia wyszkolenia ogólnego i karność w oddziale, z drugiej zaś nadużywanie marszów nocnych wywołuje pewną niechęć do nich. Zreszta możliwość zaprawy marszowej w nocy dostatecznie zapewnia swym układem ogólny program szkolenia podczas koncentracji letniej.

Niezależnie od tego należy także prowadzić przygotowanie do pracy nocnej plutonów kara-

binów maszynowych pod względem szkolenia specjalnego (przygotowanie techniczne, strzelanie ostre i bojowe i t. p.) i współdziałania z zespołami strzeleckimi.

Szereg ćwiczeń nocnych przy wyszkoleniu zespołów należy opracować w ciągłości z założeniami ćwiczeń dziennych, jako dalsze etapy działania dziennego, włącznie do działań o świcie. Szkolenie musi się odbywać tylko w zespołach o wojennych stanach liczebnych.

Szkolenie dwustronne zespołów (ruch nocny z końcową fazą - walką), odbywające się podczas koncentracji letniej, musi być ograniczone tylko do szkolenia zespołów do batalionu włącznie, z tych mianowicie względów, że działanie większymi jednostkami w walce nocnej na wielkiej przestrzeni jest bardzo trudne wskutek niemożności utrzymania między oddziałami składowymi łączności, zarówno ruchowej jak i ogniowej. Będzie to powodem, dla którego walka takich jednostek z konieczności rozpadnie się na oddzielne urywki na niewielkich odcinkach, gdzie będzie prowadzona bez uzgadniania małymi oddziałami, w większej lub mniejszej odległości jeden od drugiego, według inicjatywy ich dowódców. Ogólne uzgodnienie działania całości w tym stanie rzeczy może być tylko przypadkowe.

Z tych też względów ćwiczenia większych jednostek w nocy, podczas ćwiczeń między-

c. Szkolenie dwustronne.

wizyjnych, są mało pouczające, wskutek tego, że uczestnicy ćwiczenia, nie mając wrażeń wzrokowych, nie mają możliwości oceny położenia taktycznego i powzięcia decyzji zależnie od działania przeciwnika. Dlatego ćwiczenia te nie mają wartości, gdyż ani dowódcy ani też strzelcy nie mogą się zaznajomić z przebiegiem działania, zanalizować go i wyciągnąć pouczających wniosków. Prowadzą one tylko do pewnego chaosu, nasuwając raczej myśl o niecelowości działań nocnych.

Zresztą same działania zaczepne (walki) w nocy wielkimi jednostkami będą prawie wyłączone, (trudność dowodzenia, łączności i manewru ogniowego) jedynie wyjątkowo, przy starannem ich przygotowaniu i prostocie wykonania oraz w warunkach dobrego oświetlenia przy księżycu lub sztucznych środkach oświetlających. Dodatnie strony jednak takich działań są bardzo wątpliwe: łatwość napotkania na zorganizowany opór przeciwnika, a w następstwie ruch w oświetlonej sferze ognia, bez możliwości obezwładnienia go, nieuchronnie wywoła w większych jednostkach zamęt i ogromne straty a w wyniku niepowodzenie działania. Walki takich jednostek będą z konieczności odkładane na rano, kiedy świt przeszkodzi powstaniu zamieszania w oddziałach już ugrupowanych podczas nocy. Nadawać się będą do działania tylko małe oddziały i tylko szkolenie ich w działaniach nocnych będzie celowe.

Kierownictwo oddziałem z chwilą rozpoczęcia działania nocnego staje się niezmiernie trudnym; wskutek ciemności dowódca nie może wzrokiem kontrolować działania swego oddziału, nie widzi dalej niż jego podwładni, korzysta głównie z danych zebranych za dnia i z nieufnością musi przyjmować wiadomości wprowadzające świeższe ale zbierane w nocy, co w następstwie obniża jego zdolność do powzięcia trafnej decyzji. Ponadto chęć uzyskania wyczerpujących danych o położeniu (trudność odtworzenia obrazu na podstawie niepełnych danych) oraz stałe oczekiwanie nieznanego niebezpieczeństwa (co działa na nerwy i psychikę dowódcy) będą czynnikami, które wywołają u dowódcy stratę duchowej równowagi, wahanie się i powolność w pobieraniu decyzji. Wreszcie trudność utrzymania łączności powoduje wymykanie się oddziału z rąk dowódcy a jego władza się ogranicza, gdyż jest pozbawiona w pewnym stopniu źródła oddziaływania na podwładnych drogą rozkazodawstwa.

Ze względu na trudności musi dowódca, w celu zapewnienia pomyślnego przebiegu działania bojowego w nocy, gruntownie się do niego przygotować. Umiejętność bowiem orientowania się w różnych okolicznościach walki nocnej i dowodzenia bez wypuszczania oddziału z rąk, nie kłepując inicjatywy podwładnych, osiąga się nie tyle wrodzonymi zaletami dowódcy ile jego

Szkolenie  
kadr.

odpowiednią zaprawą w czasie pokojowym. Stąd konieczność intensywnego szkolenia kadr, niezależnego od szkolenia strzelców, a polegającego na zaznajomieniu się właściwych dowódców z warunkami, w jakich się odbywają działania nocne, i wyrobieniu zalet potrzebnych im:

- jako dowódcom przy prowadzeniu działań nocnych z umiejętnym wykorzystaniem dodatnich stron nocy a pokonywaniem ujemnych;
- jako instruktorom przy przygotowaniu strzelców do tych działań.

Zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku całokształt szkolenia kadr będzie zawierał przygotowanie teoretyczne i praktyczne.

a. Przygotowanie dowódców.

Przygotowanie dowódców do prowadzenia oddziału w nocy będzie polegało na wykładach, ćwiczeniach aplikacyjnych i ćwiczeniach polowych z oddziałem przy szkoleniu zespołów.

Treść wykładów powinny stanowić działania nocne z historii wojen i ich taktyka; ułatwią one dowódcom zrozumienie istoty działań nocnych, rozszerzą widnokrąg w tym kierunku, umożliwią rozpoznanie tego, co w działaniach nocnych jest ważne z punktu widzenia psychologicznego, a wreszcie zaznajomią z odpowiednią literaturą.

Ćwiczenia aplikacyjne i rozwiązywanie zadań taktycznych dadzą sposobność do wydawania decyzji na podstawie konkretnych położeń oraz ujawniania ich w postaci rozkazów, dostatecznie krótkich i jasnych, na których wydanie

tylko pozwalają warunki nocne, tudzież nauczą korzystania ze środków łączności w nocy.

Zarówno ćwiczenia aplikacyjne jak i zadania taktyczne będą tylko teoretycznym podkładem szkolenia dowódców w nocy. Najkorzystniejszy wynik da ciągle praktyczne dowodzenie oddziałem podczas ćwiczeń nocnych w okresie szkolenia zespołów. Praktyka tych ćwiczeń pomoże dowódcom zapoznać się z dodatnimi i ujemnymi cechami walki nocnej, nauczy ich rozumieć nieprzydatność niektórych środków dowodzenia, stosowanych w działaniach dziennych, a zastępować je odpowiedniejszymi, zaprawi więc ich w kierowaniu oddziałem i ustrzeże od błędów, zwykle popełnianych w działaniach nocnych.

Zaniedbanie tej zaprawy praktycznej powoduje fatalne następstwa podczas wojny, gdyż pozbawia dowódców pewności siebie w działaniach nocnych. Unikają oni wtedy tych działań jako przedsięwzięć ryzykownych, bo nie znają warunków, w jakich te działania mogłyby się udać.

Program powyższy obejmuje przygotowanie oficerów; dla podoficerów kierunek w zasadzie pozostanie ten sam, jedynie materiał należy ograniczyć do poziomu ich inteligencji i zadań, jakie ich czekają.

Przygotowanie instruktorów do prowadzenia ćwiczeń w nocy będą polegały na zapoznaniu

b. Przygotowanie instruktorów.

ich z metodami organizacji ćwiczeń oraz sposobu nauczania w szkoleniu nocnym.

Przygotowania te muszą się odbywać głównie na odprawach wyszkoleniowych, poprzedzających poszczególne ćwiczenia nocne. W okresie szkolenia zespołów zajęcia instruktorskie są oparte głównie na przygotowaniu kierowników ćwiczeń oraz rozjemców. Pozostali dowódcy (instruktorzy), biorący udział w ćwiczeniach, przygotowują się nie do pracy organizacyjnej, lecz do dowodzenia zespołem, który prowadzi, odpowiednio do wyznaczonego celu ćwiczenia nocnego.

#### Szkolenie we mgle.

W programie szkolenia nocnego nie można pominąć ćwiczeń we mgle. Wymagają one odrębnego traktowania, gdyż mgła swymi właściwościami jest tylko częściowo podobna do właściwości nocy. Noc bowiem ma określoną długość, rozprzestrzenia się jednocześnie i wszędzie, początek i koniec jej są znane. Ciemność nocy ogranicza wprawdzie pole widzenia, lecz zato przekazuje dobrze dźwięki.

Podczas mgły natomiast nie można przewidzieć, kiedy się rozjaśni; mgła może trwać długo lub krótko i rozpościerać się na pewnym tylko odcinku; pozwala na widzenie tylko tych przedmiotów terenowych, które się znajdują w bezpośredniej bliskości, widoczność zaś na dalsze

odległości ogranicza bardziej nie noc, a w dodatku pochłania dźwięki. Wszystko to utrudnia pod każdym względem orientację (możliwą tylko przy pomocy busoli) a zatem i wykorzystanie mgły do działania.

Z temi trudnościami przy prowadzeniu działań we mgle trzeba się liczyć i przewidywać konieczne odchylenia przy nauczaniu.

Zarazem odbywa się, jako następstwo, zaprawa strzelców.

Cały wysiłek w nauczaniu, zwłaszcza w przygotowaniu pojedynczym pod względem bojowym, musi zmierzać do zaszczepienia strzelcowi jak największej samodzielności i inicjatywy— tych zalet, które szczególnie są mu potrzebne w nocy, kiedy w wielu wypadkach, wskutek utrudnionego dowodzenia, jest zmuszony z własnej inicjatywy pobierać tę lub inną decyzję. Stwarzanie okoliczności, w których strzelec musi działać, nie czekając na rozkazy dowódców, stawianie go podczas ćwiczeń wobec konkretnych przeszkód (zastosowanie ciągłości zmian położenia przez pozorowanie), żądanie konkretnego pokonywania tych przeszkód ze zmuszeniem strzelca do zdawania sobie sprawy ze swego postępowania (np. niespodziane zetknięcie z przeciwnikiem: co robić? strzelać czy nie? użyć bagnetu czy granatu? jak reagować na jego zachowanie? i t. p.), są to czynniki, które się przyczynią do usamodzielnienia strzelca i wyrobienie w nim przytomności umysłu, śmiałości, energii, a zarazem zmysłu przewidywania podczas działań nocnych.

Jednocześnie należy wpajać w strzelca przekonanie, że powolność przy zetknięciu z przeciwnikiem podczas pracy nocnej jest bardziej szkodliwa niż w dzień. W tym celu należy zwrócić uwagę, że zastanawianie się strzelca w każdym położeniu musi być krótkie i szybkie (szyb

Staatliche  
Militärbibliothek  
Darmstadt

### ROZDZIAŁ III.

## METODA SZKOLENIA W DZIAŁANIACH NOCNYCH.

### Nauczanie.

Szkolenie pojedyncze.

Do całkowitego wyszkolenia pojedynczego w działaniach nocnych jest potrzebne nie tylko zaznajomienie strzelca z działaniem w nocy, lecz także zaprawienie go do pracy w ciemności, żeby się zrosło z naturą jego i pozwoliło mu pracować z taką samą swobodą jak w dzień. Temi względami powinien się kierować prowadzący ćwiczenie i do tego muszą być dostosowane odpowiednie metody. W zasadzie nie różnią się one od metod stosowanych przy nauczaniu pojedynczym w dzień. Także w szkoleniu nocnym odbywa się w grupach — plutonami, a prowadzący je uczy grupę najpierw na przekonywających pokazach pozorowania, a następnie na pokazach poszczególnych strzelców, względnie małych grup z pośród ćwiczących (w miejscu lub w ruchu), pociągając do analizy przerabianych czynności wszystkich strzelców grup.

www.bw.pl

kość orjentacji, szybkość pobierania decyzji), decyzja musi powstać śmiało i prędko, a wprowadzenie w życie powziętej decyzji musi być niezwłoczne, a dopiero potem może nastąpić uzasadnienie, dlaczego tak a nie inaczej postąpiono.

Każde ćwiczenie musi prowadzący zakończyć krótkim omówieniem, trwającym kilka minut. Tak jak i w dzień polega ono na podaniu strzelcom dodatnich i ujemnych stron ćwiczenia (krótko: to dobrze, to źle), wpływu błędów popełnionych przez strzelców podczas ćwiczenia (brak śmiałości, czynności, rozważli i t. p.) oraz sposobów na usunięcie tych błędów na przyszłość. Omówienie należy zakończyć kilkoma zwięzłymi wnioskami, wyjaśniającymi cel ćwiczenia, czyli naukę, jaka z przerobionego ćwiczenia wypływa, oraz podkreśleniem osobliwości pracy nocnej, których sami strzelcy mogli nie zauważyć. Przy tej sposobności nie omieszkać pochwalić tych strzelców, którzy się podczas ćwiczenia wyróżnili dobrymi rozwiązaniami. Będzie to z jednej strony zachętą do gorliwości w dalszych ćwiczeniach a z drugiej bodźcem do współzawodnictwa w pracy nocnej dla innych.

Żeby ćwiczenie nocne wywołało zainteresowanie strzelców, będące niezbędnym warunkiem osiągnięcia należytego wyniku, musi jego przebieg być umiejętnie ułożony. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że w ćwiczeniu nocnym przeszkadza senność, która się zwykle przejawia u strzelców (zwłaszcza w okresie początko-

wym), wskutek małej zaprawy do pracy w nocy. Ponadto czynnikiem odbijającym się ujemnie na przebiegu ćwiczenia jest osłabiony wskutek ciemności nadzór prowadzącego ćwiczenie nad zachowaniem się poszczególnych strzelców.

Ważna rola, jaką odgrywa w działaniu nocnym cisza, nasuwa konieczność przyzwyczajania strzelców do niej w toku szkolenia. To też poza uświadomieniem strzelców o celu zachowania ciszy podczas pracy bojowej w nocy, trzeba wyłączyć, już od pierwszego ćwiczenia, wychodzenie z niedostosowanym oporządzeniem powodującym hałas, jak również kaszlanie, palenie papierosów, zachwyty, zdziwienia i t.p. objawy nie tylko u strzelców, lecz także u instruktorów, żeby poważnym traktowaniem sprawy pociągnąć do pracy w tym kierunku.

Ćwiczenie nocne nie może oczywiście trwać całą noc, byłoby to bowiem zbyt męczące dla ćwiczących; do przerobienia lekcji jest zupełnie dostateczny dwugodzinny pobyt w terenie.

Do szkolenia zespołów można będzie przystąpić dopiero wtedy, kiedy będą odbyte odpowiednie dzienne ćwiczenia bojowe zespołów. Dla większej pogłębłości zaleca się przed rozpoczęciem ćwiczeń nocnych zespołów (lub też każdorazowo przed każdym ćwiczeniem) pokazać i przerobić we dnie wszystkie charakterystyczne formy działań nocnych, z dokładnym objaśnieniem, dlaczego w warunkach nocy

Szkolenie zespołów.

powinno się stosować te właśnie formy a nie inne. W początku szkolenia można nawet w dzień przerobić cały temat ćwiczenia nocnego a w nocy je powtórzyć. Należałoby więc pokazać we dnie szkolony zespół w ugrupowaniu tegoż zespołu w działaniu nocnym w zbliżonych odstępach i odległościach, żeby wszyscy strzelcy widzieli zewnętrzną różnicę ugrupowania nocnego w porównaniu z dziennym. Również uprzednio należy pokazać rozwijanie się w nocy, skryte i szybkie podejście do przeciwnika, wysuwanie bez hałasu ale zawsze na czas karabinów maszynowych do otwarcia ognia na skrzydłach na nieatakowane odcinki, ponadto organizację łączności w nocy i t. p. Należałoby przytem uwzględnić także nauki oficerskie, dostosowane każdorazowo swą treścią do tematu przerobionego ćwiczenia. Przeprowadzenie w takiej kolejności kilku ćwiczeń niewątpliwie odbije się dodatnio na wynikach szkolenia zespołów w nocy.

**Organizacja ćwiczenia.**

Warunki, w jakich się odbywają ćwiczenia nocne, wymagają bardzo starannej organizacji i przygotowania w terenie bezwzględnie za dnia. Muszą one być dobrze zaopatrzone w sprzęt: latarki, świecące busole, środki oświetlające i rakiety sygnalizacyjne, przybory myśliwskie naśladowujące głosy ptaków lub zwierząt, i t. p. wszystko to w poszczególnych ćwiczeniach musi być w ilości dostatecznej. Szczególną uwa-

gę trzeba zwrócić na uprzednie przygotowanie w terenie i zgranie ich w dzień z prowadzącym ćwiczenie. Muszą to być strzelcy starego rocznika, dostatecznie pojętni i sprytni, dobrze się orjentujący w znakach wywoławczych. Przy trudniejszych ćwiczeniach jednak najlepszym środkiem łączności z pozorującymi w nocy, a przynajmniej z ich komendantem, byłyby telefony, których dla dobra szkolenia telefonistów w pracy nocnej trzeba żądać z plutonu łączności.

**Dyspozycje.**

*Szkolenie techniczne.*

Szkolenie w orientowaniu się w nocy jest podstawowym działem całego wyszkolenia nocnego. Nieposiadanie bowiem umiejętności orientowania się podczas pracy bojowej w nocy, przejawiające się w łatwym gubieniu kierunku i trudności wykonywania wszelkiego rodzaju potrzebnych ruchów w terenie wyłącza prawie zupełnie działanie strzelca, a zatem i całych oddziałów w nocy.

Zdolność orientowania się w nocy nabywa się tylko przez systematyczne szkolenie. Odbywa się ono dwojako:

- przy pomocy przedmiotów terenowych,
- przy pomocy nieba i busoli.

**Szkolenie w orientowaniu się.**

### Szkolenie strzelca w orjentowaniu się w nocy przy pomocy przedmiotów terenowych.

#### a. Przykład ćwiczenia.

Ćwiczenie postawowe.

Cel ćwiczenia: nauczyć strzelca zasad orjentowania się w nocy przy pomocy uwagi i wzrokowej pamięci przedmiotów terenowych.

#### SPOSÓB PRZEPROWADZENIA.

Do przeprowadzenia ćwiczenia wyprowadzić grupę w znany teren (z dostateczną ilością przedmiotów terenowych) jeszcze przed zapadnięciem zmroku. Zwrócić uwagę strzelców na obecne przedmioty terenowe, polecić je scharakteryzować oraz wybrać i zapamiętać te przedmioty, które się ich zdaniem nadają do orjentacji w nocy. W miarę zapadania ciemności polecić strzelcom uważnie wpatrywać się w teren i obserwować znikanie zarysów przedmiotów terenowych i zwiększania ich niejasności. Zapomocą pytań stwierdzić, które przedmioty, obrane przez strzelców za dnia, pozostały łatwymi do rozpoznania, a o których nieprzydatności przekonali się podczas ciemności.

Treść do przeprowadzenia.

W nocy przy rozpoznawaniu przedmiotów terenowych kolory ich mają podrzędne znaczenie; dobrze się rozróżnia tylko przedmioty jasne (słup, droga, brzoza, woda i t. p.) i to tylko na tle ciemnym; inne kolory w nocy wydają się ciemnymi i łatwymi do rozpoznania tylko na jasnym tle.

Same przedmioty terenowe również tracą w nocy swój wygląd dzienny; zarysy ich się

rozpływają, przybierając niewłaściwe kształty, nagle zarysowują się w ciemności, słowem wprowadzają niewprawione oko w błąd, utrudniając odróżnianie złudzenia od rzeczywistości. W orjentowaniu się przy pomocy przedmiotów pomagają jedynie zarysy ich kształtów na tle nieba, które jest zawsze jaśniejsze od ziemi, nawet w noc zupełnie ciemną (pokazać, ewentualnie powołać się na: wały, skraj lasu i t. p.). Orientowanie się w terenie tylko według oddzielnych przedmiotów (krzak, drzewo, mały pagórek i t. p.) jest w nocy bardzo trudne i wymaga uprzedniej znajomości i zapamiętania terenu.

Źródła światła w nocy również niezawsze sprzyjają orjentacji w terenie. Światło przede wszystkim często oślepia wzrok i uniemożliwia stwierdzenie źródła, a przy posuwaniu się, gdybyśmy przyjęli światło za środek orjentacji, niezawsze można stwierdzić, czy ono stoi na miejscu, czy się oddala lub zbliża. W tym wypadku należy rozpoznawać przy pomocy właściwości terenu; jeżeli teren się wznosi, wtedy podnoszenie się światła oznacza jego oddalenie się, w przeciwnym wypadku — zbliżanie się. Można także określić stan ruchu światła odchodząc z punktu obserwacji trochę w prawo; wtedy ruch światła w lewo oznacza zbliżenie, ruch w prawo — oddalenie się światła (doświadczenia ze światłem zademonstrować przez pozorujących).

Na podstawie przytoczonej analizy strzelcy ostatecznie ustalają, jakie przedmioty w obecnym terenie mogą wprowadzić w błąd przy ich rozpoznawaniu, a jakie się nadają do orientacji i pod tym względem są najwięcej dogodnie i pewne.

Po ukończeniu lekcji, w celu praktycznego utrwalenia jej treści, należy przerobić następujące ćwiczenia:

— polecić strzelcom dobrze zapamiętać wygląd miejsca, w którym się odbywała lekcja, i skierować ich pojedynczo lub małymi grupkami na kilkaset metrów (odmierzyć), a następnie po zorientowaniu się w terenie kazać powrócić na miejsce;

— polecić strzelcom posuwać się w kierunku oddalonego światła latarni, trzymanej przez pozorującego, który po pewnym czasie światło gasi; zmusi to strzelców do wyszukania innych środków orientacji a jednocześnie przekona, jak ryzykowne jest liczenie na światło przypadkowe.

- b. Zaprawa. W celu dalszego wyrabiania w strzelcach uwagi i zdolności zapamiętywania przedmiotów terenowych w nocy oraz umiejętności nieplątania ich lecz właściwego rozpoznawania i wykorzystywania do orientacji w nocy, zaleca się przeprowadzenie w różnych oświetleniach nocy poniżej podanych ćwiczeń

a. Prowadzący wraz z grupą maszeruje pewnym odcinkiem, długości do kilometra (obfitym w przedmioty terenowe, nadające się do orientacji w nocy), zatrzymując od czasu do czasu grupę, celem przeprowadzania charakterystyki napotykanym w drodze przedmiotów. Po przyjsciu do obranego przez siebie punktu końcowego, prowadzący poleca ćwiczącym strzelcom wrócić pojedynczo na to miejsce, z którego rozpoczęto ćwiczenie, przytem z minieniem przedmiotów uprzednio scharakteryzowanych.

b. Prowadzący ćwiczenie wyprowadza grupę przed zmrokiem, dzieli ją na niewielkie oddziały i wyznacza kierunki w terenie, poczem poleca w te kierunki dobrze się wpatrzeć: Po zapadnięciu ciemności skierowuje pojedynczych strzelców każdej grupy (oddziałku) w wyznaczonych kierunkach do pewnych punktów (odległości do kilometra), na których uprzednio wysłani podoficerowie zapisują czas przybycia poszczególnych strzelców, a po przyjsciu wszystkich ponownie ich skierowują do punktu wyjściowego.

c. Uprzednio (za dnia) obrać kilka dróg, po których w ciemności skierować strzelców do pewnych punktów końcowych, podając im dla orientacji tylko przedmioty terenowe, które muszą minąć w drodze; przybycie do punktów końcowych kontrolują uprzednio wysłani pod-

oficerowie, a po przyjsciu wszystkich kieruja ich z powrotem do prowadzacego cwiczenie.

### Szkolenie strzelca w orjentowaniu się w nocy przy pomocy nieba i busoli.

a. Przykład  
ćwiczenia.

Ćwiczenie podstawowe.

Cel ćwiczenia: nauczyć strzelca zasad orientowania się w nocy zapomocą położenia Gwiazdy Polarnej i księżycy oraz przy pomocy busoli.

#### SPOSÓB PRZEPROWADZENIA.

Ćwiczenie należy przeprowadzić nauką w koszarach, podczas której uzmysłowić strzelcom zapomocą rysowania na tablicy położenia gwiazd i księżycy na niebie, oraz zapoznać z urządzeniem busoli świecącej. Właściwe ćwiczenie przeprowadzić w noc gwiazdzistą, rozpoczynając powtórzenie wykładu praktycznym odszukiwaniem gwiazdozbiorów i Gwiazdy Polarnej, poczem przejść do orientowania się według niej a następnie busoli. Orientowanie się przy pomocy księżycy rozłożyć na poszczególne ćwiczenia, stosownie do jego faz.

Treść do przeprowadzenia.

Gwiazda Polarna (zwana także Północną) jest najlepszym wskaźnikiem strony północnej w nocy. Można ją odnaleźć przy pomocy bardzo wyraźnego na niebie gwiazdozbioru, zwanego Wielkim Wozem lub Wielką Niedźwiedzicą, złożonego z 7 gwiazd. Jeżeli przez dwie ostatnie gwiazdy (tylne koła) przeprowadzimy na niebie

linję w kierunku do góry, wtedy w odległości pięć razy dłuższej od odległości między temi gwiazdami, znajdziemy na tej linji gwiazdę zwaną Polarną (najwyraźniejsza), która się znajduje przy drugim gwiazdozbiorze, zwanym Małą Niedźwiedzicą. Po zwróceniu się twarzą do tej gwiazdy i po przeprowadzeniu od niej w myśl linji do ziemi, będziemy mieli na widnokregu kierunek północny.

Odnalezienie stron świata w nocy można także skutecznie przy pomocy księżycy, lecz jest to połączone z pewnymi trudnościami, gdyż trzeba zapamiętywać jego miejsce podczas poszczególnych faz w różnym czasie, a więc trzeba mieć zegarek.

Odnalezienie stron świata w nocy według busoli przeprowadza się tak jak w dzień. Szczególne zastosowanie ma busola podczas posuwania się we mgle i w lesie (w nocy), kiedy jest niemożliwa orientacja według przedmiotów terenowych i Gwiazdy Polarnej.

W celu utrwalenia powyższego sposobu orientacji polecić strzelcom:

— stwierdzić położenie niektórych przedmiotów terenowych względem ćwiczącej się grupy (np. w jakim położeniu od nas wieś X?),

— stwierdzić położenie przedmiotów terenowych względem siebie (np. w jakim położeniu znajduje się wieś X względem grzbietu Y? i t. p.).

b. Zaprawa.

a następnie przystąpić do zaprawy w orjentowaniu się w marszu, według Gwiazdy Polarnej względnie księżyca i busoli, poczawszy od odliczania kroków według stron świata, powrotu do miejsca znajdowania się grupy, posuwania się w różnych kierunkach.

Aby wyrobić u strzelców tak potrzebną im w nocy umiejętność orjentowania się, należy przeprowadzać systematyczną zaprawę) na podstawie zasad pierwszego i drugiego ćwiczenia w różnych porach nocy i przy różnym oświetleniu, podczas każdego ćwiczenia nocnego a nawet przy marszu powrotnym (według busoli). Nie zaszkodzi, jeśli który ze strzelców zabłądzi; przyniesie mu to jedynie korzyść, gdyż wówczas spostrzeże swe błędy i wyciągnie odpowiednią wniosek.

Szkolenie  
w obser-  
wacji.

Oslabienie wzroku w ciemności odbija się ujemnie na działaniu strzelca w nocy. Wskutek ograniczenia pola widzenia zdolność jego do obserwacji w znacznym stopniu się obniża, powodując skłonność do wyolbrzymiania przeciwnika (stąd wysyłanie niecisłych a nawet fałszywych meldunków) oraz utrudniając posuwanie się w oznaczonym kierunku i wogóle orjentowania się, a przez to możliwość planowego i celowego działania oraz utrzymania łączności w nocy.

Nauczanie strzelca umiejętności obserwacji w nocy pójdzie w dwu kierunkach: przy pomocy wzroku oraz słuchu.

Szkolenie w wykorzystywaniu wzroku do obserwacji w nocy.

Ćwiczenie podstawowe.

Cel ćwiczenia:

— zapoznać strzelca z oznakami zdradzającymi przeciwnika podczas obserwacji wzrokowej.

— nauczyć strzelca zasad maskowania się przed obserwacją wzrokową przeciwnika w nocy.

SPOSÓB PRZEPROWADZENIA.

Ćwiczenie to należy oprzeć na następujących pokazach, kolejno demonstrowanych przez poszczególnych pozorujących w różnych odległościach, poczawszy od najbliższej:

- a) złe i dobre wykorzystanie rzeźby terenu (pozorowanie na grzbiecie i stoku wyniosłości),
- złe i dobre wykorzystywanie oświetlenia,
- b) złe i dobre wykorzystywanie tła terenu (posuwanie się na tle odmiennem),
- c) złe i dobre posuwanie się w terenie (wzdłuż frontu, prostopadle: biegiem i krokiem),
- d) zapalanie zapalek, palenie papierosów, używanie laterek i t. p.

Stosownie do pokazów przeprowadzić każdorazowo ich charakterystykę (kto, lub co jest widoczne, kierunek do niego, odległość), a następnie wyprowadzić wnioski, poparte przykładami strzelców, uczące zasad maskowania przed obserwacją wzrokową przeciwnika w nocy.

a. Przykład  
ćwiczenia.

Treść do przeprowadzenia.

Ćwiczenie rozpocząć od pokazania strzelcom, jakie są najdogodniejsze postawy do obserwacji w nocy. W tym celu ułożyć przed grupą trzech strzelców w różnych postawach: leżącej, kłęczącej, poczem wywołać pozorowanie — strzelca maszerującego wprost na grupę i obserwujących. Ponieważ najdogodniejszą do obserwacji w nocy jest postawa leżąca, przeto strzelec obserwujący leżąc niewątpliwie pierwszy zauważy pozorującego, a stojący najpóźniej. Przekonać w ten sposób całą grupę, narazie bez uzasadnienia.

Do a) Niewłaściwe wykorzystanie rzeźby terenu w nocy przez przeciwnika znacznie ułatwia obserwację. Ukazywanie się w nocy na wyniosłościach, uwydatniających się na ogólnym tle terenu, jest bardzo widoczne z tego powodu, że postać znajdującego się na wyniosłości wyraźnie zarysowuje się na tle nieba i nawet mimo ciemności umożliwia wzięcie jej na muszkę karabina. Podobne zarysowanie się postaci zwiększa się na tle świetlnym silnych źródeł światła jak luna, brzask i t. p. Natomiast posuwanie się stokiem lub niżej dostrzeżać się znacznie trudniej.

Wnioski. W nocy przy posuwaniu się należy napotykać wyniosłości (o ostrym zarysie) obchodzić wokół stoku, unikając ukazywania się na wierzchołkach i grzbietach, na które wra-

zie konieczności można się wysuwać jedynie za pomocą pełzania. Z tych też względów stanowiska do obserwacji w nocy należy obierać tak, żeby mieć za sobą fałdy terenu lub przedmiot terenowy; umieszczać się przytem w nocie ciemnej u podnóża wyniosłości, skąd łatwiej dostrzec przesuwanie się przeciwnika przez wyniosłość. W nocie księżycowej natomiast można się umieszczać na wyniosłych punktach (domy, wieże i t. p.), gdyż wtedy obserwuje się łatwiej.

Duże znaczenie dla obserwacji ma oświetlenie w nocy. Posuwanie się prostopadle od światła lub wprost na nie (księżyc, reflektor i t. p.) zmniejsza widoczność postaci, gdyż zachowuje się przytem jednolitość jej z tłem terenu; posuwanie się natomiast pod kątem do kierunku światła częściowo oświetla postać a więc ułatwia widoczność (pokazać z zastosowaniem larkki). Przy obserwacji mając księżyc za sobą, obserwujemy łatwiej, natomiast obserwacja pod światło księżyca lub zboku jest trudna.

Do b) Znajdowanie się lub posuwanie się w nocy na odcinku terenu, którego tło wyraźnie się odcina od ubioru posuwającego się, spostrzeżać się o wiele prędzej niż posuwanie się w terenie z tłem dostosowanym do ubioru.

Wnioski. W nocy tak samo jak w dzień, jeśli barwa ubioru strzelca jest podobna do tła, — widoczność jego się zmniejsza. Ponieważ w zimie drogi są widoczne w postaci ciemnych, a w lecie jasnych pasm, przeto strzelec w zimie

musi unikać posuwania się naprzelaj (po nie wydeptanym śniegu), a posuwać się drogami (tło), w lecie natomiast przeciwnie — powinien unikać dróg. W nocy księżycowe wzrasta znaczenie cieni jako środków ukrycia; należy to stale mieć na uwadze przy posuwaniu się, zwłaszcza tam, gdzie zacienione plamy terenu (cienie przedmiotów, chmur i t. p.) spotyka się naprzemian z silnie oświetlonymi (miejsca oświetlone wtedy trzeba przepelzać). Do obserwacji zatem należy się umieszczać w miejscu o ile możności podobnym do naszego ubioru, a nawet przykrywać twarz, która w ciemności jest widoczna na kilkadziesiąt kroków. W nocy księżycowe obierać miejsca, na które pada cień; aby uniknąć odbijania się światła księżycowego na błyszczących częściach wyposażenia, należy menażkę owijać szmatą a bagnet na karabinie okopcić. Przy obserwacji należy się dłużej zatrzymywać na ciemnych plamach (cieniach) terenu, które może wykorzystać posuwający się przeciwnik; pustka ich może być często pozorna.

Do c) Stan ruchu lub spokoju przeciwnika ma duże znaczenie podczas obserwacji, jako czynnik maskujący lub też demaskujący. Ruch w nocy jest łatwiejszy do rozpoznania przez miganie nóg i wymachiwanie rąk; szczególnie daje się to zauważyć podczas posuwania się przeciwnika wzdłuż frontu, wskutek zmiany położenia jego względem przedmiotów tereno-

wych. Również zdradliwe jest posuwanie się biegiem, z odchyleniami, natomiast spokojne stanie lub ruch prostopadły (krokiem — bez machania rękami) daje się o wiele trudniej dostrzec.

Wnioski. W nocy ruszać się, wstawać, kłaść się, zmieniać postawę i t. p. ruchy wykonywać bardzo powoli i ostrożnie. Bezwzględnie trzeba unikać biegu i posuwania się w terenie otwartym wzdłuż frontu przeciwnika, a posuwać się o ile możności wprost na niego. Jeżeli można się spodziewać wzmożonej obserwacji przeciwnika, wówczas posuwać się przy pomocy pelzania (o ile na to pozwala położenie). Na stanowisku podczas obserwacji należy się zachować nieruchomo, gdyż wtedy, nawet na odmiennym tle, obserwacja przeciwnika będzie mało skuteczna.

Do d) W nocy jedynie ogień można obserwować z dalekiej odległości. Po zapaleniu zapalaka, paleniu papierosów, używaniu latarek elektrycznych i t. p. można łatwo sądzić, w jakiej stronie znajduje się przeciwnik i jakie jest jego zachowanie się (czy się zbliża lub oddala) a nawet ocenić odległość od niego.

Wnioski. W nocy bezwzględnie nie wolno używać żadnego rodzaju świateł, gdyż tem ułatwia się przeciwnikowi rozpoznanie.

Zaprawa strzelca w wyrobieniu wzroku do obserwacji w nocy musi trwać nieprzerwanie —

b. Zaprawa.

podczas każdego ćwiczenia przy możliwie różnorodnych warunkach, a więc: przy księżycu, w zupełnej ciemności, zawiei, śniegu i deszczu, wreszcie w różnych porach nocy.

#### Szkolenie w wykorzystywaniu słuchu do obserwacji w nocy.

Ograniczenie widoczności w nocy zmusza strzelca do większego posługiwania się słuchem, a często nawet do całkowitego oparcia na nim swej pracy w ciemności. Do korzystania ze słuchu w nocy tak jak ze wzroku w dzień konieczne jest odpowiednie wyrobienie tego zmysłu, gdyż w przeciwnym wypadku nieprzyzwyczajone ucho będzie wprawdzie odbierało dźwięki, lecz nie rozróżni ich tak, jak tego wymaga praca bojowa w nocy.

Do wyrobienia słuchu jest potrzebne jedno ćwiczenie podstawowe, a następnie systematyczna zaprawa podczas całego szkolenia w nocy.

#### a. Przykład ćwiczenia.

Ćwiczenie podstawowe.

Cel ćwiczenia: zapoznać strzelca z dźwiękami, zdradzającymi przeciwnika podczas obserwacji słuchowej,

wpoić zasady zachowania się przed obserwacją słuchową przeciwnika.

#### SPOSÓB PRZEPROWADZENIA.

Ćwiczenie opręć na następujących pokazach, kolejno demonstrowanych przez poszczególnych pozorujących w różnych odległościach, począwszy od najbliższych:

a) nieostrożna rozmowa, głośnie podawanie komend, kaszlanie, kichanie i t. p.,

b) posuwanie się pozorujących po odmiennych gruntach biegiem i krokiem, z niedostosowaniem oporządzeniem oraz głośnie otwieranie zamka karabina, nasadzanie bagnetu, praca łopatką, wbijanie kołków, łamanie gałęzi i t. p.

Stosownie do pokazów przeprowadzić każdorazowo charakterystykę słyszanych dźwięków (źródło dźwięku, kierunek, odległości) a w następstwie wyprowadzić wnioski, poparte przykładami strzelców, dające im zasady właściwego zachowania się w nocy ze względu na obserwację słuchową przeciwnika.

Treść do przeprowadzenia.

Do a. W ciszy nocnej, kiedy zanika ruch, najmniejszy dźwięk nabiera szczególnej ostrości i daje się słyszeć nawet z dużej odległości. Potęguje to znaczenie podsłuchiwanie dźwięków zdradzających przeciwnika. Zwłaszcza dobrze przekazuje ciemność dźwięki głosu. Nieostrożne rozmowy, głośnie komendy, kaszlanie i t. p. ogromnie demaskują w nocy, gdyż stwierdzają zawczasu, w której stronie znajduje się przeciwnik, co niewątpliwie ułatwia odszukanie go, kiedy się zbliży na odległość widoczności.

Wnioski. W nocy, aby się uchronić przed obserwacją słuchową przeciwnika, bezwzględnie nie wolno głośnie rozmawiać (komendy wydaje się szeptem lub na znaki); nie wolno też kaszlać i kichać, gdyż wszystko to łatwo zdradza. Wrazie niemożności wstrzymania się od kaszlu lub kichnięcia, należy przykryć twarz płaszczem lub rękawem.

Szkolenie w działaniach nocnych 4.

Do b. Bieg w nocy, niedostosowane oporządzenie, marsz wprawdzie spokojny, lecz po kamienistym gruncie, wywołują dźwięki dużo mówiące obserwacji słuchowej.

Wnioski. W nocy posuwanie się strzelca musi się odbywać bez szelestu, gdyż jedynie takie zachowanie się zapewni mu pomyślność, zarówno w wywiadzie jak i zaskoczeniu przeciwnika. Dlatego też w nocy należy unikać biegu, który daleko słyhać, a możliwość łatwego upadku może wywołać jeszcze większy hałas. Trzeba się starać posuwać zawsze powoli, unikać chodzenia po gruncie kamienistym, a jeżeli konieczność będzie tego wymagała, należy najpierw stawiać palce nóg a potem pięty, pozostawiając ciężar ciała zawsze na tylnej nodze, dopóki nie stanie noga przednia. Przy chodzeniu po gruncie miękkim (rola) podnosić nogi wysoko a opuszczając prostopadle, aby uniknąć zawadzania o ewentualnie znajdujące się na ziemi kamienie, przedmioty i t. p. Idąc przez las starać się nie odrywać nóg od ziemi, aby zapobiec zdradliwemu łamaniu leżących na ziemi gałęzi. W nocy wszystkie części oporządzenia muszą bezwarunkowo być dobrze dostosowane, aby nie wywoływały brzęku; łopatkę trzeba przytrzymywać ręką, w ładownicach pojedyncze naboje (jeśli są) zawijać w szmatę, a menażkę napełnić sianem lub mchem. Również zdradliwe są dźwięki powstające przy gwałtownym otwieraniu zamków karabinów, nieostrożnym nasadzaniu ba-

gnatów, pracy łopatką i t. p. Dlatego też wszystkie te czynności trzeba się starać wykonywać ostrożnie; przed pracą łopatką opuścić się na kolana, bez hałasu wydstać łopatkę i cicho wsadzać ją do ziemi, a wydobytej ziemi nie rozrzucać, lecz ostrożnie przyciskać ją łopatką. Padanie na ziemię musi się odbywać również bez hałasu: najpierw trzeba się opuszczać na kolana a potem się położyć.

Ponadto w końcu ćwiczenia zapoznać strzelców praktycznie ze sposobem słuchania przy pomocy ucha przyłożonego do ziemi; na twardym gruncie słyszy się lepiej, jeśli źródło hałasu jest wyżej słuchającego, na miękkim zaś — niżej. Dla przekonania strzelców o tem, podzielić ćwiczącą się grupę na dwie części i kolejno przerobić słuchanie i maszerowanie.

Po ukończeniu lekcji należy w celu praktycznego przyswojenia jej treści przerobić następujące ćwiczenie:

podzielić ćwiczącą się grupę na dwie części; strzelców pierwszej półgrupy ustawić (po dwu, trzech) w pewnej linii w różnych odległościach, jako obserwatorów; strzelców drugiej półgrupy odprowadzić od tej linii a następnie polecieć bez hałasu przejść przez linię, utworzoną przez pierwszą półgrupę; o każdym wykryciu strzelca z drugiej półgrupy zawiadamiają zapomocą strzału ślepy nabojem, zmuszając ich w ten sposób do cofnięcia się i ponownego usiłowania

spełnienia zadania, z większą ostrożnością. Po-  
tem półgrupy zmienić.

- b. Zaprawa. Zaprawa strzelców w określaniu dźwięków (obserwacja słuchowa i umiejętność cichego zachowania się) nie może się ograniczać do tego tylko ćwiczenia. Należy bez specjalnych ćwiczeń wyrobić u strzelców czujny słuch i przestrzegać cichego zachowania się podczas wszystkich ćwiczeń. Wszelki daleki usłyszany dźwięk polecać poszczególnym strzelcom charakteryzować (przez podanie źródła, kierunku, odległości, a w umiejętności chodzenia po różnego rodzaju gruntach ćwiczyć podczas marszów na ćwiczenia i zpowrotem. Aby dać możliwość ćwiczenia się w rozpoznawaniu i określaniu dźwięków, powstających na większych szosach od ruchu samochodowego, wozów, ruchu kolumn i t. p., należy wykorzystać do tego wszystkie ćwiczenia, odbywające się w pobliżu szos. Kiedyindziej znowuż, w zupełnie cichą noc, przerobić rozpoznawanie dźwięków przyrody (szum drzew, lot ptaków, szmer wody i t. p.), aby móc je odróżniać od dźwięków powodowanych przez człowieka. Wkońcu nauczyć rozpoznawania i określania dźwięków powstających od ognia karabinów maszynowych.

Szkolenie  
w ocenie  
odległości.

Trafna ocena odległości w nocy jest bardzo  
trudna, wskutek wpływu takich czynników jak

niejednakowe oświetlenie w nocy, podniecenie  
działającego, wpływy atmosferyczne i t. p. Czyn-  
niki te należy uwzględniać przy każdej ocenie.

Dla zaprawy w ocenie odległości w nocy nie  
należy urządzać specjalnych ćwiczeń, lecz  
wplatać je do każdego ćwiczenia.

W noce księżycowe (także śnieg) ocena odle-  
głości w zasadzie niczem się nie różni od oceny  
za dnia, tak że ocenia się (ćwiczy się) sposobem  
odległości podstawowych. Trzeba tu jednak  
brać pod uwagę, że złudzenie optyczne zwięk-  
szania zarysów przedmiotów terenowych w no-  
cy (także ludzi) powoduje też optyczne złudze-  
nie zwiększenia odległości w ramach od 25 do  
35% zależnie od oświetlenia. Przekonać o tem  
strzelców można odmierzaniem uprzednio przez  
nich ocenionych odległości. Zatem przy ocenie  
odległości w nocy należy zawsze skrócić okre-  
śloną odległość o ten procent.

W noc zupełnie ciemną wzrokowa ocena  
odległości z konieczności odpadnie, a pozosta-  
nie jedynie możliwość oceny przy pomocy słuchu,  
na podstawie określenia odległości do źródła  
dźwięków. W celu zaprawy w tym sposobie  
oceny należy wysyłać pozorującego na pewne  
odległości, począwszy od 50 metrów, z kara-  
binem i ślepymi nabojami. Po wystrale w ozna-  
czonych do oceny punktach, muszą strzelcy  
określać według słuchu, w jakiej stronie i w ja-

a. Ocena  
przy  
pomocy  
wzroku.

b. Ocena przy  
pomocy  
słuchu.

kiej odległości dano strzał. W dalszym ciągu szkolenia odległości punktów stopniowo zwiększać, dochodząc do 600 metrów. W ten sposób strzelec wyrabia sobie pewną słuchową podziałkę odległości, a zarazem uczy się określania kierunków. Przy stopniowaniu trudności należy ustawiać pozorujących w różnych kierunkach.

Należy też ćwiczyć strzelców w ocenie odległości od źródeł światła. Tak jak w wypadku oceny odległości przy pomocy dźwięków, wysła się strzelca z latarnią, każąc mu zapalać w określonej odległości począwszy od 50 metrów, potem gasić, przенosić na odległość 100 metrów, zapalać i znów gasić i t. d. W tym czasie ćwiczący się strzelcy określają te odległości; tu znowu trzeba wziąć pod uwagę, że światło optycznie zmniejsza odległość o 25 — 40% (zależnie od stopnia ciemności). Przekonać o tem strzelców trzeba także odmierzeniem odległości od punktów świetlnych. W podobny sposób uczy się oceny odległości podczas strzelań nocnych.

Dla dobra szkolenia, przy wszystkich sposobach oceny odległości prowadzący ćwiczenie musi sam uprzednio poznać wszystkie demonstrowane odległości, gdyż dopiero wtedy będzie mógł wносить podczas ćwiczenia ścisłe poprawki w ocenie odległości przez strzelców.

Działania w nocy osiągają pomyślny wynik tylko wtedy, kiedy działającemu uda się podejść niespodziewanie do przeciwnika. Ze względu na ograniczenie widoczności w nocy nabierają ogromnej wartości wszystkie środki, które uzupełniają osłabiony wzrok walczących, a przez to ułatwiają rozpoznanie przedpoła i uniemożliwiają niespodziewane zbliżenie się przeciwnika. Poza słuchem i oświetleniem naturalnym (księżyc) szczególne znaczenie mają w nocy środki techniczne do sztucznego oświetlenia ciemności. Zapoznanie się z temi środkami oraz z zasadami maskowania się przed nimi jest przedmiotem technicznego szkolenia strzelców.

Szkolenie w rozpoznawaniu środków technicznych, używanych podczas działania w nocy do sztucznego oświetlenia ciemności.

Przykład ćwiczenia.

b. Przykład ćwiczenia.

Cel ćwiczenia: zapoznać strzelca z różnemi rodzajami środków oświetlających w nocy i ich działaniem oraz z zasadami maskowania się przed nimi.

#### SPOSÓB PRZEPROWADZENIA.

Na całość ćwiczenia złoży się:

- a) pogładowa pogadanka o znaczeniu środków oświetlających w walce nocnej oraz o ich działaniu (pokazać, a w celu przekonania strzelców o stopniu widoczności podczas oświetlenia należy ustawić w oświetlonym terenie pozorującym w różnych podstawach::
- b) praktyczne zapoznanie się z zasadami maskowania się.

Treść do przeprowadzenia.

Do a). Rakiety. Rakiety są kilku wzorów; typem najczęściej używanym jest rakietka wyrzucana z pistoletu (pokazać). Rakietka jest tekturowym nabojem, składającym się z prochu i masy oświetlającej. Po wystrzale z pistoletu rakietka zapala się w odległości od 150 m i oświetla przestrzeń terenu (do 150 m) w przeciągu 8 — 10 sekund. Teren jest oświetlony zgóry, wskutek czego prawie zanikają cienie przeszkadzające obserwacji. Rakiety tej nie można przechowywać w miejscach wilgotnych, gdyż wilgoć ją niszczy; natomiast deszcz, śnieg i wogóle opady nie przeszkadzają użyciu rakietki do oświetlenia. Przy umiejętnym jednak obchodzeniu się z rakietnicą można oświetlić teren w sposób szkodliwy dla samego oświetlającego (dlatego trzeba pokazać sposób strzelania rakietką).

Bomby świetlne. Wyrzuca się je przy pomocy moździerzy piechoty (z odległości 400 m) i z samolotów; oświetlają one teren na przestrzeni do 200 m w przeciągu 60 sekund. Bomby świetlne, rzucane z samolotu, utrzymują oświetlającą masę w powietrzu przy pomocy małych spadochronów.

Pociski świetlne artyleryjskie. Wyrzuca się je z dział artyleryjskich na odległość do 5 km; oświetlają przestrzeń do 500 m w przeciągu 1 minuty, przy pomocy spadochronów.

Zarówno bomb jak pocisków świetlnych używa się do umożliwienia dłuższej obserwacji przeciwnika, przy wstrzeliwaniu artylerji i t. p.

Reflektory. Są to przyrządy różnych typów do oświetlania terenu z odległości od jednego do kilkunastu kilometrów. Używa się ich do wywiadu i oświetlenia przedpoła, do oświetlania celów dla artylerji i karabinów maszynowych, do utrzymania łączności, do maskowania nacierających ruchomemi zasłonami świetlnymi z przodu, z boku i z góry, do oślepienia przeciwnika i lotników.

Wszystkich tych środków oświetlenia w nocy używa się przeważnie przy obronie stałej a rzadziej w walkach ruchowych.

Do b). Środki oświetlające znamionuje: zaskoczenie i szybkość; dlatego też zmuszają one strzelców (oddziały do ciągłej gotowości i maskowana się przed nimi). Zasady maskowania się są podane poniżej.

Maskowanie się przed rakietami.

Rakietka przy wylocie powoduje pewien dźwięk; po usłyszeniu tego dźwięku należy się natychmiast opuścić na ziemię, zanim rakietka zdąży się zapalić i oświetlić teren, a wstać dopiero po spaleniu się rakietki. Przy takim zachowaniu się można pozostać dla przeciwnika niezauważonym, a w dodatku ustrzec się przed skutkami ognia nieprzyjacielskiego, który często następuje po wystrzeleniu rakietki. Jeżeli

dźwięk wlotu rakiety nie dał się słyszeć a teren został oświetlony niespodziewanie, wówczas trzeba pozostać bez ruchu, w tej postawie, w jakiej nas rakietą zastała, poczem dopiero powoli bez szybkich ruchów opuścić się na ziemię. Dla pouczenia praktycznego pokazać przy pomocy pozorujących: złe zachowanie się przy oświetleniu rakietą (padanie lub bieganie w poszukiwaniu ukrycia), dobre zachowanie się przy oświetleniu rakietą (padnięcie we właściwym czasie lub powolne opuszczenie się).

Zasady maskowania się przed światłem reflektora.

W razie dostania się w miejsce terenu oświetlone przez reflektor, należy pozostać bez ruchu, opuściwszy karabin, aby ukryć błysk bagnetu, w nocy bowiem przy obecności znacznej ilości cieni drzew trudno będzie przeciwnikowi rozpoznać nieruchomo stojącego strzelca. Jeżeli się promień tylko przybliży, położyć się za jakikolwiek przedmiot terenowy, aby się możliwie mniej uwydatnić, a głównie być w cieniu; karabin zawsze opuszczać, aby ukryć błysk bagnetu.

Pokazać przy pomocy latarki elektrycznej zachowanie się w świetle niewłaściwe, a potem zachowanie się odpowiednie, najpierw na pozorujących a potem na ćwiczących się.

Wreszcie zaznaczyć, że nie należy nigdy w chwili oświetlenia patrzeć na rakiety lub

w promienie reflektora, gdyż światło oslepi wzrok do tego stopnia, że przez dłuższy czas nie będzie nic można widzieć na przedpolu. Oświetlenie rakiety należy wykorzystać do obejrzenia w prawo lub w lewo od oświetlonego miejsca.

Obok technicznych środków oświetlających w nocy także środki techniczne uprzedzające i zagradzające służą do uzupełnienia pracy bojowego ubezpieczenia oddziałów, przez uprzedzenie w porę o obecności przeciwnika.

Cel ćwiczenia: zapoznać strzelca z różnymi rodzajami środków uprzedzających i zagradzających w nocy,

nauczenie zasad przechodzenia przez druty w ciemności.

#### SPOSÓB PRZEPROWADZENIA.

Ćwiczenie poprzedzić pogadanką z pokazaniem lub narysowaniem na tablicy działania poszczególnych środków. Samo ćwiczenie przeprowadzić na placu ćwiczeń plutonu pionierów, zapoznając ze wszystkimi sposobami przechodzenia przez druty.

Treść do przeprowadzenia. Środki uprzedzające: druty niskie zamaskowane, z sygnałami świetlnymi, które za nieostrożnym dotknięciem ich nogą powodują przy pomocy specjalnego mechanizmu wybuch i oświetlenie rakiet umocowanych przy kółkach; druty z sygnałami dźwiękowymi (dzwoneczki i t. p.), które za do-

Szkolenie w rozpoznawaniu środków uprzedzających i zagradzających przed zakoczeniem.

a. Przykład ćwiczenia.

tknięciem dzwonią; granaty napelnione prochem — za pchnięciem nogą wybuchają. Środki zagradzające: druty kolczaste (jak w dzień pętle i postronki z drutu, urządzone tak, że przy wpadnięciu nogi strzelca zaciągają się, wskutek czego strzelec nie mogąc wyciągnąć nogi, pada lub pozostaje w miejscu.

Wszystkie te środki, poza uprzedzeniem przeciwnika, wywierają niezmiernie ujemny wpływ moralny na posuwającego się i obniżają jego ducha zaczepnego.

Ponadto do środków zagradzających służą także środki chemiczne (rozlewanie iperytu), których działanie jest, jak wiadomo, bardzo silne.

W zakresie środków pokonywających wyżej omówione przeszkody strzelec ma tylko nożyce do cięcia drutów. Objaśnić i pokazać sposób przechodzenia przez niskie druty bez nożyc. Przy napotykanju niskich drutów, należy się zgiąć, tak ażeby widzieć rzędy drutów na tle nieba; następnie jedną ręką przytrzymać pierwsze rzędy drutów a drugą namacać następny rząd, aby widzieć, gdzie postawić nogę, nie następując na drut, żeby uniknąć możliwości natknięcia się na sygnał dźwiękowy lub świetlny; ażeby nie ruszyć nogą innych rzędów drutów, należy nogę stawiać tuż przy ręce. W ten sposób postępować przy innych rzędach drutu. Objaśnić i pokazać sposób cięcia drutów nożycami. Rozpoczynać zawsze od cięcia dolnych

rzędów drutu, przepelzając w powstałe otwory. Ciąć zawsze przy pomocy kolegi, który trzyma drut koło nożyc, żeby zagłuszyć dźwięk cięcia i przeszkodzić nieostrożnemu upadaniu końców. W wypadku cięcia bez pomocy kolegi należy trzymać drut lewą ręką blisko kolka a ciąć prawą między kolkiem a lewą ręką.

Wkońcu pokazać przepelzanie przez druty wysokie.

#### *Szkolenie bojowe pojedynczego strzelca w nocy.*

Szkolenie bojowe trzeba prowadzić w określonej kolejności, tak żeby objęło wszystkie czynności pracy strzelca w poszczególnych funkcjach bojowych. Tematy ćwiczeń muszą polegać w zasadzie na zadaniach dziennych; każde zadanie, nawet najbardziej proste, powinno się opierać na założeniu taktycznym, ogólnym dla całego ćwiczenia lub też prowadzonym do jego przebiegu dodatkowo. Pierwsze ćwiczenia powinny mieć na celu rozwinięcie w strzelcu zdolności zastosowywania w poszczególnych działaniach nabytych zasad technicznych, a dalsze — wywoływanie zastanawiania się nad wytworzonymi położeniami i wykonywania odpowiednich czynności.

Przy przygotowaniu strzelca do działania zaczepnego w nocy jest konieczne uwzględnienie

a. Szkolenie w działaniu zaczepnem.

przedewszystkiem szkolenia w patrolowaniu we wszystkich odmianach; ubezpieczającym, zwiadowczem, bojowem i łącznikiem. Przy szkoleniu pojedynczego strzelca w patrolowaniu trzeba unikać skomplikowanych zadań i dużych przestrzeni terenu; brać tylko małe odcinki i przeprowadzać proste zwiady na małe odległości, przewidując, że trudniejsze zadania w zakresie patrolowania, zwłaszcza zwiadowczego, będą przedmiotem szkolenia zespołu, podczas gdy w szkoleniu pojedynczem wystarczy wyrobienie w strzelcu jedynie zdolności, które będą wykorzystane w szerszym zakresie przy szkoleniu całego patrolu, wypełniającego całość zadania tylko wysiłkiem kilku strzelców. Przy pojedynczem zatem szkoleniu w patrolowaniu trzeba poprzestać na wzmocnieniu w strzelcu takich zalet bojowych jak zręczność w pokonywaniu przeszkód, przytomność umysłu i przedsiębiorczość.

Łącznie ze szkoleniem patrolowania w nocy trzeba prowadzić związane z niem szkolenie gońca, polegające przeważnie na zaprawianiu w orjentowaniu się różnemi sposobami w nocy przy wypełnianiu swych zadań.

Wreszcie przedmiotem szkolenia zaczepnego będzie przygotowanie strzelca do udziału w wypadach nocnych, zapomocą zaprawy w podpalaniu, cięciu drutów, gwałtowności i stosowne-

go użycia posiadanego sprzętu, przytomności podczas samego uderzenia i działania po niem.

#### Szkolenie w służbie ubezpieczenia.

Szkolenie strzelca w służbie ubezpieczenia: czujki i podsłuchu, należy prowadzić równolegle ze szkoleniem czujki w dzień; szkolenie rozpocząć o zmroku, potem przejść do ćwiczeń w nocy i o świcie, powtarzając je w odmiennych warunkach nocy: oświetleniowych i atmosferycznych.

Podczas szkolenia czujki i podsłuchu należy zwrócić głównie uwagę na wyrobienie w strzelcu umiejętności dostrzegania oraz dokładnego i jasnego przyjmowania wszystkiego tego, co może być wskazaniem do charakterystyki stanu bojowego przeciwnika w nocy. W tym celu należy zapomocą odpowiedniego pozorowania nauczyć czujkę i podsłuch odróżniać w ciemności kształty człowieka (w różnych postawach strzelec) od przedmiotów terenowych jak drzewo, krzak i t. p., a nawet rozpoznawać różnicę w ubiorze, (aby móc odróżnić swoich od przeciwnika), ponadto przyzwyczaić do odróżniania dźwięków przyrody powodowanych przez człowieka, do określenia odległości przy pomocy strzałów przeciwnika, wreszcie do czytania sygnałów świetlnych (rakiety i t. p.) i umiejętności ich używania.

b. Szkolenie w działaniu obronnem.

Żeby jak najbardziej oswoić strzelca z pracą czujki i podsłuchu w ciemności, należy w dalszym ciągu szkolenia urządzać ćwiczenia, podczas których wystawia się w pewnych odległościach do pełnienia służby czujek i podsłuchów jednocześnie kilku strzelców, tak jednak, żeby o sobie wzajemnie nic nie wiedzieli, i pozostawia się ich samych na przeciąg 1 — 2 godziny. Zarazem stwarza się przy pomocy pozorujących najbardziej pogładowo obraz przedpoła w nocy: pozorujący więc powodują szmery, odgłosy, podpełzają do pełniących służbę z przodu, z boku, z tyłu i t. p. Wszystkie swe spostrzeżenia meldują strzelcy (dopiero po ukończeniu ćwiczenia) prowadzącemu, który sprawdza dokładność spostrzeżeń.

Poza podobnymi ćwiczeniami należy również urządzić różnorodne położenia, jakie wytwarza zaczepne działanie przeciwnika, jak napady, obejście i t. p., któreby wymagały od ćwiczących decyzji co do postępowania w poszczególnych wypadkach i odpowiedniego użycia sprzętu.

#### Szkolenie w obronie.

Szkoleniu strzelca w obronie w nocy należy poświęcić 2 — 3 ćwiczenia, łącząc je z ćwiczeniami przygotowawczymi do strzelań bojowych w nocy. Ćwiczenia te (rozpoczynane przed zmrokiem) będą polegały na zapoznanawaniu strzelca z osobliwościami obrony nocnej i zasa-

dami obierania stanowisk lub urządzania okopów oraz z ich maskowaniem, ponadto ze sposobem urządzania pomocniczych środków do strzelania (żłobki, podpórki i t. p.), wreszcie ze sposobem sporządzania na drutach środków uprzedzających (pudełka od konserw, brzęczyki i t. p.). Ponadto w ćwiczeniach tych strzelcy się uczą charakteryzowania terenu pod względem nadawania się do nocnego natarcia przeciwnika, ustalania przypuszczalnych dróg natarcia i szturmowania i stosownego do tego umieszczenia karabinów do strzelania w nocy. Sama obserwacja celów, ostrzeliwanie ich ślepami nabojami, odrzucanie szturmujących granatami lub też bagnietem przeprowadzają kolejno pojedynczy strzelcy, w warunkach oświetlenia księżycowego lub oświetlenia sztucznego (rakiet, reflektory) na podstawie odpowiedniego pozorowania.

#### *Wyszkolenie strzeleckie w nocy.*

Skutecznemu działaniu ogniem karabina w nocy przeszkadzają dwa czynniki: ograniczenie widoczności, które utrudnia uchwycenie punktu celu, oraz nerwowe podniecenie strzelca, utrudniające prawidłowe dawanie strzałów. Przeszkody te prawie wyłączają zastosowanie wsparcia ogniowego podczas działania w nocy. Skuteczny ogień możliwy jest jeszcze w nocnej obronie, lecz i to tylko w wypadku, jeśli strzel-

Szkolenie w działaniach nocnych 5.

cy będą dobrze obznajmieni z terenem i przygotowani do strzelania za dnia, a do oświetlenia terenu użyje się znacznej ilości środków oświetlających. Natomiast działanie ogniowe podczas natarcia w nocy jest prawie nie do pomyślenia; skuteczność takiego ognia rażąco się obniża, gdyż celowanie jest zupełnie niemożliwe (nikogo nie widać), następnie łatwo o wypadki strzelania do swoich, a przede wszystkim narusza się decydujący czynnik pomysłowości nocnego działania — nagłość i skrytość, czyli możliwość zaskoczenia przeciwnika. Wszystkie te względy przemawiają zatem, że stosowanie ognia podczas działania w nocy jest mało celowe.

Jednakowoż są wypadki, kiedy w nocy, dzięki bądź to oświetleniu naturalnemu bądź też oświetleniu sztucznemu, zjawia się prawdopodobieństwo osiągnięcia skuteczności ognia. Skoro taka możliwość istnieje, musi wyszkolenie strzeleckie stać się przedmiotem szkolenia w nocy.

**a. Szkolenie wstępne.**

Wyszkolenie strzeleckie w nocy musi iść równoległe z wyszkoleniem strzeleckim w dzień. Przedmiotem pierwszych ćwiczeń muszą być składniki wyszkolenia wstępnego, a więc składanie się, ładowanie, celowanie a wreszcie ćwiczenia połączone, najpierw ze stojaków, potem z wolnej ręki, wyłącznie do strzału do figury nabojem ślepym. Do wyczerpania tego programu należy wykorzystywać ćwiczenia nocne z wieczora lub o świcie,

z takim obliczeniem czasu, żeby zmrok lub brzask dałyby możliwość każdorazowego przeprowadzenia przytem poszczególnych ćwiczeń strzeleckich. Zczasem zaprawę tę należy przenieść na noce księżycowe a następnie na zupełnie ciemne, z użyciem oświetlenia sztucznego, a wszystko to zarówno w lecie jak w zimie. Jako następstwa tego szkolenia muszą być przeprowadzone dwa strzelania szkolne, najpierw o zmroku, potem o świcie i ewentualnie w noc księżycową (leżąc, z oparciem, od 50 do 1000 metrów).

Po przeprowadzeniu strzelań szkolnych lub też równoległe z nimi należy rozpocząć przygotowanie do strzelań bojowych w nocy. Rozpoczęcie szkolenia w tym kierunku powinno być poprzedzone nauką, w której należy strzelców zaznajomić z zasadami używania ognia w nocy. Ponadto trzeba wyjaśnić, jakie przeszkody napotyka celowanie w nocy (nawet w obronie), kiedy wskutek trudności rozpoznawania dolnej części celu musi ono z konieczności odbywać się do środka celu, co w następstwie zmniejsza przestrzeń rażenia celu, a łącznie z podnieceniem nerwowem strzelca powoduje skłonność do ognia ponad głowami (górowanie pocisków), a więc ognia bezskutecznego. Aby temu zapobiec, należy stosować następujące środki pomocnicze:

**b. Przygotowanie do strzelań bojowych.**

— urządzenie (z podręcznego materiału) podstawek pod lufę i łożę karabina, umocowanych tak dobrze, żeby ich poruszanie się było wyłączone, karabin przytem był naprowadzony do pewnych punktów (najważniejszych) a położenie jego w nocy o ile możności nie ulegało zmianie;

— posługiwanie się celami pomocniczymi, ustawionymi tak blisko, żeby były widoczne nawet w najgorszych warunkach oświetlenia (białe szmaty, papier i t. p.) i w takim kierunku, aby był zapewniony ogień płaski.

— Zaznaczenie ewentualnej linii ognia na przedpolu kredą, wapnem i t. p., żeby mieć w chwili przekroczenia przeciwnika punkt celu,

— uwidocznienie muszki kredą lub papierem.

#### *Szkolenie w walce na bagnety.*

Rozstrzygającym aktem działania nocnego, połączonego z ruchem naprzód, jest gwałtowne uderzenie wręcz — bagnetem, tym sprzętem, który piechurowi w nocy często przyniesie zwycięstwo, nie tyle może samem uderzeniem, ile oddziaływaniem moralnem na przeciwnika. Dlatego też na szkolenie we władaniu bagnetem w ciemności należy kłaść nacisk niemniejszy niż na władanie nim w dzień, gdyż ze wzrastającym znaczeniem działań nocnych będą się mnożyły wypadki użycia bagnetu, pewność zaś siebie u strzelca, wynikła z doskonałego wła-

dania nim, niewątpliwie osłabi te czynniki, które tak ujemnie wpływają na psychikę strzelca wskutek nieprzyzwyczajenia do pracy w nocy.

Wyszkolenie strzelca w walce na bagnety musi iść wyłącznie w kierunku przygotowania bojowego. Przedmiotem więc szkolenia muszą być ćwiczenia dzienne z zakresu wolnej walki oraz ćwiczenia bojowe. Rozpocząć je można na placu, na torze przeszkód, o zmroku, a następnie przenieść w teren, jako składnik ogólnych ćwiczeń nocnych. Szczególnego uwzględnienia wymaga sama technika wykonania szturm bagnetem w ciemności, a więc: podpełzanie, wskakiwanie, uderzenie, walka przed okopami i w okopach. W tym celu należy urządzić kilka ćwiczeń (jako końcowe fazy ćwiczeń nocnych), umieszczając w nich także chwile obrzucenia szturmującego granatami przez pozorującego przeciwnika (nieszkodliwe petardy). W związku z tem należy wpoić w strzelca przekonanie, że jest to najtrudniejsza chwila szturm, od odłamków granatów bowiem trudno się wtedy ukryć, lecz trzeba mieć na uwadze, że każdy dalszy krok do przeciwnika zmniejsza skutki rozrzutu granatu wskutek oddalenia się strzelca od miejsca wybuchu. Zatrzymanie się natomiast i opuszczenie się na ziemię wywołuje fatalny skutek dla samego uderzenia, gdyż wówczas się załamuje zapal i pęd nacierającego.

Jednocześnie należy pouczyć strzelców, że krzyk „hura” w nocy podczas skoku do uderzenia jest niedopuszczalny, gdyż przedwcześnie zdradzi szturm przed przeciwnikiem i pozwoli mu przygotować się (rzucić granaty, ostrzelać). Okrzyk ten można zastosować (jeżeli nie było wyraźnego zakazu) dopiero wtedy, gdy strzelec zetknie się bezpośrednio z przeciwnikiem, w chwili uderzenia i walki z nim; wówczas niema obawy zdrady, gdyż przeciwnik już wie o naszej obecności a triumfujący okrzyk będzie czynnikiem, wywołującym przygnębienie i popłoch przeciwnika. Podczas starć małych (patrolowanie) oczywiście okrzyk „hura” zupełnie odpada.

Aby wyrobić wprawę zadawania samych pchnięć i ciosów w ciemności, należy na czas ćwiczeń ustawiać w punktach atakowanych (w okopach) manekiny.

#### *Szkolenie w używaniu granatów ręcznych.*

W rozstrzygającej chwili działania nocnego—starciu wręcz, poza bagnetem, który posłuży do złamania siły odpornej przeciwnika, odda strzelcowi wielką usługę granat ręczny. Zastąpi on w zupełności ogień karabina i zarówno w napadzie nocnym jak i w obronie będzie pewnym środkiem rażenia fizycznego a jeszcze bardziej działania moralnego w szeregach przeciwnika.

Wyszkolenie w używaniu granatów w nocy musi objąć wszystkie tematy bojowe dziennych ćwiczeń grenadjerskich, bądź to w odrębnych ćwiczeniach, bądź też jako składnik pewnych ćwiczeń nocnych. Szczególnego wyrobienia potrzebuje strzelec w używaniu granatów w działaniu zaczepnym (zwiad, szturm), kiedy będzie zmuszony orjentować się przeważnie zapomocą słuchu, t. zn. rzucać granat w odpowiedzi na głos lub ruch przeciwnika. Podczas takich rzutów należy zachowywać wielką ostrożność, gdyż łatwo można trafić granatem w swoich kolegów, trzeba zatem w tych wypadkach rzucać tylko na rozkaz swego dowódcy lub po dokładnem przekonaniu się, że mamy przed sobą przeciwnika. Tych trudności strzelec nie będzie miał w obronie, gdyż wtedy rzucanie odbywa się zazwyczaj po uprzednim oświetleniu celu środkami oświetlającymi, a więc po stwierdzeniu obecności przeciwnika.

Wszystkie te ćwiczenia bojowe muszą być przerobione z pewnem założeniem taktycznym i z pozorowaniem (manekiny), najpierw granatami ćwiczebnymi a potem ostremi, z zastosowaniem środków oświetlających oraz bez nich.

Ćwiczenia w nocy wymaga także granat karabinowy, oczywiście tylko w obronie, a ze względu na małą celność, zawsze przy zastosowaniu środków oświetlających.

### *Wyszkolenie w łączności w nocy.*

Trudność orientowania się w nocy wskutek ograniczenia widoczności odbija się ujemnie także na utrzymaniu łączności, której łatwość zgubienia podczas działań nocnych pociąga przykre następstwa. Stąd konieczność intensywnego szkolenia w umiejętnym utrzymaniu łączności w nocy. Szkolenie oprze się na jednym ćwiczeniu podstawowym a następnie musi być składnikiem wszystkich innych ćwiczeń nocnych.

#### **a. Przykład ćwiczenia.**

Ćwiczenia podstawowe.

Cel ćwiczenia: zapoznać strzelca ze środkami łączności, używanymi podczas działania w nocy; nauczyć praktycznego rozpoznawania tych środków i umiejętności cichego przekazywania rozkazów.

#### **SPOSÓB PRZEPROWADZENIA.**

Na całość ćwiczenia złożony się pogadanka o środkach łączności w nocy oraz ćwiczenie praktyczne. Podczas pogadanki należy w miarę możliwości omawiane środki pokazać.

Treść do przeprowadzenia.

W nocy zarówno jak w dzień nadewszystko obowiązuje łączność moralna: wspólne dążenie wszystkich do wytkniętego celu. Główne środki łączności w dzień (radio, telefon, gońcy i t. p.) pozostają w nocy, a uzupełniają je w ciemności środki świetlne, dźwiękowe i zwykłe.

Środki świetlne.

Reflektory — służą do utrzymania łączności przy pomocy klucza na wielką odległość.

Rakiety kolorowe: widoczne na kilka kilometrów, przekazują krótkie meldunki lub rozkazy (umówionymi kolorami). Wadą ich jest to, że mogą spowodować nieporozumienie, gdy przeciwnik przypadkowo lub złośliwie będzie używał takich samych rakiet. Również trudno się niekiedy zorientować, skąd raketę wypuszczono, zwłaszcza przy silnym wietrze.

Aparaty świetlne — przesyłają wiadomości skrócone kluczem na odległość do 7 km tylko wtył. Wady: zależne są od rzeźby terenu, w mgłę zdradzają się smugą światła.

Latarki elektryczne: używane w razie braku aparatów świetlnych na odległość do 2 km.

Ogniska, ognie bengalskie.

Środki dźwiękowe.

Syreny, trąbki, gongi, gwizdki, strzały serjami z karabinów maszynowych, rzuty granatem, przybory naśladowujące ptaki i zwierzęta nocne.

Środki zwykłe.

Przekazywanie rozkazów i meldunków za pomocą głosu i znaków.

Utrzymywanie łączności wzrokowej za pomocą rozpoznawania białych szmat i kartek przyzywanych na tornistrach strzelców.

Ćwiczenia praktyczne.

a. Podanie znaczenia poszczególnych rakiet kolorowych, a następnie polecenie strzelcom odczytywania rakiet wypuszczanych w pewnej odległości.

b. Przekazywanie rozkazów przy pomocy łańcucha łączników (podbieganiem i szeptem).

c. Przekazywanie rozkazów zapomocą odpowiednich ruchów (włożenie bagnetu przez czołowego strzelca, zejście z drogi, padnięcie, zatrzymanie się na znak „tss” i t. d.).

d. Przekazywanie rozkazów w tyraljerce (ciche podpełzanie, szept i t. p.).

*Szkolenie w obronie przeciwgazowej.*

Warunki atmosferyczne nocy: stały prąd powietrza (nawet przy spokojnej pogodzie) wskutek nierównomiernego ochładzania się jego na wzniesieniach i w dolinach, a z drugiej strony obniżenie czujności walczących, wskutek tego, że noc wykorzystują zasadniczo na spoczynek, wszystko to stwarza najbardziej sprzyjające warunki do przygotowania i przeprowadzenia w nocy nagłego napadu gazowego na przeciwnika, zatem zaskoczenia go, zanim zdoła zastosować posiadane środki obrony przeciwgazowej.

Wywołuje to konieczność szkolenia strzelca w obronie przeciwgazowej w nocy, a mianowicie w dwu kierunkach: przedewszystkiem w umie-

jętności posługiwania się maską gazową, z tą samą wprawą co w dzień, a następnie w znajomości służby na posterunku alarmowym, aby móc na czas wykrywać napad gazowy, w jakiegokolwiek formie byłby on w ciemności przeprowadzany.

Szkolenie w tym kierunku oczywiście nie wymaga specjalnych ćwiczeń; zupełnie wystarczy wplatanie go w podstawowe ćwiczenia nocne, bądź to drogą zaprawy w nakładaniu maski w nocy i dłuższem noszeniu jej, bądź też (podczas szkolenia w ubezpieczeniu w nocy) przez zapoznanie się z zasadami służby na posterunku alarmowym.

310487



## *Działania nocne w doktrynie i praktyce Wojska Polskiego w latach 1921–1939*

### **Streszczenie**

Rozprawa dotyczy zagadnień z zakresu historii wojskowości, a dokładnie rzecz biorąc problematyki działań nocnych w doktrynie i funkcjonowaniu odrodzonego Wojska Polskiego w latach 1921–1939. Praca ma charakter analityczny. Temat został zobrazowany zarówno pod kątem teoretycznym, to jest w odniesieniu do realizowanych szkoleń, jak i poprzez próbę oceny praktycznego zastosowania odpowiednich założeń Wojska Polskiego w praktyce bojowej we wrześniu 1939 roku. Podstawowym celem badawczym było sprawdzenie jakie miejsce w doktrynie, regulaminach, a także programie szkoleniowym oraz w myśli wojskowej międzywojennych sił zbrojnych II Rzeczypospolitej odgrywały działania nocne.

Ważną część pracy stanowi analiza i ocena sześciu wybranych przykładów nocnych działań bojowych prowadzonych przez tak zwane wielkie jednostki – reprezentatywnych polskich związków taktycznych piechoty, kawalerii i broni pancernej – podczas kampanii wrześniowej 1939 roku. Doboru formacji dokonano pod kątem różnorodnych doświadczeń odpowiednich dywizji piechoty, czy brygad kawalerii i brygady pancernej. W rezultacie autor podjął się ustalenia na ile szkolenie i przygotowanie do działań w warunkach nocnych okazało się skuteczne oraz adekwatne do zadań, jakie polskie wojska realizowały na polu walki podczas pierwszego miesiąca wojny światowej.

Dysertacja składa się z sześciu części – rozdziałów. Pierwsze dwa rozdziały mają charakter wprowadzający do tematyki i stanowią swego rodzaju kontekst historyczny. Rozdział pierwszy zawiera krótki rys historyczny wojskowych operacji nocnych oraz przedstawia najważniejsze kwestie definiujące działania nocne i ich specyfikę. Rozdział drugi przynosi analizę wojskowo-geograficzną oraz wojskowo-polityczną Polski okresu międzywojennego. Kolejny, trzeci rozdział obejmuje zagadnienia związane z przeznaczaniem, organizacją oraz uzbrojeniem związków taktycznych piechoty, kawalerii i broni pancernej. W czwartym rozdziale znalazła się oryginalna analiza regulaminowych założeń dotyczących prowadzenia walki nocnej przez oddziały Wojska Polskiego. Piąty rozdział odtwarza i przybliża praktyczny przebieg szkoleń nocnych

żołnierzy w poszczególnych okresach szkoleniowych, w tym w ramach kursów w Wyższej Szkole Wojennej. Ostatni, szósty rozdział, stanowi próbę analizy i oceny walk sześciu związków taktycznych Wojska Polskiego w toku działań bojowych we wrześniu 1939 roku.

*Nighttime operations in the doctrine and practice of the Polish Army  
between 1921–1939*

**SUMMARY**

The dissertation concerns the problems related to the military history, in particular the nighttime operations in the doctrine and functioning of the reborn Polish Army between 1921–1939. The dissertation is analytical. The subject presents both the theoretical aspect with respect to the conducted trainings and the attempt to evaluate the practical application of appropriate assumptions in the combat practice in September 1939 by the Polish Army. The basic research objective was the examination of what role the nighttime operations played in the doctrine, the regulations, the training program and military thought of the mid war military forces of the 2nd Republic of Poland.

The analysis and evaluation of the six selected examples of nighttime operations, conducted by the so called giant units – typical Polish infantry, cavalry and armor tactical units – during the September 1939 Campaign constitute a significant part of the dissertation. The selection of the particular formations is based on the varied experience of the infantry divisions, cavalry brigades or armored brigade. Consequently, the author attempts to evaluate how effective and adequate the training and preparation to the tasks realized by the Polish armed forces in the battlefield in the first month of the World War proved to have been.

The dissertation is comprised of six parts – chapters. The first two chapters constitute an introductory part to the subject matter and bring a sort of the historical context. The first chapter includes a short historical note of the military nighttime operations and presents the most important issues defining nighttime operations and their specifics. The second chapter is a military and geographical analysis as well as a military and political analysis of the mid war period. The third chapter covers the issues related to the destination, organization and weaponry of the infantry, cavalry and armor tactical units. The fourth chapter presents the original analysis of the regulatory assumptions related to conducting nighttime combat operations by the Polish Army. The fifth chapter reconstructs and describes the practical course of the nighttime trainings for soldiers in specific training periods, including the ones conducted as part of the courses run by the Higher Military

School. The sixth chapter constitutes an attempt to analyze and evaluate the battles of the six tactical units of the Polish Army, as part of combat operations in September 1939.